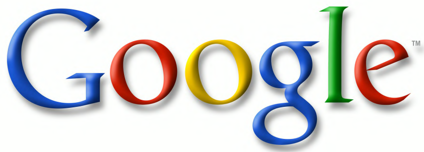


This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

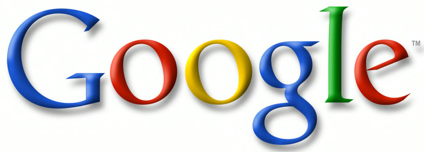
+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at http://books.google.com/



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyły już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

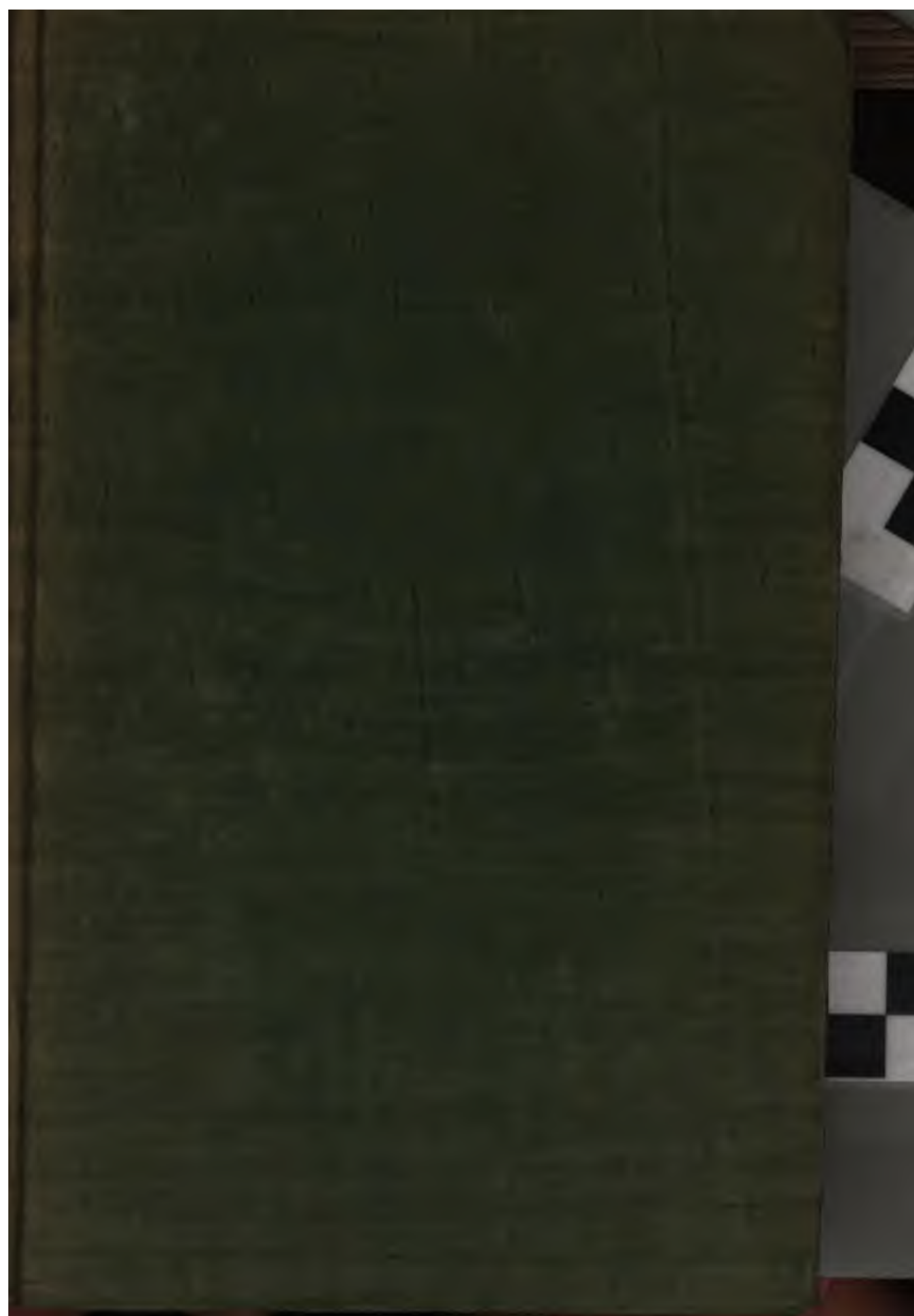
Google szczyci się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

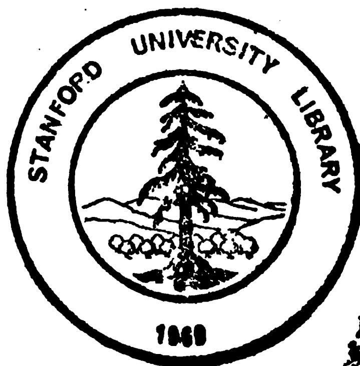
Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`



E 24055



E 24055



N 3560

HISTORYA

NARODU POLSKIEGO

PRZEZ

A. NARUSZEWICZA.

TOM TRZECI.

TADEUSZ CYBULSKI

Za pozwoleniem Cenzury.



HISTORYA

NARODU POLSKIEGO

PRZEZ

ADAMA NARUSZEWICZA.

WYDANIE NOWE

JANA NEP: BOBROWICZA.

TOM III.



W LIPSKU,
U BREITKOPF & HAERTEL.
1836.

DK414
N32
v.2



AUTOROWIE

KTÓRYCH ŚWIADECTWA CYTUJĄ SIĘ W TYM TOMIE III.

Adam Bremeński.
Aimon.
Ammian Marcellin.
Anonim życiop. syna Karola W.
Assemani.

Banduri.
Bogufał.
Brunświccy pisarze.

Christian Mnich.

Dalemił.
Deguignes.
Długosz.
Dobner.
Dyakon.
Dytmar.

Eginhardus.
Ekkard.

Fredegariusz.

Gallus Marcin.
Grammatyk Saxon.

Hageciusz.
Hajek Czech.
Hanek Szlązak.
Hartknoch.
Helmold.
Herburt Jan.
Herodot.
Hess.

Isle (de).

Jan Kronikarz.
Jordan.
Jornandes.

Kadłubek.
Kalleziusz.
Konryngiusz Hermann.
Konstanty Porfirogenit.
Kozmas Dziekan Praski.
Krantz Albert.
Kromer.
Kulczyński.

Lazius.
Luitprand Biskup.

Menander.
Miechowita.

Nestor.
Neugebauer.

Pagi.
Pastoriusz.
Pessyna.

Ptolemeusz.
Praj.

Radewik Kanc. Fryzyng.

Sarnicki.
Stredowski.
Sydoniusz Apolinary.

Wapowski.
Wippon Kapłan.
Witykind Mnich.

KSIĘGA IV.

TREŚĆ

KSIĘGI IV.

Chrobaci z posiadłości poźniej Polskich na podbicie Awarów w ówczas wyszli do Dalmacyi. XII. Dalsza o Lechu krytyka z dzieł Konstantyna Porfirogenita. XIII. O Terpimierzu, Kazimierzu i Mirosławie Chrobacyi, Świętopługu Morawji władcy objaśnienie. XIV. Odpowiedź na wnioski Balbina. XV. Słowacy z różnemi hordami w różnych krajach jak wojsko posiłkowe znani. XVI. Nie zastanowienie się Kromera nad Chronologią. Następca Lecha Wizymir. XVII. Wapowski pierwszy Wizymira na świat Polski wyprowadza. XVIII. Autora krytyka rzecz tę objaśniająca. XIX. Dwunastu wojewodów (a raczej sędziów) rząd jest do wiary historycznej podobnym, na świadectwach Prokopa i Porfirogenity o podobnych rządach. XX. Kadłubek i Bogufał o 12. rządcach czyli Wojewodach wspomnieli, wedle tradycyi dawnych zwyczajów. XXI. Komentator Kadłubka utworzył z nich 12. Wojewodów, czyli wodzów: gdy ci nie byli tylko urzędnikami, a jeden z nich tylko na wojnach przewodniczył. XXII. Wstęp do panowania Kraka z pisma Kadłubka o Gallach. Ten jakoby z wspólnej z niemi w Karyntyi wojny wracając, obranym został Księciem od Lechitów. XXIII. Kadłubkowe o tem anachronizmata, jedynie podobieństwem nazwiska Gallów z Gallo-Grekami wymówićby się dały. XXIV. Dzielona łatwowierność Długosza o Kraku, o Alexandrze W. o smoku, zbija się podobieństwem z historyi Duńskiej, i skały Anafial z górą Wawelu. XXV. Słowianie od Awarów uciskani Samona Franka Królem obrali,

i inne szczepy do poddania się berlu jego sklonili. XXVI. Zdanie Kallezyusza popiera ten wniosek. XXVII. Dalsze wojny Samona z Frankami. XXVIII. Badania, czy Samon byl Królem Słowian, których nazywano Slavi Caranthani, czyli tych, których nazywano Slavi Vinidi. XXIX. Pisarze nasi z Samona historyi, powieść o Kraku przerobili. Że zaś Frankowie Gallów nazwisko przybrali, od nich Gallowie z Frankami w opisach zmieszani. XXX. Wniosek ważny: że Kadłubek to, co Daniel Farlaty o Samonie napisał, przyswoił dla swego Kraka, i przymierze jego z Gallami utworzył. XXXI. Dalsza krytyka godząca powieści Kadłubka, o rządzie słabym. 12. Wojewodów i wojnach z Rzymianami. XXXII. Krytyka o założeniu Krakowa, pomieszaniu Krakowa z słowem Karyntyi, którą na Laurze Króliku podbił w ówczas Samon. XXXIII. O następcach Kraka i córce Wandzie. XXXIV. Wandy mniemane panowanie. Długosz najpierwszy, wojenne czyny jej przypisuje. XXXV. Wywody różne jej przezwiska, przez różnych pisarzów dociekane. XXXVI. Własta za panowania Libussy i Przemysława w Czechach żyjąca, przybrana podobno od naszych pisarzy została, i była taż sama osoba, co nasza Wanda. XXXVII. Wniosek o Biełokniehini, czyli pięknej pani. XXXVIII. Wątpliwość o powtórnym rządzie 12. Wojewodów. XXXIX. Kadłubek który o tem nic nie wspomina, i Bogufał, zmieszawszy tradycye i nazwiska Scytów, Sarmatów i Słowianów: niemniej Królów Franków i Chaganów Awarskich, powieść Alexan-

dra Wielkiego w Polszcze wprowadzili. XL. Krytyka na ten błąd obszerniejsza przez autora naszego. XLI. Przemysław czyli Leszek I. zagłębiając się z pochodnią Chronologji w ciemności owych czasów, jest taż sama osoba co Samon Frank. XLII. Leszek II. wyniesiony na tron przez ubieżenie pieszo do mety wyścigających się konno. XLIII. Ta bajka na wzór tradycyi Perskiej i Tyryjskiej przeniosła się do historyi naszej. XLIV. Godzenie twierdzeń Kromera o Leszku, z opisaniem Eginharda i Anonima wypraw Karola, syna Karola W. do Czech, na prośbę Chagana Awarów, i o zabiciu tamże wodza Czeskiej krainy Lecha. XLV. Wniosek, iż ówcześni pisarze imienia Polski nie wspomnieli nigdzie, dla tego: że mieszkańcy tej ziemi pod jednym z Czechami zapewne byli rządem. XLVI. Krytyka na to, co Kadłubek i Bogufał o zamężciu Leszka III. z Julią, córką Juliusza Cesarza wcisnęli w historyą naszę. XLVII. Utwierdzenie wniosku, że i w tem panowaniu historyą Samona Franka jeszcze wyśledzić można. XLVIII. Krytyka dalsza przez przeciąg lat 25. historyą naszę, z historyi Ludwika wyjaśniająca. XLIX. Zbicie mniemanego podziału Słowiańszczyzny Polskiej na 24. synów Leszka. L. Popiela I. panowanie, żadnego współczesnego pisarza świadectwem nie wsparte. LI. Kromer równie bardzo lekko przyjął bajeczne tradycye o otruciu przez niego 24. stryjów, i o śmierci Popiela II. przez myszy. LII. Pomieszanie tradycyi o Popielach z tradycyą o Liubie Królu Wilków. LIII. Ostrożniejsza o tem

wszystkiem powieść Marcina Galla. LIV. O Piaście. LV. Badania czy Piast żył w Gnieznie podług twierdzenia Marcina Galla? czy też w Kruszwicy podług Kadłubka, Kromera i innych. LVI. Badania czy Piast Koszyszko i żona jego Rzepicha panowali, lub dopiero syn ich Ziemowit, oraz zkąd jego przezwisko wziętem być mogło? LVII. O odwiedzeniu Piasta przez dwóch cudzoziemców. LVIII. Objaśnienie przeciw twierdzeniu Hanka, że Piast nie był Polakiem, gdy nie był Lechitem. LIX. Chronologiczny wywód błędów o czasie jego panowania, przez różnych pisarzy popełniony. LX. Trzech braci Waregów, Ruryk, Zyniew i Trybor na Rusi północnej jemu współcześni. LXI. Ziemowita panowanie na pewności historycznej gruntować można. LXII. Przecież żaden współczesny pisarz o Polakach jeszcze nie mówi, ale o Słowianach. Anachronizm Adama Bremeńskiego wykazany. LXIII. Badania, dla czego Porfirogenit współczesny, o Polakach ani o Rusi nie wspomniał. LXIV. Leszek IV. co do szczegółów swego panowania prawie od dziejopisów przepomniany. LXV. Hageciusz wedle Kromera twierdzi, iż on Pomorzan pod berło Polskie zwrócił. LXVI. Ziemomysła inni Semomysłem zowią. Anachronizm o długiem jego panowaniu. LXVII. Milczenie dziejopisów współczesnych o jego panowaniu nie daje się tłómaczyć, jak że za Ottona I. Słowiańszczyzna jeszcze imienia Polski nie przybrała. LXVIII. Zbicie twierdzenia Krantza, że Polska była w ówczas pod panowaniem Morawców. LXIX. Arnolfa Cesarza wojna

z Morawcami. Hess autor nie wiadomo na jakiej powadze, Wratysława Księciem Polskim nazywa; błędnie zapewne Leszka IV. tak przezwał, jak przezwał Świętopełka Świntoboldem. LXX. Świętopełk władca Morawji po nadejściu pułków Polskich zrywa umowę z Arnulfem. Wspomnienie Borzywoja LXXI. Sprzeczność twierdzeń Hessa z podaniem Jana Pessyny Zachoroda, o tych posiłkowych hufcach Polskich. LXXII. Jordana opisanie upadku Monarchji Morawskiej, a potwierdzenie przez Porfirogenita, że Chrobaci i Węgrzy kraj ten między sobą rozdzielili, wnosić daje, że tenże Chrobatów brał za Polaków.

HISTORYA
NARODU POLSKIEGO.
KSIĘGA IV.

HISTORYA POCZĄTKOWA OSAD, POŹNIEJ POLSKĄ ZWANYCH.

PODŁUG RĘKOPISMA PUŁAWSKIEGO.

W S T Ę P.

O IMIENIU POLAKÓW, CZYLI IMIE POLSKI ZKĄD SIĘ WZIĘŁO?

Nie podobne w wyszukaniu, a na samych domysłach zasadzone, jednemu z Słowiańskich narodów imienia Polaków nadanie, żadnego pisarza doniesieniem nie zapewnione, w poźnym już wieku Chrześcijaństwa urodzić się bez przyczyny nie mogło, dla tego nad niem zastanowić się należy. Wszyscy z dziejopisów którzy tej rzeczy dotknęli, różne różni do tego nazwiska powody wynajdowali; wszystkie jednak ich pisma żadnego z czytelników lub o osobnej Polaków hordzie, lub o dawnem używaniu tego imienia nie przekonywają. Opisało się narody Scytyjskie i Sarmackie cóżkolwiek podobieństwa z imieniem Polaków mające; dobitniej zaś chcącemu doścignąć przyczyn dla których imie Polaków części narodu Słowiańskiego nadano, zakłada tamę Konstantyn Porfirogenit w wieku X. żyjący autor. Ten jakośmy donieśli, pisząc o narodach sąsiedzkich państwu swemu, *Chrobatami* tylko niniejszych Polski mieszkańców nazywa, imienia zaś Polskiego

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

L E C H.

Nie masz na świecie narodu, któryby przez miłość obywatelstwa wrodzoną, nie życzył sobie wiedzieć o początkach swoich: nie masz narodu, któryby razem mógł mieć dokładną, a przynajmniej jakąkolwiek do prawdy podobną wiadomość o nich.

Przyczyną tej niepewności było od wieków, albo szczupłe nader, i z ludzi niepewnych w samych pierwiastkach założone ich gniazdo, albo w postępie czasów, ta chęć fatalna pomnożenia sławy i dzierżaw przez rozboje sąsiedzkich krain, która zaprzątając umysły samym tylko orężem, uchylała zawsze i umykała spokojność domową, ową to płodną matkę cywilnego rządu, obyczajności i nauk, dzieje pierwiastkowe narodów uczonemi piórami wskrzeszających. Zakwitały wprawdzie te czasy, lecz już późno nader: a ciekawe dowcipy nie mając pewnych i poprzedniczemi pismami ugruntowanych dowodów, albo się do gminnych tylko tradycyi, zawsze w długim wieków przedziale baśniami pomnożonych, udawały: albo dzieje ojców swoich na pieniach tylko wojenniczych, jakie od grubego żołnierstwa utworzone być mogły, zasadzały. Zkąd w najsławniejszych nawet i prawie światowładnych narodach nie widzieć początkowej prawdy, w której niedostatku, gdy już badające w starożytności pióra, nic pewnego na ziemi dla zaszczytu krwi swojej nie znalazły, do nieba i bogów się udawały.

Ta zaiste była i kraju naszego niedola: dla tych przyczyn błąkamy się dotąd w ciemnej niepewności, kto był narodu tego fundatorem i zaszczepcą? Z podobnego innym Słowiańskim narodom języka, z sąsiedztwa ich teraźniejszego, owszem z podobieństwa niektórych pierwiastkowych obyczajów i religji, wiemy żeśmy Słowianie: lecz kiedyśmy tu przyszli? kto był naszym wodzem? zkąd wzięliśmy imie Lachów i Polaków? to jeszcze długo zostanie w zata-

Podług rękopisma Puławskiego.

cale niewiadomym być się zdaje. To wnosić przymusza, iż mogła być jaka Słowianów Chrobackich horda zowiąca się Polakami; która jednak za osiądzeniem tego narodu przy górach Karpackich, w powszechnem imienia Chrobatów Słowaków na mieszkańców krajowych włożonem nazwisku zakrytą przed Grekami była.

Wniosek ten acz z natury rzeczy wypływający, że żadną rękojmią nie jest wsparty, o niczem pewnie sądzić nie pozwala.

Z AUTORÓW STAROŻYTNYCH WYCIĄG, O ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ DO TEGO NAZWISKA NARODACH.

I. Wielu było dziejopisów, którzy początek imienia Polskiego narodowi w Ptolemeuszu wyrażonemu Bolanów przypisywali. Najmocniej zdaje się to zdanie utrzymywać Hartknoch kronikarz piszący o Rzeczypospolitej Polskiej. Mówi on w rozdziale II. §. I. » my mniemamy, iż imie to Sarmackiej hordy pewnej było najstarożytniejszem, a jeszcze czasom Ptolemeusza, nim się ona w te pospolite uniosła miejsca, zaznanem. Wspomnieliśmy o tem dawniej w rozdziale I. liczba I. z Ptolemeusza, nad Wisłą umieszczającego Bulanów Sarmacki naród. « Mniej chętny z czytelników każdy przeglądając stare Niemieckich wydawców dzieła, acz nie zapewniony, uznać może, iż Bolani i Polani są toż samo, gdy w wymienionych starodziejów pisarzach, Polaków Bolonami *lub* Bolonionami, jako się w Wiponie i innych znajduje, wyczyta.

Dodać mi tu należy swoję uwagę, iż ten naród Polaków, dajmy to iż byli Bolonami, gdy mieszkał nad Wisłą: toć z Niemcami i ich osadami Zawiślanemi sąsiedził. *B* i *P* litery Niemcy zwyczaj mieli, jednej za drugą używać, tak jak podobnież z literami *T* i *D* czynią: toć mogło od Niemców przekształcenie Polanów na Bolanów być uczynione; a gdy powszechnie było wzięte, i od samychże rodaków przywłaszczonem zostać.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

jeniu, a może się i nigdy nie wyjawi. Podobało się wprawdzie niektórym pisarzom w poźniejszych wiekach, dać nam za pierwszego Króla niejakiegoś Lecha, a nas samych nazwać Lechitami: *obaczyć należy z jakich źródeł to mniemanie wypłynęło. Najbliższe pokrewieństwo nasze, jako z gminnego podania mamy, jest z narodem Czeskim, z tych powodów, że Lech z Czechem byli rodzoną bracią, i że w te kraje, gdzie teraz oba narody siedzą, przybywszy z pocztem ludzi swoich, dali im pierwsze siedziby i nazwisko. Czeski naród, równie jak i nasz Polski jest narodem Słowiańskim. Lecz Czechowie, pod imieniem* Bohemanów *czyli* Bojków *dawniej są światu znajomi, bo opanowawszy pobliższe Saxonom, Turyngom i Frankom, starożytnych Germanów siedliska, i z ich Królami częste zwodząc bitwy, weszli w ich pisma. Sami też oni dawniejszą z oświeceńszemi narodami mając spólność, dawniejszych pisarzów dzieł swoich ukazują. Szukajmy więc naprzód w ich dziejach Czecha, jeżli się przy rodzonym bracie i Lech nasz nie wynajdzie.*

Dwóch najstarożytniejszych pisarzów historyi swojej uznają Czechowie. Pierwszy z nich Chrystyan mnich, brat rodzony Bolesława II. Księcia Czeskiego. Ten poczynając pisać życie Ś. Ludmilli od tych słów At vero Slavi Bohemiae, *żadnej wzmianki o Czechu fundatorze tego Królestwa nie czyni, i pierwszym jego Królem Przemysława stanowi. Owszem w całym ciągu historyi swojej, nie wspomina nigdzie nazwiska Czechów, bądź to za jego czasów nie było jeszcze znajome, bądź pisząc w Łacińskim języku, wolał nazwać ten naród Słowakami* Bohemii, *pod którem oni nazwiskiem i w dawniejszych kronikarzach Niemieckich znajdują się. Kozmas Dziekan Praski pisarz XII. wieku, niemniej jak i Chrystyan zamilczal o Czechu i narodzie Czechów, lubo przedsiębiorąc pisać historyą narodową, nie zaniechałby wspomnieć o tak potrzebnej okoliczności. Kontentuje się on, w niepewności fundatora spółrodaków swoich, tym jedynie wyrazem.* Quisquis fuit ille hominum *to jest:*

Podług rękopisma Puławskiego.

Porzuciwszy jednak ten nieprzekonywający dostatecznie wniosek, idę do dalszych pisarzów mogących być przyczyną, hordy jakiej Słowianów posiadającej niniejsze Polski kraje, nazwanie Polakami. Za bajeczne sądzę od niektórych dziejopisów uczynione doniesienie, stowarzyszenia się Włochów przybyłych z miasta Bolas z Słowianami, i przez to danie przyczyny nazwania narodu całego Bolonami, gdyż to jest podobne Palemonowi, Litwę nibyto Rzymską krwią uwłoszającemu. Bolonowie albowiem dawniej jeszcze nad Epokę przyjścia Włochów, między Sarmackiemi narodami słynęli, o których potem, to jest po czasię Ptolemeusza żadna już nie była w dziejopisach wzmianka.

Z samych przepisywaczów Ptolemeusza jeden tylko Piotr Berty, Bulonami naród jakiś Sarmacki nazwał: drudzy zaś dwaj, Józef Milit i Jan Antoni Magin Sulanami ich nazwali: toć w takiem niegodzeniu się trudne jest rzeczywiste rozsądzenie.

Inni tych samych Polaków wywodzą od narodu Spalów, którzy poźniej od Bolanów światu wiadomi byli. Pisze o nich wyraźnie Jornandes, iż od Gotów Króla Filimera do Dacyi ciągnącego na przechodzie będąc, zwalczeni byli; toć prawda że się przedziwnie zgadza położenie kraju posiadanego przez Bulanów w Ptolemeuszu z poźniejszemi Spalami, a częścią i niniejszemi Polakami. Herman Konryngiusz niewiem nawet zkąd miał powód, pisząc o wyprawie Gotów w księdze I. w rozdziale XVIII. te wyraźnie słowa umieścić: »Spali lub Polani zaszli Gotom drogę.« Nie zdaje się by mógł mieć jaką w tem starożytnych dziejopisów powagę, ile że sam Jornandes, z którego dzieł wszystko wyczerpał piszący w roku 552. Spalami ich nie zaś Polanami nazywa, a imie Polaków jeszcze za czasów Jornandesa nader nieznajomem było. O Spalach także i Pliniusz w księdze VI. rozdziale III. namienia.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

któżkolwiek on był, który te pustę kraje osiadł. *Następują po tych dwóch kronikarzach inni niemniej poważni, bo także starożytni pisarze: Benjamin Fuldeński, który podróż swoję* Itinerarium *w wieku XII. opisał, pisarz życia Ś. Wojciecha Kożmie spółczesny, mnich Anonim z tymże Kożmą żyjący i który jego dzieło pomnożywszy historyą Czeską aż do roku* 1162. *doprowadził. Wylicza po nich uczony Dobner Pijar wielu innych, i razem nieznajduje śladu, aby gdzie oni o Czechu i Czechach wspomnieć mieli, poczynając historyą narodową, od Przemysława. Już więc aż do XIV. prawie wieku nie było Czecha, więc ani o naszym Lechu nie można żadnej w historyi Czeskiej znaleźć wiadomości.*

Pierwszy z historyków Czeskich Dalemił Mezerycki, kanonik Staroboleslawski, spółczesny naszego Bogufała, wystawił na świat tych dwu nieznajomych dotąd Książąt w XIV. wieku; za nim poszli Jan Merygnola Franciszkan biskup Bezansonu, Pulkawa i inni. Nie miał ten Dalemił innego zaiste powodu do swoich baśni, jako wyczytane podobno kędyś nazwisko obu tych narodów Czechów i Lechów, które już w XIV. wieku Janowi Cynnamowi Greczynowi znajome było. Powiada on, że w roku 1147. *Konrad Cesarz jadąc do Palestyny na wojnę świętą przyłączył do wojska swego naród* Czechów: *a na drugiem miejscu mówiąc o Władysławie Czeskim i Bolesławie Kędzierzawym, te słowa przydaje:* z tych jeden nad narodem Czechów panował, drugi nad Lechami narodem Scytyjskim. *Wymawia wprawdzie wyżej cytowany Dobner swojego Dalemila, iż następujący po nim pisarze z niezrozumianej dobrze starej jego Czeszczyzny, z imienia* Lech *znaczącego młodzieńca, Lecha sobie nazwisko i braterstwo utworzyli.*

Cóżkolwiek bądź, pierwszy jego zdaniem jest Dalemił, który w niezgrabnej historyi swojej wierszem napisanej, jeżli nie o Lechu, przynajmniej o Czechu wiadomość zostawił: zkądby zaś ten wspomniony Dalemił wyczerpnął tę powieść, nie wiadomo, ile gdy w dawniejszych od siebie pisarzach narodowych żadnej o Czechu wzmianki nie masz,

Podług rękopisma Puławskiego.

WNIOSKI AUTORA, CZERPANE W ŹRÓDŁACH SAMEGO IMIENIA.

II. Liczne są inne zdania mniej dowodne równie, a sama niewiadomośc dziejopisów, kiedy się część Słowaków Polakami nazwała, różne do wynajdowania przyczyn dawała powody. Wielu w brzmienność wnętrznej języka Słowiańskiego okoliczność nazwania Polakami wynajdowało: jedni brali słowo *pole* i chęć narodu do polowania czyli łowów, a ztąd wnosili nazwanie Polakami hordy siedzącej na równinach i miejscach do myślistwa zdatnych: drudzy utworzywszy imaginacyjną Lecha osobę, cześć urządzając temu to pierwszemu w ich mniemaniu Monarchji Polskiej zakładcy, idąc za tąż mowy Słowiańskiej brzmiennością, po Lechu niby to pozostały po jego rządach naród, Polechami, z czasem przekształcającem się w Polaków przezwiskiem uzacnili. Inni co większa dowód jeszcze z Rusaków na to zasiągnęli, wziąwszy od nich zwyczajną nazywania Polaków Lechami obyczajność, acz równie temu i inne można kłaść przyczyny, a osobliwie te, któreśmy w dziele naszem namknęli: iż był naród nad Czarnem morzem siedzący w bliżu Zechów Lazygami nazwany, a to kształtniejszym dla Rusi być mogło powodem, nazwać ich Lachami.

Niemniej mało co niejednowieczne lubo poźniejsze Rusi do wiary Chrześcijańskiej przystanie, gdy się ona jęła Greczyzny, Polska zaś sąsiedzka w Rzymskim, czyli jak miano mówić w Łacińskim obrządku była, które to dwa wyznania głośne światu do podziwu i zgorszenia wzajemne walki i papierowe boje wiodły, a w sprzeczkach subtelności teologicznych żadnego hamulca nie miały, te gdy i nierozumny gmin przysadzający się do swych uczeńszych w narodzie mężów, przyjmował: mógł Rusakom stać się przyczyną nazwania Polaków Lachami, swoim sposobem mówiąc, niby po Łacińsku trzymających, po *Lasku.* Wszak ci i teraz Rusak Rzymskiego obrządku nie nazwie tylko *Laskaja wiera* czyli *Lackaja,* to jest Łacińska, a każdego jej wyznania

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

jakośmy wyżej powiedzieli. Zapęd poetycki mógł go do tego błędu unieść, że z narodu nazwiska, imie osoby uformował. Nie znalazłszy Lecha w historyach Czeskich, szukajmy go w narodowych. Marcin Gallus najdawniejszy kronikarz Polski, bo za czasów Bolesława Krzywoustego żyjący, na żadnem historyi swej miejscu nie wspomina o Lechu. Znać że przedsiębiorąc pisać tylko dzieje Polskie od czasów Piastowych, pominął poprzedniczych panowanie jego Książąt, albo też bajek pisać nie chciał. Wreszcie on jak o Lechu, tak ani o Lechitach żadnej wzmianki nie czyni, owszem sam powiada na karcie 39. Sed istorum gesta, quorum memoriam vetustatis oblivio abolevit, et quos error et idolatria defaedant, memorare negligamus etc. *Kadłubek który po Gallu w lat kilkadziesiąt pisał kronikę, z rozkazu Kazimierza Sprawiedliwego, oświadcza się jawnie w liście I. że mu początki narodu tego wcale są niewiadome, i że co o nich pisze, to ze starożytnej tylko tradycyi wyczerpnął.* Nos enim hodierni sumus, nec ulla hesternitatis est in nobis scientia. *Owszem z ciągu dalszych jego powieści, jako o tem niżej pod wojewodami mówić będziemy, pokazuje się; że te wszystkie bajeczne wojny, o których on w powszechności tylko namienia, a Wapowski i Kromer Lechowi przypisują, Królikom raczej Słowiańskim, Niemcom i Duńczykom pogranicznym, z których nasi wojewodów porobili, przypisać należy; ponieważ Kadłubek początek Królestwa Polskiego, dopiero pod panowaniem Krakusa opisywać zaczyna.*

Pierwszy dopiero Bogufał o Lechu, Czechu, owszem i o Rusie braci rodzonych mówiąc, nabawił ciekawości nasz naród. Lecz że dzieło jego wydane od Sommersberga w tomie II. pisarzów Szląskich dla różnych w sobie przydatków, różni się bardzo od innego rękopisma, które się w Czechach znalazło: z tego powodu Dobner nie dając pierwszemu wiary, jakoby od innej pośledniej ręki przykładkami zfałszowanemu, woli mieć autorem historyi o Czechu i Lechu swojego Dalemiła, dając mu buławę nad wszystkie-

Podług rękopisma Puławskiego.

Lachem przezywa. Z innych narodów ludzie wiary Rzymskiej nie byli Rusakom znajomi, tylko sami sąsiedzi ich Polacy, toć i przyczyny innych tak nazwać nie mieli, lub chociażby i nazywali, któżby z dziejopisów te szczególności narodów grubiańskich potomności podał.

Przetrząsłszy nieco wszystkie uwagi, które za powód urośnięcia przezwiska Polskiego od rozlicznych pisarzów podane były, samych dziejopisów równie z wiekiem powstania imienia Polskiego piszących, sposób rozlicznie wzięty nazywania Polakami wymienić należy. Zapewne iż przed jedenastym wiekiem w żadnym pisarzu imienia Polaków, ani Polski nie znajdowało się.

Dytmar Mersburski biskup piszący przed rokiem 1028. w swojej kronice, raz Polskę osobliwie w rozdziale IV. *Polenio,* Polaków Poleniorami nazywa, w innych zaś miejscach Polonami i Polonią. Adam Kabaneński mnich w roku 1030. *Polianów* krajem tę ziemię w swojej kronice przezwał. Wipo kapłan żyjący w roku 1040. w życiu Konrada Salika w rozdziale IX. mówi [1]): Bolesław Słowackiego narodu Książe Bolonów. Adam zaś kronikarz Bremeński *Polanami* w historyi kościelnej, w księdze II. w rozdziale IX. zowie, on także w dziele o położeniu Dacyi w rozd. CCXXI. mówi: iż *Polanów* ziemia jedna jest z najobszerniejszych. Z tych doniesionych sposobów nazywania, nic się nauczyć nie można, zawzdy się równa zawiłość zostaje, i jedno z tego wypadnie: że odrzuciwszy płonne a podobne słów brzmienności, sięgnąć trzeba do innych narodów Słowackich używania.

Wiadomo albowiem iż Słowacy Wendami od Wenedów Sarmatów nazwali się, gdy zajęli ich kraje, i z niemi się znaturzyli. Wiadomo iż Antowie którzy byli, *Antes Sarmatae limigantes,* potem się razem pod Antami Słowackim

1) *Boleslaus Sclavigena dux Bolonorum.*

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

mi bajarzami. Któżkolwiek z nich jest, ile kiedy oba w jednym czasie żyli, ponieważ Bogufał więcej o Lechu nie pisał, niżeli Dalemił, połóżmy naprzód jego opisanie. Wspomina on naprzód na wielu miejscach o Lechitach *powiadając, iż są tymże co i Polacy narodem, a powiedziawszy, że Pannonia jest matką i źródłem wszystkich narodów Słowiańskich, wywodzi z Pannonji genealogią Lecha. Daje niejakiemuś Panowi idącemu od Jafeta trzech synów, najstarszego Lecha, drugiego Rusa, trzeciego Czecha, którzy trzy Królestwa Lechitów, Rusinów i Czechów ufundować, i swojemi imionami nazwać mieli. Wkrótce jednak zapomniawzy o tem co pierwej mówił, Rusinów od słowa Słowiańskiego* Ruczy, *znaczącego liczbę jezdnych wyprowada. Nakoniec po wielu baśniach najdzikszych i bałamuctwach, powróciwszy znowu do Lecha, przydaje o nim, że z całą swoją familią wybłąkawszy się przez czas niejaki po głuchych lasach, trafił na pola obszerne, których siedlisko sobie polubiwszy, rzekł do towarzyszów,* zagnieździmy się, *i tam miasto Gniezno założył. Skończywszy Bogufał o Lechu tę tylko krótką powieść bez żadnej innej okoliczności, przystąpił do Kraka i do czasów panowania Króla Aswera.*

Jan kronikarz wieku XIV. wybrawszy swoje baśni z Kadłubka, żadnej wzmianki o Lechu nie czyni, i tylko to co Kadłubek o wojnach z Duńczykami przez Słowiany prowadzonych powiedział, toż samo powtarza. Anonim kronikarz tegoż wieku XIV. od Sommersberga wydany, powiada toż samo co Bogufał o braterstwie Czecha i Lecha, i o ufundowanych przez nich dwóch narodach, z tą jednak przestrogą, że te wiadomości powziął z kronik Czeskich. Znać że już na ówczas i w Czechach z Dalemiła wielu się bajarzów urodziło. Za temi trzema bajecznej o Lechu powieści hersztami, poszli wszyscy inni Czescy i Polscy pisarze, a mianowicie nasz Długosz, ten w zwykłej sobie słów obfitości, nie tylko czyni Lecha Królem Polskim, ale nadto przez długi wieków szereg daje potomstwu jego nic

Podług rękopisma Puławskiego.

narodem ukazali, iż Morensowie zwalczeni od Gotów ostatniego Króla, przed panowaniem i przyjściem Balambera wodza Hunnów, potem gdy ich ojczyznę opanowali Słowacy, imie Morawców głośnem zdziałali.

Chrobaci też w Konstantynie Porfirogenicie wymienieni (którym pewnie góry nie wielką odmianą a w Słowiańskim języku zwyczajną, Karpackich na Chrobackich, dały nazwisko) gdy się w Bulonów osiadłości, czyli to dawniejszych jeszcze Spalów (gdyż w jednem miejscu i ci czasu przechodu Gotów siedzieli, i ci od Ptolemeusza umieszczeni byli) posunęli, lub z ostatkami tego narodu złączyli, wziąść na siebie imie dawnych mieszkańców mogli.

Że zaś ci Chrobaci wedle zdania mego prawdziwemi przodkami narodu Polskiego byli, toć samych rządców części narodu Chrobackiego, wyszłej do krainy potem Kroacyą nazwanej imiona, zupełną sklejność z Polskiemi ukazują.

Przyświadcza to Porfirogenit w rozdziale XXXI. na karcie 81. gdy mówi o Kazimierzu i Mirosławie rządcach Chrobatów Kroackich, czemuż nie wnosić iż Polskich Władysławów, Bolesławów i Kazimierzów podobne imiona, dawne pobratymstwo wyświadczają? Nakoniec za ostatni dowód, że Polaków imie od owych dawnych Scytyjskich Spalów, Sarmackich Bulonów urosło, kładnę bliższych wieków świadków, acz o czem innem mówiących, atoli moje zdanie duchem i treścią rzeczy stwierdzających.

Najpierwszym jest Radewik Frysyngeński kanonik w kronice swojej; księdze pierwszej, w rozdziale I. mówiący w te słowa: w miesiącu Auguście przeciwko Polakom ruszył się, Polska zaś jest to kraj, w którym teraz Słowacy mieszkają.

Gunter wierszopis pisząc dzieła Fryderyka I. Cesarza, w księdze VI. w wierszu XXII. powiada, iż ten kraj zawiera w sobie Słowaków i Polaków. Czyni on tu rozdział, który nie podobna gdyby dla składności wiersza był umieszczony, na cóżby darmo dwoił jednego kraju mieszkańców?

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

przerwane w Polszcze panowanie; czyni wszystkie inne na około Słowiańskie kraje jego i następców danniczemi: daje w dziedzictwo temu Lechowi z Czechem bratem Dalmacyą, Serbią, Sklawonią, Karwacyą i Bośnią.

Dalej mówi: iż ci bracia dla niezgód domowych zostawiwszy te dzierżawy, innym spółbraciom, sami z dziećmi, czeladzią i całym majątkiem wyszli z zamku Psary, *i na tych miejscach, gdzie teraz Polska i Czechy, osiedli.*

Nakoniec twierdzi, iż Lech przyszedłszy na to miejsce gdzie teraz Gniezno leży, znalazłszy tam gniazda orle, miasto sobie stołeczne od gniazd, Gnieznem nazwane, ufundował. Bernard Wapowski czyni Lecha wojownikiem, zabójcą jakiegoś Książęcia Niemieckiego, panem aż do rzeki Wizery i fundatorem miasta Bremen, *jakoby na tem miejscu prac i trudów swoich wojennych brzemię złożył. I te to są bajki, które od czternastego wieku, aż do naszych czasów doszedłszy, znalazły nawet gorliwych dla siebie obrońców. My jako ani imieniowi Lechitów swojej starożytności, ani Lechowi dostojeństwa Królewskiego ujmować nie chcemy, tak same tylko uwagi na wyrażone wyżej kronikarzów naszych powieści przełożyć umyśliliśmy. Sama naprzód niezgoda czasów, w których ten Lech mógł w Polszcze osieść, niepewność bytności jego na świecie pokazuje. Dwie Epoki stanowią pospolicie pisarze nasi życia Lechowego, lecz obie od siebie dwoma i więcej tysiącami lat z górą przedzielone. Bogufał z Długoszem czyniąc go prawnukiem Noego, usuwa panowanie jego do czasów najpierwszych ludzkiego rodzaju. Bieglejsi w historyi Słowiańskiej za Wapowskim i Kromerem, chcą go mieć około roku po Chrystusie* 550. *Nie masz zaiste na co odpowiadać Bogufałowi. Któż albowiem nie wie, że w owych czasach nie wiele jeszcze ludzi na świecie było, aby się oni z Azyi aż do Pannonji pomknąć mieli i tam sobie Królestwa zakładali. Nie mamy na ten wiek innego świadectwa, prócz ksiąg rodzaju od Mojżesza napisanych; gdzie lubo ten prawodawca żydowski powiada* o *potomkach Noego, nigdzie*

Podług rękopisma Puławskiego.

na cóżby Słowaków od Polaków niejako różnił? podobniej zdaje się wierzyć, mimo inne wszystkie doniesienia, iż owi Bulani czyli Spalowie, a wedle innych Palowie, dali Słowakom Chrobatom imie Polaków, co się nie na jednym narodzie Słowackim widocznie ukazało. To powinno w takiej niepewności w jakiej zostajemy, stać się wnioskiem najpodobniejszym do prawdy; gdyż wszystkie inne domysły, daleko są oddalone od rzeczywistości, a prawie niezbite z najgruntowniejszych dowodów zaprzeczenie mają [1]).

L E C H.

CZASY BAJECZNE POLAKÓW.

Za pierwszego zakładcę narodu i państwa Polskiego, wszyscy niemal dziejopisowie narodowi Czescy, i z nich nauczeni zagraniczni, Lecha przybylca z Kroacyi podają. Nie dość to jest powiedzieć, iż Lech z Czechem porzuciwszy Kroackie sadziby, porzuciwszy współ-obywatelów swoich, z częścią narodu poszli ku teraźniejszym Czechom i Polszcze, dla założenia niby tak mówiąc dwóch znacznych państw, przez Czecha Czeskiego, a przez Lecha Polskiego, nie dość jest to zdanie od starożytności wzięte, mocą jedynie uporu wywodów utrzymywać: trzeba koniecznie roztrząsnąć gruntownie, ażali czas, okoliczności i położenie wtedy mocarstw Europy, zgadzało się z tą Lecha i Czecha z Kroacyi wędrówką.

Nim w tę zawiłość i podanie samą tylko starożytnością uświęcone głębszy krok uczynię, że Czesi od Czecha Czechami się nazywali, coś przynajmniej podobnego acz w rzeczy nie prawdziwego znajduję, że zaś Polacy od Lecha Po-

---

1) Acz się znajduje jeszcze przyczyna jedna, hordy Słowiańskiej osiadającej Polskę nazwania Polakami, chociaż w rzeczy równie mało ważna jak i inne. Być mogło szydzenie Słowaków mieszkających między Odrą i Elbą, a większą częścią za Mieczysława I. Chrześcijanina, jeszcze pogan, iż Słowaków pod rządem jego będących z powodu chrzczenia się nazywali polani wodą, czyli ochrzczeni, a ztąd z *polani* słowo *Poloni* urosło.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

w nim przecie o Lechu nie czytamy. Bezpieczniejby podobno Rusini z Biblji swój naród i głowę jego wywiedli, znajdując w Ezechielu nazwisko Rossa, naród czyli człowieka oznaczające, od którego uczony Assemani ich przodków wyprowadza. Ale i to daleka bardzo genealogia. Czterema prawie wiekami przed Chrystusem były już po części znajome, naprzód Greckim potem Łacińskim pisarzom wszystkie kraje, gdziekolwiek zasięgnął oręż Babilońskich, Perskich, Greckich i Rzymskich Monarchów, żaden jednak o tym mniemanym Lechu, ani o Lechitach nic wspomina. Lecz ani w poźniejszych wiekach po Chrystusie, w których dowodniejsze nierównie z historyków i geografów mamy wiadomości, nic także o Lechu nie zdarzyło się czytać. Mniemanie więc tych, którzy początki Królestwa Polskiego około roku 550. *zakładają, zdaje się być do prawdy podobniejsze, lecz okoliczności wyjścia z ziemi Słowackiej Lecha, i pierwszego w Polszcze siedliska powieść tę nader osłabiają. Pierwsza jakośmy nieraz mówili wzmianka o imieniu Słowianów znajduje się w Prokopie, za Justyniana Cesarza, za którego pierwszy raz wpadli oni za Dunaj w liczbie* 3000. *zbrojnych ludzi. Ten barbarzyński zapęd był tylko łotrowstwem nie posessyą. Zagnieździli się Słowianie w Pannonji Rzymskiej nazwanej* Sawia, *już po Justynianie zmarłym w roku* 578. *za następców jego Tyberyusza i Maurycego, a jakże mógł Lech z ziemi Słowiańskiej wynijść w roku* 550? *A dajmy to żeby z niej i wyszedł, pytam się z jakiej to ziemi? Kronikarze nasi mówią że z Kroacyi, nie można zaiste twierdzić tego bez pepełnienia nowych błędów. Wiadomo nam jest z księgi Konstantyna Porfirogenity* de administrando Imperio, *że Kroacya teraźniejsza poczęła to imie nosić za Herakliusza, za którego czasów kilka Słowiańskich familji wyszedłszy z Chrobacyi wielkiej, leżącej za Babiemi górami, gdzie teraz nasze Podgórze Ruskie, do Dalmacyi, wygnali ztamtąd Awarów, i za pozwoleniem tegoż Herakliusza osiadłszy w tym kraju, nazwisko mu Kroacyi nadali. Nie można więc powiadać że*

lakami przezwani czyli Lechami, lub jak inni mówią po Lecha długo panującego śmierci niby to Polechami mianowani byli, o czem pod narodem Słowaków nieco się napisało, tu atoli szerszy krok, sama rzecz dająca powód pismu, uczynić każe.

POWTÓRZENIE TWIERDZENIA: ŻE SŁOWIANIE NIE BYLI PIERWOTNYMI TEJ ZIEMI MIESZKAŃCAMI.

III. Wiadomo naprzód z Herodota, iż te kraje które niniejsza Polska posiada, Scytowie niegdyś zajmowali; to czytelnik pod rozdziałem o Scytach w szerokiem objaśnieniu widział.

Po upływie pięciu z górą wieków od czasów Herodota, jużci Ptolemeusz sławny geograf cale ją innego narodu ludem osadzoną wystawuje, to jest: pod imieniem Sarmatów Europejskich, i pod tym narodem zostających krajów Polskich opisanie, znajdzie ciekawy pod Sarmatami.

W trzy po nim blisko wieki nowa pomiędzy ludem Polskę osiadającym zdarzyła się odmiana: i ta ziemia która się nazywała Scytyą, potem Sarmacyą, w tym o którym mówię czasie ujrzała się być prowincyą, niby tak mówiąc narodu Słowiańskiego.

Ztąd wynika, iż ci Słowianie niebyli to właściwi i pierwotni kraju mieszkańcy, lecz przybylcy. Doniosło się w rozdziale o Słowakach, różne przez nich zajęte krainy; doniosło się iż prawdziwemi byli przychodniami do Polski, Czech, Szląska, krajów Zadunajskich, Bulgarskich, Illiryckich, Kroacyi, nakoniec Germanji i dalszych ziem całego ubrzeża Baltydy od Niemiec; jednym od siebie przezwiska ponadawali, drugie od narodów i krajów tych które posiedli, dawnych krajowych ojczyców biorąc imiona, na siebie wdzieli.

Znajduje się już to po większej części w narodzie o Słowakach, dostatecznie wyłożono. Idzie zatem, iż należy

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Lech wyszedł z Kroacyi za Justyniana, ponieważ za niego jeszcze się i Słowianie w niej nie zamożnili, i nazwiska jej nie było. Raczejbym na to przystał, że jeźli kiedy był Lech jaki, który w głębszej Sarmacyi, gdzie teraz Wielkopolska, pierwszą swoję założył sadzibę, ten raczej wyszedł z Chrobacyi wielkiej wyżej wspomnionej, ile kiedy ten kraj ile wiedzieć można, najdawniej od Słowian osiadły, a górami Babiemi czyli Sarmackiemi od najazdu Awarów zasłoniony, musiał być nader obfitym w ludzi. Ludność jego zaświadcza samo wyjście kilku familji Słowiańskich, nowych sobie siedzib w Dalmacyi za Herakliusza, jakom wyżej mówił, szukających. Zaświadcza jeszcze dawniejsze ich do państw Rzymskich za Justyniana i następców jego wtargnienie; którzy zaiste Słowianie, zdaniem uczonego Kerszlicha, najpóźniejszego Królestw Dalmacyi, Kroacyi i Sklawonji pisarza, nie zkąd inąd jak z Rusi i Polski przez góry wypadać musieli. Jakoż prócz piękniejszych i cieplejszych za Dunajem posad, które zawsze do siebie błędnych a drapieżnych wabiły barbarzyńców, sama blizkość, a najbardziej niezmierna mieszkańców ludność, mogła pociągnąć do szukania sobie nowych dzierżaw.

Taż sama ludność mogła i Lechowi być pobudką, że obyczajem dawnych Scytów i Sarmatów z całą familią i majątkiem wyszedł z Chrobacyi wielkiej do głębszych Sarmacyi krain, woląc się gnieździć w pustym kraju, wojnami Huńskiemi, zaborem ludzi i dobrowolnym do Rzymskich państw wychodem z mieszkańców ogołoconym, lecz spokojniejszym, niżeli ciągnąć z drugiemi za Dunaj: kędy już dawniej i drugie hordy spółrodaków jego wyciągnęły, i Rzymska jeszcze broń przytępioną nie została, i Awarowie się wdzierali. Ale to są tylko mniemania nasze, które jeźli bytności Lecha wcale nie dowodzą, przynajmniej z nich czytelnik wnosić może, że mogła być między Słowakami w wielkiej Chrobacyi mieszkającemi, horda jaka Lachami nazwana, która bądź dla ludności, bądź dla niewiadomych nam przyczyn, w głąb Polski udała się. Znaj-

trzymać: że Słowiańskie narody z Azyi, do tych przyszły któreśmy wymienili krajów.

Przekonywają o tem siedliska w Azyi za Wołgą, Bulgarów w kraju Bulgarią wielką nazwanym; Serbów takoż im niedaleko od dziejopisów wymienienie. To wszystko przeświadcza, iż jak mowa podobna wszystkich narodów Słowiańskich była, tak też pewnie w kraju Azyatyckim siedziby swoje sąsiedzkie mieć musiały. Przychód ich tak jest ciężką w wyszukaniu rzeczą, iż po rozmaitych szperaniach daremnych, na dwóch znaczniejszych dziejopisach zdanie swoje wesprzeć należy: na Jornandesie i Prokopiuszu, pierwszych pisarzach naród Słowiański wspominających. Przytoczone w rozdziale o Słowakach ich świadectwa wnosić każą, iż przed pięćsetnym rokiem Chrześcijaństwa pokazywać się zaczęli Europie Słowianie.

Żadnej hordzie Słowiańskiej pewnego czasu w osięściu którego bądź kraju przysądzić nie można. Niewiadomość o nich pisarzów przed trzechsetnym rokiem, lub wraz po nim piszących, to tylko dowodzi: iż po piątym wieku Chrześcijaństwa zaczęły, lub mało co przed początkiem jego, musieli zacząć po części przenosić się z Azyi.

Gdyby albowiem ten naród, równo z Hunnami milion z górą ludu pod Balamberem wiodącemi, nawałą do krajów Europejskich przyszedł, toćby pewnie zatrząść się musiało Konstantynopolitańskie Cesarstwo i wszystkie w Europie kwitnące wtedy państwa: a toby mogło dać przyczynę dziejopisom, położenia pewnego czasu przyjścia Słowaków.

Jornandes już w 552. roku kładnie dość szerokie przez nich objęcie kraju, w rozdziale V. na karcie 16. Antom i Winidom Słowakom przysądziwszy Dniestru i morza Czarnego brzegi do Dunaju, w drugą rzuciwszy się stronę, czyni ich Nadwiślanych krajów mieszkańcami. Tenże dziejopis na karcie 17. już i Bulgarów wspomina, toć oni około pięćsetnego, lub mało co przed nim przyjść musieli roku.

Nim inne gruntowne położę dowody, że Słowianie nie

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

dujemy wprawdzie w Porfirogenicie między wodzami tych kilku familji, które z tejże Chrobacyi wielkiej za Herakliusza wyszły, jednego Lohela czyli Lochela, z Lechem naszym jakoweś podobieństwo mającego. Mógłby kto z tego wnosić, że może i Lech Polski z tejże Chrobacyi wyszedlszy, użyczył nazwiska swego nowym od siebie osadnikom.

Lecz ani tamten Lohel nie nazwał imieniem swojem Dalmacyi, ani ten mógł nazwać mieszkańców teraźniejszych Wielkopolskich Lechitami, chyba że jakom wyżej mówił, hordę Lachów z sobą przyprowadził. Nie mieli pierwiastkowi Słowianie owszem i poźniejsi Królów, ani się od imienia ich nazywali. Nie lubili oni zwierzchności jedynowładnej, pod jakimkolwiek tytułem Książąt nad sobą panujących, świadczy o tem Konstantyn Porfirogenit w księdze de administrando Imperio *w rozdziale XXX. gdzie mówi:* Nie mają te narody Książąt, prócz zwierzchności starców, jako i wszyscy inni Słowianie. *Potwierdza to dawniejszy od Konstantyna trzema wiekami Prokop w księdze III. o wojnach Gockich w te słowa:* Słowianów narody nie mają nad sobą jedynowładcy, lecz od dawnych czasów w gminnej i powszechnej wolności żyją, a sprawy narodowe, bądź pożyteczne, bądź trudne, do powszechnej rady przynoszą. *Jakoż nie widzieć w żadnym pisarzu, ażeby przed ósmym wiekiem, i przed rozpoczęciem wojen Franków ze Słowianami dla ich pognębienia, mieli oni jakich nad sobą Książąt panujących. Owszem powiada Dytmar w księdze VI. że to była u nich gardłowa sprawa, jeżliby który z obywatelów rząd wolny chciał w Monarchią zamieniać. Tak się rządzili nawet sąsiedzi nasi Czechowie w pierwiastkach swoich, o których powiada Chrystyan te słowa: Słowianie Bohemanie bez żadnego Księcia i rządzcy ziemie swoje posiadali. Kozmas Praski toż samo o nich twierdzi w tych wyrazach: obywatele Bohemji nie mają ani sędziego ani Księcia: ktokolwiek w ich włościach albo majątkiem, albo z obyczajów był znakomitszym, przychodziło do niego pospólstwo, bez ukazu, bez cytacyi, i w zupełnej wolności*

mieli ani znali rządu Monarchicznego, tylko niejakiś stan republikantów, czyli raczej samowolnych i bez zwierzchności udzielnej w osobie jednego zawartej, najezdników hordę składali, na tej jednej uwadze poprzestanę że gdyby pod jakąś bądź zwierzchnością Króla czyli najwyższego rządcy do Europy przyszli, toćby ten Monarcha musiał jakiekolwiek czynić kroki o uszczęśliwienie narodu powierzonego jego rządom, musiałby upatrywać dla siebie, ludu pod nim będącego korzystnych i wygodnych siedzib, a te czyny musiałyby go zwaśnić z sąsiadami, a może i z samem Cesarstwem Konstantynopolitańskiem. Niepodobna by to wszystko mogło się stać w odłogu ciemnej przez niepodanie głuchoty, ile w Europie acz przechodami ustawicznemi barbarzyńców zmąconej, atoli nie tak grubej, by potomności imienia lub dzieł tego Monarchy nie podała.

Jakem położył w rozdziale pod Słowakami, pewnie wyjście Burgundów ostatnie w piątym wieku Chrześcijaństwa z nadbrzeża Wisły, doradziło im wsunąć się w gotowe Burgundyi siedliska, ta zaś Epoka zajęcia kraju Burgundów i nadgórza Karpackiego, pewnie Europę wojnami Hunnów i innych barbarzyńców najazdami zamieszaną mało obeszła, ile że to za teatrem wojen i najazdów zaszło z tyłu.

Mam rękojmią Ammiana Marcellina, piszącego za czasów Juliana Apostaty, iż on opisując Rzymian z barbarzyńcy przed życiem i po życiu Juliana boje, nigdzie Słowaków nie wspomina, nigdzie o nich najmniejszej wzmianki nie czyni: chociaż rzekę Wisłę i Niemen dość dokładnie z narodami te obie rzeki osiadającemi opisuje; a tak na tych fundamentach zasadzony, kładnę wiek piąty być wiekiem poznania w Europie Słowianów.

Przystępuję teraz do ich rządu krajowego, o którym zacząłem pisać, iż był nakształt rabowniczo republikańskiego. Pierwszy Prokopiusz donosi, jako się w rozdziale o Słowianach wymieniło: iż Słowianie rządu arystokratycznego używali, drugi takoż w tymże rozdziale odemnie namknięty

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

w sprawach wątpliwych lub pokrzywdzeniach swoich czyniąc kontrowersye. Helmold wyliczając wszystkie hordy Słowiańskie za Odrą, powiada wyraźnie w księdze I. rozdziale II. że żadna z nich nie miała Króla, prócz jednych Rugianów. Żyli więc zawsze Słowianie, na różne pokolenia i włości podzieleni, pod zwierzchnością głów starszych, które oni panami i Sudawami w Czechach i Szląsku czyli sąd dającemi, a w Sklawonji i Dalmacyi Zupanami nazywali.

A jeżli kiedy przeciwko spólnemu nieprzyjacielowi na wojnę iść mieli, na ówczas dopiero wodza sobie tylko obierali, lubo się ten zwyczaj w postępie czasów odmienił, gdy przemoga i gwałty Niemieckie dały poznać Słowianom, że się już bez dziedzica i Monarchji nie obędą. Tak trzymać należy i o Polakach.

Kadłubek, jakom wyżej mówił, zamiast Lecha i monarchicznego pod nim rządu, nim Krakus został z wojewody Królem, znać daje, że Polska była Rzecząpospolitą. Bogufał też powiada, że Polacy przed Krakiem żyjąc z sobą jako bracia od jednego ojca pochodzący, żadnych Książąt nie mieli, ale tylko starszyznę sądową, która ich kłótnie ułatwiała. Owszem sam tenże Bogufał, który pierwszy Lecha do Polski przyprowadził, nie czyni go Księciem, ale raczej pierwszym w Polszcze osady Lechitów zaszczepcą i fundatorem. Jakoż podobniejsza jest do prawdy, że nim się nasz naród pod imieniem Polaków, i pod Monarchą nad niemi panującym zjawił, któżkolwiek był ten Monarcha, wszystkie nasze teraźniejsze województwa były udzielnemi hordami Słowiańskiemi, rządzącemi się w pokoju zwierzchnością Sędziowską, a w przygodzie wojennej, bądź każda sobie wodza obierała, bądź wszystkie węzłem konfederacyi związane, jednego z pośród siebie hetmana wyznaczały. Ani temu wierzyć można, ażeby od Lecha cały naród miał wziąść nazwisko swoje. Nie czytamy nigdzie o żadnym narodzie, nie tylko Słowiańskim ale obcym nawet, ażeby Królów swoich nazwisko nosił. Miasta,

Podług rękopisma Puławskiego.

autor Menander w księdze poselstw, gdy jeszcze o Słowianach sąsiedzkich Awarom, których wódz Chagan żądał by z nim w sprzymierzeniu Słowacy zostawali, a do tego jeszcze i hołd z płaceniem dani pełnili, temi wyraża słowy: posłał wódz Awarów do Wawrzyńca wodza Słowaków i tych którzy w tym narodzie pierwszeństwo mieli, aby woli się jego nie sprzeciwiali, dań mu płacili, i z nim byli sprzymierzeni.

Wawrzyniec i pierwsi z narodu odmówili, dając za odpowiedź posłom: „zwykliśmy cudze zajmować kraje, nie „zaś sami być w poddaństwie, a póki będą miecze i wojny, „póty i panowanie przy nas być musi.“

Ten wyraz Menandra ukazuje nam lud gruby, śmiały, mający wodza, bez woli narodu atoli czyli możniejszych w nim osób nie mogącego nic czynić. Opisanie narodów między rzekami Elbą a Odrą położonych, w temże pismie naszem pod rozlicznemi umieszczonych rozdziałami naucza, iż więcej między niemi wolności, niżeli rządu Monarchicznego było. Obotrytowie tylko, Królików miewali: o drugich zaś narodów wodzach dziejopisarze nic nie wspominają, kładąc ich wyrażenia w pismach obyczajem republikańskim, jako to naród Wilków czyli inak mówiąc, cztery narody Lutyków, naród Starogrodzianów, Hawelów i innych. Są to sposoby wyrażenia które republikanów znaczą, a takimi teraz i my to samo posługujemy się, chcąc wyrazić Holendrów, Wenetów, Szwajcarów. Ta się nam wiadomość przez dziejopisów dostała: którzy gdy donieśli o innych Słowakach pod ogólnem narodu nazwiskiem, jednakowoż w którym narodzie byli Królicy, donieść nie zaniedbali. Położyli oni między Ranami czyli Rugji wyspy mieszkańcami Królików, ale znać że ta władza nader u nich była obojętna i niedołężna, kiedy jakeśmy w wyższych pismach ze wszelkiemi dowodami umieścili, więcej kapłanów swoich władzę i dostojeństwo szanowali, niżeli czci należnej oddawali ręce berło i rząd narodu trzymającej. Ten podobno gatunek rządu należy rozciągnąć na wszystkie Słowaków narody: widzieliśmy to u Słowian przy granicach Awarów mieszkających, widzieliśmy w dru-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

miejsca, rzeki, okoliczności, lub jakie inne przypadki, były zawsze okazyą nazwisk narodowych. Tyle widziemy hord Słowiańskich, Rusaków, Pomorzanów, Obotrytów, Marahanów, Syrbów, Karwatów, Wilków, Bulgarów i innych setnych: o żadnem jednak nie słyszemy, ażeby się tem nazwiskiem od Króla swego, lub od osadnika nazwała. Jedni z sobą nazwiska rodowite, jako Syrbowie, w Ptolemeuszu nawet znajomi, Bulgarowie od Wołgi nazwani przynosili, drudzy je od krajów świeżo osiadłych, joko Krobaci od Chrobacyi, Obotrytowie od rzeki Odry, Polabowie od rzeki Laby czyli Elby, Marahanie od Marahi wzięli, innym trafunek lub Niemcy nadali. Nosili dawniej Polacy nazwisko Lachów *czyli* Lechitów, *jakośmy na to wyżej świadectwo Jana Cynnama pisarza XII. wieku przywiedli. Lecz to nazwisko zapewne nie wzięli oni od Lecha, jako od osoby świeżo w XIV. wieku dopiero utworzonej, a XV. wsławionej i za pewną wziętej. Pisarze Czescy, a mianowicie uczony Dobner, zamiast fałszywego Czecha, naród swój od* Zechów *narodu Sarmackiego, w Greckich i Łacińskich pisarzach znajomego, obszernie, ile prawda być może w dziełach systematycznych dowiedziona, i dosyć dokładnie wyprowadza. My jako bracia Czescy, czemu byśmy także z tychże samych siedlisk,* Lachów *naszych od starożytnych Lazów nie wywiedli, ile kiedy wspomniony Cynnamus, przodków naszych Scytami nazywa, a ziemia też Lazów z Lechem sąsiedztwo miała. Od czasów niepamiętnych znajome jest w historyi nazwisko narodu Lazów, hordy Scytyi czyli Sarmacyi Azyatyckiej, między morzami Czarnem i Kaspijskiem leżącej. Wspomina o niej Herodot w księdze IV.* §. 21. *Nie zginęła ona jeszcze za czasów Strabona, po upłynieniu IV. wieków od Herodota: kładnie on tychże Lazów czyli Lachów, między górą Kaukazem i morzem Czarnem, wespół z Iberami, Kolchami, Albanami, i innemi Scytami. Wspomina o nich Agaciasz w księdze II. i razem z Kolchami łączy, Paweł Dyakon pisarz VII. wieku opisuje ich wojny z Arabami i Persami,*

Podług rękopisma Puławskiego.

gich ciągiem niezmiernym ziemi od nich w oddaleniu będących, a mieszkańcach nadbrzeża Bałtydy, mamy zapewnienie Prokopa, iż wszyscy arystokratyckiego rządu używali. Czemu je wnioskowaniem naszem na dalsze narody Słowiańskie, a nawet i na te co Polskę osiadały, nie rozciągniemy?

POPARCIE TWIERDZENIA DŁUGOSZA, ŻE SŁOWIANIE NIE PIERWOTNEMI TEJ ZIEMI MIESZKAŃCAMI.

IV. Opisawszy cóżkolwiek zdania dziejopisów o rządzie Słowianów, zabieram się do śledzenia najciemniejszych początków narodu Polskiego.

Pomogło do ciemnoty początków narodu, serce bohatyrskie i męztwa niepomiarkowany zapęd, acz wielkiego Króla Bolesława I. mogłaby potomność w rękodzielnych pismach, z początkiem pewnie wieku Chrześcijańskiego pisać się zaczętych, cóżkolwiek acz z podania, i od naddziadów zostawionych pierwszą ręką opisanych plotek wyczytać; lecz wedle świadectwa Długosza, Bolesław I. bojąc się aby naród Polski pod dzielnem berłem jego najwaleczniejszy, nie zniewieściał z czasem, a jednego się raczej miecza trzymał: mogąc mieć i inne jakie przyczyny, o których potomność wiedzieć nie może; wszystkie pisane dzieje i księgi popalić kazał. Przeto owi świadkowie przemiany narodu Polskiego z bałwochwalców w Chrześcijan, kiedy jacy byli tak dobrzy obywatele, że krajowi i potomności szczególne podania przodków zostawili: toć one wszystkie w czasie tym powszechnego na ogień rękopismów wskazu, zginęły. Niech to będzie baśnią: przecież my żadnego nie mamy w narodzie pisma, któreby wraz po przyjęciu wiary napisane, nam się dochować mogło; to zdaje się doniesienie Długosza usprawiedliwiać.

Później zaś którzy pisali, toć i ci pewnie nie radzili się zagranicznych dziejopisów, tylko składali o początkach narodu, po samym narodzie i jego obywatelach rozsypane powieści: a te w jedno dzieło zebrawszy, pewnie że je z samych

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

a Konstantyn Porfirogenit uzbraja wojska Rzymskie za czasów Dyoklecyana na Sarmatów, którzy kraj tychże Lazów najeżdżali.

Z tych i innych pisarzów starożytnych świadectwa wątpić nie można, iż byli między narodami Sarmackiemi Lazowie, i że nawet do X. wieku Ery Chrześcijańskiej, w którym żył Konstantyn Porfirogenit, siedziby swoje w Azyi zatrzymali. Grecy nie mający w abecadle swojem litery c, *i zamiast onej kładący literę* z, *Lazami ten naród nazywają, lubo w rzeczy samej Lacami czyli Lachami ich nazywać trzeba. Lecz jakim sposobem Lazowie ci mogli wnijść do Polski z tak dalekich krajów? Jabym się spytał, jakim sposobem weszli Bulgarowie od Wolgi, Serbowie, i inni Słowianie z dalszych podobno jeszcze, niżeli Lazowie krajów? Nie była zaiste nigdy żadna podróż by najdłuższa przykrą, dla wędrownych zawsze barbarzyńców. Z równie dalekich, owszem i z dalszych nierównie krajów, przychodzili Hunnowie, Alani, Gotowie, do państw Rzymskich, i o same brzegi Tybru, Sekwany i Iberu opierali się. Czemu by Lazowie do bliższych, przywędrować nie mieli? Epokę przyjścia tych Lazów możnaby bezpiecznie położyć wespół z Hunnami, którzy przedsięwziąwszy Rzymskie państwo złupić, tysiączne prawie narody Sarmackie w wielkiej części Azyi i Europy, podbiciem onych, lub nadzieją spólnej łupieży pociągnione, od Wolgi, Donu, od Czarnego i Kaspijskiego morza, aż do Dunaju z sobą zaprowadzili. Nie wiadome nam są tych narodów nazwiska, które z sobą Balamber pierwszy wódz Hunnów około roku* 376. *do Europy przywiódł, przebywszy rzekę Tanais a Don teraźniejszy. To wiemy ze wszystkich spółczesnych pisarzów, że ci Hunnowie czyniąc sobie wstęp do Europy, naprzód się z Alanami spotkali, i nie mogąc ich wytluc do szczętu dla wielkiego odporu, część ich znaczną w towarzystwie z sobą zabrali. Tych Alanów siedliska w czwartym wieku były nader rozległe, bo się od gór Kaukazu między morzami Czarnem i Kaspijskiem, a między rze-*

Podług rękopisma Puławskiego.

tylko wniosków i płonnych powieści ukleili, acz je daleko poźniej po upłynionem panowaniu, jeźli mam Długoszowi wierzyć, Bolesława pierwszego, nie nader naukom i krzewieniu się ich w narodzie przyjaznego, pisali.

Im zaś poźniej narodu czyny określać zaczęto, tym więcej w nie wlano fałszu, zmieszania, i przywłaszczenia sobie dzieł innych narodów Słowiańskich.

FRANKOWIE SĄSIEDNI TYM POSIADŁOŚCIOM, NIC NIE WSPOMNIELI O LECHU.

V. Oświeceni już nieco Frankowie zapisywali znaczniejsze dzieje swoje, zostawili w pismach sąsiedzkie baśnie; atoli nic o przyjściu Lecha i Czecha nie donieśli. Ztąd wnosić można, iż od czasu panowania Pipina, to jest od roku 687. następujące innych królów i drugiego Pipina panowania, a po nim syna jego Karola Wielkiego w roku 768. czyli 769. nic nam osobliwszego, nic podobnego do wędrówki Lecha nie wystawują. Sąsiedzili oni z Słowackim narodem, broń swoję z nim zcierali, o wszystkiem szeroce dziejopisowie tego narodu pisali, atoli o jednym Lechu tak głębokie milczenie zachowują, iż byłoby błędem w te czasy jego przychód umieścić.

Karola zaś Wielkiego oręż, przeciwko Słowakom pod różnemi imionami Pomeranią osiadającym obrócony, nic nam podobnego nie wystawuje.

Umieszczać tę transmigracyą w czasie panowania Karola Wielkiego, lub poźniej, byłoby to jeszcze większą nad dawniej mniemane i doniesione nieprzyzwoitością.

DZIEJOPIS ŻYCIA KAROLA WIELKIEGO PIERWSZY WSPOMINA ZABICIE LECHA. KRYTYKA NA TO AUTORA NASZEGO.

VI. Trudność zachodzi wytłumaczenia, jaki to był Lech? z myśli pisarza Francuzkiego wypada, iż Książe Czeski; atoli w żadnym z dziejopisów Czeskich nie czytam,

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

kami Donem, Wolgą i Dnieprem, szeroko aż na północ rozciągały. Wypady ich częste przez góry Kaukazkie do Medów i Partów i do Armenji, w pierwszych dwu wiekach po Chrystusie, od Jozefa żyda i Ammiana Marcellina opisane, pokazują jawnie, iż oni w poddaństwie swojem Zychów, Lazów i Kazaków mieli. Można więc wnosić, że Hunnowie z Alanami, i inne narody od nich dependujące pod spólne zabrali chorągwie. Nie wymienia wprawdzie Sydoniusz Apolinaris Lazów ani Zechów, między temi narodami, które z sobą Attyla już dobrze w Dacyi i Pannonji Rzymskiej po Balamberze zagnieżdzony, do Galljipoprowadził. Lecz to milczenie Sydoniusza nie jest pewnym dowodem, iż Lazowie w wojsku Attyli nie służyli. Równie Sydoniusz zamilczał i o Słowianach, o których jednak wątpić nie można, aby się z Attylą nie znajdowali. Wiele słów i nazwisk wspomnianych od Pryska i Jornanda, których sami Węgierscy pisarze za Huńskie nie przyznają, a mianowicie słowo strawa, *to jest bankiet, biesiada, wieczerza, którą na pogrzebie Attyli sporządzili jego żołnierze, pokazują: że Hunnowie od służących pod sobą Słowianów, wiele słów do swego języka naciągnęli. Zataili się u Sydoniusza, pod powszechnem Sarmatów imieniem Lazowie: bo któż może od Poety wyciągać, aby w szczególności wszystkie po właściwem nazwisku narody wyliczał; ich to jest zwyczaj, nie tylko pospolitemi osobne narody Scytów, Sarmatów, Gotów imionami odziewać, ale nawet świeższym i obecnym starożytne nadawać, jako to: Francuzom Celtów, Włochom Italów, Węgrom Pannonów, Hiszpanom Iberów, i tak o innych. Wreszcie samych Lechów Polaków wyżej od nas wspomniony Cynnamus nie poeta, ale historyk XII. wieku, Scytami zowie; lubo wiemy, że jesteśmy narodem Słowiańskim osobnym, i dla tego tylko Scytyjskim, że dawni pisarze nie znając dobrze krajów od siebie dalekich, Scytyjskiemi je powszechnie nazywali. A tak mimo milczenie Sydoniusza możnaby wnosić, że w tem powszechnem barbarzyńskiego świata na Rzymiany*

Podług rękopisma Puławskiego.

ażeby Czesi mieli którego Książęcia Lechem nazwanego. Jeżeli zaś Polacy pomoc Czechom z swoim Lechem dawali, toć pewnie nie z tym o którym mówią dzieje, że monarchią Polską żałożył: a gdyby on i Polski był książe, toć my w dziejach naszych szczęśliwym władcą czytamy Lecha, nie zaś od Karola zabitym.

Nie mógł zaś innych być Słowaków, prócz Czechów lub Polaków Księciem: gdyż wojsko na trzy części rozdzielone wedle woli Karola Wielkiego, pierwsze miało czoło ludu z samym Karolem, drugie z Sasów i Słowaków składało się, pewnie z tych jak się mnie zdaje, którzy między Elbą a Odrą mieszkali, trzecie zaś z Bawarczyków; to zaświadcza na tejże karcie tenże sam dziejów Francuzkich pisarz.

Wniosek wypada; iż był może na tej wyprawie który Polski Leszek, lub też może i Czechów Książe, który nazywał się Lech. Wiadoma dziejopisów naszych w starożytnych wiekach niewiadomość, prawdziwych tająca rządzców, a nowych tworząca takich, którzy nigdy nie byli; mogła ukryć potomności całą tę na jakiegoś Lecha Karolową wyprawę.

Wnosić nic innego bezpiecznie ztąd nie można, chyba nowy wziąść dowód, niszczący z gruntu owę sławną Lecha i Czecha wędrówkę.

Jakoż to samo dowodzi, że ten zabity Lech nie był wędrownikiem, ani zakładcą państwa: ile kiedy Karolowi już na dobrze obyły naród, z trzema wojski postępować trzeba było. Takie z historyi Francuzkiej mamy doniesienie.

MARCIN GALLUS NAJDAWNIEJSZY NASZ PISARZ I WOLFANG LAZIUSZ NAJDAWNIEJSZE MIGRACYE LUDÓW OPISUJĄCY, NIE ZNALI LECHA. TO IMIE W ALBANJI CZĘSTE.

VII. Zostaje mi jeszcze jeden dowód z ojczystych dziejów wyjęty z pewnego kronikarza naszego Marcina Galla mnicha.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

wzruszeniu, jak owi Słowianie, których naówczas bez pochyby Alańskie nazwisko pokrywało, tak i Lazowie z Hunnami poszli. Lecz zkąd to jest, że Lazowie tym samym gadali językiem, co inne Azyatyckie hordy, które potem Słowianami nazwały się? Wiedzieć naprzód trzeba posadę tych Lazów. Mieszkali oni między morzami Kaspijskiem i Czarnem, jako się pokazuje z opisu Porfirogenity: z którego Bandury uczony Benedyktyn, i Gwilhelm de l'Isle, którzy tego Cesarza dzieło objaśniali, mappy geograficzne wyciągnęli. Sąsiedztwo tych Lazów było z Kazakami i z Lechami, a te trzy narody miały swoje siedziby, gdzie była starożytna Kolchida, a teraz Czerkaska ziemia, Mingrelia i Georgia rozciągają się, gdzie dotąd jest naród Lazów Lezginami od Czerkiesów i Moskalów nazwany. Powiedzieliśmy wyżej, tam gdzie o Słowianach w powszechności, że z powieści pisarzów orientalnych, Słowianie czyli narody tym językiem mówiące, najpierwsze swoje siedliska od czasów niepamiętnych mieli między temi morzami, i że się powoli ku północy pomykając, napełnili szeroko te kraje, które się od morz wspomnionych, aż ku źródłu Dniepra, Donu i Wołgi, owszem aż do Białego morza rozciągają. Nie można się więc dziwić, że Lazowie trzymając starożytne przodków swoich krainy, mogli zatrzymać i język ich pierwiastkowy. Tego Słowiańskiego języka, że się dotąd znajdują ślady w Czerkasach, gdzie była dawna Zychia z pograniczną jej Kazakią i Lazyką, świadczy o tem de l'Isle, Miechowita, a najwięcej sławny w Anglji matematyk XVI. wieku Brewerod w księdze de scrutinio Linguarum *rozdział VIII. gdzie tak mówi: Słowiański język wielu narodom w Europie, a niektórym w Azyi jest pospolity. Rusini i Słowianie nie mają litery* c *samotnie, ale ją wyrażają z literą* h. *Mówią nim w Azyi Czerkasy, Chazarowie i Mingrelcy. Tenże w rozdziale VII. Mingrelczykowie i Czerkasy dawniej się zwali Zychami i Kolchami. Ani można mówić żeby tym Czerkasom i Mingrelczykom było powodem do języka Słowiańskiego,*

Podług rękopisma Puławskiego.

Ten w księdze swej przypisanej Papieżowi, Marcinowi arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu z domu Zabawa, Maurowi Krakowskiemu rodem Gallikowi z domu Lampontów, Paulinowi wprzód Krakowskiemu potem Władysławskiemu Herbu Ciołek, Żyrosławowi Wrocławskiemu herbu Poraj, Symonowi z domu Gozdawa Płockiemu biskupom, żyjącym około 1118. i 1120; wypisując dzieje kraju Polskiego, początek ich na panowaniu Piasta kładnie, to jest od roku 842. kończy zaś na 1109. to jest w czasie panowania Bolesława Krzywoustego: przez co dzieło tego pisarza za wszystkich dziejopisów Polskich starsze; a nawet i za poprzednika ich Kadłubka, który w 1226. roku umarł; to nam tylko dowodzi, iż ta księga Piasta jako początek niby Monarchów Polskich umieściwszy, poźniejsze potomków jego panowania przed oczy wystawuje. Czemużby Gallus będąc najstarszym z dziejopisów Polskich, nie mógł tej o Lechu w narodzie zastać lub zasłyszeć powieści, i o niej w swojej kronice donieść? Nie był ów wiek tyle filozofji światłem oświecony, by się między prawdą a podaniem acz bajecznem przodków wahał.

Mogli społeczni jemu, a zagraniczni dziejopisowie pisać walki z olbrzymami, z straszydłami rycerzów swoich, mogli najniepodobniejsze zostawiać potomności rzeczy, nie oglądając się na to, że fałsz acz najpowabniej ukryty będzie miał kiedyżkolwiek zdartą z siebie zasłonę mamiącą: mógłby pewnie i Gallus donieść o Lechu, gdyby co wiedział, acz na pół fałszywego.

Gdy tego nie uczynił, więc wniosek wypada, że nie wiedział, gdy nie wiedział, wyciągnienie reszty dowodu łatwe, że cała Polska do życia jego, to jest do roku 1100. nie wiedziała, a po jego już wieku urodzić się ten fałsz musiał.

Wolfang Laziusz wypisujący wszystkich narodów transmigracye, osobliwie w tych czasach przydarzające się, w których dziejopisowie nasi przyjście Lecha i Czecha kładną, potomności długi ciąg podając, a w nich nie wzmiankując

sąsiedztwo z państwami teraźniejszemi Ruskiemi i handel z niemi. Był to język pospolity od najdawniejszych czasów, jako dowodzą tego Bokkard, Herbelot, nie tylko Rusinom, ale i wszystkim krajom Scytyjskim, czy Sarmackim, które się od Kaspijskiego i Czarnego morza aż do północnego prawie Oceanu rozciągały. Tych tedy Lazów Hunnowie wyruszywszy z siedlisk swoich, tak jako i inne Scytów czyli Sarmatów językiem Słowiańskim mówiące narody, według wszelkiego podobieństwa, albo zabrali, albo nadzieją spólnego łupu z Alanami pociągnęli: ciągnienie tych barbarzyńców przez Alanią, blizko Zychji, Lazyki i Kazakji, opisuje Jerzy Praj pisarz historyi Węgierskiej, wybrawszy tę podróż z dziejów Chińskich przez sławnego Deguignes w Paryżu wydanych. Była to droga zwyczajna, wszystkim nawet potem Rzymskiego państwa najezdnikom. Nie wszyscy jednak Lazowie, tak jako ani Zechowie, z rodowitych wyszli krajów. Została ich część większa na dawnych siedliskach, jako mamy świadectwo w Pawle Dyakonie, w Prokopie i innych; którzy o wojnach Lazów z Persami, poźniej i po wyjściu już ich części z Hunnami, pisali. Służący pod chorągwiami Huńskiemi Lazowie, opanowali według wszelkiego podobieństwa kraje około Kijowa i całą Ukrainę.

Najstarożytniejsi kronikarze Ruscy jak Nestor, na wielu miejscach, nazywają te kraje Lackiemi i Polskiemi. Ruina państwa Hunnów w Europie była powodem dla wielu towarzyszących mu narodów, że każdy sobie albo w Rzymskich dzierżawach Naddunajskich siedliska szukał, albo w tej pozostałej różnych barbarzyńców zgrai nie mogąc się mieścić, znowu się do opuszczonych udawał krajów. Musieli Lazowie choć w drobnej części między Gotami, Gepidami i niedobitkami Hunnów pozostać w Rzymskiej Pannonji, z której potem przez góry Sarmackie do Polski weszli; ponieważ i Bogufał lubo w pośrodku rozmaitych baśni rzecz do prawdy podobną mówi, że Pannonia była matką wszystkich Słowiańskich narodów, i że Lech z całą

Podług rękopisma Puławskiego.

imion tych Książąt i władców, dozwala mi wnioskować, że Lech ten, którego zakładcą Monarchji Polskiej czynią, powietrznem tylko i na imaginacyi grunt mającem zaszczycał się imieniem, ponieważ podobnego mu między Książętami Słowiańskiemi nawet, żadnego osobliwie w tym czasie imienia, nie znajduję.

Prawda że w poźniejszych czasach Polska miała Książąt Leszkami nazwanych, tak jak za czasów Skanderberga Albańscy niektórzy Książęta Lechami się nazywali. Czytam w księdze historyi Jerzego Kastrioty Króla Albanji w 1604. roku wydanej po Francuzku, na karcie 70. i 72. te słowa: iż Lech Zachariasz był nieszczęśliwie zamęczonym przez Lecha Delagina syna Pawła Delagina, a w drugiem znowu miejscu, *wojsko jego* nader się powiększyło przychodem *dwóch osób* z narodu Albańskiego Lecha Dusmana i Piotra z Hiszpanji. To jednak nie może być dowodem, że imie Lechów gdzie indziej używane było, ażeby koniecznie przez to prawdą być miało, że i ten mniemany zakładca Monarchji Polskiej rzeczywiście nazywał się Lechem.

KADŁUBEK PIERWSZY POLAKÓW LECHITAMI NAZWAŁ.

VIII. Kadłubek nie wiem zkąd sobie uroił pierwszy podobno z dziejopisów, imie Lechitów dla Polaków, acz jeszcze nie miał tyle śmiałości, by do tego imienia i Lecha przykleił. Zdaje się mnie, iż on jako dobrze znajomy Rusi, i w niej przez niejaki czas bawiący się, ile w czasie koronacyi Kolomana na Królestwo Halickie, którego sam co większa i koronował: mógł tedy od nich nasłuchać się nieraz dla siebie, i Polaków z nim będących nadanego imienia Lachy, czy to obrządek inny wiary jakeśmy mówili znaczącego, czyli też pochodzenia niejakiego od narodu Lazygów. Najpewniej być może, iż ztąd wziąść mógł pochop, położenia w dziejach swoich Polaków Lechitami. Historyk i wierszopis Polski Janicki, kładący Lecha wkrótce po potopie być przychodniem osiadającym kraj Polski, bez głębokiego roztrzą-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

swoją familią ztamtąd w nasze kraje przybył. Niezgody od Długosza wzmiankowane, które dla Lecha były powodem do opuszczenia kraju Słowiańskiego, były to bez pochyby krwawe wojny po śmierci Attyli zaszłe w Pannonji między barbarzyńcami, którzy się między sobą o utrzymanie nowych siedlisk przez długi czas szarpali.

śnienia w swojem mniemaniu błądzący, niezgadzający się z starożytności dziejopisami, którzy całe inne na tych miejscach umieszczali narody, przeciwny dziejom Herodota, Ptolemeusza, Strabona, Tacyta i innych, którzy acz daleko poźniejsze po potopie opisywali wieki, atoli nigdzie o Lechu ani o Polakach wzmianki najmniejszej nie uczynili: przeto za grubego błędu karę, wszelką powagę, jakąby tylko mógł utwierdzić wędrówkę Lecha i Czecha, tracić powinien.

KROMER ROZDZIAŁ PAŃSTWA DOWOLNIE MIĘDZY CZECHEM A LECHEM WYMYŚLIŁ.

IX. Porządek rzeczy każe zdania dziejopisów, nim się je roztrząsać zacznie, wszystkie ogólnie wyłożyć, co który za Lechem i Czechem, jako zakładcami dwóch Monarchji napisał. Pierwsze miejsce doniesieniu wielkiego męża Kromera naznaczam; ten w księdze I. rozdziale XVI. mówi: iż Czech z Lechem z Kroacyi wyszedłszy, naprzód umieścili się w Czechach, potym zaś rozdzieliwszy się Czech pozostał w zajętym przechodem kraju, Lech zaś ku Wiśle do Wielkopolski niniejszej, swoje zamierzył cele.

Wyraża Kromer, iż to jest i Dubrawskiego dziejopisa Czeskiego zdanie, rok nawet ugodziwszy się z doniesieniem Wapowiusza 550. po Chrystusie, tym założeniom dwóch Monarchji kładnie. W tem doniesieniu Kromera, czytelnik Dubrawskiego i Wapowiusza zdanie widzi razem.

Długosz acz starszy od Kromera dziejopis, atoli za drugiego po nim w opisaniu ojczystych dziejów uchodzący męża, to nam strony przyjścia do Polski Lecha w księdze dziejów I. na karcie 6. i 7. zostawił doniesienie. Mówi on, iż dwom synom Jana wnuka Jafetowego Lechowi i Czechowi, dostały się w sadzibach Dalmacya, Serbia, Slawonia, Karwacya i Bośnia. Ci umówiwszy się zgodnie z sobą, z mnogim ludem po długiej wędrówce zastanowili się nakoniec między rzekami Elbą, Egrą i Motławą, gdzie Czech zostawszy się z swoimi, dał przyczynę bratu równie i dla siebie z częścią narodu przy nim będącą szukać siedlisk: które najpierwej

Podług rękopisma Puławskiego.

około niniejszego Gniezna mówi Długosz, Lech założył, i wiek szósty za Epokę tej transmigracyi kładnie.

Pulkawa dziejopis Czeski w 14. wieku piszący, toż samo donosi o przyjściu Lecha i Czecha. Eneas Silwius z nim się zgadza, Kuthenius dziejopis 16. wieku na rok 639. przyjście to kładnie, a zgrajna dziejopisów piętnastego wieku liczba, to założenie dwóch Monarchji Czechowi i Lechowi jednomyślnie przysądza. Są niektórzy nawet, co im trzeciego młodszego brata Rusa dodają, a tego zakładcą Monarchji Ruskiej czynią. Odzyw prawdy, acz największemi umorzony świadectwy, kiedyż tedyż nastąpić musi.

Nic to nie znaczy, iż wszyscy dziejopisowie z jednego źródła zachwyciwszy błędu, ów przez udział pisma jeden w drugiego dzieje wlewał.

Świadectwy świadectwa zbijać należy, a na dziejopisów zgrajnie położonych zdania, nim się szczególnem burzeniem ich nastąpi: takoż wezmę z starożytnych dziejopisów jednego Kadłubka, który senne niemal mieszcząc rojenia, Germanów, Partów, Gallów, Persów, i innych narodów dzieła pod naród Polski podciągając, przecież jako pierwszy powieści narodowych łatacz, nie znalazł w narodzie o Lechu pamiątki.

Nazywać on Polaków Lechitami, ale Lecha nie wspomina, będzie to z tej przyczyny zapewne, że to nazwisko Lechów mieć musiało inną a z dwóch jedną pobudkę: albo że Polacy Słowianie z Lazygów wyszli, albo dla przyjęcia Łacińskiego obrządku od Rusi sąsiadującej, a Greczyzny trzymającej się, Lachami czyli Łacinnikami nazwani zostali.

Wracam się do Kadłubka niemal odrzucającego powieść o Lechu, gdyby albowiem jemu miał przyznawać pierwsze w tym narodzie berło toćby Kraka najpierwszym wolno od narodu obranym nie umieszczał rządcą. Jest to uwaga dość mocna, idę do drugiego starszego od Kadłubka dziejopisa: ten większyby jeszcze miał powód umieścić tę pamiątkę zakładcy narodu swego, a domu jego poprzednika.

Podług rękopisma Puławskiego.

CZESKICH PISARZY NAJDAWNIEJSZYCH TWIERDZENIE PRZECIWNE ISTNIENIU LECHA.

X. Był to najstarszy Czeski dziejopisarz, zowiący się Chrystyan, Księcia Bolesława pobożnego brat, a Brzewnowskiego konwentu mnich. Ten w roku 980. pisząc, ani wspomina o tej w poźniejszych wiekach urodzonej Lecha i Czecha wędrówce.

Pisze on niemal aż od czasów Świętego Augustyna, to jest od wieku czwartego kończącego się: dalej o czasach ŚŚ. Cyrylla i Metodyusza Apostołów Morawskich donosząc, wyraża: iż Czesi aż do Libussy którą po imieniu wspomina, bez miast, bez rządu, bez władzy i praw zostawali, a od czasów jej aż do Borzywoja wyraża, że w pogańskich błędach byli.

Jest to najdobitniejszy dowód z tego pisarza, który powinien i Kromera i innych dziejopisów doniesienia zburzyć. Mógłby albowiem dawniejszych niżli oni żyli wieków żyjący, i zbierający powieści pisarz, tak dobrze przychód Czecha opisać, jak panowanie Libussy wyraził. Mijam Kozmasa Praskiego nic o tej wędrówce nie piszącego; mogą uczynić zarzut stronnicy Lecha, iż ten którego wodzem narodu kładnie nazywając Bohemus, powinien się tłómaczyć za Czecha, aczby Kozmas pewnym będąc przychodu Czecha i Lecha, tak ciekawego przydarzenia nie przemilczał. Mogą jeszcze zarzuty jakie bezsilne na tych trzech dziejopisów być uczynione, mocniejszych użyję dowodów: bym to podanie od wieków poźniejszych utworzone, zwalił.

Idę do Jornandesa, we dwa lata po wyrażonej w Kromerze w 550. roku Lecha i Czecha wędrówce, piszącego.

W całej księdze jego o Gotach nic podobnego, nic stosującego się z owem z Kroacyi do Polski narodu przeniesieniem się, nie czytam.

Prawdać że w nim znajduję w Polski niniejszej krajach umieszczonych Słowaków, widzę nadbrzeża Wisły równie

Podług rękopisma Puławskiego.

Słowakami osadzone, stosuję tego dziejów pisarza z Chrystyanem mnichem, acz pożniej po nim piszącym, atoli nader podobnie mieszkańców kraju Polskiego Słowaków opisującym, a prawie w jednemże co do obytu krajowego równającym zamierzeniu.

Pisze on w rozdziale V. na karcie 16. iż Słowacy Winidowie mieszkający nad Wisłą, lasy za miasta mają; więc owe Chrystyana słowa, bez miast, bez rządu, bez rządcy, bez prawa, na Czechów przed czasami Libussy położone, o jakżeż przedziwnie z Słowakami od Jornandesa drugiem imieniem nazwanemi Winidami zgadzają się; kiedy w 552. roku pisząc, mówi: iż lasy im służą za miasta. Podobne więc obu krajów przez różnych mieszkańców, równego podobno rządu, a co większa jednego narodu, bez tego przychodu Lecha były obyczaje i sposób życia:

Może krytyk surowy powiedzieć, iż to jeszcze nie jest dosyć, że być może mnogi lik podobnych dowodów; sięgam niżej, biorę Prokopiusza, ten nic mi o tem nie namienia. Próżne znajduję pism jego karty, cale niczem nie wspierające tego Lecha powieści, a nawet podobnego co znaleźć nie mogę. To mi daje przyczynę do wielokrotnie odemnie wspomnionego uciec się pisarza, abym w nim przynajmniej poźnem już świadectwem zapewnił moje zdanie, a fałsz sprzeciwiających się i utrzymujących o jakimsiś Lechu powieści dowiódł.

WYRAŹNA KRYTYKA, ŻE LECH NIE MÓGŁ PRZYJŚĆ Z KROACYI CZYLI CHROBACYI: BO CHROBACI Z POSIADŁOŚCI POŹNIEJ POLSKICH NA PODBICIE AWARÓW W ÓWCZAS WYSZLI DO DALMACYI.

XI. Konstantyn Porfirogenit Cesarz wschodni, mądry podówczas i ciekawy Monarcha, zostawił nam dzieło rąk swoich szacowne, czyli księgę mającą służyć synowi za przestrogi do rządów państwa potrzebne. W niej opisuje powin-

ność Monarchy połączenia się z narodami przetartszemi, równie jaki z barbarzyńskiemi. Posiadał on zupełną wiadomość sąsiadów państwa swego, jako też i oddaleńszych narodów; pisał o położonych za Meotydą hordach, pisał o Ruskich krajach, a wszystko w krótkim dzieł swoich zbiorze, ile pewnie Monarsze i autorowi razem czas pozwolił, umieścił.

Pisał zaś w 945. jak niektórzy mówią roku, lecz chociażby kilką lat pierwej, czyli poźniej, mniejsza o to: gdyż już dwiema sty lat z górą, Lech z Czechem przyjściem swojem do Polski i Czech, uprzedzić powinni byli i życie i panowanie jego, a tem samem i pisma. Opisuje on mieszkańców Polski, nazywa ich Chrobatami Białemi, czyli Chrobatami bez chrztu, to jest poganami: kładnie im granice z jednej strony z Węgrami niniejszemi, nazywając ich Turkami: a *czytelnik* przeczytawszy rozdział o Pieczyngach zrozumiał, iż ci Turcy nic innego nie byli tylko ciż sami Hunnowie, którzy teraz zowią się Węgrami; toć już mamy Polskę odgraniczoną [1]) od Węgier. Pisze zaś temi słowy: za Turkami ku Frankom (przez Franków nie kogo innego tylko Niemców rozumie), toć wziąwszy kraj cały Polski od granic Węgierskich aż ku Niemieckim, wielką Chrobacyą nazywa. Tłómaczy zaś samo imie Chrobacyi, czyli Chrobatów, mówiąc: iż to się znaczy posiadacze obszernej ziemi. Rzecz tłómaczona od niego uiszcza się, gdy weźmiemy całą objętość kraju, od Karpatu aż do granic Niemieckich ówczesnych; a tak Konstantyna Porfirogenita doniesienie, zbija wszelką w niższych wiekach o Lecha i Polaków imieniu wyszperaną niedorzecznie, albo raczej w imaginacyi urodzoną wiadomość. Widzieliśmy że upewnienie mocne z dzieł Porfirogenita wziąść można, gdy on tych Słowaków, którzy za Karpackiemi od niego górami mieszkali, nazwał Chrobatami, nie zaś Polakami, że Polaków imienia nie było jeszcze na świecie; może to jednak nie przekonywa zupełnie.

---

1) *Constantinus Porphyrogenitus de administratione Imperii parte II. lib. XXXI.*

Podług rękopisma Puławskiego.

Mogli być przed Słowakami Palowie, czyli Spalowie i Bulani; czemuż te wyrazistości i sposoby nazywania podobne, nie mogły się z czasem na Polaków przerobić? Na to mi jest łatwiej pozwolić, niżli na ów mniemany Lecha do Polski przychód, przeciwko któremu drugi z tego dziejopisa wyciągam dowód: iż Kroacya do roku Chrześcijaństwa 600. z górą, nie miała mieszkańcami Słowaków. Rabowali ją tylko czasem, lub wpadali do niej dla łupiestwa, nawet ściśle rzeczy biorąc, ta kraina nie nazywała się Kroacyą.

W tymże XXXI. rozdziale, na karcie 79. mówi Porfirogenit, iż Chrobatowie uprosili u Herakliusza Cesarza, jego poprzednika, który zaczął panować w 611. roku, by im z Dalmacyi pozwolił wygnać Awarów: którzy tę prowincyą pod państwem Rzymskiem zajęli, i w niej osiedli. Stało się żądaniu ich zadosyć: pozwolił na to Herakliusz, nastąpiła Chrobatów z Awarami wojna, i Awarów przez Chrobatów przemożenie, kraju zaś zajętego Kroacyą nazwanie. Toć nie z Kroacyi do Polski niniejszej Słowacy pod Lechem w 550. roku przyszli; lecz z Polski do Kroacyi dla szukania nowych osad część się narodu przeniosła.

W wyższym rozdziale to jest XXX. tenże Porfirogenit opisując zajęcie Dalmacyi przez Chrobatów, tak wyraża: iż Chrobaci mieszkali za Bagiboreą, gdzie i teraz są Biali Chrobaci, tych jedno pokolenie to jest pięciu braci Kluk, Lobel, Kozentz, Muchło, Chrobat, i dwie siostry Buga i Fuga, odłączywszy się od części narodu, do Dalmacyi przyszli, a po kilkoletniej wojnie, w niej Awarów zwyciężyli; jednych wybili, drugich do posłuszeństwa sobie przynaglili. Wraz mówi, że i teraz w Chrobacyi są ostatki Awarów, i znają się być Awarami. Już tedy od czasu osiągnienia przez Chrobatów Dalmacyi, to jest od roku 611. przynajmniej, kiedy nie poźniej, pewnie do 945. żadnej transmigracyi Kroatów z Kroacyi do Polski, czyli jako on mówi Chrobacyi wielkiej, nie było: toć przed 611. rokiem z Kroacyi Lech bardziej wychodzić nie mógł, kiedy tam nie Słowacy lecz Awarowie

Podług rękopisma Puławskiego.

mieszkali, kiedy krąj nawet sam nie Kroacyą, lecz Dalmacyą nazywał się.

DALSZA O LECHU KRYTYKA Z DZIEŁ KONSTANTYNA PORFIROGENITA.

XII. Mówi dalej Porfirogenit, inni zaś Chrobaci mieszkają ku Frankom (to się zawzdy brać powinno za jedno co ku Niemcom) pod swoim własnym Monarchą i są posłuszni Ottonowi Wielkiemu, wyraźne słowa Porfirogenita. Nie byłoż zarwów od Niemców, by kraj Polski był w podległości Cesarstwu? nie kłóconoż o to władców Polskich? ten chyba na to nie pozwoli, komu są niewiadome ojczyste dzieje, lub miłością zbytnią kraju swego tak oślepiony, że nawet samym prawdom wierzyć nie chce: gdy się nieco w wyrazach, o niepomyślnych czasach krajowych, lub naginaniach pod cudzoziemskie jarzmo, wytłómaczają. Mamy o tem świadectwo, że jeszcze przed Ottonem Wielkim Niemieccy Cesarze rościli sobie do Słowiańskich narodów prawo.

Sam ojciec Ottonów Henryk I. który Starostów pogranicznych ustanowił, jak świadczy Hesse w historyi *Imperii Germanici*, w księdze II. w rozdziale II. na karcie 103. mówi: iż chcąc poskromić wpadania barbarzyńców, poustanawiał Margrabiów, którzyby granic państwa pilnowali; dalèj wspomina, iż tacy byli od Węgier i Polski ustanowieni. To mogło potem dać przyczynę do roszczenia sobie do krajów Polskich prawa, z którem nie jeden się z Imperatorów Niemieckich głośno odzywał.

Wiek Henryka I. był rokiem Chrześcijaństwa 919. gdy na państwo wstąpił, gdy zaś umarł 936; toć już niejakieś nie mówię prawo, lecz strzeżenie granic od Polaków, a w nazwaniu Porfirogenity Chrobatów, przez Cesarzów Niemieckich skutkowane było. Mógł się potem Otton chlubić hołdem tych narodów sobie należnym, od których rabunków i wpadania, państwo swoje pilnować musiał. Sam tytuł godności Cesarskiej przyodzianej wielkością imienia Rzymskiego, przypominał i podchlebiać sobie przynajmniej, tak ob-

Podług rękopisma Puławskiego.

szczerną jaka ich była należnością panowania kazał. To złączywszy z pretensyą Niemców, do krajów dawnej Germanji po Wisłę rozciągającej się: czyż dziw, że Ottonowi doradziło czynić siebie panem i władcą tych krajów, które niegdyś do ciała Germanji należały?

Te i poźniej Cesarzów Niemieckich były zdania, te i orężem nieraz poprzeć i ugruntować starali się.

O TERPIMIERZU, KAZIMIERZU I MIROSŁAWIE CHROBACYI, ŚWIĘTOPŁUGU MORAWJI WŁADCY OBJAŚNIENIE.

XIII. Mówi znowu Porfirogenit w rozdziale XXXI. o ochrzczeniu sie Kroatów, gdy już zajęli Dalmacyą, i Kroacyą ją od siebie nazwali, nakoniec o dwóch rządcach tego kraju, jednym Terpemirze, a drugim synu jego Kazimierze, a dalej o synie jego i następcy na państwo Mirosławie. Nie sąż to imiona podobne do poślednich Polskich władców imion? nie miałaż Polska także Kazimierzów, Bolesławów? Kończy nakoniec rozdział mówiąc; iż Chrobacya wielka, która się i Białą nazywa, ustawiczne ma od Franków natarczywości. Azaliż Niemcy nie byli sąsiadami Polaków? czyli mam mówić Słowaków Chrobatów? świadczą o tem Starostowie od Henryka I. ustanowieni. Od Franków mogły równie wpadać tem imieniem nazwane ludy, i Hunnowie przez góry Karpackie do krajów niniejszej Polski. Nakoniec były zapewne wtargnienia Pieczyngów, bo i ci aż za Pokucie jednem pokoleniem sadzibami swemi zajmowali, a przeto mogli do Polski wkraczać. Na dobitkę zaś powiada, iż Chrobacya ta jest odległą od morza, które Czarnem nazywamy, dni trzydzieści drogi; toć mnie się zdáje, iż od samego Krakowa do Oczakowa jadąc, gdyby bliższych nie szukał Czarnego morza brzegów, za dni trzydzieści ze wszelką wygodą podróży stanąć mogę. To mi już za dowodne świadectwo posłużyć może, iż Lech z Czechem nie odprawili tej wędrówki do roku 611. to jest: do panowania Herakliusza Cesarza; owszem przeciwnie z niniejszej Polski jak się mówiło, część narodu prze-

Podług rękopisma Puławskiego.

szła do Dalmacyi, i nazwała ją Chrobacyą. Lat kilka wojny Chrobatów z Awarami o Dalmacyą mogły zabrać, póki się w niej nie obyli, to jest do 620. roku. Jest to mój wniosek: po którym uczynionym odpowiedzieć należy dziejopisowi Czeskiemu Pulkawie, przychód Lecha i Czecha do roku 639. pomykającemu, a czyż można by Chrobaci lat kilka wojowawszy o posiądzenie kraju, tak się prędko podbiwszy go w nim znudzili, by wraz go acz nie wszyscy, lecz przynajmniej część jaka, opuścić chcieli: a to jeszcze w czasie lat 19? Na to dość mi powiedzieć, iż jest prawdą, że część Chrobatów w Kroacyi będących z niej wyszła, bo mi sam Konstantyn zaręcza; lecz dokąd? oto dla rozszerzenia swego państwa, dla zabrania sąsiedzkich krain. Mówi on w tymże XXX. rozdziale wyraźnemi a temi słowy: część tych Chrobatów którzy do Dalmacyi przyszli, odłączyła się od nich, Pannonią i Illiryk opanowała; mieli nawet swego osobnego władcę, który z powodu jedynie przyjaźni poselstwa do rządcy Chrobacyi wyprawiał.

Toć ta szczególność pismem jego wytknięta, to tylko dowodzi, iż Chrobatowie nie tylko Dalmacyą, lecz też Pannonią i Illiryk zajęli; co pewnie czasu dłuższego niżli lat 19. wymagało. Gdyby też jaka część narodu i powróciła nazad do Chrobacyi wielkiej, toć do ojczyców swoich, do braci, do współobywatelów; atoli i tego w żadnym z dziejopisów dawniejszych nie czytam. Nie ma więc powodu żadnego do trzymania się uświęconej starożytnością powieści; wspomnieni nawet od Konstantyna rządcowie Chrobacyi, nic w swych nazwiskach podobnego z Czechem i Lechem nie mają. Naprzód tych pięciu braci, którzy z dwiema siostrami i częścią narodu z Polski do Dalmacyi przyszli, pewnie że czas jaki panować musiało w tym narodzie, który przewodnictwem swojem do korzystniejszej w mniemaniu ich ziemi, wprowadzili. Wspomina potem Porfirogenit w rozdziale XXXI. niejakiegoś Księcia ojca Pergi, który z państwem wiarę Chrześcijańską przyjął za tegoż Herakliusza; wnet samegoż Pergę kładnie władcą. Wyraża spokojność tego narodu, gdy Chrze-

Podług rękopisma Puławskiego.

ścijaństwo przyjął, ich niekłócenie się z sąsiadami: co wszystko przeciwi się Lecha i Czecha przeniesieniu się, a Polkawy przechód Lecha i Czecha do roku 639. posunięty zbija. Nakoniec temi słowy kończy: iż po wielu lat upływie, w czasie panowania Terpemera (może się to brać za Terpomirza, który był ojcem Kazemera, co się takoż w zgreczonem przezwisku, czytać powinno Kazimierza) przywędrował mąż cnotami zalecony Marcin, nakoniec zaś kładnie Miłosława syna Kazimierzowego władcą.

Te panowania wszystkie zabrać czas nie mały powinny, a pewnie że do czasu Karola Wielkiego, lub poźniej. Pisze Dytmar starożytny dziejopis, a co większa w wielu rzeczach dokładny, nic jednak o tem nie wspomina; piszą drudzy starożytni i milczą; zkądże poźniejszym ta mogła dostać się powieść?

Nie mówię chyba gdy się sławne i wielkie Morawców panowanie strzaskało, że się jaki przenos obywatelów uciekających od klęski w ojczyznie, do Polski przydarzył, a ten potem za ową sławną Lecha i Czecha wzięto wędrówkę. Opisuje i to sławne u Morawców przydarzenie, od nas przytoczony Porfirogenit w rozdziale XLI. na karcie 90. mówiąc: Morawji władca Splendoplocus (tu czytać trzeba Świętopelk) mocny, sąsiadom straszny, trzech synów miał; Królestwo umierając na trzy podzieliwszy części, najstarszemu z nich panowanie oddał. Niżej mówi, po tego Świętopełka śmierci i rocznej tylko w kraju spokojności, domowe nastąpiły niesnaski, z których korzystając Hungarowie (zawzdy ich Konstantyn Turkami nazywa) do tego państwa wpadli, one podbili, lud krajowy tym pogromem uciśniony do sąsiedzkich przeniósł się krajów, to jest: Bulgarów, Chrobatów, i tychże Turków wedle niego, to jest Hungarów.

Czy możnaż zgraje narodu różnie rozpędzonego poczytywać za zakładców monarchji, i nadawać im Lecha i Czecha imiona? To wygnanie Morawców mogło powiększyć liczbę krajowych w Polszcze wedle nas, a wedle Porfirogenita w Chrobacyi mieszkańców: lecz żadnego odmianę rzą-

Podług rękopisma Puławskiego.

dów, odmianę pana przynoszącego nie uczyniło kroku: a przynajmniej ten był jedyny przenos Słowianów w znaczniejszej liczbie, wiadomy dziejopisom niemal współwiecznym, lub mało co poźniejszym. Innego znaleźć w żadnym nic można; acz i to jeszcze podpadą wątpliwości, do której Chrobacyi przenieśli się Morawcy: gdyż Porfirogenit wspomina bez poszczególnienia, że do Chrobacyi udali się: dwie zaś ich w jego rozumieniu było, jedna wielka niniejszą Polskę zajmowała, druga Kroacyą teraźniejszą. Wniosek tak sądzić każe, iż Polska od Moraw bliższa, pewniejsze schronienie klęską dotkniętym Morawcom w swoim kraju ukazowała.

ODPOWIEDŹ NA WNIOSKI BALBINA.

XIV. Odpowiedzieć należy na pismo Balbina, w księdze I. rozdziale 10. na karcie 70. umieszczone, temi słowy: Już do Weleslawina chronologji najstaranniejszego badacza, który i historyą naszę pismy sąsiedzkich autorów Sasów, Luzatów i wielu innych uznakomicił, przechodzę; ten podaje, iż Czech i Lech z Książąt Kroacyi urodzeni, po roku 278. od Zalmanina Cyrcypana syna, który w Morawach i Czechach panował, jako współrodacy do pomocy jego wywołani byli. Doniesienie to ogólne, ani roztrząśnienia głębokiego wyciąga, ani może być podobnem do prawdy, ile gdy o tym trafie milczą dziejopisowie Rzymscy, pod których wtedy panowaniem ta prowincya Dalmacyą nazwana zostawała: jakże z niej obywatelstwa przenos gdzie indziej, bez wiedzy panów stać się miał. Podrugie, imie Słowaków w tym jeszcze roku Europie nie znajome było: a to Ammianus Marcellinus piszący poźniej daleko, a Słowaków nie wspominający, potwierdza. Poźniejszy zaś trochę przychód Balambera z Hunnami dość dobrze od dziejopisów wytknięty, i okoliczne z sąsiadami Rzymiany wojny opisane, nic podobnego o potomków Książąt Kroackich przeniesieniu się nie donoszą. Dalsza zaś Epoka panowania Attylli wielkiem objęciem burząca kraje

Podług rękopisma Puławskiego.

najpiękniejsze Europy, także w różnych klęskach narodom przyniesionych o Lechu i Czechu milczy.

Zostaje się nakoniec doniesienie Balbina bez gruntu, bez podobieństwa do prawdy, a za odpowiedź wyższe roztrząśnienie służyć dostatecznie może.

Po ustaniu panowania Attyli i stępieniu mocy Hunnów, przybyli pod Chaganem Awarowie; ich różne boje z Słowakami, i Imperatorami Rzymskiemi, i okolicznemi sąsiady zdarzone, nakoniec sprzymierzeństwo więcej poddaństwa w sobie mające niżli przyjaźni niektórych narodów Słowiańskich z Awarami, dość szeroce w dziejopisach wyrażone, nic o tym wędrownym Lecha z Czechem pochodzie nie namienia.

Czas ten nie był tak grubej niewiadomości, by cóżkolwiek Greccy przynajmniej pisarze o tem nie namienili, którzy najmniejsze zwyczaj mieli donosić czyny. Wyrażone od nas, a w Kromerze w roku 550. zakreślone dla Lecha i Czecha przyjście, do tego roku stać się nie mogło, od tego zaś do 611. roku niepodobieństwo ukazaliśmy, po 611. czas wojen Chrobatów z Awarami o Dalmacyą, przez tychże Chrobatów zajęcie Illiryjskich pobliższych krajów, oraz ugospodarzenie się w nich: pewnie że do czasów Pipina, to jest do roku 687. nic podobnego takiej wędrówce nie przyniosło. Wyraża kronika Francuzka Duchesna pomyślne panowanie Pipina, i w trzecim tomie, na karcie 263. pisze: Szwabów, Bojoarów, i Sasów ustawiczne w państwo Francuzkie wpadania, dzielnością swoją nie tylko poskromił, lecz co większa panowaniu swemu podbił.

Też z Sasami, Szwabami, i Bojoarami wojny, czegoż nas innego uczą? jeżeli nie mocy Francuzów, nie potęgi narodu już w te wieki rozsławionego na świecie, nakoniec dowodnem stają się świadectwem rozciągnienia ich panowania aż ku krajom Polskim.

Podług rękopisma Puławskiego.

SŁOWACY Z RÓŻNEMI HORDAMI W RÓŻNYCH KRAJACH JAK WOJSKO POSIŁKOWE ZNANI.

XV. Wiadomo jest zkąd inąd, iż Słowacy w różne się rzucali strony, z różnemi sprzymierzali się narody, częstokroć pod Wandalami, Awarami, Longobardami służąc, lub im towarzysząc, uczestnikami ich wojennych rozpraw stawali się; wiadoma a wypisana w wyższych rozdziałach przezemnie, Longobardów darowizna przez przymierze Awarom części siedlisk Pannonji, wprowadziła Longobardów z Słowakami do Włoch; doniosło się o założonem hrabstwie Bugaryi przez Słowaków z Longobardami będących przy Medyolanie. Wiadome inne Słowiańskie wyprawy tak z narodami równie barbarzyńskiemi spółecznie, jako samych przez się, równie też wiadoma naszych dziejopisów pierwszych chęć wsławienia Polskiego imienia, chociażby ze wszystkich dzielniejszych czynów odarszy Scytów, Sarmatów i wszystkie Słowaków ludy. Ta mówię doradziła Kadłubkowi owe Polaków z Gallami, z Alexandrem Macedońskim opisać boje, ta wszystkie czyny i sposób rządu tak Słowaków, jako też i innych z niemi w sprzymierzeniu będących narodów, w dzieje Polskie przelała.

Nie ręczyłbym za to, iż co czytamy o Longobardskim Królu Klephonie, który panował i nad Słowakami około Medyolanu osiadłemi, wraz po śmierci Alboina Króla Longobardów, przeszło w ręku pisarzy ojczystych do nas: ile że podobieństwo niejakieś Klepha do Lecha widziemy. Mówi o tem Karol Sydonius na karcie 9. pod 575. rokiem Chrześcijaństwa. Druga rzecz z tego samego wydawcy zdaje się mój wniosek potwierdzać, iż gdy po śmierci tego Klepha więcej sobie Longobardowie Króla obierać nie chcieli: według tegoż Sydoniusza trzydziestu, wedle innych dziejopisów dwunastu, do rządzenia państwem z znaczniejszych bogactwy, majątkiem panów, za rządców wybrali.

To się wziąść mogło od naszych dziejopisów, za kształt

Podług rękopisma Puławskiego.

w dziejach Polskich zostawionej nam wiadomości o dwunastu Wojewodach, po Lechu czyli jego potomstwie wymarłem zostawionych, i schwyconem być z dziejów Longobardzkich, gdy się tego narodu ludzie do Polski do swych rodaków przenieśli, lub gdy dziejopisowie Polscy zasłyszeli o dwunastu czyli więcej nad ich kiedyś spokrewnionym narodem panujących, łatwo więc onych i u siebie utworzyli. Żaden albowiem z współczesnych, zagranicznych dziejopisów, a chociażby i mało co poźniejszych, o tym gatunku rządu w Polszcze nie namienia.

NIE ZASTANOWIENIE SIĘ KROMERA NAD CHRONOLOGIĄ.

XVI. Rok sam 575. panowania Klepha Longobardów we Włoszech Króla, daje mnie powód uczynić nowe niektóre uwagi. Widzieliśmy z Kromera, iż Lech miał nibyto w 550. roku do Polski przywędrować, toć Longobardzki Kleph tylko 25. laty poźniejszy, małą co do Chronologji czyni omyłkę. Idę dalej, dwunastu Wojewodów wypada już po zejściu Lecha z potomstwem, jeźli jakie w imaginacyi pisarzów naszych panowało.

Tu przypominam wyraz Jornandesa biskupa o rzeczach Gockich piszącego: . ten gdy opisuje Słowaków, mówi na karcie 16: a ci którzy około Wisły sadziby mają, bagien i lasów zamiast miejskich pobytów używają. Toć prawda że o rządzie tych Nadwiślanych mieszkańców nie namienia, lecz z drugiej strony Prokop Słowaków wolnemi, a nie mającemi najwyższej nad sobą Królów władzy wszystkich być ogólnie kreśli. Gdzież mam podobieństwa rządu Polskiego w te czasy szukać, to jest wraz po 550. roku? krajowy dziejopis dawniejszy, a trwoźliwiej potomności dzieła swoje podający mnich Gallus, cale o tem milczy, prosto tylko od Piasta kronikę Polską zaczyna.

Inni zaś poźniejsi, nie wiem zkądby więcej od niego wiadomi, w tak zaniedbanej przez Galla starożytności, śmiałem piórem a jakby pewną wiadomością zaufani, Lecha za

Podług rękopisma Puławskiego.

Monarchę nam podają; przemilczawszy zaś potomków jego panowanie, czyniąc się dzieł ich niewiadomemi, dwunastu Wojewodów wystawują.

W tym mówię starożytnością i grubą obywatelów w pogaństwie będących niewiadomością zakrytym czasie, uciekać się mnie do sąsiedzkiego narodu należy, i w nim szukać podobieństwa, ile że dziejopisowie nasi brata Lechowego Czecha czynią nawet rządcą jego: toć i tego w najstarożytniejszym dziejopisie Czeskim mnichu Chrystyanie, około 980. roku piszącym, nie znajduję.

Z dziejów zaś jego to wybieram, iż Czesi przed Libussą, bez rządu, bez miast, bez prawa, bez Królów mieszkali: to przystosowawszy do pokrewnego im narodu Polaków, wypada iż i Polacy w równemże barbarzyństwie, a przez nie w dzikiej wolności zostawać musieli.

Nie obeszło się jednak bez tego, gdyby możniejsi w narodzie nie w skarby, gdyż tych pewnie nie mieli swoich własnych, chybaby od drugich barbarzyńców łupieżą wydarte, toć przynajmniej w dobytki, wzięcie u narodu dostatniejsi im nie przewodniczyli, a ten czas jakąkolwiek pamięcią podany, mógł dać przyczynę do umieszczenia w dziejach dwunastu Wojewodów, po owem nibyto linji Lecha wygaśnieniu. Ten zakres biorąc miarę acz z bajecznej kroniki Czeskiej, po panowaniu Czecha i dwóch jego następców musiał lat przynajmniej sześćdziesiąt zabierać, toć w 600. z górą Chrześcijaństwa roku, Libussa panować mogła: a do jej czasu pewnie w Polszcze taki rząd, takaż kraju wewnętrzna postawa była. Ta wolności barbarzyńskiej pora, przez potomność wyrażoną została, rządem nakształt Archontów.

Jako ostatni dowód okazania płonnym uczynionego przez dziejopisów poszczególnienia imaginacyjnych Monarchów, kładnę podobieństwo z imion i nazwisk książąt Słowiańskich.

Czytam w dziejach Czeskich w Bohusie Balbinie w dekadzie I. księgi I. na karcie 3. iż Czech miał syna Klena, na którego pamiątkę miasto Klenecz wybudował. W doniesionych zaś z Porfirogenita, wyszłych Książętach z Chrobacyi

Podług rękopisma Puławskiego.

wielkiej do Dalmacyi czytam Kluga, te imiona mają z sobą niejakieś podobieństwo, acz daleko przeciwne dziejopisowie im przeznaczają obyty i urządzenia się.

Co się do mnie ściąga, przywodząc do Polaków znowu Jornandesa słowa, *lasy za miasta mają:* a Chrystyana mnicha do Czechów zastosowane, *bez rządu, bez miast, praw i rządcy żyli;* bezpiecznie wnoszę, iż te słowa dostatecznie okazują: że cała policia wprowadzona, założenie miasta Gniezna przez Lecha, a liczniejszych daleko miast w Czechach przez Czecha, istnym są dziejopisów szukających sławy dla narodu utworem: równie jak i dwunastu Wojewodów lub od Longobardów pożyczono, lub dla wyrażenia wrodzonej Słowakom, a od dziejopisów zaświadczonej wolności, utworzono. Kończę bajeczną starożytności kronikę, burząc wyżej umieszczonemi przyczynami dawne podania, i sądzę iż między rokiem 500. a sześćsetnym taka być musiała krajowych mieszkańców dzicz, jaką może jeszcze w niektórych zakątkach Ameryki nie trudno znaleźć, a owa Lecha i Czecha z Kroacyi do Polski wyprawa, jest podobną do Rzymskiej wilczycy dwóch braci Rema i Romulusa wykarmiającej, by zakładcami byli miasta Rzymu i państwa potem nader ogromnego.

Może kto z krytyków zadać, iż odjąwszy krajowi uświęcone starożytnością baśnie, należałoby przynajmniej inne początek państwa i jego zakład dające umieścić, lecz na cóż mamy tworzyć fałsze i niepewności, któremi wszystkich podobno narodów dzieje, zwłaszcza początkowe, tak są napełnione jak nasze. Na co darmo mozolić się? kiedy w tym wieku w którym nam Lecha podają, dzikie obyczaje krajowych obywateli wystawują nam tylko hordę grubego ludu, kiedy przez niepołączenie się z innemi narodami Europy, przez nieumiejętność pisma, ani sami o sobie co zostawić mogli, ani pograniczni sąsiedzi nie mając współki z ludem barbarzyńskim co o nich napisali.

NASTĘPCA LECHA WIZYMIR[1]).

Drugiego po Lechu w liczbie Książąt Polskich znajdujemy Wizymira. Kadłubek ojciec historyi naszej, nie przyznawszy Lechowi ani pierwszej w narodzie mitry, ani potomkom jego żadnej sukcessyi, zostawuje aż do Kraka kraj Polski pod rządem nie wiedzieć jakim, znać jednak że wolnym, i pod zwierzchnością tylko głów starszych, każdej w swojej włości czy prowincyi, zostającym. Bogufał nic także o familji Lecha nie powiada. Długosz lubo panowanie potomków Lecha w Polszcze długiem być powiada: nie wymienia jednak ani nazwisk tych potomków, ani czasu tej sukcessyi nie zamierza.

WAPOWSKI PIERWSZY WIZYMIRA NA ŚWIAT POLSKI WYPROWADZA.

XVII. Pierwszy Wapowski wspomniał Wizymira, i jednym z potomków jego uczynił, nie wiadomo jednak w którym stopniu. Tenże czas panowania familji Lechowej do stu pięćdziesiąt lat przewlokłszy: zgaśnienie jej około roku 650. wyznaczył. Śmielszy od nich Sarnicki czyni Wizymira synem Lecha, i jakby był przy rodzinach jego, powiada, że mu ojciec nadał to imie, wspomniawszy sobie z ukontentowaniem na podobne nazwiska Królów Wandalskich przodków swoich. Kromer cytuje tylko powieści swoich poprzedników, i sam nic nie stanowi. I słusznie, uznał znać niepewność tego wszystkiego, co oni powiedzieli. Jakoż niezgoda tych kronikarzów co do czasu, najpierwszym jest dowodem tej niepewności. Lecz bardziej ją jeszcze gruntują, same panowania tego Wizymira okoliczności. Powiada Wapowski, że za panowania jego Polacy na morzu wiele mogąc, przepłynąwszy z flotą morze Wenedyckie czyli Baltyckie, Rugią, Fionią i inne niektóre wyspy Duńczykom zabrawszy, różnym losem na lądzie i na wodzie z narodem tym wojowali. A za przywodem tego Wizymira zbiwszy na morzu Sywarda Króla

---

1) Z rękopisma Jozefa Hr. Sierakowskiego, w Puławskim tego nie ma.

stwa czynił, wielu niesłychanemi mękami pomordował, i czterdziestu z nich w towarzystwie tyluż wilków na szubienicy powiesił. Niektóre z tych okoliczności jako sławę Wizymirowi czyniące, Wapowski z Saxona i Krantza wybrał, o wilkach zamilczał, jako i o tem, że Jarmeryk tegoż Izmara w własnym jego domu chciał spalić. Wreszcie co powiada o Sywardzie, że bunt przeciwko temuż Wizymirowi podniósł, w tem się nie zgadza z Saxonem, który bitwę Sywarda i śmierć jego w tej potyczce nie z Wizymirem, ale z jakimsiś Symonem Gubernatorem Skanji, pod rządem Gettara Króla Sweonu będącej, wyraźnie opisuje.

Zbudowanie nakoniec od tegoż Wizymira miasta Wizmaru i Gdańska, tak chełpliwie Wapowski Polakom przypisuje, jak miasta Bremy Lechowi, albo jako Bogufał z domysłu synom Leszkowym ufundowanie wielu miast między Elbą i Odrą przyznaje.

Mogło być zaiste to miasto ufundowane od którego Królika Słowiańskiego, lecz nie wiemy od którego, ponieważ i Bogufał założenie jego mieć chce od Wizymira, lecz ten według niego był synem Leszka trzeciego, a bratem tych nieszczęśliwych Książąt, których synowiec Popiel potraciwszy, sam od myszy zjedzonym został. Gdańska też miasta początek, uczony tegoż grodu obywatel Filip Kluwer obszernie zkąd inąd wyprowadza.

RZĄD DWUNASTU WOJEWODÓW *(A RACZEJ SĘDZIÓW) JEST DO WIARY HISTORYCZNEJ PODOBNYM: NA ŚWIADECTWACH PROKOPA I PORFIROGENITY O PODOBNYCH RZĄDACH*[1]).

XIX. Cóżkolwiek kronikarze nasi pod hasłem Bogufała, o panowaniu nad Polakami Lecha i jego następców powiedzieli, zdaje się iż pierwsze ich rządy nie były nigdy monarchiczne, i że oni zkądkolwiek bądź przyszli i w tych krajach

1) Z rękop. Sierakowskiego, w Puławskim tego nie ma.

osiedli, zaczęli się rządzić sposobem wszystkim innym Słowianom współbraciom swoim pospolitym; rządzili się zaś Słowianie wolnie i obyczajem niejako Rzeczypospolitej, każda ich horda, włość, czy osada, miała wprawdzie swoję zwierzchność, lecz ta nie była tak wielowładną, ażeby według swojej woli rozkazywać i wszystko stanowić miała. W powszechnej trwodze albo w zawiłych jakich przypadkach krajowych, zbierali się na jedno miejsce znakomitsi z nich latami i majątkiem mężowie, i co powszechna rada ustanowiła, to prywatnym obywatelom lub całej osadzie donosili. Wzięli oni podobno ten zwyczaj od sąsiednich sobie Saxonów, którzy za świadectwem poety Saxona, Witykinda Mnicha, a najdokładniej Bedy w księdze V. historyi kościelnej, pod wolnym tylko i arystrokratycznym rządem mieszkali. Wszelako mówić można, że nim się jeszcze do Sasów przybliżyli, sami od niepamiętnych czasów, podanym od przodków zwyczajem, gminowładztwo albo arystokracyą za rząd mieli narodowy. Przywiedliśmy wyżej pod Lechem dwa z starożytnych pisarzów świadectwa Prokopa w VI. a Konstantyna Porfirogenita w IX. wieku kwitnącego; których świadectwa dwóch najdawniejszych w narodzie naszym kronikarzów potwierdzają.

KADŁUBEK I BOGUFAŁ O XII. RZĄDCACH CZYLI WOJEWODACH WSPOMNIELI, WEDLE TRADYCYI DAWNYCH ZWYCZAJÓW.

XX. Kadłubek powiada, że nim Krakus pierwszy z Królów Polskich na państwo był wyniesiony, nie miała Polska żadnego rządcy jedynowładnego, ale rozmnożeni w narodzie mieszkańcy, żyjąc w równości, nie tak się o majątki i panowanie nad drugiemi, jako o cnoty starali. Jaśniej jeszcze Bogufał niżeli Kadłubek, rząd pierwiastkowy w Polszcze opisuje. Powiada on, że przed panowaniem Kraka nie mieli Lechitowie żadnego Króla, ani zwierzchniego Książęcia, żyjąc jako bracia od jednego ojca pochodzący, lecz tylko dwunastu możniejszych z pośród siebie obierali, którzyby sprzeczki między niemi zachodzące zagodzili, Rzecząpospolitą władali, nie wkładając na nich żadnych danin i podatków.

Taki przed Krakiem i zaczęciem w Polszcze Monarchji był rząd u Polaków: ale ten rząd jakom wyżej mówił, był tylko cywilny i w czasie pokoju. Trwogi wojenne odmieniały stan tej Rzeczypospolitej. Nie wspomina Kadłubek jakim sposobem wojująca rządziła się Polska? bo co tamże w liście I. o wojnach z Duńczykami powiada, i niesforne z sobą rzeczy miesza bez żadnego ich związku; to do bajek należy. Spółczesny Kadłubkowi Bogufał rzecz tę inaczej opisuje; gdy mówi, że Polacy zatrwożeni potęgą Gallów, niejakiegoś męża walecznego Kraka nazwiskiem, losem mu od bogów zrządzonym, obrali sobie za wodza, albo że lepiej powiem. za Wojewodę: ponieważ w Polskiem tłómaczeniu, wódz wojska Wojewodą nazywa się. Obierali więc Polacy, w pokoju pod dwunastu tylko sędziami mieszkający, w czasie wojny jednego wodza losem, obyczajem innych Słowianów podobno, i tychże jakem wyżej powiedział Saxonów, którzy za świadectwem Bedy, w czasie nastąpić mającej wojny rzucali losy, a na którego z nich wypadł, za tym wszyscy szli jako za wodzem i jego rozkazów słuchali. Po skończonej zaś wojnie, znowu ten wódz do dawnej powracał równości. Z tego cośmy dotąd mówili, jawnie się pokazuje, że Polacy tak jak inni Słowianie, w czasie tylko wojennych rozruchów Wojewodę sobie wybierali. Liczba dwunastu starszych, według pomiaru dwunastu prowincyi czyli włości pomniejszych jako pisze Anonim wymierzona, urodziła w piętnastym wieku, jak Lecha, tak dwunastu Wojewodów.

Trudna zaiste rzecz jest do wierzenia, ażeby Słowianie Polacy, nie mając dotąd i jednego Króla, poddać się mieli dwunastu tyranom moc wojskową mającym; mogli mieć atoli i w czasie nawet pokoju jednego Wojewodę, bądź dożywotniego, bądź doczesnego: ponieważ tenże Bogufał powiada, że po zejściu Królowej Wandy przez długi czas naród Polski miał dwunastu rządców, i jednego Wojewodę. Wszakże ten Wojewoda w ten czas tylko mógł wojskiem przywodzić, kiedy się wojna rozpoczęła, a w czasie spokojnym próżne tylko imie nosił, jak u Holendrów Sztatthuder. Wszelako jeden on tylko był, nie dwunastu.

KOMMENTATOR KADŁUBKA UTWORZYŁ Z NICH XII. WOJEWODÓW CZYLI WODZÓW: GDY CI NIE BYLI TYLKO URZĘDNIKAMI, A JEDEN Z NICH TYLKO NA WOJNACH PRZEWODNICZYŁ.

XXI. Pierwszy ile mi się zdaje z kronikarzów naszych, z cywilnej Magistratury na dwanaście głów podzielonej, zrobił wojenną i dwunastu Wojewodów kreował: przypiśnik na *Kadłubka bezimienny*, a Długosz za nim i inni, nie wchodząc w rzecz głęboko, poszli. Powodem znać była temu przypiskowi wiadomość lekko zaciągniona ze Słowiańskich i innych obcych historyi, które on pomieszawszy, pomnożył ojczystą nowemi baśniami.

Znajdujemy często w historyach Słowiańskich, po kilku i po *kilkunastu* czasem wodzów tego narodu z Niemcami w pole wychodzących; lecz to byli wodzowie nie jednego narodu, ale różnych hord z sobą przeciwko powszechnemu nieprzyjacielowi skonfederowanych: które hordy często jakowem powszechnem imieniem nazwane były. Naród Czechów czyli Bohemanów, składał się ze dwunastu powiatów, naród Serbów z kilku, naród Lutyków ze czterech. Wychodziły te narody w pole, ale z nich każdy sobie obierał wodza. Pod panowaniem Henryka pierwszego Króla Niemieckiego, cała nadmorskich Słowianów Rzeczpospolita, obrała sobie za wodza Misława, którego Bernard Książe Luneburski niedaleko morza Baltyckiego z kilku narodami pod jego wodzą będącemi, *zbił* do szczętu. Ludwik Cesarz dwunastu także Wojewodów Czeskich z wojskami ich, jednego dnia wybił. Za czasów Ottona Króla Duńskiego, czytamy w kronikach Duńskich, o dwunastu także Wojewodach Słowiańskich. Historya nawet Longobardów świadczy, że po zabiciu Króla ich Klefa, obrali sobie ci barbarzyńcy dwunastu także Wojewodów. Te wszystkie przywiedzione od nas, a może i inne historye, mogły wprowadzić w błąd kronikarzów naszych, że z cywilnych urzędów Polskich porobiwszy Wojewodów, nie tylko im rząd nad wojskiem, ale i nad całym narodem, jeden z drugiego błędy kopijując, przyznali.

WSTĘP DO PANOWANIA KRAKA Z PISMA KADŁUBKA O GALLACH. TEN JAKOBY Z WSPÓLNEJ Z NIEMI W KARYNTYI WOJNY WRACAJĄC, OBRANYM ZOSTAŁ KSIĘCIEM OD LECHITÓW[1]).

XXII. Opisawszy kronikarze nasi panowanie Lecha, Wizymira i dwunastu Wojewodów, postępują do ich następcy Krakusa. Kadłubek ojciec kroniki Polskiej, i razem wszystkich o Królach pierwiastkowych bajek, wiele rzeczy ciekawych o jego wyniesieniu na tron i panowaniu powiada.

Należy nam przełożyć naprzód właściwą jego o tym Krakusie powieść, ażebyśmy z niej potem, przystosowanej z prawdziwą wieku owego historyą, pewne uczynili wnioski. Pisze on naprzód w księdze I. liście II. w te słowa: głoszą iż Gallowie wtenczas niemal wszystkie Królestwa opanowali, których wiele tysięcy w rozlicznych potyczkach Polacy znieśli, resztę zaś ich do towarzystwa i przymierza nagnali, pod tym obowiązkiem, iż gdyby co lub losem, lub cnotą od zagranicznych zagarnęli, to równie między siebie dzielili. A tak Gallom cała się dostała Grecya, Polakom zaś wszystkie kraje, ztąd od Partyi z inąd od Węgier i Karyntyi rozciągnione. Z tej powieści Kadłubka pokazuje się, że Gallowie potężni na ów czas i szerokowładni, zbici w rozmaitych utarczkach od Polaków, weszli z niemi w spólnictwo i przymierze, ażeby razem wojując, nabytym łupem dzielili się. Jakoż z tego podziału Gallom cała Grecya, Polakom zaś obszerne kraje między Węgrami, Karyntyą i Partyą, dostać się musiały.

Mówi dalej Kadłubek, iż Polacy po wielu z Rzymianami bitwach, po wielu wojennych znojach, miasta im zabierali, Starostów tam postawili, a między niemi Gracha jakiegoś najwyższym Księciem uznali. Lecz potem narodu tego rozwiozłość, zbytki i lubieżność wprowadziła ich w nieczułość. Potruto Starostów, reszta gminu w niewolą mieszkań-

1) Z rękopisma Sierakowskiego. Text Puławski zgodny z nim zupełnie, wyjąwszy ku końcowi małe niektóre odmiany o Samonie.

ców tamecznych poszła, a tak których narodu broń nie zwalczyła, małej liczby gnuśność zniosła.

Tu Polacy według Kadłubka, po różnych z Rzymianami wojnach, nabyte kraje urządzając, Starostów sobie czyli Wojewodów postanowili, czyniąc Krakusa Księciem. Lecz gdy ci Starostowie czyli Wojewodowie, popsuwszy się zbytkiem i roskoszami, sami trucizną poginęli, podali naród Polski w niewolą zawojowanych dawniej od niego mieszkańców.

Po tej Polaków klęsce, co się stało z Krakusem, obranym Księciem, nic nie wspomina Kadłubek, i tylko o Gallach niektóre bałamuctwa powiedziawszy, jakby się ze snu ocknął, zaczyna znowu o Krakusie dziką i niezrozumiałą łaciną w liście IV: „*odtąd niektórzy zaczęli o panowaniu* „*mówić* (*dominativam ligurire portiunculam*) *przeto z Ka-* „*ryntyi powracający Krakus*, *jako miał zdolność wyra-* „*żenia się łagodnie*, *wszystkich do słuchania siebie zwo-* „*łał.*“ Następuje potem w Kadłubku mowa Krakusa do ludu, dalej obranie jego na Królestwo, szczęśliwość kraju z tego wyboru, i zabicie smoka.

Kiedy zaś to się stało, powiada tenże Kadłubek w edycyi Gdańskiej na karcie 2. w te słowa: „w tymże czasie pano- „wania Aswera, który od ziemi żydowskiej aż do Ethiopji „nad stu dwudziestu siedmiu prowincyami panował, trzykroć „sto tysięcy Gallów, jak mówi Trogus nie mogąc się po- „mieścić w kraju własnym, na szukanie nowych siedlisk „udało się. Tych część we Włoszech osiadła, Rzym doby- „wszy spaliła, i wszystkie całego świata Królestwa posiąść „chciała. Co słysząc Polacy wielkie nader wojsko zebrali, „Krakusa męża szlachetnego i w dziełach rycerskich biegłe- „go, wodzem nad nim postanowili. Panował Krakus naj- „pierwszy Król Polski przed wiekiem Chrześcijańskim czter- „nasty, a przed Alexandrem Macedońskim blisko na sto „lat.“ Póty bajki Kadłubka.

Boguchwał biskup Poznański, Kadłubkowi współczesny, prócz bajek Kadłubkowym podobnych, niektóre jeszcze z własnego domysłu przydał, tak albowiem mówi na karcie 20. „najprzód obaczymy zkąd Królowie Lechitów swój początek

„wiodą. Za czasów albowiem Króla Aswera, gdy Gallowie „rozmaite Królestwa napadali i one zdobyli, Lechici którzy „żadnego Króla nie mieli, żyjąc między sobą jako bracia od „jednego ojca spłodzeni; wybrali dwunastu możniejszych i „bogatszych mężów. Ci sprzeczki zaszłe między nimi roz„sądzali i Rzecząpospolitą rządzili. Lecz lękając się Gallów, „jakiegoś męża walecznego nazwanego Krak, który mie„szkał około Wisły hetmanem wojska, ażebym jednak praw„dziwiej powiedział wedle tłómaczenia Polaków, u któ„rych Wojewoda znaczy wodza wojsk, Wojewodą jedno„myślnie obrali. Ten Krak (którego sprawiedliwie można „Krukiem nazwać) zostawszy zwycięzcą, od Lechitów na „Królestwo wyniesiony został. Ten zbudował miasto, które „od swego imienia Krakowem nazwał, acz pierwej one „Wawela nazwisko miało. Pod którą to górą miasto mocne „i obronne było wybudowane, a to miasto Alexander Wielki „z gruntu jak mówią zburzył.“ Bogufał o smoku żadnej wzmianki nie czyni. Kadłubka i Boguchwała powieści włożyli całkiem do kronik swoich, Jan kronikarz Polski około roku 1359. żyjący, tudzież inni po nim idący aż do Kromera.

KADŁUBKOWE O TEM ANACHRONIZMATA, JEDYNIE PODOBIEŃSTWEM NAZWISKA GALLÓW Z GALLO-GREKAMI WYMÓWIĆBY SIĘ DAŁY.

XXIII. Nie mam ja w tym uczonym wieku sprawy z takiemi czytelnikami, którzyby znając dobrze historyą starożytną, tak swojego jak obcych narodów, nie poznali za pierwszem oka rzuceniem, jak wielkie w tych opisach panowania Krakusa znajdują się błędy. Godzi się jednak nad niemi trochę zastanowić, dla pewniejszego przeświadczenia, że nie wszystko to prawda, co starzy napisali; że w historyi bez pewnych dowodów, podanie czyli tradycya ostatnie miejsce trzymać powinna. Ktoby naprzód wierzył temu, aby Krakus nad Polakami panował, za czasów Króla Aswera, czyli Artaxerxa długorękiego, Monarchy Perskiego, a syna Daryusza pierwszego? W tym kraju gdzie teraz Polska nasza leży,

nie było pod ów czas inszego narodu, jak tylko Scytowie, których historyą lubo Herodot najstarożytniejszy z pisarzów Greckich po części opisuje, nigdzie jednak między Azyatyckiemi i Europejskiemi Scytami, ani Polaków, ani Lechitów nie kładnie; chyba dobry Kadłubek zewsząd dla Polski sławy kwestujący, wziął Laksyów Scytów wspomnionych od Herodota, za Polaków czyli Lechitów. Lecz te narody, jeźli z nazwiska jakiekolwiek podobieństwo mają, posadą i wielu krajów przedziałem różnią się. Śmiechu też rzecz godna z podóbieństwa tylko nazwisk, bez żadnej dzieł stosowności, sądzić o jedności narodów.

Podobne baśnie przywodzi Kadłubek o wojnach z Gallami, wtenczas, kiedy Gallowie Rzym opanowali. Nie piszą o tem Rzymscy historycy, którzyby przecie cokolwiek wspomnieli o zwycięztwach Polaków, czyli Lechitów, nad swymi nieprzyjaciołami. Ani mieli Polacy żadnego sąsiedztwa z Gallami, aby się z niemi bić kiedy mieli. Ułożył podobno tę bajkę Kadłubek z nieporządnego czytania o Gallach, nazwanych potem Gallo-Grekami, Tauryskami, Skordyskami; którzy się do Illiryku i Pannonji, to jest do teraźniejszych Węgrów, Dalmacyi, Karyntyi, Styryi i innych Zadunajskich państw podemknąwszy, mieli sąsiedztwo ze Scytami przodkami Polaków, którzy to Scytowie, jeźli co kiedy z Gallami mieli, podobało się Kadłubkowi Polakom to przypisać. Wreszcie, że nie z tychto Gallów Rzymu najezdników ułożona jest od Kadłubka i Bogufała bajka o Kraku, niżej o tem powiemy.

DZIELONA ŁATWOWIERNOŚĆ DŁUGOSZA O KRAKU, O ALEXANDRZE W. O SMOKU, ZBIJA SIĘ PODOBIEŃSTWEM Z HISTORYI DUŃSKIEJ, I SKAŁY ANAFIAL Z GÓRĄ WAWELU.

XXIV. Powieść też przypiśnika Kadłubkowego, owszem Długosza o Kraku, jakoby on szedł z familji Grachów, chimerą jest oczywistą. Imie i dzieła Grachów Rzymskich, później nie równie od Epochy panowania Aswera czyli Arta-

xerxa, kiedy miał żyć mniemany Krakus, w historyach Rzymskich zjawiły się. Do takichże snów należy, zburzenie Krakowa przez Alexandra Wielkiego: bo ten Monarcha lubo się bił ze Scytami, nigdy jednak w tej części Sarmacyi, gdzie nasz Kraków leży, nie postał. Objaśni się i to na swojem miejscu.

Nakoniec dzika historya o zabitym przez Krakusa smoku, znajduje się po części w dziejach Duńskich Grammatyka Saxona. Powiada ten pisarz o Królu Frotonie czyli Frocie, jakoby on słysząc o pewnym skarbie nad którym wąż ogromny miał przełożeństwo, zabił tę bestyą, i zdobycz po niej pobrawszy, użył zabranego złota na wyprawy wojenne przeciwko swoim sąsiadom. Mógł Kadłubek, na uwielbienie swojego Kraka, przydać mu zwycięztwo nad smokiem, uwiedziony nazwiskiem Frota, które z Krakiem jakiekolwiek ma podobieństwo. Podobniejsza jednak do prawdy, że ten smok mniemany, był to łotr i najezdnik niejakiś nazwiskiem *Wizin*, którego za panowania Króla Duńskiego Frotona IV. sławny ów wielkolud, a obyczajem wieków dawnych, dla szukania sławy błędny bohatyr, nazwiskiem Sterkater, zabił w skale *Anafial* nazwanej. Tak albowiem o tym przypadku pisze Grammatyk Saxo w księdze VI. na karcie 105.

Wielkiej chluby i sławy rycerz *gladiator* imieniem *Wizin*, w Ruskiej skale, która się Anafial zwała, mieszkając; okoliczne prowincye, wszelkim pokrzywdzenia rodzajem uciemiężał. Ten wszelki oręż samem wejrzeniem tępił. Dla czego rozumiejąc się być bezpiecznym od wszelkich razów, do takiej przyszedł zuchwałości, że nawet najuczciwsze kobiety w oczach mężów swoich porywał. Uwiadomiony o takim złoczyńcy Sterkater, udał się na Ruś dla jego zgładzenia. A że nic mu trudnego nie było w pogromie nieprzyjaciół, wyzwawszy Wizina na pojedynek, fortelem go zgładził. Żeby albowiem ten czarownik żelaza nie obaczył, lekką skórą miecz odział, tak Wizina od śmierci czary jego nie zachowały.

Podobieństwo jakiekolwiek *Wawela* do góry niewyczytaniem podobno pierwszych dwu liter, a odmianą litery *W* w

F obyczajem Niemieckim od Saxona sfałszowanego, żelazo rycerza Duńskiego utajone w skórze, Rusinów czyli raczej Słowianów obszerne panowanie, którzy od niepamiętnych czasów z Duńczykami wojny wiedli, dało pochop Kadłubkowi dzieje narodu swego i Królów, z obcych spraw tworzącemu: że to mógł przypisać Krakowi, co Grammatyk Saxo bohatyrowi Duńskiemu za pochwałę daje; ile że się ta rzecz stać miała według Saxona za Króla Frota IV. Wreszcie Kadłubek nasz częstokroć rzeczom prostym postać dający allegoryczną, jak niegdyś prorok Daniel pod figurami czterech bestyi, cztery najpotężniejsze na świecie, a po sobie następne wyraził monarchie; mógł tego żarłocznego smoka wziąść za Awarów, państwa Słowiańskie pożerających, których pierwszy Słowianów z niewoli wybawca Samo Frank, z jarzma wyzuł, i Królestwo ich rozporządził, jako się wnet niżej mówić będzie.

SŁOWIANIE OD AWARÓW UCISKANI SAMO FRANKA KRÓLEM OBRALI, I INNE SZCZEPY DO PODDANIA SIĘ JEGO BERŁU SKŁONILI.

XXV. Porzuciwszy więc te baśnie, ustanówmy naprzód pewny czas, kiedy ten mniemany Krakus w Polszcze mógł panować; przywiedźmy z pewnych i współczesnych historyków, jakie w owym wieku były sprawy Rzymian i Franków, Gallami od Kadłubka nazwanych, także Słowianów i Awarów: ażebyśmy nieskazitelną prawdę historyczną przystosowawszy do powieści kronikarzów naszych, dociec mogli, na jakim fundamencie Kadłubek i jego naśladowcy, Krakusa na Polskim tronie osadzili.

Imie Słowianów poczęło być znajome w historyach w początku szóstego wieku, za panowania na wschodzie Justyniana Cesarza, jako świadczy Prokop pisarz współczesny. Przyszli ci goście z Sarmacyi czyli Scytyi Azyatyckiej od Donu i Wołgi, siedliska pierwiastkowego wszystkich barbarzyńców, - którzy po Hunnach Rzymskie państwo najeżdżali, poczynając od Dunaju łotrostwa swoje, jako powsze-

chnej mety swoich zapędów. Wpadania do prowincyi Rzymskich Słowianów, była pobudką ruina Hunnów po śmierci Attyli: kiedy ten naród jakom wyżej mówił, naprzód od Rzymian w Gallji przytarty, a potem skołatany następców domowemi niezgodami, jak rychło inne narody Gotów, Alanów, Wandalów, Gepidów i Sarmatów pożarł, tak prędko na drobne potem cząstki podzielony, z ułomków swoich innym barbarzyńców Królestwom dał początek.

Weszli Słowianie do osłabionych poprzedniczemi wojnami krajów. Część ich jedna przeszedłszy Dunaj, między tą rzeką a Sawą i Drawą, osiadła; druga wkrótce niemniej pomyślnie, całą Sarmacyą i dalsze za Wisłą ziemie dawnych Germanów, aż do Elby opanowała; za umknieniem się Saxonów z Lombardami do Włoch.

Nie mieli oni przeszkody wielkiej od współbarbarzyńców. Gotowie z Wandalami, po Hunnach jeszcze najpotężniejsi, do Włoch, Gallji i Hiszpanji wyciągnęli: a co się drobniejszych w Dacyi i Pannonji pozostało, mało o nich dbano, jako nie równych siłami. Miał też każdy z nich gdzie mieszkać, w tak rozległej, a od Rzymskiej broni, która się na Goty i Wandale obróciła prawie niewarownej krajów przestrzeni. Lecz ledwo co Słowianie (mówię tu o Słowianach wschodnich) rozgościli się między Sawą, Drawą, a Dunajem, ujrzeli nowych z tejże Sarmacyi Azyatyckiej przybyszów, jednej krwi i rodu z Hunnami, to jest *Awarów*.

Pierwszym celem tego dzikiego narodu została Dacya czyli Siedmiogrodzka ziemia, Gepidami na ów czas osadzona, którzy po rozsypce Królestwa Hunnów ze śmiercią Attyli, kraj ten opanowali. Złączeni Awarowie ze Słowianami dla spólnych korzyści, wzięli jeszcze w pobratymstwo Longobardów w Pannonji Rzymskiej, to jest w Węgrzech teraźniejszych około Prezburga siedzących, i znieśli naprzód Gepidów. To zwycięztwo wprawiło w dumę Awarów. Potem gdy Lombardowie za Cesarza Justyna około roku 567. wezwani od Narsesa wodza Rzymskiego do Włoch weszli, Awarowie mocą uczynionego z nimi przymierza, Pannonią opanowali.

Zostawszy Awarowie panami Dacyi i Pannonji pomnożeni narodami innych Hunnów po śmierci Attyli rozsypanych, których część w Pannonji około zamku Marteny siedziała, poczęli najeżdżać Rzymskie krainy około Sirmium. Zbite wojska Cesarskie pod przywodem wodza Tyberyusza, następcy potym Justyna, dały pochop Awarom do rozpoczęcia wojny ze Słowianami, pod drapieżnym pozorem, że się oni od posłuszeństwa ich wymykając, daniny płacić nie chcieli, i że Rzymianie uczyniwszy po swojej klęsce przymierze z Awarami, podobno ich także pomocy przeciwko najazdom Słowianów żądali. Menander w księdze *Excerpta Legationum*, opisuje poselstwo wodza Awarów do Laura Królika Słowian, z rozkazem: aby się mu z narodem swoim poddał; a na końcu przydaje, iż Słowianie rozgniewani tą propozycyą, posłów tych pozabijali.

Nastąpiło wkrótce srogie ziemi Słowackiej spustoszenie, ponieważ Hagan, czyli Chan, albo Król Awarów przeszedłszy rzekę Dunaj graniczną między tymi narodami, wszystkie ich dzierżawy złupił, a mieszkańców do lasów i miejsc niedostępnych porozganiał.

Od tegoż czasu, to jest od roku 576. aż do roku 623. uciemiężeni od Awarów Słowianie, żołd pobierali w ich wojskach, będąc spółecznikami ich częstych wypraw, mianowicie za czasów Maurycyusza Cesarza, następcy Tyberyusza. Gdziekolwiek szli Awarowie, towarzyszyli im Słowianie, trzymając zawsze najpierwsze w bitwach miejsce, pierwsi nieprzyjacioły bądź w polu atakując, bądź w kraje ich wpadając. Wszakże i w tej niewoli często się z własnymi panami szarpali, dla zrzucenia włożonego jarzma. Menander, Teofanes, Cedron, Zonares, Paweł Dyakon i inni opisali szerzej te wszystkie Awarów ze Słowianami, i spólne obu tych narodów przeciwko Rzymianom wschodnim czyli Carogrodzkim wojny. Znajdujemy też niektóre ślady w tychże pisarzach, jakie ciż Awarowie i Słowianie pod ów czas z Frankami mieli boje i przymierza.

Sławne już było na ów czas imie Franków, którzy prócz opanowanej dawnej Gallji, szeroko nawet w Niem-

czech pod imieniem *Franciae orientalis*, aż ku Włochom prawie panowali, mając swojemi hołdownikami Saxonów, Turyngów i Bojoarów, czyli teraźniejszych Bawarczyków. Z tymi Awarowie kilkoletnie mieli bitwy, raz za Króla Sygeberta w roku 561. drugi raz po śmierci syna jego Childeberta zaszłej w roku 595, z przyczyny wpadnienia swego do Turyngji.

Na pierwszej z Sygebertem bitwie, że się Słowianie jako towarzysze z Awarami znajdowali, świadczy *Eccardus in rebus Francorum* w księdze VIII. rozdziale II; lecz ci Słowianie w spółce z Awarami będący, byli Słowianie Przeddunajscy mieszkający około Sali i Elby.

Na drugiej że być mogli, możemy wnosić z powieści Pawła Dyakona, który za panowania tego Childeberta, kładnie wpadnięcie Bojoarczyków na Słowiany, i dany tymże Bojoarom odpór przez Awarów ujmujących się za swych poddanych. Mogło być zatem: że po śmierci Childeberta mszcząc się Awarowie uczynionych sobie krzywd przez Bojoarczyków, wpadli do Turyngji z temiż Słowianami których oni dawniej kraj najechali i wycięli.

Od czasów zatem Justyniana W. to jest: od środka szóstego wieku, aż do panowania Herakliusza, to jest około 70. lat, jeżeli co Słowianie przeciwko Rzymianom Frankom czynili, to była ich spólna z Awarami robota; jako poddanych i w wojsku Awarów żołd pobierających. Nie mieli zaiste na ów czas Słowianie w narodzie swoim żadnego Króla, po zejściu owego Laura, (mógł to być Lech zmyślony) ponieważ o tem żaden pisarz nie wspomina; ale podobno starożytnym przodków swych obyczajem żyli pod rządem cywilnym główniejszych, które sobie każda włość czy horda obierała, a ci też magnaci mało dbając o powszechne dobro, swoich tylko patrzali zysków. Nie trzeba im było wodza, czyli Wojewody jakim był Laurus, bo pod chorągwiami Awarów służyli, i onych rozkazów słuchali; a tak prawie bez rządu i przywódzcy zbrojnego, co raz w tem większą u panujących nad sobą Awarów niewolę plątali się. Rok 623. otworzył drogę Słowianom naprzód do wybicia się z niewoli spół-barbarzyńców,

a wkrótce i do wojen z Frankami, czyli Gallami. Co z jakich się powodów stało, powiedzieć dla objaśnienia historyi Krakusowej należy.

Mówiliśmy wyżej, jako Awarowie podbiwszy sobie Słowianów, oręża ich do najazdu państw Rzymskich używali: burząc Tracyą, Illiryk, Istryą, a do Włoch prawie i Carogrodu rozboje swe pomykając. Świadczy o tem Teofanes, pod piętnastym rokiem panowania Maurycyusza Cesarza. To broni *spólnictwo*, byłoby Słowianom znośniejsze, gdyby ich przemoc Awarów najzelżywszemi obchodzenia się sposobami nie pobudziła do częstych rebelji. Już naprzód co się tycze samego wojowania, świadczy Fredegarius pisarz VIII. wieku w rozdziale 48. mówiąc: gdy Hunnowie czyli Awarowie z wojskiem, przeciw któremu bądź narodowi postępowali, Hunnowie zwyczaj mieli stać w gotowych szykach przy obozie: Winidowie zaś, to jest Słowianie sami, gdy pomyślny na ich stronę los bitwy wypadł, potykali się; gdy zaś szyki ich chwiać się zaczynały, wtedy wsparci pomocą Awarów znowu bitwę wspólnie z niemi odnawiali. Byli więc Słowianie zawsze od Awarów wystawiani na cel nieprzyjaciołom, nie tak dla męztwa, jako dla wzgardy narodu: i że użyję wyrazu Hanzycyusza kronikarza dziejów kościelnych Niemieckich, jako dusze podlejsze, *tanquam animae viliores*. Prócz tego uciskano ich wielkiemi podatkami, a co boleśniejsza, żony ich nawet nie były wolne od lubieżności tyranów, Te wszystkie uciemiężenia przymusiły nakoniec Słowianów, do szukania sposobów wybicia się z niewoli. Przypadek im podał czas i okazyą do wykonania zamysłów. Fredegarius wyżej wspomniony, a za nim Ajmoniusz kronikarz starożytny Franków, tak tę rzecz opisują; a naprzód Fredegarius tak mówi: w roku 48. pod rokiem panowania Klotaryusza II. 40. [1])

---

1) Tu się dzieli rękopismo na dwie redakcye, to jest ciągnie się dalej Puławska i obok niej dodaje się z ręk. Hr. Sierakowskiego. Nota Tow. Prz. Nauk.

Podług rękopisma Puławskiego.

Sprzykrzyła się nakoniec niewola Słowianom, z której jakim się oni sposobem oswobodzili, namienia Fredegarius pisarz ósmego wieku w te słowa: czlek imieniem Samo, rodem Francuz, ze wsi Senegago etc. Obacz Praj na karcie 242.

To opisawszy Fredegarius: daje przyczyny podniesionej przeciwko Awarom wojny. Z tego Fredegara mamy i tę wiadomość o Franku Samonie, iż on obyczajem pogan Słowianów, przybrał sobie kilkanaście nałożnic, i z nich dwudziestu dwu synów a córek szesnaście spłodził. Przydaje Cellarius in Ann. Eccl: Ger: *tom II. pod rokiem* 622. *że Samon według wszelkiego podobieństwa, w nagrodę uczynionej Słowianom Karantanom przysługi, rozszerzył państwo swoje aż do Sali i Elby, gdzie Sorabowie naród także Słowiański siedzieli.*

Nie dosyć jednak było Samonowi wybawić Słowianów z niewoli Awarów, chciał jeszcze z Frankami, którzy pod ów czas Bawaryą i Turyngią trzymali, wojennego losu sprobować; bitwę jego z Królem Dagobertem opisuje tenże Fredegarius, po której zwycięzcy Słowianie po wielekroć w Turyngią i indziej, pustosząc wioski i miasta do Francyi wpadali.

Tę o Samonie Franku i dziełach jego powieść Fredegara, jeżli z Kadłubkiem i Bogufałem zniesiemy, wypadnie to bez pochyby, że Krakus Kadłubkowy był tym samym, co Samo Francuz Król Słowiański. Naprzód co się tycze powagi i dania wiary obu tym pisarzom, nikt o tem wątpić nie będzie, że Fredegariusz pierwsze miejsce otrzymać winien, ponieważ będąc współczesny Króla Franków Pipina, a ojca Karola wielkiego, bliższym był nierównie wieku tego, kiedy Awarowie z Frankami i Rzymianami wojny wiedli, i kiedy Samon nad Słowianami panował, niżeli Kadłubek, który po Fredegarze w 400. *lat prawie kwitnął.*

Wszystkie prócz tego okoliczności panowania Kraka Polskiego, wyjęte z Kadłubka i innych jego naśladowców,

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Człowiek powiada on imieniem Samo, urodzeniem Frank, z włości Senegago (nie daleko Bruxelli) wielu z sobą kupców przyprowadził dla handlu. Ten do Słowaków nazwanych Winidami podróż obrócił. Już dawniej Słowacy przeciwko Awarom nazwanym Hunnami i i Królowi ich Koganowi buntować się poczęli. Tych Winidów Bifulkami zwano, z tej przyczyny: iż gdy Hunnowie z wojskiem przeciwko jakiemu narodowi wychodzili, sami w obozie stali, a Winidowie *bili się*, jeźli im szczęście służyło: jeźli zaś Winidów bito, wsparci pomocą Hunnów siły odnawiali, dla czego od Hunnów nazwani byli *Bifulci*. Wyraża potem Fredegarius, jakie krzywdy i uciski Hunnowie tym Winidom czynili, mówi dalej, iż wzięli sobie Samona naprzód za wodza, *którego dzielnością* wojska Awarów, czyli Hunnów *znieśli*. Nakoniec przydaje, że Winidowie widząc pożytek z Samona, obrali go sobie Królem; którym on przez trzydzieści pięć lat szczęśliwie panował, i że pod jego rządem Winidowie w wielu z Hunnami potyczkach, zawsze zwycięztwo otrzymali. Toż samo o Samonie powiada Aimoniusz, równie starożytny jak i Fredegarius, VIII. wieku pisarz, w księdze IV. rozdziale IX. z tym przydatkiem: iż ten Samo miał dwanaście żon z narodu Winidów wybranych, z których spłodził dwudziestu dwu synów i piętnaście córek.

ZDANIE KALLEZYUSZA POPIERA TEN WNIOSEK.

XXVI. Przywróceni do dawnej wolności Słowianie, byli powodem innym krwi swojej narodom do poddania się temuż Samonowi. Kallesiusz pisarz rocznych dziejów kościelnych w tomie II. pod rokiem 622. powiada; że Samo rozszerzył swoje panowanie aż za Dunaj, i że onemu Syrbowie Słowianie także, między Elbą i Salą, gdzie teraz Misnia mieszkający, poddali się. Jakoż podobne jest wielce

Podług rękopisma Puławskiego.

tudzież podobieństwo imienia jego z Samonem Słowiańskim, przyznają jawnie prawdę zdaniu naszemu.

Czas który baczniejsi od Kadłubka kronikarze nasi wyznaczają i panowaniu mniemanego Krakusa zakreślają, wedle nich przypada około roku po Chrystusie 650. *kiedy po wygasłym mniemanego także Lecha pokoleniu, a burzliwej i niedołężnej XII. Wojewodów arystokracyi, sprzykrzywszy sobie Polacy wielogłowne rządy, Krakusa obrali Królem. Czas którego Słowianie Karantowie wybrali sobie za pana Samona, wypada podług komputu Assemaniego na rok* 625. *a jeżli się do tych lat przyłoży trzydzieści sześć lat panowania tegoż Samona i miecza jego, przypadnie na rok* 656. *a zatem tegoż samego prawie czasu, kronikarze nasi Krakusa naznaczają.*

Co się tycze imienia Kraka, mógł je Kadłubek tak sobie utworzyć z ojczyzny tego Samona, który był urodzeniem Francuz, albo z indigenatu i panowania nad Karantanami Carantus, *jako sobie utworzył imie Króla Czeskiego* Bohemicus Leo *zamiast Bretysława*, *dla tego*, *że Czechowie za herb lwa nosili.*

Rozłączajmy po części słowa Kadłubkowe; powiada on o wielkiej na ów czas potędze Gallów: iż Gallowie wtedy niemal wszystkie Królestwa posiadali. Prawda to jest, że Gallowie, to jest Frankowie, obszerne w siódmym wieku mieli panowanie: bo prócz Francyi teraźniejszej, Sasi, Duńczykowie, Turyngowie, Bojoarowie, byli ich hołdownikami, lecz Kadłubek dwa razy w tej mierze pomylił się, raz gdy tych Franków wziął za Gallów, którzy w pierwiastkach monarchji Rzymskiej, a zatem więcej tysiącem lat przed tą Epoką Rzym opanowali, drugi raz gdy Polakom przypisuje wojny i zwycięztwa nad Frankami, tudzież czynione z niemi przymierza.

Prowadzili wojny Frankowie z barbarzyńcami, ale nie w jednym czasie i nie z Polakami, tak jako Kadłubek mieszając rzeczy, czasy i nazwiska, prawie we śnie napisał. Pierwsze Franków zatargi były za Króla Sygeberta z Awa-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

do prawdy zdanie Kallezyusza, ponieważ Syrbowie podług Ekkarda karta 8. rozdział II. *de rebus Francorum*, będąc sprzymierzeńcami Awarów, wtenczas jeszcze gdy oni zbiwszy Gepidów Dacyą opanowali, i z Królem Franków Sygebertem około roku 561. wojny w Turyngji wiedli, ponieważ mówię, Syrbowie otrzymali u tych Franków ażeby między pomienionemi zwyż rzekami Salą a Elbą spokojne siedliska mieć mogli. Przysługa Samona Franka uczyniona Słowianom, mogła zaiste nakłonić inne narody pokrewne, ażeby się pod jego rząd garnęli, dla spólnego od Franków i Awarów bezpieczeństwa.

To Kallezyusza zdanie wspiera się na powieści Fredegara, który opisawszy, jako wyżej mówiliśmy uwolnienie Słowianów przez Samona, przydaje: iż gdy tenże Samon pobił wojska Franka w roku 630. za panowania Dagoberta, Derwanus wódz Syrbów Derewlanów, którzy byli z narodu Słowiańskiego, a z dawna do Królestwa Franków należeli, pod panowanie Samona poddał się.

Poprawia Ekkard Fredegara, przydając Samonowi nowych jeszcze poddanych Czechów, w tomie I. na karcie 203. gdy powiada: zapomniał Fredegariusz Bohemanów, którzy się Czechami zowią, ponieważ między Serbami a Królestwem Samona we środku mieszkali, co jest wielkiem do prawdy podobieństwem, że się także Samonowi poddali z Syrbami.

DALSZE WOJNY SAMONA Z FRANKAMI.

XXVII. Pomnożywszy Samon potęgą i nabytkiem nowych krajów siły, szuka okazyi, ażeby jako dawniej Słowianów wschodnich od podległości Awarów, tak tychże na zachodzie od napaści Franków uwolnił, którzy Frankowie zdawna, jako pisze wyżej Fredegarius, Serbów Słowianów pod swojem mieli panowaniem.

Nastąpił po Klotaryuszu drugim Dagobert syn jego, li-

Podług rękopisma Puławskiego.

rami, za najazdy Turyngji, jako pisze Paweł Dyakon w księdze VIII. rozdziale IX; ale ta wojna odprawowala się około roku 561. *to jest około lat* 60. *przed Samonem, czyli Krakiem mniemanym Kadłubka. Przymierze też, które Frankowie uczynili, mocą którego Awarowie nie mieli wpadać do Turyngji, zgoła do Polaków nie należy. A tak co mówi Kadłubek, że Frankom dostała się w podziale Grecya, a Polakom te wszystkie kraje, które leżą między Karyntyą, Partyą i Węgrami, błędem jest najoczywistszym.*

Błąd Kadłubka czyniącego Awarów Słowianami, Słowianów naród pokrewny Polakami, ztąd wyniknął; że na wyprawie Awarów przeciwko Sygebertowi i Frankowi, znajdowali się Słowianie Wenedowie jako towarzysze, i że za zdaniem Ekkarda in Rer. Franc. libr. 8. cap. 2. *to było w pokoju, czyniącym się między obiema stronami wojującemi, warowano: ażeby tym Słowianom Frankowie osieść w Syrbji, to jest między rzekami Salą i Elbą pozwolili. Ale jakimże sposobem ten kraj między Elbą i Salą leżący graniczył z Węgrami, Karyntyą i Partyą? chyba sam Kadłubek wytłómaczy, tak jako i to, że Gallom Grecya dostała się.*

Nie wojowali też nigdy Polacy z Rzymianami, ale ciż sami Awarowie, którzy że w wojskach swoich za czasów wojen z Justynem, Tyberyuszem i Maurycym Cesarzami, mieli zawsze Słowianów, których podbili, i z niemi się w kraju opanowanym pomieszali; łacno było Kadłubkowi Słowianów na Polaków przenieść.

Idźmy już do tego, co w Kadłubkowej mieszaninie i ciemnotach, znaleźć się może do prawdy podobniejszem, i zkąd mógł tyle baśni o Kraku upleść.

Mówiłem wyżej, iż Krakusa nie sama Polska miała Królem, ale i Czechowie: wspominają też kroniki Niemieckie o Karascie Królu Słowianów wschodnich, jednym z następców Samona, który jak się powiedziało, naród Słowiański z niewoli Awarów oswobodził. Mogli kronikarze tego Karasta zamienić w Krakusa: lecz gdy napisali jakom wyżej tego rozdziału mówił; iż był Rzymianinem z familji Grachów, że

cząc na Królestwie rok panowania dziewiąty, a Ery Chrześcijańskiej 630.

Wojnę jego z tym Samonem, z jakich przyczyn powstała, opisuje tenże Aimon w księdze IV. rozdziale XXIII. także Fredegariusz w roku 68. pod rokiem IX. Króla Dagoberta. Od tego czasu nieprzestali i potem Słowianie pod Samonem wojny prowadzić z Frankami, najeżdżając Turyngią, Bawaryą i inne kraje Niemieckie Frankom hołdujące; bądź ci Słowianie byli Karantynowie i za Dunajem w teraźniejszej Sklawonji, Karyntyi, Karnioli, i Scytyi mieszkający, jako rozumie Pag pod rokiem 633; bądź Syrbowie, Czechowie i Morawcy, oraz dalsi nad Elbą siedzący, bądź nakoniec Polacy im pokrewni, ponieważ jakom wyżej mówił, wiele innych hord Słowiańskich pod panowanie tego Samona Franka poszło.

Nakoniec Samo stawszy się sprzymierzeńcem tychże Awarów, dla spólnej przeciwko Rzymianom Carogrodzkim a Frankom obrony; wespół z niemi pustoszył Dalmacyą i miasto Salonę wyciął. To przymierze opisuje Daniel Farlatus *in Illirico sacro* na karcie 310.

BADANIA CZY SAMON BYŁ KRÓLEM SŁOWIAN; KTÓRYCH NAZYWANO SLAVI CARANTANI, CZYLI TYCH, KTÓRYCH NAZYWANO SLAVI VINIDI.

XXVIII. Zachodzi jednak sprzeczka między uczonymi, jacy to byli Słowianie, którym Samo Frank panował; czyli ci, którzy w Sklawonji pospolicie *Slavi Carantani*, czyli Słowianie zachodni i Nadelbiańscy, których starożytność *Slavi Vinidi* nazywa. Dla objaśnienia tej trudności, ponieważ także ściąga się do oświaty historyi Kraka, zastanowić się nieco należy.

Ci którzy tego Samona chcą mieć Królem Słowianów

Podług rękopisma Puławskiego.

był obranym Królem Lechitów za panowania Króla Aswera, że wojował z Gallami; podają w wątpliwość, jeźli on był kiedy na świecie.

Nie była albowiem Polska znajoma za monarchji Perskiej, jak tylko pod powszechnem imieniem Scytów; których granice i obyczaje, oraz panujących nad nimi niektórych Królów, lubo Herodot opisuje, żadnej jednak wzmianki ani o Kraku, ani o Lechitach nie czyni. Grachów też nazwisko powtarzam com mówił, i dom, jakim sposobem za Kraka, pod Aswerem czyli Artaxerxem Longimanem panującego, mógł być znajomy, kiedy się Rzymska Rzeczpospolita poźniej nierównie od Perskiej zjawiać poczęła, wreszcie sam błąd Kadłubka i Bogufała, jakoby ten Krakus z Gallami wojował, podaje nam jakoweś światło do wnoszenia, że ten mniemany Książe Polski, był tenże sam co Karastus, Królik Słowianów wschodnich, który jako pewniejsze Niemców i Franków dzieje świadczą, z Frankami wojował, tych my pospolicie w języku naszym Galli nazywamy. Przyświadczać zdaje się tej prawdzie Kadłubek, powiadając wyrażnie, że Krak wyszedł z Karyntyi, w której nierównie dawniej niżli w ósmym wieku Slavi Karantani *panowali; jakoż szeroko na ów czas i Francuzi, bo aż do Bawaryi i Węgier panując, częstemi ich wojnami gromili.*

Samona panowanie nad Sorabami i Czechami zapewnione, dało pochop Kadłubkowi i jego naśladowcom, następcę jego Karasta przekształcić na Kraka, a wziąwszy go od Karantanów, Polskim równie i Czeskim uczynić władcą: nie mogę też i tego zaprzeczyć, by familji Kraków w narodach Słowiańskich nie było; lecz ta nierównie poźniejsze miała siedliska na wyspie Rugji, tamtejszą będąc. Czytał już o tem czytelnik pod rozdziałem o Obotrytach, narodzie Słowiańskim: nawet z domu tego niejakiś zowiący się Kruk Rugianin, pozbawiwszy Godeszalka Królika Obotrytów życia, panowanie sobie nad Obotrytami przywłaszczył, a te daleko poźniejsze za Epokę Krakusów Polskich i Czeskich było: tenże potem Obotrytów Królik Krukiem nazwany, po

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Nadelbiańskich, gruntują zdanie swoje na tych przyczynach. Powiadają naprzód: że Fredegariusz z Aimonem, z których dziejów pierwszą mamy wiadomość o Samonie, nic o Karantanach nie wspomina, nazywając tych Słowianów od niego oswobodzonych Winidami; którzy zaiste Winidowie być nie mogli innemi, jako temi, którzy między Odrą i Elbą mieszkali; ponieważ tym tylko dawne Franków i Niemców dzieje, dają nazwisko Winidów. Mówią powtóre: że Fredegariusz z Aimonem opisując wojnę Samona z Dagobertem i zwycięztwo jego nad Frankami, wyraźnie mówi: że Winidowie zamknęli się w zamku Wogast; który zamek nie mógł zaiste być innym, jak tylko miastem Pomeranji, od Winidów za świadectwem Helmolda posiadanem, *i którego do tych czas nazwisko i sława w Wołgaście kwitnie.*

Przydaje nakoniec uczony Jerzy Praj, jakim sposobem stać się mogło, ażeby Słowianie Karantani pobiwszy Dagoberta wojsko, zaraz do Turyngji udać się mogli; ile gdy im trzeba było przechodzić, albo przez Bojoaryą, albo przez kraj Awarów aż do rzeki Anisus mieszkających, z któremi w nieprzyjaźni żyli, a przeciwnie bez żadnej trudności Słowianie Winidowie do pomienionej Turyngji wpaść mogli, która prowincya była im prawie przed wrotami. Lecz przywiedzione przez Praja i Assemana przyczyny nie są tak ważne, ażebyśmy dla nich Samona Franka z Karyntyi rugować mieli. Nie wspominają wprawdzie Fredegariusz z Aimonem o Karyntyi, lecz same ich opisy uwolnienia Słowianów z niewoli Awarskiej, złączone z innemi okolicznościami historyi tamtego wieku, jawnie pokazują; że to byli Słowianie Karyntyanie, a nie Słowianie zachodni. Nie mieli Awarowie opanowawszy naprzód Dacyą, a potem Pannonią, z innymi Słowianami sprawy, jak tylko z tymi, którzy za Dunajem między tą rzeką, Sawą i Drawą siedzieli. Do tych Króla Laura poselstwo z dopominaniem się o daninę wyprawili, od tego przez zabójstwo po-

Podług rękopisma Puławskiego.

długiem panowaniu nad Obotrytami zdradą zabity został, a panowanie synom Godeszalka przywróciło się. Ujrzy czytelnik, pod narodem Obotrytów opisaną śmierć jego, a panowanie dotknięte ze wszelkiemi z dziejopisów starych dowodami; nie może to dziwić, iż łatający powieści ojczyste czynami narodów Słowiańskich Kadłubek i drugi Bogufał, z nich złożyli baśni pełną o Krakusie historyą. Pewnie że ów Rugianin Krak, nigdy w Polszcze nie panował; lecz że pokrewnym co do Słowiańszczyzny rządził narodem, to za grunt umieszczenia równie Słowiańskiemu w Polszcze narodowi za Monarchę podobnego w imieniu posłużyło, jak i Karasta nad Karantami, który mógł jeszcze używać przodka swego Samona nad Czechami władzy. Są to ciemności, które wyświeciwszy cóżkolwiek, istna bajka panowania Krakowego w Polszcze widzieć się daje, atoli rzeczywistość tych dwóch Słowiańskich władców bytu zapewniona, całe ich indziej panującemi, wystawia; gdyż bez błędu mówiąc, Karastus ani wiemy, żeby w Polszcze panował, Kruk zaś Królik Obotrytów mniej daleko (słabemu panując narodowi) miał siły: by tak szeroko swojem panowaniem, ile nader poźniejszym będąc, sięgnął.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

słów swoich zniewagę odnieśli, tego krainy przeszedłszy Dunaj, ogniem i mieczem spustoszyli. Nie innych też Słowian, tylko Karyntanów, przeciwko Rzymianom za Cesarza Tyberyusza i Maurycego na burzenie Pannonji, Tracyi i Istryi, jako się wyżej mówiło, używali. Nie innych nakoniec jak tylko tych najobelżywszemi sposobami traktując, do zrzucenia jarzma przymusili.

Słowianie zachodni z tej strony Dunaju, a między Elbą i Odrą aż ku morzu Niemieckiemu mieszkający, nie mogli być nigdy poddanymi Awarów. Bo jakośmy wyżej mówili, na pierwszej z Sygebertem wojnie byli Słowianie Sorabowie Awarów towarzyszami, i za ich pośrednictwem zyskali od Franków pozwolenie mieszczenia się między Elbą i Salą rzekami: czytamy też w Teofanie pisarzu VIII. wieku, że Awarowie popierając wojnę z Maurycym Cesarzem Carogrodzkim, a chcąc mieć wsparcie od innych narodów barbarzyńskich, zapraszali do spółki oręża Słowianów Nadelbiańskich: czego zaiste nie czyniliby, mając ich w poddaństwie i niewoli, jako spółrodaków ich Karantanów. Samà miejsc odległość tych Słowianów od Awarów, jako to widzieć z powieści Teofana, była na przeszkodzie Awarom do ich podbicia, owszem same okoliczności ustawicznych ich wojen w innej świata stronie, to jest: w Tracyi, Illiryku i Istryi z Rzymianami, nie dopuściły nigdy obrócić oręża aż ku Elbie i morzu Niemieckiemu.

Co się zaś tycze nazwiska Winidów, to ponieważ w starożytności wspólne było wszystkim zgoła Słowianom, tak tym, którzy za Dunajem mieszkali, jak i zachodnim, czyli Nadelbiańskim, owszem i tym, którzy się po całej Sarmacyi Europejskiej, to jest teraźniejszej Polszcze rozszerzyli, nie wiele waży przywiedziony wyżej argument. Bo lubo Helmold pisarz kroniki Słowiańskiej, tych tylko Winidami nazywać zdaje się, którzy od Odry ku Elbie się rozszerzyli, to jest od Polskich granic; znajdujemy jednak ważniejsze nad Helmolda świadectwo w Jornandzie, sie-

dmiu wiekami od niego dawniejszym: że Winidowie, to jest Słowacy, od morza Czarnego aż do Wisły siedliska swoje mieli, a zatem pod tem Słowaków powszechnem nazwiskiem, i Słowacy z Karantanami mieścić się mogli. Na ostatek zdanie uczonego Praja o mieście Wolgast, jakoby się one przez zamek *Vogastense Castrum* wyrażać miało, wcale innego nie ma fundamentu, prócz podobieństwa imion. Gdzieżby albowiem Samo od wojsk Dagoberta złożonych z Austraziów, Alemanów i Longobardów otoczony, tak daleko, bo aż do morza Niemieckiego i ujściów Odry miał uciekać? jak wielki przeciąg ziemi mieliby Longobardowie, we Włoszech na ówczas panujący do ścigania Słowianów? podobniejsza więc do prawdy: że Dagobert Samona w Karyntyi szukał, jako prowincyi bliższej Włoch i Niemiec, i że ten mniemany Wolgast Praja, było raczej miasto Vosbeg, jako dowodzi Ekkardus *Rer: Francar:* w k. XII. rozdziale XI. pod roku 630. na kar. 202 [1]).

---

1) Dalszy ciąg tego rozdziału o Kraku, aż do końca umieszczony podług rękopisma Hr. Sierakowskiego. — Nota Tow. Prz. Nauk.

PISARZE NASI Z SAMONA HISTORYI, POWIEŚĆ O KRAKU PRZEROBILI. ŻE ZAŚ FRANKOWIE GALLÓW NAZWISKO PRZYBRALI, OD NICH GALLOWIE Z FRANKAMI W OPISACH ZMIESZANI.

XXIX. Przywiodłszy dotąd pewną, a świadectwem spółżyjących prawie pisarzów ugruntowaną wieków onych historyą; *stosujmy* do niej teraz powieści kronikarzów naszych o panowaniu Kraka, dla pokazania, iż oni najwięcej z dziejów Samona Franka, bajkę o swoim mniemanym Monarsze Polskim z przykładkiem innych obcych baśni utworzyli.

A najprzód co się tycze obszernego panowania Gallów Kadłubkowych i Bogufała, ci nie mogli być inni jak tylko *Frankowie*, nazwisko dawnych Gallów noszący: lecz różni wcale od tych, którzy niegdyś, jako sobie Kadłubek uroił, Rzym opanowali. Królestwo Franków w VI. wieku tak było obszerne, że samej prawie Pannonji dotykało: ponieważ prócz innych państw Niemieckich, trzymali oni Turyngią do Dunaju na ów czas rozciągającą się, także Bawaryą dawniej nie równie obszerniejszą, a zatem ze Słowianami, Winidami i Karantanami, i z Pannonią od Awarów posiadaną, graniczyli. Z tymi tedy Frankami, dla bliskości granic: że Słowianie naród Polakom pokrewny, naprzód jako towarzysze Awarów i jako ich poddani, potem jako oswobodzeni z niewoli, za sprawą Samona Franka wojny prowadzili, podobało się Kadłubkowi pomieszać ich sprawy z Polakami i dzieła Słowianów Karantanów swojemu przyznać narodowi, z przydatkiem baśni o Gallach narodzie Celtyckim, a żadnego związku z Frankami poźniejszymi niemającym. Pomieszał jednak Kadłubek historyą co do Chronologji, kiedy wojny Gallów z Polakami kładnie przed obraniem swojego Krakusa, czyli jako my rozumiemy, Samona; gdyż przed Samonem Słowianie Karantanie nie wojowali z Frankami, ale tylko w spółce będąc z Awarami, których Kadłubek niebacznie wziąwszy za Słowianów, na tym fundamencie, że się potem

Słowianie z nimi zmieszali, w wojnę z Gallami obyczajem swoim wprowadził.

WNIOSEK WAŻNY: ŻE KADŁUBEK TO, CO DANIEL FARLATY O SAMONIE NAPISAŁ, PRZYSWOIŁ DLA SWEGO KRAKA, I PRZYMIERZE JEGO Z GALLAMI UTWORZYŁ.

XXX. Lubo jeżeli za Króla Sygeberta po bajecznych wojnach z Gallami Polaków następuje w Kadłubku przymierze z nimi, oraz podział przyszłych nabytków między obu narodami, mocą którego przymierza Grecya dostać się miała Gallom, a cokolwiek między Węgrami, to jest Pannonią, Karyntyą i Partyą rozciąga się, to Polacy trzymać mieli; nie wiadomo zaiste, zkąd Kadłubek wziął tę powieść, o przymierzu między Gallami a Polakami, bo pozwoliwszy i na to, że Polacy są jednymże ze Słowianami narodem, nie mamy żadnego śladu w historyach o przymierzach między tymi narodami tak przed panowaniem Samona, jako i za jego czasów.

Fredegariusz z Aimonem opisując wojny Franków ze Słowianami, o to, że Słowianie na Turyngią czynili najazdy, o żadnem przymierzu nie wspomina. Raczej bym na to pozwolił, że Kadłubek słysząc co, a może i czytając w dziejach jakich Słowiańskich, o wojnach Awarów ze Słowianami, przytoczył to do Kraka, co Daniel Farlaty *in Illirico Sacro* na karcie 310. pisze o Samonie: iż on przed spustoszeniem Dalmacyi z Awarami przymierze uczyniwszy, spólnie tę prowincyą zniszczył i miasto Salonę spalił. Co dało pochop Kadłubkowi, że Dalmacyą do Cesarza Greckiego należącą nazwał Grecyą: lecz Gallów omylnie wziął za Awarów, uwiedziony jednością czasu, w którym Awarowie Słowianie i Frankowie wojny z sobą prowadzili.

DALSZA KRYTYKA GODZĄCA POWIEŚCI KADŁUBKA, O RZĄDZIE SŁABYM XII. WOJEWODÓW I WOJNACH Z RZYMIANAMI.

XXXI. Porzuciwszy Kadłubek Gallów udał się do Rzymian bez żadnego rzeczy związku, mówiąc o wielu z niemi

Polaków utarczkach. Tu już jaśniej jeszcze, niżeli kiedy wydaje się w baśniach jego prawdziwa o Samonie historya. Powiedzieliśmy wyżej, że nim Słowianie w niewolę Awarów dostali się, srogie z Rzymianami do których ziemi przyszedłszy za Dunaj wpadli, bitwy zwodzili. Być potem mogło, że opanowawszy bogate Rzymian prowincye, puścili się obyczajem barbarzyńskim w roskoszy i gnuśności; ile w bezpieczeństwie żyjąc od Rzymskiej broni, którą Justynian na ówczas z całego wschodu obrócił przeciwko Gotom we Włoszech, a Wandalom w Afryce panującym. Namienia o tem Kądłubek, gdy niewolą Polaków gnuśnemu rządowi głów tego narodu, czyli mniemanych Wojewodów przypisuje. Więc Awarowie korzystając z tej okazyi, wpadli do ich dzierżaw, i na samych jarzmo niewoli włożyli; trzymając ich w uciemiężeniu i poddaństwie aż do tego czasu, kiedy Samon do Karyntyi przybył. To jego przybycie i obranie za wodza od Słowianów, wyraził Kadłubek jawnie, kiedy mówi, iż Krakus z Karyntyi przybył: zgadzają się w tem z Kadłubkiem Fredegarius i Aimon, opisując kupczenie Samona w kraju Słowian. Znać on nasłuchawszy się tam i napatrzywszy co cierpieli Słowianie, wziął przed się podać się naprzód za wodza uciemiężonemu narodowi, w którym według wszelkiego podobieństwa nie było dotąd rządcy od czasów onych, kiedy Hagan czyli Chan Awarów, Królestwo Laura ich Królika, że im poddać się nie chciał, zawojował. Objaśnia się to nasze zdanie powieścią Bogufała, który pisząc o wyniesieniu Kraka, tak mówi na karcie 20. Gdy Gallowie różne prowincye i Królestwa najeżdżali, Lechitowie którzy żadnego Króla czyli Księcia, jako bracia z jednego ojca pochodzący mieć nie zwykli, ale tylko 12. rostropniejszych i bogatszych obierali dla rozsądzania sporów i rządu wnętrznego, nie wkładając na nich żadnego podatku, ani niewoląc do służby, w ten czas mówię bojąc się Lechitowie Gallów, męża jednego walecznego imieniem Krak za Wojewodę obrali; który potem zostawszy zwycięzcą, przez Lechitów jest na Królestwo wyniesiony.

DALSZA KRYTYKA O ZAŁOŻENIU KRAKOWA, POMIESZANIU KRAKOWA Z SŁOWEM KARYNTYI, KTÓRĄ NA LAURZE KRÓLIKU PODBIŁ W ÓWCZAS SAMON.

XXXII. Znajdujemy więc jakiekolwiek podobieństwo między temi okolicznościami bajecznego panowania Kraka w Polszcze od Kadłubka opisanego, i prawdziwego panowania Samona w Karyntyi: to jest czas prawie jeden, czyli środek szóstego wieku, wojny z Frankami i z Rzymianami, niewolę Słowianów i wybicie się z onej. Mógłby się jednak kto spytać, co jest za podobieństwo nazwisk między Krakiem a Samonem? między Krakowem od Kraka zbudowanym a Karyntyą? nakoniec między panowaniem tegoż Kraka w Polszcze i Czechach, jako niektórzy kronikarze Czescy mieć pragną, a Samona w Karyntyi?

Naprzód co się tycze pierwszego zarzutu, mówić śmiele można; że jako wolno było Kadłubkowi naród jeden w drugi zamieniać, a Franków i Awarów Gallami, Awarów Słowianami, Słowianów Polakami czynić, tak można było nazwiska osób fałszować. Dał on tego dowód w jaśniejszej nierównie historyi, bo już za Bolesława śmiałego, kiedy Wratysława Księcia Czeskiego nazywa Leonem: z tego podobno powodu, że Księztwo Czeskie za herb Lwa miało. Cóż za dziw, jeźli i z nazwiska narodowego Samona, ponieważ on był urodzeniem Frankiem, Kraka sobie z Franka utworzył; tak jako stosując historyą bajeczną o zabiciu smoka zdarzoną w Danji, do tegoż Kraka od Frota Króla Duńskiego przeniósł.

O Krakowie, jeźli to miasto Kraka nazwiskiem było oznaczone, nie masz także zgody i pewności w kronikarzach naszych. Sam Kadłubek powiada, iż nie od imienia Kraka, ale od wrzasku kruków jemu to imie nadano, kiedy to ptastwo żarłoczne po zabiciu bajecznego smoka na pożarcie tej bestyi zleciało się. Podobniejsza do prawdy, że zbudowanie Krakowa przyznane Polskiemu monarsze, ściągać się raczej powinno do założonego królestwa Słowianów w Karyntyi

przez Samona Franka, ile gdy w dalszych baśniach Kadłubka o panowaniu Kraka, o Wandzie, o dwunastu Wojewodach, imie Karyntyi wzięte za Kraków znajdujemy. Przytacza on jakowyś list Alexandra wielkiego do Arystotelesa, opisujący zwycięztwa swoje nad Polakami i Krakowem, gdzie te słowa z podziwieniem czytamy: *Jest miasto sławne Lechitów ku północnej stronie Pannonji leżące, które Karantas nazywają.* W liście zaś Arystotelesa do Alexandra te słowa przytacza: *głoszą tu, żeś ze swoim ludem Karantów Lechitów zwalczył.* Nakoniec sam Kadłubek przydaje, że to miasto Polskie *Carantis* najzuchwalszem się pokazało, kiedy przed Alexandrem bramy zamknęło.

Z czego wnosimy, że albo te baśnie Kadłubkowe rozumieć się mają o Haganie Królu Awarów, który naprzód za Laura Królika, Słowianów Karantanów podbił, ile gdy Kadłubek wyżej nieco wspomina, o posłach Alexandra dopominających się daniny od Polaków: albo o wyprawie poselstwa Dagoberta do Samona, albo nakoniec o zabiciu kupców Francuzkich od tychże Słowianów za Samona. Cóżkolwiek bądź, ponieważ to wszystko stało się w jednym wieku i w kraju Słowianów Karantanów, łatwo było Kadłubkowi niezgrabną Królestwa Karantów z Krakowem zrobić mieszaninę.

Nie trudno też na ostatnią odpowiedzieć zawiłość o panowaniu tegoż Krakusa w Czechach, ponieważ powiedzieliśmy wyżej, że tenże Samo Frank oswobodziwszy z niewoli Słowian Karantanów, dla zasług swoich ku narodowi Słowiańskiemu, od Syrbów nawet i od Czechów Królem obrany został. To mogło być pobudką pierwszym dziejopisom naszym i Czeskim, że Krakusa obu tych narodów Królem uczynili.

O NASTĘPCACH KRAKA I CÓRCE WANDZIE [1]).

. XXXIII. Po śmierci Kraka, idąc podobno dziejopisowie zapędem przyrodzenia ludzkiego, żądającego przewagi jakiejsiś nad innymi; á chcąc czytelników straszliwemi czynami zabawić, wraz zwadę o państwo, zwaśnienie o berło, między synami Krakusa wystawują. Pisze Kadłubek w liście IV. iż jeszcze za życia ojca młodszy brat Krakiem nazwany, pozbawiwszy starszego Lechem nazwanego życia, udając że zabity od straszydła, pogrzebowy obchód brata łzami na dorędziu u złoczyńcy będącemi obchodził. Ojciec nie wiedząc o niczem, uścisnął go jako przytomnego i niby zwycięzcę smoka, a tym kształtem na rząd i państwo po ojcu wedle Kadłubka nastąpił.

Posłuchajmy Kromera całą rzecz przeciwnie mówiącego w księdze II. na karcie 21. Powiada on, iż po odbytym pogrzebie Krakusa, Lech brat młodszy, starszego brata, któremu było imie Krakus, wywiódłszy w las pod pozorem polowania, zabija, i od przypadku być życia pozbawionym głosi: udając łzy, śmierć bratnią opłakuje, rząd nakoniec należący starszemu nad państwem otrzymuje. Zgadzają się w tem oba, iż gdy zabójstwo wydało się, zabójca z państwa wygnanym i rządu pozbawionym został.

Krótka uwaga fałsz tej powieści ukazać zdoła. Naprzód Kadłubek, kładnie Kraka być zabójcą Lechowym, Kromer zaś przeciwnie Lecha Krakowym, nie w małej to rzeczy sprzeczka, ile że z niej wypada niewiadomość, który którego zabił. Drugie, iż w wieku owym acz i w daleko poźniejszych, zabijali się bracia nie raz dla rządów państwa, trudność jednak zawzdy było złoczyńcę berło w ręku mającego ukarać, raz iż naród aby mu tylko panował dobrze, nie mając podniety od gwałtów szczególnych, nie łatwo porwie się do ukarania w rządcy zbrodni, na przeciw komu innemu zdziałanej, po drugie, iż zawzdy jest trwożliwy, brać się

1) Z rękopisma Puławskiego, u Sierakowskiego o tem nie ma wzmianki.

do tego gatunku kary, ile na nią żadnego prawa powagi znikąd zasięgnąć nie mogący. Pewniej się zdarzało, iż krzywdy szczególne, lub zbuntowanie się, te łotrostwa rodzaje naprzeciw Monarchom wyrządzało. Zkądby w te czasy Polacy, pewnie jak i drudzy Słowianie mało przetarci, a co większa od przetartszych narodów oddaleńsi; tę granicę między cnotą a zbrodnią położoną rozsądzić, uznać, ukarać nakoniec mogli?

Bardziej to niepodobieństwo tego zabójstwa dowodzi, że Polacy wtedy mówiąc prawdziwie przydzicy, mieli za zabicie brata rządcę swego z tronu wyzuć i na wygnanie wskazać. Zabójstwa równie w dzikich narodach w czasach nie przetartych, w których chciwość ludzka przez rozum włożonego na siebie hamulca nie znała, zwyczajne były, a dla tego zabójcy panowali: co się często i w przetartych narodach iściło. Nie zgadzanie się samo dziejopisów wątpić o tem doniesieniu każe, a bez posądzenia o zabójstwo, którego bądź z wymyślonych od Kadłubka i innych dziejopisów braci, obu razem za nieznanych narodowi osądzić należy.

WANDY MNIEMANE PANOWANIE. *DŁUGOSZ NAJPIERWSZY, WOJENNE CZYNY JEJ PRZYPISUJE*[1]).

XXXIV. Ledwo nie w każdym wieku i narodzie, znaleźć można bohatyrskie kobiet przewagi, bądź prawdziwe, bądź zmyślone. Dalsza starożytność miała swoje Semiramidy, Tomiry, Lukrecye, poźniejsza Libussy, Własty. Polacy też na tronie swoim Wandę niegdyś ukazują.

Historya o tej Królowej byłaby piękną nader do bajecznego jakiego romansu, albo do tragedyi materyą, gdyby od kogo innego nie od Kadłubka była utworzoną, w którego zbiorze wsród dzikich z sobą nie zgadzających się, a nadto niezrozumianą łaciną bardziej jeszcze zaćmionych powieści, najpierwej znajduje się.

1) Z rękopisma Hr. Sierakowskiego, który z Puławskim zgodny, dwoma przypisami ręką Naruszewicza zbogacony.

Opisał tej Królowej panowanie po Kadłubku, spółczesny jego prawie, biskup Bogufał, jaśniej trochę co do sensu, lecz równie zawile i dziko co do rzeczy.

Jan kronikarz piętnastego wieku namienia tylko o jej panowaniu, przydając: że w jego opisie wiele bajek znajduje się.

Długosz najobfitszy w rozwodzeniu nie mniej prawdziwych, jako bajecznych o narodzie Polskim powieści, jakby sam widział Wandę, albo od widzących ją słyszał, nie znajdujące się nawet w poprzednikach swoich kronikarzach okoliczności opisał szeroko. Stawia on Wandę na czele wojsk Polskich, odbiera imieniem jej poselstwo od Króla jakiegoś Niemieckiego Rytygera[1]), odpowiada za nią posłom, wygrywa bitwę, nakoniec samą Królowę w Wiśle, na ofiarę bogom poświęconej zdawna czystości, a zwycięztwem nad Niemcami ocalonej, topi i grób jej w Mogile sypie. Z Długosza wypisał Kromer też same baśnie, lecz zwięźlej, roztropniej i piękniejszą łaciną.

WYWODY RÓŻNE JEJ PRZEZWISKA, PRZEZ RÓŻNYCH PISARZÓW DOCIEKANE.

XXXV. Naprzód co się tycze imienia tej Wandy, nie zgadzają się z sobą kronikarze dawniejsi. Kadłubek prowadzi jej imie od *Wandala* ojca Polaków w trzynastym stopniu od Noego, którego Wandala genealogią pożyczonym z ewangelji, gdzie o księgach rodzaju, stylem opisuje. Lecz dawszy od tegoż Wandala nazwisko Królowej, użycza go razem i górze, z której Wisła wypada. Kadłubek wspomina o piękności tej damy. Bogufał czyni tę piękność wędą oczu ludzkich, i ztąd imie Królowej wywodzi. Długosz z Kromerem poszli za Bogufałem.

Lecz mniejsza o wywód imienia. Trudniej to zkombinować, że jeźli pomieniona Wenda, była córką Kraka, a ten Krakus według Kadłubka i Bogufała żył za czasów Aswera,

---

1) Hajek pisarz historyi Czeskiej nazywa go Królem Pruskim, tom II. pag. 188. tenże kładnie śmierć Wandy pod rokiem 728.

albo Artaxerxa długorękiego, jakimże sposobem ona mogła wojować z Niemcami? których jeszcze, tak jako Polaków nie były znajome kraje i nazwisko w najdawniejszych historykach, chyba pod powszechnem Scytów imieniem. Jakim też sposobem po zejściu Wendy, a za nastąpieniem zaraz po niej dwunastu Wojewodów, mógł Alexander Wielki wojny toczyć z Polakami? chybaby ta Wenda żyła około lat dwóchset, które między panowaniem Artaxerxa, a czasami Alexandra upłynęły. Ktoby też nakoniec wierzył, aby ta Wanda wzięła imie od Wandala Króla Wandalów? Wszak Wandalów naród i nazwisko wiadome być dopiero zaczynają z ksiąg Tacyta i Pliniusza pisarzów w pierwszym po Chrystusie wieku żyjących, a Wanda nasza jeźli była córką Kraka, kilką wiekami znajomość tego narodu uprzedzić musiała.

Dzieła tej pani, równie jako jej imie i czas panowania są niepewne. *Kadłubek* z Bogufalcm wyprowadzają ją w pole z Królikiem Niemieckim lecz bezimiennym, ani wchodzą w okoliczności żądzy jego, pojęcia w małżeństwo tej pani. Długosz Rytygerem go nazywa i co dwaj poprzednicy jego zamilczeli, znać nie mając pewnych dowodów, jakim sposobem ona z nim wojowała; Długosz to obszerniej rozprowadza i z okolicznościami, tylko bez oznaczenia czasu i miejsca. W niedostatku świadectw była mu wymowa i bujność pióra za dowód prawdy. Kromer ostrożniejszy nieco, czyni uwagę; że ci Niemcy mogli być, albo dawni Markomanowie, albo Sasi, albo Morawcy.

Jeźli z Markomanami Wanda wojnę wiodła, usuwa jej dzieje Kromer do pierwszych tylko po Chrystusie wieków, a więc nie do czasów Artaxerxa; jeźli z Saxonami, zjawił się ten naród nie równie poźniej po Markomanach około VII. wieku, ale nigdy z Polską nie graniczył, bo nigdy Elby nie przeszedł, chyba potem za czasów Słowiańskich. Jeźli nakoniec z Morawcami, mielibyśmy o tem jakąkolwiek wiadomość, tak jako mamy zupełną prawie o tem Słowiańskiem Królestwie, kiedy się zaczęło, i jaki miało upadek? Wreszcie, Morawcy nie byli nigdy Niemieckim narodem, a między ich Królami i Książętami, nigdzie też o nazwisku Ryty-

giera nie czytamy. Nie mniejsza zachodzi niepewność o śmierci tej Królowej. Kadłubek o jej wskoczeniu do Wisły nie wspomina, przestając na tem, że umarła bezpotomnie, przeniosłszy dziewictwo nad stan małżeństwa.

Bogufał o bohatyrskiej jej ofierze pierwszy powiedział, i dał pochop Długoszowi, iż on i grób jej przy mogile nad rzeką Dłubnią usypał.

WŁASTA ZA PANOWANIA LIBUSSY I PRZEMYSŁAWA W CZECHACH ŻYJĄCA, PRZYBRANĄ PODOBNO OD NASZYCH PISARZY ZOSTAŁA, I BYŁA TAŻ SAMA OSOBA, CO NASZA WANDA.

XXXVI. Zdałoby się więc, iż ta cała powieść z tradycyi tylko gminu, baśni sobie częstokroć z zasłyszanej jakowej prawdy tworzącego, przeniosłszy się do pierwszych historyków naszych, znalazła wiarę u potomności. Wszelako jeźli temu zupełnie nie dajemy wiary, co oni napisali, nie możemy też zupełnie przeczyć, aby w tej baśni cokolwiek się prawdy nie nalazło. Mogła co zasłyszeć nie pismienna owa starożytność o Amazonkach narodzie Scytyjskim, wsławionym od Herodota dziełami rycerskiemi, i Wandę sobie z niego utworzyć. Mogła też zasięgnąć wiadomości o niewiastach Słowiańskich, które częstokroć, jako w dziejach Słowiańskich czytamy, mężom swoim wojować pomagały; ile kiedy zwyczajna to była Kadłubkowi, innych nawet narodów dzieła, że one jakikolwiek krwi, lub posady z Polakami miały związek, do swoich rodaków stosować.

Wiadomo nam jest także z Cesarskich i narodowych kronik, że Książe Krakus, któżkolwiek on był urodzeniem, Czech lub Polak, czyli jakom wyżej mówił, tenże sam, co Samo Frank, że mówię ten Krakus nad Polskim razem i Czeskim panował narodem, i że zostawił po sobie dziedziczkę tronu, córkę Libussę: która przez czas niejaki w panieństwie żyjąc, nakoniec wieśniaka jakiegoś nazwiskiem Przemysława, za męża sobie przybrała. Za panowania tej

Libussy z Przemysławem, odnowił się w Czechach, a może dla sąsiedztwa i jedności rządu w obu tych narodach starożytny Scytyjskich Amazonek rodzaj. Zbierały się pod chorągiew niejakiej Wlasty, powołaniem panny, liczne matrony, których ręce chęć wyzwolenia się z pod zwierzchności męzkiej uzbroiła. Rozliczne tych kobiet swawole i rozboje, kroniki Czeskie obszerniej opisują.

Jeźli ta Wlasta nie była Wandą Polską, albo jeźli Wanda nie chcąca także, według powieści pisarzów naszych, żyć w małżeństwie, nie była z jej towarzyszek Amazonek, przynajmniej podobne, w obu narodach Polskim i Czeskim dziejów okoliczności, to jest: panowanie Kraka, następstwo jego córki Libussy panny, niewieści przeciwko zwierzchności męzkiej związek, następne nakoniec zaraz po Wandzie panowanie *Przemysława*, z kmiecej także bo złotniczej kondycyi wyniesionego; dają poznać, że historya o Wandzie z Czeskich i Polskich bajek, lub z fałszowanej prawdy jest złożona.

WNIOSEK O BIEŁOKNIECHINI CZYLI PIĘKNEJ PANI.

XXXVII. Nie możnaby jeszcze zupełnie odrzucać następującej uwagi naszej. Czytamy w Dytmarze, że za Giejzą ojcem S. Stefana była niejakaś Księżniczka, nazwana od Słowianów *Belaknechini*, czyli jako on tłómaczy *piękna pani*. Uczony pisarz najświeższej historyi Węgierskiej Jerzy Praj dowodzi, iż ta Belaknechini, była siostrą Mieczysława I. u naszych kronikarzów pod imieniem Adelajdy znajoma. Poślubił ją sobie Giejza stary, po zmarłej Sarolcie, Giuli Księcia Siedmiogrodzkiego córce, ta pani owdowiawszy młodo, mając od męża zostawione w rządzie Królestwo, obróciła na siebie oczy Kupy Księcia Semehajskiego, który z nią razem i Królestwo Węgierskie chciał otrzymać. Stefan syn Giejzy z pierwszej żony, był jego dziedzicem, ztąd urosła wojna z Kupą.

Nie wiadomo nam jaki był koniec młodej Adelajdy. O dzikich jej obyczajach i ochocie do dzieł rycerskich znajdujemy ślad w Dytmarze, który o niej pisząc, mówi; że konno

obyczajem żołnierskim przejeżdzając się, żołnierza jakiegoś zabiła. Być mogło zatem, że ta bohatyrka, gdy potem Stefan zwyciężył Kupę, z rozpaczy do rodowitego kraju uszła, i na pograniczu Węgierskiem, gdzie teraz mogiła, dokonawszy życia, grób tam znalazła. Dwa wieki od jej śmierci do Kadłubka upłynione, mogły ten prawdziwy przypadek baśniami gminnemi ozdobić, i podać materyą Kadłubkowi do pisania.

Wreszcie, ofiara życia uczyniona przez Wandę, nie zdaje się zgadzać z obyczajami Słowianów, którzy jako często w dziejach ich czytamy, krew i życie nieprzyjaciół swoich pojmanych na ofiary bogom poświęcali, lecz swoję zawsze szczędzili.

O dziewicach też chowających dozgonną czystość, czytamy w dziejach Rzymskich pod imieniem Westalek; czytamy i w Niemieckich, że się tam znajdowały kapłanki, czyli ksienie straż obrządków pogańskich mające: lecz ani Scytya, ani Sarmacya, ani nakoniec Słowiańszczyzna, przykładów nam takich nie zostawiła.

Podług rękopisma Puławskiego.

WĄTPLIWOŚĆ O POWTÓRNYM RZĄDZIE XII. WOJEWODÓW.

Zawżdy dziejopisom Polskim, pewnie że podana jakażkolwiek narodu za dzikich jego czasów wolność, i jej niewygasła w narodzie pamiątka, ją przypominała; umieszczając oni Monarchów, coraz łatkę wolność i niesfor barbarzyński wyrażającą kładli. Nie milczyć całe o tych dwunastu Wojewodach Kadłubek, atoli nie mniej popularne kreśli Polaków panowanie[1]*: w tym albowiem czasie po Wandzie, nakształt jakiej Semiramidy od niego położonej, przeciwnie o tychże narodach donosi temi słowy: po śmierci Wandy przez czas długi, a prawie lat stu przeciąg, Polacy Króla nie mieli, tylko Wojewodów dwunastu czyli rządców, i tych aż do czasu Alexandra Macedońskiego wybierali. Tu zaczyna boje Polaków z Macedonem, i różne wojenne oraz przykre postępowania, i spory z posłami Alexandra kreśli. Można nieco dla ciekawego czytelnika sklejenie tej baśni z listu VIII. w Kadłubku umieszczonego,*

---

1) *Potrzeba nam naprzód uważyć, że nie u nas samych tylko za dawnych czasów, ale w innych nawet narodach Słowiańskich zdarzał się rząd arystokratyczny. Lubili wszyscy w powszechności Słowianie wolność. Prokop pisarz wojen barbarzyńskich, Gotów, Wandalów i Słowianów z Rzymianami, żyjący za czasów Justyniana Cesarza w pośrodku szóstego wieku: powiada o tych Słowianach, że się rządzili* Populi imperio *i nie mając Króla, główniejsze narodu sprawy przez starsze i znakomitsze krajowe głowy odbywali.*

Za powszechnym i w najpierwszych jeszcze Słowianów wpojonym rządem arystokratycznym, poszły niektóre szczególne i swojemi nazwiskami oznaczone osady.

O Słowakach Lutykach obacz Helmolda.

O Karantanach i Laurze Praja.

O Czechach Assemana, gdzie ich kilkunastu duces *zabito. Owszem inne barbarzyńskie ze Słowianami niezwiązane krwią i nazwiskiem narody, od wodzów były rządzone; ile że te wszystkie narody, z początku były najezdnicze, zbrojne, łotrowskie: więc i rząd ich być musiał militarny, na przywodzców podzielony.*

Longobardowie po zabiciu Króla swego Klefa, obrali 12. wodzów, obacz Sygoniusza de Regno Italiae.

Węgrowie za zdaniem Dubrawskiego mieli kilkunastu wodzów za pogaństwa, z których potem S. Stefana Królem obrali.

Podlug rękopisma Hr. Sierakowskiego.

WOJEWODOWIE.

XXXVIII. Śmierć Wandy przywróciła Lechitom wolność: to jest, jakom wyżej mówił, nie mając ci Lechitowie wojny z pogranicznemi wrócili się znowu do gminnego rządu pod dwunastu sędziami. Długosz w księdze I. na karcie 58. nazywa tych sędziów zwyczajem narodowym [1]) Wojewodami, dając im nie tylko dozór cywilny dwunastu na ów czas prowincyi, czyli hord Słowiańskich Rzeczpospolitą Lachów składających, ale nadto polecając im dozór wojska narodowego. Mówiliśmy dawniej o gminnym rządzie wszystkim Słowianom zwyczajnym, od pierwszych czasów ich wtargnienia do Europy. Nie podobna więc i teraz do wierzenia, aby naród Lachów miał na czele swojem dwunastu tyranów z zupełną władzą rzeczy cywilnych i wojskowych. Kadłubek nic o tej liczbie nie wspomina, powiadając, że się ta Rzeczpospolita częstokroć ludziom nieznakomitym i niepewnym powierzała [2]). Bogufał zaś wyraźnie mówi, że po zejściu Wandy, nie mieli Lechitowie Królów, ale tylko Wojewodę, i dwunastu gubernatorów obierali aż do czasów Alexandra Wielkiego [3]).

Pod rządem tych dwunastu sędziów, opisuje Kadłubek poselstwo Alexandra Wielkiego do Lechitów z dopominaniem się o daninę: odarcie ze skóry tych posłów, napchanie złotem tej łupieży i z danym listem do Monarchy Macedońskiego odesłanie. Nakoniec wspomina o zemście jego nad Lechami, wtargnieniu do Szląska przez Morawy i zburzeniu miasta Krakowa. Bogufał tych ciekawych okoliczności nie wylicza. Długosz tę powieść z Kromerem jako bajeczną opuścili.

---

1) *Eosque vulgari vocabulo* Wojewoda, *id est exercituum ductor appellant.*

2) *Hujus autem Reipublicae administratio humilibus nonnunquam et incertis personis cessit.* Kadłubek edycyi Gdańskiej 4. edycyi Lipskiej 611.

3) Bogufał 21.

Podług rękopisma Puławskiego.

przytoczyć. Żądał on (Alexander) posły swymi dani u Polaków i hołdownictwa; odpowiedź Polaków z pisma Świętego wzięta, a za czasów Alexandra umieszczona, na tych się kończyła słowach: co Cesarzowi, to Cesarzowi. Nakoniec nastąpić miało odarcie ze skóry posłów, a skór złotem nadzianie, i temuż Alexandrowi odesłanie, przy liście Don Quichota stylem od Polaków pisanym. Urażony nibyto Alexander za grube obejście się z jego posłami, idzie na ukaranie zuchwalców. Mijam wiele bajecznych opisów, kończę tem, iż Alexander z mnogiemi wojski wpadłszy do Polski, traktem Morawskim przez Pannonią wprzód dążąc, prowincyą Krakowską i Szląską zawojował; a miasta Polaków z Krakowa idąc z gruntu wywróciwszy, solą posypywać kazał. Równie i Kromer na tem miejscu dwunastu Wojewodów umieszcza; oraz że pod niemi czas niejaki Polska zostawała, do sławnego wyniesienia na tron Przemysława czyli Leszka donosi: co poźniejszy ciąg pisma wyświeci.

Zasługuje na to Alexandra Wielkiego rozbójnicze bohatyrstwo, by ten nowy laur głowę jego łaską Kadłubka uwieńczający, jak mu nieprzyzwoicie wdziany, tak też sprawiedliwie odjętym został. Nie pojednokrotnie wyraziło się omyłkę co do chronologji Kadłubka, lecz tu prócz tego wypada niewiadowość najgrubsza ojczystych i starożytnych dziejów. Wiadome Alexandra przetartszemu światu wprzód w Europie niektóre, potem w Azyi z Daryuszem i Indyany boje, nigdzie tak dalekiego zagnania się w Scytyą Europejską nie piszą; ile że i śmierć wczesna tego bohatyra, dalszych wojen chęciom metę założyła. Daremne jest fałszu tak grubego zbijanie; odesłać je raczej do książki utworów baśni o Alexandrze w Krakowie drukowanej należy: a obok pieczeni i gryfów na których powietrzne ów bohatyr zwiedzał rozłogi, tę powieść Kadłubka umieścić. Naciągnął Kadłubek i powagi listu jakiegoś od Alexandra do Arystotelesa i nawzajem pisanego; atoli i tę powagę roztrząsać, ile widocznie fałszywą, nie jest rzeczą przyzwoitą; o samem tylko zburzeniu Krakowa nieco namienić należy.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

KADŁUBEK KTÓRY O TEM NIC NIE WSPOMINA, I BOGUFAŁ, ZMIESZAWSZY TRADYCYE I NAZWISKA SCYTÓW, SARMATÓW I SŁOWIANÓW; NIEMNIEJ KRÓLÓW FRANKÓW I CHAGANÓW AWARSKICH, POWIEŚĆ ALEXANDRA WIELKIEGO W POLSZCZE, WPROWADZILI.

XXXIX. Uważyć zechce czytelnik, iż to jest powszechna Kadłubkowi z Bogufałem, mieszać narody Scytów, Sarmatów, Słowianów, a biorąc jeden za drugi, że albo w Polszcze teraźniejszej siedzieli po części, albo jakowąś w pierwiastkach mieli z sobą spólność, przypisywać Polakom ich szczególne dzieła. Ciż sami historyi naszej ojcowie mają i ten w pisaniu zwyczaj, że bez względu na czasy, miejsca, narody, osoby, wystawują za rywalów ich potęgi Alexandra Wielkiego który ze Scytami, i Juliusza Cesarza, który z Germanami wojował. Pod tych dwu bohatyrów nazwiskami, ukrywają się zaiste mocarze na ów czas Słowianom pograniczni, to jest: Królowie Franków i Chanowie, czyli Carowie barbarzyńskich Awarów.

KRYTYKA NA TEN BŁĄD OBSZERNIEJSZA PRZEZ AUTORA NASZEGO.

XL. Z tego zaiste źródła wypłynęła bajka o Alexandrze Wielkim. Poselstwo jego do Scytów znajduje się w Kurciuszu i w innych życia tego bohatyra pisarzach, lecz ci Scytowie około Donu mieszkali. Strabon geograf pierwszego wieku po Chrystusie [1]), wspomina o wziętem przez niego mieście Getów, lecz jakie to było miasto, nie wyraża [2]). Po-

1) *Caeterum transgressus in Getas, eorum urbem in potestatem redegit, quibus subversis, accipiens a gentibus illis et a Syrmo rege munera, e vestigio remeavit ad suos.* w k. VII. fol. 292.

2) Fresheim w supp. do historyi Kurciusza powiada w R. XII. że Alexander Dunaj przeszedł i miasto czyli osadę Getów o cztery tysiące kroków od brzegu leżącą wyciął. Siedzieli ci Getowie około dolnego

Podług rękopisma Puławskiego.

To albowiem zburzenie Krakowa przez Alexandra Wielkiego, (które miasto nazywało się Karantes jako świadczą Kadłubek z Bogufałem), najoczewistszym jest błędem historycznym. Któryżto pisarz Grecki lub Łaciński namienił, by ten mocarz był kiedy w Polszcze? Ta przy nieznajomości historyi i chronologji, jakom wyżej napisał, była słabość kronikarzów naszych: że cudze dzieła swoim Książętom przypisywali. Wojował Alexander ze Scytami, Polaków przodkowie byli Scytowie; więc wniesiono zaraz, że co Scytowie czynili, to było dziełem Polskiem, bez względu jednak na to, że Scytya nie samą tylko Polskę teraźniejszą zamykała: ale aż ku Dunajowi i dalej ku Tracyi zachodziła, gdzie Alexander wojował.

Lecz pominąwszy odpowiedź na baśnie, szukajmy w nich jakiejkolwiek utajonej prawdy. Znajdujemy jakom wyraził w Kadłubku list Alexandra do Arystotelesa, w którym go uwiadamia; że miasto Lechitów Pannonji pograniczne, Karantis nazwane, zburzył. Niebaczny Kadłubek słyszał coś podobnego o Słowakach Karantami nazwanych, rozumiał zatem dla podobieństwa jakiegoś nazwiska Karantis a Krakowa, że to był Kraków, i zamiast prawdy historycznej sobie nieznanej, że Królowie Franków wojowali ze Słowianami Karantanami, Alexandra na ich miejsce dla większej Polaków chluby, z Lechitami wojującego i Kraków burzącego, położył.

Są to czyste baśnie, które czytelnik oświecony odrzuciwszy, wziąść może miarę z innych narodów Słowiańskich trochę przetartszych, o Polakach oddaleńszych wtedy, a równie grubemi co do obyczajów narodami w koło osąsiedzonych; azali jaka bądź przez tyle dzikości i same nie pewne podania, mogła się do potomności przebić o rządach krajowych pewność?

Uwagę mi nową uczynić przychodzi, iż Kadłubek o owych posłach Alexandra Wielkiego przez Polaków pobitych donoszący, tę powieść nie z siebie podał. Rozumiał pewnie, iż co Słowianie wszyscy uczynili, to mu można

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

dobało się Kadłubkowi naród Getów Polakami uczynić; że Scytya, imie wszystkich północnych barbarzyńców, *Getom* i Słowianom z Sarmatów idącym było w starożytności powszechne. Okoliczności zniewagi Posłom Alexandra mniemanego uczynionej, i pomordowanie onych, zbliża panowanie dwunastu Wojewodów w Polszcze do VI. wieku po Chrystusie. Nie był to Alexander, który do Polaków wysłał poselstwo z dopominaniem się o haracz, ale Chan czyli król Awarów; nie byli Polacy, ale Słowianie, którzy według wszelkiego podobieństwa [1]), jakom wyżej mówił, z Chrobacyi wielkiej a teraźniejszej części Polski południowej, przeszedłszy góry, część Pannonji Rzymskiej opanowali. Awarowie naród Scytów Azyatyckich tegoż samego rodu co i poprzednicy ich Hunnowie, przybywszy do Europy w pośrodku VI. wieku, opanowali po wyjściu Longobardów do Włoch, Pannonią Rzymską a Węgry teraźniejsze Zadunajskie z Austryą, aż do Noryku czyli Bawaryi. Znaleźli oni siedzących podle już Słowianów w tejże Pannonji nazwanej *Savia;* to jest: gdzie teraz Królestwo Sklawonji. Zwycięztwa Rzymianów nad wojskami pod Tyberyuszem II. Cesarzem, a nad Frankami, którzy nad Bawaryą i Turyngią panowali pod Sygebertem, były im powodem do opanowania Pannonji Słowianami nasiadłej.

Dopominali się od nich haraczu i poddaństwa, wysławszy poselstwo do Laura wodza [2]) i do tych, którzy w narodzic tych Słowianów mieli pierwszeństwo [3]). Odpowiedział Laurus z radnymi, któryż to taki człowiek pod słońcem, aby nas chciał mieć poddanymi? chcemy panować drugim nie służyć, panowanie nasze póty trwać będzie, póki stanie

---

Dunaju, gdzie teraz Wołoszczyzna. Wiadomo jest wszystkim, że Kraków nie nad Dunajem, ale nad Wisłą leży.

1) Obacz gdzie o Słowianach.

2) Menander in Excerpt. Legat.

3) *Miserat Abarorum dux ad Laurentium Sclavinorum ducem, et eos qui apud gentem auctoritatem habebant.* Menander wyżej cytowany.

Podług rękopisma Puławskiego.

było jako od pobratymskiego zdziałane narodu, pod Polakami umieścić. Przypominam w objęciu pism naszych zawarty traf pobicia posłów Awarskich, od Kagana wodza ich do Laura posłanych. Ten mu pewnie posłużył, wziąść Kagana za Alexandra Wielkiego, a Laura Księcia Słowaków panującego wraz z znaczniejszymi z narodu nad Słowakami, za Polaków, ztąd mówię pobicie posłów przez Laura i Słowaków zaszłe, Polakom przysądził; a bohatyrską Słowaków odpowiedź póki mieczów i wojen stanie, póty przy nas panowanie będzie: *wziąwszy dla siebie za nowych utworów kształcik, z niej list od Polaków do Alexandra wielkiego pisany, ułożył.*

To podobieństwo nader wielkie przypomina nie raz doniesioną od nas, dziejopisów naszych omylność; przytaczających w dziejach narodu Polskiego, czyny jakie bądź głośniejsze światu, u innych wcale narodów Słowiańskich zdarzone.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

wojen i mieczów. Po tej odpowiedzi, gdy posłowie Awarów z równą im dumą postawili się: Słowianie ich pomordowali. Nastąpiło zatem spustoszenie ziemi Słowiańskiej i onej przez Awarów podbicie. Stało się to według Praja [1]) około roku 577. Ten to był zaiste Kadłubka i Bogufała Alexander, i ci jego posłowie. Mniemane dwunastu gubernatorów na ów czas panowanie w Polszcze, o którem pisze Bogufał, oraz jeden Wojewoda, który wojsku przewodził, zgadza się z powieścią Menandra, według którego lubo Laurus był wodzem, miał jednak w narodzie swoim radę, jako ze słów jego jawnie widzieć: *At Laurentius et gentis principes.* Potwierdza to Hajek pisarz historyi Czeskiej pod rokiem 781. kiedy mówi, że w tym przeciągu czasu, który nastąpił między panowaniem Wandy i Przemysława, *diversos Poloni duces judicesque memoravere.*

Nie wymieniają kronikarze nasi, jak długo ci gubernatorowie rządzili Polską. Kadłubek przestaje na tym wyrazie[2]): Wanda zeszła bezpotomna, po której zejściu *diu sine Rege claudicavit imperium.* Bogufał [3]) toż samo powiada, *multis annis Lechitae rege carebant:* Długosz mówi *multis annis* [4]). Kromer [5]) *aliquamdiu.* Hajek kronikarz Czeski wymierza czas ten pięćdziesiąt i trzema laty [6]). Nie pomylił się Hajek względem liczby lat, tylko błąd popełnił, kładąc śmierć Wandy w roku 728. a początek panowania Przemysława pod rokiem 781. jak się niżej powie.

Lecz pominąwszy bajki Kadłubkowe z Bogufałem o Alexandrze Wielkim, obaczmy jeźli się to zgadza z prawdą, co Długosz z Kromerem twierdzi, że to nie byli Macedonowie, którzy z Polakami za dwunastu Wojewodów wojowali, ale

---

1) Annalium parte II. 210.
2) Kadłubek 609.
3) Bogufał 21.
4) Długosz 59.
5) Kromer 22.
6) Hajek pod rokiem 781. *Poloni Vandae obitu, hoc trium et quinquaginta annorum intervallo, diversos duces et judices numeravere.*

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

raczej Morawcy i Węgrowie. Długosz tych Węgrów wyraża przez słowo *Pannonii*, Kromer przez *Hungaros*. Kromer przydaje, iż Morawcy Węgrom, jako zwyciężeni od nich i podbici, służyli w wojsku posiłkowem, i że pogromienie tych obu narodów przez Polaków stało się około roku 750. albo 760. Trojaki był rodzaj Huńskich barbarzyńców, którzy prowincyą Rzymską *Pannonią* nazwaną, różnemi czasami posiadali. Naprzód Hunnowie do śmierci Attyli zaszłej w roku 454. potem Awarowie do czasów Karola wielkiego, kiedy ich ten Monarcha w roku 791. od rzeki Ems (Anesus), aż do rzeki Wargu i Raby wygnał: po Awarach Turcy Igury czyli Hunnogury, Węgrami teraz nazwani, którzy dopiero około końca IX. wieku tam osiedli. Długosz położywszy zamiast Węgrów *Pannonii*, wywinął się zręcznie od *krytyki*, ponieważ to powszechne dawnych Pannonów nazwisko równie służyć może Hunnom, Awarom i Węgrom ich następcom, owszem i Słowianom w Pannonji mieszkającym: nie uchodzi jednak błędu dla położonych Morawców, tak jako i Kromer, który prócz tychże Morawców Hungarów położył. Hungarowie jakom wyżej powiedział, zjawili się dopiero w Europie na końcu IX. wieku; nie mogli więc z niemi ani Polacy, ani Słowianie wojować za XII. Wojewodów, których rząd w Polszcze według Kromera skończył się w roku 750. lub 760, a według Hajka w roku 781. Morawcy też zawojowani byli od Węgrów na początku X. wieku, po śmierci ostatniego ich Króla Świętopełka, jako pisze oczywisty świadek Konstanty Porfirogenitus, w księdze *de Administrando imperio*, pod rozdziałem o *Morawji*.

Idźmy więc do Awarów i Morawców dawniejszych, stosując się do Epoki panowania Wojewodów według Hajka, który ich rządy między latami 728. i 781. położył. Awarowie od roku 623. Epoki pamiętnej dla narodu Słowiańskiego, kiedy go Samo Frank oswobodził z niewoli, mało co pamiętnego uczynili. Umknęli ich Słowianie Karantani, Bulgarowie, Chrobaci, ze Styryi, Karyntyi, Karnioli, Dacyi, Dalmacyi, tak dalece, że ledwo się już między Dunajem, Ems i Rabą,

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

gdzie teraz Austrya i część Węgier, mieścili. Nie czytamy nigdzie, aby Awarowie w tym czasu przeciągu znaczny jaki nad Słowianami mieli awantaż, dopieroż aby im poddaństwo i haracz nakazywali. Ściskani zewsząd od Słowianów nie mogli nawet obrócić oręża na Morawców, którzy będąc, ile się zdaje, w związku innych Słowianów pod następcami pamiętnego i zasłużonego sobie Samona, równą ku nim niechęć mieć musieli. Nie czytamy też nigdzie o Morawcach, aby oni, jako chce Kromer zwyciężeni od Awarów, spólny oręż do Polski kiedy wnieśli. Nie było jeszcze znajome w owych czasach imie Morawców, dalekoż bardziej Polaków, chyba pod nazwiskiem Chrobatów białych za Babiemi górami mieszkających, a Frankom jako pisze Porfirogenitus sąsiednich i hołdowniczych. Bo co powiada Pessina *in marte Moravico*, że Polacy około roku 760. porazili Morawców, to dla niepewności źródeł, zkąd tę wiadomość on wyczerpnął, wątpliwości podlega; ile gdy pomieniony Pessina autor świeży mógł to wybrać z samych kronikarzów Polskich.

Zważywszy zatem wszystkie okoliczności, i przystosowawszy one do czasów, bezpieczniej wnosić można, że to wszystko, co Kadłubek z Bogufałem o Alexandrze Wielkim, my o Chaganie Awarskim, a Kromer z Długoszem o Pannonach i Morawcach powiadają, stosuje się raczej do wieku panowanie Kraka, albo raczej Samona Franka poprzedzającego. Hajek wyżej od nas cytowany mówi; że między Wandą a Przemysławem upłynęło lat pięćdziesiąt i trzy.

Wiadomo nam jest, że Awarowie wszedłszy do Pannonji, obarczyli jarzmem niewolniczem Słowianów pod Laurem Wojewodą i rządcami ich osad zostających, około roku 576, jako dowodzi Praj w historyi Węgierskiej tom. I. Jeźli więc do tego roku przydąmy lat 53. wypadnie rok 629. i bliski bardzo czas oswobodzenia Słowian z jarzma Awarów przez Samona w roku 623. Próżno więc kronikarze nasi kładną po Wandzie powtórnych tych XII. Wojewodów, którzy według pomiaru chronologicznego byli ciż sami co i pierwsi

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

przed Krakiem, albo raczej że ani tu, ani tam nie było tej arystokracyi, ale raczej był rząd gminny pod starszemi głowami w pokoju, a żołnierski pod jednym Wojewodą jakim był Laurus, nim potem za dzielnością Samona wszyscy Słowianie po obu stronach Dunaju mieszkający, łącząc się do zwycięzcy, poszli pod rząd jedynowładny Samona, którego my Krakiem nazywamy. Panowanie, po tej arystokracyi Przemysława lepiej jeszcze objaśni mniemanie nasze. Wróćmy się tym czasem do bajek Kadłubka i Bogufała.

Podług rękopisma Puławskiego.

LESZEK I.

Śmierć Wandy przywróciła Lechitom mniemaną wolność, albo raczej ponurzyła ten naród w domowe kłótnie i zamieszki, które podług mniemania dziejopisów naszych przez długie czasy pod dwunastu Wojewodami trwać musiały; kiedy od zejścia tej Królowej później trochę od Artaxerxa żyjącej, ocknął się Kadłubek z Bogufałem aż za Alexandra Wielkiego. Opisując Kadłubek stan nieszczęśliwy Polski najechanej od mocarza nader wielkie imie na świecie mającego, musiał ją ratować i z honorem jakkolwiek z tego to kroku niepomyślności wyrwać: wystawuje przeto Przemysława niejakiegoś, którego dla znajomości fortelów i sztuk wojennych Leszkiem czyli zdradliwym, iż on wielu z wojska Alexandrowego zdradą pokonał, nazwano. Pisze on o tej zdradzie: że narobiwszy zbroj z kory młodocianej drzewa, i podobnych z tejże materyi szyszaków, ponasadzał onymi pieńki drzew ściętych i pale na to przygotowane. Gdy się to drewniane rycerstwo pierwszymi promieniami słońca oświecać poczęło; wojsko Alexandra rozumiejąc, iż lud orężny w tej się do bitwy stoczenia ukazuje stronie, wnet do uszykowanego udało się nieprzyjaciela. Leszek te zbroje jak mówi Kadłubek ogniem pali, nawiodłszy zaś część tę wypadłą Alexandrowego wojska na gotowe od siebie poczynione zasadzki, znosi ich tak, iż nawet do obozu nie było komu dać o nich wiadomości. Wdziana potem broń Macedonów na Polaków, klęską ich większą nabawia; a w obozie z przyczyny tak wielkiego podstępu, nie poznanie ludu nieprzyjacielskiego, a przez to wzajemne na siebie oręża obrócenie: zaledwo z małą liczbą swoich ludzi, Alexandrowi ubiedz dało zręczność.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

PRZEMYSŁAW CZYLI LESZEK I.

Powiadają oni, że gdy Alexander Wielki tak znaczne Polakom poczynił krzywdy, znalazł się jakiś człowiek, *quidam artifex*, nie wiedzieć jakiego rodu, rzemiosła złotniczego, który fortelem bardziej niżli siłą Greków zwyciężył, i dla tego Polacy Leszkiem go, czyli chytrkiem, od Lisa nazwali. Bogufał który po Kadłubku wkrótce historyą pisał, nie wymienia żadnych okoliczności tej wojennej sztuki Przemysława, o której jednak wspomina. Kadłubek ją wyraźniej opisuje. Powiada on, że Przemysław nałupiwszy kory z młodocianego drzewa, znać mu nie stało skór Macedońskich posłów żywcem odartych, i narobiwszy z niej tarcz, kirysów i szyszaków, naprzód one żółcią i złotem nawiódł, potem pieńki i pale tą armaturą przyozdobił. Gdy się to drewniane rycerstwo pierwszemi słońca promieniami oświecać zaczęło: wojsko Alexandra rozumiejąc, iż lud orężny w tej się do stoczenia z nim bitwy ukazywał stronie, wnet do uszykowanego udało się nieprzyjaciela. Tym czasem Polacy pozdejmowawszy i popaliwszy owe maskowe ubiory, stanęli w lesie na zasadzkach. Macedonowie nie widząc więcej zbrojnych ludzi, a rozumiejąc że nieprzyjaciel z placu uszedł, gonili za nim aż do miejsca zdrady. Przemysław na nich wpadłszy, wszystkich wyścinał. Nie dosyć na tem, kazał swoim powdziewać nieprzyjacielski monderunek, i w tej nowej stroju reformie ciągnął ku obozowi Alexandra. Grecy w mniemaniu że ich koledzy powracają z tryumfem, nie mieli się na ostrożności, i zostali powtórną miecza Polskiego ofiarą. Uszedł Alexander, Polacy mu obóz zabrali, od którego czasu wolnymi zostali od hołdu i poddaństwa. Długosz inaczej nieco od Kadłubka, i z mniej okazałem misterstwem, bajkę opowiada.

W tym opisie Kadłubka, nowe widać anachronizmy, i większą jeszcze czasów i rzeczy mieszaninę. Nie dość mu było pomieszać Scytów z Polakami i Słowianami, Alexandra

Podług rękopisma Puławskiego.

Kromer tym samym baśniom, niechcąc tak grubego popełniać błędu, inakszą dał postać: albowiem miarkując czas jakimkolwiek chronologji prawidłem, Węgrom i złączonym z niemi Mòrawcom klęskę tę przypisuje; kladnie zaś za datę tej Leszka wygranej, rok 750. lub 760. Chrześcijaństwa. Jest to nie wielka między Kadłubkiem a Kromerem w latach sprzeczka, bo tylko o tysiąc lat pochodząca.

Nie należy jednak sądzić, aby próżno i bez żadnego gruntu ta powieść od Kadłubka wynaleziona była. Nie raz już ten gorliwy narodu Polskiego panegirysta, obcych narodów dzieje swojemu przypisywał; jakośmy po wiele razy wyżej powiedzieli. Scytowie, Sarmatowie, Słowianie byli u niego jednym z Polakami narodem; trzeba więc mu było jeszcze z historyi Daków, plemienia dawnych Scytów, wybranem chwalebnem dziełem swój naród uwieńczyć. Znajduje się ta powieść w dziejach Dacyi starożytnej, napisanych przez Stefana Samosi. Przywodzi on z Dyona postępek Decebala Króla Dacyi przeciwko Rzymianom wojującego, w te słowa: drzewa podciąwszy, pnie onych zbroją przybrał, aby z daleka uzbrojonego ludu postać wydawały: to ulękło Rzymian, iż jakby zwyciężeni ustąpić musieli. Bliskość Dacyi od Podgórza mogła być okazyą, że nasi kronikarze Leszkowi swemu ten wojenny fortel na Macedonów, czyli Węgrów następców starożytnych Daków, przypisali.

Zastanawiające się oko nad historyą naszą bajeczną aż do czasu Przemysława, jeżli ją do dziejów Czeskich przystosować zechcemy, wniesie z podobieństwa: iż te oba narody, albo pod jednym były rządem, albo piszące o nich pierwiastkowe pióra, jedne od drugich materyi sobie pożyczały. Braterstwo dwu nad niemi panujących pierwiastkowych Książąt Lecha i Czecha, panowanie w oboim narodzie Kraka, następstwo po nich dwu bohatyrek Wandy i Libussy, dalsza sukcessya dwu także Przemysławów, obu z kmiecego rodu na państwo wziętych; jeżli nie jedność

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

z Chaganem, trzeba mu było tychże połączyć z Dakami, a bohatyra Greckiego z Decebalem. Dyon Kassyusz opisuje podobny postępek Decebala Króla Daków z Rzymianami. Słowa jego cytuje Samosi, na początku dzieła Laziusza *de migrationibus gentium*, gdzie mówi o Dacyi. Pościnawszy, powiada on drzewa, ubrał Decebal pieńki w zbroje, ażeby zbrojnych ludzi postać z daleka wydawały. Co tak przestraszyło Rzymianów, iż jakoby zwyciężeni uciekać poczęli. Dosyć zaiste było słyszeć Kadłubkowi o imieniu Daków, rodu Scytyjskiego, Polakom teraźniejszym pogranicznych, ażeby ich dzieła narodowi swojemu przypisał.

PRZEMYSŁAW CZYLI LESZEK I. ZAGŁĘBIAJĄC SIĘ Z POCHODNIĄ CHRONOLOGJI W CIEMNOŚCI OWYCH CZASÓW, JEST TAŻ SAMA OSOBA CO SAMON FRANK.

XLI. Wreszcie czytającemu z uwagą baśnie Kadłubkowe, a pochodnią chronologji w ciemnotach nawet owych prawdę wyświecającemu, przyjdzie bez pochyby na myśl; że ten Przemysław nie był kto inny, jako ów Samo oswobodziciel Słowianów z niewoli Awarskiej. Podobieństwo gminnego Polaków rządu pod jednym wodzem, czyli Wojewodą, jako świadczy Bogufał, a pod kilkunastu głowami starszemi jacy byli gubernatorowie, zgadzają się zupełnie ze stanem Słowian przed ich niewolą, kiedy u nich Laurus i *principes gentis* rządzili. Pomordowanie posłów Macedońskich, o których pisze Kadłubek pod rządem gminnym u Polaków, nim sobie obrali Przemysława, zgadza się z okolicznością zabicia posłów Awarskich. Długa anarchia tychże Polaków przez lat pięćdziesiąt trzy i po niej obranie nowego Króla, wypada prawie na jeden czas, kiedy Słowianie wynieśli na państwo Samona po 56. latach niewoli. Obranie tegoż za Monarchę poprzedziły pod jego wodzą chwalebne nad Awarami zwycięztwa i wygnanie onych z krajów Słowiańskich, tak jako Przemysław nie wprzód Królem został, aż

Podług rękopisma Puławskiego.

czasów, jakiej nigdy nie było, w niezaprzątających się chronologią pierwszych kronikarzach, przynajmniej podobieństwo dzieł i nazwisk, daje poznać: że do czasów Przemysława albo Czeska i Polska historya była jedną, albo między temi narodami żadnego nie było rozdziału.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Macedonów z kraju wygnał. Nakoniec stan Przemysława podły i złotniczy, wydaje w osobie jego kupca Francuzkiego, który prędzej się mógł zdobyć na farby i złoto, mogąc mieć one między towarami swemi, niżeli Przemysław w barbarzyńskim kraju, gdzie prócz oręża dzikości nie rozumiem aby się jeszcze handel i rzemiosła, osobliwie około złota rozkrzewić mogły. Wreszcie jeźli Przemysław zdradą pokonał Awarów, i dla tego, jako pisze Bogufał, Liszką czyli Leszkiem był nazwany, służy to Samonowi, który za świadectwem Aimona IX. wieku pisarza dziejów. Franków *in omnibus bellis prudenti astutia usus, victor extitit.*

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

LESZEK II.

Po zejściu Przemysława czyli Leszka 1. zaczynają kronikarze nasi trzecią dynastyą panujących w Polszcze Książąt. Opisują naprzód wszczęte w narodzie rozruchy, z przyczyny ambicyi i nowych do tronu kandydatów. Równa u wszystkich powaga i majątek uchylić musiała obywatelskie umysły od zlania na jednego kresek, zostawując wybór losowi i ułożonej od rady ustawie. Postanowiono, aby ten od narodu był Królem uznany, który do mety najpierwszy konno dobieży. Wyznaczony plac biegania nie daleko Promnika przy Krakowie i konie dla jeźdźców pstrokate: zamierzono czas do tej elekcyi; zebrał się w pole cały naród, a biegacze na placu stanęli. Już był przed kilku dniami jeden z nich nazwiskiem Leszek, wynalazł sposób do uprzedzenia rywalów swoich, albowiem cały przeciąg ziemi do biegu końskiego wyznaczony sporządzonemi z żelaza sześciograniemi kolcami usypać tajemnie postarał się, zostawiwszy sobie wolną ścieszkę, którą z drugiemi miał biegać na wyścigi. Wiedział o tej robocie niejakiś wieśniaczy młodzieniec doświadczywszy sam pierwej szwanku, gdy z drugim przez igraszkę do tegoż ubiegał się kresu; w nadziei że w czasie odkrytej zdrady, może i dla pieszego taż sama posłuży fortuna, stanął i on na miejscu zkąd chytry zawodnik miał dążyć do swego terminu. Dano znak do biegu: ruszyli się wszyscy, lecz gdy nie kute, według zwyczaju czasów owych konie, raniąc na kolcach owych nie warowne kopyta, padać lub chromać poczęły, tym czasem Leszek okuwszy swego, bezpiecznie zamierzonej mety dopadł. Puścił się też za nim wiadomą ścieszką ów wieśniak i wkrótce za nim do tegoż dobiegł zamiaru, nabawiwszy śmiechu cały plac elektorski. Atoli na dobre mu to wyszło, bo odkryta wnet zdrada odniosła w zysku rozszarpanie żywcem przywiązanego do koni Leszka, a pieszy biegacz imie jego i ko-

Podług rękopisma Puławskiego.

LESZEK II.

WYNIESIONY NA TRON PRZEZ UBIEŻENIE PIESZO DO METY WYŚCIGAJĄCYCH SIĘ KONNO.

XLII. Opisują kronikarze Polscy, jak po śmierci mniej sobie wiadomej bezpotomnego Leszka I. wszczęte w narodzie rozruchy z przyczyny ambicyi nowych do tronu kandydatów, równa wszystkiem powaga uchylając od wyboru obywatelskie umysły, zdała preferencyą na los; aby ten Królem od narodu był uznany, który do mety wyznaczonej przy rzece Prądnicy, w północnej stronie Krakowa leżącej, pierwej konno dobieży. Dalej opisują postępek niejakiego z panów Polskich Leszka, który cały przeciąg ziemi do biegu końskiego wyznaczonej, żelaznymi sześciograniiemi kolcami usypać tajemnie postarał się; tym umysłem, aby ci współbiegacze szwankiem koni opóźnieni w biegu, pierwszeństwo jemu w otrzymaniu korony zostawili. Sam zaś jak mówią ci dziejopisowie, dla większego bezpieczeństwa, by go koń w bok nie uniósł, nieznanym dotąd w kraju obyczajem okuć kazawszy konia i ścieszkę wolną od nasady ćwieków na boku zostawiwszy, miał nią do mety wyznaczonej dobiegać. Trwały czas niejaki przygotowania do tych zawodów, ile że w nim jak mówi Kadłubek, mający czwałować o koronę panowie, i siebie i konie do wyściglejszego biegu usposobiali. W tej porze dwóch młodzianów z gminnego stanu, widząc w czasie przechadzki miejsce wyznaczone do końskich zawodów, więcej z pustoty, niżli z przedsięwzięcia jakiego, pieszo dobiegać mety między sobą postanowili, pochromili się i pokaleczyli. Atoli ból ściągnął uwagę na to, co im te rany przyniosło: dostrzegli zdrady i ćwieków natkania. Uważał jeden z nich miejsce wolne od nich, a pamiętając o tem, gdy się zawody przypuszczenia koni przez panów Polskich zaczęły; jeden z tych dwóch pieszo dobiegający młodzian, wraz za owym misterstwa ćwie-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

ronę otrzymał. To z Kadłubka wypisali inni jego następcy bez wyrażenia czasu, aż do Kromera. Prócz tej o wyniesieniu Leszka, bądź prawdziwej bądź zmyślonej powieści, nie widać przed Długoszem, aby kto z kronikarzów naszych, o sprawach tego Księcia co pamięci godnego podał. Długosz w powszechnych wyrazach o wojnach jego z Pannonami, Morawcami, Czechami i Niemcami namienia.

Podług rękopisma Puławskiego.

kowego twórcą Leszkiem, z śmiechem przytomnych do mety piechotą puścił się.

Zdrajca okutego mając konia, pierwszy do wyznaczonego miejsca, drugi po nim ów pieszo biegący stanął młodzian, inni zaś panowie Polscy pokaleczywszy konie, w tyle się za niemi dwoma zostali. Zdrada, mówią dziejopisowie nasi, przez okucie konia i ćwieki, oraz piechotą biegącego młodziana wydana, rozszarpać na sztuki wynalazcę jej doradziła, młodziana zaś powszechny zbór narodu rządcą okrzyknął. Następują potem liczne w dziejopisach pochwały Leszka drugiego: wstrzemięźliwość jego z innemi cnotami pod niebo wyniesiona, śmierć w Kromerze zaś wytknięta z innych dziejopisów, czyli przystosowana do słów Marcina Galla: że Karol syn Karola Wielkiego w roku 804. wojując z Czechami, ubił Lechá czyli Leszka Księcia Czeskiego.

TA BAJKA NA WZÓR TRADYCYI PERSKIEJ I TYRYJSKIEJ PRZENIOSŁA SIĘ DO HISTORYI NASZEJ.

XLIII. Nie wiadomo zkąd to ubieganie się do mety o koronę dziejopisowie Polscy wzięli, gdyż dwa tylko podobne w starożytności znajdują się przypadki: jeden u Persów, gdy po śmierci i zabiciu Maga, Daryusz za przyłożeniem się swego koniuszego dokazał, iż koń jego wschód słońca rżeniem powitał; drugi u Tyryjczyków o niejakimsiś Stratonie mówiąc, który w zaboju panów przez sług w Tyrze dopełnionym, miłością wiernego domownika z żoną i dziećmi ocalonym został. Gdy potem ciż łotrowie chcąc obrać sobie rządcę postanowili: aby ten, kto pierwszy z nich wschód słońca ujrzy, panem został, nauczonym był przez ochronionego od śmierci Stratona, jak miał innych uprzedzić; i ta wydana w postępie rzeczy, rada Stratonowa słudze przychylnemu, Stratona samego na tronie osadziła.

Dziejopisowie atoli nasi, z tych pewnie źródeł zasiągnąwszy powieści, a bardziej ją ukształciwszy w różne oko-

Podług rękopisma Puławskiego.

liczności, chcieli naród swoj razem okazać i bohatyrskim i zdrad niecierpiącym. Kucie koni przez zabitego Leszka nie było wynalezione; lub w owym grubym narodu czasie pospolitem być musiało, lub całemu narodowi nieznajomem. Powieść ta nakoniec, dająca berło rolniczemu młodzieńcowi, jest wyszukaną: bez osobliwszych innych Leszka w narodzie zasług, do wiary mało podobną. Któżby mógł uwierzyć, żeby za to jedynie, że się ochromiwszy poznał zdradę i potem mety piechotą dobiegł, ofiarowano mu berło? Acz w grubym narodzie, przy ubieganiu się jednak mnogiej liczby współżądających tronu, a zacniejszych i majętniejszych obywatelów, zawiśćby go sama, pewnie chociażby najbliższym był korony od niej odsaczyła. Dalej postępuję do cnót i wstrzemięźliwości w owym myślorodnym Kadłubka i innych monarsze. Jużci pewnie kto nie ma czego jeść, ten post zupełny zachować musi. Daremne dziejopisów naszych wystawiania wstrzemięźliwości Leszka; położenie wtedy samo Polski, ani myślić dozwala, by zbytki jakie w narodzie rozwijać się miały; daleki od sąsiedzwa bogatych narodów, handlów nie znający, jeźli z owoców ziemi, z pracy rolnej, a i tej pewnie ile w ludzie jeszcze nieprzetartym opieszałej; z żywotnych rzeczy i bydła domowego co używał; toć na tem jedynie nietylko król, ale i każdy przestawać musiał; a ta z niedostatku wstrzemięźliwość, raczej powinna ubóstwo w te czasy krajowe oznaczać, niżli cnotom Leszka być przypisaną.

Wypada jednak i w tem acz bajecznem po Leszka pierwszego bezpotomnem panowaniu, i nastąpieniu po nim na rządy drugiego, jakaś narodu swoboda i duch niepodległości. Warchoły te opisane przez Kromera, Kadłubka i innych w czasie bezkrólewia, są to ciemności: przez które się rząd arystokratyczny, przez Prokopa VI. wieku pisarza wszystkim narodom Słowiańskim przysądzony, niejako ukazywać daje.

Idę teraz do śmierci tego Lecha wedle słów Kromera, może to być że w Czechach zabitego, trudno mi zaręczyć, ażali Polska z Czechami jednym narodem, i od tych samych

Podług rękopisma Puławskiego.

władców rządzona była? acz postosowania przezemnie wyżej czynione Lecha i Czecha, Kraków w obu narodach panujących, Wandy i Libussy, oraz u Czechów Przemyśla, w Polszcze Leszka pierwszego takoż Przemysława, temiż samemi być Monarchami wydają, chociaż przez dziejopisów obu narodów rozróżnionych i za innych podanych. Są to wielkie podobieństwa, pod jednymi obu narodów zostawania władcami. Nie można wreszcie i tego zapewnić, azali tylko nie byli oni w czasie wojen do rządzenia jedynie wojennemi wyprawami obierani? gdyż mimo wszystkie, jakie bądź są dziejopisów doniesienia, z samych nawet bajecznych powieści, wolność narodowa wszędzie się z najfałszywszych doniesień ukazuje. Rzecze kto, niechże mężczyzni do sprawowania wodzów wojennych urzędu wybierani byli; lecz na cóż kobiety na rząd wynoszono? jako to Wandę u Polaków, a Libussę u Czechów? Łatwa na to odpowiedź. Wandę Polacy jeźli jaka była na świecie, lub jej ojciec Krakus dobroczynny dla ludu powstał, mogli mieć i nie mieć Księżną; lecz Czesi daleko lepiej swoję Libussę wytłómaczają, a to może posłużyć do odpowiedzi na zarzut uczyniony, wybrania na rząd kobiety. Pisze Bohusz Balbin w księdze VIII. części pierwszej, rozd. IV. mówiąc o Książętach Czeskich: iż Libussa po śmierci ojca Kraka, za odstąpieniem siostr mężami i dziećmi osadzonych, dwudziesty piąty rok wieku licząca, rozumem, roztropnością i kształtem zalecona, na rząd wyniesiona była. Pisze dalej skłonienie się ku niej bogów, i acz on Przemyśla męża wybranie, naznacza być wzięte z szlachetnego stanu; atoli inni dziejopisowie Czescy, położywszy tegoż samego konia co i on, przez różne wieszczbiarstwa do Przemyśla rolnika doprowadzają, i inne tysiączne powieści czyniąc, Libussę wieszczką kładną. Jeźli tedy ona była; toć wiadoma starożytnych zabobonność pogan, dająca wiarę najgrubszym ułudzeniom, mogła się kazać uciekać do Libussy jako do wieszczki, a to ją mogło tak sławną w narodach uczynić, jak od niepamiętnych czasów o Sybillach dzieje mówią. Nie podobna zaś by potomność co z swego

Podług rękopisma Puławskiego.

domysłu nie przydała; mogli Polacy nazwawszy ją Wandą, acz cale różne uplotłszy o niej baśnie potomności ją podać, a to ją może w ubarwionej Książęcem dostojeństwem postawie, dalszym wnukom ukazało.

GODZENIE TWIERDZEŃ KROMERA O LESZKU, Z OPISANIEM EGINHARDA I ANONIMA WYPRAW KAROLA, SYNA KAROLA WIELKIEGO DO CZECH, NA PROŚBĘ HAGANA AWARÓW, I O ZABICIU TAMŻE WODZA CZESKIEJ KRAINY LECHA.

XLIV. O śmierci Leszka II. mówi Kromer na jednem miejscu, może to być w Czechach zabitego, a w drugiem miejscu, iż nic nie broni wierzyć, że ten Leszek panował nad Czechami i Polakami. Toć prawda, że i Eginhard wprzód Kanclerz Karola Wielkiego, potem mnich zakonu benedyktyńskiego, pisząc historyą Karolową: donosi śmierć Lecha jakiegoś zabitego w Czechach przez Karola syna Karolowego. Drugi zaś kronikarz Anonim także współczesny, żyjący za czasów Pipina, Karola Wielkiego i Ludwika syna jego, pod rokiem 805. temi przemawia słowy: w krótkim czasie potem Kagan wódz Hunnów, widząc ludu swego ucisk przybył do Cesarza, prosząc by mu dał do mieszkania miejsce między Sabaryą i Karnutem, albowiem dla wpadania Słowaków, których Czechami nazywają, w dawnych swych siedliskach pobycia stałego mieć nie może: oni albowiem całą ziemię Hunnów rabując, za wodza wtedy Lecha mieli. Cesarz mile przyjąwszy Kagana, który już był Chrześcijaninem i Teodorem nazywał się, dary mu podawał; on powróciwszy od Cesarza wkrótce umarł. W temże miejscu dalej mówi, iż tego samego roku posłał Karol syna swego Karola, do ziem Słowaków tych, którzy się Czechami nazywają. Ten całą ziemię spustoszywszy, wodza ich Lecha ubił. To doniesienie bezimiennego a współwiecznego dziejopisa, jest cale wy-

Podług rękopisma Puławskiego.

raźne : wspomina on tu Czechów i Lecha, który u nich był wodzem, a co Polaków to wcale nie wspomina. Nie podobna rzecz, by ten współczesny dziejopis żyjący razem, i niemal na tę wyprawę swemi oczami patrzący, mógł przepomnieć imienia Polskiego: gdyby ich na wojnie pod tem imieniem z Karolem się znajdujących zasłyszał.

WNIOSEK IŻ ÓWCZEŚNI PISARZE IMIENIA POLSKI NIE WSPOMNIELI NIGDZIE, DLA TEGO: ŻE MIESZKAŃCY TEJ ZIEMI POD JEDNYM Z CZECHAMI ZAPEWNE BYLI RZĄDEM.

XLV. Jest i druga w Eginhardzie położona wiadomość, która pierwszy niesłych imienia Polskiego w owym jeszcze wieku potwierdza, kiedy opisując Eginhard życie Karola Wielkiego, w rozszerzeniu przez niego ojczystego państwa, wyliczając pod rząd mu przybyłe narody na karcie 7. mówi: „nakoniec wszystkie barbarzyńskie i dzikie hordy, które między Renem i Wisłą, Oceanem i Dunajem leżą, acz języka jednostajnego używające, obyczajem jednak i strojem cale różne, Niemcy czyli Germanią osiadające, tak poskromił: że je hołdownikami swemi poczynił. Między któremi znaczniejsi są: Weletabi, Sorabi, Obotrytowie i Czesi, z tymi się potykał; drugich zaś, których daleko większa liczba, w hołd przyjął.“

Może każdy te oczywistego świadka, głębiej roztrząsnąć słowa. Pozwólmy na czas Kromerowi, że pod Lechem czyli Leszkiem zostawali Polacy razem i Czechowie; że on był obu narodów Monarchą, czyli wojennego ludu wodzem. Gdy ów Anonimus i Eginhard naoczny świadek nie mogli upleść baśni, o rzeczy w wieku ich wydarzonej; pewniej że nasi pisarze poźniej zostawszy Chrześcijanami, poźniej nauczywszy się pisać; poźniej też nie równie dzieje narodów swoich zbierać zacząwszy, liczne w nich fałsze umieścili.

Podług rękopisma Puławskiego.

Równie może i Sabellika świadectwo w Kromerze przytoczone: że Polacy, Czechowie, Słowacy, w Akwisgranie u Karola Wielkiego przez posłów swoich o przeciągnienie pokoju w dalszy czas z niemi prosili, ujść za splecioną baśnią, kiedy Polaków imienia ani Anonimus, ani Eginhard nie wspomina. Wracam się do słów Eginharda: wszystkie narody między Renem a Wisłą mieszkające zhołdował. Więc niniejsza cała Wielkopolska do rządu Karolowego koniecznie należeć musiała; i Gniezno stolica Polski równie z innymi Zawiślanemi prowincyami, także temu samemu, czyli rządowi, czyli hołdowi podległem było. Mitręży się poniekąd Eginharda powieść, dzieląc kraje Polskie; gdyż o Zawiślanach nic nie mówi, aby mieli być w hołdzie Karolowym, lecz to wnosić każe, iż gdyby nad całym krajem jeden panował władca, tocby tak dobrze Powiślane od Niemiec, jak Zawiślane kraje od nich nagięte, z panem swym do rządu Karolowego były. Starożytność nie zostawująca nam żadnego dowodu pewnego, za którymbyśmy tę zawiłość wytłómaczyli, innej nie dozwala nad rząd popularny za czasów Karola położyć przyczyny, a nawet trwożliwym być każe strony doniesienia, ażali imie Polskie już znajome światu było? gdyż wyraz owego niewiadomego pisarza, że Lech wódz ich zabity, może się ściągać do jakiego pana z Czeskiego narodu: nie żeby za władcę koniecznie był brany. To potwierdza, że w popularnym rządzie zostawali Słowacy, i słowa kroniki Meteńskiej w 906. roku pisanej pod panowaniem Karola Wielkiego, na karcie 291. a pod rokiem 805. wyrażone, *schodzący się zewsząd Czescy Książęta rozmaitych narodów*, dalej zaś temiż słowy, które z niewiadomego pisarza przytoczyliśmy, powiada: *a wodza ich nazwiskiem Lecha zabił.*" Wyraz wprzódy *Książąt Czeskich rozmaitych narodów*, potem szczególne wyrażenie, innym już kształtem, *a wodza ich Lecha zabił:* daje się tylko tłómaczyć w ten sposób, że zabił człeka wojenną wyprawą zawiadującego.

Z tych doniesionych od starożytnych dziejopisów powieści, wiadomo najprzód: iż żaden współczesny o Leszku

Podług rękopisma Puławskiego.

nad Polakami panującym nie doniosł, iż Eginhard Polskę niejako przedzielił, po Wisłę ją oddając hołdem Karolowi Wielkiemu, a o Zawiślanych nic nie mówiąc krajach. Ztąd wypływa wniosek: iż albo od Niemiec Nadwiślane kraje pod jednym rządem z Czechami były; albo jak kronika Meteńska, acz nie wyraźnie naucza: rząd był popularny, Książęta Czescy byli mnodzy i różnych narodów, a Lech wódz ich zabity. Więc powtarzam: iż Lech mógł tylko hetmańskie u nich zajmować miejsce, gdyż ta księga innych wymienia Książąt; a zdawaćby się powinno, iż jeszcze w Polszcze jakiś kształt trwać musiał Słowiańskiej arystokracyi, a może co większa w krajach jej, nie od jednego narodu Słowiańskiego, lecz od wielu tegoż samego płodu hord osiadłych: wielu pomniejszych władców czyli podpanków rządziło.

O LESZKU III. [1]).

KRYTYKA NA TO, CO KADŁUBEK I BOGUFAŁ O ZAMĘŹCIU LESZKA III. Z JULIĄ, CÓRKĄ JULIUSZA CESARZA WCISNĘLI W HISTORYĄ NASZĘ.

XLVI. Leszka trzeciego dziejopisowie nasi umieszczając na tronie Polskim, synem Leszka drugiego czynią. Najpierwszy z nich o nim Kadłubek, zwyczajem swoim niedokładne plotący baśnie pisał. Mówi on w liście XVI. iż swemi osobistemi cnotami zaszczytu nowego rodzicielskim przymiotom dodał, a wraz do starożytności Rzymskiej sięgając, donosi: iż Juliusza Cesarza we trzech stoczonych bitwach zwalczył, Krassa u Partów o klęskę i całego wojska zniszczenie przyprawił, samemu zaś złoto roztopione w gardło lał, mówiac, *żądałeś złota, pijże je*. Takie nakoniec sny i baśnie, czyniąc go Królem Getów, Partów i za Partami leżących krajów plecie, ile w komentaryuszu swoim równem tłómaczeniem wsparty: iż choć w części nieznajomość krajów i narodów przezeń okazaną dowieść należy: za Getów albowiem poczytuje Prusaków, za Partów Ruś, a cząstka niżej doniesiona Kadłubka dziejów, resztę wydziwów tego pisarza wraz z innemi ukaże.

Piszą oni oba z Bogufałem o wojnach Leszka trzeciego z Juliuszem, o małżeństwie jego z Julią Rzymskiego dyktatora córką, założeniu od niej Julina czyli Lublina: co tak oczywistym jest fałszem, że go i zbijać nie należy. Juliusz Cezar nigdy Elby rzeki, owszem i następni po nim Cesarze Rzymscy, lubo z Germanami wojowali, nie przeszli; dalekoż bardziej, aby ze Słowianami kiedy wojowali. Nie było też za Juliusza ani Polaków ani Słowianów, a córka jego Julia, komu była poślubioną, Rzymskie dzieje świadczą.

1) Z rękopisma Puławskiego.

UTWIERDZENIE WNIOSKU, ŻE I W TEM PANOWANIU HISTORYĄ SAMONA FRANKA JESZCZE WYŚLEDZIĆ MOŻNA.

XLVII. Przydają ciż bajeczni dziejów naszych pisarze, jakoby ten Leszek miał kilkunastu synów, między których wszystkie między Elbą, Odrą i Wisłą prowincye Słowiańskie podzieliwszy, pierwszeństwo między niemi i najwyższą Królowania zwierzchność Popielowi z prawdziwej żony urodzonemu powierzył. Nie wiem zaiste z jakich dziejów wzięli tę wiadomość wspomnieni kronikarze, mnieby się zdało; że ta powieść o podziale Królestwa na rożne głowy, urosła z Samona Króla Słowianów, który na początku siódmego wieku panował.

Mówiliśmy już o nim i dziejach jego pod bajecznym Krakiem, teraz o potomstwie jego równającym się co do liczby z Leszkowem namieniemy. Dla tego podobno Kromer i Długosz Kraka mało liczne potomstwo mającego wystawili, by drugiemu z rządców Polskich drugą Samona przytoczyli znakomitość. Liczył Samon dwudziestu dwu synów: pisze o nim w dziejach Franków Aimoniusz mnich Floriaceński na karcie 202. i 203, temi słowy: z kupca uczyniony Królem, trzydzieści cztery lata walecznie panował, w wojnach niezliczonych, które wiódł z Awarami i innymi sąsiady, zawzdy roztropności i podejścia używając, był zwycięzcą; miał on także dwanaście Słowaczek żon, a z nich dwudziestu dwu synów i pietnaście córek spłodził.

Można przeczytawszy imiona Leszkowych synów, Samona nawet w ich imionach przezwisko znaleźć. Kładnie Kromer za najstarszego Popiela, którego Kadłubek dawniejszym będąc od Kromera pisarzem, zrzymszczywszy, mając go za urodzónego z Rzymskiej damy Pompiliuszem nazywa. Innych zaś oba podają jakoby z innych żon urodzonymi, te nazwiska ich wymieniając: Bolesław, Kazimierz, Władysław, Wratysław, Oddo, Barnim, Przybysław, Przemysław, Jaksa, Siemion, Siemowit, Siemomysł, Bogdal, Szpiczygniew, Szpiczymierz, Zbigniew, Sobiesław, Wi-

zimierz, Czeszymierz i Wisław; ostatnich dwóch i córek imion nie wspominają. W Siemomyśle, Siemowicie i Siemionie, zdaje się cząstka być pozostałego przezwiska Samona. Nie powinno to dziwić, że Samona na Leszka dziejopisowie nasi przerobili, kiedy wszystkie jemu Słowiańskie narody poddawszy, a wziąwszy ubrzeż całą morza Baltyckiego i między-rzecza Odry z Elbą osiadłe Słowakami, te potem podzieliwszy nadobnie, między synów jego, pod berłem Leszkowem być głoszą. Sam nawet Kromer baczniejszy nierównie od Kadłubka pisarz, z tych powodów pod panowanie Leszka je naciąga: że język Słowiański we wszystkich tych narodach kwitnął. Nawet zakładanych miast przez nich nazwiska wymyśla, a miastu Wismarowi drugiego już zakładcę syna Leszkowego Wiszymierza naznacza. Ta to podobno słabość, żeby zaszczycić czynami znakomitemi, i ciągłem panowaniem kraj rodowity, tyle im fałszów utworzyć dała powód.

Przystępuję teraz do należnego roztrząśnienia, ażali Leszka równie jak i ojcowskie panowanie niepewne, tak się szeroko rozchodziło? ażali narody wszystkie Słowiańskie leżące między Elbą i Odrą pod panowaniem Leszka były? Nie chcę naciągać u wszystkich narodów Słowiańskich pożyczonej od naszych dziejopisów sławy, odrzucam równie owe nad Party panowanie, odrzucam spokrewnienie z Rzymiany kończąc z nimi boje. Idę tylko za uwagą najostrożniejszego z pisarzów Kromera, a wyznaczone czyli zamienione przez niego w Czechach zabicie Lecha, za Leszka II. wzięte: epoką wedle jego mniemania, wyniesienia na tron syna jego Leszka III. kładnę.

KRYTYKA DALSZA PRZEZ PRZECIĄG LAT XXV. HISTORYĄ NASZĘ, Z HISTORYI LUDWIKA WYJAŚNIAJĄCA.

XLVIII. To jest najpewniejszą rzeczą, że Lech jakiś od syna Karolowego w roku 805. zabity, więc wedle wszystkich pozorów bajecznej kroniki, tenże rok służyć powinien, za rok wyniesienia na tron Leszka trzeciego. To mi czyni

powód udać się do zagranicznych w tym czasie żyjących dziejopisów, i lat 20. z górą po 805. roku, przetrząść stan i panowanie Słowiańskich za Odrą i wbliż morza narodów, by kto nie powiedział, iż mógł w czasie panowania swego bystrą powodzią zwycięztw zagarnąć pod jarzmo Polskie, te wszystkie Słowiańskie narody, i z nich potem skleiwszy obszerne państwo, na rozliczne swe potomstwo podzielić. Nie chcę tego wspominać, iż już przed 805. rokiem wiele Słowiańskich narodów bronią Karola Wielkiego pokonanych jemu hołdowało; mimo Eginharda piszącego, iż wszystkie narody Słowiańskie po Wisłę były nagięte pod panowanie Karola Wielkiego. Biorę bezimiennego pisarza, a Ludwika Karolowego syna, domownika i astronoma, który w czasie panowania tegoż samego Ludwika Cesarza pisał. Ten na karcie 35. mówi: iż w roku 806. posłany od Karola Wielkiego syn Karol, na Sorabów Słowaków nad Elbą siedliska mających, *Miliducha* (Miłyduch) wodza ich ubił, a samych do posłuszeństwa nagiął.

W tymże dziejopisie poźniej znajduję wojnę Godfryda Króla Duńskiego pod rokiem 808. z Słowakami Obotrytami, w niej Trasikon wódz Obotrytów przegnany, a *Godolaib* (może Godolub) życia pozbawiony. Nastąpiła obrona Słowiańskiego narodu ze strony Karola Wielkiego przez syna tego Karola, rzucenie na Elbie mostu i ukaranie Semeldingów i Hawellów: którzy zrzuciwszy z siebie Franków panowanie, pod nowe jarzmo Duńczyków byli poszli. Pod tymże samym rokiem donosi astronom i pisarz z którego mówimy: iż i Wilcy Słowianie, jako nieprzyjaciele zdawna Obotrytów z Duńczykami, w jednej na nich byli lidze.

W 809. roku w tymże dziejopisie wyrażona jest wojna domowa Słowianów, między narodami Obotrytów a Wilków, jakżeby oni według dziejopisów naszych pod tak walecznem Leszka trzeciego panowaniem zostając, mogli z sobą domowe wojny toczyć? zagranicznych prócz tego na swą pomoc jedni przeciwko drugim ściągać mocarzów? Nigdyby tego Monarcha nad niemi panujący nie pozwolił, a jako najpierwszy sędzia narodów berłu jego powierzonych, sprzeczkiby

rozsądzał, a nieposłuszeństwa mieczem karał. Idę do dalszych czynów Słowian między Elbą i Odrą mieszkających, dowodząc fałsz gruby panowania nad nimi Leszka trzeciego. Czytam w tymże dziejopisie, iż Wilcy w roku 810. Hohbuhi miasto dobyli przy Elbie leżące, burząc je z gruntu. W 811. wojsko Karolowe toż miasto z obalin podniosło i Hawellów buntujących się poskromiło. W 815. roku początki panowania Ludwika Cesarza a syna Karolowego, od naocznego świadka, sługi jego i astronoma opisane, na karcie 51. dzieł starożytnych pisarzów Niemieckich wyrażone, to donoszą: iż gotując się Ludwik na wojnę Duńską, wszystkim wojskom Saskim i Obotrytów udać się na nią kazał.

Tenże dziejopis niżej trochę wyraża: iż Cesarz Ludwik zostając w miejscu Podrabrunna, zjazd powszechny narodów pod nim będących odprawował, gdzie do niego wszystkich Słowaków wschodnich panowie i posłowie zjechali się. Cóżby za powód mieli Cesarskich rozkazów słuchać? gdyby nad niemi tak władnie jak nam kronikarze nasi donoszą, Leszek trzeci panował. Wszakci to już rok był dziesiąty, wedle mniemania ostrożniejszych dziejopisów naszych, panowania Leszka. Niżej tenże pod rokiem 819. opowiada Sklawomira (Slawomir) Króla Obotrytów zbuntowanie się, wojsk Cesarskich przeciwko jemu wyprawę, złapanie jego, do Akwisgranu przyprowadzenie, na wygnanie wskazanie, a na miejsce jego Peliadraga na Królestwo wyniesienie. Opisuje dalej tenże pisarz pod rokiem 822. zjazd panów w Frankforcie, na który przybyli do Cesarza posłowie wszystkich Słowaków wschodnich, pod imionami Obotrytów, Sorabów, Wilków, Czechów, Morawianów, Predonoceutów wyrażonych, dary mu od swoich narodów składają; w roku zaś 823. drugi w Frankforcie w Maju był zjazd: na którym sądził Ludwik sprzeczkę w narodzie Wilków o Królestwo między synami ich Króla Liuba zaszłą: nazywali się oni Meligast i Celiadrag. (Moligost i Celidróg).

ZBICIE MNIEMANEGO PODZIAŁU SŁOWIAŃSZCZYZNY POLSKIEJ NA XXIV. SYNÓW LESZKA.

XLIX. Daremne są przywody większych świadectw: zawżdy na to wypaść musi, iż Polski panowanie za czasów tych, a nawet i poźniejszych, nader nieznajome było. Przysądzić zaś wyższej porze czasu bajecznego Leszka nie można; zawżdy albowiem w tych narodach jeźli nie Frankowie, to Duńczycy większe, ile od morza wtargnienie, nad jaki bądź inny naród czynili. Nie od rzeczy będzie słowa Kromera postosować z tymi oczywistego świadka dowody. Mówi Kromer na karcie 25. w księdze II. pod panowaniem Leszka III, iż Popiel jako następca tronu i państwa doskonalej *był* wychowany, inni bracia od ojca przysięgą zobowiązani *być* mu posłusznymi, między których ubrzeżne morzu kraje, a między Hawelą i Elbą leżące, tym sposobem podzielił: Bolesławowi, Bogdalowi i Barnimowi Pomerania dostała się, Kazimierzowi i Władysławowi Kaszuby, Jaxie i Siemionowi Serbia czyli Sorabia, Wratysławowi Rania czyli Rugia, która teraz jest Misnią, nazwana albowiem tak od Polaków dla myszy, (jeźli tylko nie jest wyspą naprzeciw Stralzundu położoną, która także Rugią nazywa się) Przybysławowi i Oddzie dostała się Dytywonia, którą teraz zowią Luzacyą; Przemysławowi, Siemowitowi i Ziemomysłowi Zgorzelicka ziemia, która się teraz Brandeburską nazywa, innym inne kraje ku Saxonji i ujściu w morze Elby rzeki położone podawał. Są to słowa Kromera.

Jakim sposobem można postosować Kromera poźniejszego słowa z tą władzą, którą nad narodami Słowiańskiemi że Cesarze mieli, donosi astronom Ludwika Cesarza, piszący życie jego i Karola ojca, i inni mnodzy tegoż wieku pisarze. Jakim równie kształtem mogła się zachować udzielność Polska nad tymi narodami, i razem ich Karolowi z Ludwikiem poddaństwo; po drugie, iż tych wymyślonych imion, synom z płodnej imaginacyi dziejopisów naszych Leszka III. nada-

nych, w żadnym z zagranicznych dziejopisów w wieku przynajmniej podobniejszym do ich bytu na świecie, nie znajdujemy. Widzimy u Wilków Króla Liuba, ażaliż on nie był powodem utworzenia nazwiska Leszka III. atoli jego synowie nazywali się inaczej nie Celiadrag i Meligast. Trudno jest tę bajeczną zawiłość wytłómaczyć, ile gdy współwieczni dziejopisowie, nie tylko o Leszku III. lecz i o imieniu Polski około czasów Ludwika Cesarza, głębokie zachowują milczenie.

To tylko z dziejów sąsiedzkich Słowakom narodów bezpiecznie wnieść można; iż oni jednego i udzielnego nad sobą panowania nie znali. Ścierali się z sobą wojnami, ścierali się równie i z Cesarzami; jedni będąc ich przyjaciołmi lub dannikami i poddanymi, drudzy nieprzyjaciołmi i napastującymi kraje Germanji czyli Franków.

Wywód całego pisma o Leszku III, byt jego w narodzie Polskim, jeszcze wątpliwszym czyni jak Leszka II. a co się tycze synów i podziału krajów (między Elbą i Odrą, oraz ubrzeża morza Baltyckiego) na nich, tak jest fałszywym, iż żadna inna powieść mniej gruntu mieć nie może. Idąc bowiem za zdaniem Kromera, Długosza i innych, a wszystkie Słowiańskię ludy pod jedno imie, naród i czyny Polaków zagartując, trzebaby całą wiadomość i gruntowne przekonanie się znieść, że te narody acz będąc Słowianami, cale do Polski nie należały. Nie miały one same między sobą nawet tej sklejności, którą jednego narodu ludzie mieć powinni. Udzielne mając panowania, jedne pod Królikami swymi zdawna żyjąc, jakich są ślady u Rugianów czyli Ranów i Obotrytów, a nawet u Wilków; drudzy nakształt rzeczypospolitych w gminnym zostając rządzie, inni nakoniec cudzoziemskie cierpiąc jarzma, z niewoli rodaków często w Niemiecką, z Niemieckiej w rodacką przechodząc nie składali oni bynajmniej jednego państwa, jednego ciała politycznego.

Do tegoż Leszka panowania należałoby to,[1]) co Stre-

---

1) To z ręk. Hr. Sierakowskiego.

dowski w księdze *Moravia Sacra*, w rozdziale IX. wypisał z Pessyny: jakoby Karol Wielki ciągnąc z wojskiem przeciwko Hunnom Awarom w roku 891, i przechodząc przez Morawy, doznał przeszkody od Samosława Króla Morawskiego, który złączywszy się z Polakami i Rusinami, bronił mu przechodu. Ten błąd Stredowskiego co do przechodu przez Morawy odkrył uczony Dobner w notach, w części II. historyi Czeskiej Hajka na karcie 311, gdzie powiada: że druga część wojska Karola, która szła po lewej ręce Dunaju, złączyła się u rzeki Kamp, i tam przeszedłszy Dunaj szła dalej aż ku rzece Raab.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

O POPIELACH.

Dwaj Popielowie, ojciec i syn, najbajeczniejszy wiek historyi Polskiej panowaniem swojem zamykają. Nie wiemy ani ze swoich, ani z obcych dziejopisów dawniejszych, kiedy żyli, kiedy pomarli, i co za ich panowania, prócz jedynych bajek, w narodzie naszym zdarzyło się. Marcin Gallus jako najdawniejszy kronikarz Polski, tak najroztropniejszy, począł dopiero od Piasta kronikę swoję. O Popielu zaś przez myszy zjedzonym namieniwszy tylko, że tak starzy powiadali, przydaje te słowa na karcie 59. *Ale tych dzieła, których pamiątkę i starożytność zgluzowała i błąd z bałwochwalstwem skaził, pominąć należy, a raczej spieszyć do tego, co wierna pamięć na umyśle stawi.*

Kadłubek w księdze I. liście 16. *śmie mówić, że Popiel I. urodził się z siostry Juliusza Cezara, więc jeszcze przed Chrystusem. Tenże Kadłubek dawszy Popielowi* 20. *braci z innych pobocznych matek od Leszka ojca spłodzonych, i podzieliwszy między nich, bez wymiany jednak imion tych braci i krajów, różne Królestwa, Hrabstwa i Margrabstwa, czyni Popiela najwyższym Monarchą wszystkich Słowian i innych państw pogranicznych. Więcej nic o nim nie powiada. Potwierdza baśnie Kadłubkowe Bogufal, z tym przydatkiem, że i braci Popielowych po imieniu wylicza i państwa im rozdaje, jako się pod Leszkiem III. powiedziało. Za niemi poszli drudzy aż do naszych wieków. Kromer temu Popielowi przeniesienie stolicy Królewskiej naprzód z Krakowa do Gniezwa, potem do Kruszwicy przypisuje. Toż samo twierdzi Sarnicki. Ciż sami ojcowie historyi naszej dają Popielowi I. syna imiennika. Tego poddani nazwali Koszyszkiem czyli miotłą, dla długich prostych i rzadkich włosów na głowie, a Paprocki w księdze Gniazdo cnoty powiada, że mu Niemcy w kronikach swoich Osteryki dali nazwisko. Panowanie jego pamiętnym w dziejach naszych zostało, że namówiony od żony Niemkini,*

Podług rękopisma Puławskiego.

O POPIELACH PIERWSZYM I DRUGIM.

POPIELA I. PANOWANIE, ŻADNEGO WSPÓŁCZESNEGO PISARZA ŚWIADECTWEM NIE WSPARTE.

L. Opisawszy nam dziejów naszych pisarze obszernie panującego Leszka III. przysporzywszy mu potomstwa, i one różnemi nadzieliwszy księztwy, jego panowanie śmiercią kończą. Rysuje nam potem Kadłubek zgodę licznych braci w grubym narodzie niezwyczajną i odstąpienie państwa jednemu bratu, a to najstarszemu według niego Pompiliuszowi. Kromer nie naśladując grubego w samem nawet nazwisku Kadłubkowego błędu; już go inaczej, to jest: Popielem nazywa. O panowaniu jego oba ci dziejopisowie mało co mówią: donosi tylko Kromer, iż z Krakowa do Gniezna, z Gniezna do Kruszwicy w Kujawach leżącego, a od siebie niby to zbudowanego zamku, Książęcą rezydencyą przeniósł. W domysłach przyczyn tych przenosin stolicy państwa, kładnie Kromer, iż albo musiał lubić mieszkanie w krajach równych i polistych, albo też od Węgrów i Rusi narodów wtedy grubych i walecznych odmykając się, chciał bezpieczniejsze dla siebie obrać siedlisko, i do ratowania go przez braci w pobliżu swe dzierżawy mających, łatwiejsze. Nakoniec w młodym wieku syna takoż Popiela naznaczywszy mu następcą i przysłowie jego z przeklęstwem opisawszy, które jakoby to miał w zwyczaju, mówiąc: bodaj mię myszy zjadły, śmierć jego opowiada. Doniesienie o panowaniu Popiela w kronikarzach naszych umieszczone, w żadnym innym zagranicznym nie podane pisarzu, zamyka najstaranniejszym domysłom drogę, ażeby co o nim pewnego wyszukać lub napisać, na swoich zaś powieści spuszczać się nie mogąc, równie mało pewnym to panowanie, jak i poprzedzające nazwać można.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

aby sam nad wszystkiemi Słowianami panował, zaprosił stryjów na biesiadę i wszystkich potruł. Że z ich trupów wyszedłszy moc nieskończona szczurów, żywego Popiela w wieży drewnianej Kruszwickiej z żoną i dwoma synami zjadły.

Długosz a po nim drudzy opisawszy szeroko na domysł miękkiego jego życie, przydają, że stolicę Książęcą przeniósł z Gniezna do Kruszwicy. Inne jego sprawy obaczysz pod Piastem. Lecz pominąwszy bajeczne wieki Juliusza Cesarza, przestańmy raczej na tem, co poźniejsi kronikarze o czasie panowania tych Popielów mówią, ażebyśmy ztąd co pewnego wnieść mogli. Dlugosz nie wymieniając lat, kładnie Popielów w dziewiątym wieku. Toż samo pokazuje się z powieści Kromera. Sarnicki obu panowanie latami 815 *i* 833. *zamknął.*

Rozdział morarchji Słowiańskiej przez Leszka III. na 20. *synów własnemi imionami od Bogufała nazwanych, i nazwiska tylu Królestw, Hrabstw i Margrabstw między nich rozdzielonych, zbudowane od tychże Leszkowych różne miasta, Monarchia Słowiańska w ręku jednego Popiela, powinnaby zaiste zastanowić obce pióra, ile kiedy od czasów Karola Wielkiego właśnie pod ówczas i wkrótce po nim za Ludwika Cesarza, już Niemcy i Frankowie wojny tych Monarchów opisywali. Karol Wielki umarł w roku* 814. *Ludwik syn jego Cesarz w roku* 840. *był to właśnie czas panowania Popielów, i lenniczych im Książąt; obaczmy jeżli się jaka w dziejach obcych o nich, lub miastach i prowincyach od nich posiadanych, wzmianka uczyni. W roku* 815. *Ludwik Cesarz wysłał na pomoc Haroldowi Królowi Duńskiemu przeciwko synom Gotofryda Hezyholtowi i Renifrydowi, którzy go z państwa wygnali, znaczne posiłki Obotrytów Słowian, jako się widzieć daje w dziejach Franków* [1]) *i Duńczyków. U tych Obotrytów pa-*

---

1) Annal. rer. gestar. Ludov. fol. 41. L. I. vel. script. Germ. ex Bibl. Justi Reuberi.

Podług rękopisma Puławskiego.

Swoj zaś wraz po nim następne opowiadają nam panowanie syna jego Popiela II. Zgadzają się równie na rozwiozłość, złe obyczaje, poddanie się chuci ku płci wiodącej, nakoniec przylgnienie do kobiety złośliwej, córki jakiegoś Książęcia Niemieckiego, którą wedle Kromera właśni jego stryjowie chcąc go powściągnąć w bezprawiach wyswatali. Ale i ten Książe Niemiecki, i córka jego, i rzeczywistość istnienia ich, żadnej za sobą nie ma pewności. Dalej niedołężnym być go opisując, a w kobiecą częstokroć złośliwą wplątanego władzę, jej duchem żyjącego, jej myślą rządzącego, drugiego Popiela nam wystawują.

KROMER RÓWNIE BARDZO LEKKO PRZYJĄŁ BAJECZNE TRADYCYE O OTRUCIU PRZEZ NIEGO XXIV. STRYJÓW, I O ŚMIERCI POPIELA II. PRZEZ MYSZY.

LI. Ciż sami złość jej ku stryjom, podejrzenie niebezpiecznego dla męża panowania przy tak licznych stryjach, i udawanie przed mężem Książąt o zbrodnie wymyślone, a nigdy nie byłe, kreślą. Ztąd początek rodzącej się owej myszojednej Popiela przygody wywodząc, mówi Kromer: acz o tem i Kadłubek nie zamilcza, stając się wszystkim poźniejszym dziejopisom Polskim rękojmią, od siebie podanego doniesienia. Mówi powtarzam Kromer: iż żona Popiela Chostek, wedle niego od czupryny najeżonej tak nazwanego, złośliwsza coraz bardziej na stryjów mężowskich, zmyślać chorobę mężowi doradziła, sama tym czasem przygotowawszy jadu, po stryjów do odwiedzenia synowca i Monarchy razem, oraz umówienia się o następcę na państwo posłała. Przybyli Książęta nie poznając choroby udającego ją dobrze, a śmiertelne na sobie wymuszającego bole Popiela; gdy przytomni nad chorym, życie jego niemal dogorywające, opłakują: ona trunkiem podanym z trucizną Książąt częstuje, widząc zaś iż już wszyscy tego śmiertelnego skosztowali napoju, prosi, ażeby był dozwolony mężowi wywczas. Wychodzą wyproszeni

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

nował Trasyko czyli Taszko, jako chce poeta Saxo pisarz X. wieku. W roku 816. *opisują kroniki Franków i Saskie wyprawę Ludwika przeciwko Syrbom, których Królik imieniem Meliduch przed dziesięciu laty w wojnie przeciwko Karolowi Wielkiemu zginął* [1]).

Po Taszkonie Królu Obotrytów nastąpił Sławomir: temu ponieważ Ludwik kazał podzielić się Królestwem z synem Taszkona Czydrogiem, Sławomir z Obotrytami w roku 817. *bunt przeciwko Cesarzowi podniósł.*

Różne tych Królików Słowiańskich przypadki aż do roku 826. *opisują dzieje Franków z czasów Ludwika Cesarza* [2]). *W roku* 822. *opisują też same dzieje zjazd w Frankforcie nad Menem: na którym znajdowali się posłowie narodów Słowiańskich, to jest Obotrytów, Syrbów, Wilków, Bohemanów, Morwanów i Predenecentów* [3]).

POMIESZANIE TRADYCYI O POPIELACH Z TRADYCYĄ O LIUBIE KRÓLU WILKÓW.

LIII. W roku 823. *w miesiącu Maju na zjeździe w tymże Frankforcie, słowa są historyi Franków za Ludwika* [4]), *przybyli dwaj bracia do Cesarza, imiona ich Meligast i Celiadrag. Byli to synowie* Liuba [5]), *Króla Wilków Lutyków, który lubo z bracią swymi miał Królestwo podzielone, jednak że był starszym między niemi, do niego cała Monarchia Wilków należała. Ten gdy na wojnie ze wschodniemi Obotrytami zginął, Wilcy synu jego Meligasta starszego za Króla sobie wzięli. Meligast sprawował się na państwie, nie według praw i obyczajów narodowych.*

---

1) *Annales iidem fol.* 41.
2) *Annales iidem fol.* 43.
3) *Annales Francorum sub Ludovico fol.* 47.
4) *Annales sub Ludovico fol.* 47.
5) Edycya Paryzka Duchesna.

Podług rękopisma Puławskiego.

od niej stryjowie, atoli wkrótce trucizna skutki swoje sprawując, bolów nieznośnych staje się im przyczyną: w których jako nieszczęśliwe ofiary złości kobiecej, życie kończą. Ciała ich z rozkazu rządzącej wszystkiem jędzy nie były grzebione; gdy się zaś psuć i gnić zaczęły: z nich mówi dalej Kromer, zarodzić się miała moc nieskończona myszy, te okrutnego zabójcę z żoną i dziećmi ścigając wszędzie, gdy im ani oręż, ani woda, ani ogień, ani liczna służalców obrona zatamować drogi i przeplenić mnóztwa nie zdołały: dzieci najprzód, potem i sam i żona zajedzone od nich w zamku Kruszwickim zostają. Kończy zaś temi słowy: że się tym sposobem darmo nie minęło ojcowskie zaklinanie.

Nie wiem czyli wprzódy po śmierci mniemanej także zabitego przez *brata*, (acz nam nie wiadomo, który którego *zabił z synów Krakusa*) naród Polski był skorszym do ukarania w monarsze zbrodni, niżli w czasie daleko większej zbrodni Popiela, ile dwudziestu stryjów życia pozbawiającej. Tamten jak nam dzieje mówią, wraz po tym występku z państwa wyzuty, z kraju wygnany, musiał błędne i niewiadome narodowi pędzić życie, w tej zaś gorszej zbrodni, nie wiem z jakiego powodu, tak powolny, tak przez szpary patrzący był naród: iż wedle pisarzów naszych, sama sprawiedliwość najwyższa, acz w pogaństwie ciemnem, do ukarania srogiego przestępstwa, nigdy niezdarzającym się w przyrodzeniu rzeczy sposobem, zabrać się musiała.

Podobny nieco znajduje się przypadek *in compilatione chronologica* pism Brunświckich od czasów Karola Wielkiego do 1410. roku, czyny znaczniejszych przygód zawierającej, na karcie 64. pod rokiem 914. temi słowy: „Hatto arcybiskup Moguncki zjedzony jest od myszy na Renie, za to, iż mnóztwo wielkie ubogich czasu głodu, w stodole spalił; miał też zwyczaj przysięgać się tym sposobem: iż jeźli to nie jest prawdą, niechże mię myszy zjedzą, co się potem i spełniło. Tenże Hatto wydał Alberta Cesarzowi Ludwikowi, który go kazał ściąć. Jest to cale podobne doniesienie, tenże sam sposób przysięgi był używanym, zbrodnia niemal równa, a karę

[redacted]

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Wygnali go Wilcy i brata młodszego Celiadraga na miejscu jego posadzili. Cesarz wysłuchawszy obu, państwo młodszemu przysądził.

To tylko o Słowianach kronikarze starożytni i prawie spółcześni powiadają. Nie widzieć w ich powieściach innych narodów prócz Syrbów, Wilków, Obotrytów, Bohemanów i Morachanów: o Polakach nigdzie nie masz śladu, tak jako ani o wzmiankowanych nazwiskach braci Popiela, które sobie Bogufał zfabrykowawszy, prowincye im Słowiańskie porozdawał. Nie było też na ów czas monarchji powszechnej Słowian, o którejby zaiste pisarze spółcześni nie zapomnieli, ile w tych czasach już piśmiennych, w których o mniejszych nawet prowincyach Słowiańskich pamięć nam zostawili. Siedzieli Słowianie od pierwiastków wtargienia do starożytnej Wandalji, na różne hordy większe czyli narody podzieleni. Pięć ich było najznakomitszych: Syrbowie, Bohemani, Morahanie, Wilcy czyli Lutycy i Obotryci. Każda z nich składała się z pomniejszych osad czyli włości, z których każda miała swoich sędziów w pokoju, a w czasie wojny wodza obierała. Żyli oni w gminnym rządzie, nie mając nad sobą Królów obyczajem przodków swoich, jako pisze Prokop w księdze o wojnach Gockich. Przemoc i okrucieństwo Awarów z jednej strony w Pannonji i Dacyi po Hunnach osiadłych, a z drugiej strony Królów Franków, którzy szerząc swe osady, sąsiadów Słowianów podbić chcieli, dała powód jak częstych wojen, tak częstych kreacyi wodzów narodowych. Za czasem ci wodzowie mając w ręku oręż, poczynili się udzielnymi Książętami: potrzeba też wyciągała, aby Słowianie mieli Królów dla dzielniejszego odporu nieprzyjaciołom. Samo Frank, jakom pod Krakiem mówił, został powszechnym Monarchą wszystkich Słowian, od Dunaju aż do morza Baltyckiego. Synowie jego w liczbie 20. musieli między sobą podzielić tę monarchią. Ich potomkowie podrobnieni, bardziej ją jeszcze podrobili: skąd owa potem wielość Książąt Słowiańskich nastąpiła. Za Karola

Podług rękopisma Puławskiego.

tęż samą potomności podano. Niewiem którego z dwóch narodów dziejopis, u drugiego tej powieści pożyczył; atoli tak trzymam, iż którykolwiek z nich, musiał wziąść od drugiego kształcik do zdziałania tego najrzadszego doniesienia.

OSTROŻNIEJSZA O TEM WSZYSTKIEM POWIEŚĆ MARCINA GALLA.

LII. Zasługuje ona na to, abym jeszcze o nim z najstarożytniejszego dziejopisa Polskiego Marcina Galla powieść przyłączył. Powiada on w księdze kroniki z Kadłubkową razem złączonej, na karcie 59. temi słowy: „mowią starzy, iż Popiel z państwa wygnany, tak był od myszy prześladowany, iż domownicy jego przeprowadzić go na wyspę musieli; a gdy i tam myszy przepłynęły, w wieży drewnianej póty był bronionym, aż przez swąd z zabitej a zaczynającej gnić niezliczonej liczby myszy, od wszystkich opuszczony, nędznym rodzajem śmierci, od nich zjedzony, życie zakończył: lecz dzieje tych, których pamiątkę starożytności zaniechanie odejmuje, lub błąd i bałwochwalstwo zeszpeciło, przytaczać zaniedbywam: póty słowa Galla. Żył ten mnich około roku 1109. a tem samem nie równie dawniej od Kadłubka i Kromera. Napisałci o Popielu i szczurach umieszczoną powieść, a przyświadczać zdaje się, iż ją zastał i zasłyszał w narodzie, miejsca zaś gdzie się stała nie wymienia, tylko wyspę i wieżę podaje w swojem pismie. Taki jest rodzaj doniesienia jego, iż szuka jedynego wsparcia na starożytnem podaniu, które od plotliwych starców słyszał, namienia o jakiemsiś wygnaniu Popiela z kraju, o którem przecie ani Kromer, ani Kadłubek nic nie mówi. Nie mógłoż być, że gdy go, jeźli i był której części kraju jaki Popiel rządcą, wygnano z niego; mało mógł naród wiedzieć co się z nim stało, a przez to gmin pewnie jak o nieprzytomnym, czarność zbrodni, jeźli jaką popełnił przypominając, a sądząc o nim wedle swego poznania, nigdy mu jako złośliwemu końca dobrego nie mogąc wnosić, te mógł upleść myszojedną baśnię. To pewna co się

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Wielkiego na końcu VIII. wieku, cztery narody Bohemanów, Obotrytów, Wilków i Morachanów, mając swoich Królów, były najpotężniejsze, z tej strony Odry. Obotryci sprzyjali Frankom, Bohemowie z Wilkami i Morahanami ich nie lubili. Wilków naród, lubo ze czterech tylko hord złożony, to jest: Kicynów, Cyrcypanów, Redarów i Tolenców, często podbijaniem innych Słowian, jako najbitniejszy z nich, szerzej się rozlegał, i często ziemię Obotrytów gdzie teraz Meklemburg, Rugią, i w górze Odry Marchią teraźniejszą Brandeburską, owszem i dolną Luzacyą gdzie była Syrbia, zajmował.

I o tym to Wilków narodzie śmiele mówić możemy, że w nim mniemanego Leszka III. albo raczej innego jakiego Słowiańskiego Królika potomstwo panowało. Zgadzają się w tem po części kronikarze nasi z obcemi. Ten Leszek według Bogufała i Kadłubka podzielił państwo swoje na dwudziestu synów, a najstarszemu dał zwierzchność nad wszystkiemi. Nie wymieniają w prawdzie dzieje Franków nazwane Annales Bertiniani, *jacy to byli synowie tego Króla Wilków: wszelakó z tych słów o Liubie czyli Liudzie Króliku,* qui licet cum fratribus suis regnum suum divisum teneret, tamen propterea quod natu major esset, ad eum totius regni summa pertinebat: *z tych mówię słów poznać można, że tu mowa o tym Księciu, którego Polscy kronikarze nazywają Popielem piérwszym. Mógł ten mniemany Leszek podzielić na kilkanaście głów Królestwo swoje, ile tak rozległe, jakośmy wyżej powiedzieli. Wymienione od Bogufała niektóre prowincye między tych synów rozdzielone, jako to: Rugia, Pomerania, Drewina czyli Luzacya, Zgorzelec czyli Brandeburg, Syrbia, mogły przynajmniej na ów czas należeć do Królestwa Wilków, które zawsze o prym z Obotrytami i innemi narodami Słowiańskiemi ubiegało się, owszem samym Frankom pod Karolem Wielkim czoła nadstawiało. Liuba zabity od Obotrytów zostawił dwu synów, jako świadczy Marcin Gallus na karcie* 51. Erat in civitate Gnesnensi dux nomine Popiel, duos filios

Podług rękopisma Puławskiego.

dowiodło pod Leszkiem III. że Popiel jeźli miał tylu stryjów; toć nie tych krajów Książętami, które dziejopisowie nasi na nich przez ojca rozdzielone być mówią. Nakoniec sam Kromer kończąc to panowanie zjedzeniem Popiela od szczurów, mówi na karcie 27. w księdze II. iż zdarzenie to na ten czas przypadać się zdaje, co pod rokiem 823. H. Mutius donosi, to jest: że dwóch braci o których jest wiadomo, *że byli z Saxonji* Polskiego czyli Słowiańskiego rodu, w Frankoforcie do Ludwika pobożnego Cesarza, a syna Karola Wielkiego, kłócących się o państwo do sądu jego przyszło. Doniosłem o nich, iż to byli synowie Liuba Króla Wilków, ile będąc od oczywistego o tem nauczony świadka. Z tych zaś słów Kromera, Polskiego czyli Słowiańskiego rodu, *dowiaduję się*, iż dziejopisowie nasi wszystkich Słowaków za Polaków brali. To mi każe i o licznych Leszka III. synach nader wątpić, a tym bardziej, by oni otruci być mieli.

Mówi Kromer, iż z Krakowa do Gniezna, z Gniezna do Kruszwicy stolicę starszy Popiel przeniósł; atoli na tejże 58. karcie nie równie od niego starszy Gallus, te tylko mieści słowa: „był w mieście Gnieznie, które po Słowiańsku „gniazdo znaczy, Książe nazwany Popiel; ten miał dwóch „synów, a mając im postrzyżyny pogańskim zwyczajem zro„bić, wielką biesiadę przygotował.“ Dochowali nasi dziejopisowie pamiątkę, acz bez zaręczenia pewnego, przenosin stolicy państwa przez starszego Popiela, atoli Gallus przeciwnie młodszego stolicę nie w Kruszwicy, lecz w Gnieznie być mówi. Tenże sam na ostatek Marcin Gallus dodaje mi oręża do zwalczenia owej mniemanej trucizny; kiedy donosi o wygnaniu Popiela, o zjedzeniu przez szczury, a nie donosi zbrodni, którą inni dziejopisowie kładną za przyczynę kaźni niebios. Prawda iż doniósłszy Gallus taką powieść, którą i sam na powadze opowiadania starszych wspiera, nie miał przyczyny o truciznie mówić, albo też może jeszcze nie miał tyle śmiałości, aby przedsięwzięcia niebios do celów i ubrdania ludzkiej myśli, postosował; a doniósłszy zbrodnią połączał ją z karą: równie częstokroć jak i ona urojona.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

habens. *Nie można mówić, aby owi synowie byli synami Popiela II. Jedność czasów postrzyżyn Ziemowita i tych synów pokazuje, iż oni być musieli synami Popiela I. Panowanie Meligasta, który po ojcu nastąpił, było krótkie: zrzucili go Wilcy za złe życie, a młodszego na miejscu jego postawili; niemniej też było krótkie panowanie Popiela II. wygnali go także Polacy, jako świadczy Marcin Gallus na karcie* 59: Popiel regno expulsus. *Wreszcie potwierdza zdanie nasze cytowany od Kromera pod panowaniem Popiela II. Huldricus Mutius, który tak powiada w księdze* 10. *Germanji. Dwaj bracia krwi Słowiańskiej czyli Polskiej w Saxonji, gdy z sobą o panowanie po ojcu sprzeczkę wiedli, udali się do Frankfortu do Ludwika Cesarza, który młodszemu Królestwo, za ustąpieniem starszego przysądził.*

To Królestwo Wilków musiało się na ów czas rozciągać szeroko do samego Dunaju, przynajmniej na czas i z tej okoliczności, że Ludwik Cesarz nie wielki wojownik mając Królestwo niezgodami zakłócone, rady Słowianom dać nie umiał. Że się zaś rozciągało, świadkiem być może zabicie Króla Liuba w potyczce z Obotrytami wschodniemi, jako cytowane od nas wyżej dzieje Franków wspominają.

Gdzieby zaś mieszkali ci Obotrytowie Orientales, *rozumiem że między Dunajem, Sawą i Drawą, gdzie teraz Slawońkie Królestwo. Nie nowina starożytnym pisarzom mieszać narody i jednych nazwiska drugim nadawać, ile gdy pomienione dzieje wkrótce pod rokiem* 827. *powiadają w tej stronie o Słowianach przez Bulgary zawojowanych:* Bulgari Slavos in Pannonia sedentes misso per Dracum navali exercitu ferro et igne vastant. *Tych Słowianów pospolicie historycy nazywają* Slavi orientales, *od których i Margrabiowie przez Cesarzów w tamtych krajach ustanowieni, jaki był Austryacki* Oestreich, *orientalnymi nazywali się. Od tych więc Słowian orientalnych musiał być zabity Liudi czyli Popiel, mając na ów czas w podziale od ojca część*

Podług rękopisma Pulawskiego.

Przewiedzialszymi od niego stali się Kadłubek i Kromer acz poźniejsi, i liczni po nich żyjący dziejopisowie: kiedy zgnilizny samej przetwor, nie w czerw zwyczajny, lecz w mnóstwo nieskończone myszy donieśli. Trudno jest tak przeciwnej i niezgadzającej się z porządkiem przyrodzonych rzeczy, wierzyć powieści. Te są u nas jedyne ślady panowaniaį Popielów; a jeźli którzy, o nich z zagranicznych pisali, toć już w wieku poźniejszym, ile z ksiąg dziejopisów naszych wyczerpnąwszy: a przez to samo powaga ich żadną miarą na wsparcie tak cudackiego przydarzenia użytą być nie może.

Co się zaś do nas ściąga, nie mając innych źródeł do wyczerpnięcia istnej prawdy, tak o przygodzie Popiela, jak też i o samem panoweniu obudwóch, to tylko jeszcze na zbicie tak krótkiego trzech Monarchów umieszczam panowania: iż ów to Leszek II. wedle Kromera, może to być, że zabity, skończył życie w 805. roku, com już godnymi wiary świadkami dowiódł. Teraz kładnę Kromera słowa pod panowaniem Popiela od szczurów zjedzonego na karcie 27. umieszczone: aczem już je wyżej doniósł, lecz że nowy dowód przytoczenia ich potrzebuje, kładnę je wyraźnemi słowy. Mówi Kromer: tym sposobem nie nadarmo padły jego zaklinania się, a to na ten sam czas przypadać się zdaje; to jest, na rok 823. co mówi H. Muciusz etc.

Uwaga tu krótka, może przesąd wierzący szczurom i Popielowi zmitrężyć. Leszek III. po niewczesnej śmierci ojca w bitwie zabitego 1), został władcą; musiał być ojciec jeszcze rześki, kiedy tak się mężnie potykał, że go zabito,

1) O tym Leszku zabitym, ktoby był, acześmy wiele mówili, jeszcze atoli jedno zdanie przytoczyć należy. Jan Krystian Jordan w księdze swojej początków Słowiańskich części I. na końcu rozdziału 38. mówi: iż po śmierci Samosława Króla Morawskiego donosi Pessyna, że po nim na tron wstąpił Lech, po zabiciu Lecha Homidor. Atoli Lech z rzędu Królów Morawskich ustronionym być powinien, czemu się i sam Pessyna nie sprzeciwia; był albowiem tylko wodzem wojska Neklana Księcia Czeskiego, jak oni mówią w czasie wojny jego przeciwko Karola Wielkiego synowi Karolowi roku 805; wtedy gdy Czechy pod jarzmo tego Cesarza zajęte zostały.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.
Słowiańskiego kraju między Odrą a Wisłą, aż ku ich źródłom wciągnionego.

Zgadza się to więc z prawdą, co Kromer powiada, że Popiel stolicę swoję przeniósł z Krakowa do Gniezna dla bojaźni napadających Węgrów. Nie byli to wprawdzie Węgrowie teraźniejsi, którzy pod imieniem Turków poźniej potem Dacyą i Pannonią opanowali, ale raczej Awarowie ze Słowianami orientalnymi pomieszani, którzy Awarowie że byli jednego z Węgrami Huńskiego rodu, często ich przez omylkę Hunnami i Hungarami starożytność nazywa.

Przeniesienie stolicy Książęcej z Krakowa do Gniezna, a z Gniezna do Kruszwicy, o którem powiada Kromer, nie zdaje się do prawdy podobne. Daje przyczynę Kromer tych przenosin; bojaźń od sąsiednich Węgrów i Rusinów. Nie piszą o tem przeniesieniu ani Gallus ani Kadłubek z Bogufałem najdawniejsi kronikarze Polscy.

Trudno zaiste wierzyć aby Kraków na ów czas należał do Polski, której jeszcze imienia nie było słychać. Siedzieli w tej części kraju Chrobatowie naród Słowiański, według wszelkiego podobieństwa byli pod panowaniem wielkiej Morawji.

Węgrowie jeszcze nie byli weszli do Europy za panowania Ludwika Cesarza, bo ci z którymi ojciec jego Karol wojował, byli raczej Awarowie, których pisarze Niemieccy często Hungarami omylnie zowią, że byli z rodu Hunnów, tak jako i Węgry, którzy po Awarach Pannonią opanowali. Nie można też polegać na zdaniu Kromera względem sąsiedztwa z Rusinami. Monarchia Ruska zjawila się poźniej i około 30. lat potem pod Rurykiem. Kraje między Dnieprem a Wisłą były nasiadłe Słowiańskiemi narodami, których część dopiero w X. wieku od Rusina zawojowana, Rusią zwać się poczęła. Raczejbym na to przystał że Popiel dla uchylenia się od braci, jako chce tenże Kromer z Gniezna umknął się do Kruszwicy. Wszelako dzieje Franków nie tak go czynią gnuśnym, jako nasi kronikarze, kiedy go chcą być zabitym w potyczce z Obotrytami.

Podług rękopisma Puławskiego.

on zaś znać że długie musiał mieć panowanie, i siła dla kraju przyczynić, wedle naszych dziejopisów: kiedy tak obszerne państwo posiadał, że prócz zostawienia Popielowi wielkiego pod rząd kraju, dwudziestu synom osobne wydzielił panowania. Spłodzenie tedy dwudziestu synów i rząd ojca cnotom przodków wedle dziejopisów naszych, swemi osobistemi przymiotami zalety dodający, trwać nieco musiał.

Nie czytamy też, by Popiel pierwszy wstąpił na tron małoletnim, lub syn jego: atoli te trzy panowania ojca, syna i wnuka, lat tylko ośmnaście, z sposobu umieszczczenia przez Kromera ich panowania zabierają: gdyż zabicie Leszka II. w 805. roku, a zjedzenie przez szczury Popiela II. w. 823. nastało, i to nie mały błąd, zbijający rzeczywistość ich panowania, *jeźli* nie zupełnie, to przynajmniej tak, jak *nam kronikarze nasi podają.*

Któżby mógł z ludzi uwierzyć, aby rządca dohodował się dwudziestu synów w czasie sześciu lat panowania, a tak dohodował się, iżby wraz zdolni byli państwa w rządy objąć. Mówię lat sześciu, gdyż na każdego ledwo po lat sześć przypadnie, gdy się ciąg czasu od tych dwóch przydarzeń na trzy panowania rozrzuci. Lecz na cóż prożnymi suszyć mózg wywodami? grube błędy nigdy u oświeconych czytelników wiary nie znajdują a przypiewki nadprzyrodzone są to głośne trąby donoszące o fałszu całej powieści.

Zwracam się teraz wątpiący, ażali rzeczywiste Popielów nad Polską panowania były? do cudownego w pogaństwie Piastowego wieprza i rozruchów w dziejopisach naszych po śmierci osobliwej Popiela zaszłych.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

O PIAŚCIE.

Cośmy dotąd o Książętach Polskich i pierwiastkowem ich panowaniu mówili, nie mając pewnych dowodów o rzeczywistości czasu, kiedy oni żyli, dziełach któremi się wsławili, a nawet i o ich nazwiskach, słusznie podobno ich sprawy z obcemi i Słowiańskiemi narodami pomieszane, owszem często z najdawniejszych Greckich i Rzymskich pisarzów wyciągnione, za bajeczne uznaliśmy. Nie możemy w prawdzie, o Piaście i jego następcach aż do Mieczysława, pewnego co powiedzieć, owszem z przeciwnych zawsze powieści kronikarzów naszych, z milczenia obcych autorów, pierwszej cechy niepewności dzieł, samo nawet panowanie pierwszych Piastów moglibyśmy w wątpliwość podać: gdyby nas bliższość czasu, a świeższa pamięć już Chrześcijańskich i znajomszych Europie Książąt, którzy od Piasta ród swój być powiadali, nie była nam pobudką do wierzenia. Wątpliwości naszej powodem byłaby najprzód niewiadomość o rodzie i siedlisku tego Piasta. Najdawniejszy z historyków naszych Marcin Gallus powiada, że ten Piast mieszkał na przedmieściu Gnieznieńskiem, i że wtenczas gdy w mieście samem Gnieznie Książe Popiel sprawował dla synów swoich postrzyżyny, dwóch gości nieznajomych przyszło do miasta, których nieobyczajny Książe, nie tylko do siebie na bankiet nie zaprosił, ale nawet wpuścić do miasta nie kazał. Że ci dwaj goście zaproszeni od Piasta syna Koszyszki i żony jego Rzepki mieszkających na przedmieściu Gnieznieńskiem w ubogim domku, z osobliwszą od nich ludzkością przyjęci byli, a będąc także obecni postrzyżynom syna ich Ziemowita, i piwem uczęstowani, ojcu i następcom jego długie w Polszcze panowanie wywróżyli. Pomnożyła się gospodarska radość z zdarzonego tam cudu, przy częstem spełnianiu z jednego dzbana, piwo nigdy nie ustawało: a z jednego wieprza zabitego na biesiadę, dziesięć naczyń mięsiwa urosło. Obfitość trunku i jadła była Piastowi pobudką, że samego

Podług rękopisma Puławskiego.

O PIAŚCIE.

LIV. Zaczyna Kromer pośmiertne Popiela drugiego czasy pisać od burz w narodzie, o które podobno w dziczy tamtego wieku nader nie trudno było. Opowiada między możniejszemi rozterki, zabójstwa, łotrostwa i zjazdu jakiegoś donosi ślady; na nim mówi, iż wnukowie Leszka III. z nieprawych łóż idący, a cisnący się do tronu, odrzuceni od rządów byli. Tak zaś o tem pewną wiadomość donosi; iż trzebaby koniecznie wierzyć, że Słowacy nader wielkiemi skrupulatami byli, porządnego małżeństwa i płodu z niego prawności postrzegaczami. Opowiada dalej, że zjazd i spłynienie się narodu tak wielkie było, ile w czasie głodu; że o samą żywność trudność wielka w dostarczeniu jej zachodziła. Mówi potem, iż jeźli ta powieść nie jest baśnią, (są to jego wyraźne słowa) toć zbawienie wtedy Polski w tym warcholc i zmąceniu, oraz oczekiwaniu skutku kłótliwego zjazdu, Piast mieszczanin Kruszwicki Choszyszkona syn przyniósł. Maluje postawę jego; że był wzrostu miernego, mocnych i żylistych członków, więcej niżli średniego wieku, życie swe z starania o pszczółkach i pracy około kawałka roli, który posiadał, utrzymujący. Mówi o nim dalej Kromer co i dwóch wcześniejszych od niego dziejopisów Kadłubek i Marcin Gallus przyporęczają; donosząc o nim wszyscy trzej, iż miał żonę Rzepichą nazwaną, iż z nią jednego tylko syna spłodził; któremu za życia jeszcze Popiela, gdy miał postrzyżyny wedle ubóstwa swego sprawować, przygotowania czynił.

BADANIA CZY PIAST ŻYŁ W GNIEZNIE PODŁUG TWIERDZENIA MARCINA GALLA? CZY TEŻ W KRUSZWICY PODŁUG KADŁUBKA, KROMERA I INNYCH.

LV. Zachodzi tu zaraz między dziejopisami różnica. Mówią Kadłubek, Kromer i dalsi pisarze, iż ten cud, który niżej doniosę, stał się w Kruszwicy, i że sam Piast był Kru-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.
Popiela zaprosiwszy, hojnie go uczęstował i w obecności jego ręką gościnną synowi włosy ostrzygł.

Kadłubek edycyi Gdańskiej, opisawszy podobne Marcinowym baśnie i pomienionych gości albo za Aniołów, albo za Świętych Jana i Pawła uznawszy, nic zgoła o Kruszwicy nie wspomina, znać że był jeszcze Popiel nie przeniósł Książęcego tronu z Gniezna do Kruszwicy. Wszelako tenże Kadłubek edycyi Dobromilskiej i Lipskiej nazywa Piasta obywatelem Kruszwickim. Jakże się tu Kruszwica z Gnieznem zgodzić może? i jak ten Piast mógł być obu tych miast mieszkańcem?

Poźniejszy nieco od Kadłubka Bogufał, chce mieć tegoż Piasta mieszczaninem Kruszwickim. Lecz jako się niżej powie, tymże co i poprzednicy jego bałamuctwom, inny wcale dał czas i okoliczności.

Za Bogufałem hurmem poszli wszyscy poźniejsi kronikarze aż do naszych czasów. Drugą mamy wątpliwość: z niepewności czyim ten Piast był synem? Marcin Gallus daje mu za ojca niejakiegoś Koszyszka. Kadłubek mu nie ujmuje tejże parenteli, owszem przydaje że stary Koszyszko przyjmował wespół z synem Piastem dwóch gości cudotwornych wyżej wymienionych. Lecz Bogufał w brew sprzeciwia się obu, kiedy drugiego Popiela Koszyszkiem nazywa: dając przyczynę, że go tym nazwiskiem miotłę znaczącem, dla rzadkości włosów długich i prostych na głowie na szyderstwo udarzono. Jakoż i Kromer dla tejże co i Bogufał przyczyny, z przydatkiem rzadkiej brody, Chostkiem Popiela nazywa.

Lecz mniejsza o wywód genealogiczny: okoliczności życia Piastowego wcale są różne jedne od drugich. Wyżej cytowany od nas Marcin Gallus nic zgoła nie pisze o wybraniu Piasta na tron, po zjedzonym od myszy Popielu, lecz po jego śmierci zaraz Ziemowita kładnie. Bo co powiedział o gościnnych Piasta cnotach i uczęstowanych przez niego pielgrzymach, to się wszystko ściąga do postrzyżyn Ziemowita, nie do elekcyi Piasta, o której zgoła zamilczał.

Podług rękopisma Puławskiego.

szwiczanin; atoli tej czci temu miastu zabrania przysądzić Marcin Gallus starszy od nich obudwóch nierównie dziejopis, i acz równie się on niemal we wszystkiem z niemi wytłómacza, lecz o miejscu innym całe sposobem mówi, i Piasta Gniezna być obywatelem podaje. Te są słowa jego w księdze wyżej namienionej, na karcie 58. Był wtedy w mieście Gnieznie, które się po Słowiańsku za Gniazdo bierze, książe zowiący się Popiel; ten miał dwóch synów, a zwyczajem pogańskim mając postrzyżyny dla nich sprawować: wielką biesiadę przygotował, na którą panów i przyjaciół swoich licznie zaprosił.

Tajemnym sądem bozkim zdarzyło się, iż dwóch podróżnych do niego przyszło, których nie tylko, że na ucztę nie proszono, lecz co większa i wstępu im do miasta nie dano; ci wzdrygając się nad nieludzkością obywatelów na przedmieście wstąpili, a przed dom rolnika należącego do tego Księcia, który z przyczyny synów ucztę sprawował; przypadkiem zaszli. Ten litościwy chudak do swego domku ich zaprosił, swoje im ubóstwo ukazał; skłonili się oni na charłaka zaproszenie. Dalej zaś mówi Gallus, że jemu i potomstwu jego błogosławili.

Mówiłem już, że się Piastem nazywał, że miał żonę Rzepichę, a wedle Galla Rzepkę. Powiadają dalej ci pisarze, że im więcej dobrą chęcią swoją służyć chciał, niżli mu jego majątek pozwalał; że przychodniowie dziwili się nad roztropnością Piasta, a gdy o różnych rzeczach obojętnych z nim rozmawiali, spytali się, azaliby nie miał jakiego napoju? Mówi Kromer, iż im miodu pitego zastawił; przeciwnie zaś donosi Gallus, że na zapytanie o napój, odpowiedział, iż ma nieco zwarzonego piwa, chowam zaś je na postrzyżyny syna mego: lecz i tę szczupłą jego miarę jeźli chcecie, pijcie. Zgadzają się w dalszem doniesieniu dziejopisowie: powiada tylko, Gallus trochę niby odmienniej, to jest, iż każą goście, aby piwa nie żałował; gdyż jego co ma ubywać, to przybędzie. Kładnę tu słowa Galla: mówią iż tak przybywało piwa, że naczynia których napożyczał od

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Nie wspomina także ani Kadłubek o wyniesieniu jego na tron, ale tylko w podobnych Marcinowym wyrazach, o przyjmowaniu gości przez Piasta za życia jeszcze Popielowego powiedziawszy, przydaje, że zdarzony cud przy postrzyżynach Ziemowita, był pobudką przytomnym do wróżki przyszłego pacholęcia panowania, owszem tenże Kadłubek wyraźnie mówi: że po wykorzenionem z gruntu pokrewieństwie Popiela i cudackiej jego śmierci, zaczęła się nowych Książąt sukcessya przez wyniesienie na państwo Ziemowita, który był synem ubogiego rolnika.

Pierwszy z kronikarzów Polskich Bogufał wystawił Polakom nowego Króla w osobie Piasta, który był w prawdzie ojcem i patryarchą tylu Książąt i Królów w Europie panujących, lecz podobno sam nigdy mitry nie nosił. Powiada on przeciwnie drugim, i miesza w jedno, zdarzone w różnych czasach okoliczności, że po śmierci Popiela i synów jego zebrani do Kruszwicy przedniejsi z obywatelów nie mogąc się zgodzić na żadnego z Książąt Polskich, a braci stryjecznych zeszłego Popiela, postanowili obrać ubogiego cudzoziemca: decreverunt itaque aliquem infimae et modicae cognationis eligere, quamvis ingenuum, tamen non ex Lechitarum propagine procreatum.

O ODWIEDZENIU PIASTA PRZEZ DWÓCH CUDZOZIEMCÓW.

LVII. Powiada dalej Bogufał, że pod czas tej elekcyi przybyli ciż sami goście, którzy dawniej za życia jeszcze Popiela piwo i mięso przy postrzyżynach Ziemowita rozmnożyli, i w domu Piasta powtórnie tenże cud uczyniwszy, Królem go obrać cudownie postanowili. Potrzeba było na elekcyą lepszego trunku niżeli było piwo, nie miał więcej Piast jak trochę miodu, lecz za błogosławieństwem męczenników tyle go z małej baryłki urosło, że elektorowie hojnością Piasta pobudzeni, a bardziej cudownym miodem, berło mu przyznali.

Podług rękopisma Puławskiego.

sąsiadów, ponalewał napojem wszystkie, a z zabitego jednego wieprza dziesięcioro niecek mięsem napełnił. Widząc Piast z Rzepichą ten cudowny przybysz, chcieli i Księcia swego Popiela na postrzyżyny prosić; radzili się gości, ci owszem to pochwalili. Przybył Książe z bankietnikami swymi do Piasta. Mówi Gallus iż nie taka wtedy powaga dworu, nie te świetne koło dworskiej młodzieży otaczało rządcę, co w jego czasach; kończy, iż po bankietowaniu owi przychodni goście jego, syna mu Ziemowitem go nazywając, postrzygli. Przebiega Gallus czas dalszy raptownie, a po wyginieniu domu Popiela prosto do panowania Ziemowita; żadnej wzmianki ani o Piaście, ani o obraniu jego nie uczyniwszy, sięga. Kadłubek inak całą rzecz mówi w księdze II. a listu III. Komentaryuszu; opowiedziawszy on przybysz piwa, *tak* zaczyna: *kazali* goście Księcia Pompiliusza z panami jego na ucztę prosić; na której uczcie syna jego Ziemowita postrzygli i urzędnikiem wojskowym zrobili. Po śmierci zaś Pompiliusza, gdy się panowie do Kruszwicy na zjazd dla obrania Księcia zgromadzili, ciż znowu goście do Piasta przybyli, cudem swoim dopomagając, by był za Księcia wybranym, albowiem gdy w czasie wielkiego zjazdu żywności samej braknąć zaczynało, u Piasta niecoś wywarzonego piwa tak zaczęło przybywać, iż nie tylko panom lecz i pospólstwu brać nie bronił: co od ludu ujrzane, jednomyślnie na tron Piasta wyniosło. Inszy mu kształt Kadłubek daje, czyni go być cale przystojnym i kształtnym, wzrostu jednak małego, a nawet od tego Piastem być nazwanym.

BADANIA CZY PIAST KOSZYSZKO I ŻONA JEGO RZEPICHA PANOWALI, LUB DOPIERO SYN ICH ZIEMOWIT, ORAZ ZKĄD JEGO PRZEZWISKO WZIĘTEM BYĆ MOGŁO.

LVI. Na tejże samej karcie Kadłubek powieść swoję temi słowy kończy: Piast więc ozdobiony dostojeństwem Księcia, z Rzepichy żony swojej jedynego miał syna Ziemo-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Znaczne te są w prawdzie w historyi narodowej kontradykcye i z których sprawiedliwa poniekąd wypada wątpliwość o panowaniu Piasta. Lecz zobaczmy znaczniejsze.

Kroniki Polskie różnią się bardzo od siebie co do lat wstąpienia Piasta na tron, panowania, i życia jego. W jednych czytamy że urodził się w roku 775. *wstąpił na państwo w roku* 842. *umarł w* 895. *Z tego lat komputu wypada, że Piast żył lat sto dwadzieścia, został Książęciem w roku wieku swego sześćdziesiąt siódmym, a panował lat pięćdziesiąt trzy.*

Drudzy nie wymieniając dla niewiadomości lat życia jego, naznaczają epokę początku ponowania rok 842. *i zamierzają to panowanie do lat tylko dziewiętnastu, a śmierć Piasta pod rokiem* 861. *kładną. Poślednie zdanie zdawałoby się do prawdy podobniejszem, jednak z obudwóch można wnosić, że Piast nigdy w Polszcze nie panował: odłożywszy na stronę milczenie Marcina Galla i Kadłubka o elekcyi Piasta, przypomnijmy sobie okoliczności postrzyżyn Ziemowitowych. Strzygli Polacy w pogaństwie zostający synów swoich w siódmym roku po ich urodzeniu, jako mamy świadectwo tego z historyi Mieczysława. Strzyżony był Ziemowit jeszcze za czasów Popiela pierwszego w Gnieznie, według Marcina Galla, nim stolica Książęca do Kruszwicy była przeniesiona. Był Ziemowit doszedłszy lat zdolnych do żołnierstwa za świadectwem Kadłubka, hetmanem wojsk Polskich, za Popiela drugiego, który zginął w roku* 823. *według Kromera: miał więc przynajmniej na ów czas gdy Popiela myszy zgryzły lat trzydzieści. Nastąpiło po śmierci Popiela bezkrólewie i trwało lat dwadzieścia do roku* 842. *kiedy Piast Królem został, liczył więc na ten czas Ziemowit lat* 50. *Panował ojciec jego lat* 53. *z tego wszystkiego musiałoby wypaść, że Ziemowit po ojcu wstąpił na państwo licząc rok życia swego setny trzeci. A dajmy to, gdyby Piast* 19. *lat tylko panował, nastąpiłby Ziemowit po nim w roku życia* 69. *do których lat jeźli przydamy* 32. *lata panowania jego, uczyniemy go nader sta-*

Podług rękopisma Puławskiego.

witem nazwanego, który w czternastym roku po ojcu na państwo nastąpił.

Panowania zaś Piastowego całe nie dotyka, więc właśnie podobnie z Gallem, trochę atoli więcej wyraża, ile gdy pisze, że w czternastym roku po ojcu Ziemowit na państwo nastąpił; zdaje się okazywać nam ojcowskie, to jest Piasta temi słowy poprzedzające panowanie. Podobnie o wszystkiem donosi Kromer, a nawet i o drugiem gości przybyciu w czasie zjazdu na obranie Księcia, o takiem samem wszystkich częstowaniu, nakoniec o nacisku panów i ludu do domu jego, proszących aby rzeczypospolitej ginącej stał się ratunkiem. Mówi że odmawiał, a nakoniec zniewolony prośby w lichym swoim i nędznym ubiorze, jaki zwyczajny był gminowi najuboższemu w te czasy, i w kurpiach czyli obuwiu podobieństwo mającem do niniejszych postołów, to jest plecionego z kory młodocianej łozy lub lipy obuwia, do domu Książęcego zaprowadzony został; oraz że ci goście dwaj, co to tyle częstowania i takiego przybyszu mięsiwa i napoju przyczyną stali się, wraz zniknęli. Czyni ich Kromer, Janem i Pawłem męczennikami, którzy od Juliana Cesarza życia pozbawieni. Wiedzieć jednak nie mogę, skąd się Kromerowi wyczytać to dostało? mijam tu całe cudowne wyniesienie Piasta na tron. Niechcę być teologiem, ani osądzać na coby dla pogan zdały się cudowne czyny? lub świętym, pogańskie raczej postrzyżyny, niżli chrztu obrządek odprawować zwyczajem? Nie mogę zaprzeczyć Piasta głęboko w narodu pamięci będącemu imieniowi, zgadzam się na to, że coś być musiało, (ominąwszy owe cuda) co jego lub podobnego kogo na rządy wyniosło, i co przyczynę tym nadprzyrodzonym powieściom dało. Zadziwia mnie nader doniesienie Marcina Galla, że pisząc o potomkach Piasta, jego prawie za fundament kroniki swojej zakładając, o panowaniu jego równie z drugiemi, wprzód cuda o nim popowiadawszy, zamilcza: a o Ziemowita tylko i syna jego pracowitem panowaniu namienia.

Co się ściąga do stolicy państwa przez Popiela starszego

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

rym, bo sto i jeden rok liczącym, co wcale się nie zgadza z powieścią samychże kronikarzów.

Większy zaiste błąd popełnilibyśmy, przystając na zdanie Bogufała, który powiada, że Ziemowit w 14. roku wieku swego po ojcu na państwo nastąpił, wyszłoby albowiem ztąd, że go ojciec w roku setnym szóstym urodził, a wstąpiwszy po ojcu w roku 897. i 32. lata panowawszy, na jednymby z wnukiem swoim Ziemomysłem siedział tronie.

Te wszystkie zawiłości chronologiczne zaraz się ułacnią, kiedy zostawiwszy Piasta przy domowem w Kruszwicy gospodarstwie, syna jego Ziemowita, na tronie posadzimy.

Podług rękopisma Puławskiego.

do Kruszwicy przeniesionej, Galla powieść cale temu wierzyć nie każe. Sam Kromer spokojne opowiadając panowanie Piasta wraz go z Kruszwicy do Gniezna wynosi, niby to z obrzydliwości miejsca zbrodnią młodszego Popiela i karą okrutną skalanego. Toż samo zdaje się potwierdzać: iż łatwiej mu było nie przenosić się, niżli ten kraj i miasto w którym się urodził, i wieku znaczniejszą część przepędził, rzucać. Bliższy był panowania ich Gallus, jeźli ono kiedy było; pewnieby doniósł, mieszkanie w Kruszwicy monarchów: lecz za pobyt tak Popiela drugiego, jako też samego Piasta Gniezno umieszcza, a to mi nawet wątpić każe, ażali przed tą epoką indziej być mogła prócz Gniezna stolica, jeźli Polska udzielnych władców miała.

Nie chcę być naciągającym mniej pewne, a tłómaczeniom różnym poddane dowody, jednakowoż słów Galla myśl, dla roztrząśnienia przez czytelników dokładnego, należy mi położyć. Pisze on na karcie tejże, od nas wspomnionej w górze księgi: „*Qui statim civium illorum inhumanitatem abhorrentes et in suburbium descendentes, ante domunculum aratoris praedicti ducis pro filiis convivium facientis, forte fortuna devenerunt.*“ Oświecony czytelnik nad temi słowy może się zastanowić, rolnika wymienionego Księcia: gdyż treść ich zdaje się lub cale nie potrzebnie być wyrażoną, ile że wszyscy poddani do jednego być musieli pana jako władcy w narodzie należącymi, lub że każą domyślać się, iż równych Popielowi panów rzecz nieskończona w Polszcze była. Nie chcę tego głębiej roztrząsać, bym nie był posądzony za pragnącego najwyszukańszemi starożytności podania zbijać dowodami; dość mi na tem przestać, że Popiel drugi jeźli był władcą, mieszkał wedle Galla w Gnieznie, a Piast na przedmieściu Gnieznieńskiem: toć cała o Kruszwicy starożytna powieść, jeźli nie cale fałszywą, to jednak dostatecznie wątpliwą zostaje.

Podług rękopisma Puławskiego.

OBJAŚNIENIE PRZECIW TWIERDZENIU HANKA, ŻE PIAST NIE BYŁ POLAKIEM, GDY NIE BYŁ LECHITEM.

LVIII. Zuajduję w Hanku o rzeczach Szląskich piszącym, pod rokiem 842. w części II. w rozdziale V. na karcie 80. w §. VII. doniesienie jego, którym chciał podobno dowieść, że Piast nie był z urodzenia Polak, lecz Niemiec: a wedle słów jego Szlązak. Wspiera on zdanie swoje, kroniką jakąś starożytną Polaka niewiadomego wydawcy, te mającą słowa „iż gdy różne różnych zcierały się z sobą zdania, a na jedno ugodzić się nie mogli, gdyż szczególne bardziej niżli powszechne przenoszono dobro: postanowili nakoniec kogo z niższego stanu a mało spowinowacenia mającego, atoli nie z pokolenia Lechitów wybrać. Był jakiś ubogi rolnik zowiący się Pasch, żonie zaś jego było imie Rzepicza: w miescie zaś Kruszwicy mieszkał.“ Pewnie z tej samej kroniki musiał Ursyn Weliusz wyczytać, gdy do Księcia Joachima Szląskiego pisząc, te wyraża słowa „ze krwi Sarmackiej mówią, że się urodził Piast; atoli stare pismo uczy, że był z Eliziów.“ Podobnie Długosz w księdze I. rozdziale LXI. temi słowy mówi „różne się wszczynać zaczęły waśnie i rozłączenia zdań między obierającymi, innych osobista wyniosłość, innych chęć wyniesienia spokrewnionych Książąt unosiła, inni przeciwnie opierali się, sądząc za rzecz nieprzyzwoitą obierać rodaka Księciem.“ Znajduję jeszcze do tego podobne przyświadczenie Hartknocha w księdze I. rozdziale II. §. VII. Donosi on o napisie portretu Piasta, w Książąt Lignickich kościele Brzeskim czyli Bregeńskim znajdującego się, w te słowa zamkniętym:“ iż po wygaśnieniu starej familji Książąt Polskich na Popielu, wynieśli Polacy Piasta męża niskiego urodzenia, lecz cnotą i sprawiedliwością znakomitego około roku 842. od niego starożytnych Królów Polskich szło pokolenie i Szląscy Książęta pochodzą.

Z tych trzech doniesień wielkiej niepewności czytelnik nabyć może, strony urodzenia Piasta, oraz z jakiego by na-

Podług rękopisma Puławskiego.

rodu miał pochodzić. Mijam cuda, mijam dziwy, którym większy byłby błąd wierzyć, niżli pierwsi dziejopisowie nasi, w podaniu ich popełnili. Rzeczywistości Piasta zbijać nie mam żadnego dowodu; jako też równie zapamiętałym bytu jego stawać się stronnikiem nie chcę. Nie mogę jednak na sobie przenieść, bym się raczej za nim, niżli przeciwko niemu oświadczył. Azaliż mogła do Mieczysława pierwszego chrześcijanina od roku 842. jak domysłem wielu autorów podany rok wyniesienia Piasta czytam, do roku 965. lub blisko tego czasu, do wprowadzenia wiary do Polski przez Mieczysława w czasie 123. lat tak wygasnąć Piasta w narodzie pamiątka, iżby o nim całą powieść fałszem nazwać, ile jeszcze w Książęcym i panującym o przodku swojego domu zostawioną. Krótka następców Piasta, Ziemowita, Leszka czwartego, Ziemomysła, do Mieczysława kolej, wątpić o bytności tego ich przodka nie dozwala.

Widziały narody zagraniczne z pokoleń najmniejszych domy wielkie krzew swój biorące, widziało nieraz państwo Rzymskie za czasu Cesarzów pogańskich, wyniesionych na tron władców, których nawet rodziców imie, światu, a może i im samym nie wiadome było, cóż mówić dalej o innych narodach dzikich i barbarzyńskich monarchów? Grzeszyłbym podchlebstem gdybym i Polaków w czasie Piasta, lub kto on był, narodem przetartym nazwał. Wniosek z różnych dowodów daje mi to przekonanie, iż jakaś osobliwsza klęska krajowa, lub przymiot wielki, a nakoniec dusza umiejąca sprężynami najtajemniejszemi ujmować serca gminu niedołężnego, zręcznie je poruszać: na tron czyli na władarstwo krajowe jego wyniosła. Pozwalam na to, że w niskim urodzony, mógł wyminąć wyższego stanu ludzi co do możności, a może i co do wielkości duszy; a to mogło zostawić tę o nim opinią, że z gminnego a rolniczego wyszedł stanu, ile że z niższego od drugich.

Wracam się do pierwszego wniosku mego, iż 123. lat nie jest tak długi przeciąg czasu: by acz w najgrubszym narodzie, przyćmiona baśniami, przezeń nie przebijała się

prawda. Wszystkie przypiewki oddalam, a na to łatwo przystaję, iż gdy prawdziwe jego wyniesienia okoliczności, w czasie tych stu z górą lat w grubym narodzie zaginęły, a wiadomość o nim została, łatać musiano, kiedy nie prawdziwem doniesieniem, to przynajmniej fałszami i powieściami nadprzyrodzonemi, tak niezwyczajną okoliczność wyniesienia nie z pokolenia Lechitów pana. Przyświadczają acz kłamliwie dziejopisowie nasi, licznie niby w życiu będących Leszka trzeciego wnuków, atoli nie im rząd, nie z nich któremu państwo, nie z pokolenia tego rządcę, lecz wcale z innego przysądzają. Dowodzi Długosz i Kromer, oraz liczni inni dziejopisowie, wielkie w narodzie po wygaśnieniu familji Popielowskiej burze i ludu zwaśnienia, nie byłaż to zręczna sposobność, większą mającemu od innych duszę, te ludu niespokojności do swoich skierować celów? Jednem słowem wnoszę, stosując wszystkich dziejopisów strony Piasta kroniki, stosując same baśnie, gościnność przychodniom ofiarowaną, potem w panowaniu cnoty i sprawiedliwość: iż ten kogo nazywają Piastem, a domu w poźniejszych czasach Piastowskiego uznano przodkiem, musiał mieć wszelako nad innych w narodzie mężów większe światło, musiał ich jaką głośną całemu narodowi zobowiązać posługą, lub przynajmniej przez nią gmin i motłoch niedołężny ująć.

Odrzucam baśnie niektórych opowiadaczów, jakoby od robienia kół był nazwany tem imieniem, oraz że to jego być miało zwyczajne rzemiosło. Zbijają to wszyscy dziejopisowie nasi, czyniąc go prosto rolnikiem. Nie chcę w głębokie tak ciemnej nocy niewiadomości pomroką zakryte, stanu pierwszego Piasta wchodzić domowe zabawy, świadków nie mam zapewniających, a utworów i domysłów bez gruntu nie będę donosić.

Zabawnie rozbierać przyjdzie każdemu w imieniu samem ojca Piastowego zostawioną nam tajemnicę. Pozwoli mi na to każdy, ile wiadomość dziejów ojczystych mający, że Popiela drugiego Chostkiem nazywano. Marcin Gallus pisząc nieco o nim na karcie 58. całemu rozdziałowi daje za napis,

Podług rękopisma Puławskiego. *o Księciu Popielonie nazwanym Choszysk*, drugi pod nim rozdział tak znowu zaczyna *o Pasztu i synie Choszyszkona;* w rozdziale zaś tym samym mówi: że Past czyli to Piast był synem Choszyszkona. Jużci i Kromer nazywa Popiela jakeśmy namienili Chostek, atoli nie ubliża i Piastowi synowstwa jakiegoś Koszyszkona nieco odmienniej mówiąc, toż samo i Kadłubek ojcu Piasta imie nadaje. Długosz czyli ich niechcąc spokrewniać przez imiona podobne, czyli niewiedzący ojca Piastowego imienia, szerokiem rozwodząc się wedle swego zwyczaju opisaniem, Chwostkiem Popiela nazywa. Z tych wypisów rozmaite rosną wnioski, a cale pierwszym doniesieniom przeciwne, gdyż imiona Chostek, Chwostek i Koszyszko, czyli wedle Marcina Galla Chozisko, są nader do siebie podobne. Może kto wniosek ztąd wyciągnąć, azali nie był Popiel z Piastem bliżej krwi spojami złączony? niżli nam starożytność cale innego być domu opowiadająca Piasta, wierzyć każe. Mimo to jednak łatwiej mnie zdaje się pozwolić, na omyłkę i błąd w imionach popełniony przez dziejopisów naszych, niżli przeciwić się jednosłownemu ogłoszeniu Piasta być innego szczepu i familji w poźnych potomkach panującej, rozkrzewcą. Nie wiem zkąd Długoszowi ta wiadomość doszła, którą, nawet o samym Popielu pierwszym pisząc, a jego nazwiska przyczynę wynajdując, podaje w księdze II. na karcie 68; mówi albowiem, iż Popiel po łacinie nazwany *cinereus* popiołowaty, po niemiecku *Ossorych*, więc nawet wedle jego doniesienia, samo Popielów nazwisko, jeźli oni rzeczywiście panowali, potomności nie dostało się; gdyż wielkie jest podobieństwo, że mogło urość albo od popiołowych włosów, albo od jakiej innej, a nam nie wiadomej przygody.

Rzecz takoż nie mała, każe mi zcierać się zdaniem, z liczną zgrają od dziejopisów naszych podanych wnuków Leszka III. Czy można temu wierzyć, aby kraj tylu mając Książąt krwi panującej, a co większa rządzących, wedle naszych pisarzów udzielnie, od ich dziada wydzielonemi im Księztwy, mógł ich pominąć, a wybrać raczej rolnika za

pana, niżli z nich którego. Raczej to wzięli nasi kronikarze za powód udzielnych Księztw Słowiańskich, i narodów między Elbą i Odrą i nad morzem Bałtyckiem leżących, oderwania się niby, by tem samem mogli lepiej dowieść mniemane a obszerne Leszka III. panowanie. Przyczyna w nich położona, że z żon nieprawych Leszka III. byli spłodzeni, więc przeto naród ich pominął, śmiechu jest warta: wiem że poganie ile Słowacy, jeszcze mało tej obyczajności znali. Przytoczona wyżej odemnie o Samonie Franku wiadomość, może zapewnić, iż dawni Słowianie, w tym gatunku uciech mało ustaw mieli. Jakoż dziejopisowie, którzy o Samona licznem potomstwie pisali, tych słów użyli: iż obyczajem Słowiańskiem wiele żon miał, a jeden z nich nawet, któregom pod panowaniem Leszka III. słowa umieścił; to o nim mówi, iż dwanaście żon z narodu Słowiańskiego liczył.

CHRONOLOGICZNY WYWÓD BŁĘDÓW O CZASIE JEGO PANOWANIA PRZEZ RÓŻNYCH PISARZY POPEŁNIONY.

LIX. O całem tem panowanin Piasta, równie jak o nim samym nic pewniejszego u dziejopisów naszych doczytać się nie można; wszystkie jakie tylko być mogły czyny jego, ogólnem pochwał mnóztwem kryją, dzieł zaś jego szczególnych cale nie donoszą. Życia samego lat mu 120. przysądzają, godzi się tu, zebrawszy o nim zdania, donieść czas wedle nich panowania jego. Mówią Jan Długosz, Maciej Miechowita, Jodok Ludwik Deciusz, Marcin Kromer, Jan Herburt, Alexander Gwagnin, Neugebauer, Pastoriusz i Sarnicki, iż około roku 775. musiał się urodzić, w roku zaś 842. co na rok życia jego 67. wypada, na tron wstąpił, panować zaś miał lat 53: śmierć więc jego w roku 898. Chrześcijaństwa przychodzi. Inni zaś dziejopisowie tym zaprzeczają, między któremi i Hanek dziejów Szląskich pisarz umieszczonym być może, który na samem dziejopisów naszych wsparciu zasadzony, a bardziej podobno na postosowaniu lat

Podług rękopisma Puławskiego.

następców panowania Piasta z wprowadzeniem wiary Chrześcijańskiej w roku 965, śmierć jego na rok 861. kładnie: w tym albowiem czasie zaczyna pisać o Ziemowicie synu jego.

Zakończywszy mniej nie pewne panowanie, czyli powstanie na świecie Polskim zakładcy domu Piastowskiego, zostawuję sąd powszechności, co ma o tak mało pewnem panowaniu trzymać. Mówić mogę iż nie tylko Polska, lecz i wszystkie narody, póki tylko do nich jakieżkolwiek nauki nie weszły, czyli to z wiarą Chrześcijańską, czyli przez sąsiedztwo z oświeceńszemi narodami wprowadzone, równie nam ciemne narodów swoich początki, równie baśniami lub nadprzyrodzonemi trafami napełnione podają.

TRZECH BRACI WAREGÓW RURYK, ZYNIEW I TRYBOR, NA RUSI PÓŁNOCNEJ JEMU WSPÓŁCZEŚNI [1]).

LX. W czasie Piasta panowania Kromer kłądnie, iż trzech braci Waregów, Ruryk, Zyniew i Trybor na Rusi północnej panowali, na południowej zaś Kij, Szeciech, i Chorew z siostrą Lebedą, atoli my o Rusi szerzej doniosłszy, w osobnem pod jej imieniem rozdziele, tam odsyłamy.

---

1) Patrz o Rusi w Tomie I. księdze II. na karcie 128. — 146.

Podług rękopismá Hr. Sierakowskiego.

O ZIEMOWICIE.

Ażebyśmy zaś dokładniejszą o panowaniu Ziemowita mieli wiadomość, należy nam przełożyć czytelnikom o stanie Królestwa Morawskiego, jaki był na ów czas, gdy ten Książe w Polszcze panował. Morawcy teraźniejsi tak jako ich przodkowie pospolicie nazywani od starożytnych pisarzów, Marahenses, Marahani, *byli rodu Słowiańskiego. Te kraje, które oni teraz posiadają, trzymali w pierwszych wiekach po Chrystusie różni Germanji dawnej barbarzyńcy, Kwadowie, Wandali, Goci, Hunnowie. Umknienie się tej zebranej z różnych narodów dziczy ku południowszym prowincyom Rzymskim, było powodem Słowianom, że oni ich kraje opanowali. Ci którzy osiedli około rzeki* Mera, *nazwali się Morawcami. Wtargnienie Słowian do dawnej Germanji, stało się w piątym wieku, jako można wnosić z Jornanda i Prokopa, którzy w tych czasach żyli. O Morawcach w szczególności, nigdzie nie słychać.*

Ponurzyła ich starożytność w powszechnem nazwisku Słowianów, lub jeźli co szczególniejszego o nich można mówić: rozumiem, że ten naród, albo do wielkiej Syrbji, gdzie teraz Czechy, Misnia i Luzacya, albo do wielkiej Chrobacyi, gdzie teraz Szląsk górny a Małapolska z Rusią Czerwoną, należał. O tych tylko dwóch narodach Przeddunajskich, że one były znajome w siódmym wieku za czasów Herakliusza, świadczy Konstantyn Porfirogenita. O Morawcach nie czytamy aż do początku IX. wieku. Bo co Pessina o Swatoszu i jego około roku 720. *obszernem panowaniu, a potem o Samosławie broniącym z Rusinami i Polakami przechodu Karolowi Wielkiemu przez Morawy powiada: to się nie zgadza ze spółczesnemi pisarzami, a więc i wątpliwości podlega*[1]). *Mieli granice dzierżaw swoich Awarowie od Bojoaryi czyli Bawaryi, z jednej strony*

---

1) *Obacz Dobnera w II. części* 143. 371.

Podług rękopisma Puławskiego.

O ZIEMOWICIE.

ZIEMOWITA PANOWANIE NA PEWNOŚCI HISTORYCZNEJ GRUNTOWAĆ MOŻNA.

LXI. O tem panowaniu wszystkich dziejopisów Polskich jednomyślna zgoda, zaprzeczać mu nie dozwala. Niewiadomość zagranicznych pisarzów mniej je mitręży, owszem to tylko dowodzić zdaje się, iż naród Polski wśród narodów Słowiańskich będący, nie bardzo musiał (przez nie jakby tarczą jaką zasłoniony) z sąsiadami plątać się w różne boje: a chociaż mogły być jakie napaści lub wycieczki w sąsiedzkie kraje Polaków, te pewnie lub panującego Księcia na czele swojem nie miały, lub pod innych Słowianów imiony potomności są podane. Należy jednak zostawione nam od dziejopisów naszych Ziemowita czyny donieść, a potem je z panowaniem wtedy Franków dość obszernem, i zostawionemi przez dziejopisów tego narodu czynami, porównać. Pierwszego jako najstarożytniejszego radzę się Marcina Galla. Krótko on na karcie 56. w księdze dzieł swoich z Kadłubkiem razem wydanych, mówi, iż Ziemowit dostąpiwszy państwa nie puszczał się na bezczynną rozwięz, lecz pracę i żołnierkę ulubił: przez co na sławę cnotliwego i czestnego zasłużył pana, dodaje iż granice swego państwa nad innych rozprzestrzenił. Kadłubek acz od niego poźniejszy, atoli w większe daleko porządków krajowych pod Ziemowitem wchodzi opisanie. Mówi na karcie 12. tejże co i Gallus księgi, iż on te wszystkie narody, które odstręczyła niedbałość Popiela, ku sobie pociągnął, inne cale nie byłe berłu swemu podbił, nad któremi dziesiętników, pięćdziesiętników, setników, oraz różnych wojskowych godności stopnie, miastom starostów: ogółem mówiąc wszelkich innych urzędników poustanawiał, a po sobie tron Polski synowi Leszkowi IV. zostawił. Te są doniesienia dwóch najstarszych dziejopisów, którzy czyny narodu naszego pisali. Ogólne w nich wyrazy o niczem sądzić doskonale nie pozwalają, samą tylko pamięć Ziemowita,

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

rzekę Ancnsus *teraz* Ems, *z drugiej rzekę Kemps; a więc trzymali oba brzegi Dunaju, gdzie teraźniejsza Austrya. Karol Wielki wygnał tych barbarzyńców aż za rzeki Wag i Rabę, przy której ujściu do Dunaju zwycięzkie chorągwie zatknął.*

Od tego dopiero czasu, gdy się Awarowie po kilkoletnich wojnach przed bronią Franków umknęli, nie tylko za Rabę i Wag, ale nawet za Tyssę, jako świadczy poeta Saxo, poczęli Morawcy Słowianie rozszerzać swoje państwo. Dobner powiada, że Karol mógł pozwolić Morawcom pomknąć się aż ku Dunajowi prawem lennem jure beneficiario, *a więc i opanować kraje za Morawą rzeką aż ku Wagowi i dalej, zkąd Awarów wygnał. Dubrawski świadczy na karcie* 25. *że za Świentopełka granicą Moraw była rzeka Wag. Tej danej lenności Morawcom być mogło przyczyną sąsiedztwo z Bohemanami Franków, aby mając sobie obowiązanych Morawców, w czasie wojny pomoc z nich mieli. Lecz to są konjektury nie wsparte na żadnym współczesnym pisarzu. Myli się więc Stredowski, gdy mówi, że Karol zbiwszy Samosława i przymusiwszy do przyjęcia Chrześcijaństwa, dał początek kościołowi Morawskiemu, i poddał go pod władzę Arnona biskupa Saltzburskiego. Nie było jeszcze w ten czas metropolji w Saltzburgu, nie miał żadnego prawa Karol poddawać Morawców pogan biskupom Chrześcijańskim, w których kraju nie był; chyba tę część kraju Awarów, która się od rzeki Kemp do Morawji dolnej rozciągała, gdzie Awarowie siedzieli, tak jak poddał kraje Zadunajskie Awarów jurysdykcyi biskupów, bądź Patawskiego, bądź Saltzburskiego, rozdzieliwszy ziemie Awarskie między duchownych i świeckich Bawarczyków, których tam naprowadził* [1]).

Hajek w historyi Czeskiej pod rokiem 894. *powiada, że Świątopełk Król wielkiej Morawji Borzywoja Czeskiego, Ziemowita Polskiego i Boharyna Ruskiego Książąt zapro-*

---

1) Chronicon Altaliae inferioris N. 2. Dobner 373.

Podług rękopisma Puławskiego.

jakichsiś jego wojen i wnętrznych przez niego w kraju poczynionych porządków, nam donoszą. Należy się więc późniejszych poradzić, co oni o tem panowaniu bliższem już czasu wprowadzenia Chrześcijaństwa donoszą, azali nie będą śmielsi w wyrażaniu jakich szczególności, o których Gallus i Kadłubek nie wiedział? Mówi Długosz na karcie 84. w księdze I. iż Ziemowit od ojca zrobiony wodzem wojska czyli starszym nad niem urzędnikiem, wcześnie młodość swą niewczasom wojennym i powinnościom pracowitym żołnierskim poświęcał, że się wszystkim stanom państwa niezmiernie zalecił, że wstąpiwszy po śmierci ojca na tron, pierwsze swe cnoty nowemi zaletami uzacnił, że też same co Kadłubek mówi ugospodarowania i porządki poczynił, że ćwiczenia w wojennem rzemiośle postanowił, że Pannonów, Niemców i Prusaków o granice przez niedbałość Popiela zajęte, wojną przycisnął, że z nimi bitwy zwodził, te wygrywał, a imie swoje strasznem sąsiedzkim narodom zdziałał. Dalej nową jego wojnę z potomkami Leszka III. rysuje, to jest: z Książętami Pomorza i Kaszubów, a gdy nie tak mocą ich odporu, jak miejsc niedostępnością lat kilka wojna się z niemi ciągnie, nim ich zupełnie do posłuszeństwa sobie mógł nakłonić, niewczesną śmiercią w Gnieznie życie kończy, lat trzydzieści dwa panowawszy.

PRZECIEŻ ŻADEN WSPÓŁCZESNY PISARZ O POLAKACH JESZCZE NIE MÓWI, ALE O SŁOWIANACH. ANACHRONIZM ADAMA BREMEŃSKIEGO WYKAZANY.

LXII. Pokładzione tu wojny u Długosza, tak są zagranicznym dziejopisom niewiadome, jak i samo Ziemowita panowanie, atoli wyrzekłszy się na zawsze sceptycyzmu historycznego, widząc go być pradziadem Mieszka czyli Mieczysława, jak bądź mogło być jeszcze grubiańskie i mało sławne światu panowanie Polaków, zdaje się pewną rzeczą,

sił, a gdy Polak z Rusinem siedzieli u stołu z Królem, Czechowi jak poganinowi, na ziemi obiad położono. Wątpi o tem Dobner przypiśnik Hajka, i trojaką wątpliwości swojej daje przyczynę. Naprzód nie wierzy, aby Ziemowit mógł być na ów czas Chrześcijaninem, ponieważ prawo Ewangieliczne dopiero w roku 965. *za Mieczysława* 1. *w Polszcze było przyjęte.*

Nie zdaje mu się także, aby Ruś kiedy do wielkiej Morawji należała. Nakoniec nie znajduje w rejestrze Książąt Ruskich tego Boharyna, który z Ziemowitem na biesiadę do Króla Morawskiego był wezwany. Objaśnić nam należy pierwej, jaka to była Ruś, gdzie Boharyn według Hajka, a Ziemowit według Stredowskiego panowali? Powtóre co to jest wielka Morawia *i jaka Ruś do niej należała? Na ostatek jeżli Ziemowit był Chrześcijaninem?*

Co się tycze Rusi, którą my teraz pod panowaniem Polaków białą i czerwoną, a pod Rossyjskiem wielką Rusią nazywamy, uważać pilnie należy, że nazwisko Rusinów we trzech wcale różnych od siebie znaczeniach brać się powinno.

Bierze się naprzód, jako powszechne wszystkich narodów dawnych, bądź Scytyjskich, bądź Sarmackich, językiem teraźniejszym Słowiańskim mówiących. Bierze się powtóre, jako wskrzeszone od pierwszych Monarchów Ruskich na północy i właściwe im samym, a potem przez zabory innych Słowian do nich rozciągnione. Bierze się potrzecie za Słowianów z tej strony Dniepru mieszkających, teraz do Litwy i Korony należących, którzy przed Rurykiem nigdy się Rusinami nie nazywali.

Nazwiska narodów Grekom i Łacinnikom mało dla odległości miejsc znajomych, były zawsze powszechne, i sposób życia tych barbarzyńców najczęściej wyrażające. Tak nazywano Amaxobiami *tych, którzy obyczajem błędnym na wozach i w ustawicznej pielgrzymce wiek prowadzili,* Melanchlonami, *którzy czarne odzienie nosili,* Antropofa-

Podług rękopisma Puławskiego.

że musiał Ziemowit panować. Lecz żebym miał z ogólnych naszych dziejopisów doniesień, kolos mu wojennej sławy stawiać, i jako prawodawcę i porządków krajowych wznowcę wychwalać, bez pewniejszego świadectwa kroku tak śmiałego nie uczynię. Radzenie się Kromera równie mię uczy na karcie 29. o tych samych Ziemowita gospodarczych i bohatyrskich cnotach, też wojny, przytaiwszy imie nieprzyzwoite Pannonów, a na ich miejsce położywszy Węgrów czyli *Hungarów*, z niemi, z Morawcami i Niemcy opisuje; śmierci sposób w czasie wojny z Kaszuby Pomorza Książęty, których takoż jak i Długosz Leszka III. być wnukami mieni, oraz czas panowania, miejsce zgonu, jednostajnie z nim donosi.

Hanek dziejopis Szląski w księdze II. rozdziale V. na karcie *92 i 93.* czyniąc Szlązaków panowaniu Ziemowita poddanemi, wyniesieniu jego na panowanie rok 869. naznacza, mówiąc: iż Sorabowie Swisolowie których za Szlązaków bierze, mając z sobą połączonych Czechów i okolicznych sąsiadów, Turyngią najeżdzali po kilkakrotnie. Staremi dziejopisami wsparty, też wycieczki i najazdy tych narodów na kraje Niemieckie, szczególniej na Bawaryą donosi: gdzie Słowiańskie narody, mniej ostrożnie rabunki czyniąc, klęskę poniosły. To doniesienie Hanka nie małą zawiłość rodzi, a dalszym szperaniom staje się przyczyną. Jeźli wiara ma być jemu dana, że Szlązacy pod panowaniem Polskiem zostawali, jeźli wierzyć Kromerowi i Długoszowi, że Polacy z Niemcami, Morawcami i Hungarami wojny toczyli, toćby w Hanku wymienieni pisarze, jakąśkolwiek wzmiankę narodu Polskiego uczynili. Tego zaś porozumieć nie mogę, coby za przyczyna w dziejopisach zagranicznych, tej o imieniu Polskiem niewiadomości była. Przeciwnie, znajdując owszem w Adamie Bremeńskim pod rokiem 870. w księdze I. rozdziale XXXI. te słowa: Ludwik pobożny Cesarz Wielki umarł; on Czechów, Sorabów, Sasów i inne Słowiańskie narody tak poskromił, iż ich swemi hołdownikami zdziałał; zastanowić się muszę, myśląc: azali ta cała sława i te wojny z Moraw-

gami *co ludzi jedli, tak i Rusinów Rossyanami. Byli ci Rossyanie w najgłębszej północy za Strabona geografa pierwszego wieku po Chrystusie, których on w księdze II. w rozdziale* 114. *nazywa ostatniemi ze Scytów za Dnieprem,* ultra Boristhenem *mieszkających. Nazwisko Rossyanów wyszło z rodowitego tych Scytów języka. Grecy obyczajem swoim obce słowa fałszujący Roxami ich, Roxolanami przezwali. Wszelako ciż sami Grecy stosując się do właściwego znaczenia, spominają ich pod imieniem Sporów, jako Prokop w księdze III. rozdziale XIV.* de bello Gothico *i daje przyczynę: że ci barbarzyńcy siedząc rozsypką* Sporadin, *bez domów i wiosek, pod namiotami, wielką część kraju zajmowali. W tem znaczeniu nazwisko Rossyanów było powszechne wszystkim barbarzyńcom za Dnieprem siedzącym w pierwszych po Chrystusie wiekach, którzy gadali językiem Słowiańskim.*

Od czasów piątego wieku zniknęło w księgach nazwisko Rossyanów. Ci barbarzyńcy którzy po Hunnach zjawiwszy się w Europie obszerne między Dunajem, Dnieprem a Wisłą obsiedli kraje, nazywali się w powszechności według Prokopa i Jornanda Winidami, Słowianami i Antami: a w szczególności, mieli właściwe drobniejszych swoich włości, hord i powiatów nazwiska, jako świadczy tenże Jornandes, lubo ich nie wymienia. Wiek ósmy odkrył nam za Wisłą piórami dziejopisów Franków nie znajome dotąd Słowian narody, Syrbów, Bohemanów, Wilków, Marahanów, Obotrytów: a wiek dziesiąty piórem Konstantyna Porfirogenity Kijowianów, Drewlanów, Łuczanów, Wołyńców, Drehowiczanów, Chrobatów, Krywiczanów z tej strony Dniepra mieszkających.

Były te wszystkie narody Przeddnieprskie i Zawiślane oryginalnie tejże krwi i języka co Rossyanie, lecz nie były tym narodem co Rusini, tak jako nie można nazwać Polaków Czechami. Nazwisko Słowian zostało powszechnem od piątego wieku wszystkim mieszkańcom między Dnieprem a Elbą: Rusini za Dnieprem wskrzesili swoje dopiero w dzie-

Podług rękopisma Puławskiego.

cami, Niemcami i Węgrami, nie są tylko utwory naszych dziejopisów, lub przyznać, że naród nasz wtedy mało jeszcze bardzo między innemi narodami Słowiańskiemi znaczyć musiał. Prawdać to, że krytyka na te słowa Adama Bremeńskiego uczyniona, nieco prawdę tego pisarza w doniesieniu zmitręża. Kładnie on to zdarzenie około 870. roku, kładnie jego wykonywaczem Ludwika pobożnego, który umarł w 840; toć po śmierci do hołdów sobie narody nie napędzał, lecz to pewniejsza, że się dodaniem Ludwikowi II. słowa pobożnego, czyli *Ludovicus Pius* omylił, albowiem Ludwik II. Lotara syn do 878. panował, jemu więc należało, te przypisać narodów Słowiańskich zhołdowanie. Na zapewnienie zaś tej Adama Bremeńskiego powieści, drugą przytaczam wspierającą ją, a co większa starożytnego pisarza Helmolda. Ten w kronice Słowiańskiej w rozdziale VII. mówi: iż w roku 876. Czesi, Sorabowie, Sasi i Słowacy, których on (to jest, Ludwik II.) był zhołdował, jarzmo poddaństwa z siebie zrzucili, więc wprzód musieli być pod nie zagarnieni. Wniosek mój zapewnia, iż chociaż Ziemowita panowanie od owych o Leszkach baśni, nie równie jest pewniejsze, jednakże nie tak jeszcze naród Polski był możnym, aby się sława o nim przez inne otaczające go na około narody przebić zdołała: a nawet o owem Szlązaków pod Ziemowita panowaniem zostawaniu, co Hanek donosi, wątpię. Drabowanie innych dziejopisów zagranicznych wcale mi żadnej o imieniu Polskiem, ani wojnach tego narodu nie daje wiadomości. Od Moraw przegrodzona jak się mi zdaje była Polska Czechami i Szląskiem, więc nie wiem, żeby za czasów tego panowania, mogła z niemi walczyć. Jakkolwiek bądź zachowałoby się to do wiedzy potomności w pismach kronikarzów Niemieckich, którzy i wcześniej od naszych zaczęli pisać, i dawniej ich naród od naszego wypolerowanym został.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

wiątym wieku, jako się niżej powie. Jakoż nie mieli Słowianie Przeddnieprscy żadnego związku z Rusinami przed dziewiątym wiekiem, owszem ani w wieku dziesiątym, kiedy ich Rusini zabrali i dannikami uczynili, nie nazywali się Rusinami. Konstanty Porfirogenit który wylicza niektóre osady Przeddnieprskich Słowian, daje im osobnych Carzyków, opisuje ich powinności w przystawianiu łodzi Rusinom do Dniepra Prypecią i innemi rzekami Poleskiemi i Wołyńskiemi, nazywa ich zawsze Slavi Russis tributarii, *lecz nigdy Rusinami. Tenże opisując posady Pieczyngów Przeddnieprskich o jednej z nich nazwanej* Choraboe *Dniepru sięgającej, powiada: że* Russiae adjacet. *Dalszą zaś tychże Pieczyngów hordę, część Podola zajmującą, nazywa tylko graniczną Słowianom, Rusi hołdującym. Pagi w krytyce na Baroniusza pod rokiem* 959. *gdzie pisze o Adalbercie, potem arcybiskupie Magdeburskim, że go Otton III. na prośbę Olgi, czyli Heleny matki Świętosława, posłał do Rusinów na opowiadanie wiary Chrześcijańskiej, przydaje te słowa: Helmold wspomina tylko o Słowianach przez Adalberta nawróconych, nie zaś o Rusinach, ponieważ oni nie byli Słowianami, ale im tylko pogranicznemi. Wreszcie jeźli Adalbert był Apostołem Rusinów, ponieważ się to stało po roku* 960, *kiedy już Ruscy Książęta opanowawszy część Słowianów Przeddnieprskich dali im nazwisko Rusi, to nawracanie ma się rozumieć nie o właściwych Rusinach Zadnieprskich, ale o teraźniejszej Rusi Czerwonej, tak nazwanej po swojem zawojowaniu. Potwierdza to Kromer w księdze III, gdzie mówi o tym Adalbercie, że on w Węgrzech i w Polszcze, nie u Rusinów wiarę opowiadał. Assemani w tomie I.* originum Ecclesiae Sclav. *dowodzi, że Słowianie wzmiankowani od Konstantyna Prorfirogenity jako Rusinów hołdownicy, nie byli Rusinami, i że inny choć po części podobny do nich język mieli: czego powiada być dowodem same nazwiska Porohów Dnieprowych od Konstantyna wyrażonych, gdzie podług tegoż uczonego Cesarza inaczej je Rusini, inaczej Słowianie im podlegli na-*

Podług rękopisma Puławskiego.

BADANIA DLA CZEGO PORFIROGENIT WSPÓŁCZESNY, O POLAKACH ANI O RUSI NIE WSPOMNIAŁ.

LXIII. Na wsparcie jednak dziejopisów naszych, przychodzą mi na pamięć Konstantyna Porfirogenita słowa, który chociaż imienia Polski w roku 945. pisząc nie wiedział, jakom już nie pojednokrotnie doniósł: atoli znał położenie kraju, mieszkańców, Słowakami ich być wymienił, ile to być może, wojny z Węgrami napomknął, mówiąc: iż w Chrobacyą wielką wpadają Turcy, tak bowiem zawsze nazywa Węgrów. Sąsiedztwo gór Karpackich bliskie, łatwy przesmyk do wojen z Hungarami okazywało. Mógł być i wojennym, i walecznym, i bohatyrem Ziemowit, wszakci wspomniane w tymże Konstantynie, Pieczyngów do tejże Chrobacyi wpadnienia, narodu i licznego i okrutnego, o którym czytelnik w osobnym pod ich imieniem rozdziale nauczyć się mógł, do odporu im całych sił wtedy Polskich, jakie one być mogły, potrzebowały. Nie można zapomnieć i Rusi, zawżdy to naród był niespokojny. Zdołali na Cesarstwo Konstantynopolitańskie czynić liczne wycieczki, a przez grube i bitne przedzierać się narody, jakże mogli sąsiadów bliskich pokoju nie mieszać? Cóż o innych mówić ludach, w tyle Polski ku Litwie, ku niniejszym Prusom zostających? Miała pewnie Polska nieprzyjaciół, lecz nie tych, co nasi dziejopisowie wymieniają. Zginęłaby i ta jedyna wiadomość, gdyby jej Konstantyn Porfirogenit nie doniósł, a takby pewnie mogła być niewiadoma, jak przyczyna temu Słowiańskiemu narodowi nadania Polskiego imienia, albo jak z ludu dzikowolnego, pod Piastem czyli przed nim jeszcze, pod jakim nam niewiadomym władcą, zrobiła się Monarchia. Może mi krytyk jaki zadać chęć osobliwą podawania nowości, przebaczę zarzut, gdy mi gruntownie dowiedzie, że Ziemowit gdziekolwiek bądź koło Odry lub koło morza Baltyckiego, od wpływu tej rzeki w nurty owego morza, lub nakoniec z Czechami razem swoję broń zwycięzką rozpościerał. Gdy

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

zywali. Sam Nestor kronikarz Moskiewski zdaje się Rusinów swoich czynić innym narodem od Słowian Przeddnieprskich, kiedy Wiatyczanów, Radzimiczanów owszem samych Kijowianów, nie od Rusi swojej, ale od Lachów, to jest Polaków pochodzącemi być powiada. Kiedy zaś ta część Polski od Słowianów Przeddnieprskich trzymanej poczęła się nazywać Rusią, jako się przedtem nazywała, oraz dla czego pisarze późniejsi tak ją nazywali błędnie, nim od Rusinów została opanowaną, niżej się objaśni.

Nazwisko Rusinów pierwszy raz poczęło być znajome na początku dziewiątego wieku, w kolebce iż tak rzekę przemożnej teraźniejszej monarchji Ruskiej. Dzieje Franków starożytne nazwane Annales Bertiniani *pod rokiem* 839. *wspominają, że za czasów Ludwika I. Cesarza syna Karola Wielkiego, przybyli do Ingelnhain z posłami Teofila Cesarza Carogrodzkiego niejacyś ludzie, którzy siebie i naród swój* Rhos *nazywali. Ci ludzie powiadali o sobie, że byli posłani do Carogrodu od Chakana swego czyli Książęcia dla przyjaźni oświadczenia: a że przez tyle dzikich narodów przeszedłszy, nie mogli bezpiecznie do siebie powracać, prosili więc Ludwika, aby im przez swoje państwo iść dopuścił.*

Po roztrząśnieniu ich żądania ukazało się, iż oni byli z narodu Sweonów, *i przyszli umyślnie na szpiegi, dla obejrzenia obu państw Ludwika i Teofila. Ci Rusini o których teraz mówimy, mieszkali na głębokiej północy około wybrzeża Finlandzkiego, na różne ile się zdaje osady czyli włości wolne podzieleni, obyczajem innych Słowian. Sąsiedztwo ich a raczej wspólne łotrowstwa na morzu Baltyckiem z Duńczykami, Wagirami, Swionami, były powodem pisarzom średniego wieku, że ich często z niemi mieszając, Normandami nawet nazywali. Mieli Rusini swoje osobne siedliska, język i swoich Carzyków. Z tej rzeczypospolitej, albo raczej zbioru różnych osad Słowiańskich uformowała się nowa monarchia pod Rurykiem, którego*

Podług rękopisma Puławskiego.

na to braknie dowodów ażaliż nie wolno roztrząsać i powątpiwać o zostawionej w narodzie jego wojen pamięci? Czemuż nie mam dochodzić, z kim on wojować mógł pewniej, aniżeli nam podano? Mam powód do wniosków i domysłów. Mówią dziejopisowie niech będzie i błędnie, stosując przecież ich powieść z zakresem życia ludzkiego i panowania władców, można przynajmniej jakiekolwiek lat podobieństwo wynaleźć. Mówią że Ziemowit od 861. do 892. roku panował, liczmyż lata do przyjęcia wiary, w którym roku już imie Polski przez ten jedyny czyn, jeżli nie inne, mogło się rozsławić po Europie. Pozwalam na to, niech ten rachunek będzie mylny, lecz nie wiele, kilka chyba, a najwięcej lat kilkanaście. Przyjęła wiarę Polska w 965; więc od 895. roku do 965. siedemdziesiąt lat dawności wypada. Azaliż wczasie przyjęcia wiary, nie znajdował się nikt z ludu, któryby nie pomniał sam panowania Ziemowitowego, lub od ojca o tem nie słyszał? Mogły zaginąć okoliczności, lecz rzecz sama potomności dostać się powinna była. A gdy się zapewnia jakaśkolwiek wojen przez niego toczonych pamiątka, słusznie należy uważać, zkąd one pewniej mogły być toczone? Nikt mię nie zaręcza, że wszystkie prowincye, które Mieczysław pierwszy Chrześcijanin objął, już pod Ziemowita berłem zostawały. Nie mógłże i w bliższych granicach znaleźć do wojny przyczyny? atoli uczyniwszy koniec powieści o panowaniu jego, do syna Leszka czwartego rządów zabrać się należy.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

sobie Rusini, dla kłótni między sobą, a dla napaści od sąsiednich barbarzyńców z Wagryi przyzwali.

Kulczyński in Spec. Eccl. Ruthenicae *czyni tego Ruryka nim został monarchą Rusi północnej* Dux Varegorum. *Nie wiadomo dotąd jacy to byli Waregowie, czyli ci co około Holzacyi siedzieli, i których kraj dotąd nazywa się Wagryą, czyli owi, których były siedliska około Onegi i Ładogi. To pewna że nazwisko Waregów, służyło częstokroć innym narodom bądź Gockim, bądź Słowiańskim około morza Baltyckiego mieszkającym. Niemcy starożytni w języku swoim wszystkich rozbójników morskich Wragami nazywali. Ekkard w księdze* de reb. Franc. orientalium *tom I. samych Franków od Wragów wywodzi. Pierwsze zatem gniazdo monarchji Ruskiej było na głębokiej północy około wybrzeża Finlandzkiego w kraju Waregów. Według Simona Logotety pisarza Greckiego dziesiątego wieku, Rusini, którzy około roku 845. zagonami swemi aż o Carogród oparli się:* ducebant genus ex Francis. *Pomylił się Greczyn, kładąc Franków za Waregów, wszelako z jego powieści wnosić można, zkąd ten naród wyszedł. O Ruryku sami tylko kronikarze Ruscy wiedzieć nam dają. Ihor syn jego naprzód pod opieką Oleha, potem sam bardziej jeszcze począł słynąć, kiedy i Kijowskich Książąt podbił, szeroko pomykając panowanie swoje zaborem osad Słowiańskich po obu stronach Dniepra, i na Cesarstwo Carogrodzkie około roku 860. nastąpił. Epoka panowania Ruryka a bardziej jeszcze Ihora i Świętosława, dała nazwisko Rusi, tym nawet krajom wiedzieć, które przed nim jakom wyżej mówił, żadnego z Rusinami związku nie miały. Ten podział Rusi uczyniwszy, już można wnosić dla czego późniejsi pisarze, kraje teraźniejsze od Polskich i innych Książąt Słowiańskich aż do Ihora pierwszego ich najezdnika trzymane, Rusi nazwiskiem oznaczyli. Potęga narodu tego, lubo jeszcze za Ziemowita, który po roku 861. panować zaczął, nie pomknęła się za Dniepr, wszelako nie względ-*

Podług rękopisma Puławskiego.

LESZEK IV.

LESZEK IV. CO DO SZCZEGÓŁÓW SWEGO PANOWANIA PRAWIE OD DZIEJOPISÓW PRZEPOMNIANY.

LXIV. Zachowanym odemnie porządkiem, dziejopisów naszych znakomitszych zdania o tem panowaniu donieść przedsiębiorę, a naprzód mówi Gallus na karcie 59. po nim nastąpił Leszek, który w nieskazitelności obyczajów i męztwie ojcu wyrównał, po śmierci jego nastąpił Ziemomysł. Tę tylko nam wiadomość Gallus panowania jego zostawił. Kadłubek w dawniejszych panowaniach nader plotliwy, co się ściąga do Leszka IV, ten nam opis panowania jego na karcie 12. przedstawia. Po śmierci Ziemowita syn jego Leszek nastąpił, po nim zaś jego syn Ziemomysł. Nie nazbyt wiele ci dwaj dziejopisowie swojemi powieściami z Lakońska wyrażonemi nauczają. O osobie że panowała donoszą, czynów zaś jej zamilczają: czyli to wymagało na nich braknięcie gruntownej wiadomości, czyli też żądza opisywania sławniejszych Monarchów, mniej zastanawiające dzieje pominąć kazała.

Długosz w księdze I. na karcie 85. i 86. maluje smutek obywatelów po stracie dobrego pana, za którego zamodz się mieli w konie, majątki i broń, zjazd potem narodu, wyniesienie na tron Leszka, a jako młodemu, opiekunów dodanie opowiada. Pod tych rządem wojny z Pomorzany, Kaszuby i Słowaki kreśli, nakoniec przyjście jego do lat zupełnych, naśladowanie cnót ojcowskich, skłonność większą do pokoju niżli bojów, nieprzymnożenie kraju, zaniechanie wojny, urodzenie się mu syna przy postrzyżynach Ziemomysłem nazwanego, panowanie przydłużej przeciągniete, więcej miłością ludu, niżli jego własnemi zasługami znakomite i śmierć tego Monarchy. Mówi Hanek na karcie 96, w rozdziale V. części II: że Leszek wyniesiony na tron w roku 892. panował do roku 913. Hageciusz zaś i śmierć Ziemowita i po-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

dne pióra na pomiar czasów i rozgatunkowanie narodów nazwały Rusią te kraje, które poźniej Rusacy opanowali.

Tej to mniemanej Rusi był panem Ziemowit i Buharyn, o których powiada Hajek, że się znajdowali u Świętopełka na objedzie, i byli Chrześcijanami. Nie była to Ruś na ów czas, ale Chrobacya wielka, której ile się zdaje część aż do Sanu trzymał Ziemowit, dalszą zaś część Buharyn jeden z Książąt Słowiańskich, od ŚŚ. Cyrylla i Methodiusza nawróceni. Nie mała zachodzi trudność w docieczeniu jak się nazywały te kraje Słowiańskie, gdzie teraz Ruś Czerwona. Z posady Pieczyngów opisanej przez Konstantyna Porfirogenitę, wiadomo nam ile być może, że oni teraźniejsze Podole z Bracławskiem Województwem a częścią Kijowskiego posiadali. Wiadomo z tegoż Porfirogenity, że ciż Pieczyngowie mieli ku północy Słowianów Rusinom hołdujących na początku dziesiątego wieku, to jest Drewlanów, gdzie teraz Halicz i Sniatyń; Łuczanów, Drehowiczanów, Krywiczanów, gdżie Wołyń, Chełmska ziemia i Polesie Pińskie. Wypadnie więc, że Ruskie Województwo oraz część Sandomirskiego i Krakowskiego, aż ku Morawom i Szląskowi, nazywała się pod ów czas kiedy żył Konstanty, Chrobacyą wielką. Wyrazy tego Konstantyna Chrobacyą opisującego, że miała za Babiemi górami Węgrów, że z jednej strony Frankowie czyli Sasi, z drugiej Pieczyngowie napadali, zdają się potwierdzać mniemanie nasze. Rozumiem że ta Chrobacya dzieliła się na dwa nazwiska, to jest: na Białą i Czerwoną. Konstantyn wyraźnie mówi o białej. Ta być musiała gdzie teraźniejsze Województwo Krakowskie, widzimy tam dotąd Bielsk i Białę miasta z rzeką tegoż nazwiska. O Czerwonej możemy mieć niejakieś konjektury. Kroatowie teraźniejsi, którzy za świadectwem Konstantyna wyszedłszy w siódmym wieku z Chrobacyi wielkiej, nazwali od niej kraj teraźniejszy Kroacyą czyli Chrobacyą Dalmacką, dzielą Kroacyą swoję na dwie części, z której jedna według Andrzeja Dandola Weneta, starożytnego pisarza in Chronico manu-

Podług rękopisma Puławskiego.

czątek panowania Leszka IV. do roku 906. pomyka: a zgon tego Książęcia w 913. podaje.

HAGECIUSZ WEDLE KROMERA TWIERDZI, IŻ ON POMORZAN POD BERŁO POLSKIE ZWRÓCIŁ.

LXV. Kromer na karcie 29. toż samo co i Długosz o panowaniu Leszka IV. pisząc, mówi: iż z Książętami Słowiańskiemi, pochodzącemi od Leszka III. żadnych wojennych o należność ich do Polski nie czynił bojów, zostawił ich raczej w ustawicznych zapasach ścierających się z Niemcami: którzy jednych do hołdu swego nagięli, drugich potęgę i siłę stępili. Mówi atoli Hageciusz wedle doniesienia Kromera, iż ten Leszek Pomorzan do Polski przyłączył. Nakoniec sprawiedliwe jego opisawszy panowanie, równie z innemi dziejopisami naszemi, żadnych szczególności o nim potomności nie podawszy, śmiercią panowanie jego kończy.

Z doniesienia tych czterech dziejopisów naszych, z dwóch jedno wypaść musi: że Leszka IV. panowanie albo było niedołężne, lub, że naród nie miał tyle starania, by szczególne panowania jego przypadki pamięcią objął i potomności podał? Nie chcę ja tu kłaść domysłów, lub co zwiastować o tem panowaniu: kiedy wszyscy dziejopisowie nasi w powszechnych tylko o nim wyrazach mowią: kiedy zagraniczni pisarze panowania jego nie wymieniają, ani o nim lub Polakach za jego czasów co wspominają: przeto do synowskiego panowania przechodzę.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

scripto *pod rokiem* 854. *nazywała się* Croatia alba, *druga* Croatia rubra. *Być to może, że ci osadnicy pomniąc na ojczyznę, nie tylko powszechne nazwisko tym nowym siedliskom nadali, ale je nawet na dwie części, to jest: na Czerwoną i Białą rozdzielili. Ślady tej Chrobacyi Czerwonej znajdujemy w Nestorze kronikarzu Ruskim. Opisując on wojnę Bolesława Chrobrego z Jarosławem pod rokiem* 1018. *powiada o tym zwycięzcy, iż on powracając z Kijowa miasta Czerwińskie, które Rusini za Włodzimierza pod Mieczysławem opanowali, odzyskał. Ztąd urosł błąd w kronikarzach naszych w Długoszu i Kromerze, którzy zamiast Chrobacyi Czerwonej, przez Rusinów i Włodzimierza Mieczysławowi zabranej, położyli* castrum Premisl et Czerwińsk.

Miała ta Chrobacya Czerwona i Biała za Konstantyna około roku 959. *swojego własnego Książęcia,* proprium principem. *Należała zaś według niego nie do Rusinów, ale do Ottona Cesarza:* paretque Ottoni magno. *Ten* proprius princeps *nie był zaiste kto inny jako Ziemomysł ojciec Mieczysława, a wnuk Ziemowita: ponieważ Konstanty wyliczając po imieniu wszystkich Słowian Przeddnieprskich Świętosławowi hołdowniczych, nigdzie o Chrobatach wzmianki nie czyni, aby oni byli Rusinami, albo do Rusi należeli, lubo o nich obszernie pisze. Panowali więc Polacy nad Chrobacyą, przynajmniej od Ziemowita udzielnie, aż do Mieczysława, za którego ona dopiero odmieniać poczęła nazwisko pierwiastkowe, gdy ją Rusini opanowali. Nazwisko Czerwonej, czyli Czerwieńskiej, było jeszcze znajome, jakom wyżej mówił z Nestora, w jedenastem wieku: przydano potem Rusi, i ztąd się Ruś Czerwona zamiast Chrobacyi nazywała.*

Z tego źródła omyłek kronikarskich, wyszło zdanie Stredowskiego pisarza Moraviae Sacrae, *który w księdze II. na karcie* 228. *dzieląc Ruś* in australem et septemtrionalem, *czyni Ziemowita z Boharynem Książętami Ruskiemi, to jest: Rusi Czerwonej. Ziemowit jakom dawniej dowodził,*

Podlug rękopisma Puławskiego.

ZIEMOMYSŁ.

ZIEMOMYSŁA INNI SEMOMYSŁEM ZOWIĄ. ANACHRONIZM O DŁUGIEM JEGO PANOWANIU.

LXVI. Jedni z dziejopisów nazywają tego władcę Semomysłem, nibyto coś od imienia dawnego Króla Słowaków Samona przezwisko jego naciągając, drudzy Ziemomysłem. Panowaniu zaś jego czas od roku 913. do 965. wyznaczają, atoli przekonać się należy pośledniejszemi pismy, iż panowanie jego króciej trwać musiało. Sama uwaga wstąpienia na tron Mieczysława syna jego w roku 965. przyjęcia razem wiary i ożenienia się z Dombrówką, nie pozwala sądzić, aby w jednym czasie te wszystkie przydarzenia zajść miały. Słuszniej należy Ziemomysła panowanie skrócić, niżli Mieczysławowemu taką nawałę razem pracy, staranności, zabiegów przysądzić. Trzeba mu było czasu tak do wysłania poselstw po Dombrówkę, jako równie po Apostołów do Rzymu; co my do panowania Mieczysława zachowawszy, o Ziemomyśle dalej mówmy.

Kładniemy śmierć Leszka czwartego wedle wielu dziejopisów zdania w.913. roku, a w nim wstąpienie na tron Ziemomysła, i panowanie wedle zdawania się naszego do roku 960, a może być, że trochę później.

Idę teraz do czynów tego Monarchy. Mówi Kadłubek na karcie 12: iż Ziemomysł, miał syna sławnego Mieszka siedem lat ślepego, i na tem swoję powieść o panowaniu Ziemomysła kończy. Równie Marcin Gallus na karcie 59. donosi o nim, że gdy siedmioletniemu synowi postrzyżyny, z zaproszeniem na nie licznych panów sprawował, w czasie tej uczty Mieszko przejrzał, że to niezmiernej ojcu radości było przyczyną, a Ziemowit laty osypany, wiekiem zmożony, życie zakończył.

Kromer na karcie 30. o tejże samej ślepocie i przejrzeniu syna Ziemomysłowego Mieszka pisze, o Ziemomyśle zaś

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

był Książęciem Chrobacyi, bo o Rusi wtenczas jeszcze nie było słychać.

Boharyn mógł być albo Królikiem Pieczyngów, albo innych jakich Słowian na Wołyniu siedzących a może i Kijowianów, nim Ihor Książe Rusi północnej, Oskalda i Dyra Książąt Kijowskich z państwa złupił.

Z tegoż samego źródła wyniknęła także omyłka Dobnera, wątpiącego aby Ruś kiedy do wielkiej Morawji należeć miała. Należała Ruś do wielkiej Morawji, ale jeszcze pod imieniem Chrobacyi, gdy nad nią Ziemowit panował, to jest: była Morawcom sprzymierzona, którzy na on czas obszerniejsze mieli panowanie, i wespół z innemi Słowianami opierali się przemocy Królów Niemieckich, chcących panować nad całą Słowiańszczyzną.

W tem znaczeniu brać należy wyrazy Pessyny, Stredowskiego, Hajka i innych pisarzów Czeskich, że Polacy z Rusinami podlegali wielkiej Morawji, i że z niemi przeciwko Niemcom przymierze mieli. Już co się tycze nawrócenia Ziemowita, o czem wątpi Dobner, należy mu przypomnieć, że wszystkie narody Słowiańskie nie jednę mieli epokę odmiany wiary. Okrucieństwo i uciążliwość panowania, albo raczej przemocy Franków i Niemców nad Słowianami, jak musem w nich szczepiła religią, tak ją tyraństwem obalała.

Morawcy nawróciwszy się pod Samosławem, spoganieli pod Mogemirem. Czeskich Książąt 12. *nawrócił Ludwik Cesarz, Król Niemiecki około roku* 945. *jak świadczy* Herman Contractus, *wszelako religia Chrześcijańska w Czechach przyjęta dopiero powszechnie pod Borzywojem w lat kilkadziesiąt. Rusini ślad Chrześcijaństwa wzięli pod Rurykiem około roku* 860. *potem za Olhy matki Świętosława, i znowu wpadłszy w pogaństwo, dopiero za Włodzimierza zupełnie nawrócili się.*

Słowianie Zaodrzańscy od czasów Karola Wielkiego aż do Ottona III. i później daleko przyjmowali chrzest, i znowu bałwany czcili. Pomorzanie przymuszeni od Chro-

Podług rękopisma Puławskiego.

samym nic szczególnego nie doniosłszy, prócz radzenia się przez niego wieszczków, coby znaczyć miało to niespodziewane syna przejrzenie? i odpowiedź ich mieszcząc, iż Polska w czasie jego panowania sławy i oświaty nabędzie, nakoniec śmierć i pogrzeb Ziemomysła w Gnieznie doniosłszy, powieść swoję o nim kończy.

Długosz na karcie 87. i 88. toż samo umieściwszy, tak z strony panowania Ziemomysła, jak i śmierci jego, oraz ślepoty i przejrzenia syna, o nazwisku tylko Mieszka podaje uwagę, iż musiało być Mieczysław nie Mieszko, lecz z czasem a osobliwie w dzieciństwie spieszczającem imieniem tak mógł być przezwany; gdyż Polacy nie mieli zwyczaju nadawać imion, kończących się na *ko*, lecz na *sław*. Może być ta uwaga Długosza dobra, atoli ją samo ojca Mieszkowego Ziemomysła imie nadweręża: domysłów o tem zaprzestać należy; gdyż ciąg panowania Mieczysława I. o wszystkiem co się do niego ściąga, namienić każe.

MILCZENIE DZIEJOPISÓW WSPÓŁCZESNYCH O JEGO PANOWANIU, NIE DAJE SIĘ TŁÓMACZYĆ, JAK ŻE ZA OTTONA I. SŁOWIAŃSZCZYZNA JESZCZE IMIENIA POLSKI NIE PRZYBRAŁA.

LXVII. Idę teraz do uwag względem panowania Ziemomysła, trwającego wedle dziejopisów naszych od roku 913. podług jednych do 964. podług nas do 960. lub mało co więcej, to jest blisko lat pięciudziesiąt. Nie mogę tego przypuścić, by panowanie to tak mało wiadome w czynach szczególnych było niewzruszenie spokojnem, i jeźli nie wojnami, to rabunkami sąsiadów mieszanem nie było. Wiadomo że Polska w koło barbarzyńskiemi otoczona narodami, wiadomo iż ją nie wyspom zwyczajne morze, nie inne zagrody ochraniały; wnoszę przeto, iż ona sama mając obywatelów nie nader spokojnych, tak też równych sobie co do barbarzyństwa sąsiadów mając, przez żaden sposób w pokoju zo-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

brego do wiary, ledwo zupełnie bałwochwalstwo opuścili za Bolesława Krzywoustego. Mógł więc i Ziemowit być Chrześcijaninem dla przypodobania się Morawcom, lecz ztąd wnosić nie należy, aby się z nim cały naród nawrócił. Zachowały Nieba ten zaszczyt Mieczysławowi, aczkolwiek i za niego, owszem i za Bolesława, długo jeszcze zakrzewione trwały bałwochwalskie zwyczaje.

Ślad tego nawrócenia Ziemowita znajdujemy w samych ciemnotach bajecznej historyi Piasta. Owe uroczyste postrzyżyny jego przez dwóch nieznajomych gości, których Marcin Gallus z Kadłubkiem aniołami, albo świętemi męczennikami Janem i Pawłem zowie, byli bez pochyby dwaj apostołowie Słowiańscy Cyryllus i Methodius, którzy nawróciwszy Chazarów, Bulgarów, Morawców, mogli i w dalszej Słowiańszczyznie roznosząc światło wiary, być powodem Piastowi, że jeźli sam nie ochrzcił się, przynajmniej synowi pozwolił.

Podług rękopisma Puławskiego.

stawać nie mogła. Niewiadomość jeszcze imienia Polskiego w 900. z górą roku, pewnie że jej czyny, lub innemu Słowianów przyznała narodowi, lub cale ich potomności nie podała. Pisze Helmold w księdze I. rozdziale III. §. VIII. iż najwaleczniejszy Otto, obrócił wojsko do poskromienia buntujących się Słowaków, których ojciec jego (Henryk) wielką bitwą zwalczył, i do poddania się, przyjęcia wiary i postąpienia podatków przymusił. Pisze tenże sam Helmold, iż cały naród Słowiański bronią ojca Ottonowego Henryka przygięty, wiarę Chrześcijańską przyjął, to pewnie do Polaków nie rozciągało się, gdyż u nas pierwsza przyjęcia wiary za panowania Mieczysława I. zdarzyła się epoka. Wiadomo iż Otton I. zaczął panować w roku 936. toć zgadza się czas jego panowania z czasem Ziemomysła. Ktoż mi zaręczy, że Ziemomysł był bezczynnym w czasie wojny ze wszystkiemi Słowiany. Wielkie mię podejrzenia biorą, że lub musiał do niej należeć, lub panowanie swoje nad krajami Słowiańskiemi po Odrę rozciągać. Mało albowiem odmienniej Adam Bremeński kanonik w historyi kościelnej księdze II. rozdziale III. (u innych 51) mówi: iż w te czasy najwaleczniejszy Otto Król wszystkie narody Słowiańskie swemu panowaniu podbił, resztę niemal tym sposobem co i Helmold opowiada.

Witykind zaś mnich Korbaceński w swych dziejów księdze II. temi słowy rzecz wyjaśnia: barbarzyńcy z pracy naszej chełpiący się, nigdy od szkodzenia nam ogniem, mieczem lub rabunkami nie wstrzymywali się. Gerona nawet którego nad niemi ustanowił Otto Wielki, zdradą spożyć chcieli, on jednak z podejścia podejściem ustraniając się, a równym zamiarem zdrady postępując, sprosiwszy na wielką biesiadę Słowackich Książąt, winem i biesiadowaniem zmorzonych, trzydziestu z nich zabija. Wkrótce niżej tenże mnich mówi." Gdy się to stało, wszystkie narody barbarzyńskie aż do Odry rzeki, podobnym sposobem do płacenia podatków Królewskich przymusił.

Nie wiem jak tu tłomaczyć słowa tego dowodnego świadka, co się przez nie znaczyć miało, stosując to do Pola-

Podług rękopisma Puławskiego.

ków? chyba że i Polskie jeźli jakie za Odrą były kraje, i część Szląska wedle Hanka na karcie 101. panowaniu Polskiemu przysądzonego, za Odrą leżąca, Ottona Wielkiego praw słuchać musiała.

Zdaje się Konstantyn Porfirogenit toż samo potwierdzać, gdy w rozdziale XXX. mówi o Chrobatach (Polaków przez nich rozumieć każe) temi bowiem powieść swoję wyraża słowy. „Inni zaś Chrobaci ku Frankom mieszkali, a ci do teraźniejszej pory zowią się Belo Chrobaty czyli biali Chrobaci, mają oni swego własnego Monarchę, Ottonowi zaś Wielkiemu są posłuszni.“ Te słowa Porfirogenity każą wnosić, iż Ziemomysł musiał się podobno uginać orężowi zwycięzkiemu Ottona I. nie chcąc podobnej innym Słowianom doświadczyć klęski.

Dwa te świadectwa cale różne każą o jakiejsiś zwierzchności, acz może nader grzecznej, domyślać się. Nie wyraźne w tej rzeczy dziejopisów doniesienie, wszystko myślą podkładać każe, nic zaś rzeczywistością dowodzić nie pozwala.

ZBICIE TWIERDZENIA KRANTZA, ŻE POLSKA BYŁA W ÓW CZAS POD PANOWANIEM MORAWCÓW.

LXVIII. Druga podobnie okoliczność dwa te panowania nad Polakami ojca i syna, to jest: Leszka IV. i Ziemomysła nader czynnemi zdziałać musiała, chociaż nam dziejopisowie nasi nic o tem nie donoszą. Milczą oni o wielkiem Królestwie Morawców, które nie dość że obszerny kraj zabierało, nie dość że granicami swemi Polskę niniejszą ścisnąć musiało, ale co większa o strzaskaniu się nawet jego i o korzyści przez tych to władców Polskich widocznej zapewne, tak jakby nie byłej w pismach swoich nie nauczają. Powinnością jest moją namienić o tem panowaniu Morawców. Mówi Albertus Krantz w swojej Wandalji księdze II. rozdziale XXVI. „Iż Zwantopok (Świętopełk) wtedy Król Moraw-

Podług rękopisma Puławskiego.

ski, miał pod sobą Czechy, Polskę, a stąd nadęty wyniosłością Cesarzowi Rzymskiemu Arnolfowi najwaleczniejszemu Monarsze, zadufany w wielkości państwa swego płacić daniny odmówił, którą kiedyś Ludwikowi Królowi Niemieckiemu postąpił. Dalej tenże autor mówi: wtedy Czesi, Polska i Szląsk, każde z nich państwo własnego sobie władcę obrało, żyjąc wolnie, dań jednak, znając zwierzchność nad sobą Cesarza Rzymskiego, acz nader szczupłą, jemu opłacało.“

To doniesienie żadnem z dziejopisów naszych i Czeskich nie wsparte zaświadczeniem, zbijać należy, a niepodobieństwem sądzić, aby cały kraj Polski pod władzą Morawców, zostawać miał. Nie można jednak zaprzeczyć, by część znaczna Polski, a może i województwo niniejsze Krakowskie, pod rządem ich nie było. Nie chcę się rozwodzić z mniej potrzebnem do dziejów Polskich zostawaniem Czechów w poddaństwie Morawców, znaleźć je można w samych dziejach Czeskich dość dokładnie wytknięte. To zaś co Krantz namienia, iż te kraje swoich osobnych rządców obrały, nie wiem do czego mam stosować. Pamięć w narodzie nieprzerwanego panowania władców po wyniesieniu Piasta na tron zachowana, przeczyć temu każe; a utrzymywać, iż chociaż mogła część Polski być nagiętą, lub nakoniec i władca jej który, pod zwierzchnie panowanie Świętopełka Króla Morawskiego, to jednak wątpię, ażeby wedle Krantza dało przyczynę wyboru nowego pana. Słowa nawet jego domyślać się każą, iż już wtedy Czesi, Polacy i Szlązacy do obioru panów przystąpili, kiedy się potęga Morawców strzaskała: czyli raczej myślić trzeba, że gdy ta Monarchia ustała, wtedy władcy tych narodów z pod cudzoziemskiego jarzma uwolnieni rządzić udzielnie zaczęli.

Podług rękopisma Puławskiego.

ARNOLFA CESARZA WOJNA Z MORAWCAMI. HESS AUTOR NIE WIADOMO NA JAKIEJ POWADZE, WRATYSŁAWA KSIĘCIEM POLSKIM NAZYWA, BŁĘDNIE ZAPEWNE LESZKA IV. TAK PRZEZWAŁ, JAK PRZEZWAŁ ŚWIĘTOPEŁKA SWINTOBOLDEM.

LXIX. Panowanie Arnolfa Cesarza zaczęło się koło 893. lub 894. roku, trwało do Ludwika IV. w 899. roku panującego, właśnie to był czas panowania Leszka IV, który wedle dziejopisów naszych w 892. wstąpił na państwo, a do 913. panował.

Zastanawia mię w historyku *Imperii Germanici* Hessie położona taż sama okoliczność strony Morawców cale inaczej, a niemal udzielność Polski dowodząca. Mówi ten wydawca w księdze I, tomie I. pod panowaniem Arnolfa na karcie 89. temi słowy: „ten Cesarz innych nader wiele otrzy-„mał zwycięztw nad Słowakami, którzy ustawiczne rabo-„wnicze wycieczki do Cesarskich krajów czynili, atoli Swin-„tobolda Księcia Moraw wzmożenie się w potęgę i wielkość, „kroki pomyślne Cesarza wstrzymało". Ten władca Moraw tak się straszliwym zdziałał, iż Arnolf ubiegając się o jego przyjaźń, musiał mu postąpić Czechy i wziąść go sobie za ojca chrzesnego; trzymał albowiem u niego do chrztu syna nieprawego łoża, zowiącego się Swintibold. „To oświad-„czenie przyjaźni nie wstrzymało Cesarza, aby nie miał „obmyślać kroków, jakie miał wziąść do zabezpieczenia się „od tego barbarzyńca, i uprzedzić przedsięwzięcia jego dą-„żące do wyniesienia się na jednowładztwo. Uciekł się z „tego powodu do Kasuli Księcia Węgierskiego i Wratysława „Polskiego, którzy mu posiłki tak znaczne przysłali, iż „wsparty niemi Swiętibolda być spokojnym, i syna dać w „zakład przynaglił." Ujrzy tu czytelnik z wielkiem podziwieniem, Świętopełka nazwanego Świntoboldem, a Leszka czwartego Wratysławem. Czyli to była niewiadomość

Podług rękopisma Puławskiego.

dziejów Polskich ze strony Hessa póżnego nader pisarza? czyli też błąd zkąd zaciągnięty? o tem nie wiemy. Samo przeciwienie się niemal wszystkim dziejopisom zażylszym, którzy żadnego Wratysława tronu Polskiego posiadaczem nie umieszczają, to zbija: chyba który z innych Książąt Słowiańskich pomoc dawał Arnolfowi, a Hessowi podobało się jego umieścić w rzędzie władców Polskich.

ŚWIĘTOPEŁK WŁADCA MORAWJI PO NADEJŚCIU PUŁKÓW POLSKICH ZRYWA UMOWĘ Z ARNULFEM. WSPOMNIENIE BORZYWOJA.

LXX. To zdanie odrzucić koniecznie należy, i jako pełne błędu zaniechać, gdyż mocno ściera się z nim doniesienie Jana Tomasza Pessyny Zachoroda biskupa Samondryjskiego, który w księdze II. wojen Morawskich w rodziale VI. pod rokiem 892. mówi: iż następująca zima nowym przygotowaniom do wojny z obu stron dała przyczynę. Świętopełk żywo się krzątał około wszystkich wojennych potrzeb, a co większa chcąc być silniejszym od nieprzyjaciela, i za tyle krzywd poniesionych wziąść zemstę, wyprawił poselstwa do sąsiedzkich imienia Słowiańskiego Królików, aby mu pomocą byli, przestrzegając ich, iż równie go ubezpieczenie ich obchodzi: gdyż wiadomo jest, że Monarcha Germanji (Arnolf) nie tylko na jego zgubę czyha, lecz i na wszystkie narody Słowiańskie tym jednym zamachem godzi, a najbardziej na Czechów, Serbów, i Polaków. Chce albowiem, gdy go pokona, aby jednego zwycięztwa powodzią, i innych z majątków i wolności wyzuł. To poselstwo wzruszyło Serbów i Czechów, których bliskość wojennego pożaru trwożyła. Niżej znowu trochę pisze, iż Polacy po tajemnych naradzeniach się, obiecali pierwszą wiosną swoje posiłki nadesłać, Sorabowie zaś i Czesi siły Cesarskie rozrywając, do Turyngji i Saxonji wtargnąć przedsięwzieli. Dalej mówi: Arnolf bojąc się być ubieżonym od wojsk licznie złączonych, postanowił z swą dzielną jazdą przed przybyciem Polskich

Podlug rękopisma Puławskiego.

posiłków na Morawy nastąpić. Wkrótce dodaje, a gdy trzydniowe zawieszenie broni umówione było, dla pochowania ciał pobitych: przy wypłynieniu tego czasu Niemców umysły porażką zmiękczone, dozwoliły obustronnie o pokoju wzmiankę uczynić; do którego nawet za wdaniem się Methodiusza arcybiskupa i Morawscy panowie skłaniać się zdawali. Za przybyciem atoli pułków Polskich cała o pokoju wzmianka od Świętopełka odrzuconą została.“ Opowiada potem bitwę Arnolfa i zwycięztwo nad wszystkiemi Słowiany.

SPRZECZNOŚĆ TWIERDZEŃ HESSA Z PODANIEM JANA PESSYNY ZACHORODA, O TYCH POSIŁKOWYCH HUFCACH POLSKICH.

LXXI. Nie podobne jest Hessa z Zachorodem ugodzenie, gdyż wcale przeciwne rzeczy donosić zdają się, jeden Polaków umieszcza przy Cesarzu, drugi przy Świętopełku. Gdy tego ich doniesienia przez żadnego innego dziejopisa potwierdzonym nie znajduję, mniemać należy, iż Polacy musieli pewniej z innemi Słowiany, rodakom pomagać, niżli przeciwko nim z Arnolfem walczyć. Zajęcie Czech i Szląska w panowanie Morawskie, zhołdowanie krajów po Odrę, wróżyć każe: że koniecznie jakem wyżej doniósł, jakaś w osobie Świętopełka nad narodem Polskim i innemi Słowiany wydawała się władza. Nic o tem pomaganiu widocznem Polaków, ani Cesarzowi, ani Świętopełkowi, Luithprand biskup Tyczyński w rozdziale V. dzieł swoich pod Arnolfem Cesarzem nie mówi: który żyjąc za tego wieku a znaczne urzędy i poselstwa za Ottona Wielkiego odbywając, nie zaniedbałby pewnie o tem namienić. Owszem mówiąc o wojnie Arnolfa z Świętopełkiem, i zwalczeniu Świętopełka, ubolewającym głosem mowi: ,,Szwendebold zwyciężony i do poddaństwa przynaglony, dannikiem zostaje; o ślepa Arnolfa Króla chciwości panowania! o nieszczęśliwy i pełny goryczy dniu poniżenia jednego człowieka, stajesz się całej Europy nieszczęśliwością etc. Z tego wnosić można, iż musiał nader obszerne mieć panowanie Świętopełk, iż musiał lik hołdo-

Podług rękopisma Puławskiego.

wników i poddanych liczyć, iż musiał mieć siły zdoływające wstrzymać nader straszliwe zapędy Węgrów, gdyż te ubolewania Luitpranda nieskądinąd powód miały, jako dzieje jego świadczą, tylko z przyczyny rabunków i wywarcia na sąsiedzkie kraje potęgi Węgrów. Jużciby Morawy same nie wstrzymały tego dzikiego narodu, musiał pewnie mieć nad wszystkiemi narodami Słowianów okolicznemi panowanie; które potęgą Arnolfa Cesarza z jarzma niewoli, czyli poddaństwa uwolniły się. Przekonaniem mocnem być powinna sama przewaga Świętopełka, że Leszek IV. musiał jeźli nie całkowicie, to cóżkolwiek czyli przymierzem, czyli hołdem być mu obowiązanym.

JORDANA OPISANIE UPADKU MONARCHJI MORAWSKIEJ, A POTWIERDZENIE PRZEZ PORFIROGENITA, ŻE CHROBACI I WĘGRZY KRAJ TEN MIĘDZY SOBĄ ROZDZIELILI, WNOSIĆ DAJE, ŻE TENŻE CHROBATÓW BRAŁ ZA POLAKÓW.

LXXII. Nie chcę zatrudniać się daleko i zapędzać uwagi do wzrostu i upadku monarchji Morawskiej. Nie mam przyczyny w dalsze po Świętopełku wchodzić Morawców domowe wojny. Na tym przestaję, iż w roku 898. po śmierci jego zaczęła się domowa między Swatobogiem a Mogemirem synami jego wojna, a roku 899. Bawarowie, Czesi i Węgrzy chciwi na rozerwanie Morawji do niej wtargnienia czynić zaczęli. Świadczy o tem Jordan pisząc o początkach Słowiańskich w rozdziale XXIX. części I. W późniejszych latach daleko większe na nią natarczywości wywarte były. Mówi o nich tenże Jordan w tej samej księdze w części 4. karcie 281, osobliwie o zabiciu Mogemira przez Węgrów, panowaniu Swatoboja z obowiązkiem płacenia haraczu Węgrom, a nakoniec rzuceniu się na Ś. Methodiusza, że czekać ze mszą do południa Swatoboja bawiącego się na polowaniu nie chciał. Zemsta za to gorliwością zasilona i ucieczka Swatoboja, czyli udanie się na pustynią, rozerwania osta-

Podług rękopisma Puławskiego.

tecznego państwa Morawskiego, stały się przyczyną. Nakoniec tenże dziejopis mówi: iż sąsiedzi Węgrowie, Polacy, Austryacy w sztuki je rozerwali, reszta zaś Czechom poddała się. Kładnie zaś koniec państwa Morawskiego w roku 908. coby powinno na panowanie Leszka IV. wypadać. Nie wiem zkąd Jordanowi tak śmiałe przyszło dać świadectwo rozerwania Moraw, a najbardziej wymienienia Polaków i położenia czasu pewnego, temu przydarzeniu. My nie mogąc być dostatecznie przekonani, który się z władców Polskich wzmógł obłomem monarchji Morawskiej, to tylko donosiemy, iż Epoka zgnębienia tego narodu nader siły Polskie wesprzeć musiała, co chociaż oddalone świadectwo Greczyna Porfirogenity, lubo mniej jaśnie zdaje się dowodzić. Mówi on w rozdziale XLI. części II. po śmierci Świętopełka, a roku jednym pokoju, domowa wszczęła się wojna; w czasie tej wojny Węgrzy niszcząc to państwo w nie wpadli, kraj zajęli, który do dziś dnia posiadają; gmin pozostały rozpierzchniony różnie do pogranicznych udał się narodów; to jest: do Bulgarów, Węgrów, Chrobatów i innych. Nie pojednokrotnie Chrobaci za Polaków wzięci byli, przez co łatwo wierzyć można, iż któryś z tych dwóch monarchów, jeźli nie zabraniem części kraju, nie wybiciem się z hołdu, to przynajmniej pomnożeniem obywatelów krajowych naród swój ludniejszym być widział. Jakkolwiek bądź, my to zburzenie monarchji Morawskiej, czyli je przypisać należy Leszkowi IV? czyli początkom panowania Ziemomysła? w niepewności zostając; pod tem umieszczamy panowaniem, które dając następstwo Mieszkowi, czyli Mieczysławowi pierwszemu z imienia i z Chrześcijaństwa monarsze Polskiemu, za którego panowania sławniejszem imie Polskie i wiadomszem narodom Europy być zaczęło; nie mając nic ciekawszego ani zastanawiającego więcej zdania czytelników oświeconych, pod panowaniem Ziemomysła podać; tem je kończemy, że się rząd nad Polską po jego śmierci synowi dostał.

KONIEC TOMU TRZECIEGO.

REJESTR

NAZWISK I RZECZY

ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W TYM TOMIE III.

LICZBY OZNACZAJĄ STRONNICE KART.

A.

B.

D.

E.

F.

G.

H.

I.

J.

K.

L.

M.

N.

O.

P.

R.

S.

T.

W.

Z.

Mappa IV. do Tomu I. stroń. 154. i.t.d.



HISTORYA

NARODU POLSKIEGO

PRZEZ

A. NARUSZEWICZA.

TOM CZWARTY.

Za pozwoleniem Cenzury.

HISTORYA

NARODU POLSKIEGO

PRZEZ

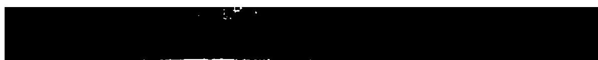
ADAMA NARUSZEWICZA.

WYDANIE NOWE

JANA NEP: BOBROWICZA.

TOM IV.

W LIPSKU,
U BREITKOPF & HAERTEL.
1836.



DO

NAJJASNIEJSZEGO PANA

STANISŁAWA AUGUSTA

KRÓLA POLSKIEGO

WIELKIEGO KSIĄŻĘCIA LITEWSKIEGO.

NAJJAŚNIEJSZY KRÓLU!

Naród Polski, dawniej przez krew spólną braterski, teraz dla troskliwości o jego dobro synowski, a z woli Bożej jest poddany berłu W. K. Mci. Autor historyi narodowej, co do stopnia i majątku swojego, jest dziełem rąk Monarchy, a praca jego wydrukowana jest także owocem hojności pańskiej. Czyje pole, rolnik, i zasiew, temu się należy pierwszy snopek, użęty dopiero na tej obszernej niwie ręką moją. Stawiam go na podnóżku tronu W. K. Mości, z uprzejmą prośbą, ażebyś nie raczył gardzić tą początkową robotą, dla miłości Króla i ukochanego mu narodu przedsięwziętą. Każda epocha rządzącej tym królestwem zwierzchności miała Monarchów, którzy ka-

zali pisać dzieje krajowe; a biskupów, którzy rozkazy wykonywali. Wincenty Kadłubek Krakowski, zostawił nam dzieło swoje z woli Kazimierza sprawiedliwego Piasta: a Marcin Kromer Warmiński, na żądanie Zygmunta Augusta Jagiellona. Z Królów wolnie obranych rzuciłeś oko W. K. Mość na mnie, w rzędzie tej hierarchji najmłodszego. Nie umiem sobie podchlebiać, abym się, przynajmniej z drugim, porównał wyborem pióra, i znajomością rzeczy. Atoli tego jestem pewien, że niestronna, a od przywar obecnego wieku czysta potomność postawi Stanisława Augusta, dla dobrej jego ku narodowi swojemu chęci, obok z dwoma temi łaskawemi i dobroczynnemi poprzednikami. Dla mnie zaś ztąd będzie największa chluba, że chociażbym zamiaru woli i nadziei W. K. Mci, jako człowiek śmiertelny i omyłkom podległy, nie dopełnił, starałem się zawsze w każdej wieku i stanu mojego chwili być

WASZEJ KRÓLEWSKIEJ MCI
PANA MOJEGO MIŁOŚCIWEGO

wiernym i powolnym na rozkazy
poddanym

ADAM NARUSZEWICZ B. K. S.

TABLICE
GENEALOGICZNE
MONARCHÓW POLSKICH,
I
Z NIEMI GRANICE, POKREWIEŃSTWO, LUB JAKIE INNE ZWIĄZKI MAJĄCYCH, OD ROKU 962. DO ROKU 1080. *)

POLSKA.

ZIEMOMYSŁ syn Leszka IV. z domu Piastów, od roku 921. do roku 962. Żona, według Hajka kronikarza Czeskiego, GORKA.

POTOMSTWO ZIEMOMYSŁA.

MIESZKO, czyli Mieczysław I. chrześcijanin, panował od roku 962. do roku 992, według Dytmara. Żona jego Dobrawa, czyli Dąbrówka córka Bolesława srogiego, książęcia Czeskiego, umarła według Kozmy Praskiego w roku 976. pogrzebiona w Gnieznie. Druga jego żona Oda, córka margrabi Misnji Teodoryka mniszka, z klasztoru Calau wzięta, według Dytmara.

CYDEBUR czyli CYDYBUR, który pomógł Mieczysławowi do zwycięztwa Sasów pod Cydynem według Dytmara, i Annalisty Saxona.

---

*) W poprzednich wydaniach Dzieła tego, były te Tablice Genealogiczne przy każdym Tomie załączone i ściągały się do lat w każdym z tych tomów zawartych. W tym wydaniu, podział Dzieła na więcej Tomów, wymagałby równie i zastósowania Tablic Genealogicznych do każdego Tomu: dla nienaruszenia jednak porządku w tychże przez Autora ułożonego, takowe nienaruszenie, bez względu na Tomy, przy roku od którego się rozpoczynają, załączane będą. — *Przypisek Wydawcy.*

ADELAIDA żona Gejzy książęcia Węgierskiego, macocha Ś. Stefana. Tę Adelaidę Dytmar nazywa Belaknehini, *alba domina:* podobno, że była księżniczką Białej Chrobacyi, a teraźniejszego województwa Krakowskiego, i części podgórskiej Sandomirskiego z Rusią czerwoną.

POTOMSTWO MIECZYSŁAWA.

BOLESŁAW I. król, nazwany od Rusinów Chrobry, to jest mężny, a od Niemców przez niechęć i pośmiewisko *Tragbir*, jakoby pijak według Jana kronikarza. Urodził się z Dąbrówki roku 967. panował od roku 992. do roku 1025. dnia 3. Kwietnia. Umarł w Poznaniu. Dytmar daje mu żon 4. Pierwszą córkę Rydbaga margrabi Misnji, z którą się rozwiódł. Drugą Judytę córkę Gejzy książęcia Węgierskiego. Trzecią Kunnildę, czyli Erminildę córkę niejakiegoś Dobremira Słowianina. Czwartą Odę, Ekkarda margrabi Misnji córkę, poślubioną w roku 1018. w Lutym w mieście Cycu. Piątą miał nałożnicę, córkę Włodzimierza W. Dytmar na karcie 426.

WŁADYBOJ, czyli WŁADYBOG, według Adebolda biskupa Traject: *Blademar*, syn drugi Mieczysława z Dąbrówki, jako chce Petzel w historyi Czeskiej świeżo wydanej. Dytmar o nim namienia, zowiąc go Włodowejem.

MIESZKO, ŚWIĘTOPEŁK, BOLESŁAW synowie Mieczysława z Ody, których Bolesław Chrobry, za świadectwem Dytmara z macochą swoją, a matką ich powyganiał, ażeby sam jeden nad podzielonym od ojca królestwem panował.

N. N. córka Mieczysława, żona Swenna króla Duńskiego według Dytmara, matka Halarda i Kanuta.

POTOMSTWO BOLESŁAWA CHROBREGO.

MIECZYSŁAW II. urodzony według naszych kronikarzów w roku 990. z Judyty księżniczki Węgierskiej: według Dytmara z Kunnildy córki Dobromira. Wstąpił na państwo po ojcu w roku 1025. umarł w roku 1034. 25. Kwietnia, według kroniki Hildesheimskiej. Żona jego Regina czyli Ryxa, albo Rychcza, córka Ezona czyli Ezelona hrabi Ryńskiego i Matyldy córki Ottona II. cesarza, a siostry Ottona III. poślubiona w Gnieznie w roku 1001. umarła w Salaweld roku 1063. w Kwietniu.

BESPRER, urodzony według Dytmara z księżniczki Węgierskiej. Wspomina o nim kronikarz Hildesheimski, ale go nie Besprerem, jak Dytmar, lecz Bezbraimem nazywa.

DOBREMIR, urodzony według Dytmara z tejże Kunnildy co i Mieszko czyli Mieczysław.

OTTO, o którym Dytmar na początku k. VIII. wspomina, że go ojciec Bolesław w roku 1018. wysłał do Misnji do Cyca po Odę, córkę

margrabi Ekkarda, którą sobie poślubił. Z jakiej zaś żony Bolesława urodził się ten Otto, nie pisze Dytmar. Piszą o nim Wippo i Otto Frysyngeński, lecz fałszywie, mieszając z Udonem królikiem Obotrytów.

MATYLDA, według kronikarza Hildesheimskiego poślubiona w roku 1035. Ottonowi de Swinworde w Bambergu, który potym był książęciem Szwabskim, i który się według tegoż kronikarza w roku następującym z nią rozwiódł. Annalista Saxo pod rokiem 1035.

N. Druga córka Bolesława według Dytmara była ksienią; lecz on ani imienia jej, ani klasztoru nie wymienił. Urodziła się także z Kunnildy córki Dobromira.

N. Trzecia córka Bolesława zaślubiona hrabi Misnji Hermanowi, według Dytmara z Kunnildy urodzona.

N. Czwarta córka tegoż Bolesława, i z tejże Kunnildy spłodzona, według Dytmara była za synem Włodzimierza książęcia Ruskiego, Świętopełkiem.

POTOMSTWO MIECZYSŁAWA II.

KAZIMIERZ urodził się w roku 1016. 21. Lipca. Umarł roku 1058. 28. Listopada. Żona jego Marya, nazwana Dobrogniewą, córka Włodzimierza książęcia Ruskiego, poślubiona roku 1040. umarła roku 1067.

BOLESŁAW, syn drugi Mieczysława, urodził się według Długosza roku 1019. i wkrótce umarł. Bogufał więcej mu lat przydaje, twierdząc, że dla uczynionych matce Ryxie przykrości, był powodem do jej ucieczki z Polski, ale go miesza z Bolesławem Chrobrym, który macochę wygnał.

RYXA córka Mieczysława II, wydana za Belę książęcia Węgierskiego.

POTOMSTWO KAZIMIERZA I.

BOLESŁAW II. nazwany Śmiałym, urodził się roku 1041. umarł roku 1081. 21. Marca. Żona jego Wisława, czyli Wacława księżniczka Ruska. Syn Mieczysław urodzony roku 1069. 12. Kwietnia. Zginął trucizną w roku 1089. Żona jego Eudoxya, Świętopełka książęcia Kijowskiego córka poślubiona 1088.

WŁADYSŁAW nazwany *Herman*, imieniem dziada Hermana arcybiskupa Kolońskiego, brata Ryxy babki, urodził się roku 1043. umarł roku 1102. Żona jego pierwsza Judyta córka Wratysława książęcia Czeskiego, poślubiona roku 1083. umarła roku 1086. Druga żona także Judyta córka Henryka III. cesarza, wdowa po Salomonie królu Węgierskim, poślubiona w roku 1088.

MIECZYSŁAW, trzeci syn Kazimierza, urodził się w roku 1046. a w roku 1066. umarł.

OTTO czwarty, syn tegoż Kazimierza, urodził się w roku 1049. i tegoż roku umarł.

ŚWIĘTOCHNA, czyli Swantawa, albo Swatana córka, urodzona roku 1055. wydana za Wratysława II. książęcia Czeskiego w roku 1079. Umarła w roku 1125.

NIEMIECCY CESARZE.

OTTON I. cesarz, z domu książąt Saskich, syn Henryka nazwanego *Auceps*, króla Niemieckiego, i Matyldy córki Teodoryka hrabi de Ringelheim, urodzony w r. 916. wstąpił na państwo po ojcu r. 936. Umarł w 973. 7. Maja.

OTTON II. nazwany *Rufus*, syn pierwszego z Adelhaidy córki Rudolfa II. króla Burgundyi, urodzony w roku 955. Wstąpił na cesarstwo roku 973. Umarł w roku 983. 8. Grudnia.

OTTON III. nazwany *Mirabilia mundi*, syn drugiego z Teofany, Nicefora cesarza Carogrodzkiego córki, urodzony roku 973. Wstąpił na tron 983. Umarł 1001. 27. Stycznia bezpotomny.

HENRYK II. nazwany *Castus*, *Claudus*, *Sanctus*, syn Henryka książęcia Bawarskiego, i Gizeli Konrada książęcia Burgundyi córki, wnuk Henryka brata rodzonego Ottona I. Urodzony w roku 972. został cesarzem w r. 1001. Umarł 1024. 13. Lipca bezpotomny. Żona Kunegunda.

KONRAD II. nazwany *Salicus*, syn Henryka książęcia Frankonji, i Adelhaidy Landhrabianki *Elsass*, (Alsacyi) obrany cesarzem 1024. Umarł w r. 1039. 4. Czerwca.

HENRYK III. nazwany *Czarny*, syn Konrada II. i Gizeli księżniczki Szwabskiej. Urodzony 1017. Obrany cesarcem 1039. Umarł 1056. 5. Października.

HENRYK IV. syn trzeciego z Agnieszki księżniczki Akwitańskiej. Urodzony 1051. Wstąpił na państwo w roku 1056. Umarł 1106.

WĘGRZY.

TOXYS potomek Arpada, pod którym Węgrzy teraźniejsi, plemie dawnych Hunnów i Turków, weszli do Europy. Czas śmierci Toxa nie wiadomy. Synowie Toxa Gejza, który po nim panował, i Michał, z którego się porodzili Wazul i Władysław łysy.

GEJZA I. syn starszy Toxa umarł około roku 997. Z pierwszej żony Sarolty, córki Giuli książęcia Siedmiogrodzkiego miał Ś. Stefana, o którym niżej: córkę jednę bezimienną, wydaną za Wilhelma hrabię Piktawskiego we Francyi: drugą Saroltę, matkę Aby króla, o którym niżej: trzecią Judytę, żonę Bolesława Chrobrego. Z Adelhaidy siostry Mieczysława I. potomstwa nie miał.

Ś. STEFAN, pierwszy król chrześcijański, przed chrztem *Waik* nazwany, urodził się około roku 983. począł panować po ojcu w roku 997. Umarł w roku 1038. a przed nim siedmią laty syn Emeryk, z Gizeli księżniczki Bawarskiej siostry Ś. Henryka II. cesarza urodzony.

PIOTR, nazwany *Veneticus Allemanicus*, syn Wilhelma książęcia Piktawskiego z siostry Stefana urodzony. Wstąpił po wuju w roku 1038. Wygnany od Węgrów w roku 1041. i znowu w roku 1045. po Abie przywrócony. Wygnany powtórnie w roku 1046. przez Andrzeja, o którym niżej. Umarł oślepiony tegoż roku.

ABA, czyli Samuel, Ovo, siostrzeniec króla Stefana, posadzony w roku 1041. po wygnanym Piotrze. Sam wygnany i zabity w roku 1044.

ANDRZEJ, syn najstarszy Władysława łysego, brata stryjecznego Ś. Stefana, podniesiony na państwo po drugim wygnaniu Piotra w roku 1046. Umarł z ran wziętych w bitwie z Polakami nad rzeką Tyssą około roku 1060. Żona jego Agmunda, czyli Anastazya księżniczka Ruska, córka Jarosława I., z której urodzony syn Salomon, o którym niżej.

BELA I. syn drugi Władysława łysego, brat Andrzeja. Wstąpił na tron po zbiciu tegoż brata i jego śmierci w roku 1060. Umarł przywalony domem w roku 1063. Z żony Ryxy, córki Mieczysława II. króla Polskiego, zostawił synów Gejzę II. i Władysława Świętego, o których niżej.

SALOMON, syn Andrzeja z Agmundy Ruskiej, urodzony około roku 1050. Koronowany za życia ojca w roku 1058. Zniknął w roku 1085. Żona jego Zofia, czyli Judyta córka Henryka III. cesarza, poślubiona potym Władysławowi Hermanowi królowi Polskiemu.

GEJZA II. syn Beli I. z Ryxy królewny Polskiej córki Mieczysława II. po zbitym i wygnanym powtórnie Salomonie wstąpił na królestwo w roku 1074. Umarł w roku 1076. zostawiwszy dwóch synów, Kolomana i Almusa.

Ś. WŁADYSŁAW brat młodszy Gejzy II. wstąpił po nim na tron w roku 1077. Umarł w roku 1096.

C Z E S I.

BOLESŁAW I. nazwany *Sævus* okrutny, dla zamordowania Ś. Wacława, wstąpił na państwo po Ś. Wacławie w roku 938: panował do roku 967. Z Bożeny córki Krasława ze Stochowa miał dwóch synów, Bolesława II. o którym niżej, i Chrystyana mnicha benedyktyna. Córka jego Dąbrówka była za Mieczysławem I. książęciem Polskim, druga Mlada czyli Marya mniszka.

BOLESŁAW II. nazwany *Pius*, pobożny, syn pierwszego nastą-

pił po ojcu w roku 967. Umarł w roku 999. Z Hemmy Saski spłodził synów Bolesława III. Jaromira i Udaleryka, którzy po nim panowali.

BOLESŁAW III. syn najstarszy drugiego, wygnany od Czechów w roku 1002, przywrócony od Polaków w roku następującym: pozbawiony oczu. Rok śmierci jego nie pewny.

JAROMIR wsadzony na tron od Henryka II. cesarza, po wygnaniu z Pragi Polaków w roku 1004: wygnany przez Udaleryka brata około roku 1012. i jak mówią, oślepiony.

UDALERYK syn trzeci Bolesława II: opanował Pragę około roku 1012. wygnawszy Jaromira. Umarł około roku 1037. Z Bozeny Domarada rolnika córki spłodził syna Brzetysława następcę.

PRZETYSŁAW syn Udaleryka nastąpił po ojcu roku 1037: panował do roku 1055, którego życie skończył. Zostawił z Juty czyli Judyty Niemkini, fałszywie wziętej za córkę Ottona II. Cesarza, pięciu synów, Spitygniewa i Wratysława, którzy po nim Czechami rządzili: Ottona i Konrada książąt Morawskich, i Jaromira biskupa Praskiego.

SPITYGNIEW, syn najstarszy Brzetysława, umarł bezpotomny w roku 1061.

WRATYSŁAW syn drugi Brzetysława. Żona jego trzecia Świętochna córka Kazimierza króla Polskiego, umarł w roku 1095.

RUSINI.

KSIĄŻĘTA RUSCY.

Rusini byli znajomi jeszcze przed Chrystusem pod imieniem Roxów, Roxialów, Roxolanów; ale to imie było powszechne różnym hordom barbarzyńskim, które siedziały rozsypką między innemi narodami Scytyjskiemi. Słowianie starożytni sami siebie podobno nazwali w rodowitym języku Rozsyanami: dla tej przyczyny Grecy ich wspominają pod nazwiskiem *Sporów*. Prokop pisarz VI. wieku, tłómacząc to imie *Spori*, powiada, iż siedząc rozsypką *Sporadin* zajmowali wielką część krajów. Nazwisko Sporów czyli Rossyanów służyło w starożytności, według tegoż Prokopa, Wenedom, Antom, Slawinom, którzy potym wiele państw w Europie posiedli. W pierwiastkowym więc znaczeniu Czesi, Bulgarowie, Morawcy, Polacy, Rusini teraźniejsi, owszem wszystkie narody, językiem Słowiańskim mówiące, między rzekami Wołgą, Dunajem i Elbą, mogły się zwać Sporami i Rossyanami, ponieważ wyszły od Słowian, których Sporami od sposobu mieszkania nazywali Greccy pisarze w powszechności. To powszechne nazwisko Sporów odmieniło się potym w Antów, Slawinów i Wenedów, jako pisze Jornandes autor VI. wieku. W przeciągu czasów została krew

Słowiańska dawnych Sporów, a potym Antów, Słowian i Wenedów, w kilkudziesiąt narodach między Dnieprem, Dunajem i Elbą: ale nazwiska odmieniły się. Zniknęła pamięć Rossyanów, jako powszechnego imienia, i została tylko na głębokiej północy w Europie przy cząstce tychże Słowian z innemi barbarzyńcami pomieszanych. Nie było słychać o Rusi aż na początku dziewiątego wieku po Chrystusie. Dzieje Franków, nazwane *Annales Bertiniani*, których autor żył około roku 882, wspominają o gniaździe teraźniejszej monarchji Ruskiej. Mówi ten autor: że około roku 839. przybyli do Ludwika I. cesarza do Ingelheim posłowie Teofila cesarza Carogrodzkiego, i że tenże Teofil wyprawił z niemi razem jakichści ludzi *quosdam*, którzy siebie i naród swój Rusinami nazywali, jakoby ich król czyli chakan posłał ich tam dla przyjaźni: *Qui se, id est gentem suam Rhos vocari dicebant, quos rex illorum, chacanus vocabulo, adse amicitiae, sicut asserebant, causa direxerat.* Ci Rusini według tegoż autora mieszkali na północy około Szwecyi, i byli narodem z dawnemi Sweonami pomieszanym, jako się z inkwizycyi pokazało. *Imperator Ludovicus diligentius investigans, comperit eos gentem esse Sueonum, exploratores potius regni illius* (Constantinopolitani) *nostrique* (Francici). Mieszkali więc Rusini na północy, to jest około białegomorza, Onegi i Ładogi jezior, w krajach granicznych ze Swionami, w których może sprzymierzeniu lub posłuszeństwie będąc, spólnego mieli książęcia, chakanem omylnie od pisarza Franka, ponieważ to nazwisko z innego języka jest wzięte, nazwanego. Być to musiały rożne hordy dawnych Słowian, czyli Sporów i Rozsianów, które się pozostały od wylewów Słowiańskich w piątym i szóstym wieku do Sarmacyi Europejskiej, do Germanji i do państw Rzymskich za Dunajem. Utrzymywały one nazwisko swoje pierwiastkowe, ile będąc pomieszane z inną północną dziczą, i niejako rozsypką mieszkające. Nie sięgnęły ich tam przechody Hunnów, Awarów, i innej tłuszczy barbarzyńskiej, ani porwały z sobą ku krajom południowszym. RURYK pierwszy założył fundament monarchji Ruskiej, przyzwany, jak świadczą pisarze Ruscy z Wagryi, czyli też wzięty z kraju Wagerów, przez Rusinów północnych, z sobą w rządzie republikańskim, i pod rożnemi carzykami niezgodnym, a od Swionów i innych barbarzyńców trapionym i ciemiężonym. Ruryka panowanie było tylko nad Rusinami północnemi. Za niego Nowogród wielki, Izborsk, Białe jezioro było już pod Rusinami. Za Ihora następcy Ruryka, Rusini pomknęli się ku południowi i zachodowi, na końcu IX. wieku. Słowiańskie hordy siedzące około dolnego Dniepra były osłabione przez Pieczyngów, Uzów, Chazarów. Łacno mu więc było one opanować i zbliżyć się aż do Kijowa, podbiciem tego kraju z książętami Słowiańskiemi Dyrem i Oskaldem. Dawne mieli przedsięwzięcie Rusini, jako się wyżej mówiło w cytacyi dziejów Bertyńskich, nie kontentując się północnemi siedliskami,

wpadać w południowsze kraje, dla czego i szpiegów do Carogrodu i do Niemiec posyłali. Zabierali przyjaźń i przymierza z Pieczyngami, siedzącemi po obu stronach dolnego Dniepra, biorąc ich czasem do spólnych rabunków, jako o tym pisze Konstantyn Porfirogenit cesarz Carogrodzki w księdze *de administrando imperio*. Ihor potłumiwszy Kijowianów, przeszedł Dniepr i kraje Słowian Drewlańskich około Podola siedzących wojował. Napadał i na państwo Carogrodzkie: lecz go sami Drewlanie zabili. Nie mieszkał on jednak w Kijowie, jako chcą kronikarze Ruscy, powiadając, że do tego miasta stolicę przeniósł. Konstanty Porfirogenit pisarz spółczesny, teraz od nas cytowany, wyraźnie mówi w rozdziale IX. że syn Ihora Świętosław miał stolicę w Nowogrodzie Siewierskim. *Nemigroda*, (Nowogroda) *ubi Sphentostlabus, Ingor Russiae principis filius habitabat.* Za Świętosława Słowianie z tej strony Dniepra mieszkający, jako to Krywiczanie na Polesiu Pińskim, Dregowiczanie około Drogiczyna Chełmskiego nad Bugiem, Wołyńcy, Tywerzanie w Bracławskim, Łuczanie, według tegoż Konstantyna, dostarczali łodzi Rusinom Pińskiemi i Wołyńskiemi rzekami do Kijowa, dla wpadania Dnieprem na morze czarne. Nie byli oni jednak Rusinami, jako świadczy tenże Konstanty, ani ich zgoła poddanemi, ponieważ to słowo *Paktiote* więcej znaczy sprzymierzeńców, według tłómaczenia *Meursyusza*, niżeli poddanych, jako chce tłómaczenie edycyi Bandurego *in corpore historiae Bisantinae*. Włodzimierz wielki korzystając ze słabości tychże Słowian Przeddnieprskich wolnych, i po części Polakom podległych, lub im pokrewnych, jako namienia Nestor, pomykał dalej swoje zabory. Opanował Połockie księztwo, zabiwszy Rychwolda, i prawie o rzeki Bug i San opierał swój oręż. Od niego więc, jako najpotężniejszego z książąt Ruskich, zacząć można tychże książąt panowanie w krajach Przeddnieprskich Słowiańskich, które się prawie dopiero od jego czasów Ruskiemi zwać poczęły. Genealogie książąt Ruskich Włodymirowiczów są do wywodu trudne i prawie nie podobne, dla wielości potomków Włodzimierza I. a niepewności i przeciwieństwa w kronikach Ruskich, naszych i innych. Należą one bardziej do historyi Ruskiej. A kto się tym chce zatrudniać, niech czyta o nich Deguina historyą Hunnów, Hubnera zbiór genealogji wszystkich domów panujących. J. X. Wyrwicza opata Hebdowskiego przypiski na historyą Ruską la Combe. My tych tylko kładniemy, którzy do naszej historyi Polskiej należeć będą.

ŚWIĘTOSŁAW książe Ruski, syn Ihora z Olhy czyli Heleny Pskowskiej. Zabity od Drewlanów Słowianów około roku 972. Mieszkał w Nowogrodzie Siewierskim. Miał sprzymierzonych sobie, czyli hołdowniczych Słowianów Przeddnieprskich, za pomocą których, napadał łodziami do Kijowa sprowadzonemi na państwo Carogrodzkie. Pisze o tym obszernie Konstanty Porfirogenit cesarz Carogrodzki, ży-

jący za czasów Ziemomysła ojca Mieczysława I. Synowie Świętosława Jaropełk, Oleg i Włodzimierz: czwarty, według Cedrena i Kuropalaty pisarzów Greckich, Sfongus. Olega zabił Jaropełk, a Jaropełka Włodzimierz.

WŁODZIMIERZ I. nazwany wielki, pierwszy chrześcijanin, począł panować około roku 980. umarł w roku 1015. dnia 15. Lipca. Zostawił synów 12. z różnych żon i nałożnic, między których państwo Ruskie z obu stron Dniepra podzielił. Żony jego, o których wiedzieć możemy z Nestora, Długosza i innych są te. I. Rogneda czyli Gorzysława córka Rochwołda książęcia Połockiego. II. Greczynka mniszka, wdowa po bracie Jaropełku, ciężarna jak mówią Świętopełkiem. III. Dwie Czeszki bezimienne. IV. Bulgarka bezimienna. V. Anna cesarzowna Carogrodzka. Synów Włodzimierza nazwiska. *Izasław* Połocki. *Wiszesław* wielko-Nowogrodzki. *Jarosław* Rostowski, potym wielko-Nowogrodzki i Kijowski. *Świętopełk* Turowski bądź w Pińszczyznie, bądź jako chce Sygfryd Baier in Comm. Acad. Petrop. nie daleko Połocka. *Borys* po bracie Jarosławie Rostowski. *Chleb* Muromski. *Świętosław* Drewlański. *Wszewłod* Włodzimierski nad Klasmą. *Mścisław* Torokański. *Stanisław* Smoleński. *Poświzd* Wołyński czyli Włodzimierski nad Bugiem. *Sudysław* Pskowski.

KSIĄŻĘTA KIJOWSCY.

ŚWIĘTOPEŁK syn Włodzimierza, opanował mocą stolicę w roku 1015. wygnany od Jarosława brata tegoż roku. Przywrócony na nią od Bolesława Chrobrego w roku 1018. Wygnany powtórnie od Jarosława, nie wiedzieć gdzie się podział. Żona jego, według Dytmara, córka Bolesława Chrobrego.

JAROSŁAW I. naprzód z podziału ojcowskiego książe Rostowski, potym po śmierci Wiszesława brata Wielko-Nowogrodzki, nakoniec po wygnaniu Świętopełka Kijowski: hołdownik Bolesława Chrobrego z całym Ruskim księztwem, według Helmolda pisarza XII. wieku. Umarł w roku 1054. 20. Lutego.

IZASŁAW syn najstarszy Jarosława I. wstąpił na księztwo 1054. Wygnany w roku 1067. przez Wszesława Połockiego. Przywrócony od Bolesława śmiałego w roku 1068. i powtórnie w roku 1077. Zabity w roku następującym zdradą.

WSZEWŁOD syn drugi Jarosława I. książe Czerniechowski opanował Kijów w roku 1077. mimo prawo Jaropełka syna Izasława.

KSIĄŻĘTA POŁOCCY.

Przed Włodzimierzem W. mieli Słowianie Połoczanie, wcale inni od Rusinów, własnych swoich książąt. Świadkiem tego Rychwołod książe

Połocki, którego Włodzimierz zabił, i z córką jego księztwo Połockie opanował.

IZASŁAW syn Włodzimierza I. wziął w podziale od ojca księztwo Połockie przed rokiem 1015.

BRACISŁAW syn Izasława, wojował z Jarosławem Kijowskim chcąc mu wydrzeć Nowogród wielki, lecz zbity uciekł do Połocka około roku 1020. Śmierć jego kładnie Nestor pod rokiem 1044.

WSZESŁAW syn Bracisława osadzony w więzieniu Kijowskim od synów Jarosława. Odzyskuje wolność, i panuje w Kijowie krótko roku 1067. Wygnany z Kijowa przez Bolesława śmiałego w roku 1078. utracił księztwo Połockie, na którym Izasław Kijowski wespół z królem Polskim posadził naprzód Mścisława syna, a potym Świętopełka. Umarł, według Nestora, w Połocku roku 1101. zostawiwszy synów Romana, Chleba i Dawida.

KSIĄŻĘTA WŁODZIMIRSCY.

Dwojakie jest miasto znajome nam pod imieniem Włodzimierza. Jedno w Państwie Rossyjskim, i w gubernji Moskiewskiej nad rzeką Klasmą, zbudowane, jak mówią, od Włodzimierza W., drugie w województwie teraźniejszym Wołyńskim, nad rzeką Ługiem do Bugu wpadającą, od tegoż podobno założone. Podobieństwo nazwiska obu tych miast nie małą czyni trudność w docieczeniu, który z synów Włodzimierza wielkiego w księztwie Włodzimierskim nad Bugiem panował. Według Długosza i Nestora dał ten monarcha księztwo Włodzimierskie synowi Wszewłodowi. Kromer powiada, że Wołyń dostał się Poświzdowi. Część Wołynia teraźniejszego z ziemią Chełmską składały dawniejsze księztwo Włodzimierskie, tak nazwane od miasta stołecznego. Wnosić więc można, że Włodzimierz, który się dostał Wszewłodowi, był nad Klasmą: a zaś księztwo Włodzimierskie nad Bugiem należało do idących od Poświzda: bo jakżeby jeden Wszewłod tak odległe od siebie księztwa sam mógł trzymać. Myli się zatym, jak się zdaje Długosz, który pisząc o wojnach Bolesława Śmiałego z Ihorem czyli Grzegorzem, czyni tego Grzegorza książęcia Włodzimierskiego synem Jarosława I. Poddanie się tego książęcia królowi Polskiemu, i zawojowanie księztwa Włodzimierskiego, zawierającego na ów czas ziemie Łucką, Chełmską i Włodzimierską, stało się według niego w roku 1074. Nestor, a za nim Deguignes kładną śmierć Ihora książęcia Włodzimierskiego w roku 1060. Musiał zatym ten Ihor Długoszowski być innym od Ihora Włodzimierskiego, i nie synem Jarosława, ale raczej, jako uważa uczony Łojko w swoich rękopismach, jednym z następców Poświzda, który na Wołyniu, a zatym w księztwie Włodzimierskim nad Bugiem miał swoję dzielnicę.

POŚWIZD, syn Włodzimierza W. Długosz powiada, że mu ojciec z dwoma innemi młodszemi wyznaczył w podziale Kijów z Berestowem. Kromer mu daje Wołyńską ziemię. Kiedy się urodził, i kiedy umarł, nie wiadomo. Że jednak był jednym z najmłodszych, mógł żyć dłużej, i zostawić następcą Ihora, który Bolesławowi Śmiałemu w roku 1073. hołd uczynił z księztwa Włodzimierskiego. Autor genealogji Iwana Wasilewicza, nie wiem z jakiej powagi, powiada, iż umarł bezpotomny.

IHOR, czyli Grzegorz, syn, ile się zdaje, Poświzda nie Jarosława I., poddał księztwo Włodzimierskie Bolesławowi Śmiałemu około roku 1074. Śmierć jego i potomstwo nie wiadome.

KSIĄŻĘTA CZERNIECHOWSCY.

Miasto Czerniechów nad rzeką Desną znajome było w X. wieku Konstantemu Porfirogenicie pod imieniem *Tzernigoga*. Było więc jeszcze przed Włodzimierzem W. i ojcem jego Świętosławem zbudowane przez hordę Słowian Czerniechowców, którzy, ile się zdaje z podobieństwa nazwisk, siedzieli na tym miejscu, gdzie dawni Scytowie Melanchleni, od czarnych sukien tak nazwani. Księztwo Czerniechowskie dopiero słynąć poczęło po dziale państwa uczynionym przez Jarosława I. między kilku synów, z których.

ŚWIĘTOSŁAW urodził się, według Nestora, roku 1027. Wziął księztwo Czerniechowskie w roku 1054. Opanował z bratem Wszewłodem Kijów, wygnawszy Izasława w roku 1073. Umarł, według Nestora, w roku 1076. dnia 21. Grudna. Długosz daje mu tylko jednego syna Chleba zdradą zabitego roku 1075. Nestor siedmiu, to jest Jaropełka zmarłego w roku 1044. Jarasława, Olega, Dawida, Romana, Chleba i Borysa. Deguignes myli się, czyniąc Wszewłoda brata synem tego Świętosława.

KSIĄŻĘTA SMOLEŃSCY.

Konstanty Porfirogenit cesarz Carogrodzki, autor X. wieku, pisząc o wyprawach Rusinów łodziami do państw Carogrodzkich, wspomina między innemi miastami *Melinisca*, jakoby z tamtąd Słowianie i Rusini sprowadzali łodzie Dnieprem do Kijowa. Niektórzy z poźniejszych biorą to nazwisko Melinisca za Smoleńsk, jakoby od Greczyna zfałszowane. Być to może, jeźli tylko Melinisca nie znaczy raczej *Młyniszcza*, miasta teraz niewiadomego, które być mogło nad jaką z rzek do Dezny wpadających, jako się pokazuje z mappy geograficznej Bandurego, przydanej do ksiąg Konstantyna Porfirogenity. Nic słychać było o Smoleńsku przed Włodzimierzem W. Ten monarcha dzieląc

państwo swoje między 12. synów, dał Smoleńsk jednemu z nich, a ten się według Długosza, Kromera i Nestora nazywał

STANISŁAW, albo Mścisław. Czas urodzenia jego i potomstwo nie wiadome.

WIACZESŁAW, syn Jarosława I. wziął księztwo Połockie w podziale w roku 1054. uczynionym. Umarł według Deguigna w roku 1056. Po nim wziął Smoleńsk Igor Jarosławowicz brat jego rodzony.

IGOR brat Wiaczesława, książe Włodzimierski nad Klasmą, umarł około roku 1058. według Deguigna, albo w roku 1060. według Nestora. Po śmierci Igora, mimo prawo synów Wiaczesława, opanowali księztwo Połockie bracia jego Wszewłod Perejasławski, i Izasław Kijowski.

IMPERIUM.

SASCY KSIĄŻĘTA.

HERMAN BILLING kreowany od Ottona I. dukiem Saxonji, aby w częstych jego do Włoch odjazdach trzymał na wodzy Słowiany północne, między Odrą a Elbą dolną mieszkające. Przed Billingiem nie miała Saxonia, według Helmolda, książąt. Sami cesarze Henryk ptasznik i Otton I. syn jego rządzili dziedzicznie tą częścią Niemców. Umarł Herman w roku 973. Miał brata Wigmana.

BENNON, syn Hermana, umarł w roku 1010.

BERNARD, syn Bennona. Zdzierca Słowian Zaodrzańskich, umarł 1063.

ORDULF, syn Bernarda, umarł w roku 1074.

MAGNUS, syn Ordulfa.

MARGRABIOWIE POŁUDNIOWI.

(*Australes.*)

Kraj ten, który się teraz Austryą zowie, różne nosił nazwiska, i różnych miał tak mieszkańcow, jak panów. Nie wchodząc w dalsze o nim przed Chrystusem badania, trzymali go naprzód z lewej strony Dunaja Kwadowie, naród Germanów barbarzyńskich, a z prawej Rzymianie pod imieniem częścią *Pannonji wyższej*, częścią *Noricum Ripense*. Od piątego po Chrystusie wieku aż do końca ósmego miały go w mocy dzikie i z Azyi wędrowne zgraje Hunnów, Awarów, Marahanów Słowian czyli Morawców, i Słowian Karantanów. Karól W. cesarz wskrzesiwszy z gruzów państwo Rzymskie na zachodzie, rozbite od barbarzyńców, usunął Awarów Huńskie plemie ze Słowianami pomieszane od rzeki *Anasus, Ems,* aż do rzeki Raba w Węgrzech. Dla straży kraju tego od nawały barbarzyńcow, powiadają niektórzy, że

tenże Karol ustanowił margrabiów czyli starostów pogranicznych, którzy starostowie od położenia miejsca nieco ku południowi nazwani są *Marchiones Australes*. Zkąd potym Austrya nazwisko swoje wzięła. Nie byli oni dziedziczni, ani lenni do czasów Ottonów prawie, lecz tylko dozór mieli kraju tego, często próżny i tytularny. Opanowali kraj ten na końcu IX. wieku Marahanie Słowianie: a po ich upadku Hunnogurowie go czyli Węgrzy z innemi narodami pogranicznemi szarpali. Henryk ptasznik z książęcia Saskiego król Niemiecki, dla utrzymania na wodzy tej nowej dziczy, postanowił Alberta hrabię Bamberskiego margrabią Australnym: a Otto I. syn Henryka oddał go lennym prawem, jak mówią, synowi Alberta Leopoldowi I. nazwanemu *Illustris*. Niknęło tym czasem różnemi przypadkami zagnieżdżone zdawna plemie pomieszanych Słowian i Awarów. Niemcy swoje osady tam zakładali. Następcy Leopolda aż do Henryka II. nazwanego *Jasomirgott*, byli podlegli książętom Bawarskim, i tytułowali się tylko margrabiami. Fryderyk I. Rudobrody cesarz, dla ukrócenia potęgi Henryka pysznego książęcia Bawarskiego, wyjął z pod jego władzy margrabię i książęciem Austryi uczynił, nadawszy mu różne przywileje. Pomnażali się odtąd nowi książęta Austryaccy w majątek i potęgę aż do roku 1282. kiedy zniknęła linia domu Bamberskiego. Rudolf cesarz z domu Habsburskich hrabiów, ponieważ *feudum* do rąk cesarza przyszło, oddał księztwo Austryi synowi swojemu Albertowi z tytułem arcyksięztwa. Od tego Alberta, który sam potym był cesarzem, wyszli cesarze z domu Austryackiego aż do panującego dziś Ferdynanda I.

LEOPOLD I. nazwany *Illustris*, syn według jednych Eberharda hrabi Bawarskiego, według drugich Alberta hrabi Bamberskiego, naznaczony od Henryka króla Niemieckiego margrabią Austryi w roku 928. czyli w roku 933. Umarł roku 988. Żona Richarda, siostra Henryka I. króla Niemieckiego.

HENRYK I. nazwany *Rebellis*, dla nieprzyjaźni z Henrykiem II. cesarzem, i przymierza z Polakami. Umarł w roku 1018. Żona Swanhilda.

ALBERT I. nazwany *Victoriosus*, margrabia, umarł roku 1056. Żona Adelhaida, córka Piotra króla Węgierskiego.

ERNEST, nazwany *Strenuus*, margrabia, umarł w roku 1075. Żona Matylda, córka Dedona margrabi Luzacyi.

LEOPOLD, nazwany *Piękny*. Żona Itha, córka Henryka III. cesarza.

MARGRABIOWIE PÓŁNOCNI.

Margrabstwa, czyli starostwa pograniczne, dla zasłony Saxonji za Elbą od napadów Słowian, porobił Henryk ptasznik król Niemiecki, czyniąc starostami ziem Słowiańskich swoich hrabiów Niemieckich, którzy jednak nie mieli żadnej lenności i dziedzictwa aż do czasów

późniejszych po Ottonach. Stanowili lub odmieniali ich cesarze Niemieccy według woli swojej. Margrabstwem północnym, z którego się potym wszczęło margrabstwo Brandeburskie, była część ziemi od Słowiańskich hord posiadanej, która się od dolnej Elby i Odry rozciąga ku morzu Baltyckiemu, zawierając w sobie narody Słowian Wagrów Polabianów, Obotrytów, Lutyków czyli Wilków, Hawłów, Brežanów, Zemeldynnów, i inne drobniejsze. Nazywano ją pospolicie naprzód *Marchia Borealis*, czyli *provincia Redariorum*, od Redarów Słowian barbarzyńców, którzy byli jednym narodem ze czterech hord Lutyków złożonym.

BERNARD I. syn Dietryka czyli Teodoryka postanowiony od Henryka I. króla Niemieckiego, który był naprzód książęciem Saskim, margrabią czyli *Praefectus Redariorum* około roku 927. *Ten Bernard* według Gebharda *in Marchionibus Aquilonaribus* był pierwszym margrabią północnym. Syn jego

BENNO czyli Bernard II. około roku 940. Syn jego

TEODORYK margrabia i wódz wojsk Niemieckich, *dux exercitus regni* przeciwko Słowianom, około roku 955. Zrzucony z urzędu za ździerstwa 983. Umarł prywatnym 985. Córka tego Teodoryka Oda mniszka wzięta w małżeństwo według Dytmara od Mieczysława I. książęcia Polskiego w roku 997. po śmierci Dąbrówki. Wygnana potym z synami od Bolesława Chrobrego w roku 992. Umarła w Kwedlimburku 1033.

Z LINJI HRABIÓW WALBECKICH.

LOTARYUSZ hrabia Walbecki, po zrzuconym Teodoryku naznaczony margrabią północnym od Ottona III. Dwa razy wziął Słowianom Hawłom Brandeburg, i dwa razy utracił 991. 992. Umarł w roku 1003. dnia 25. Stycznia.

WERNER syn Lotaryusza, za zabicie hrabi Dedona, zrzucony z margrabstwa od cesarza Henryka II. w roku 1009. Zabity potym w roku 1014.

Z LINJI BERNARDA I. POWTÓRNIE.

BERNARD III. syn Teodoryka zrzuconego, i wyżej wspomnionego. Otrzymał margrabstwo w roku 1010. od Henryka II. cesarza po zrzuconym Wernerze. Umarł około roku 1018.

BERNARD IV. syn trzeciego. Wspominają o nim kroniki Niemieckie cytowane od Gebharda *in marchion: aquil:* około roku 1036. i 1044.

WILHELM syn Bernarda IV. około roku 1051. Zabity od Słowianów pod Prizwalkiem *ad Prizwala* w roku 1056.

Z HRABIÓW SZTADEŃSKICH.

LUDGER czyli Udo I. syn Sygfryda hrabi Sztadeńskiego, od cesarza Henryka III. uczyniony margrabią północnym po zabitym Wilhelmie w roku 1056. Umarł w roku 1057.

UDO syn Ludgera, pomnożył margrabstwo ziemią Balsamską (w starej Marchji). Umarł roku 1082. 5, Maja.

MARGRABIOWIE WSCHODNI.

Henryk I. król Niemiecki, jak ustanowił margrabiów północnych, przeciwko Słowianom Lutykom, Obotrytom, i innym ku morzu Baltyckiemu między Odrą, Elbą i Hawelą rozciągnionym, tak margrabstwo wschodnie przeciwko Syrbom, Luzykom, Czechom i Polakom. Syrbowie zajmowali całą prawie teraźniejszą Saxonią z Luzacyą niższą: Luzykowie Luzacyą wyższą do Polaków należącą. Z margrabiów wschodnich, jedni się ubijali o Luzacyą, która w dawnych wiekach różne miała granice, według przemocy tych co ją posiadali, i która się nazywała częstokroć *Marchia Milzaviae, Budisinensis, Lusatica, orientalis:* drudzy wdzierali się w ziemie wielkiej Syrbji, gdzie teraz Misnia, część Turyngji, i inne kraje okoliczne około rzek Sali i Elby: ci nazywali się *Marchiones Misniae*, a czasem *orientales*.

MARGRABIOWIE WSCHODNI W LUZACYI.

GERO I. hrabia Sztadeński, uczyniony margrabią od Henryka I. potwierdzony od Ottona I. Umarł bezpotomny około roku 965. Żona Hilda, córka Ottona hrabi Ravenningen. Niektórzy czynią go razem margrabią Misnji i Brandeburskim omylnie.

CHRYSTYAN hrabia Wettyński szwagier Gerona, którego siostrę Hiddę miał za sobą. Umarł około roku 973. a według Gebharda *in march: aquil:* na karcie 91. około roku 965. W czym podobno jest omyłka, ponieważ tegoż roku umarł Geron poprzednik Chrystyana. Synowie jego Geron arcybiskup Koloński, Hudo margrabia, i Dytmar, który następuje.

DYTMAR syn Chrystyana umarł około roku 978. Z Swanehildy córki Hermana Billinga książęcia Saskiego zostawił syna, który następuje.

GERON II. margrabia, zabity w roku 1015. w potrzebie z Bolesławem Chrobrym. Żona Adelajda.

DYTMAR II. syn Gerona umarł około roku 1029.

HUDO syn Dytmara ostatni z tej linji umarł około roku 1031.

MARGRABIOWIE MISNJI
Z REJNEKA.

FRYDERYK z hrabiów Wettyńskich od Henryka ptasznika margrabią Misnji postanowiony. Synowie jego, jak powiada *Rejnecius*, Gunter i Rydhag, który następuje.

RYDHAG syn Fryderyka. Pod jego dozorem będącą Misnią zabrał Bolesław II. Czeski książe. Córka jego bezimienna była pierwszą żoną Bolesława Chrobrego, jako się w genealogji książąt Polskich położyło. Syn

KAROL, według Dytmara, utracił lenność Misnji. Umarł około roku 1013.

GUNTER, według Rejneka, syn drugi Fryderyka. Czas śmierci jego nie wiadomy. Synowie Bruno, Guncelin i Ekkard, który następuje.

EKKARD syn Guntera, po zrzuconym Karolu bracie stryjecznym wsadzony na margrabstwo. Zabity w Polledzie, jako się w historyi powiedziało, zdradą. Żona jego Swemhilda córka, według Rejneka, Bernarda czyli raczej Hermana książęcia Saskiego, wdowa po Dytmarze margrabi Luzacyi. Potomstwo: Herman, Ekkard, Gunter, i dwie córki: Lukkarda mniszka i Oda żona czwarta Bolesława Chrobrego.

HERMAN syn Ekkarda, zięć Bolesława Chrobrego, którego miał córkę za sobą. Czas śmierci jego nie wiadomy, tak jako ani potomstwo.

DEDO syn Dytryka margrabi wschodniego, urodzony z Matyldy córki Ekkarda margrabi, o którym wyżej. Wziął margrabstwo po Hermanie wuju, według Rejneka. Synowie jego Dedo i Henryk, o którym niżej.

HENRYK, nazwany młodszy: po którego śmierci nastąpił brat jego stryjeczny Konrad syn Tymona.

KSIĄŻĘTA OBOTRYTÓW.

BILLUK wspominany od Helmolda, czyim był synem, nie wiadomo. Mikreliusz z Hubnerem genealogistą dają mu pierwszą żonę jakąś Medecę pogankę. Druga, według Helmolda, była siostra Wagona biskupa Aldemburskiego. Córka jego z tej żony powtórnej Oda mniszka w Meklemburgu, którą brat jej z innej matki Mieczysław wykradłszy, oddał w małżeństwo niejakiemuś Bolesławowi Słowianinowi, według Helmolda. Hubner genealogista fałszywie ją czyni żoną Bolesława Chrobrego. Billuk umarł według Krantza około roku 986. Billukowi, prócz Mieczysława niżej położonego, przydają kronikarze Pomerańscy synów Nakkona i Syderyka. A Hubner w genealogiach, temu Syderykowi daje także syna tegoż imienia, bez żadnego ze starożytności wsparcia.

MISTYSŁAW, czyli Misław, albo Mieczysław (*Mizislas*) syn Billuka, według Helmolda, prześladowca chrześcijan, i sam naprzód

zły chrześcijanin, umarł, według Krantza, roku 999. Zdaje się jednak, według dowodów naszych, w historyi w ostatniej Nocie do §. XL. Księgi VI. położonych, iż on był tenże sam, co

MISTYSŁAW, czyli Misław, albo Mistywój, o którym Dytmar i Helmold wspominają, że poburzył na Niemców Słowiańskie barbarzyństwo, i że potym wygnany od swoich, umarł w kraju Bardów około roku 1025. Hubner z kronikarzami Pomeranji daje mu brata Mszczudruga, nie wiem z jakowej wiadomości, ponieważ dawniejsi o tym braterstwie nie pisali. Żony jego według tegoż Hubnera, jedna Margareta, ze krwi Henryka ptasznika króla Niemieckiego: druga Mechtylda siostra Bernarda książęcia Saskiego: synowie według tegoż i kronikarzów Pomerańskich, Andrag, Gnoj, Udon, Ratybor i Bogusław. O Udonie jest rzecz pewna z Adama Bremeńskiego i Helmolda. O drugich żaden nie wspomina z dawniejszych, iż oni byli synami Mistywoja.

UDO syn Mistawa, czyli Misława, albo Mistywoja, zabity zdradą od Sasów w roku 1032.

GODESZALK syn Udona chrześcijanin, zabity od poddanych Słowian około roku 1066. Żony dwie. Jedna, według Hubnera, Symbulla córka Mieczysława II. króla Polskiego, druga Syryta, według Helmolda królewna Duńska, córka Swenona III. Synowie dwaj: jeden Batue czyli Bukko z jakiejści poganki, umarł roku 1075. drugi

HENRYK król Obotrytów, urodzony z królewny Duńskiej. Po zabiciu Kruka Rugianina tyrana, z którego się potym żoną Slawiną ożenił, wstąpił na księstwo. Umarł w roku 1125.

DANIA.

Na początku dziesiątego wieku Duńczykówie mieli swoje dzierżawy za rzeką Ejder, czyli Egdora. Henryk ptasznik król Niemiecki chciał mieć tę rzekę graniczną Niemieckiego państwa od Duńczyków, idąc za postanowieniem Karola W. Na ten koniec ustanowił margrabstwo Sleświckie przeciwko wybiegom pogaństwa tamecznego.

HARALD VIII. nazwany *Blaatand*, panował od roku 931. do roku 981. Żona Giryta Szwedka.

SWENO II. czyli SUEN-OTTO tak nazwany, że go Otton I. do chrztu trzymał, od roku 981, do roku 1015. Żona bezimienna, siostra według Dytmara, Mieczysława I.

KANUT II. nazwany wielki, syn Swenona z Polki od roku 1015, do roku 1036. Brat jego z tejże Polki Harald. Żona pierwsza Alwina, jakaś hrabianka, druga Emma księżniczka Normandyi, wdowa po królu Angielskim Etelradzie.

KANUT III. nazwany *Durus*, syn wielkiego, od roku 1036. do roku 1042. Umarł bezpotomny.

MAGNUS syn Ś. Olawa II. od roku 1042. do roku 1048.

SWENON III. syn hrabi Ulfona, nazwany *Estricus*, imieniem matki Estryty, czyli Margaryty. Zaczął panować w roku 1049. Umarł w roku 1075.

HARALD IX. syn Swenona II. od roku 1075. do roku 1081.

PAPIEŻE.

BENEDYKT V. Rzymianin, obrany 964. dnia 14. Maja po Janie XII. Zasłany od Ottona I. na wygnanie do Hamburga, umarł tam roku 965. 11. Lipca.

LEON VIII. siedział na stolicy cztery miesiące.

JAN XIII. Rzymianin, obrany roku 965. Umarł roku 972. 13. Września.

DONUS II. Rzymianin, obrany roku 972. 20. Września. Umarł tegoż roku 19. Grudnia.

BENEDYKT VI. Rzymianin, obrany roku 972. dnia 20. Grudnia. Zdradą Cyncyusza przemożnego w Rzymie uduszony roku 974.

BENEDYKT VII. Rzymianin, obrany roku 975. Umarł roku 984. dnia 10. Lipca

JAN XIV. rodem z Longobardyi, obrany roku 984. Wkrótce od Bonifacego antypapy do więzienia wtrącony, w nimże w roku 985. dnia 20. Sierpnia umarł.

JAN XV. Rzymianin, obrany roku 985. w Grudniu, umarł roku 996. dnia 7. Maja.

JAN XVI. Rzymianin, obrany roku 996. 16. Maja, umarł w tymże roku 25. Sierpnia.

GRZEGORZ V. Niemiec, obrany roku 996. dnia 11. Czerwca, od Krescencyusza i Jana antypapy z Rzymu wygnany, od Ottona III. przywrócony, umarł roku 999. dnia 20. Kwietnia.

SYLWESTER II. Niemiec, obrany 999. Umarł roku 1003. dnia 12. Maja.

JAN XVII. Rzymianin, obrany roku 1003. dnia 7. Czerwca. Umarł roku 1003. ostatniego Października.

JAN XVIII. Rzymianin, obrany roku 1003. 20. Listopada, umarł 1009. dnia 18. Lipca.

SERGIUSZ IV. Rzymianin, obrany roku 1009. 31. Sierpnia, umarł roku 1013.

BENEDYKT VIII. Rzymianin, obrany roku 1013. wygnany przez Grzegorza bibliotekarza, uciekł do Henryka II. cesarza, który go nazad przywrócił. Umarł roku 1024. dnia 27. Lutego.

JAN XIX. Rzymianin, obrany roku 1024. Wygnany z Rzymu od Konrada II, przywrócony umarł roku 1033. dnia 8. Listopada.

BENEDYKT IX. Rzymianin: naprzód był intruzem roku 1033. dnia 8. Listopada, lecz potym przyjęty od kościoła, złożył papieztwo w roku 1045. które potym daremnie usiłował odzyskać.

GRZEGORZ VI. Rzymianin, obrany roku 1045. 28. Kwietnia, dobrowolnie złożył papieztwo roku 1046. dnia 17. Grudnia.

KLEMENS II. Sas poniewolnie obrany roku 1046. 22. Grudnia. Otruty roku 1047. dnia 15. Września.

DAMASUS II. Bawarczyk, obrany 1048. był papieżem dni dwadzieścia trzy.

LEON IX. Niemiec, obrany roku 1049. 13. Lutego, umarł roku 1055. dnia 19. Kwietnia.

WIKTOR II. Szwab, obrany roku 1055. dnia 18. Kwietnia, umarł roku 1057. dnia 28. Lipca.

STEFAN X. Francuz z familji królewskiej książe Lotaryński, obrany 1057. 2. Sierpnia, umarł we Florencyi roku 1058. dnia 29. Marca.

MIKOŁAJ II. Sabaudczyk, obrany roku 1058. umarł we Florencyi roku 1061.

ALEXANDER II. Medyolańczyk, obrany roku 1061. umarł 1073. dnia 22. Kwietnia.

GRZEGORZ VII. Toskańczyk, obrany roku 1073. 23. Kwietnia, umarł roku 1085. dnia 25. Maja.

AUTOROWIE

KTORYCH ŚWIADECTWA CYTUJĄ SIĘ W TYM

TOMIE IV.

Adam Bremeński.
Adebold Biskup Trajek.
Ademar Mnich.
Alciatus Andrzej.
Alkwin Mnich.
Ammian Marcellin.
Annalista Saxon.
Anonim Kronikarz Szląski.
Anonim Archid. Gnieznieński.
Anonim Życiop. Bisk. Wrocł.
Anonim Życiop. Ś. Ott. Bisk. Bamber.
Assemani.
Awentinus.

Balbin Bohusław.
Bangert.
Baroniusz.
Bertyńskie kroniki.
Bogufał.
Bonfini.
Brunwillerski Mnich.

Cange (du).
Coccejus jureconsultus.
Cureus Szlązak.

Damiani Piotr.
Długosz.
Dobner.
Dubrawski.
Dytmar.

Eginhardus.
Ekkard (ab) Jerzy.
Engelhuzen Kronikarz.

Fabricyusz Sas.

Gallus Marcin.
Gebhardus.
Gobelinus Porsenna.
Godfryd Witerbski.
Grammatyk Saxon.

Hanek Szlązak.
Hajek Czech.
Hansisius.
Helmold Kapłan.
Henel Szlązak.
Herbersztein.
Herman Contractus.
Herodot.

Hildeshejmska kronika.
Hozyusz Kardynał.

Jan Kronikarz.
Jonston.
Jornandes.
Junker Geograf.

Kadłubek.
Konstantyn Porfirogenit.
Kozmas Praski.
Krantz Albert.
Kromer.
Krüger.
Kulczyński.
Kwedlimburska kronika.

Lambert Szafnaburski.
Lazius Wolfgang.
Leibnitz.

Łomonossow.

Menkenius.
Michajło Litwin.
Miechowita.
Mikrelius.
Muratori.

Nestor.

Otton Fryzyngeński.

Rivo (de) Franciszek, Mnich.

Sarnicki.
Schram.
Schrötter.
Sigonius.
Silvius Eneas.
Solignac.
Sommersberg.
Strabon Geograf.
Stredowski.
Szczygielski.
Szulc.

Upton.

Wippon Kapłan.
Witykind Mnich.
Wuja.

KSIĘGA V.

TREŚĆ

KSIĘGI V.

I. Odmiany narodów w Polszcze siedzących, lub przechodnich. Początki Polaków. Niepewność pierwszych książąt. IV. Sprawy Mieczysława do wstąpienia na tron. Obszerność państwa i granice. IX. Początki panowania. Niepewność wojen z Niemcami. X. Przyczyny i pobudki wprowadzenia chrześcijaństwa. XIV. Mieczysław żeni się z Dąbrówką: psuje bałwochwalstwo. XV. Religia dawnych Polaków. XVI. Fundacye biskupstw. XVIII. Urodzenie Bolesława Chrobrego, hrabiów Niemieckich napaść i potęga. XIX. Wojna z Wigmanem i zwycięztwo. XX. Wojna z hrabiami Saskiemi. Otton I. cesarz godzi rozróżnionych. XXI. Zamieszki w Niemczech po śmierci Ottonów I. i II. Polacy sprzyjają Henrykowi Bawarskiemu. Zgoda z Ottonem III. i dane mu posiłki przeciwko Słowianom. XXII. Początki i postęp potęgi książąt Ruskich. Włodzimierz zabiera Słowiany Przeddnieprskie, Polakom hołdownicze. XXV. Wojna z Czechami. XXVI. Drobniejsze sprawy Mieczysława. Śmierć jego i potomstwo. XXVII. Stan Polski na początku panowania Bolesława Chrobrego.

XXVIII. Nowy monarcha rozporządza dwór i wojsko. Rozruchy ze strony Rusinów i Słowianów. XXX. Włodzimierz najeżdża dzierżawy koronne. XXXI. Czesi z Władybojem bratem Bolesława kłócą Polskę i Kraków biorą. Pokój z Rusinami. Bolesław próżno chce dostać Krakowa. XXXII. Zamieszanie w Czechach. Ś. Wojciech rzuca Pragę. Polacy cesarza posiłkują. XXXIII. Bytność w Polszcze Ś. Wojciecha, i śmierć w Prusach. XXXIV. Bolesław II. książe Czeski umiera. Ztąd zakłócenie w Czechach, i odzyskanie Krakowa. XXXV. Bolesław Chrobry stara się o koronę królewską u papieża i cesarza. Przyczyny tego starania i skutki. XXXVI. Otton III. jedzie do Gniezna: wspaniałe jego przyjęcie. XXXVII. Sprawy jego w Gnieznie: koronacya królewska. XXXVIII. Przymierze króla z cesarzem. Otton udarowany odjeżdża. XXXIX. Otton III. umiera. Rozruchy w Niemczech. Król z nich korzysta. XL. Bierze Luzacyą i Misnią, dziedzictwo dawnych Słowian. XLI. W niebezpieczeństwie w Mersburgu. XLII. Bolesław Czeski dla okrucieństwa wygnany. Czesi biorą na tron Władyboja brata królewskiego. XLIII. Książe Czeski wygnaniec w Polszcze. Król po śmierci Władyboja odprowadza Bolesława do Pragi. XLIV. Jego niewdzięczność i kara. XLV. Król bierze Pragę i Czechy z Morawą.

HISTORYA

NARODU POLSKIEGO.

KSIĘGA V.

MIECZYSŁAW I. CHRZEŚCIJANIN.

I. Gdzie teraz Polska z przynależącemi sobie prowincyami leży, najdawniej mieszkali Scytowie, znajomi starożytnym ze słuchu, lub jakiejkolwiek z Grekami handlownych związków wzajemności. [1]) Żyjący wkrótce po Erze Chrześcijańskiej krajopisowie, już im i posady różne, i nazwiska, z domysłu, czy prawdziwie nadali, mieszając częstokroć Sarmatów ze Scytami, do których ostatnich Niemców nawet przyłączyli. [2]) Czystą, a żadnym rodu obcego zlewkiem nie zmąconą krew Scyto-Sarmatów zaburzył przechód Gotów, których część jedna z wysp północnych przychodnia, a zaborem gwałtownym innych hord Niemieckich między Wisłą a Odrą rozległych, lub dla nadziei spólnego łotrowstwa łączących się pomnożona, przeszła Wisłę, i po rocznych prawie w Sarmacyi włóczęgach, w Dacyi Rzymskiej osiadła. [3])

---

1) Obacz opis Scytyi przez Herodota.
2) Ptolemeusz, Pliniusz. *Scytharum nomen transiit in Sarmatas atque Germanos.* Plin. w K. 10. R. 12.
3) Obacz Jornanda *de Rebus Goticis.* Pontana w opisaniu Danji na karcie 676. 679. Filipa Kluwera Gdańszczanina *in Germania antiqua.*

Druga poźniej nieco, pod imieniem Gepidów opanowawszy wyspy wchodzącej do morza Wisły, zwycięzkim orężem od ujścia tejże rzeki, aż ku jej źródłom i do Spiża, Gepuzyą, potym Scepuzyą nazwanego pomknęła się. [1]) Odmienili Sarmatowie postać, i po większej części Gotami być poczęli. Potęga Hunnów z Azyi w piątym wieku wędrowna, złamawszy po Alanach zadnieprskich Goty, onych wespół z Sarmatami, gdzie tylko ich bronią sięgnęła, w poddaństwie aż do śmierci Attyli trzymała. [2]) Zejście mocarza tego, a rozerwane przez domowe niezgodnych synów zatargi Huńskie królestwo, wskrzesiło pognębione niegdyś narody; z których gdy jedne z sobą się kłócą, drugie z dziedzicznej łupieztwa państw Rzymskich chciwości z Niemiec, Sarmacyi, Dacyi i Pannonji w południowsze zapędzają się kraje; opuszczone od dawnych mieszkańców siedliska dały pochop do wtargnienia nowym przybyszom.

II. Byli to rodacy obszernych na północy wyżej źródeł Dniepra, Donu i Wołgi, aż ku morzom Kaspijskiemu i Czarnemu przestrzeni, pod powszechnym Scytów imieniem, różnemi Seklabów, Ryfaków, Roxolanów nazwiskami w starożytności oznaczeni. Poźniejsze wieki *Sporami*, czyli *rozsianemi* ich nazwały; że tam rozsypką bez wiosek i domów, pod namiotami siedząc, wielką część krajów zajmowali. [3]) Naród jedno-językczny, bitny, na prace otwardniały, których potym pamięć na pierwiastkowé Seklabów imie *Słowianami* nazwała. Ci korzystając z podciętej Rzymian i barbarzyńców przez wzajemne boje potęgi, a ustawicznej niespokojnych narodów, co do miejsc przemiany, pomykali się w rożnych czasach za Dniepr; i gdy jedni dążąc

---

1) Jornandes 52. Wolfgang Lazius *de Migr: Gentium* na karcie 601. Sarnicki w K. 4. R. 15.

2) Praj w Dziejach Węgierskich T. I. Obacz w Tomie I. Historyi naszej pod Hunnami.

3) *Nomen etiam quondam Sclavanis Antisque unum erat: utrosque enim appellavit* Sporos *antiquitas: ob id opinor, quia* sporadin *hoc est sparsim et rare positis tabernaculis regionem obtinent: quo fit, ut magnum occupent spatium.*
Procop *de Bell.* Goth. w K. III. R. 14.

ku południowi, nowe sobie za Dniestrem i Dunajem królestwa na zwaliskach wschodniego Rzymu budują: drudzy ciągnąc się ku zachodowi, aż o Elbę się oparli. Z tych ośledních wyszli, prócz innych przodkowie nasi, znajomi w szóstym wieku pod powszechnym tylko nazwiskiem Słowianów Winidów, że się podobno z dawnemi Sarmatów Wenedów, od klęsk Gockich, Huńskich i Wandalskich pozostałych, narodami pokrewieństwem zmieszawszy, albo ich sobie podbiwszy, imie ich dla ulgi niewolnictwa na siebie wzięli: bądź ich Niemcy, pomniąc na stare sąsiedztwo Wenedów, tak nazwali. [1]) Lecz nazwisko Polaków, ich potomków, poźniej nierównie zjawiać się i słynąć poczęło. Bo jeźli próżne wnioski z podobieństwa dawnych hord Sarmackich, Bolanów, Belonotów i Palów, [2]) od niektórych uczonych do nas musem stosowane, na stronę złożemy; w pierwszym dopiero Dytmarze dziejopisie Saskim dziesiątego wieku, pierwszy ślad Polskiego imienia znajdujemy; bądź nam to imie Czechowie od *polania* chrzesną wodą nadali; bądź one od Laców, hordy Sarmackiej, z Hunnami przywiedzionej, sami sobie potym dla różnicy od innych Słowian jak Czesi od Zechów, włożyliśmy.

III. Ani się temu dziwić będzie, kto tylko bez uprzedzenia, a niewczesnej narodu swego miłości, prawdy raczej istotnej, niżeli z fałszu, lub niepewności, płonnej chluby dla niego szukać zechce. Pisali o Rusinach Grecy, sąsiedzi ich i nieprzyiaciele: pisali o Czechach, Morawcach, Syrbach, Wilkach, Obotrytach, tudzież innych Zaodrzańskich Słowianach Niemcy i Frankowie: bo nieustanne z niemi na pograniczu walki zwodząc, tępili ich plemie mieczem, a pamięć piórem wskrzeszali. My w pośrodku, i jakoby w ostępie dzikich spół-rodaków naszych ponurzeni, żadnej z oświeceńszemi nauką i religią narodami spółki nie mający, jakimże sposobem znajomi im być mogliśmy? A jeźli kiedy podobno nasz własny oręż, przedarłszy się przez inne Sło-

1) Obacz Tom I. Historyi naszej, gdzie o Słowianach.
2) Hanek w Starożytnościach Szląskich na karcie 37.

wiany, Niemieckich dosięgnął dzierżaw, mieszano sprawy nasze z otaczającym nas barbarzyństwem, albo je pod powszechnym, i równie nienawisnym Słowianów imieniem pamięci podawano. Ztąd owa w pierwiastkach niepewność granic, niepewność dzieł szczególnych, i onych przywódzców: ztąd zatarty zgoła, że tak powiem, ów dzielny zakres, który gatunkując narodowe posądy, a każdemu swoje nazwisko i przewagi przyznawając, daje onym prawdziwą bytność, jestestwo, znajomość i sławę. A tak cóżkolwiek kronikarze nasi od Lecha aż do Piasta, owszem i po nim nieco, książętom Polskim przypisali, nie chciałbym być rękojmią, aby to raczej królikom w powszechności Słowiańskim, jakiegokolwiek oni rodu byli, owszem i dawniejszym od nich Scytom i Sarmatom służyć nie miało.[1]) Słaba dniejących dopiero nauk poświata, rzucając mdlejący promień z niesfornej pism niepewnych, i tradycyi gminnych otchłani, stawiła ciekawym, lecz nieostrożnym oczom często za istotę łudzący pozór: powaga i pierwszeństwo zmylonych historyi wodzów znalazła uczniów: głos kilku stał się prawidłem dla wielu: póki okazalsze w pełności swojej światło, nie dało poznać w potomności, że przewodnikom wdzięczność tylko należy za pracę, a prawdzie samej ofiara i naśladostwo. Cóżkolwiek bądź, to żadnej wątpliwości nie podpada, że naród Polski jeźli nieufundowanie swoje, przynajmniej religią, obyczajność i znajomość u sąsiednich mocarzów Mieczysławowi pierwszemu jest powinien: i że od tej dopiero daty historya Polska, aczkolwiek i w tych czasiech wielą baśniami i niepewnościami zaćmiona, pewniejszą jednak być poczęła.

IV. Urodził się ten Mieczysław z ojca Ziemomysła, prawnuka Piasta, a matki Gorki[2]) w roku po Chrystusie 931, kiedy Henryk nazwany Ptasznikiem, pierwszy z książąt Saskich państwem Niemieckiem władał. Powiadają o nim,

1) Obacz Tom II. historyi naszej, gdzie o Narodach Słowiańskich w szczególności.
2) Hajek w hist. Czeskiej pod rokiem 918.

że wyszedł na świat ślepym, [1]) i że dla tego niedołęztwa nazwano go Mieszkiem, jakoby z takowego dziedzica tronu pewne w kraju nastąpić miało zamieszanie. [2]) Ta niemowlęcia ślepota trwać miała aż do siódmego roku wieku jego, kiedy mu ojciec obrządkiem narodowym, uroczyste sprawił postrzyżyny. [3]) Zabobon pogański wnosił z tego cudowiska dziwną jakąś pod przyszłym jego panowaniem narodu sławę: a Chrześcijanie potym, gdy wiarę przyjął, wzieli to za znak nawrócenia do niej, i oświaty kraju religią i obyczajnością. To tylko o Mieczysławie, nim wstąpił na państwo po zmarłym ojcu, w dziejach narodowych czytamy. [4]) Lecz nim do dzieł jego obróciemy pióro, nie będzie od rzeczy określić pierwej, w jakich za czasów książęcia tego Polska być mogła granicach, jakich miała sąsiadów, jakie z niemi związki, ażeby na tej, iż tak rzekę, początkowej zasadzie, pewność dalszych powieści bezpieczniej się gruntowała. [5]) Nie była zaiste za Mieczysława, jakośmy ją nie dawno w swojej zupełności widzieli, królestwa tego postać. Litwa była dzika i nieznajoma: Prusy w osobnym, lecz także mniej wiadomym barbarzyńskim a bałwochwalskim rządzie zostawały: Ruskie i Podolskie krainy, częścią Pieczyngów, częścią Ruskim podlegały najazdom: Mazowsze Prusom, Litwie i

---

1) Marcin Gallus na karcie 59. Kadłubek na karcie 640. Bogufał na karcie 24. a za niemi inni.

2) Bogufał na karcie 24. Ta przyczyna zdaje się być fałszywa: ponieważ nazwisko Mieszka, czyli, jako w Niemieckich kronikach czytamy, *Mesco*, *Misaco*, *Misacha*, *Miska*, było Słowianom zwyczajne, i wielu z ich Xiążąt one nosili, jako się w objaśnieniach naszych, *o Mieczysławach Słowiańskich*, widzieć daje.

3) Kadłubek na karcie 640. Bogufał na karcie 24. Marcin Gallus 59. Podobną rzecz głoszą Rusini w dziejach swoich o Włodzimierzu wielkim, z tą tylko różnicą, że nasz Mieczysław przejrzał w siódmym roku, co miało być znakiem nawrócenia jego do wiary. Włodzimierz zaś odkładający nawrócenie, oślepł w Chersonie, jadąc przeciwko Grekom: i nie wprzód przejrzał, aż się ochrzcił. Obacz Kulczyńskiego *in Specim. Eccl. Rutenicae in appendice*, na karcie 110. Nestora w dziejach Ruskich.

4) O czasie wstąpienia na tron Mieczysława, obacz w objaśnieniach naszych: *o Żonach i potomstwie Mieczysława*.

5) Obacz objaśnienie, *o Granicach Polskich za Mieczysława*.

Jadźwingom pograniczne, nie wiadomo w jakiej części do nas należało: w Podlasiu Jadźwingowie siedzieli.

V. Najstarożytniejszym od zachodu przedziałem była rzeka Odra: bo co za nią ziem i krajów, teraz od różnych książąt Niemieckich posiadanych aż do Elby, owszem i za nią przelega się, trzymali pokrewni Polakom Słowianie, rozmaitych hord i nazwisk; lud bałwochwalski, dziki, drapieżny, z sobą i z Frankami nieustanne wojny od czasów niepamiętnych prowadzący. Tych wszystkich Słowianów Zaodrzańskich, owszem aż do rzeki Wisły, jeżeli Eginhardowi wiarę damy,[1]) tąż zwycięzką bronią, którą Sasów, Awarów, i Bojarów przytępił, pogromił Karol W. król Franków, a potym Cesarz. Epocha panowania Karola, a broni jego szczęśliwość, dała początek mniemanemu Słowianów poddaństwu. Pozwolono im żyć pod narodową zwierzchnością i prawami, lecz daninę płacić rozkazano.[2]) Ani przestali odtąd następcy ze krwi jego aż do ustania miecza na Ludwiku IV. częstych i krwawych z niemi toczyć wojen, dzieląc między siebie Słowianów dzierżawy, i czyniąc się ich panami dla szczęścia ojcowskiego; jakoby Słowianie, będąc narodem obcym i Sarmackim, dziedzictwa starej Germanji najezdniczym prawem osiedli. Wskrzeszony też na zachodzie w przemożnych na ów czas Frankach, blask Rzymskich Augustów, wskrzesił w nich razem mniemanie jedynowładnego nad światem panowania. Domowe między następcami Karola [3]) w rozdzielonym Cesarstwie rozruchy nie dały im tyle sposobności, aby tych przybyszów zupełnie zetrzeć mogli. Wzmagali się oni zawsze na nowe siły pod swojemi wodzami: mianowicie Syrbowie, Marahanie, Bohemanie i Wilcy; a utrzymując niepodległość obcemu berłu,

---

1) Eginhard Pisarz *Notarius* Karola W., w życiu tego Monarchy.

2) Schroetter *Coll. dissert.* T. II.

3) Wnukami jego, a synami Ludwika I. Lotaryuszem, Ludwikiem i Karolem łysym. Ludwikowi, który był królem Germanji, dostały się Słowiańskie kraje. Po śmierci Ludwika II. też same Słowiańskie kraje dostały się w podziale Karolomanowi, a po nim Arnulfowi.

tak dzielnie swobód swoich bronili, że często zaczepny nawet oręż głęboko w dziedziny pogromców swoich wnieśli [1]).

VI. Zgaszona w Arnulfie i Ludwiku, ostatnich Karola W. potomkach, władza Franków w Germanji, wniosła berło Cesarskie i panowanie nad Niemcami w dom Saski. Henryk ptasznik król Niemiecki będąc na tę dostojność z książęcia Saskiego wyniesiony, że się już Rzymsko-Niemieckie państwo w ściślejszych zawierało szrankach, bądź dla rozszerzenia onego, bądź dla poskromienia wieczystych łotrostw i najazdów, Saskie ziemie za Elbą niszczących, usilniej i skuteczniej, niżeli poprzednicy jego Frankowie, naległ na Słowiany. Pogromił po wielekroć okazalsze ich narody, Syrbów, Czechów, Lutyków, Obotrytów. Nie przestając na postanowieniu Karola W. który ich przy własności swojej, prawach, i pod zwierzchnością narodową zostawił, z obowiązkiem tylko daniny, [2]) porobił Margrabstwa, albo Starostwa pograniczne, stawiąc nad niemi Niemców swoich, i Słowiańskie im dzierżawy, prawem przemocy do nabytku oddając, aby i bezpieczeństwa krajów Niemieckich strzegli, i swoje nadania nowemi w obcej ziemi zdobyczami pomnażali. [3]) Powiększył ojcowską sławę syn jego i następca Otton I: wojował szczęśliwie z temiż Słowianami; tym potężniejszy ich sąsiad od ojca, że przy jawnej mocy łączył pobożność: a dwoistym orężem zwycięzcy i apostoła, wszystkie ich kraje

1) Dzieje Franków, nazwane: *Annales Bertiniani.* Zbiór różnych dziejów tegoż narodu, prócz Frehera, Duchesne, Reubera. Berngert w notach na Helmolda. Regino Opat Prumeński.

2) Schrötter, *Collect. Dissert: historiam Rom: Imperii illustrantium.* T. II. na karcie 402.

3) Od czasów Karola W. byli starostowie pograniczni, nazwani *Comites, Duces littoris,* to jest strażnicy Elby lub Dunaju od nawały barbarzyńskiej na dzierżawy Rzymsko-Francuzkie; ich powinność ściągała się tylko do bronienia państwa. Henryk ptasznik, który Margrabiów postanowił, dopuścił im razem przy straży swojego, cudze zabierać. Lecz tych nabytków sami Cesarze zwierzchnemi panami byli. Lenności i dziedzictwa weszły dopiero po Ottonach w domy Margrabiów, gdy się oni w prywatne bogactwa i dzierżawy w Słowiańszczyznie pomnożywszy, samym Cesarzom strasznemi być poczęli. Krüger *Orig: Lusat:* 21.

chciał mieć sobie poddanemi. Pomagała mu do tego przedsięwzięcia zadawniona w duchowieństwie Niemieckim gorliwość nawracania pogan: która jak im dawniej, w podbitych przez Karola Saxonach, bogate zjednała z udzielnemi infuł książęcych tytułami dzierżawy: tak niemniej obfite do połowu dusz i włości w Słowiańszczyznie na cel wystawiła żniwo [1]).

VII. Atoli te wszystkie Niemieckiej broni i gorliwości zamiary opierały się tylko o samą Odrę; która, iż użyję słów Fryderyka rudo-brodego Cesarza, niby mur jaki i ściana, Polskę od innych Słowian i Niemców zasłaniała. [2]) Przechodziły jednak dzierżawy Polskie i za tę rzekę, sięgając prawie do Elby. Służyły jej różne Słowiańskie hordy, ile ich tylko Szląsk teraźniejszy zamyka; tudzież część wielkiej Morawji, [3]) i wielkiej Syrbji [4]); nie wiadomo jednak jeźli prawem dziedzictwa, czyli zwyczajnym w każdym wieku drapieztwem, i dzielniejszą nad prawo, mocniejszego nad słabszym przemocą. Otoczeni Sasami, Morawcami, Czechami i Polakami drobniejsi narodów Słowiańskich królikowie, byle zawsze celem ich oręża: a raz tym, drugi raz owym służąc, w tej ustawicznej jarzma od swoich i obcych wkładanego kolei, długą w historyach zostawili niepewność

---

1) Niektórzy pisarze Niemieccy powiadają, że Karol całą Saxonią duchownym oddał. To pewna, że za panowania tego Monarchy wiele bogatych biskupstw, i prawie udzielnych w zawojowanej Saxonji stanęło.. Kronika starożytna Mindeńska wylicza ich 10: Osnabruckie, Halbersztadzkie, Bamberskie, Mindeńskie, Paderborskie, Werdeńskie, Magdeburskie, Monasterskie, Hildesheimskie i Hamburskie. O liczbie biskupów i bogactwach w Słowiańszszyznie, obacz Helmolda kronikę Słow: w K. I. R. IX. X. XI.

2) *Poloniam velut murus ambit.* List Fryderyka I. Cesarza do Wibalda Opata Korbejskiego znajduje się w zbiorze starożytnych pisarzów w Tomie II. przez Edmunda Martine, i Ursyna Durand Benedyktynów wydanym. Obacz objaśnienie *o granicach Polskich.*

3) Gdzie teraz Szląsk górny, to jest księstwa Cieszyńskie Raciborskie, Opolskie, które po upadku królestwa wielkiej Morawji ze śmiercią Swiatopługa Zemowit nabył. Kozma Praski na karcie 11. Stredowski *in Moravia Sacra* na karcie 415. Pessina *in prodromo* w K. I. R. 5.

4) Gdzie teraz Luzacya wyższa. Dawniej ta część Syrbji wielkiej nazywała się Milzawią. Obacz w T. II. pod narodami Słowiańskiemi.

i ciemnotę. Wieczyste spory i boje szablą tylko sobie, i to do czasu, kreśliły państw obwody, póki poźniejsze wieki zatarłszy z gruntu mniej znakomite Słowian nazwiska, każdemu z ich pogromców, pewnego nad niemi panowania i granic nie wyznaczyły [1]). Czescy książęta robiąc sobie powoli monarchią z różnych osad Słowian, nazwanych *Bohemanami*, [2]) i już znaczną część Morawji po upadku królestwa Marahanów trzymając, naglądali ku górnemu Szląskowi i Luzacyi, różnemi jeszcze Słowian włościami nasiadłej. Sasi natworzywszy pogranicznych nad Elbą Starostów, wdzierali się do Syrbji, do tejże Luzacyi, i do innych północniejszych Słowian między Elbą, Hawellą i Odrą aż ku morzu rozciągnionych. Polacy też, nie dając się innym uprzedzać, pomnażali panowanie swoje od Odry nowemi z ruin Morawców i tychże Słowian zaodrzańskich nabytkami.

VIII. Niemniej groźne miała sąsiedztwo Polska ze strony południowej. Siedzieli za Tatrami Hunnogurowie, płód dawnych Hunnów z Azyi wędrowny, Turków Ottomańskich pobratymcy, [3]) którzy od Pieczyngów równych onym barbarzyńców, i tegoż z niemi zdawna Scytyjskiego rodu, aż za Siedmiogrodzką ziemię zagnani, opanowali część Węgier teraźniejszych zachodnich, osiadłszy na zwaliskach wielkiej Morawji [4]). Nie była od nich wolna ta część Polski

1) W dwunastym wieku odmieniła się postać tego kraju, który się między Elbą i Odrą rozlega. Zjawiły się w nim dopiero księztwa i hrabstwa w swoich pewniejszych granicach; Szląskie, Holsackie, Meklemburskie, Brandeburskie, Misnieńskie, Luzackie, Pomerańskie, na ruinach pognębionych dawniej innych drobniejszych osad Słowiańskich.

2) Za czasów Ludwika Króla Niemieckiego, wnuka Karola W. to jest roku 845. jeszcze było dwunastu wodzów tych Bohemanów, jako świadczą dzieje Franków, nazwane *Annales Bertiniani*. Obacz Dobnera w uczonych przypiskach, na historyą Czeską Hajka.

3) Węgrzy teraźniejsi jednym są narodem z Turkami teraźniejszemi. Konstanty Porfirogenitus Cesarz Carogrodzki, pisarz w X. wieku, zawsze ich Turkami zowie. Obacz ich Genealogią i czas przyjścia do Europy, w T. I. Praja historyka Węgierskiego.

4) Konstan: Porfirogenitus. *De administrando Imperio*, w R. 41. *Turcae funditus Moravos extirparunt, regionemque eorum occuparunt; quam in hodiernam usque diem possident.* Wielka Morawia za Świątopługa zachodziła w Węgrzech aż do Tyssy rzeki.

południowa, która dziś nosząc imiona województw podgórskich, Krakowskiego i Rusi czerwonej, jeszcze za Mieczysława I. Chrobacyą, czyli Karpacyą wielką nazywała się [1]). Niszczyli ją Węgrzy zwyczajnemi pogańskiej dziczy zagonami, póki się Gejza ich wódz i książe z Mieczysławem nie zpokrewnił. Od północy mieszkały po nadmorzu Porussów i Pomorzanów rozliczne narody pod swojemi królikami. Tych ostatnich, jako chcą niektórzy, [2]) Zemowit pogromił: zbudowany też w Kołobrzegu kościół, bądź od Mieczysława, bądź od syna jego Chrobrego [3]), ślad jakowyś panowania Polskiego nad Pomeranią ukazuje, nim ją Bolesław powtórnie zawojował. Wschodnią stronę królestwa, począwszy od Buga i Stryja, [4]) otaczały Słowiańskie włości, których część Rusini Zadnieprscy, część Pieczyngowie, wieczni ich nieprzyjaciele, [5]) plemie Huńskie i Tureckie opanowali. Takiemi otoczony sąsiadami Mieczysław, objął rządy ziemi raczej obszernej, i grubych bez religji, nauki i obyczajności mieszkańców, z różnych powoli cząstek w jedno ciało złączonych, niżeli pewnego i ukształconego kraju, który dopiero postać niejakąś porządnej Monarchji i cechę ludzkości brać miał za niego.

ROK 962—965.

IX. Początki jego panowania od roku 962. ciemna zakryła niepamięć, aż do pojęcia w małżeństwo Dąbrówki.

---

1) *Chrobatia frequentibus incursionibus Francorum* (*Saxonum*) *Turcarum et Pacinaticorum infestata.* Konstan: Porfirogenitus w Roz: 31. Obacz o narodach Słowiańskich w T. I. gdzie o Chrobatach.

2) Obacz Tom I. pod Zemowitem. Schram w Genealogji książąt Lignickich.

3) Kolobrega, według Wuja pisarza historyi kościoła Kamieńskiego, jest *Colberg* teraźniejszy w Kaszubach. O kościele i Biskupie Kolberskim pisze Dytmar pod Rokiem 1000. że go Otton poddał erygowanej nowo Metropolji Gnieznieńskiej.

4) Obacz objaśnienie *o granicach Polskich pod Mieczysławem.* Także T. I. historyi, gdzie pod narodami Słowiańskiemi o Rusinach.

5) O Pieczyngach i ich posadach obacz Tom I. historyi, gdzie o tym narodzie.

Wspomina wprawdzie Macin Gallus[1]) o wojnach jego z sąsiadami: lecz w słowach powszechnych, i żadnej w szczególności sprawy nie oznaczających. Mogły być zaiste te wojny z hordami Słowiańskiemi, lub Margrabiami Niemieckiemi, którzy od Cesarzów[2]) wziąwszy w podział prawem szczęścia i przemocy kraje za Elbą ku Odrze rozciągnione, posuwali coraz dalej zabory swoje i uzurpacye. Jakoż Sascy dziejopisowie starożytni, Witykind mnich Korbejski, i Dytmar biskup Mersburski, wspominają o niektórych między Geronem, pierwszym Margrabią Luzacyi, Wigmanem hrabią Saskim na Luneburgu, a Mieszkami Słowiańskiemi zatargach. Poźniejsi tegoż narodu pisarze, chcąc uczynić Polskę, owszem podobno i świat cały Cesarzom swoim hołdowniczy[3]), a zasadzając mniemania swoje na ciemnocie niepewnych historycznej starożytności ogryzków, naciągają musem sprawy tych Mieszków do Polaków. Atoli niektóre z nich ponieważ zdają się rownie służyć innym Słowianom, my zostawiwszy osobnemu pismu rozsądek[4]) idziemy tylko za tym, na co powszechna zachodzi zgoda. Wreszcie imie i potęga Ottona I. Włochom, Węgrom i Słowianom straszna, dzierżawy za Odrą Polaków, przemocy Niemieckiej przyleglejsze[5]), do tego podejrzane zawsze z Czechami, Węgrami i Rusinami wzrastać w tymże czasie poczynającemi sąsiedztwo, mogło być Mieczysławowi pobudką do szukania przyjaźni Cesarskiej, przez podarunki i jakąkolwiek przysługę w ludziach wojennych, co Niemcy przez chlubę za poddaństwo wzięli[6]). Lecz nie mogą oni sami wynaleźć prawa, mo-

---

1) Marcin Gallus na karcie 60. *Vicinas per circuitum nationes.*

2) Henryka i Ottona.

3) Do tego gatunku mniemanych hołdowników, należeli Duńczykowie, Węgrzy, Czechowie i inni Słowianie. Obacz pismo nasze *o koronacyi Bolesława Chrobrego*, gdzie o uzurpacyach Cesarskich.

4) Obacz objaśnienie pod tytułem: *o Mieczysławach Słowiańskich*: także księgę pod tytulem, *Tractatus de Polonia nunquam tributaria*, napisaną przez Jana Szulca, a drukowaną w Gdańsku.

5) Obacz wyżej pod rozdziałem VII.

6) Wyrazy Dytmara na kilku miejscach są nader chlubne i po-

cą którego kraje za Odrą raczejby do Cesarzów, niżeli do Polaków należeć miały: chybaby starożytne Celtów, Cymbrów, Teutonów i Germanów siedliska sobie przypomnieli. Miecz na ów czas określał granice tak jak i teraz: ambicya znajdowała przyczyny ważne przy mocy: a sprawiedliwość bezsilna ustępować i uchylać się do czasu zawsze musiała.

X. Pierwszym i najznakomitszym monarchy tego dziełem było wprowadzenie powszechne religji Chrześcijańskiej. Była już ona cokolwiek i dawniej znajoma w Polszcze z są-

---

wszechne, ażeby się z nich poddaństwo jakie wnosić mogło. Mówi on o Geronie na karcie 333. *Miseconem quoque cum sibi subjectis Imperiali subdidit ditioni.* Dalej na karcie 334. *Udo Marchio Mesiconem Imperatori fidelem, tributumque usque Warta fluvium pendentem exercitu petit collecto.* Na tejże karcie powiada, że się Mieczysław znajdował w Kwedlimburgu pod czas Dworu, to jest zjazdu panów Niemieckich, gdzie Otton I. sprawy sądził i poselstwa przyjmował; i że tam otrzymawszy podarunki do domu się wrócił. Na karcie 348. opisuje przyłączenie się jego do strony Henryka, któremu *deinceps auxilium ut regi et domino cum juramento affirmavit.* Nakoniec na karcie 349. świadczy o nim, że przybywszy do Kwedlimburga do Cesarza Ottona III. *in diebus illis Miseco semet ipsum regi dedit, et cum muneribus aliis camelum ei praesentavit, et duas expeditiones cum eo fecit.* Z tego wszystkiego to tylko wnosić można, że Mieczysław dla utrzymania spokojnego krajów Słowiańskich za Odrą, aż do ujścia w tę rzekę Warty, był niejako częścią państwa Rzymsko-Niemieckiego; że się obowiązał z tych krajów tak, jako inni książęta i hrabiowie Sascy dawać Cesarzowi wojskowe posiłki; i że czasem przybywszy na zjazd Niemiecki, który się nazywał *Curia*, jako należący *ad corpus imperii*, niektóre dary ofiarował Cesarzowi. *Wielbłąd* oddany w podarunku Ottonowi, był to podobno znakiem takiego poddaństwa, jak mulica biała Neapolitańska, albo sokoły Maltańskie. Nie wstydzą sie teraźniejsi udzielni monarchowie, Cesarz, król Duński, Szwedzki, Angielski, Pruski, dodawać do swoich tytułów *Comites, Marchiones, Burgravii, Duces, Langravii*, i przez nie należeć do ciała państwa Rzymskiego. Nie ujmują im one udzielnej w państwach swoich władzy; a za cóżby Mieczysław miał być poddanym i hołdownikiem Niemieckim, że kraje za Odrą trzymał, podobno pod tytułem *Marchionis* i *Comitis*, jako czytamy w Nekrologu Fuldeńskim w T. I. *Script: Brunsv:* przez Leibnica położonym. Zjeżdżają się na sejmy rzeszy Niemieckiej udzielni książęta i królowie przez swoich posłów: mają tam swoje miejsca wyznaczone, wchodzą w radę *Imperii:* obowiązani są na potrzeby publiczne państwa Niemieckiego dawać częstokroć posiłki wojenne przeciwko spólnym nieprzyjaciołom. Nie ujmuje to im jednak najwyższej i udzielnej w państwach swoich władzy. W takim tylko Polacy u Niemców byli mniemaniu, że trzymając kraje za Odrą, samą tylko uzurpacyą i przemocą czasem do nich należące, już i z reszty dziedzicznych państw swoich zostali ich poddanemi i hołdownikami, jak mądrze napisał Kromer.

siedztwa Niemców i Słowian pogranicznych; acz promień tego światła powoli zdala przychodząc, słabe jeszcze miał skutki. Szerzył się on od wschodu i zachodu za staraniem Cesarzów, którym nieokrócona pogańska dzikość, a państwom ich niebezpieczna, dzielniejszego powściągu nad wiarę mieć nie zdawała się [1]). Najpierwszy Karol wielki zbiwszy i nawróciwszy Saxonów między Renem, Elbą i Salą mieszkających [2]) z wodzem ich Witykindem, tymże orężem i apostolstwem dał poznać Słowianom północnym Chrześcijaństwo [3]). Lecz Sasom nie było uciążliwe nowej religji jarzmo: bo ten monarcha uwolniwszy nowowierców od wszelkiej daniny, i onych do równości Franków swoich przypuściwszy, samym tylko duchownym, i to za zezwoleniem zgromadzonych stanów, których ten podatek do apostazyi prowadził, oddawać rozkazał dziesięciny [4]). Czyli to była zwycięzcy pobożność, czyli wzgląd na wolność dzikich narodów, żadnej podległości nie cierpiących, i baczność na Niemiecki naród; nie mieli pogromieni od niego Słowianie podobnego szczęścia [5]). Bito ich, i wkładano uciążliwe powinności. Potrzebne dla duchowieństwa, i należące stanowi jego opatrzenie, zdawało się pogaństwu nieznośnym przy świeckich haraczach. Łakomstwo jednych podawało w nienawiść potrzebę drugich: stały się obadwa stany niemiłemi Słowianom;

---

1) Adam Bremeński w K. I. Roz: X. *Ob suae pertinatiam perfidiae indomabiles.*

2) Tenże w K. I. Roz: I. i dalszych.

3) *Quo tempore cum Slavorum quoque gentes Francorum Imperio subiicerentur, fertur Carolus Hamburg civitatum Heridago sancto viro commendasse extructa ibidem ecclesia, disponens eandem Hamburgensem ecclesiam cunctis Slavorum, populis metropolim statuere.* Adam Bremeński w K. I. Roz: XII. Helmold w K. I. Roz: I.

4) *Francis adunati unus cum eis effectus populus.* Adam Bremeński w K. I. Roz: VII. Obacz w tymże Dyploma Karola względem dziesięcin w R. 10. Poeta Saxo pod Rokiem 803. Witykind w K. I. Rolenwik *Descrip: Saxoniae* w T. III. *Script: Brunsv:* Leibnitza. Obacz notę pod liczbą 51. w R. XI.

5) Bohemanie, Morahanie, Wilcy, Obotryci i Syrbowie. Eginhardus w życiu Karola wielkiego. *Tributarios effecit.*

co nieraz im było powodem, jak dawniej Saxonom, że na tejże szali ważąc niewolę i religią, dla ujścia pierwszej, drugą częstokroć porzucali, wpadając znowu w ciemnoty bałwochwalskie [1]).

XI. Równie troskliwy Karol o nowe krajów nabytki i rozszerzenie wiary w dzierżawach pogan południowszych, zagnawszy Awarów od rzeki Anasus [2]) z Bojarami granicznej, aż za Wag, Rabę i Tyssę [3]), oświecił religią przyległych Awarom Morawców; a nową tam chrześcijan winnicę poddał Arnonowi biskupowi Salzburskiemu [4]). Pisarze Morawscy powiadają, że nawrócenie Awarów z Morawcami pociągnąć mogło do tejże wiary Polaków z Rusinami [5]). Cóż-

1) Helmold w Kronice Słowiańskiej na wielu miejscach żali się na Sasów, że okrucieństwem i żdzierstwami postępkom religji przeszkadzali. Sasi zbici przyjęli wiarę, lecz dla dziesięcin znowu ją porzucili.

2) Ems wpada do Dunaju.

3) Raab wpada do Dunaju. Tyssa Tibiscus.

4) Hansizius *in Germania Sacra* w T. I. Assemani *Orig: Eccl: Slav:* T. III. na karcie 56. i dalszych. Nawrócenie Awarów stało się wkrótce po roku 796. kiedy Karol pogromił i zhołdował to pogaństwo.

5) Pessina *in Marte Moravico* w K. III. Roz: 14. Stredowski *in Moravia Sacra* w K. I. Roz: 9. Być to mogło: lecz ci pisarze Morawscy raczejby położyli za Polaków i Rusinów wielką Chrobacyą za Tatrami leżącą, Morawcom przyległą; ile gdy jeszcze o Polakach i Rusi, owszem i Morawcach nigdzie na ów czas nie było słychać w spółczesnych autorach. Bajeczną także zdaje się ta powieść pomienionych pisarzów, jakoby Polacy i Rusini wszedszy w związek z Morawcami, pod królem ich Samosławem, mieli bronić wstępu Karolowi do ziemi Awarskiej. Karol prowadził część wojska swego po tamtej stronie Dunaju, aż do rzeki Ems, zkąd się poczynały Awarskie dzierżawy: z tej zaś strony rzeki tejże druga część wojska jego przeprawiła się nie daleko ujścia rzeki Kamb. Po obu stronach Dunaju mieszkali Awarowie. Opanowali te kraje Morawcy po zniszczonych dopiero Awarach; otrzymawszy one, jako się domyśla Dobner, od zwycięzcy. A jakże Morawcy przez swoje dzierżawy mieli bronić przejścia Karolowi, kiedy około Dunaju nie siedzieli? Rzecz do prawdy podobna, że Słowianie Karantani, oraz Marahani, mogli trzymać ligę z Awarami przeciwko Frankom, spólnym nieprzyjaciołom: lecz jako o tym nie mamy dokładnej wiadomości, tak bardziej jeszcze o Polakach i Rusinach, przeciwko Karolowi w związku z Morawcami będących. Nawrócenie Morawców mogło się stać i bez wojny przez Arnona biskupa, a religia w Morawach zaszczepiona, przeniknąć i do Polski, albo raczej do wielkiej Chrobacyi, Awarom i Morawcom pogranicznej.

kolwiek bądź, nie brała wzrostu zaszczepiona w Morawach i u Słowianów Karantanów religia: a wrodzona Słowian ku Niemcom, i ku onych duchowieństwu, dla natrętnych dziesięcin nienawiść, zagradzała dalsze jej rozszerzenie[1]). Wszelako wzrastała ona powoli za Mojmara, króla Morawskiego[2]), a bardziej jeszcze za Rastyka, czyli Radysława jego następcy, za powodem Cyrylla i Metodyusza, którzy nawróciwszy Chazarów[3]) i Bulgarów, przepowiadali Morawcom Ewangelią po Słowiańsku, i ofiary ŚŚ. za pozwoleniem papieżów odprawowali[4]). Słodził barbarzyńcom religią język narodowy, i ludzie różni od niemiłych Niemców, którzy ją przepowiadali[5]). Nawróciła się cała Morawia, a przy niej Polska powtórną wzięła oświátę. Znajdujemy niektóre ślady w dziejach obcych i swoich o Zemowicie pradziadu Mieczysława, iż on był chrześcijaniucm[6]), bądź od Cyrylla z Metodyuszem, apostołów całej ziemi Słowiańskiej, bądź od ich

---

1) List Alkwina nauczyciela Karola W. do Arnona biskupa Salzburskiego, położony w Tomie II. *Germ: Sacrae.* Hansyza na karcie 108.—109. „Tu vero pater sancte, amice fidelis, frater dilecte, fili „charissime, cum prosperitate bona, divina tecum comitante gratia „perge od opus Dei et cum gaudio revertere ad nos, et esto praedica„tor pietatis, non decimarum exactor: quia novella Apostolicae pie„tatis lacte nutrienda est, donec crescat, convalescat, et roboretur, „ad receptionem solidi cibi. Decimae, ut dicitur, Saxonum subverte„runt fidem. Quid imponendum est jugum cervicibus idiotarum, quod „neque nos, neque fratres nostri sufferre potuerunt."

2) List Papieża Eugeniusza II. w roku 825. pisany do biskupów *Fabianensem,* Wiedeńskiego i dwóch Słowiańskich, Metodyusza i Ewina, w którym się wspomina Mojmar król Morawji. Assemani T. III. na karcie 56.

3) Naród Huński, który siedział około rzeki Dońca, i w Krymie, dawniej *Chersona* nazwanym.

4) Assemani szeroko o tym w T. III. *Orig: Eccl: Slav.*

5) Morawcy starali się na potym uchylić swój kościół od juryzdykcyi metropolitów Niemieckich, choć już obrządki łacińskie przyjęli. Obacz Hansizyusza Tom I. *Germ: Sacrae,* gdzie o arcybiskupstwie Salzburskim, Laureackim, i Passawskim.

6) Hajek w hist: Czeskiej pod rokiem 894. Stredowski *in Moravia sacra* na karcie 228. 240. Bajka Kadłubkowa i Bogufała z Marcinem Gallem o dwu aniołach, którzy od Piasta zaproszeni, postrzygli Zemowita, pokazuje ślad niejakiś prawdy o chrześcijaństwie tego książęcia. Obacz w T. III. gdzie o Zemowicie.

posłańców nawróconym [1]). Zachowała się zupełność nawrócenia Polski czasom Mieczysława, i dalszym od Czechów przykładom, którzy wkrótce po Morawcach do poznania Ewangelji za Borzywoja, staraniem Metodyusza [2]) przystąpili.

XII. Wreszcie przykłady krwią spólną, a sąsiedztwem i potrzebą złączonych spółrodaków, może nie były tak dzielne na umyśle Mieczysława, jako przyczyny, dla których się oni nawracali. Nieuśmierzona w Niemcach chciwość wyplenienia Słowackiego rodu, wieczne z nim zatargi i boje, pod pozorem gorliwości, wkraczania dalsze Saxonów w ich dzierżawy, ustanowienia Margrabstw na ruinach Słowiańskich, zdawały się niejako ztrzymywać z zapalczywością broni Teutońskiej na widok stawionych po krajach barbarzyńskich krzyżów i świątnic. Ustawała też owa ostateczna pogarda, w której Niemcy, Frankowie, owszem i Słowianie sami dawniej nawróceni, pogańskich mieli książąt; a przyjęta religia stawiła ich w rzędzie państw oświeconych, i nieco już, acz od wrodzonej Niemców nienawiści, szacowniejszych [3]). Pobudzały nadto Mieczysława do tej odmiany do-

---

1) Chrystyan Hirsmentzel *in manuscriptis Welechrad*, w K. I. §. 9. Stredowski wylicza kilku Missyonarzów wysłanych od Cyrylla i Metodyusza, do różnych narodów Słowiańskich. *Tales sunt Apostolorum nostrorum missionarii: Bezrad in Pannonia* (w Węgrzech). *Wiznog in Sarmatia* (w Polszcze), *Nawrok in Russia* (w Chrobacyi wielkiej), *Oswald in veteri Quadia* (w Szląsku), *Moznopan in Alpibus Valachicis*.

2) Umarł Cyryllus w Rzymie roku 967.

3) Długosz w K. II. na karcie 90. Z jaką pogardą postępowali ze Słowianami nienawróconemi, dowodem jest przykład Borzywoja książęcia Czeskiego, który zaproszony od Swiętopełka króla Morawskiego na biesiadę, gdy inni u stołu siedzieli, jego na ziemi posadzono: *solus in terra convivari jussus eo quod paganus esset*. Autor *Hist: Piae Boh:* w K. II. Czytamy też w Helmoldzie w K. I. w Roz: 16. że Mistywoj książe Obotrytów, proszący o córkę Bernarda książęcia Saskiego, a psem od Teodoryka Margrabi, jako poganin nazwany, wojnę z Sasami rozpoczął. Podobny przykład widziemy w Aimonie kronikarzu Franków, pod panowaniem Dagoberta we Francyi, a Samona w Słowiańszczyznie. Ingo król Słowaków Karantanów tym sposobem nawrócił najwięcej swoich do wiary, że sługom nawet i niewolnikom chrześcijanom pozwalał z sobą siadać u stołu, a szlachtę niewierną na ziemi sadził. Anonim dziejopis IX. wieku cytowany od Hansyza *in Germ: sacr:* T. I. pod Arnonem Biskupem.

mowe nieszczęśliwości, to jest niepłodność i mogące nastąpić z niebytności dziedzica na tron w kraju zamieszanie. Bo lubo ten książe, obyczajem pogańskim, szukając potomka w wielożeństwie, siedm nałożnic chował [1]; nie widział długo tej pociechy, którą kochający pana poddani, szacunkiem jego osoby, a nadzieją krwi z niego nieodrodnej, wzbudzać w sobie zwykli.

XIII. Już było na ów czas, jakom wyżej mówił, przeniknęło Polskę po dwakroć światło wiary z bliskiego sąsiedztwa nawróconych niektórych Słowiańskich narodów. Wiele Morawskich familji na początku X. wieku, unikając okrucieństwa pogan Hungarów, którzy część wielkiej Morawji opanowali, osiadło w Polszcze [2]. Rzecz do prawdy podobna, że około tegoż czasu schroniwszy się do wielkiej Chrobacyi, gdzie teraz Województwo Krakowskie, wielu duchownych otrzymali pozwolenie zbudować sobie w Krakowie na Kleparzu kościół, pod tytułem Ś. Krzyża, gdzie nabożeństwo dla schronionych Morawców odprawowali [3]. Znajdowali się też po miejscach odludnych, bądź z obcych krajów zabiegli dla nawrócenia pogan, bądź od nich z ludzi narodowych do wiary i życia osobnego nakłonieni pustelnicy, których spokojna, a uboga świątobliwość życia zasłaniała od zazdrości prywatnych, a rostropna panującego władza od napaści i prześladowania. Z leśnych tajników przechodziło wsparte nauką i pobożnością chrześcijaństwo do miejsc okolicznych, a nakoniec pokazało się i u dworu. Ci tedy ludzie, bądź duchowni, bądź świeccy, mianowicie, którzy z zagranicznych krajów byli w służbie książęcej, albo dla handlu przybywali, mając łatwy do monarchy przystęp, a słysząc częste jego na niepłodność narzekania, poczęli z tego powodu

1) Marcin Gallus na karcie 60. Kadłubek i inni wszyscy.

2) *Quae supererat dissipata multitudo confugit ad finitimas gentes Bulgaros, Chrobatos.* Kons: Porfirog: w Roz: III.

3) Hozyusz biskup Warm: i kardynał w dyalogu, czyli rozmowie *de Sacro vernacule legendo.* Assemanni w T. III. *Origin: Eccl: Slav:* na karcie 395. Konstan: Porfirogenitus w księdze *de Adm: Imperio,* wyżej pod notą poprzedzającą cytowany.

odkrywać mu powoli błędy, płonność i niegodziwość pogańskich obrzędów: przekładać naukę wielbienia prawego Boga, utwierdzać naostatek nadzieją, że Bóg chrześcijański poznany od niego, przywiedzie zapewne do skutku żądania jego, a dom książęcy i cały naród męzkim potomstwem uszczęśliwi [1]).

XIV. Nakłoniony do przyjęcia wiary Mieczysław, przedsięwziął pojąć w małżeństwo córkę książęcia Czeskiego, Bolesława I. którego, dla morderstwa brata Ś. Wacława, okrutnym zwano, siostrę Bolesława II. pobożnym nazwanego. Imie jej było Dąbrówka, czyli według pisarzów Czeskich i Szląskich, Dobrowa, albo Dobronika: u kronikarzów naszych i Niemieckich, cnót znakomitych pełna, u Czechów, nie nader w one obfita [2]). Poselstwa, po tę żądaną oblubienicę, od Mieczysława do Czech wyprawione, i obowiązki na nowożeńca od teścia włożone, ażeby pierwej wiarę przyjął, opisuje szeroko Długosz. Niektórzy z uczonych Niemców dają Mieczysławowi w posagu wyższą Luzacyą [3]).

---

1) Długosz, Kromer i inni, pod panowaniem Mieczysława.

2) Kozmas Praski dziekan, pod rokiem 977. „*Obiit Dubrawka,* „*quae quia nimis improba fuit, jam mulier provectae aetatis cum* „*nupsisset Poloniensi duci peplum capitis sui deposuit, et puellarem* „*coronam sibi imposuit: quod erat magna dementia mulieris.*“

3) Luzacya teraźniejsza górna, była za Mieczysława nazwana Milzawią, a posiadana od włości, czyli hordy narodu Syrbów, nazwanej *Milzieni.* W dolnej, czyli niższej siedzieli Słowianie *Luzici.* Nie wiadomo jest, jaką oba te narody na ów czas miały rozległość, oraz do kogo, czyli do Czechów, czyli do Polaków, lub Sasów należały. Ubijały się o nich Polacy, Czechowie i Niemcy, szerząc panowanie swoje na ruinach drobniejszych osad Słowiańskich. Cesarze Niemieccy zrobili tam margrabią Gerona, lecz ten ich postępek na żadnym innym prawie, prócz przemocy, nie był wspartym. Luzykowie z Syrbami byli wolni, i woleli raczej być pod panowaniem swoich współrodaków, niżeli obcych. Geron margrabia wojował z niemi szczęśliwie, choć nie bez wielkiej klęski swojej, około roku 964. Witykind mnich i Dytmar, prawie spółcześni, czynią pod ów czas książeciem tych Luzyków Mieszka, czyli Mieczysława, którego Geron miał pobić, i Ottona hołdownikiem uczynić. Jeżeli tak było, jako ci pisarze twierdzą, nie mieli Czesi prawa oddawać tej prowincyi Mieczysławowi, który nad nią panował, i od Gerona był zbity. Mogły te narody Luzyków i Milzienów dawniej do Czechów należeć, o czem jednak pewnej nie mamy wiadomości. W tym więc chyba rozumieniu Bolesław książe Czeski oddał Luzacyą Mieczysławowi, że dawniej Czesi do niej jakie prawo mieć

Według pisarzów dziejów Morawskich i Czeskich przybyła Dąbrówka do Polski w towarzystwie wielu kapłanów Słowiańskich, dla przepowiadania Polakom w języku rodowitym wiary [1]): zkąd urosło u niektórych mniemanie, że Polacy z wiarą przyjęli obrządek Słowiański [2]). Nie mamy też pe-

---

mogli. O tej posagowej donacyi piszą Haugwitz *in prodromo rerum Lusaticarum* w T. II. *Rerum Lusaticarum opera Godefridi Hofmanni* na karcie 11. Adam Erdman Miri w mowie o Luzacyi w T. II. *Script: Lusaticorum* na karcie 284. Bartłomiej Scultetus *in Tabula Sinoptica March: Lusatiae.*

1) Stredowski *in Morav: Sacra* 536.

2) Tego zdania jest Fridericus Lucae *in memorabilibus Silesiae* w części II. R. I., jakoby Jan XIII. papież w pierwiastkowym stanie Chrześcijaństwa w Polszcze, pozwolił kapłanom odprawować msze w języku Słowiańskim. Nie przeczemy temu, iż to być mogło. Polska nie mogła mieć zręczniej w pierwiastkach powszechnego nawrocenia swego, jak tylko kapłanów z Moraw i z Czech sąsiednich sprowadzonych. O Morawskich kapłanach, językiem Słowiańskim służbę Bożą odprawujących, mówiliśmy w ciągu historyi w Rozdz: XIII., że na początku X. wieku dla okrucieństwa pogan Węgrów, którzy część wielkiej Morawji opanowali, udało się z nich wielu do Polski, i według wszelkiego podobieństwa, zbudowali sobie kościół na Kleparzu w Krakowie pod tytułem S. Krzyża. Mogło być i to, że Dąbrówka z sobą przyprowadziła wielu księży Słowiańskich, a to dla łatwiejszego przepowiadania Ewangelji w języku znajomszym Polakom. Lecz z tego przepowiadania od kapłanów, bądź Czeskich, bądź Morawskich wnosić nie można, aby Polacy przyjęli razem obrządek Słowiański. Miała już Polska biskupa swego, a biskupa podległego metropolicie Magdeburskiemu, łacińskiego obrządku, nazwiskiem Jordana, nim jeszcze Mieczysław wiarę przyjął. Dytmar pisarz Mieczysławowi spółczesny wyraźnie powiada w K. V. na karcie 359. *Jordan primus eorum (Polonorum) antistes multum cum eis sudavit, dum eos ad supernae cultum vineae, sed et verbo, et opere incitaret.* Mogli Słowiańscy księża być użyci tylko do tłómaczenia wiary, lecz nie do wprowadzenia obrządku. A że swoim językiem msze odprawowali, to był dla nich samych, jako obcych, przywilej osobisty, który papieże dawniej kościołom Słowiańskim w Morawji nadali, od początku wprowadzenia wiary przez SS. Cyrylla i Metodyusza. Potrzeba wyciągała użycia tych księży Słowiańskich, ile katolików, w niedostatku jeszcze łacińskich kapłanów, za których pomnożeniem się z Włoch, ustały w Polszcze missye Słowiańskie. Wszelako trudno temu wierzyć, aby Jan XIII. miał być tak powolnym na pozwalanie szerzenia się w Polszcze obrządku Słowiańskiego. Ten papież dając w roku 967. pozwolenie książęciu Czeskiemu Bolesławowi II. na erekcyą pierwszego biskupstwa w Pradze; wyraźnie pisze, aby ten książe postarał się wybrać na biskupstwo: *non secundum ritum aut sectam Bulgaricae gentis, vel Rusiae aut Slavonicae linguae, sed clericum latinis literis eruditum,* jako cytuje cały ten list papiezki Annalista Saxo na karcie 311. Obawiali się zawsze papieże, aby za szerzeniem się po Grecyi i krajach Słowiańskich, odszczepień-

wnej wiadomości, kiedy ta pani ślub wzięła z Mieczysławem, czyli zaraz po swoim do Polski przybyciu, czyli potem, gdy wiarę i chrzest przyjął[1]). Odprawił się ten obrządek w mieście Gnieznie, i razem wesele, jako chce Długosz, 5. Marca Roku 965. w niedzielę czwartą postu; którego też dnia wielu znakomitszych Polaków, umyślnie na to wezwanych, chrzest z monarchą przyjęło. Kroniki Czeskie[2]) świadczą, że Mieczysław przyjął Sakrament z rąk niejakiegoś kapłana Czeskiego Bohowida, i że mu ojcem chrzesnym był Dobiesław Persztyn, jeden ze szlachty Morawskiej, który w urzędzie marszałka dworu z Dąbrówką do Gniezna przybył. Uprzedził tę uroczystość rozesłany po całym państwie wyrok książęcy, ażeby wszystkie bałwany z ich bóżnicami popsute i ogniem strawione zostały[3]). Zniszczono wszystkie obrzędy, igrzyska i święta, ku czci bożków ustanowione. Rozciągniona surowość na same osoby, kiedy nietylko duchowieństwu pogańskiemu, wróżbitom, czarnoksiężnikom, tudzież innym tego rodzaju guślarzom bawić się zwodniczemi gminu bałamuctwy zabroniono: ale każdemu obywatelowi chrzest przyjąć pod karą śmierci i utratą majątku kazano[4]). A ponieważ we wszystkich prawie znaczniejszych miastach znajdowały się bożyszcza, ich ołtarze, i poświęcone im gaje,

---

stwa Focyusza, nowowierni Słowiańscy Chrześcijanie zarazy jakiej nie wzięli: a tak woleli zawsze poddawać nawrócone Słowiańskie prowincye arcybiskupom Niemieckim łacińskiego obrządku. Morawy od czasów Karóla wielkiego po części nawrócone, przyłączone były do dyecezyi Salzburskiej i Laureackiej. S. Metodyusz arcybiskup wniósł do tejże Morawji obrządek Słowiański, lecz zawsze katolicki i z łacińskim połączony. Jan VIII. papież w liście swoim do Świętopełka książęcia Morawskiego, pozwala odprawować ofiary SS. w języku Słowiańskim; rozkazuje jednak, aby Ewangelia czytana była po łacinie. Ustał powoli ten zwyczaj po śmierci S. Metodyusza, cierpiany bardziej dla przyczyn politycznych, niżeli chwalony. Lecz Polakom i Czechom nigdy papieże obrządku tego nie pozwolili, jako o tym obszernie pisze uczony Assemani w T. III. i IV. *Originum eccl: Slavicarum.*

1) Obacz pismo nasze pod tytułem *o czasie nawrócenia Mieczysława.*

2) Bogusł: Balbinus *in Epitome* w K. I. Roz: 7.

3) Długosz 94. i inni.

4) Tenże tamże i inni.

a rozkazy monarchy w przywykłym jeszcze do dawnych ofiar narodzie, opieszalsze brały skutki, przeto Mieczysław wyznaczył siódmy dzień Marca, za którego przyjściem, wszyscy włościanie, i miast obywatele, wszystkie posągi połamać i w bliskich wodach zatopić mieli. Stało się zadosyć woli książęcej; a starożytna owa zburzenia bogów pogańskich pamiątka, przyszła aż do czasów Jagiellońskich. Albowiem pisze Długosz [1]) świadek oczewisty, że po niektórych miastach w niedzielę środopostną gmin pospolity, wetknąwszy na tyki posągi *Dziewanny* i *Marzanny*, ciągnął je na saniach, i w przyległych gdzie bagniskach zatopiwszy, spiesznie do domów powracał [2]).

XV. Lecz że Polacy, ostatni prawie z możniejszych narodów Słowiańskich przyjęli wiarę, z okoliczności zaszłej tak sławnej w dziejach krajowych epochy, należy nieco powiedzieć o religji dawnych Polaków, spólnej po części z innemi Słowiańskiemi narodami. Po wejściu ewangelicznego światła do królestw Europejskich, które się z ruin Rzymskiego państwa, obalonego przez barbarzyńskie Gotów, Wandalów, Alanów, i Hunnów napady podźwignęły, najdłużej Słowianie trwali w bałwochwalstwie. Przyczyną tego była, już dzikość ludu nie ogłaskana, a tym samym cięższy do niego cudzoziemcom przystęp; już chciwość i ździerstwa Niemców, jakom wyżej mówił, łakomstwem religią w nienawiść podających, już ustawiczne między sobą i obcemi wojny, któremi zaprzątnieni zbrojni owi świata najezdnicy, bardziej o szabli, niżeli o religji i obyczajności myśleli. Wzięli Słowianie część bałwochwalstwa swego z rodowitych siedlisk, część od Greków i Rzymian, z któremi wojny wiedli, a nakoniec od Sasów za Elbą pogranicznych [3]). Polacy idąc za przykładem pokrewnych Słowianów, czcili Jowisza, Marsa, Plutona, Cererę, Wenerę, Dyannę: których *Jessą*, *Ladem*, *Marzanną*, *Dziedzilią*, *Dziewanną*

1) Na karcie 95.
2) Obacz Tom II. hist: gdzie o bogach Słowiańskich.
3) Adam Bremeński w K. I. hist: kościelnej.

nazywali[1]). O tych bóztwach, równe innym pogańskim narodom rozumienie wzięte, mianowicie od Rzymian i Greków mieli: ołtarze im po górach, bóźnice po miastach budowali, lasy poświęcali: na cześć ich wyrzynali bałwany, stanowili popy, różne igrzyska, biesiady, tańce odprawowali. Te starożytne pogan obrządki, tak mocno w obyczaje chrześcijańskie, nawet w poźnych następcach wpojone zostały, że Długosz XIV. wieku pisarz, świadkiem się być powiada niektórych jeszcze z tych bałwochwalskich obrządków, za czasu swojego ostatków[2]). Był albowiem ten zwyczaj w Polszcze, że w te dni, które my zielonemi świątkami zowiemy, zebrane pospólstwo różnej płci i wieku, odprawowało na wyznaczonem miejscu różne igrzyska i tańce, a to zgromadzenie nazywało się *Stadem*. Kromer zaś mowi[3]), iż podobno do tychże pogańskich starożytności należy ów zwyczaj w Litwie i na Rusi, mianowicie po wsiach, gdzie także gmin pospolity, przy innych tańcach i zabawkach, wesoło sobie kleszcząc rękami, *łado łado* wyśpiewuje. Owszem za naszych czasów widziemy po niektórych Litewskich krajach, szczątki dawnego bałwochwalstwa, w poszanowaniu dębów przez chłopstwo: a cześć wyrządzana dawniej ogniowi w paleniu stosów z chróstu, w skakaniu przez płomień, w zabieraniu popiołów na jakoweś gruntów zarodzenie i ochronę, dotąd jeszcze nie ustała. Tenże Długosz powiada, że w Gnieznie znajdował się kościół Nji, czyli Plutonowi poświęcony: a na Łysej górze, sławnej teraz starożytnym Benedyktynów klasztorem, ogromne rozwaliny, kościół tam niegdyś Kastora i Polluxa oznaczają[4]). Liczyli także Polacy między bogami swemi *Zywie*, jakoby

1) Obacz w Tom. II. historyi naszej, gdzie o religji i bożkach Słowiańskich.

2) Długosz na karcie 118.

3) Kromer na karcie 38.

4) Szczygielski w księdze Pharos Benedictina. Według wszelkiego podobieństwa Łysa góra była owym miejscem, na którym według Tacyta *in Morib: Germ.* w kraju Naharwalów czcili Germanowie tych bożków. Obacz Tom II. gdzie o bożkach Słow:

duch ożywiający to jest Wenerę, albo miłość, matkę wszelkiego tworu [1]): *Pogodę*, to jest czas jasny i wesoły: *Pochwist*, oznaczający wianie, czyli poruszenie wiatru; dla czego Mazurowie dotąd wiatr gwałtowniejszy *pochwiścielem* nazywają. Miechowita przydaje do tych bożków *Ladę*, czyli *Ledę*, Grekom i Rzymianom znajomą, matkę Kastora i Polluxa, których zwano *Lelum Polelum*, świadcząc z Kromerem, że pod czas biesiad słyszane okrzyki *Lada Leli Poleli* były znakiem starożytnych na cześć ich obrządków godowniczych.

XVI. Mieczysław oczyściwszy, jakom wyżej mówił, przykładem swoim, a łagodnym upominaniem i surowością kary, z bałwochwalstwa naród, nową jakoby winnicę na oczyszczonym z nieużytecznych zarośli polu zakładać, i szczepić umyślił. Do ugruntowania, w świeżo nawróconym kraju, przyjętej wiary, potrzeba było ludzi zdatnych, dla nauki mieszkańców, a dla jawnego już i ciągłego tejże wiary na potym wyznawania. Na ten koniec ufundował, jako powszechne niesie mniemanie, dziewięć kościołów, po różnych państwa swojego miastach, w Gnieznie, w Krakowie, w Poznaniu, w Kruświcy zkąd potym do Wrocławka, pod imieniem katedry Kujawskiej, był przeniesiony: w Smogrze, który także naprzód do Byczyny w powiecie Bregeńskim na Szląsku, potym dla okazałości miasta do Wrocławia przeniósł się: w Płocku czyli Mazowszu, w Chełmnie, w Kaminie i w Lubaszu. Te ufundowane, albo raczej rozpoczęte od siebie i żony swojej kościoły opatrzył rozmaitym sprzętem, dobrami i dochodami nadał, a na dyecezye podzielone, dwa z nich pierwsze arcybiskupom, inne siedm biskupom pod władzę poddał. Na urządzenie zaś rozpoczętego od Mieczysława dzieła, przysłany był w charakterze legata od Jana XIII. papieża, Idzi kardynał, biskup Tuskulański; sprowadzeni różnemi czasy na osadzenie nowo założonych katedr, uczeni i pobożni ludzie częścią z Włoch częścią z Niemiec, co przez

---

1) *Aeneadum genitrix hominumque Deumque creatrix alma Venus.* Lucretius w K. 1.

cały prawie wiek na potym trwało, póki naród świeżo z prostoty i grubiaństwa wydobyty, a bardziej przemocą i intrygami wdzierających się na biskupstwa bogate cudzoziemców, za gruby jeszcze i niezdolny miany, za powagą królów swoich nie znalazł na łonie własnym zdatnych do rządu kościelnego mężów [1]). Tenże Legat miał potwierdzić imieniem papiezkim, wszystkie biskupstwa i kościoły katedralne; wszystkim dyecezyom granice wsiami, miastami i rzekami określić, oraz inne do porządku i karności duchowieństwa należące rozporządzenia poczynić. Długosz powiada, iż każdy z tych kościołów miał szczegulne od kardynała listy i przywileje sobie na pismie nadane: lecz te starożytne, a do wywodu dawności, i opatrzenia funduszów potrzebne pisma, bądź niedbałym onych strzeżeniem zaginęły, bądź częstemi w Polszcze, gdzie nie wiele na ów czas było murowanych gmachów, pożarami strawione zostały [2]).

XVII. Pierwsi siedzieć mieli na stolicach arcybiskupskich, w Gnieznie Willibaldus, w Krakowie Prochor; a na biskupskich katedrach w Poznaniu Jordan, w Smogrowie Godfryd, w Kruświcy Lucydus, w Płocku Angelotus, w Chełmzy Oktawian, w Kaminie Julian, w Lubuzzu Hiacynt. Na opatrzenie tych biskupów wyznaczył Mieczysław dziesięciny snopowe z każdego rodzaju ziarna [3]): z których oni niższego stanu kapłanom i sługom kościelnym udzielać mieli, żeby im byli ku poradzie, usłudze i pomocy w oświecaniu nauką i przykładem nawróconych współobywatelów. Te są początki świeckiego duchowieństwa, i majątków jego w narodzie naszym. Cóżkolwiek bądź, com dotąd o ufundowaniu przez Mieczysława dziewięciu kościołów katedralnych i onych nadaniu mówił, poszedłem za zdaniem Długosza i tych, którzy z niego bądź całkiem jako Miechowita, Wapowski i Bielski,

---

1) Kromer na karcie 33. Anonim w życiach biskupów Wrocławskich na karcie 180. powiada obszernie, że dopiero Bolesław śmiały postanowił, aby cudzoziemców nie obierano. Długosz w życiach biskupów Smogorzewskich na karcie 161.

2) Długosz na karcie 96.

3) Długosz na karcie 96.

bądź z uważniejszym roztrząśnieniem prawdy, jak Kromer, powieść tę wzięli. Lecz nie odrzucającemu świadectwa dawniejszych od Długosza kronikarzów swoich i obcych, a tym samym bliższych pierwiastkowego w Polszcze chrześcijaństwa, zdawałoby się, iż te wyliczone kościoły nie razem, lecz niektóre z nich za Mieczysława, drugie za Bolesława i jego następców były ufundowane [1]). Jaka zaś była w pierwiastkach chrześcijańswa gorliwość Polaków w przedsięwzięciu utrzymywania przyjętej wiary, zostało świadectwo tego starożytne w dziejach narodowych. Zwyczaj miała szlachta zebrana do kościoła w niedzielę, że, gdy kapłan zaczynał czytać pod czas mszy Ewangelią, dobywano szabel z pochew do połowy, jakoby na znak gotowości obrony czytanego słowa Bożego, a za odśpiewaniem na chórze *chwała tobie panie*, znowu je odkładano.

ROK 967.

XVIII. Te Mieczysława z Dąbrówką ku rozkrzewieniu religji usiłowania uwieńczyły nieba pożądanym w małżeństwie płodu męzkiego wydaniem. Urodził się im syn w roku 967. któremu na chrzcie nadane imie dziadowskie po

---

1) Same nazwiska tych pierwszych biskupów Polskich z Włoch przysłanych mają w sobie niejakąś cechę fałszu, i zdają się być zmyślone, prócz Jordana, o którym pisze Dytmar spółczesny, że on, będąc biskupem Polskim, Mieczysława nawrócił. O Julinie biskupie Kamińskim powiada Pagi w krytyce na Baroniusza, iż to imie zfabrykowane z Kościoła Julińskiego, który dopiero w XII. wieku wziął początek, gdy się Pomorzanie za staraniem S. Ottona biskupa Bamberskiego nawrócili, i który potym kościół w lat kilkadziesiąt do Kamina był przeniesiony. Bogufał, ufundowanie biskupstwa Kujawskiego przypisuje Mieczysławowi II. Dytmar w R. 1000. wspomina tylko o 3. kościołach Polskich, Wrocławskim, Krakowskim i Kolberskim w Pomeranji, iż one poddane były arcybiskupowi Gnieznieńskiemu nowo erygowanemu od Ottona III. i Bolesława. Nie wspominają zaś ani Gallus, ani Kadłubek, ani Bogufał, którzy dwoma wiekami i więcej poprzedzili Długosza, aby Mieczysław I. miał ufundować pomienione kościoły. Wszyscy zaś te fundacye Bolesławowi Chrobremu przypisują. Chełmińskie biskupstwo według Kromera za Konrada książęcia Mazowieckiego ufundowane. Obacz o tym szerzej w objaśnieniu naszem *o Kościołach w Polszcze za Mieczysława.*

matce, Bolesława, wielość sławy oznaczające. Nie długo jednak trwała domowa radość, dla zaszłych tegoż roku nagłych ze strony Niemieckiej zakłóceniów, z przyczyny ambicyi hrabiów Saskich, i chęci pomnożenia dóbr swoich w Słowiańszczyznie, a udzielnego w nich panowania. Karol wielki podbiwszy Saxonów, dał inną postać temu Zaelbiańskiemu narodowi. Bojąc się, aby ci nowi państwa Franko-Rzymskiego poddańcy, pod jedną udzielnego książęcia głową, strasznemi mu nie byli, podzielił całą Saxonią na różne drobniejsze powiaty, i nad każdym, według woli swojej, jednego hrabię czyli starostę przełożył,[1]) zostawując sobie nad nią najwyższe panowanie. Był to urząd sądowy tylko, i nie dziedziczny, a zupełnie władzy królującego podległy. Obowiązywano ich razem do straży granic i służby wojskowej, pod chorągwią najwyższego wodza, którego Cesarz na wyprawę wojenną wyznaczał. Było to wszystko w Saxonji, a w obrębach miast i powiatów Niemieckich: ani się godziło tym grawionom, czyli komesom i hrabiom przechodzić granice udziałów swoich i powinności [2]). Słowianie, lubo od Karola do daniny przymuszeni, zostali jeszcze w całości dzierżaw swoich i pod swojemi wodzami. Słabość panowania następców Karola, mianowicie po odebraniu berła Karolowi, nazwanemu *Crassus*, przez Niemieckie spiski, natworzyła wodzów czyli duków w Saxonji, Lotaryngji i Frankonji, a razem z tytułami wrzuciła w nich chciwość szukania zysków w ziemi Słowiańskiej. Kredyt ich i wojskowa władza, pochłonęła łacno drobniejsze owe komesy, ścieląc

---

1) Ci hrabiowie nazywali się *Graviones Comites*: a że Cesarzowi do czynienia sprawiedliwości w sądach i na wojnach pomagali, tytułują ich stare Dyplomata *adjutores regis, conservatores populi*. Udział większy lub mniejszy władzy tym Grawionom do sądów, i do wyprowadzenia ludzi na wojnę poruczony, dzielił ich na dwie klassy. Jedni się nazywali *Comites minores*; drudzy, którym się sto mieścin mniejszych, albo wsi dostało, brali tytuł *Centgravii, Comites majores*. Trwali oni w tym stanie podległości pod królami ze krwi Karola. Potym, w zakłóceniu krajowym, i dla słabości panujących, którzy z nich więcej dóbr i mocy mieli, w udzielnych książąt rzeszy Niemieckiej zamienili się. Krüger *Orig: Lus:* 15.

2) Gebhardus w księdze *Marchiones Aquilonares*.

sobie drogę przyszłego dziedzictwa: a ci co pierwej samym królom ze krwi Karola byli podlegli, poszli pod rozkazy duków. Zaczęła Saxonia być niejako udzielną i dziedziczną w ręku Ottonów, począwszy od przodka ich Ottona, ojca Henryka ptasznika, któremu szczęście i okoliczności zamieszków w krajach Niemieckich, z większego komesa dukiem zostać zdarzyło. Dźwigali się wszelako, jak mogli, ściśnieni w szczuplejszych dzierżawach komesowie mniejsi, korzystając z domowych wojen za Konrada i Henryka królów Niemieckich, chcąc się z dukami porównać. Otton I. Cesarz, a razem król Niemiecki i książe Saski nie dopuszczał szerzyć się tym komesom, mając w podejrzeniu wzrost ich szkodliwy monarchicznej władzy. Równie go obchodziło dzikie Słowianów z Saxonią sąsiedztwo, jak duma jej obrońców. Nie mogąc podołać natarczywości Słowian, ile będąc sam domowemi i Włoskiemi sprawami zatrudniony, postanowił na swoim miejscu dukiem, czyli książęciem Saskim, Hermanna Billinga, którego cnocie i wierności najwięcej ufał, a przed nim Gerona margrabią Luzacyi kreował. Oba ci waleczni ludzie dawali mężny odpór Słowianom i domowym buntownikom: Billing u dolnej, a Geron u górnej Elby. Poszczęściło się Geronowi, że Luzyków, według wszelkiego podobieństwa Polską Mieczysława bronią wspieranych, zwyciężył, i ten kraj na czas do Saxonji przyłączył. Śmierć Gerona bezpotomnego przywróciła Luzykom wolność, a Mieczysław stawszy się Ottona przyjacielem, zostawiony od niego przy Luzacyi z obowiązkiem jakiejkolwiek powinności, gdy się przemocy oprzeć nie mógł[1]).

---

1) W Niemieckich historykach wielkie milczenie i niepewność, kto po Geronie zmarłym w roku 965. został margrabią Luzacyi. Podobniejsza do prawdy, że Luzacya zostawiona była Mieczysławowi od Ottona, pod obowiązkiem, aby tak z niej, jako z innych północniejszych krajów Słowiańskich za Odrą, jaką powinność czynił. Dowodem są tego słowa Dytmara. *Gero Marchio Lusici et Selpuli Mesiconem cum sibi subjectis imperatoriae subdidit potestati.* Tenże Dytmar powiada na karcie 337. że Mieczysław był dannikiem Ottona aż do rzeki Warty, to jest, gdzie ona wpada do Odry pod Kistrynem. Nekrolog, czyli pamiątka zmarłych dobrodziejów kościoła i klasztoru Fuldeńskiego wydrukowany w T. I. *Script: Brunsvicensium* od Lei-

Względy Ottona bardziej na dobro kraju, niżeli na pokrewieństwo, obraziły mocno Wigmana hrabię Saskiego na Luneburgu. Miał on za złe Ottonowi, że Gerona z Hermanem nad niego wyniósł, niepamiętny na to, iż Wigman miał za sobą ciotkę Cesarską. Wplątał się w wojnę Słowiańską przeciwko Cesarzowi, lecz od Gerona zwyciężonym został.

XIX. Syn jego, Wigman młodszy, człowiek niespokojny, a duchem panowania tchnący, pomnożył zemstę ojcowską nad Cesarzem. Przykro mu było, pod tytułem próżnym komesa, mieścić się w Luneburgu, gdy Herman Billing stryj jego całą Saxonią pod rządem Ottona trzymał, i w Słowiańszczyznie ją rozszerzał. Dała mu pochop do buntu zwada dwu królików Słowiańskich północnych; Selibura który nad Wagirami, i Mistywoja, który nad Obotrytami panował. Herman mający dozór nad północnemi Słowianami, aby w spokojności siedząc Niemcom podatki płacili, uznał niesprawiedliwość Selibura, i na grzywny go skazał. Ujął się Wigman za ukrzywdzonego, lecz niepomyślnie. Otoczony od Hermana w Altenburgu czyli Starogrodzie, [1]) gdy ledwo życie ztamtąd ucieczką wyniósł, obrócił się do hordy Słowianów *Wilinami* nazwanych, [2]) buntując ich przeciwko Mieczysławowi, o którego przyjaźni z Cesarzem i Hermanem stryjem dobrze wiedział. Nie tajne były Mieczysławowi zamysły Wigmana, i złączenie się jego z Wilinami. Na ubezpieczenie zatym państw swoich, posłał do Bolesława, książęcia Czeskiego, teścia swojego po ratu-

---

bnitza wyraźnie Mieczysława naszego nazywa Komesem i Margrabią. *Anno* 992. *obiit Misacho Marchio et Comes Slavus.* Zaiste nie był Mieczysław hrabią w dziedzicznych, i od nikogo z Niemców nie zakwestyonowanych państwach swoich do Odry: ale w tych tylko, które za tą rzeką trzymał, i do których Niemcy prawo sobie jakieś rościli.

1) Miasto w Wagryi sąsiedniej z Holzacyą. Obotrytowie mieszkali w teraźniejszym księztwie Meklemburskiem.

2) *Wilini* mieszkali około Berlina teraźniejszego. Witykind zamiast Wilinów, położył *Wuloini.* Była horda tych Słowianów z tej strony Odry przy samych jej ujściach, gdzie teraz Wollin, ale mniej znajoma. Ciąg historyi pokazuje, iż to byli *Wilinowie*, jako bliżsi Czech, zkąd Mieczysław wziął posiłki przeciwko nim i Wigmanowi.

nek [1]). Przysłał mu Bolesław dwa pułki jazdy; z któremi Mieczysław wyszedłszy przeciwko Wigmanowi, gdy postrzegł natrętne jego na siebie naleganie, cofać się umyślnie począł, ażeby nieprzyjaciela nieostrożnego za sobą pociągnął. Skwapliwy Wigman poznał w ten czas dopiero zdradę, gdy go z tyłu, oddalonego od obozu, wysłany od Mieczysława poczet ludzi oskoczył, a cofające się niby z bojaźni pułki, uczyniwszy odwrót z przodu ogarnęły. Próżno szukał Wigman drogi do ucieczki. Ci którzy z nim byli, wyrzucali mu, lub zdradę, że ich i siebie nierostropnie na zgubę podał, lub płonność serca, że zaufany w koniu, z placu chciał uchodzić sromotnie. Rozgniewany Wigman zsiadł z konia z towarzyszami, a pieszo ścinając się z nieprzyjacielem, przez cały dzień natarczywość jego na sobie trzymał. Noc następująca dała mu sposób umknienia się z miejsca potyczki, i zażycia spoczynku, po całodziennym w ciężkiej zbroi, głodzie i upracowaniu. Dościgniony od przeciwników, a ze zbroi i wysokiego wzrostu poznany, otrzymał obietnicę, że jeźli broń złoży, nie tylko bez żadnego szwanku do Mieczysława zaprowadzony będzie, ale od niego łacno otrzyma, że cało do Cesarza odesłanym zostanie. Nie stracił Wigman i w obecnym nieszczęściu męzkiej duszy. Nie chcąc się swym pojmaczom poddać, kazał się prowadzić do Mieczysława, mając wolę jemu się samemu uniżyć, i oręż przed nim złożyć. W tej do obozu książęcego podróży oskoczył go nowy i liczny nader poczet. Z tym gdy się mężnie potyka, i wielu zabija, nakoniec pracą, i wielą ranami osłabiony, oddał miecz wodzowi mówiąc, nieś go panu twojemu, na znak zwycięztwa nademną, niech go odeśle do Cesarza przyjaciela swego, ażeby się albo z klęski nieprzyjaciela zabitego naśmiewał, albo nad krewnym zapłakał: a to powiedziawszy martwy upadł [2]).

---

1) *Gener enim ipsius erat.* Witykind w K. III. na końcu.

2) Dytmar w K. III. Annalista Saxo pod rokiem 967. Witykind w K. III. na końcu.

ROK 972.

XX. Śmierć Wigmana zaspokoiła Mieczysława od napaści Niemieckich aż do roku 972. w którym Udo margrabia Misnji, wszedłszy w spółkę z Sygfrydem[1]) hrabią Walbeckim, wzniecili wojnę przeciwko niemu. Nieustawała chęć komesów i margrabiów Niemieckich w pomnażaniu dzierżaw swoich w krajach Słowiańskich, pod pozorem wyplenienia barbarzyńców, w rzeczy samej, dla utworzenia sobie państw dziedzicznych i udzielnych. Wiele było hord Słowiańskich pod zwierzchnością Mieczysława za Odrą: życzyli sobie ci hrabiowie panowania nad niemi i zysku. Nie wymieniają Niemieccy pisarze, z których tę powieść wyjęliśmy, o przyczynach tej zatargi,[2]) wszelako z ich opisu widzieć można, że przedsięwzięcia obu tych Sasów niepomyślny wzięły skutek. Wyszedł przeciwko nim Mieczysław mając w towarzystwie brata swego Cydebura, i spotkawszy się na miejscu nazwanym *Cydyn*[3]) wydał bitwę dnia 24. Czerwca. Trwała potyczka z równym męztwem z obustron: zaczęli potym Sasi przemagać: lecz nakoniec, za potężnym napadem brata Mieczysława, złamani, z wielką swoich stratą, ledwo sami z placu uszli. Przebywał na ów czas Otton Cesarz we Włoszech, gdzie uwiadomiony o tej kłótni, przedsięwziął onę ugasić. Wysłał do Mieczysława i Udona z rozkazem, ażeby broń złożyli, obiecując wejrzeć sam w przyczyny ich zajściów, za powrotem do Niemiec, a tym czasem pogro-

---

1) Był ten Sygfryd ojcem Dytmara często od nas cytowanego.

2) Niemieccy margrabiowie, czyli starostowie pograniczni, nie mieli jeszcze na ów czas margrabstw swoich w tych granicach, w jakich one teraz widziemy. Szukali oni zawsze okazyi poniżenia Słowian pod różnemi pozorami, aby ich dzierżawy niszczyli, i pod siebie prawem przemocy podbijali. Były ich margrabstwa tytularne tylko póki Niemcy Słowian w XII. wieku nie wytępili, mianowicie pod Henrykiem Lwem książęciem Saskim, i Albertem Niedźwiedziem margrabią Brandeburskim. Trzymał Mieczysław wiele Słowiańskich krajów: dosyć było dla Sasów chcących rozprzestrzeniać swoje państwo tej przyczyny, że nad niemi Polak miał zwierzchność choć pod tytułem Komesa.

3) Podobno Stetin teraźniejszy, gdzie była horda Słowiańska nazwana *Sidini*. Bangert w notach na Helmolda pod Roz: II.

ził, niełaską swoją, jeźliby w uporze trwać nie przestali[1]). Obietnica Cesarska, a powolność na żądanie jego Mieczysława, zdaje się, iż była uiszczona; ponieważ w roku następującym, jeździł Mieczysław do Kwedlimburga do Ottona. Zebrali się tam, prócz wszystkich książąt, hrabiów i prałatów Niemieckich z Bolesławem książęciem Czeskim, posłowie Greków, Włochów, Węgrów, Duńczyków, Bulgarów i innych Słowian. Traktowano na tym zjeździe o niektórych sprawach, tykających się Polski,[2]) i zdaje się że Otton był ukontentowany z Mieczysława, ponieważ odprawił go z oświadczeniem szacunku i udarowaniem[3]).

ROK 973. — 985.

XXI. Wkrótce po tym zjeździe Kwedlimburskim, zaszła śmierć Ottona I. a wszczęte nowe kłótnie z tej przyczyny w państwie Niemieckim, pociągnęły za sobą i naszego Mieczysława[4]). Jeszcze za życia swojego ten umierający monarcha, uprzedzając mogące nastąpić w Niemczech rozruchy, naznaczył następcą swoim syna imiennika i koronować go rozkazał. Przeszkodziła nieco nowemu temu następstwu duma Henryka książęcia Bawarskiego, brata stryjecznego, a niektórych panów Niemieckich do niego przywiązanie. Dwaj arcybiskupi Moguncki i Magdeburski, z biskupem Fryzyngeńskim, oparli się ojcowskiemu syna na tron wyznaczeniu, oświadczając się, że ta korona należeć powinna do Henryka. Pociągnęli za sobą innych nawet zagranicznych książąt, Haralda króla Duńskiego, Bolesława książęcia Czeskiego, i Mieczysława książęcia Polskiego. Odległość Czechów Niemieckiemu państwu, bro-

1) Annal: Saxo pod r. 972. z Dytmara.
2) Solignac w T. I. R. K. I. na karcie 54.
3) Dytmar w K. II. Annal: Saxo pod r. 972.
4) Umarł Otton Wielki w roku 973. w Maju. Mieczysław trzymając za Odrą wiele krajów, do których moc Ottona prawo sobie rościła, mógł należeć do rzeszy Niemieckiej jako margrabia i hrabia, a więc i do obierania Cesarzów. Nie uwlekają te tytuły udzielnej mocy teraźniejszych monarchów, ani ich *feuda* czyli lenności w Niemczech czynią Cesarzom poddanemi.

nią poprzedniczych Cesarzów wymuszona, kraje zaodrzańskie do Polski należące, a uzurpacyą Cesarzów niejako im podległe, sąsiedztwo Sasów z Duńczykami, nad któremi oni także zwierzchność niejakąś rościli, pozwalały wpływu tym książętom do interesów Niemieckich. Atoli wszczęta na Ottona II. burza wkrótce się pomyślnością jego rozsypała. Wysłane wojska do Sleświka, do Czech i do Polski, im bardziej się do kraju pomykały, oświadczano Ottonowi powolność w przyznaniu, co mu ojciec postanowił. Henryka pojmano, i do Engelheimu zaprowadzono. Polacy z Czechami, odstąpieniem od niego, pokój otrzymali [1]). Wszelako nieprzestał tenże Henryk i potym, gdy Otton II. życia dokonał, wdzierać się na tron Cesarski. Uwolniony dawniej z więzienia, a chytrą spokojność do upatrzonego czasu utrzymujący, korzystając z pierwiastków panowania młodoletniego Ottona III. przyjechał do Kwedlimburga, gdzie wezwawszy wielu panów Niemieckich, królem się ogłosił. Przystali do jego strony znowu Bolesław książe Czeski, i Mieczysław Polski, ofiarując mu pomoc i wierność poprzysięgając [2]). Bolesław trwając w uporze przy Henryku, Misnią nawet z miastem jej stołecznem zdradą opanował. Mieczysław poznawszy potężniejsze siły Ottona, nie tylko do niego przystał, ale w roku następującym, gdy tenże Otton, wysłał wojska Saskie na pogromienie Słowianów Lutyków, z Czechami przymierze mających, liczne mu posiłki ofiarował, i wespół z Sasami ziemię ich ogniem i mieczem spustoszył. Nastąpiła też wkrótce, w tym roku, powszechna zgoda w Kwedlimburgu, gdzie i Henryk Cesarzowi się uniżył, i Bolesław Czeski z Mieczysławem przybywszy, tejże zgody

---

1) Henel w dziejach Szląskich Tomie II. *scriptorum Silesiae* na karcie 202. wydanym przez Sommersberga.

2) Dytmar na karcie 348. Annalista Saxo pod r. 984. To wierności poprzysiężenie, jeźli było, rozumiem że się stało z dzierżaw zaodrzańskich, które Mieczysław trzymał, jako margrabia Luzacyi. Niemcy mają ten zwyczaj, mówi Kromer, że dla cząstki jakiej kraju za Odrą, Cesarzów szczęśliwą uzurpacyą podbitej, cały kraj Polski hołdowniczym być mienią.

uczestnikami zostali [1]). Wreszcie nie przestał i potym Mieczysław być przyjacielem Ottona. Albowiem roku następującego, gdy Otton powtórną wyprawę na burzących się Słowianów Lutyków czynił, wspomógł go książe Polski, na czele licznych wojsk swoich sam przytomny; udarował Cesarza różnemi upominkami, i kraje swoje z tamtej strony Odry leżące, jeźli chełpliwemu Dytmarowi z Saxonem wiarę damy, lennemi uznał.

ROK 986.

XXII. Prócz zachowania przyjaźni z Cesarzem, potężnym sąsiadem, a wnukiem tego monarchy, którego Mieczysław względów doznawał, miał on ważną nader przyczynę pojednania się z Ottonem, dla napaści od Rusinów, świeżych za Dniepr przychodniów, i osad Słowiańskich najezdników. Scytya Azyatycka jak wiele innych narodów barbarzyńskich, tak i te do Europy wylała, które się potym Słowiańskiemi nazwały. Pierwsze ich siedliska rozciągały się szeroko, od Kaspijskiego i czarnego morza aż do oceanu północnego [2]). Różne ich były nazwiska w szczegulności, od Greków, części tej ziemi mało świadomnych, nadane, lecz jedno powszechne w rodowitym języku Rossyanów; że siedząc rozsypką pod namiotami, bez miast i domów, wielką część Azyi i Europy zajmowali. Dla tej przyczyny najdawniejsza starożytność w mowie Greckiej *sporami*, to jest rozsianemi ich nazwała [3]). W pierwszych po Chrystusie wiekach słychać już było nieco o tych barbarzyńcach, pod imieniem Roxów, Roxyalów i Roxolanów [4]). Zmienili znać oni to pierwiastkowe nazwisko przez pomieszanie się z Alanami, którzy ich kraj podbiwszy, z niemi razem Rzymskie

1) Dytmar na karcie 349. Annalista Saxo pod r. 985.

2) Obacz w I. Tomie gdzie o *Słowianach*.

3) Prokop *de Bell: Goth:* w K. III. Roz: 14.

4) Strabon ich Roxolanami zowie *ultra Boristhenem ultimi Scytarum Roxolani* w K. II. R. 14. Tacyt pod panowaniem Ottona opisuje ich wojnę z Rzymianami.

państwo najeżdżali [1]). Zamilczało kilka wieków o Rossyanach czy Roxolanach, za Dnieprem siedzących. Zostali celem piór Greckich i Łacińskich, Goci, Hunnowie, na resztę Słowianie, którzy będąc tejże krwi i języka, co i drudzy Rossyanie półnoeniejsi, stawszy się jednak znajomszemi, dla zbliżenia się ku Rzymskim państwom z południowych siedlisk i od Wołgi dolnej, a dla wojen z Frankami, Niemcami i Grekami nieustannych, względy ich na siebie obrócili. Te narody Słowiańskie z Zadniepra i Donu wędrowne, a między Dunajem, Elbą a Dnieprem na różne włości podzielone, prawie od pierwiastków siedzib swoich w Europie poczęły być celem swojej i obcej przemocy. Frankowie i Sasi pograniczni, dźwigali państwa swoje na ich zwaliskach. Z samych spółrodaków, najpierwsi Morawcy, potężne w ósmym wieku zrobili sobie królestwo, zająwszy Rakuzanów, Karantanów, Czechów i znaczną część Polski [2]) mniejszej, Chrobacyą nazwanej, korzystając z kłótni domowych między następcami Karola W. królami Germanji. Upadek Morawskiego królestwa po Swatoboju ostatnim królu, podniósł Czechów; a Polskę do dawnych dzierżaw przywróciwszy, nowemi nabytkami pomnożył [3]). Zbijali się w dziesiątym wieku Polacy z Czechami o Syrbią, Luzacyą, i inne hordy Słowiańskie sobie przyległe; a Niemcy wzmógłszy się na siły pod panowaniem linji Saskiej, zwycięzców i zwyciężonych psując pospołu, swoje prawa przedwieczne do dawnej Germanji szablą wskrzeszali. Wiek dziewiąty po Chrystusie wynurzył utajonych dotąd na północy barbarzyńców; a łącząc pod jedno berło pozostałych za Dnieprem i Dźwiną na północy Rossyanów, już i z powszechnego niegdyś wszystkim nazwiska, udzielną monarchią, pod imie-

---

1) Pliniusz w K. IV. R. 12. Assemanni T. I. *Orig: Eccl: Slav:* 226. Obacz Tom I. historyi naszej gdzie o *Słowianach*.

2) Pessina *in Marte Moravico* pod królem Mogimirem na karcie 35. pod r. 819. Obacz Dobnera w części II. historyi Hajka o obszerności królestwa Morawskiego.

3) Kozmas Praski na karcie 11. Pessina wyżej cytowany Dobner w notach na Hajka. Stredowski *in Mora. Sacra* 415.

niem Rossyi, dźwigać począł. Był to czas dla nich nader sposobny gdy się na zachodzie za Odrą Słowianie z sobą i Niemcami tłukli, a Grecy się domowemi o religią swarami bawiąc, albo z sobą kłócili, albo mieli co czynić z Saracenami i Bulgarami.

XXIII. Nie wiele o niej było słychać przed Rurykiem[1]). Wspominają wprawdzie o kilku Ruskich książętach Grammatyk Saxon w dziejach Duńskich, tudzież pisarz bezimienny kronik Bertyńskich, za czasów Ludwika Cesarza [2]) syna Karola wielkiego. Wszakże to byli raczej carzykowie Słowian nadmorskich Waregami, Swionami, owszem i Normandami bez braku nazywanych [3]), którzy łotrując równie po morzu Baltyckiem i wybrzeżu Finlandzkiem, wzajemne sobie na morzu i lądzie klęski przynosili. Ruryk urodzeniem bądź z Wagryi, bądź z Danji Wagrom przyległej [4]) zaproszony, jak mówią, od Słowian północnych i z sobą niezgodnych za książęcia, dał początek państwu Ruskiemu około roku 861. za czasów Piasta, lub nieco dawniej. Ten założywszy miasto Nowogród wielki i one Waregami osadziwszy [5]) począł być znajomym dopiero w dziejach, jako monarcha Rusi północnej [6]). Ihor syn Ruryka przeszedł Dniepr, pomykając panowanie z północy ku południowi podbiciem książąt Słowianów Kijowskich Oskalda i Dyra. Napadał nawet na Carogród, statkami Dnieprem na czarne morze spuszcza-

1) Kulczyński *in spec: Eccl: Ruth:* 107.

2) Saxo Gramm: na kartach 84. 104. 105. 134. *Annal: Bertiniani* 839.

3) Nestor w Kron: Rus: na karcie 49. Luitprandus Bisk: Kremoński w K. VI. Roz: 6.

4) Ekkard w T. I. *De rebus Franciae Orientalis* na karcie 6. Nestor na kar: 49. Obacz Tom II. historyi, gdzie o *Waregach.*

5) Nestor tamże. Kulczyński *in specim: Eccl: Ruth:* na karcie 107.

6) „Annales certe Russiae Stepennia Knihi, id est, libri graduales, „nuncupati, a Rurico duce ducunt exordium. Hic fuit dux Varago- „rum, vocatusque, auctore Gostomislio a Russis septentrionalibus, „ut ipsis praeesset, fundavit Novogrodum, id est novam urbem, se- „demque imperii ibidem fixit, ac ducatum annis 17. exercuit.“ Kulczyński tamże.

nemi, za pomocą Pieczyngów, którzy nadbrzeżne kraje tego morza od Chersony [1]) aż do Dunaju trzymając, czasem Rusinom, czasem Grekom sprzyjali, biorąc od nich podarunki [2]). Zabili go Drewlanie Słowianie [3]), gdy z wojny Greckiej powracał, mszcząc się nad nim, że na nich uciążliwe podatki nakładał. Przyczynił granic państwa syn Ihora Świętosław; i już dzierżawy Rossyanów wpośród X. wieku, pomknęły się aż ku Bugowi dolnemu. Służyli mu, prócz zawojowanych Drewlanów, częścią przez niego, częścią przez Olgę matkę, Łuczanie, Krzywiczanie, Drohowiczanie, Serbowie i inni Słowianie przeddnieprscy, żadnej przedtym z Rusinami spółki niemający [4]), wolni i nikomu niepodlegli. Przeszkodzili mu do dalszych nabytków Pieczyngowie, których Cesarze Carogrodcy ujmowali sobie podarunkami, dla zasłony od Rusi, na państwa wschodnie nalegającej, i samego za uczyniony bez nich z Carogrodem pokój zabili [5]).

XXIV. W tymże prawie czasie wzrastać poczęła monarchia Polska, korzystając także z podbicia, lub łączenia się z sobą różnych włości Słowiańskich, w Niemczech i Sarmacyi pod różnemi nazwiskami rozproszonych. Trzymali Polacy od wschodu Ruś czerwoną, którą Greccy pisarze nazywali z dawna Chrobacyą wielką i białą [6]), a Ruscy Czerwieńskiem [7]). Należały prócz tego do nich dwa narody Słowiań-

---

1) Teraz Krym.

2) Konstantyn Porfirog: w K. *de administ: Imperii.*

3) Łomonossów w historyi Ruskiej. O Drewlanach obacz pod Słowianami w T. I. historyi.

4) Assemani w T. I. *de Orig. Eccl. Slav.* dowodzi że ci Słowianie byli innym od Rusinów narodem, i odmienny nieco język mieli. O Słowianach podbitych od Świętosława, obacz w I. Tomie historyi naszej.

5) Długosz, Kromer, Kronikarze Ruscy wszyscy.

6) Konstanty Porfirogenitus w K. *de Adm. Imperio* wylicza wszystkie narody z tej strony Dniepra Rusinom służące; o Chrobacyi zaś powiada, że miała własnego książęcia. Był to zaiste Zemomysł ojciec Mieczysława, za którego pisał ten Cesarz uczony.

7) *Du Cange* w historyi Dalmacyi, Kroacyi i Bulgaryi powiada, że Kroacya, która wzięła początek od Chrobatów wielkich, dzieliła się

skie, Wiatyczanów, i Radymiczanów, między Sanem i Bugiem siedzące, które bądź tymże samym z Polakami, jako chce Nestor i Długosz były narodem; bądź dla sąsiedztwa Polaków im hołdowały [1]). Nie mogli Polacy mieć tyle sposobności, aby nalegającym z tej strony Dniepra Rusinom dzielny wstręt uczynić mogli. Niemcy z Czechami między Odrą a Elbą, na ruinach Słowiańskich szerzący się, a z Polską bliższe sąsiedztwo mający, obracali jej względy i oręż ku zachodowi. Kłótnie też Niemieckie, jakom wyżej mówił, w tymże prawie czasie zaszłe, i dawana Niemcom pomoc przeciwko ich nieprzyjaciołom, zawsze Polakom fatalna, siły ich rozrywała. Włodzimierz wielki, syn Świętosława nie omieszkał z tych okoliczności korzystać. Pomnożony w obszerne księztwa, Nowogrodzkie, Kijowskie, Drewlańskie, zabiciem brata Jaropełka, a dawniej nieco opanowaniem księztwa Połockiego po zabiciu książęcia Rochwołoda, myślał o powszechnej monarchji nad Słowianami, i przyozdobieniu się tytułem jedynowładzcy całej Rusi, wspomniawszy sobie, jak szeroko niegdyś Słowianie, pod imieniem *Sporów* siedzieli za Dnieprem; jakby mu prawem dawnego i już od kilku wieków zatartego nazwiska, cała Słowiańszczyzna należała. Pobiwszy Jadzwingów około dolnego Buga [2]), a niżej tejże rzeki Dulebianów, pomknął się do Słowian Polskich. Opanował Czerwieńsk, czyli Chrobacyą czerwoną, wziął Przemyśl, włożył daninę na Radymiczanów i Wiatyczanów [3]) a nie mając żadnej przeszkody od Mieczysława, aż

---

na białą i czerwoną. Znać, że ci Kroatowie, wspomniawszy sobie na dawną ojczyznę, jak imie onej powszechne nadali nowym siedliskom swoim, tak one i na dwie Karwacye podzielili. Nestor w historyi Ruskiej pod rokiem 1018. powiada, że Bolesław Chrobry wychodząc z Kijowa miasta, zamki Czerwieńskie pobrał. Te miasta i zamki musiały być na Rusi Czerwonej, Czerwieńskiem nazwanej. Myli się więc Długosz z Kromerem nazywając *Castrum* Czerwieńsk. Nie masz nigdzie na Rusi zamku tego nazwiska, chyba Czerwonygród: ale ten zamek jest na Podolu, i pod ów czas ten kraj trzymali Pieczyngowie.

1) Długosz na karcie 49.

2) O Jadzwingach i Dulebianach obacz w T. I. i II. historyi pod Słowianami.

3) O Radymiczanach i Wiatyczanach, obacz Tom. I. i II. pod Słowianami.

u Buga i Sanu kres zaborom swoim położył. Był to raczej najazd, niżeli prawo jakiegoś dziedzictwa. Tej Polskim Słowianom uczynionej krzywdy jak się potym Bolesław syn Mieczysława nad Rusinami pomścił, na swojem miejscu powiemy. Rokiem przed tą wyprawą Ruską, Mieczysław odprawiwszy sześcioletnią żałobę [1]), po śmierci żony swojej Dąbrówki, zeszłej w roku 977. poślubił synowi Bolesławowi w Gnieznie Judytę, córkę Gejzy książęcia Węgierskiego, z Soralty księżniczki Siedmiogrodzkiej, córki Giuli, a pierwszej żony jego urodzoną.

ROK 989—990.

XXV. Lecz gdy ten książe ze strony Węgrów dwojakim krwi związkiem (bo Adelaidę siostrę swoją, od Dytmara Białą knehiną nazwaną, w roku 968. za Gejzę wydał), bezpiecznym zostawał; powstały między nim a Czechami zajścią zapalczywe [2]). Zaczęły się one w roku 989. i trwały w następującym. Bolesław z Lutykami, narodem dzikim i pogańskim zdawna sprzymierzony, wziął ich sobie za wojsko Czechom posiłkowe. Mieczysław szukał pomocy u Ottona III. i matki jego Teofany, jako przyjaciel i sprzymierzeniec Cesarski. Wysłany na pomoc Mieczysławowi Gizyler arcybiskup Magdeburski z kilką hrabiami, mając cztery pułki Sasów [3]), ledwo stanął we włości Słowiańskiej, nazwanej

---

1) Tak pisze Długosz: jednak z Saskich i pewniejszych kronikarzów mamy, że, wkrótce po śmierci Dąbrówki, ożenił się z Odą mniszką z *Kalve* czyli Kalau w Luzacyi wziętą.

2) Długosz pod rokiem 998. wspomina o wyprawie Mieczysława przeciwko zbuntowanym Czeskim panom, którzy gardząc młodością Bolesława III. po zmarłym ojcu Bolesławie II. w roku 998. następującego, sami panować chcieli. Ta jego powieść niezgadza się ani z pismami Czeskiemi, ani z samą chronologią. Ponieważ Mieczysław, jakośmy mówili w objaśnieniu *o śmierci Mieczysława*, sześcią latami pierwej umarł. Myli się też dla tej samej przyczyny Hajek kronikarz Czeski, powiadając, że Bolesław II. książe Czeski w R. 994. Kraków Mieczysławowi odebrał. Stało się to za Bolesława Chrobrego jako się niżej powie.

3) Annalista Saxo pod rokiem 989.

Selpuli[1]), i obóz swój około jakiegoś jeziora mostem spojonego założył; odebrał wieść w nocy o bliskości Czechów, i wiszącym niebezpieczeństwie. Stanęło nazajutrz rano gotowe do przyjęcia nieprzyjaciela wojsko[2]): wkrótce też przybył Bolesław ze swojemi; lecz nie ufając siłom, wysłał do arcybiskupa z proźbą, ażeby porzuciwszy oręż, jechał z nim raczej do Mieczysława, i nakłonił go do oddania wydartych krajów[3]). Ułudzeni książęta Niemieccy od Czecha, rozpuściwszy wojsko, jechali do obozu Bolesława, który z niemi pospołu przyciągnąwszy do Odry, wskazał do Mieczysława: że ponieważ ma w ręku swoim jego obrońców; więc albo ich wytraci, albo nie wprzód na wolność wypuści, aż kraje Czechom należące, a od Polaków wydarte przywrócone zostaną[4]). Mężna odpowiedź Polaka, że zostawując w mocy nieprzyjaciela wolność czynienia z Niemcami, on sam zupełnie przy swojej własności zostać myśli[5]), zastanowiła Czecha. Niechcąc się podawać w większą nienawiść Sasom, i na los niepewny bitwy puszczać, na tym przestał, że wszystkie miejsca okoliczne koło Odry spustoszył, a wracając się do swego kraju, miasta jakiegoś[6]) dobył, i starostę onego

---

1) Część Szląska teraźniejszego i Luzacyi między rzekami Nissą i Bobrem.

2) *III. Idus Julii* Annalista Saxo.

3) Nie wspominają Niemieccy pisarze jakie to były kraje: rozumiem że tu chodziło o część jaką Szląska, albo Luzacyi górnej, do której w powszechnym na ów czas drobniejszych hord Słowiańskich rozrywaniu między Sasami i Polakami, Czechowie także prawa tego mocą popierali.

4) *Si regnum ablatum sibi redderet.* Annal. Saxo pod rokiem 990. z Dytmara.

5) *Propter eos nihilomnino perdere voluisset.* Annal. Saxo pod rokiem 990.

6) Ani Dytmar, ani Saxo nie wymieniają, jakie to było miasto, dla osobliwego w opisach rzeczy Słowiańskich niedbalstwa, albo wzgardy. Swoje oni tylko dzieła wielbić zwykli. Rozumiem, iż to było które z miast Luzacyi górnej, albo Drebanów, Zhorelicami, czyli Gerlicami potym nazwany, albo Budyssyn. Pokazuje się to ze słów Saxona, *inde reversus*, to jest od rzeki Odry, ponieważ Luzacya była Czechom przyleglejsza, którą według wszelkiego podobieństwa trzymał Mieczysław.

Lutykom swoim na ofiarę pogańską pod miecz oddał. Niemcy od Czechów wolno puszczeni, będąc Lutykom niemili, ledwo ich okrucieństwa uszli: bo ich to pogaństwo wybić chciało [1]). Te były początki długich owych na potym wojen, które się między Czechami a Polakami tocząc, podawały zawsze na ostanie klęski to księztwo, środkujące między obiema narodami, a zawsze, jak i teraz, na pierwsze oręża zapędy wystawione. Długosz pod tymże rokiem urodzenie Mieczysława II. położył.

ROK 991—992.

XXVI. Niemieccy [2]) kronikarze wspominają wyprawę Mieczysława w roku 991. wespół z Ottonem III. na oblężenie miasta Brandeburga, przez Słowianów trzymanego [3]),

---

1) Annal. Saxo pod rokiem 990.

2) Annal. Saxo pod rokiem 991.

3) Brandeburg nad rzeką Hawelą, od którego nosi nazwisko teraźniejsze margrabstwo Brandeburskie, jest jednym z najdawniejszych, które niegdyś Słowianie posiadali. Na początku X. wieku, gdy Henryk nazwany ptasznik, z domu książąt Saskich, był królem Niemieckim, mieli je Słowianie okoliczni Hawłowie, Moroszanie, Stoderanie, Doxanie i inni drobniejsi, za najmocniejszy przytułek i twierdzę przeciwko broni Saxonów. Co było powodem Henrykowi, iż one w zimię około roku 928. opanował. Henryk porobił margrabstwa, albo starostwa pograniczne, oddając one Niemcom swoim, dla dawania odporu Słowianom. Niektórzy z pisarzów Niemieckich wywodzą początek margrabstwa Brandeburskiego, od tej daty, kiedy pomieniony król dobył tego miasta, dając to margrabstwo Sygfrydowi, po którym miał nastąpić Geron, dalej Bruniko i inni. Kasper Sagittarius w dziele swoim, pod tytułem: *Historia Marchionum Brandeburgensium*, wylicza tych margrabiów z domysłu raczej i mniemania późniejszych, niżeli ze świadectwa pisarzów spółczesnych. Jan Ludwik *Gebhardus* w księdze *Aquilonares Marchiones* dowodzi gruntownie, że Marchia Brandeburska, winna dopiero swój początek i istotę, Albertowi nazwanemu *Niedźwiedź* w pośrodku XII. wieku, i że w początkach swoich ci *Marchiones Aquilonares*, mieli tylko za Henryka ptasznika oddanych do swej straży Słowianów Redarów, i innych około ujścia rzeki Odry mieszkających. Z tych margrabiów północnych, był pierwszym Bernard, nie Sygfryd i Gero, którzy raczej byli tytularnemi margrabiami Luzacyi, jako się z Witykinda i Dytmara pokazuje: ani mogli mieć oni pod sobą Brandeburga, dopieroż, aby się margrabiami Brandeburskiemi pisali. Jakoż, lubo go Henryk dobył, znowu je wkrótce Słowianie opanowali: owszem to miasto i potym od następców Henryka dostawane i tracone, czasem tylko Niemcom było podległe, jako to

z pomyślnym dobyciem, a zwycięztwem nad nieprzyjaciołami, lubo one wkrótce zrzuciły z siebie znowu Niemieckie panowanie. Długosz przeciągając wiek jego aż do roku 999., przypisuje mu jeszcze przyjęcie do Gniezna Ś. Wojciecha [1]),

---

widzieć w Dytmarze i Annaliście Saxonie na różnych miejscach. Byli Słowianie w trwałej onego possesyi, póki ich rodu Albert z gruntu nie wytępił, osadzając na ich miejscu Sasów, Flamandów i innych Niemców, o czem obszernie pisze Helmold w kronice Słowiańskiej. Urośli więc margrabiowie Brandeburscy dopiero za Alberta Ursa, na ruinach Słowian: bo nic zgoła swego nie mieli z tej strony Elby, owszem i za Elbą, jako świadczy Leibnitz w przedmowie T. I. *Script. Brunsv.* Miasto Brandeburg Bogufał nazywa *Zgorzelcem*, i daje go w podziale Przemysławowi jednemu ze 20. synów Leszka III. Nie wiem zkąd on wziął tę tak daleką wiadomość, kiedy nietylko o tym sławnym tak wielkiej monarchji Słowiańskiej podziale żaden z obcych spółczesnych nie wspomniał, ale nawet w owych czasiech o Polakach żadnej wzmianki nie czytamy. Względem zaś Zgorzelca, uwiodło go bez pochyby jedno znaczenie, choć w obu językach, Brandeburga i Zgorzelca, tak jako uwiodło nazwisko Holzacyi, którą on Drewlanią zowie. Nie słychać w żadnym pisarzu Niemieckim o Zgorzelcu, choć słychać było jeszcze w X. wieku o Brandeburgu. Aniby podobno zamilczeli Niemcy o tym nazwisku, którzy tylu miast Słowiańskich pamiątkę, choć nieco od siebie skaleczonych zostawili, jako to widzieć w Witykindzie i Dytmarze. Balbin w historyi Czeskiej powiada, że Brandeburg wywrócili Niemcy *z Branibora*, czyli obrony lasu, *Custodia Silvae*. Jest w tym jakieś podobieństwo do prawdy, ponieważ Witykind pisarz X. wieku nazywa go *Brannaburgiem*. Nie wchodziemy w dysputę o imieniu, wszelako mówić możemy, że Zgorzelec naszego Bogufała powinien się raczej stosować do miasta i powiatu Gorlickiego w Luzacyi teraźniejszej górnej. To miasto nazywało się dawniej *Drebonowcem*, podobno, że było stolicą hordy Słowian Syrbów, nazwanych Drewobanami, czyli Drewlanami od lasów: o których Drewobanach najdawniejsze kroniki Franków czynią wzmiankę: owszem sam Bogufał Luzacyą nazywa Dytwonią Drewiną. Zgorzenie jego przypadkowe odmieniło mu nazwisko, i zamiast Drebanowa, nazwane potym zostało *Zhorelicami* w języku Czeskim i Syrbskim, które potym w Niemieckiej mowie w Gorlitz odmieniło się, jako o tym obszerniej pisze Frentzel *in Nomenclatore Lusatiae.* O Brandeburgu nic czytamy, aby kiedy dawniej zgorzał, albo wziął dopiero imie Zgorzelca, gdy go odbudowano.

1) Długosz pomyliwszy się raz na dacie śmierci Mieczysława, popełnił też inne omyłki historyczne. O śmierci Mieczysława wyraźnie pisze Dytmar spółczesny: *Anno Domini Incarn.* 992. *regni autem Ottonis III. octavo, praefatus dux Mesco jam senex et febricitans ab exilio hoc ad patriam transiit.* Toż samo potwierdza Chronograf Hildesheimski pod rokiem 992. Podobnie mówi Nekrolog Fuldeński od Leibnitza w T. I. *Script. Brunsv.* wydrukowany. Względem przyjęcia S. Wojciecha do Gniezna, dawniejszy od Długosza trzemasty lat Marcin Gallus na karcie 60. przeciwnie pisze, że tego Świętego Bolesław przyjął: a według starożytnego pisarza XI. wieku życia S. Wojciecha,

wtargnienie do Czech i zaspokojenie rozruchów, wszczętych z przyczyny wzgardy od możniejszych następującego po ojcu Bolesława III.[1]): nakoniec wysłanie Lamberta biskupa Krakowskiego po koronę do Benedykta VII. papieża[2]). My zostawiliśmy osobnemu pismu roztrząśnienie tych powieści Długoszowych, jako mniej pewnych, a z światłem chronologicznem niezgodnych. Umarł Mieczysław z febry w Poznaniu, gdzie i pogrzeb znalazł, przeżywszy wieku lat 61., a na państwie 30. Zostawił z Dąbrówki Czeszki Bolesława i Władyboja; a z Ody, córki najstarszej Teodoryka margrabi północnego, mniszki, którą z klasztoru nazwanego *Clave*, teraz *Calau* w Luzacyi uwiózł, trzech synów według Dytmara, Mieszka, Świętopełka, i Bolesława. Córka jego wydana za Swenona króla Duńskiego, nie wiedzieć z której żony spłodzona, wzmiankuje się w tymże kronikarzu Saskim, tak jako i brat Cydebur. O Adelaidzie, poślubionej Gejzie książęciu Węgierskiemu, wspominają pisarze nasi i Węgierscy, którą Dytmar Białą knehiną nazyma.

---

tenże Bolesław do Gdańska go Wisłą odesłał. Obacz o tym obszerniej w objaśnieniu naszem *o śmierci Mieczysława*.

1) Zaspokojenie Czechów, i osadzenie na tronie Bolesława ich książęcia, ściąga się do roku 1003. kiedy Bolesław Chrobry wygnanego od Czechów Bolesława III. na stolicę odprowadził. Obacz niżej pod panowaniem tego króla.

2) Nie żył już Mieczysław w r. 997. kiedy Długosz imieniem jego wysyłał Lamberta biskupa Krakowskiego do Rzymu. Benedykt VII. papież umarł w roku 984. a zatym trzynastą laty przed epochą legacyi Długoszowej. Nie Mieczysław zatym, ale syn jego Bolesław posyłał do papieża; nie Benedykta, ale Sylwestra II. nie Lamberta, ale Poppona. Obacz objaśnienie nasze *o proszeniu korony przez Mieczysława*.

BOLESŁAW CHROBRY KRÓL I.

ROK 992.

XXVII. Po zejściu Mieczysława objął państwo Bolesław, jeszcze za życia ojcowskiego dziełami wojennemi znakomity[1]). Prawo starszeństwa między bracią, zdolne do rządu przymioty, same też królestwa, wzrastać dopiero mającego potrzeby, zjednały pochwałę temu następstwu. Zostawił Mieczysław kraj w ograniczeniu swoim dosyć obszerny, lecz groźnemi na koło sąsiadami otoczony. Przyjaźń Ottona III. Cesarza ku ojcu, zdawała się ubezpieczać Bolesława ze strony Sasów: przeszłe jednak zatargi Czechów względem Szląska i Luzacyi, a wzrastająca coraz Rusinów potęga[2]), kazały mu czuwać na mogące nastąpić nieprzyjazne postępki. Nie mniej niebezpieczne zdawało się sąsiedztwo Słowiańskiej dziczy, za Odrą łotrującej, oraz nieustannne między nią a margrabiami Niemieckiemi wojny. Pomorzanie też i Prusacy, lud równie gruby, niewierny i najezdniczy, mniemaniem bardziej, niżeli rzeczą zwierzchność Polską uznawali[3]). Wszakże najobfitszym bojaźni źródłem była płodność domu książęcego, w którym pozostali bracia, mając z woli ojcowskiej pewne królestwa wydziały, grozili przyszłym niepokojem[4]). Natężała nakoniec trwogę barbarzyńska jeszcze, i nie dobrze z ciemnoty bałwochwalskiej otarta[5]),

1) Długosz 124.

2) Książęta Ruscy trzymali wiele narodów Słowiańskich z tej strony Dniepra. Nazwiska ich widziemy w księdze *de administrando Imperio* Konstantyna Porfirogenity Cesarza wschodniego. Obacz pod panowaniem Mieczysława i Bolesława I.

3) Marcin Gallus na karcie 57. który pisał historyą pod Krzywoustym: „*ad mare autem septentrionale Polonia tres habet affines barbarorum gentilium ferocissimas nationes, Seleuciam, Pomeraniam, et Prussiam; contra quas Polonorum dux assidue pugnat.*"

4) Dytmar na karcie 360. Annal: Saxo 353. *Reliquit Miecislaus regnum pluribus filiis dividendum.* Tych wszystkich Bolesław, według Dytmara, z Odą macochą powyganiał, dla ugruntowania monarchji. „*Quod regnum postea Boleslaus, noverca et fratribus expulsis, excaecatisque familiaribus suis Odilieno atque Pribuvojo vulpina calliditate traxit in unum.*"

5) Trwało jeszcze po różnych miejscach pogaństwo, które Bolesław za panowania swego wykorzeniał. Piszą o tym Marcin Gallus, Kadłubek, Długosz i inni.

bez pewnych praw, nauk i obyczajności, a z niewolniczych tylko kmieci [1]) i drapieżnej szlachty złożona narodu postać. W takowych okolicznościach zaczynając panować Bolesław, nim kraju swojego ojcem i dobrodziejem został, umyślił naprzód być panem, przez ułożenie porządku wnętrznego w domu, dla okazałości i bezpieczeństwa swego [2]), a w polu przez urządzenie żołnierstwa, które do jego czasów, tłumem było raczej ludzi, niżeli zdolnym do bitwy wojskiem.

XXVIII. Najpierwsze zatym jego względy obróciły się do dworu książęcego. Nie była mu dotąd znajoma żadna majestatu okazałość. Piast zaszczepca domu jego, zostawił potomkom pamięć wieśniaczego stanu, w prostocie i mierności. Do tego starożytnych Słowianów mieszkania podłe, sposób życia nieochędożny [3]), wkradając się w książęce nawet przybytki, dawał im pozór obszernej nikczemności. Bolesław chciał być monarchą wspaniałym i poważnym, a przy powierzchownej mieszkania swego chlubie, z której często, gmin mianowicie, większe sobie o rządzących mniemanie wpaja, upoważnił go licznym i ozdobnym różnego gatunku dworzan orszakiem [4]), podzieliwszy między nich rozmaite służebnych urzędów powinności. Pomnożyła się ta okazałość wojskiem nadwornym, z wyboru szlachty sporządzonym, na którego

1) Nie sami tylko Polacy mieli niewolników: byli oni i u Sasów, jako świadczy Adam Bremeński w K. I. historyi kościelnej *„Quatuor „igitur differentiis gens illa consistit, nobilium scilicet et liberorum, „libertorumque atque servorum.“* O kmieciach królewskich w Polszcze za Bolesława, powiada Marcin Gallus na karcie 65. *„suosque „rusticos non ut dominus in angariam coercebat, sed ut pius pater „quiete eos vivere permittebat.“* Mieli swoich i prywatni, jako świadczy tenże na karcie 63. Bolesław, że uwalniał swoich; mamy dowód w Długoszu na karcie 124. O drapieztwach możniejszej szlachty i dzikich narodu obyczajach, pisze Długosz pod Mieczysławem, na karcie 122. O surowości Bolesława wspomina Marcin Gallus na karcie 65. Henel w historyi Szląskiej pod rokiem 1034. *Nimiam nobilitatis licentiam coercebat.* Obacz niżej przy końcu panowania Bolesława.

2) Dytmar na karcie 419.

3) Procop. *de Bell. Got.* w K. 3. Marcin Gallus na karcie 59. pod Piastem. *„Neque rustico suo dux condescendere dedignatur invita„tus: nondum enim ducatus Poloniae erat tantus: neque princeps „tanto fastu tumescebat, nec tot cuneis clientelae stipatus ita magni„fice procedebat.“*

4) Długosz 124. Alb. Krantz *in Vandalia* w K. II. Roz. 34.

dopełnienie przydał wyzwoleńców ze stanu służebniczego wyjętych [1], ażeby razem wszyscy w pokoju posługi książęciu i krajowi użyteczne odbywali; a w czasie wojny w polu służyli. Liczba tej nadwornej milicyi nosiła postać niejakąś potężnych pułków, z któremi każdego czasu mógł nieprzyjacielowi monarcha czoło postawić [2].

XXIX. Duch i porządek żołnierski przeniósł się ze dworu do różnych państwa prowincyi. Chciał mieć Bolesław na początku zaraz panowania swego [3]) wojsko narodowe, pewnym już odtąd i nieodmiennym trybem rządzone, trwałe i na wszelkie przygody zawsze gotowe. Trojaki w Polszcze rodzaj obywatelów, trojako uprojektowanemu od książęcia wojsku miał być pomocą. Szlachta, obyczajem starożytnych Sarmatów, z konia służąca, obowiązaną została dostarczać ludzi konnych. Rozkazano po wszystkich województwach i powiatach czynić popisy szlachcie, z zaleceniem wojewodom, czyli gubernatorom, wiele rycerstwa każdy ze swojego udziału miał przystawić. Przepisane dla tej kawaleryi sposoby ćwiczeń, dla wprawienia jej w służbę i czynności polowe [4]. Miasta wzięły rozkaz do przystawienia pewnej liczby piechoty [5], tudzież wozów żywnością naładowanych, oraz, co my *podwodami* nazywamy, koni gotowych zawsze dla posłańców z rozkazami, ażeby wolą książęcia prowincyom donosili, i ażeby w czasie rozruchów jakowych na granicach, zaraz dwór o wszystkim wcześnie mógł być uwiadomiony [6]. Wieśniactwo garnizonom zamków pogranicznych żywności dodawać wzięło zlecenie [7]. Ustanowił także Bolesław w

1) Długosz 124. *Liberorum quos a servitute dissolverat.*

2) Długosz tamże.

3) Kromer na karcie 44. *Ipso statim initio regni.*

4) Kromer na karcie 44. Długosz na karcie 125.

5) Kromer na karcie 44, powiada tylko o miastach *oppidanis quoque etc.* że piechotę dawały. Marcin Gallus żyjący za Krzywoustego, świadczy, że też miasta konnych nawet przystawiały. Obacz niżej.

6) Kromer 44. tamże. Tenże *in Polonia* w K. II. na karcie 151. Tam znajdziesz ślad komornych królewskich *Camerarii*, których my szambelanami nazywamy.

7) Bogufał na karcie 25. Bolesław pewny podatek w Polszcze, który się *stroża* nazywał, ustanowił. To jest, że każdy wieśniak z pługa,

wojsku różnych urzędników, jakie który miejsce zastępować, i jakim ludzi pocztem przyprowadzić był powienien. Rotmistrze, czyli pułkownicy, rządzić mieli całemi hufcami[1]), ich zaś podręczni tysiącznicy, setnicy, władać liczbą ludu, nazwiskami urzędowemi określoną[2]). Nad wszystkiemi przełożył hetmana, lecz doczesnego tylko i w czasie wojny, ażeby w polu pod najwyższą samego książęcia wodzą prac mu wojennych dopomagał[3]). Podział konnego wojska zostawił nam w dziejach swoich najstarożytniejszy pisarz Marcin Gallus, dzieląc one na ciężką i lekką kawaleryą, z których pierwsza kiryssami, druga tarczami uzbrojona była. Jak wielka zaś być mogła liczba tych bojowników, poznać można z miast niektórych, od tegoż pisarza wymienionych, kiedy ich z Poznania 5300. z Gniezna 6500. z Władysława 2800. z Santoku 2300. wyprowadzono. Owszem za panowania tego monarchy, cała prawie Polska narodem żołnierskim stała się, za świadectwem tegoż dziejopisa[4]). Nie omyliła Bolesława baczna na okoliczności, w opatrzeniu się zaraz na początku panowania w liczne żołnierstwo, pilność. Gardzący młodością jego, a z pierwiastków rządu nowego książęcia upatrujący korzyść Włodzimierz, wojnę przeciwko niemu rozpo-

---

de aratro, jedną miarę żyta, drugą owsa do szpichrzów królewskich dawać był obowiązany każdego roku, wyjąwszy tych, którzy wojskowo służyli. Ten podatek zbożowy dla tego się nazywał *stroża*, iż był obracany na ludzi straż zamków, mianowicie pogranicznych odprawujących.

1) Długosz na karcie 151.

2) Tenże tamże.

3) Pierwszym był hetmanem na wojnie Ruskiej Sieciech wojewoda Krakowski, o którym niżej. Kromer z Długoszem nazywają go: *Princeps militiae. Magister militiae Polonicae.* Wojewodowie mieli tylko juryzdykcyą sądową w prowincyach. Do nich też należało czynić popisy szlachty *militum*, dla przystawienia jej książęciu w czasie wojny. Nim Polska została monarchią, siedzące w niej różne hordy Słowiańskie rządziły się w pokoju starszyzną z pośród siebie obieraną. W czasie wojny obierały wojewodę, czyli hetmana, który po wojnie ten urząd składał. Monarchia władzę wojskową do siebie zabrała.

4) Marcin Gallus na karcie 62. Dytmar powiada, że Otton wziął od Bolesława 300. ussarzów, czyli kirysników w podarunku na wojnę Włoską.

czął[1]). Z drugiej strony zburzeni przeciwko Ottonowi cesarzowi Słowianie Hawłowie, Brandeburg oblegli[2]). Nie mógł Bolesław osobiście Niemcom, dla następującej wojny Ruskiej, dać pomocy, lecz z obowiązków, bądź przyjaźni ku Ottonowi, bądź z lennych krajów, które za Odrą posiadał; posłał mu tylko znaczne posiłki, a sam do Rusaków obrócił się[3]).

ROK 992—993.

XXX. Powiedzieliśmy wyżej[4]), że Włodzimierz książe Ruski, korzystając z rozruchów Niemieckich po śmierci Ottona II. a zmieszania się do nich Mieczysława, oraz dawanych przez

---

1) *„Boleslaus vero Mesiconis filius se ipsum ad regem venire non „valens imminebat ei quippe grande bellum contra Ruscionos."* Dytmar Annal. Saxo pod rokiem 992.

2) Cesarze z domu Saskiego, począwszy od Henryka ptasznika, dawali Słowianom margrabiów, czyli starostów pogranicznych, ale to były jeszcze próżne tytuły. Wybijali się zawsze wolni Słowianie z pod uzurpacyi Niemieckiej. Pisarze Brandeburscy wywodzą margrabiów swoich od czasów wspomnionego Henryka. Obacz o tym pod panowaniem Mieczysława, pod rokiem 990.

3) Nie wspominają Niemieccy pisarze, z jakich przyczyn powstała ta wojna, i gdzie się odprawiła, kontentując się powszechnym wyrazem, *imminebat ei grande contra Ruscianos bellum.* Długosz po pierwszej wojnie Włodzimierza z Mieczysławem w r. 985, pod czas której zabrali mu Rusini, Ruś czerwoną z Przemyślem i Radymnem, namienia o drugiej w roku 997. w te słowa: *„vastatis eo anno dux „Russiae Carvatis infertur illi a Polonis bellum, contra quos egres„sus ad fluvium Rubiessa eos offendit."* Tenże pod rokiem 1001. powiada o przymierzu, między Bolesławem a Włodzimierzem uczynionym. Pomylił się on w chronologji, kładąc jak wojnę tę powtórną Ruską, tak i przymierze później kilką latami. Wojna Ruska według pisarzów Saskich spółczesnych zaczęła się odprawować około roku 992. lub trochę później. Nestor kronikarz Ruski, lubo dzikie w opisie dziejów obcych popełnia błędy, czyniąc pod rokiem 994. Stefana królem Węgierskim, gdy jeszcze żył ojciec jego Gejza; a zamiast Bolesława II, Andronika jakiegoś, którego nigdy Czesi nie mieli, książęciem Czeskim kreując, oraz Bolesława Chrobrego książęciem Litewskim zowiąc, jednak co do przyjaźni i przymierza, z tymże Bolesławem Chrobrym, zgadza się niejako z kronikarzami Niemieckiemi, datując one pod rokiem 994. Sam Długosz zdaje się potwierdzać zdanie nasze, gdy między Ruską wojną a pokojem, kładnie przedział kilkoletni: w czem zgadza się z kronikami Ruskiemi i Saskiemi, lubo się na latach myli, kładąc zamiast 92. rok 97, a zamiast 94. 1001.

4) Obacz pod rokiem 985.

niego posiłków cesarzowi, przeciwko Słowianom Zaodrzańskim, Ruś czerwoną z Przemyślem i Radymnem zawojował. Nie odparta, z niewiadomych nam przyczyn, gwałtowność Ruska aż do śmierci książęcia Polskiego, dała pochop temuż Włodzimierzowi, że szukając większych zysków, znowu na tęż samą Chrobacyą, czyli Ruś uderzył, i onę spustoszył[1]). Powodem mu było do tego najazdu, że któryś z braci królewskich, ażeby część państwa[2]) od ojca sobie wyznaczoną pozyskał, udał się o pomoc do Rusinów. Bolesław ofiarowanemi dla Ottona posiłkami przeciwko Słowianom Zaodrzańskim w siłach narodowych umniejszony, szukał towarzystwa Pieczyngów[3]), Rusinom i Chrobacyi Polskiej pogranicznych[4]).

---

1) Długosz na karcie 123. powiada „*dux Russiae vastatis Carvatis* „*infertur illi a Polonis bellum contra quos egressus ad fluvium Ru*-„*biessa eos offendit.*" Dowiedliśmy w wyższej nocie, że to była taż sama wojna, o której zaczęciu Sascy pisarze pod rokiem 992. namieniają. Kromer nie wchodząc w okoliczności i czasy wojen Włodzimierza z różnemi narodami Słowiańskiemi, w powszechności tylko, mieszając chronologią, mówi pod Mieczysławem o Włodzimierzu na karcie 35. „*finitimos Bulgaros, Croatos, Viaticos, Dulepios et Jazygas* „*tributarios fecit.*" Nie byli nigdy Rusini Bulgarom sąsiadami, *finitimi;* będąc od nich Pieczyngami przedzieleni: trudno też wierzyć, aby Włodzimierz Bulgarów podbił, ponieważ o tym ani Ruskie kroniki nie powiadają, ani historye Greckie, jako jaśnie pokazuje Assemani w K. IV. *Orig. Slav.* dalekoż bardziej, aby broń Ruska aż do Kroacyi miała zachodzić. Kroatowie więc Kromera, byli toż samo, co Chrobaci naród Słowiański, gdzie teraz Ruś czerwona, i o których pisze wyżej cytowany Długosz, nazywając ich Karwatami. Jakżeby albowiem zgodzić zaraz z sobą te dwa miejsca i rzeczy przeciwne? że Włodzimierz spustoszył Kroacyą, a Polacy mu za to wojnę wypowiedzieli, i że ciż sami Polacy po spustoszeniu Kroacyi zaszli Rusinom drogę u Rubieszowa, gdyby się przez Kroacyą nie miała rozumieć Chrobacya wielka, albo Ruś czerwona, nie daleko od Bełzkiego województwa, gdzie leży Rubieszów.

2) Dytmar powiada, że Mieczysław *reliquit regnum pluribus filiis dividendum.* Obaez wyżej Roz. XXVII. Podobny przykład zamieszków domowych w Polszcze, z przyczyny zostawionych kilku synów od Bolesława Chrobrego, opisują kroniki Niemieckie Wippona, Hildesheimska, Ottona Frysyngeńskiego. Obacz niżej pod panowaniem Mieczysława II.

3) Pieczyngowie Rusinów nieprzyjaciele przychylniejszemi byli Polakom. Dwa razy oni potym Bolesławowi przeciwko Rusinom pomagali, jako obaczysz niżej, według świadectwa Dytmara, który tych barbarzyńców nazywa *fautores Boleslai.*

4) Konstant: Porfirog: *de administrando Imperio.*

Zaszli Włodzimierzowi Polacy z Pieczyngami u rzeki Rubieszy 1): a że, dla przedziału bystrej wody, nie zdawało się obu wojskom puszczać się na los niebezpieczny, niejakiś wielkolud ze zgrai Pieczyngów, wyzywał Rusinów na pojedynek, żądając, aby mu równego stawili, i obiecując w przypadku zabicia swego, imieniem wojska, że się całe zwycięzcy podda 2). Stawiony po niejakim czasie sprowadzony z Berestowa Rusin zabił chlubnego olbrzyma; a Pieczyngowie natychmiast tył podawszy, wielu martwych na placu, a w pogoni od Rusinów wielu pojmańców zostawili. O Polakach nic nie wspomina Długosz. Wszelako w następującym roku ciż sami Pieczyngowie spustoszywszy Ruskie kraje, i zbiwszy Włodzimierza, że ledwo z pogromu uszedł 3), mogli dać powód temu książęciu do zawarcia przymierza z Bolesławem 4), jako się niżej powie. Cóżkolwiek bądź, jeżli książe Polski nie popierał dalszej z Włodzimierzem wojny, po ustąpieniu Pieczyngów, były mu pobudką nieustawające Słowian z Ottonem i Niemcami zatargi 5), a nie zaspokojone jeszcze

---

1) Tak powiada Długosz na karcie 123. Był to raczej Rubieszów niedaleko Bugu, która rzeka była graniczna Polski od Słowianów Przeddnieprskich, jako się widzieć daje w Kadłubku, Gallu i innych, którzy ją zowią, *fluvius regna limitans*.

2) Podobny tej monomachji przykład czytamy w dziejach Rzymskich, między Horacyuszami i Kuryacyuszami: a w domowych, jako świadczy Długosz, między Jarosławem książęciem Ruskim, a Rededą wódzem Chazarów. Ten zwyczaj acz na pozór barbarzyński, więcej miał w sobie ludzkości, niżeli krwawe bitwy i zniszczenia narodów, dla dumy i próżnej chluby panujących.

3) Długosz powiada na karcie 123. że Włodzimierz uszedłszy z tej bitwy, na pamiątkę ocalenia swego zbudował cerkiew w Kijowie Preobrażenia, czyli przemienienia Pańskiego.

4) O tem przymierzu wspomina Długosz na karcie 135. w te słowa: „*Boleslaus amicitiam Ruthenicam intelligens reipublicae pluri-„mum convenire, foedus Vladimiro duci Russiae concessit, et sub „aequis conditionibus secum jure jurando firmavit. Ex quo utra-„que terra maxima quiete annis pluribus floruit et quievit.*“ To przymierze musiało być uczynione w roku 994. według powieści Nestora, wyżej od nas pod notą 3. na karcie 47. cytowanego. Długosz one położył omylnie pod rokiem 1001. tak jako wszystkie wojny Ruskie nie podług lat uszykował. Objaśni się to niżej.

5) Annalista pod rokiem 992. powiedziawszy, że Bolesław dawał tego roku posiłki Sasom przeciwko Słowianom, świadczy, że te mię-

w domu kłótnie, z przyczyny tychże braci, z których jeden Ruskie na niego siły obrócił.

ROK 993.—994.

XXXI. Władyboj, czyli Włodowej [1]) brat rodzony Bolesława, którego on wstąpiwszy na państwo z kraju wygnał, widząc się być pokrzywdzonym w odrzuceniu siebie od udziału królestwa, przez ojca mu wyznaczonego, udał się do Bolesława książęcia Czeskiego, brata ciotecznego [2]). Rad był Czech takiej okoliczności, że i dawne swoje z Mieczysławem zatargi o prawa do Szląska za Odrą przywłaszczane mógł wskrzesić [3]), i odprowadzając do Polski Władyboja, siły królestwa dwoistym panowaniem rozerwać, a przynajmniej mieć takiego w nim wspólrządcę, któryby, przez wdzięczność za przywrócenie swoje, był mu powolnym i bezpiecznym sąsiadem. Upatrzywszy więc sposobną porę [4]), kiedy Bolesław z Rusią miał zabawę, wtargnął do Szląska z Władybojem; owszem pomykając się dalej wgłąb Polski samej, Kraków miasto, wyprowadzonym znać z niego przeciwko Rusi ludem, ze straży ogołocone, a z bojaźni bramy mu swoje otwierające, opanował [5]): Władybojowi część

dzy niemi a Niemcami wojny nie ustały. *Bis a nostris hoc anno contra Slavos pugnatum est. XIV. Kal. Julii. IX. Kal. Septemb.* W następującym roku 993. mówi: *Slavi crebris latrociniis Saxoniam fatigabant.* Dalej pod rokiem 994. *Slavii insuper omnes, exceptis Sorabis, a Saxonibus defecerunt.*

1) Tak go nazywa Dytmar w K. IV. Bolesław powyganiał braci swoich z kraju, aby sam panował, jako się wyżej mówiło. Adebold w życiu S. Henryka zowie go *Bladimerus.*

2) Pelzel w historyi Czeskiej. O braciach Bolesława obacz objaśnienie *o potomstwie i żonach Mieczysława.*

3) Obacz wyżej.

4) Dubrawski w historyi Czeskiej K. VI. na karcie 49. Pelzel w historyi Czeskiej pod rokiem 994.

5) Kromer omylnie kładnie to wzięcie Krakowa pod Mieczysławem. My dowiedliśmy pod panowaniem tegoż, że śmierć jego dwoma latami tę epokę poprzedziła. Tenże Kromer dziwi się zkąd autorowie Czescy wzięli tę powieść o wziętym Krakowie. Trudno historykowi tak podchlebiać monarchom i narodowi swemu, aby zawsze ich czyniąc szczęśliwemi, klęsek ich czasem i wad nie opisał, ile gdy na

Szląska oddał: a sobie Kraków z okolicami zatrzymał, przełożywszy nad tem miastem niejakiegoś Krassotę, który w tej wyprawie Czechom przywodził[1]). Ta nowa dla Polski klęska pobudziła Bolesława, że, uczyniwszy przymierze i pokój z Włodzimierzem[2]), a podobno na lepsze czasy odzyskanie zabranych przez niego zamków odłożywszy, udał się do przywrócenia Krakowa. Nie było wojsk Czeskich pobliżu tego miasta, a w mieście też nie wièlka się żołnierzy liczba znajdowała; lecz męztwo i dzielność zostawionego wodza, dała radę wszystkiemu. Daremnie Bolesław częstemi napadami i przypuszczaniem szturmów, a długiem oblężeniem chciał Czechów wygnać. Dawano zawsze mężny naszym odpór; a miasto też dobrze w żywność opatrzone, gdy ani głodem dobyte być nie mogło, sprawiwszy tęsknotę i niesmak w oblężeńcach, innemu czasowi odzyskanie swoje zachowało. Dubrawski powiada[3]), że Bolesław książe Czeski z chluby, pomyślnej swojej do Krakowa wyprawy, wziął razem tytuł książęcia Czeskiego i Polskiego.

ROK 995.

XXXII. Zatrzęsły się tym czasem same Czechy domowemi niezgodami. Słaba jeszcze była w tym kraju ksią-

---

to pewne dowody znajduje. Kozmas Praski, dawniejszy kilkąset lat od Hajka, którego Kromer o fałsz pomawia, napisał o tym wzięciu w historyi swojej w K. I. a po Kozmie wszyscy prawie Czechowie, aż do ostatniego Pelzela o tym mówią. Pisze o tym Eneas Silvius, potym papież Pius II. w. historyi swojej Czeskiej.

1) Pelzel w historyi Czeskiej pod Bolesławem II. Dubrawski 49.

2) O przymierzu uczynionem z Włodzimierzem wspomina Długosz pod rokiem 1003. bez żadnej jednak okoliczności, i ze zwyczajnym zawsze dla królów swoich podchlebstwem i chlubą. A jako się pomylił w roku, kiedy Bolesław po ojcu nastąpił, tak i w czasie tego przymierza. Wypada to jednak na toż samo, bo uczynione jest trzeciego roku panowania Chrobrego, to jest w roku 994. Świadczy o temże przymierzu Nestor kronikarz Ruski pod tymże rokiem gdzie mówi, lubo przy zwykłej sobie obcych historyi niewiadomości, że Włodzimierz żył w przyjaźni z Bolesławem Litewskim, Stefanem Węgierskim i Andronikiem Czeskim.

3) w K. VI.

żąt panujących władza [1]), a możniejsi w narodzie hrabiowie, zwątliwszy dumą i przemocą styr rządu trzymającego pana, świeckie i święte rzeczy równą gwałcili zuchwałością. Nie podobała się im gorliwa ostrość rad i upominaniów Wojciecha biskupa Praskiego, który w pełnym jeszcze bałwochwalstwa, zabobonów i rozlicznych występków narodzie, widząc niedbalstwo i nieposłuszeństwo lękającego się prawdy mówić duchowieństwa [2]), sam osobę swoję na wszystkie złoczyńców narażał zapędy. Jątrzyły podobno nienawiść ku niemu i inne przyczyny: przyjaźń z Niemcami i Ottonem cesarzem [3]) zawsze Czechom podejrzana: osobista jego ku Bolesławowi Chrobremu miłość: dobre sąsiedztwo ojca jego Sławnika z Polakami, z któremi, hrabstwem swoim Lubickim szeroko aż ku Glacowi i dzierżawom Polskim rozciągnionym, graniczył [4]): a synowie też jego, wstępując w ojcowskie ślady, równie do nich mieli przywiązanie. Uszedł wprawdzie Wojciech z Pragi, rzucając powtórnie biskupią stolicę; lecz zawziętość hrabiów, jemu i domowi jego nieprzyjaznych, znalazła cel zemsty w pozostałym rodzeństwie. Rzucili się na braci jego w zamku dziedzicznym Lubiku mieszkających, i pięciu ich w czasie mszalnej ofiary okrutnie

---

1) „*Dux Bohemiae non erat suae potestatis sed comitum. Comi-„tes versi in odium Dei etc.*“ Annal: Saxo: pod rokiem 995. Kozmas Praski pod rokiem 994. Ci *Comites* byli przemożnemi panami w Czechach, i obszerne tam kraje posiadali, jako znać ze Sławnika hrabi Lubickiego, ojca Ś. Wojciecha. Były to jeszcze zabytki dawnego rządu w Czechach, gdzie naród na wiele drobniejszych kniazików i osad podzielony składał niejakąś Rzeczpospolitą, pod powszechnem imieniem *Slavorum Bohemanorum*. Horda Zechów za czascm przemogła inne, i wszystkim nazwisko swoje dała. Zostali jednak magnaci, zawsze krajowi dla spisków z obcemi szkodliwi, jako się niżej nieraz o Ursewiczach mówić będzie. Taż sama być musiała postać i Polaków Słowianów, nim do Monarchji przyszło.

2) Kozmas Praski pod rokiem 994. *Inobedientia et negligentia cleri.*

3) *Otto imperator Eum in vita valde dilexerat*. Bogufał na karcie 25. *Adalbertus Caesari intima familiaritate conjunctus fuit*. Joan: Aventinus *in Annal: Bojorum* w K. V. R. 4. Kozmas Praski na karcie 16. „*Dux vero Poloniae amore S. fratris. Declinavit Adalbertus ad prae-„fatum ducem, qui sibi erat amicissimus.*“ Pisarz życia Ś. Wojciecha na karcie 82.

4) Kozmas Praski na karcie 16.

zabili. Jeden z nich tylko uszedł okrucieństwa znajdując się pod ów czas z Bolesławem w obozie Ottona cesarza, przeciwko Słowianom wojującego[1]). Z takowego w Czechach zamieszania, jeźli nie korzystał zaraz Bolesław w odzyskaniu Krakowa, mógły mu być powodem Słowiańskie z cesarzem wojny, którego on sobie względy na dalszy czas zachowywał. Niespokojni zawsze Słowianie, nie przestawali nie tylko wybijać się sami z pod władzy Niemców, ale nadto w ich kraje zaczepnego wnosić oręża. Widzieć w Saskich pisarzach ustawiczne ich od roku 993. przez trzy lata najazdy; tak dalece, że w tym czasu przeciągu wszystkie prawie ich narody, wyjąwszy Syrbów, odpadły od posłuszeństwa cesarskiego. Potrzebował Otton na poskromienie tych buntów sąsiedzkiej pomocy, i znajdował ją zawsze w Bolesławie, mianowicie gdy z Hawłami i Stoderanami wojnę prowadził[2]).

ROK 997.

XXXIII. Tym czasem gdy Bolesław z ludem swoim cesarskie wspomaga wojsko, przymuszony Wojciech wyniść z ojczyzny, udał się do obcych krajów. Wszedł naprzód do Węgier, potym do Krakowa, gdzie potwierdziwszy w wierze lud świeżo nawrócony, zamyślił północniejsze tymże wiary światłem oświecić narody[3]). Odwiedził nakoniec Bo-

1) Imiona tych braci wylicza Kozmas Praski na karcie 17. Sobobor, Sprumnr, Drobolau, Poraj, Cassau. Długosz epokę tę kładnie dwoma laty pierwej, to jest w roku 993. i nazywa tych braci S. Wojciecha: Sebober, Spicimir, Dobrosław, Zawisza, Kresław; o Poraju powiada, że do Bolesława Chrobrego uszedł, i od niego wielą włościami udarowany, osiadłszy w Polszcze, dał początek familji *Poraitów*. Zgadza się z Długoszem pisarz starożytny i Kozmie Praskiemu spółczesny, życia S. Wojciecha na karcie 82. „*Unus autem ex suis fratri-„bus, dum haec mala domi geruntur, cum Boleslao Poloniarum duce „in expeditione imperatoris erat.*“ Lecz zamilczał o jego imieniu. Mógł się pomylić Kozmas w tym Poraju, którego zabitym być pisze; ponieważ jego ocalenia świadkiem jest familia dotąd trwająca w Polszcze.

2) Annalista Saxo pod rokiem 992. 994. 995. Pisarz życia S. Wojciecha na karcie 82. o Hawłach i Stoderanach, gdzie siedzieli.

3) Obacz objaśnienie w panowaniu Mieczysława II. *o arcybiskupstwie Gnieznieńskiem*.

lesława, w Gnieznie już będącego [1]) wespół z Radzynem czyli Gaudentym mnichem, którego jako brata kochał, i do prac duchownych zażywał [2]). Gorliwość jego nie dopuściła mu dłużej bawić się w Polszcze. Unosiła go żądza przedsięwzięcia podróży do kraju Lutyków, narodu dzikiego Słowianów, który z tamtej strony Odry rzeki, na pobrzeżach morskich siedząc, a dla odleglejszej państw chrześcijańskich posady, w zaciętym trwając bałwochwalstwie, samą nawrócenia trudnością chęć jego zapalał. Odradził Bolesław Wojciechowi tę drogę, życząc mu raczej udać się do Prus, które Polakom znajomsze były, i pewniejszy niejako skutek prac jego obiecowały. Odesłał więc Wojciecha z Radzynem do brzegów Wisły; gdzie mąż święty wsiadłszy na łódź, z przydanym sobie dla bezpieczeństwa trzydziestu ludzi zbrojnych towarzystwem, aż do miasta Gdańska, granicy państw Polskich od Prus, przypłynął [3]). Nie długo jednak trwała bytność jego w Prusiech; albowiem w roku 997. dnia 23. Kwietnia oskoczony od pogan, nie daleko Fiszhauzu nadmorskiego miasteczka, włóczniami skłóty poległ [4]). Ciało jego wkrótce Bolesław od Prusaków odkupił, i naprzód w klasztorze Trzemeszowskim, potym w Gnieznie pogrzebł [5]).

1) Kadłubek na karcie 643.

2) *Quem in loco fratris habebat.* Kromer 36. Rzecz dotąd niepewna, jeźli S. Gaudencyusz czyli Radzyn był rodzonym bratem S. Wojciecha. Obacz objaśnienie *o arcybiskupstwie Gnieznieńskiem.* Ze S. Wojciech nie był arcybiskupem Gnieznieńskim, ani odchodząc do Prus zostawił na swojem miejscu arcybiskupem Radzyna, jako chce Długosz, pisze o tym dokładnie uczony Assemani w Tomie IV. *Orig. Eccl. Slavicarum.* Hanek *in antiquit. Silesiae.* Pagi w krytyce na Barona.

3) „*Dux vero dat ei navem, et ipsam, pace pro itineris, terdeno* „*milite complet. Ipse vero primo adiit Urbem Gidanie, quam ducis* „*latissima regna dirimentem maris confinia tangunt.*“ Pisarz w XI. wieku życia S. Wojciecha, czyli Kozmas Praski na karcie 83.

4) Kromer na karcie 36.

5) Śmierć S. Wojciecha kładnie Długosz z Kromerem pod panowaniem Mieczysława I. Omyłkę obu okazaliśmy w objaśnieniu *o śmierci Mieczysława.*

ROK 999.

XXXIV. We dwa lata, po zejściu S. Wojciecha, przypadła śmierć Bolesława drugiego, książęcia Czeskiego, dając początek długim na potym narodu tego nieszczęśliwościom, a Polakom nadzieję odzyskania utraconych krajów, i nowych nabytków [1]). Umarł ten książe, zostawiwszy państwo swoje, zdaniem Kozmy, co do rozległości pomnożone [2]), lecz bezrządne i kłótliwe, dla zuchwalstwa i przemocy hrabiów, a niechęci narodu ze złego następcy. Objął po nim rządy Bolesław III. syn najstarszy, bo innym dwóm młodszym Jaromirowi i Udalrykowi ojciec pewne tylko dzierżawy wyznaczył. Ten nowy rządca począł zaraz lud poddany nowemi uciemiężać podatkami [3]), i swoje tylko skarby pomnażać, nie dbając na utrzymanie nabytych od ojca w Polszcze krajów, które mocnego wsparcia potrzebowały [4]). Odmiana rządu w Czechach, a powszechny z niego narodu niesmak, pobudził książęcia Polskiego do szukania ztąd korzyści. Wiedział dobrze Chrobry o słabości zostawionego dawniej w wydartym Krakowie garnizonu, i o łakomstwie panującego Czecha, do którego lubo mężny Krassota po razy kilka posyłał, a nakoniec i syna swego Barsomita wyprawił; nie dał się on nigdy nakłonić, ażeby nieukontentowane, i już dla niepłaty burzące się żołnierstwo zaspokoił. Więc podemknąwszy wojsko swoje pod Kraków, po różnych szturmach dobył tego miasta, i wszystkich w nim Czechów straż trzymających wyciąć kazał [5]).

---

1) Kozmas Praski pod rokiem 999.

2) Aż za Kraków i do gór Tatrów. Kozmas Praski na karcie 18. Tenże na karcie 19. namienia o przywileju papiezkim, danym kościołowi Praskiemu, w którym się ma opisywać obszerność granic Czeskich za Bolesława II. Będzie to bez pochyby ten sam przywilej, na którego fundamencie Henryk IV. Cesarz dał Jaromirowi biskupowi Praskiemu, drugi taki, całkiem od Kozmy przywiedziony pod rokiem 1086. Obacz w objaśnieniu: *o arcybiskupach Gnieznieńskich*.

3) Adeboldus w życiu Ś. Henryka. Annalista Saxo pod rokiem 1002.

4) Dubrawski w K. IV historyi Czeskiej.

5) Dubrawski w historyi Czeskiej K. IV. Kozmas Praski na karcie 19.

ROK 1000.

XXXV. Przywiodłszy Bolesław państwo przez odzyskanie Krakowa do dawnej zupełności ze strony Niemców, gdy dalszą na Czechów zemstę odkłada, począł zamyślać o przyczynieniu temuż państwu nowych ozdób i zaszczytu. Wysłał tegoż roku 999. Lamperta biskupa Krakowskiego [1]) do papieża Sylwestra, prosząc go o koronę i wyniesienie na królestwo: posłał w tymże czasie i Stefan książe Węgierski do Rzymu Astryka opata, potym arcybiskupa Strygońskiego z prośbą o podobny upominek [2]). Lecz Węgrzyn oddając razem w hołd papieżowi państwo swoje, prędzej otrzymał tę dostojność niżeli Polak, który swój naród żadnej mocy podległym mieć nie chciał [3]). Odmówienie papiezkie, pod pozorem widzenia i zakazu Anielskiego [4]), jakoby Polacy dla zdzierstw, okrucieństwa, niesprawiedliwości i ucisku poddanych jeszcze tego daru nie byli godnemi [5]), nakłoniło Bolesława, że się podobno udał do Ottona cesarza, spodziewając się od tego monarchy, prędszego żądz swoich uiszczenia. Potrzeba zobopólna obu narodów, była pobudką tej żądzy, i onej skutku. Bolesław mający braci i doświadczenie

1) Dytmar pod rokiem 1000. czyni biskupem Krakowskim Poppona.

2) Praj w historyi Węgierskiej T. II. roku 999. położył całkiem list Sylwestra II. papieża, w którym się jaśnie pokazuje, że Stefan, dla otrzymania z Rzymu korony, poddał w hołdownictwo królestwo swoje Stolicy Apostolskiej. W tymże Praju znajdują się listy Grzegorza VII. do Salomona i Gejzy, toż samo opiewające na karcie 73. 75.

3) Obacz objaśnienie: *o proszeniu korony przez Mieczysława.* Baroniusz w historyi kościelnej pod rokiem 1000. *„Sed ut ad „S. Stephanum revertatur oratio, cur ipse tantam divinitus reve- „latam gratiam promeruit, ut alteri paratam coronam acceperit, „ex epistolis Greg. papae VII. causam possumus eam intelligere „fuisse, quod scilicet ipse regnum Hungaricum Romanae Ecclesiae „donavit.“*

4) Sylwester był matematykiem i filozofem: lud gruby uczynił go czarnoksiężnikiem. Avent. w historyi Bojarów w K. V. Roz. IV. Obacz Długosza pod rokiem 998. gdzie jednak ten pisarz i za nim Kromer, wielkie omyłki popełniają względem roku, względem papieża, którego Benedyktem VII. zowią, i względem Mieczysława, który już był umarł.

5) Kromer 35.

na Włodoweju, obawiał się mogącego nastąpić państwa podziału, które pod jedną ukoronowanną głową bezpieczniejszy mu obiecywało prowincyi związek, i pewniejsze dla następcy dziedzictwo [1]). Nie mniejsze też Otton miał przyczyny. Pobudzały go, prócz ojcowskich Mieczysława i następcy jego państwu Rzymskiemu przysług, w częstych ze Słowianami wojnach, też same kłótliwe dla nienawiści ku drapieżnym Sasom, a dla dzikich jeszcze i religią nie ogłaskanych obyczajów, Słowiańskie między Elbą, a Odrą narody. Upatrowały one zawsze pory, ażeby bądź z domowych między samemi Niemcami zatargów, bądź z oddalenia się cesarzów do Włoch, korzystając, Saskie kraje najeżdżały, a dziedzicznych wolności broniły. Próżno ich od czasów Karola wielkiego, jakom dawniej mówił, bito i niewolono: odrastały zawsze bunty gminne, gromili wzajem Słowianie pogromców swoich; a cesarze też dla Włoskich i wnętrznych wojen nie mogli nigdy dać im rady ostatecznej, choć nad niemi duków i margrabiów stanowili. Otton III. wojował z niemi po kilkakroć: lecz i ten, albo musiał bywać we Włoszech dla zamieszków tamecznych, albo polubił sobie ten kraj, dla pięknej jego posady; że tam cały prawie czas panowania swego przesiadywał [2]). Cierpiały z oddalenia jego Niemieckie państwa: trzeba mu więc było dla swobodniejszego we Włoszech przebywania, szukać między Słowianami potężnego przyjaciela, i okazalszym go jeszcze, wyniesieniem na stopień królewski, uczynić. Nie był żaden zdolniejszym nad Bolesława, który i najwięcej państw posiadał, i miał zawsze wielką potęgę żołnierską popotowiu. Na zjednanie więc sobie onego, i ściślejszym związkiem złączenie z państwem Rzymskim, wolał mu sam koronę włożyć, niżeli czekać, aby albo sam sobie ją wło-

1) Cureus w dziejach Szląskich pod Bolesławem I.

2) *In Romana urbe totum pene vitae suae tempus exegit. Unde sic imperii et patriae suae regna devastabantur etc.* Anonim w życiu S. Alberona biskupa Meteńskiego. Znajduje się to dzieło w Tomie I. na karcie 678. *w Bibl. Ms. Labbei.*

żył, albo go na tę dostojność, jak świeżo Stefana, papież wyniósł.

XXXVI. Lecz to tajemne podobno Ottona postanowienie uchylał do czasu od wiadomości powszechnej, pozór nabożeństwa[1]), często zwyczajny w pokryciu głębokich przewag, i odwiedzenie w Gnieznie grobu S. Wojciecha. A tak Otton za powrotem swoim z Włoch, wyprawił się w wielkim poście ku granicom Polskim, jadąc z Magdeburga na Syrbią, której część, dawniej *Milzawią*, granicznym między Sasami a Polską, margrabstwem nazywała się[2]). Wyjechał przeciwko niemu Bolesław, aż do miejsca nazwanego Ilwa[3]), przyjmując gościa z taką wspaniałością, iż Dytmar, lubo najżwawszy jego nieprzyjaciel, powiada, że tego ani wyrazić, ani opisać nie podobna[4]). Przyprowadzony cesarz do Poznania[5]), postanowił iść pieszo i boso aż do samego Gniezna[6]). Hojność Bolesława usłała mu drogę różnych farb suknami, od zamku Ostrowa[7]) aż na miej-

---

1) *Imperator Otto, desiderio experiendi ea, quae fama de Boleslao diffuderat, Poloniam ingreditur, quasi B. Martiri Adalberto votivam exhibiturus reverentiam.* Kadłubek 644. *Simulque gloriosi Boleslai cognoscendi fama.* Marcin Gallus 61.

2) *Milzaviam quoque Poloniae et Saxoniae interjacentem Marchiam.* Adebold w życiu S. Henryka 436. *Decursis Milzieni terminis.* Dytmar w K. IV, na karcie 357. Milzawia, gdzie teraz Luzacya górna. Margrabstwo Luzacyi wzięło początek za Henryka ptasznika. Nazywało się dawniej *Marchia Orientalis* dla różnicy od marchji północnej od tegoż Henryka postanowionej. Obie były w dzierżawach Słowiańskich, ale dla Niemców prawie tytularne, bo w nich Słowianie długo siedzieli, nim onych ztamtąd w XII. wieku Henryk Lew książe Saski z Albertem margrabią północnym wytępili. Ta *Marchia orientalis* różne nosiła dawniej nazwiska *Misniensis, Lusatica, Milzaviae.* Z tego jednak wyrazu Adebolda poznać można, że za Bolesława cały Szląsk aż do Luzacyi do Polski należał.

3) Dytmar tamże. Ta Ilwa Dytmarowa bodaj nie jest omylnie wydrukowana, na której miejscu możnaby rozumieć kraj Illinia w wyższej Luzacyi, tak nazwany od dawnych jej mieszkańców *Illingii.* Obacz dzieło *scrip. rerum Lusaticarum Manlii.*

4) Dytmar 357. *incredibile ac ineffabile.* Albert Krantz *in Vandal.* w K. II. Roz. 36. *Non facile dictu est, quando honore, quo apparatu, quam magnifico instructu.*

5) Dytmar 357.

6) *Nudis pedibus.* Dytmar na karcie 357. Długosz 129.

7) Długosz 129. Kronika bezimienna Polska w Tomie I. pisarzów Szląskich, wydanych przez Sommersberga na karcie 17.

sce, do którego się zbliżając był przyjętym od całego duchowieństwa Polskiego i panów, mających na czele Ungera biskupa Poznańskiego [1]). Napełniły się wszystkie drogi przechodu cesarskiego uszykowanym żołnierstwem, na różne hufce sporządzonym, a różnością odmiennych kolorów odzienia znakomitym. Za niemi stała na równinie zgromadzona licznie zewsząd narodowa szlachta, na różne także orszaki podzielona, a w najbogatsze szaty i futra drogie, złotogłowem powlekane odziana [2]). Mnożyła nakoniec okazałość

1) Dytmar 357. Długosz przyjmuje cesarza przez Gaudencyusza arcybiskupa, lecz omylnie, jakośmy dowiedli w objaśnieniu: *o kościołach Polskich*. Dopiero Otton III. uczynił go w Gnieznie arcybiskupem, i ufundował arcybiskupstwo.

2) Marcin Gallus na karcie 60. Tenże pisarz powiada o bogactwie na ów czas krajowym. „*Non quaelibet erat ibi varietas ornamenti,* „*sed quid quid potuit usquam gentium pretiosius reperiri. Quippe* „*Boleslai tempore, quique milites, et quaeque faeminae curiales,* „*pellibus pro lineis vestibus et laneis utebantur. Nec pelles quantum-* „*libet pretiosae, licet novae fuerint, in ejus curia, sine pellio et* „*aurificio portabantur. Aurum enim ejus tempore commune quasi* „*argentum, argentum vero vile, quia pro stramine tenebatur.*“ Cureus Pisarz dziejów Szląskich, urąga naszym kronikarzom, że tak wysoko podnieśli bogactwa Polskie, i zbytkującą okazałość za Bolesława Chrobrego. Nie czytał znać Dytmara oczewistego prawie świadka, który lubo nie wyraża okoliczności przyjęcia Ottona do Gniezna, wiele jednak o tym zbytku mówi, gdy się w tych słowach wyraża *ineffabile dictu et incredibile*. Drapieztwo dawnych Słowian, wszędy lądem i morzem łotrujących wielkie zbierało zewsząd skarby; a Duńskie, Saskie i Franków kraje najeżdżając, co tylko w nich było najdroższego, do siebie garnęło. Nie opisałem tu w szczególności wszystkich przepychów czynionych w Gnieznie pod czas tego aktu: można ich opisanie znaleźć w Marcinie Gallu, w Długoszu i innych. Nie byli królowie pierwsi tak ogołoceni z majątków, jak są teraz. Wszystkie królewszczyzny, lenności, wójtostwa, zamki, miasta grodowe ze swemi przynależytościami były ich dziedzictwem, nim poszły w dzierżawy prywatnych. Płacili im prócz tego wszyscy kmiecie roczny podatek nazwany *poradlne, regale, rastrale, z łanu laneum, mansum,* po dwanaście groszy srebrnych, które za czasów Bolesława Krzywoustego nazywa Helmold w kronice Słowiańskiej R. 87. *nummi monetae publicae*. Łan każdy od tegoż Helmolda *aratrum Slavicum*, była sztuka ziemi, która się dwoma wołami i tyleż końmi sprawowała. Te grosze *nummi monetae publicae* musiały być tej samej wagi, co dawne grosze Praskie czyli płaskie, które się potym w Polszcze zjawiły, gdy u Czechów monetę bić poczęto. Kromer w księdze *Polonia* mówi na karcie 109. że poradlne temi się groszami opłacało do skarbu królewskiego, który skarb za monarchów był tym samym co i Rzeczypospolitej, kiedy się jeszcze naród od swojej głowy nie oddzielał. Ciż sami kmiecie tak królewscy jak ziemiańscy płacili do skarbu królów różnych

płeć biała wszelkiego stanu, jak zewnętrznemi powaba-

---

gatunków podatki pieniężne, i zbożowe oraz z innych rzeczy. Rozciągała się dannicza powinność nie do samego tylko chłopstwa, ale do miast i szlachty *ad oppidanos et equites,* mówi Kromer, odbywała szlachta wojny swoim kosztem. Dawano konie w czasie podróży monarchów, karmiono jego myśliwców i psiarnie utrzymywano. Nie były nawet wolne z początku od tych ciężarów i podatków same dobra duchowne biskupów, kapituł, księży świeckich i mnichów. Których rodzajów danniczych znajdujemy nazwiska w różnych przywilejach i dyplomatach książąt naszych: to jest *przewód, pomocne, powóz, stróża stan, powołanie, targowe, leśne, osep, godziwe, na raz, krowa, podworowe, opole.* Wolne były książętom wszędy łowienie ryb i myśliwstwo: innym zaś niegodziło się tego w dobrach nawet własnych bez woli zwierzchności. Same nawet kary pieniężne za przestępstwa szły do skarbu królów. Bogacili się nadto królowie wnoszonemi do szkatuły swojej pieniędzmi z zawojowanych krajów. Chrobremu Prusacy, Pomorzanie, Rusini oraz wszyscy zaodrzańscy Słowianie z Czechami i Morawcami daninę oddawali. O Bolesławie Śmiałym czytamy w Gallu że mu z Rusi niezmierne summy przynoszono. Cóż za dziw że pierwsi Piastowie mieć mogli tak wielkie skarby, kiedy tyle krajów, dóbr, podatków i danin posiadali? Ubożeli jednak powoli za wzmaganiem się świeckiego i duchownego stanów. Czynili wielkie fundacye biskupstw, opactw, klasztorów ze swoich dóbr, uwalniając one od publicznych ciężarów, a nawet i te fundusze które prywatni ziemianie czynili. Nadawali z tychże dóbr własnych wielkie majętności żołnierzom, owszem i cudzoziemcom do kraju sprowadzonym jako w Długoszu o Poraitach i Rawitach czytamy, uwalniając częstokroć tę nadania od publicznej posługi. Rozerwane królestwo na wiele głów po Krzywoustym, ujrzało wielu książąt w Szląsku, Polszcze i Mazowszu. Każdy z nich chcąc mieć w udziale swoim partyą ze szlachty, miast, dla prywatnej ambicyi, i opierania się książętom pokrewnym, urywał coś zawsze ze swego dziedzictwa dla nadgrody stronnikom; a zmniejszając powoli dobra dziedziczne, i uchylając praw majestatu, mnożył wolnościami, przywilejami, nadaniami prywatnych. Ogołocony kraj z domów i mieszkańców wzajemnemi podrobionych Piastów wojnami, a bardziej jeszcze częstemi napadami Litwy, Niemców, Rusinów i Tatarów, z domowych Polski nieszczęśliwości korzystających, poczuł się być w potrzebie nowych osad i osadników. Piastowie Szląscy, bliżsi Niemców zaludniali swoje włości cudzoziemcami. Poszła za ich przykładem Polska, mianowicie za Henryka Brodatego, który się z Konradem Mazowieckim o opiekę Bolesława Pudyka ubijał. Uchylone od tych nowych obywatelów prawo Polskie *jus Polonicum,* mocą którego officyalistowie zamków książęcych, w obrębie swoich kasztelanji *castellaturae,* wybierali podatki na włościanach okolicznych, nakazywali służby, odbierali daniny, sądzili sprawy, zgromadzali pochodzące z nich grzywny: a tym samym zmniejszały się *jura ducalia,* niszczały zamki, i dwory książęce bez potrzebnej reparacyi. Nastąpiło *prawo Teutońskie* jak wygodniejsze dla nowych osadników, i prywatnych dziedziców, którzy zakładając miasteczka i wsie nowe, z udzielnym prawie nad niemi panowaniem, tym sposobem *feuda* sobie niejakieś porobili, tak pokrzywdzające dochody książąt, którzy te nowe erekcye pod *jus Teutonicum* poddawali, wyjmując

mi, tak wyborem szat wymyślnych, męzką zawsze celująca [1]).

XXXVII. Stanąwszy cesarz w Gnieznie, wprowadzony był naprzód do kościoła przez biskupa; gdzie po uczynionej u grobu męczennika modlitwie, począł się naprzód uchylać od postanowienia dziada swego Ottona I. który ufundowawszy Metropolią w Magdeburgu, wszystkie Słowiańskie kościoły za Odrą, a z niemi Poznański, poddał nowemu Metropolicie Adalbertowi. Potrzeba było Bolesławowi oddalić już zupełnie państwo swoje od wszelkich nawet duchownych z Niemcami związków. Bądź zatym umowa jego z Ottonem [2]), bądź niechęć cesarza tajemna ku Gizelharowi arcybiskupowi Magdeburskiemu, postanowionemu Metropolicie wszystkich Słowiańskich kościołów [3]), aby władzę jego umniejszył; bądź nakoniec pamięć na Wojciecha tam spoczywającego, przyjaciela swego, wyniósł Otton, czyniąc ostatni akt mniemanej władzy swojej, biskupstwo do-

mieszczan i wieśniaków *ab omnibus oneribus, tributis, exactionibus, angariis, perangariis, ad dominium ducale pertinentibus*. Złączone znowu w jedno ciało królestwo, za Przemysława, Łokietka i Kazimierza wielkiego, miało wiele kraju, ale mniej dochodów publicznych. Trudno było od stanu rycerskiego i duchownego, już na ów czas zamożnego odebrać, co inni dali z nabożeństwa, przymusu, słabości i z potrzeby. Za Ludwika zniesione inne wszystkie powinności, prócz poradlnego, które się jednak znacznie umniejszyło, i tylko cień prawie jego został *in recognitionem supremi dominii*. Wytargowali na nim Polacy za koronę wiele nadaniów, o które on nie wiele dbał, mając się z inąd dobrze z Węgier dziedzicznych. Jagiellonowie mając także dziedziczną Litwę zapomnieli na skarb swój w koronie i dobra królewskie pozostałe, a naostatek wyzuli się i z dziedzictwa Litwy. Uskarża się na to Długosz w K. X. na karcie 106 „*Quae quidem* „*principum et regum naturalium mutatio, quantum accessione terrarum prodest, tantum distractione introituum regalium nocet.*“ Z osłabieniem powoli monarchji pomnożyli się zasłużeni, a najbardziej ci, którzy więcej mając, mogli bezpieczniej na królach wymódz czego chcieli. Poszły królewszczyzny, zamki na chleb zasłużony, a bardziej próżnujący i mało dobru pospolitemu użyteczny. Dawali go królowie naprzód w dzierżawy, z mocą odebrania kiedy chcieli, a obowiązkiem płacenia sobie. Czas tych dzierżawców poczynił panami dożywotniemi, a na resztę i dziedzicami.

1) Długosz 129.

2) Dytmar na karcie 357.

3) Tego samego roku Otton Gizelhara arcybiskupa Magdeburskiego

tąd Gnieznieńskie na godność arcybiskupią i metropolitańską: kreował arcybiskupem Radzyna, czyli Gaudencyusza mnicha, towarzysza Ś. Wojciecha; a trzech innych Polskich biskupów Reinberna Kolberskiego w Pomeranji, Jana Władysławskiego [1]) i Poppona Krakowskiego, pod jego władzę poddał [2]). Wyłączył zaś od tej nowej metropolji Ungera Poznańskiego; który dotąd utrzymując pierwszeństwo swoje w kościele Polskim, wolał zostać pod metropolitą Magdeburskim [3]). Wspaniałe Ottona do Gniezna przyjęcie, było tym dzielniejszym dla niego powodem do włożenia korony Bolesławowi, którą on sam sobie mógł włożyć, jak potym uczynił. Otworzywszy myśl swoję przybocznym panom Niemieckim [4]), wezwał do siebie Bolesława [5]), i tak do niego, według powieści Niemieckich, mówił. „Wspaniałość umysłu „twojego, a pilność w przysługach nam uczynionych, są „nam pobudką, że równie oba winszować sobie powinniśmy. „Zaprosiliśmy więc ciebie do tego książąt zgromadzenia, „ażebyśmy się tobie wzajemnemi wypłacili darami. Daje„my tobie imie królewskie [6]) i dostojeństwo, czyniąc cię od „dnia dzisiejszego państwa Rzymskiego towarzyszem, i „przyjacielem cesarskiego majestatu.“ To mowiąc Otton,

---

oskarżył przed papieżem, że dwa razem biskupstwa trzymał, i suspensę nań wyprawił. Annalista Saxo pod rokiem 1000.

1) Myli się Bogufał, powiadając, że biskupstwo Kujawskie ufundował Mieczysław II. Dytmar świadek spółczesny wyraźnie mówi o biskupstwie Wrocławskim. Nie służy tu Wrocław, jako chcą drudzy, ponieważ do Wrocławia biskupstwo Smogorzewskie, a potym Byczyńskie dopiero pod Kazimierzem mnichem było przeniesione.

2) Dytmar na karcie 357. kronika Hildesheimska, i pisarz życia Ś. Meinwerka świadczą: że Otton III. *Episcopia VII. disposuit.* Obacz objaśnienie *o kościołach w Polszcze.*

3) Dytmar tamże.

4) Był między innemi Gizelharus arcybiskup Magdeburski i Ekkard margrabia Misnji.

5) *Igitur evocatum ad se Boleslaum his alloquitur verbis.* Alb. Krantz *in Vandal.* w K. II. Roz. 36.

6) „*Regium tibi nomen damus et honorem, et Romani imperii so*„*cium, amicum caesareae majestatis ex hoc die adscribimus.*“ Tenże tamże. Długosz 131. Kadłubek 644. Boguf. 21. Chytraeus w chronologji pod rokiem 1000. Bangert w notach na Helmolda.

zdjętą z głowy swojej koronę, na głowę Bolesława włożył [1]). Nastąpiło przymierze między obu monarchami [2]). Otton zniósłszy z Polskich książąt dawane pierwej od Niemców tytuły duków i hrabiów, niby podległość jakowąś Niemieckiemu królestwu w krajach Zaodrzańskich oznaczającą [3]), królem go Polskim i Słowiańskim uznał [4]). Uwolnił go od wszelkich obowiązków, które ojciec jego z krajów za Odrą, dla przemocy Ottona I. i jako część państwa Niemieckiego, w towarzystwie na wojnach pełnił [5]), zo-

---

1) *Diadema capitis sui.* Marcin Gallus na karcie 61. „*Imperiale „itaque diadema detrahens, suo diademate caput illius convestit.*" Kadłubek na karcie 64. Ukoronowanie Bolesława było tylko świeckie, i bez żadnego namaszczenia. Nie wspominają o tej konsekracyi, ani Gallus, ani Kadłubek, ani Bogufał. Kronikarz Kwedlimburski wyraźnie mówi pod rokiem 1025, że w tym roku dopiero Bolesław „*unctam coronam sibi imposuit.*" Piotr Damiani kardynał, XI. wieku pisarz, w życiu S. Romualda powiada, że Bolesław już za Henryka II. cesarza, posyłał do papieża mnichów Kamedułów, prosząc o koronę i namaszczenie. Myli się więc Długosz, opisując z własnego domysłu ceremoniał duchowny w kościele, czyniąc Gaudencyusza koronatorem, który dopiero na ów czas był nominowany na arcybiskupa od Ottona III. Obacz objaśnienie *o koronacyi Bolesława.*

2) Helmold w K. I. kroniki Słowiańskiej w Roz. 15. *Boleslaus christianissimus rex confaederatus cum Ottone.* — Herm. Schedel *in comm. de Sarm. Europ.* w zbiorze Pistoryusza *auctorum Polonorum,* na karcie 162. *cum Ottone III. bello Germanico finem fecit et faedus.— Imperio se conjunxerat.* Krantz *in Vandal.* w K. II. Roz. 34.

3) *Nec dignum est tantum virum, sicut unum de principibus, ducem aut comitem nominari.* Marcin Gallus na kar. 61. Papieże i cesarze książąt od siebie królami nie kreowanych, jakoby podległych, tytułowali tylko nazwiskami *comitum, ducum, marchionum.* Jan VIII. papież, pisząc do Swiatopługa króla Morawskiego, daje mu tytuł, *dilecto filio Svatoplugo comiti glorioso.* Cytuje ten list Balbinus *in Miscellaneis Bohemicis.* Znajdujemy w Nekrologu Fuldeńskim, czyli pamiątce zmarłych tego kościoła dobrodziejów w Tomie III. Script. Brunsvic. Lejbnitza na karcie 766. te słowa o Mieczysławie I. Anno 992. *obiit Misacho, marchio et comes Slavus.* Nadgrobek Bolesława w Poznaniu. *Caesar praecellens a te ducalia pellens.*

4) Bolesława nazywa Piotr Damiani w życiu S. Romualda, Rex Sclavonicus. — Nadgrobek starożytny tegoż w Poznaniu to potwierdza. *Tu possedisti velut athleta Christi regnum Slavorum, Gotorum, seu Polonorum.*

5) *Regnumque Poloniae singularibus libertatibus, privilegiis et prerogativis libertans et extollens; et a sua suorumque successorum, imperatorum Romana obedientia et subjectione perpetuo remittens et absolvens.* Długosz na karcie 131. *Dominus indulgeat Imperatori*

stawując sobie tylko wyższość honoru [1]) i kroku pierwszeństwo.

XXXVIII. Król nowy Polski miał być odtąd towarzyszem i współobrońcą państwa Rzymskiego, przeciwko obojga narodów nieprzyjaciołom [2]), oraz wspólnym orężem pogany nawracać [3]). Zlał prócz tego cesarz na króla mniemane prawo swoje zwierzchne, nie tylko do Słowian za

---

(*Ottoni III*) *quod tributarium faciens Dominum*. Dytmar w K.V. na karcie 367. Mieczysław ojciec Bolesława, należał niejako do Imperium, z krajów aż do ujścia rzeki Warty za Odrą leżących. Świadczy to Dytmar w K. II. na kar. 337. *Mesiconem Imperatori fidelem, et tributum usque ad Warta fluvium pendentem*. Przywłaszczali sobie cesarze nawet zwierzchność nad małą Polską, która się *Chrobacyą wielką* nazywała. Konstantyn Porfirogenitus cesarz Carogrodzki, piszący w pośrodku X. wieku, za czasów Zemomysła ojca Mieczysława, powiada o tej Chrobacyi w roku 949, że *miała własnego książęcia*, i że Ottonowi wielkiemu była podległą. *Caeteri vero Chrobati versus Franciam* (*Germaniam*) *commorabantur, et appellantur hodie Belochrobati, sive Chrobati albi, qui proprio Principi subjecti sunt, parent autem Ottoni magno regi Franciae quae et Saxonia*. Ten Konstantyna *proprius princeps*, był bez pochyby nasz Zemomysł. Dziad jego Zemowit, po upadku królestwa Morawskiego, odzyskał, za świadectwem *Pessyny in Marte Moravico*, część małej Polski z Krakowem, którą król Morawski Mogemir zabrał Polakom. Ta część Polski była bez pochyby wielką Chrobacyą ponieważ się ona od gór Babich, czyli Karpackich, według Porfirogenity, aż do wielkiej Syrbij i Odry rozciągała. Byli jej panami Polacy po rozszarpaniu wielkiej Morawji. Wszelako cesarze Niemieccy, jako się czynili zwierzchnemi panami królestwa Morawskiego i wszystkich Słowian, tak i do Chrobacyi prawo sobie rościli. Dla tej przyczyny, powiada Konstantyn, że, lubo Chrobacya miała swego książęcia, była jednak podległą Ottonowi. Uzurpacya tego cesarza nad Czechami, Morawcami i Chrobatami, pokazuje się z przywileju jego, danego kościołowi Praskiemu, w którym dyecezyą Praską, za Kraków, i aż do gór Tatrów, i rzeki Buga i Stryja rozszerzył, jako się widzieć daje w Kozmie Praskim w K. II. na karcie 41. Obacz w I. Tomie, gdzie o Chrobatach, Morawcach, i Rusinach.

1) *Recognoscens in eo superioritatem*. Alb. Krantz *in Vandalia* w K. II. Roz. 34.

2) *Cooperator, et socius, et amicus*. Marc. Gall. na karcie 61. mocą tego traktatu, dał Bolesław Ottonowi, za świadectwem Dytmara, trzysta ussarzów zbrojnych, *trecentos milites loricatos*, mocą tegoż dopominał się Henryk następca Ottona, o posiłki wojenne, idąc przeciwko Harduinowi do Włoch, jako widzieć w tymże Dytmarze.

3) *Imperio se conjunxerat, et omnem Vandaliam ad Oderam — ad jugum Christi cogebat. Prussis quoque gravis imminebat*. Krantz *in Vandal.* w K. II. Roz. 34. *Sub barbarorum infidelibus, et schismaticis nationibus terras acquisitas*. Długosz na karcie 131.

Odrą mieszkających, i one danniczemi królestwa Polskiego, bez żadnej podległości uznał; ale nawet darował mu tymże prawem to wszystko, cokolwiek broń Polska w dalszych czasiech, na tychże Słowianach i innych barbarzyńcach zyskać będzie mogła [1]). Oddał nakoniec królowi władzę swą, w rzeczach nawet duchownych, względem inwestytury biskupów, i kreacyi nowych biskupstw, która dawniej do cesarskiej i świeckiej juryzdykcyi bywała naciągana, nim następne w jedenastym wieku między papieżami i cesarzami, wszczęte za Grzegorza VII. rozruchy, nieco ją zwolniły [2]). Tego sławnego między Ottonem a Bolesławem traktatu, od papieża Sylwestra potwierdzonego [3]), została pamięć aż do

---

1) Ustąpienie całej Wandalji za Odrą wydaje się jawnie z Helmolda w kronice Słow. K. I. Rozd. 15. *Boleslaus Christianissimus rex, confaederatus cum Ottone III, omnem Slaviam, quae est ultra Oderam, tributis subjecit, sed et Russiam, et Prussiam. Principes Slavorum, qui Vinidi sive Vinithi dicuntur, fuerunt eo tempore Mizisla, Naccon, Sederich, sub quibus pax continua fuit, et Slavi sub tributo servierunt.* Nie można mówić, aby Helmold siedzący w Wagryi, miał rozumieć przez te słowa *ultra Oderam*, o krajach z tej strony Odry. Już one zdawna należały do Polaków dziedzicznym prawem, jakośmy tego dowiedli w objaśnieniu o granicach Polskich za Mieczysława. Narody Winidów i ich książęta, o których wspomina Helmold, mieszkali za Odrą: więc Otton ich uznał za poddanych Bolesława. Potwierdza to Krantz, wyżej cytowany w Rozd. 34. K. II. *Omnem Vandaliam usque ad Oderam Boleslaus, qui imperio se conjunxerat, tributis subiiciens ad jugum Christi cogebat.* Miejsce, gdzie pisał Krantz, to jest Hamburg, stosowane do tego słowa *usque ad Oderam;* oraz te słowa, *omnem Vandaliam*, pokazują jawnie, że tu mowa o Wandalji między Odrą a Elbą leżącej. Prócz Wandalji Słowiańskiej, z tamtej strony Odry, oddał Otton Bolesławowi wszystkie inne kraje, tak Słowiańskie, jak barbarzyńskie. Świadkiem tego Helmold, gdy mówi: *sed et Russiam et Prussiam.* Świadkiem Krantz, gdzie przydaje *Prussis quoque gravis imminebat.* Potwierdza zdanie obu Mikreliusz pisarz historyi Pomorskiej pod rokiem 1013. Długosz na karcie 131. *Donans vero singulos principatus, terras, districtus per eum et successores reges Poloniae, sub barbaris infidelibus et schismaticis nationibus adquisitas, et in posterum acquirendas.*

2) *Insuper et in ecclesiasticis quidquid ad imperium pertinebat — suae suorumque successorum potestati concessit.* Marc. Gall. na karcie 61.

3) *Cujus pactionis decretum papa Silvester S. R. ecclesiae privilegio confirmavit.* Marcin Gallus 61. To papiezkie potwierdzenie, podobno tylko ściągało się do rzeczy duchownych, jako się widzieć daje z kroniki Hildesheimskiej, o postanowieniu arcybiskupa w Gnieznie, *cum licentia Romani pontificis.*

czasów Krzywoustego; ponieważ Kromer powiada, że, gdy ten monarcha po zwycięztwie Wrocławskim zjechał na ugodę z Henrykiem V. do Bamberga, potwierdzone było między niemi dawne przymierze, między wzmiankowanemi książętami w Gnieznie uroczyście zawarte. Nadał za herb Otton całemu narodowi orła białego, dla różnicy od herbów Niemieckich[1]: ażeby zaś to jego postanowienie trwało wieczyście, przywilejem cesarskim, z zawieszoną złotą pieczęcią, utwierdził[2]). Darował przytym nowemu królowi włócznią Ś. Maurycego męczennika, zamiast berła; także ćwiek z krzyża Chrystusowego[3]). Bolesław też nadgradzając mu świątobliwą wzajemnością, ramie Ś. Wojciecha ofiarował[4]). Na ugruntowanie tym ściślejszej między obu monarchami przyjaźni, nastąpiły pokrewne związki. Zaręczył Otton Mieczysławowi, synowi Bolesława dziesięcioletniemu, za przyszłą małżonkę Reginę, czyli Ryxę, córkę Ezona wojewody Reńskiego, a swoją z Matyldy siostry, rodzoną siostrzenicę[5]), która w dziecinnym wieku wkrótce do Polski przywieziona, i od teści Judyty wychowana, we dwanaście lat potym, Mieczysławowi w małżeństwo oddana została. Nic zaś tak mocno Ottona i dworu jego w podziwienie nie wprawiło, jako w żadnym prawie wieku niesłychany zbytek sporządzonych biesiad. Okrywano przez trzy dni stoły potrawami, w złotych i srebrnych naczyniach, które każdego dnia Bolesław do skarbu cesarskiego zanosić rozkazał; darując razem dworskim niemniej kosztowne, we wszystkich

1) Długosz na karcie 131. Szląscy książęta, gdy się potym zniemczyli, rodowitego orła czarnym pierzem przyodziali; dla czego ich herb kroniki Polskie Zgorzelcem, jakoby opalonym ptakiem nazywają.

2) Długosz tamże.

3) Długosz tamże. Krantz *in Vandal.* w K. II. Rozdziale 34.

4) Ademar mnich spółczesny, powiada, że Bolesław darował Ottonowi tę relikwią, gdy od niego w podarunku z Akwisgranu odebrał krzesło złote, na którem odkopane od Ottona ciało Karola wielkiego siedzące było znalezione.

5) Błądzi wielu naszych kronikarzów, powiadając, że Ryxa była córką Ottona III, który żadnego potomstwa nie zostawił. Obacz dysertacyą pod Mieczysławem II. *O Ryxie królowej.*

sprzętu i odzienia gatunkach upominki[1]). Odprowadził potym Ottona do Magdeburga, udarowawszy go na wyjezdnym pięknym trzechset ludzi, kirysami uzbrojonych, pocztem[2]). Wdzięczny też Otton, przyjechawszy wkrótce do Akwisgranu, gdy tam przez ciekawość grób Karola wielkiego odkopać kazał, krzesło złote, na którym ten zmarły monarcha siedzący był znaleziony, Bolesławowi w podarunku posłał[3]).

ROK 1002.

XXXIX. Nie długo jednak trwała umocowana świeżemi Ottona względami ku Bolesławowi przyjaźń, a razem nadzieja przyszłej w państwie Niémieckim z ich związku spokojności[4]). Umarł Otton w roku 1002. w miesiącu Styczniu, jadąc z Włoch do Niemiec, struty od żony Krescencyusza, niegdyś przemożnego w Rzymie kłótnika, którego ten cesarz obwiesić kazał[5]). Bliskie pokrewieństwo Henryka książęcia Bawarskiego z Ottonem, dawało mu niejakieś pierwszeństwo do korony[6]), którą on sobie jakoby dziedzicznym prawem należącą, zaraz po zejściu poprzednika swego, napadłszy na ciało jego, przez arcybiskupa Kolońskiego prowadzone, z innemi cesarstwa znamionami, gwałtownie zabrał[7]). Ten postępek uczynił mu wielu nieprzyjaciół, a duma rywalów. Znaleźli się między książętami Niemieckiemi,

---

1) *Imperator Otto a duce Slavonico Boleslavone susceptus xeniis omnimodi census, ubique terrarum studiosissime quaesitis obequi aliter donatur.* Kron. Kwedl. 285. *Magnificis muneribus.* Dytmar na karcie 357.

2) *Trecentis militibus loricatis.* Dytmar tamże.

3) Ademar mnich pisarz X. wieku, który się znajduje *in Bibl. Ms. Labbaei.*

4) Do roku 1002.

5) Sigonius w hist. król. Włoskiego pod Ottonem III. Baronius w historyi kościelnej.

6) Był jego bratem stryjecznym w trzecim stopniu. Dziadowie ich, Otton I. i Henryk, byli rodzonemi.

7) Annal. Saxo pod rokiem 1002.

którzy wkrótce zbrojnemi nawet głosami żądzę swą do tegoż berła ogłosili. Trzech było najznakomitszych: Bernard książe Saski[1]), Herman Szwabski, i Ekkard margrabia Misnji[2]): czwarty we Włoszech Harduin margrabia Eperodji, który wnet także po śmierci Ottona, fakcyą prywatnych w Pawji Włoskim się królem obrał[3]). Lecz pomyślna Henryka fortuna uprzątała mu powoli do tronu te zawady, a naprzód śmiercią Ekkarda margrabi, zdradą w Poledzie zabitego[4]). Był ten Ekkard synem Guntera, hrabi Turyngji, a wnukiem Fryderyka, którego Henryk I. król Niemiecki, Sas urodzeniem, pogromiwszy Misnią i Luzacyą, od Syrbów Słowianów zdawna posiadaną, pierwszym margrabią, czyli starostą pogranicznym uczynił[5]). Nie wiele było równych Ekkardowi, co do bogactw i majątku książąt. W czasie rozruchów po śmierci Ottona I. wszczętych między synem jego, a Henrykiem Bawarskim synowcem, margrabstwo Misnji przez Czechów, Henryka stronę utrzymujących zabrane[6]), wygnawszy ich ztamtąd, opanował. Potym ziemię tychże Syrbów, nazwaną *Milzawia*, zagarnął[7]), nakoniec hrabią Turyngji został[8]). Miał on pokrewieństwo i przyjaźń z Bolesławem, lecz chytrą i interesowaną, dla spólnej z sobą Polaków ku Czechom nienawiści. Uczynił z nim przy-

---

1) Wnuk Hermana Billinga I. książęcia Saskiego.

2) Szwagier Bolesława.

3) Dytmar — Annal. Saxo — Sigoni w historyi Włoskiej na karcie 186.

4) Zabili go przyjaciele Henryka cesarza. Dytmar — Annal. Saxo i inni pod rokiem 1002. — Kron. Hildesh. 286. Paltthin, Palithi, teraz Polda w księztwie Grubenhagen.

5) Reinecius w Tomie IV. pisarzów Luzacyi na karcie 19.

6) Obacz wyżej pod panowaniem Mieczysława I.

7) Milzawia, część kraju Syrbów Słowianów, gdzie teraz wyższa Luzacya. Należała ona dawniej do Czech, jako chcą mieć niektórzy pisarze Niemieccy późniejsi: potym się dostała w posagu z Dąbrówką Mieczysławowi. Obacz dzieło pod tytułem: *Scriptores rerum Lusaticarum Manlii.* Obacz pod narodami Słowiańskiemi w Tomie I.

8) Reinecius wyżej cytowany.

mierze [1]), groźbami i pochlebstwem wymuszone [2]), niby przeciwko Czechom, gdy tym czasem z niemi samemi miał porozumienie [3]); tym podobno umysłem, ażeby mając ubezpieczone zabrane Syrbów krainy, Czechom i Polakom przyległe, a od obu narodów żądane, sam one spokojnie posiadał. Owszem tej powierzchownej ku Bolesławowi przyjaźni ostatnie dał dowody, gdy z Ottonem cesarzem do Gniezna jeździł [4]). Ustała ze śmiercią Ekkarda pozorna między zpokrewnionemi zgoda, rzadka nawet za życia między bracią, gdzie idzie o panowanie. Mógł nie mieć Bolesław dziedzicznego prawa da Misnji, wolnemi Syrbów Słowianów narodami nasiadłej, tak jako miał dó *Milzawji*, bądź ojcu niegdyś swemu w posagu z Dąbrówką ustąpionej, bądź zdawna trzymanej, i od Ottonów za lenność mianej; lecz nie mieli go i Niemcy, jako gwałtowni wolnych Słowianów najezdnicy [5]). Nie chciał też, aby do niej nieprzyjaciele Czesi, korzystając z kłótni Niemieckich, znowu się wdzierali. Wolał więc sam korzystać, jako król i obrońca Słowian, gdy za życia Ottona, bądź dla względów na niego, bądź dla potęgi Ekkarda, i z nim pokrewieństwa, broni podnieść nie mógł. Dawała mu nadto wstęp do nowego nabytku, świeżo przy koronacyi swojej od tegoż Ottona moc przyznana, aby Słowiańskie państwa do swojej korony przyłączał [6]). Wreszcie moc, szczęście i okoliczności pomyślne, były dla niego prawem, wszystkim książętom powszechnym i zwyczajnym. Jakoż uwiadomiony o zabiciu Ekkarda [7]), nim jeszcze

---

1) Reinecius tamże.

2) *Boleslaum in amicum et familiarem blanditiis et minis adeptus etc.* Annal. Saxo 381. Herman syn Ekkarda miał za sobą córkę Bolesława.

3) Annal. Saxo tamże.

4) Reinecius tamże.

5) *Eccardus Milzienos a libertate insolita servitutis jugo constrixit.* Dytmar na karcie 366. Annal. Saxo na karcie 181.

6) Długosz na karcie 129. Obacz wyżej na karcie 65.

7) Zabity Ekkard w Maju, jeszcze przed obraniem Henryka. Annal. Saxo na karcie 380. *Interea Boleslaus morte Eccardi laetatur.* Dytmar.

Henryk, zatrudniony uprzątaniem dwu pozostałych spólników, a skarbieniem przyjaciół, koronę włożył: [1]) oraz nimby się Bolesław Czeski, który Henrykowi sprzyjał, [2]) do niego przyłączył, wkroczył naprzód do Luzacyi [3]).

XL. Tej prowincyi, od Syrbów Słowianów posiadanej, był na ów czas margrabią tytularnym Geron II. Ten, czyli w powszechnym owym Niemców zaburzeniu, w starostwie się swoim nie znajdował, czyli dla nagłego wojsk Polskich napadu, zdolnym się być do odporu nie czuł, Bolesław nietylko miasto Budysyn ze wszystkiemi jego okolicami[4]), lecz pomykając się aż ku Elbie, miasto także Strelę [5]) i całą marchią Milzawską, nad tą rzeką leżącą, opanował. Podobało się tymże broni zapędem iść do Misnji, miasta stołecznego margrabstwa tegoż nazwiska. Zastał w nim Bolesław Hermana, syna Ekkarda zmarłego, zięcia swego, który tam na odgłos rozruchów wszczętych, po śmierci ojcowskiej [6]) spieszno przypadł, i znacznym garnizonem osadził. Złoto a niezgoda, najdzielniejszy do łamania murów taran, otworzył wkrótce oblężeńcom warowne miasto. Przekupił Bolesław okolicznych mieszkańców, a siejąc niezgody między krewnemi, dla pewniejszego zysku, Guncelina, stryja Hermana, obietnicą oddania mu miasta, na czele ich postanowił [7]). Przyspieszył trafunek, czy zdrada żądanego sku-

1) Obrany i koronowany w Moguncyi w roku 1002. w miesiącu Lipcu. Annal. Saxo na karcie 383.

2) *Alter vero Boleslaus Bohemorum dux, impietatis immensae auctor, duci adspiravit Henrico.* Dytmar na karcie 367.

3) Do Luzacyi wyższej, nazwanej pod ów czas Milzawia, Marchia Milzaviae; gdzie dawniej Henryk ptasznik margrabstwo zrobił.

4) *Cum omnibus et pertinentibus.* Dytmar na karcie 367. Budysyn miasto wyższej Luzacyi, było podległe Ekkardowi, z margrabią jej Geronem I. Nie było jeszcze udzielnych margrabiów: poddawali ich cesarze komu chcieli.

5) Teraz *Strehlen* nad Elbą w Misnji. Margrabstwo Luzacyi, czyli Milzawji, musiało dawniej być rozleglejsze, ponieważ rozciągało się, według Dytmara, aż do rzeki Elby, i Strela do niego należała.

6) *Reinecius in marchionibus Misniae,* w Tomie IV. *Scriptorum Lusatiae* na karcie 21.

7) Reinecius tamże. — Guncelin brat zabitego w Polledzie Ekkarda, a stryj Hermana.

tku: albowiem, gdy część garnizonu znaczna, opuściwszy fortecę, wyszła dla prowadzenia żywności koniom: Gunçelin na czele zbuntowanych włościan, przy pomocy wojsk Polskich, wytłukłszy bramę wschodnią, i zabiwszy Breciona, przyjaciela Hermana, który do bramy wstępu bronił, kazał sobie wydać niejakiegoś Ozera, miasta i fortecy przełożonego. Wysłany do oblężeńców niejakiś Dytmar z prośbą o darowanie życia Ozerowi, i wolne z miasta wyjście, otrzymał, o co prosił. Otworzone bramy dla Polaków; tym łacniej, że Bolesław upewnił mieszczanów o zezwoleniu na to Henryka, z obietnicą, iż za jego obraniem w niczym się woli cesarskiej sprzeciwiać nie będzie. Wyszedł Herman ze swojemi, a Guncelinowi tym czasem straż i przełożeństwo nad miastem oddane. Potym Bolesław cały kraj, między Elbą a Elstrą rzekami leżący, opanował, i swojemi ludźmi osadził[1]).

XLI. Bądź miał nadzieję Bolesław, że cesarz, miawszy nieprzyjacielem Ekkarda, na margrabstwo synowi jego Hermanowi przez Polski oręż zabrane, obojętnym patrzać będzie okiem, bądź chytrze przed Misniakami, o woli cesarskiej udawał[2]); nie był zapewne tego zdania Henryk, aby Polskiego króla Misnji i Milzawji panem widział. Po odprawionej w Moguncyi koronacyi[3]), zjechało się do Henryka, w Mersburgu na ów czas będącego, wielu biskupów i książąt Niemieckich, dla oświadczenia mu swojej powolności, a świadectwa pojednania się z Bernardem książęciem Saskim, który się z nim dawniej o koronę cesarską ubiegał. Znajdował się na tym zjeździe i Bolesław[4]), dla ubezpieczenia miasta Misnji, które nie dawno Hermanowi zabrał, a jako król sprzymierzony, dla oświadczenia nowemu cesarzowi względów swoich. Miał on z sobą w towarzystwie Hen-

1) Dytmar — Annalista Saxo na karcie 382. Reinecius wyżej cytowany.

2) Annalista Saxo tamże.

3) Odprawił się w miesiącu Czerwcu roku 1002.

4) Annalista Saxo na karcie 385. *Sed et Boleslaum Pol. ducem.*

ryka margrabię Austryi, przyjaciela i sprzymierzeńca swego. Uczynił to przymierze Henryk z Bolesławem, dla spólnej przeciwko Czechom obrony, od których jakoweś miał pokrzywdzenie [1]), a bardziej z niechęci ku cesarzowi, iż on, wstąpiwszy na tron cesarski, nie chciał mu puścić księztwa Bawarskiego, którego sam przed wyniesieniem swoim na tron był książęciem. Albowiem Austrya, drobne nader w początkach swoich margrabstwo, na ruinach Słowianów Karantanów i Morawskiego królestwa, najezdniczym Niemców prawem dźwignione, było pod rządem książąt Bawarskich, aż do czasów Fryderyka rudobrodego cesarza, który je potym, na poskromienie dumy i przemocy Henryka pysznego, z pod władzy Bawarskiej wyjął, i udzielnym, a nie podległym uczynił. Szczupłość tej dzierżawy na cudzym gruncie, dała pobudkę Henrykowi, że całego księztwa zapragnął, wsparty zkądinąd nadzieją otrzymania skutku swej żądzy, że był bratem żony cesarskiej Kunegundy. To, jakom wyżej mówił, nieukontentowanie, złączyło go z Bolesławem. Wspierał jeden drugiego, gdzie się tylko nadarzyła pora [2]); lecz w ten czas będąc oba w Mersburgu, razem się na spólne niebezpieczeństwo narazili. Nie tajne były cesarzowi, nieprzychylne ku sobie obu zamysły: chciano więc obu, albo pojmać, albo z życia zgładzić. Albowiem, gdy z pałacu cesarskiego wychodzili, mając przy sobie, dla bezpieczeństwa, ludzi zbrojnych; oskoczył ich gmin na dziedzińcu, i z taką mocą naległ, że ledwo, odbiwszy bramę, żywo uszli. Żołnierzów, którzy szli za niemi, jednych złupiono, drugich zabito: reszta, za pomocą daną sobie od Bernarda książęcia Saskiego, zdrowie uniosła. Bolesław zrozumiawszy, iż to się nie z trafunku, ale z namowy cesarskiej stało [3]), pożegnawszy Henryka, z obietnicą dania mu pewnej w każdym żądaniu pomocy, udał się do gra-

---

1) *Propter illatas sibi injurias*. Annal. Saxo na karcie 387.

2) *Hunc Henricus oppido diligens, quocunque modo potuit, libenter et amicabiliter adjuvabat.* — Annal. Saxo na karcie 385. — Dytmar — Adebold. w życiu S. Henryka.

3) Annalista Saxo na karcie 385.

nic państwa swego, zkąd mu tym czasem mieć oko na Czechów, wszczęte w tym księztwie rozruchy kazały.

XLII. Powiedzieliśmy wyżej [1]), iż Bolesław III. książe Czeski, wstąpiwszy po ojcu na państwo, zaczął one natychmiast srogiemi ciemiężyć podatkami, i że łakomstwo jego w odwlekaniu pieniężnych posiłków dla garnizonu w Krakowie będącego, przywiodło Krassotę wodza do utraty tego miasta. Nie przestawał on i dalej podobnych z poddanymi czynić bezprawiów. Lecz że wychodząca z granic sprawiedliwości władza, zawsze jest trwożliwa, i podejrzenia pełna, przydał do łakomstwa okrucieństwo. Miał on dwóch braci. Jaromir zdawna w domu ojcowskim przemieszkiwał [2]), Udalryk dotąd zostawał na dworze Henryka cesarza, a przedtym książęcia Bawarskiego, gdzie go był dawniej ojciec, dla nauczenia się języka i obyczajów Niemieckich, posłał. Bojąc się więc, aby z nich który od nienawisnych zdawna mu Prażanów na tron wyniesionym nie został; Jaromira dzikim, przeciwko prawom ludzkości, obyczajem, sposobności do płodzenia pozbawił, a Udalryka w łaźni udusić usiłował. Uszli wprawdzie oba do Bawaryi [3]), atoli nie ustała tym bardziej przeciwko okrutnikowi rozżarzona narodu niechęć [4]). Rozpoczęły się tajemne na Bolesława zmowy, i gdy on uchyleniem spólników, bezpiecznym się w jedynowładztwie swoim być rozumie, ujrzał razem i ruinę swoję, i tego, co go strącił. Był to ów Władyboj brat Bolesława Chrobrego z Dąbrówki urodzony, którego dawniej Bolesław II. książe Czeski, dobywszy Krakowa, na Szląsku osadził [5]); i który po odebranym przez Polaków tym mieście, oraz przywróconych do korony ziemiach, wespół z Krakowem zabranych, pojednawszy się podobno z bratem, w Pol-

---

1) Obacz na karcie 55.

2) Kozmas Praski na karcie 19.

3) Adebold w życiu Ś. Henryka. Dytmar 370. Annalista Saxo na karcie 387.

4) Adebold w życiu Ś. Henryka. Dytmar. Annalista Saxo na karcie 387.

5) Obacz wyżej na karcie 50.

szcze przesiadywał [1]). Tego sobie Czesi, że bliskością krwi ztykał się z ich książętami [2]), zgodnie obrawszy, i z Polski tajemnie sprowadziwszy, na miejscu wygnanego okrutnika posadzili. Nie sprzeciwił się Chrobry temu wyniesieniu brata, rad będąc, że mogące powstać znowu z powodu jego w kraju zamieszanie, oddaleniem przyczyny, uchylać się zdawało. Do tego nie wiele on na co był zdatnym w ojczystym narodzie, jako nikczemnik i pijak, który i jednej godziny bez napoju przetrwać nie umiał [3]). Bezpieczniej też było dla Polski, widzieć bratą królewskiego i Polaka na tronie, niżeli Czechów, zawsze spółrodakom swoim zawisnych, i dla emulacyi nieprzyjaznych. Władyboj, ażeby panowanie swoje tym bardziej ubezpieczył, ponieważ naród Czeski zdawna był cesarzom hołdowniczy, wyjechał do Ratyzbony do Henryka, gdzie wybrania swego potwierdzenie otrzymał [4]).

ROK 1003.

XLIII. Wygnany z państwa Bolesław Czeski nie znalazł schronienia i pomocy u Henryka margrabi Austryackiego. Pojmał tułacza Henryk, i w więzieniu naprzód osadził, za krzywdy jakoweś dawniej sobie poczynione [5]). Prawa ucieczki i gościnności, w najgrubszych nawet narodach za święte miane, zniewoliły wkrótce margrabię, że go z więzienia wypuścił, a do Bolesława Chrobrego, przyjaciela swojego i sprzymierzeńca odesłał. Przesiedział Czech u ciotecznego brata [6]), gdzie oba ci książęta uczynili z sobą umowę, że jeźliby kiedy wygnaniec na pań-

1) *Vlodovejum e Polonia clam vocantes.* Dytmar 370. Annalista Saxo pod rokiem 1002.

2) *Hunc in ejus sedem consanguinitatis linea et pietatis affectu unanimiter electum collocarunt.* Dytmar na karcie 370.

3) Dytmar, Annalista Saxo.

4) Dytmar, Annalista Saxo, Adebold w życiu Ś. Henryka.

5) Annalista Saxo z Dytmarem na karcie 387.

6) Annalista Saxo tamże pod rokiem 1003.

stwo mógł powrócić, w ten czas Henrykowi margrabi i Polakom przeciwko cesarzowi nie miał posiłków uchylać[1]). Zejście Władyboja który ledwo przez rok księztwo sprawował, otworzyło drogę wygnańcowi do powrotu, lecz nieco zatrudnioną nowym przedsięwzięciem Czechów, którzy, użaliwszy się nad owym rzezańcem Jaromirem, i Udalrykiem, z Bawaryi ich do Pragi sprowadzili. Nie czekał Chrobry, ażeby cesarz albo tych potwierdził, albo innego jakiego sobie obowiązanego kreował książęcia: przeto zebrawszy wojsko, prowadził zbrojną ręką Bolesława, i wygnawszy Jaromira z Udalrykiem, znowu go na dawnym tronie posadził[2]). Wszakże niespodziewał się długiego na nim pobytu, upatrując mściwy umysł ku przywódzcom wygnania, dzielną zawsze sprężynę do ożywienia dawnych zamieszek; a ztąd biorąc dalszą wróżkę, sam na nich własną nadzieję przyszłego w Czechach panowania zasadził[3]). Skutek potwierdził wieszczą króla przezorność, a niewdzięczność go do wykonania, co sobie zamierzył, pobudziła.

XLIV. Ledwo albowiem Bolesław Czeski, za pomocą broni Polskiej, pierwszą dostojność odzyskał, wynurzyły się w nim, w głębokim dotąd milczeniu zamierzchłe okrutnej

---

1) Zdanie nasze zdaje się potwierdzać pisarz kroniki Hildesheimskiej, mówiący pod rokiem 1003. *Henricus et Bruno frater regis, et ambo Boleslavones, Polonicus videlicet et Bohemicus a rege infideliter majestatis rei deficiunt.* Toż samo potwierdza pisarz życia S. Meinwerka na karcie 552.

2) Do tej prawdziwej, a z podania spółczesnych pisarzów Niemieckich wybranej powieści, o danych Bolesławowi III. przez króla Polskiego posiłkach, i zaprowadzeniu go do Czech, stosować należy to, co Długosz, a z niego Kromer, nie wiem z jakich powodów i powagi, o Mieczysławie napisali pod rokiem 999. jakoby ten książe do Pragi z wojskiem przybył, na uspokojenie panów Czeskich, którzy, gardząc młodością książęcia swego, rząd sobie państwa przywłaszczać chcieli. Umarł Mieczysław siedmią laty przedtym, jako się dowiodło pod jego panowaniem. Nie wspominają też o tym pisarze Czescy: a przeciwnie to, cośmy z ciągu historyi i samych interesów związku napisali, znajduje się w najdawniejszych Saskich kronikarzach, których może Długosz nie widział.

3) *Sciebat enim Boleslaum nimis vindicaturum in fautoribus suae expulsionis, sperans se tunc meliori occasione forte introducendum* Annalista Saxo. Dytmar 371.

myśli zamiary. Mimo dane, przy powtórnym swoim wyniesieniu, a przysięgą stwierdzone obietnice, wiecznej dawnych uraz zagłady, zgromadził do jednego domu przodkujących w kraju obywatelów, i pod nieludzkim pozorem uprzątnienia z kraju pozostałego pogaństwa, wszystkich bezbronnych pomordować kazał[1]), zaczynając rzeźbę od swojego teścia, którego sam rozcięciem głowy naprzód zabił[2]). Przestraszył się taką zbrodnią gmin uwiadomiony, i zaraz myśleć zaczął o zemście. Wynalazła ją wkrótce, ocalonych od morderstwa Wersowiczów, domu w Czechach przemożnego, a Polakom przychylnego, subtelna chytrość. Nie chcąc powtórnie wyganiać książęcia, aby się na nich cały tego złoczyństwa nie obalił ciężar, woleli ją zwalić na obcy naród. Zachęcała ich nadto chciwość pomnożenia majątków w zakłóceniu kraju, upatrując pewny dla siebie obłów, z uszczerbku publicznego. Namówili oni Bolesława do przedsięwzięcia wojny przeciwko Polakom, dając mu pozorne do niej pobudki: że większą sławę znajdzie u Niemców i cesarza, gdy nieprzyjacielowi ich Chrobremu, część jaką przyległych sobie krajów oderwie[3]). Przekładali wydarty od Polaków pod jego panowaniem Kraków: otwarte ich ku Czechom zdawna niechęci: nabranie większego jeszcze zuchwalstwa z korony i dostojeństwa królewskiego: nakoniec słabość sił ich króla, który się w krwawą z cesarzem, przez najazd Misnji i Luzacyi, wdawszy wojnę, musiałby one rozrywać, niezdolny w tym podziale do dania odporu obu monarchom. Oszukała srogi, lecz nieprzenikający, a lekkowierny Bolesława umysł, przybrana w powaby zdrada. Wyszedł z wojskiem, i około Glacu, granicznej między Czechami, a Polską prowincyi, do Szląska należącej, niezmierne ogniem i żelazem poczynił spustoszenia.

XLV. Uwiadomiony król o postępkach niewdzięcznego książęcia, wysłał do niego z pytaniem o przyczynę takiego

1) Annalista Saxo na karcie 390. Dytmar 371.
2) Tenże tamże.
3) Długosz na karcie 136.

z sobą obejścia, świadomy będąc dobrze, co dla niego niedawno uczynił; i żeby się próżno krew ludzka nie lała, a pretensye Czeskie do korony, bez dobycia oręża być mogły zgodnie zaspokojone, zawieszenie broni czyli *rozjem* ofiarował. Przyjął Czech ofiarę, zamierzając czas rozmowy: lecz tym umysłem, aby ufającego słowom jego króla, od wojny wstrzymawszy, potężniej potym na bezbronnego uderzył. Jakoż nie zważając na umówiony doczesny pokój, z większą niżeli pierwej, zapalczywością w głąb kraju pomknąwszy się, i podobne pierwszym zniszczenia poczyniwszy, do Pragi powracał[1]). Samo odwetu prawo pozwalało królowi szukać z najezdnika i wiarołomcy zemsty; lecz ta była zbyt okrutna, i z granic ludzkości wychodziła. Puścił się za nim z wojskiem, i dognawszy niedaleko Pragi, wysłał powtórnie żądając: że ponieważ oba niedaleko siebie znajdowali się, ażeby do niego po bratersku i przyjacielsku, bez zbrojnej drużyny przyjechawszy, zupełnie i spólnie pokój z nim ułożył i zakończył. Podejrzane zdawało się Czechom to zapraszanie: wszakże jeden z Czeskich panów, nazwiskiem Kochan, z domu Wersowiczów, będąc w obozie książęcym, a mając tajemne z królem porozumienie, zaręczył i poprzysiągł książęciu, że go król Polski w całości do obozu przystawi. Stało się, jako król żądał, a Kochan obiecywał: powrócił w całości niefortunny Bolesław, lecz już nie widzący. Wynaleziono chytry, a okrutny środek, do ocalenia osoby, i prawa gościnności; gdy nie czyniąc książęciu żadnego na ciele szwanku, ani mu oczu wydzierając, przyłożoną tylko do nich blachą gorącą, wzroku go pozbawiono[2]). Nazajutrz wjechał Bolesław do Pragi, której mu

---

1) Długosz na karcie 138.

2) Nie wiem zkąd Eneas Silvius, potym Pius II. papież, a za nim Dubrawski wyczerpnęli tę okoliczność, że ten Bolesław był do Krakowa zwabiony i tam oślepiony. Dytmar spółczesny nic o tym nie wspomina. Namienia wprawdzie Kozmas historyi Czeskiej pisarz XII. wieku o Krakowie, ale podobno był to nie Kraków Polski, ale Czeski, nie daleko Pragi. Bo jakimżeby sposobem król Polski oślepiwszy Bolesława w Krakowie, mógł nazajutrz z wojskiem stanąć w Pradze, jako chce Dytmar świadek oczewisty. *In sequenti die.*

bramy mieszkańcy, zaprosiwszy dawniej tajemnie, otworzyli, i panem swoim uznali[1]) Cały kraj garnizonami Polskiemi osadzony. Jaromir, po zmarłym wkrótce z tęsknoty Bolesławie, pod straż Wersowiczom oddany. A Udalryk na dworze Henryka cesarza zostający, na prośbę króla, a raczej za wzięciem od niego pieniędzy w więzieniu osadzony[2]). Tymże oręża zapędem, którym Bolesław Pragę z Czechami opanował, wkrótce wpadłszy do Moraw, całą tę prowincyą podbił; miasta jej i zamki swojemi ludźmi, lub wierniejszemi Morawcami osadził[3]).

---

1) Annalist: Saxo, Adebold, Dytmar 371. *Communiterque in dominum laudatur.*

2) Kremer na karcie 32. Kozmas Praski na karcie 19. Pomylił się jednak czyniąc Henryka Ottonem.

3) Długosz na karcie 141. *Sicut urbem Pragam, ita totam Moraviam vi obtinuerunt Poloni.* Annalista Saxo na karcie 454.

KSIĘGA VI.



TREŚĆ

KSIĘGI VI.

I. Cesarz nakłania króla do uznania zwierzchności swojej nad Czechami. Idzie przeciwko związkowym wojskom królewskim. II. Król pustoszy Misnią. III. Jego związek z Harduinem we Włoszech: niszczy Bawaryą. IV. Wojska cesarskie w Luzacyi. Stronnicy Niemcy odstępują króla. Cesarz gotuje się do Czech przeciwko królowi. V. Wygania króla z Pragi i miasto Jaromirowi oddaje. VI. Król w Rzymie stara się o koronę. Cesarz mu przeszkadza i Luzacyą niszczy. VII. Wyprawa Niemców do Polski nie pomyślna dla nich. VIII. Rozruchy we Flandryi dają sposobność królowi do pomknienia zwycięztw ku Magdeburgowi. Próżne Niemców przeszkody. Król odbiera Budysyn z dolną Luzacyą. IX. Przez Świętopełka zięcia czyni zamieszanie na Rusi. Domowe Rusinów niezgody. X. Fundacye klasztorów. XI. Zatargi między margrabiami Misnji. Król miasto Meissen ubiec usiłuje. XII. Sasów przeciwko Polakom wyprawa: próżne ich pod Głogów ciągnienie. XIII. Zamieszanie w Niemczech. Cesarz chce pokoju z królem. Król dostaje miast niektórych w Misnji i Luzacyi. XIV. Jaromir Czeski wpada w niełaskę cesarską. Udalryk brat na jego miejscu. Wojna Udalryka z królem. Przegrana bitwa, i powtórna utrata Moraw. XV. Cesarz stara się o pokój: czyni króla z synem jego Mieczysławem kawalerami. XVI. Król w oddaleniu się cesarza do Włoch

wyprawia się na Pomorzanów i Prusaków. XVIII. Jego zamysły względem oswobodzenia Zaodrzańcóm od Niemców. Udalryk więzi Mieczysława. XIX. Cesarz wydaje Mieczysława ojcu. Wojna z Sasami. Nieprzyjaciel ciągnie pod Krosno. XX. Bitwy nad Odrą. Sasi z Czechami pustoszą dzierżawy Polskie. Wojska ich zniesione. Mieczysław psuje Misnią. XXII. Cesarz nad Renem. Rozruchy na Rusi z przyczyny śmierci Włodzimierza. Świętopełk książe ucieka do Polski. XXIII. Sasi gotują się na wojnę. Król tym czasem wyprawuje się na Ruś. Bitwa nad Bugiem: próżne oblężenie Kijowa. XXV. Król powraca nad Odrę. Różne wojsk Polskich sprawy. Cesarz pod Głogowem. XXVI. Oblężenie miasta Niemczy. Męztwo Polaków: klęski ich po stronach. XXVII. Próżne usiłowania przy oblężeniu. Zwycięztwa Polskie i straty: pokój z cesarzem i przymierze w Budysynie. XXVIII. Wojna z Rusią. Bitwa druga nad Bugiem. XXIX. Kijów dobyty. XXX. Zdrada Świętopełka. Rabunek miasta. XXXI. Jarosław ściga króla powracającego. Zniesiony od Polaków. XXXII. Domowe króla rozporządzenia i jego zejście. XXXIV. Mieczysław II. po ojcu następuje. Jego przywary, kłótnie domowe, i przygotowania sąsiadów. XXXV. Czesi zrzucają poddaństwo: zabierają Morawy. XXXVI. Zaodrzańcy wschodni buntują się. XXXVII. Rebellia Zaodrzańców północnych. Król Misnią i Luzacyą powściąga. Konrad cesarz niepomyślnie z nim wojuje. XXXVIII. Margrabiów Saskich niezgody: różne partye w Słowiańszczyznie za Odrą, i onej spustoszenie. XXXIX. Królikowie Słowian północnych za Odrą zrzucają panowanie Polskie. Omyłki pisarzów Niemieckich. Zamieszki w Pomeranji i w Kaszubach uspokojone. Śmierć Mieczysława i potomstwo.

HISTORYA
NARODU POLSKIEGO.
KSIĘGA VI.
ROK 1003.

I. Nie mógł na to patrzeć Henryk, że księztwo Czeskie, zdawna berłu Niemieckiemu hołdownicze, opanował Polak nieprzyjazny, a nagłym zawojowaniem Misnji i Luzacyi w potęgę pomnożony [1]). Nie dawały mu jednak sposobności, do podniesienia jawnej broni, nie zatarte jeszcze zupełnie w Niemczech rozruchy, oraz we Włoszech coraz mocniejsza fakcya Harduina. Przeto ukrywając na dalszą porę zemstę, wyprawił tymczasem posłów do Pragi do Bolesława, z oświadczeniem, że mu nie chce przeszkadzać w tym nowym księztwa Czeskiego nabytku, byleby obyczajem dawniejszych [2]) książąt Czeskich uznał najwyższą w tym księztwie cesarzów władzę, i onej był powolnym. Odesłał Bolesław ze wzgardą cesarskich posłów, ufając i siłom swoim, i pewnej pomocy Henryka margrabi, który w tym czasie, jawny już przeciwko cesarzowi bunt podniósł [3]). Prócz Polskich posiłków, któremi Bolesław Henryka wspie-

---

1) *Accrescente sibi seculari potentia.* Saxo na karcie 390. Dytmar 371.

2) *Si terram nuper a se occupatam de sua gratia more antiquorum retinere, ac sibi fideliter in omnibus velit servire.* Dytmar 371. Annal. Saxo na karcie 390. Adebold na karcie 436.

3) *Mersburgi de aperta rebellione Boleslai ducis, et Henrici Marchionis intimatum est.* Annalista Saxo na karcie 391. Adebold na karcie 436.

rał [1]), pomnożyła się strona jego przystąpieniem do niej Ernesta synowca margrabi [2]), i Brunona brata cesarskiego. Bruno, będąc już biskupem Auszpurskim, urażony na cesarza, że mimo jego, oddał księztwo Bawarskie szwagrowi swemu Henrykowi, broń podniósł; Ernesta podchlebcy dla własnych zysków pobudzili. Postanowił więc cesarz ciągnąć naprzód przeciwko temu związkowi. Wszedłszy z wojskiem do Frankonji, z Franków, Lotaryngów i Bawarów złożonym, w miesiącu Sierpniu, naprzód wszystkie dobra dziedziczne Henryka zniszczył: potym nie daleko *Amardel* i Hattesburga, zniósłszy hufce Polskie, i podzieliwszy więźniów między swoich ludzi [3]), obległ zamek Krossen, gdzie brat margrabi Bukko z żoną jego Gerbargą i z synami przemieszkiwał. Próżno Henryk chciał dać oblężonym odsiecz: biły go wszędy cesarskie wojska, i zabrawszy w niewolę Ernesta, samego margrabię do ucieczki, zamek do poddania się zniewoliły [4]). Henryk z Brunonem do króla Polskiego uszli [5]).

II. Tym czasem, kiedy się cesarz około Krossen bawił, król widząc sposobną chwilę ugruntowania się w opanowanej dawniej Misnji, wysłał naprzód do Guncelina z rozkazem, ażeby za podstąpieniem wojsk Polskich pod miasto, bramę im otworzono. Oddał był dawniej Guncelinowi Bolesław, jakom wyżej mówił [6]), ten zamek pod straż tylko i dozór, zachowując sobie nad nim najwyższą zwierzchność. Lecz Guncelin bądź z bojaźni cesarza, bądź że to margrabstwo dla siebie chciał otrzymać odpowiedział: iż tego uczy-

---

1) *Mittitur ei clam auxilium a Boleslao.* Dytmar na karcie 372. *Ac Boleslai adjutorio eum fretum novisset.* Adebold na karcie 436.

2) Był potym książęciem Szwabskim. Pisarz życia Ś. Meinwerka na karcie 522.

3) Dytmar na karcie 372. Adebold na karcie 436. zamiast *Amardela,* kładnie *Mertula,* będzie to podobno teraźniejszy *Melrichsztad.*

4) Tenże tamże. Adebold na karcie 436. Crossen nad Elstrą rzeką, niedaleko *Gera.*

5) Adebold na karcie 437.

6) Obacz wyżej na karcie 71.

nić nie może, dla załogi wojsk cesarskich, od których, gdyby się chciał Polakom poddać, mógłby sam zostać w niebezpieczeństwie utraty życia [1]). Jakoż, gdy jeszcze Bolesław po pierwszym swoim z Misnji i Luzacyi wyciągnieniu miał do czynienia w Czechach, postarał się cesarz przez tajemne z Guncelinem umowy, ażeby wpuszczeni do Misnji Niemcy, mogące nastąpić powtórne Polaków wtargnienie, uprzedzili. Rozgniewany odpowiedzią Guncelina Bolesław, kazał posłów zatrzymać; a sam ruszył z wojskiem ku Elbie, gdzie przebywszy w nocy w bród rzekę, stanął z rana pod Strelą, posażnym miastem córki swojej [2]). Obwołano w mieście pokój, aby lud nagłą bronią zatrwożony i siebie i okolic wrzaskiem bojaźni nie nabawił. Podzielone wojsko na cztery pułki, z rozkazem, ażeby się wszystkie ściągały do Zerynu [3]), a dwa przesłane przodem dla ubezpieczenia od Niemców następującego za sobą udziału. Rozpoczęły się od tego miejsca srogie po całej Misnji spustoszenia, a w jednym dnia przeciągu całą włość Łomazów [4]) ogniem i mieczem ze stołecznym miastem zniszczona, obywatele w niewolę pobrani. Po sputoszonej Misnji, której utrzymać nie mógł, powrócił Bolesław do Czech, gdzie się z nim, jakom wyżej mówił, Henryk margrabia z Brunonem, i innemi stronnikami, nie mogąc się dalej opierać cesarzowi, złączyli [5]).

ROK 1004.

III. Gdy się takowe w Niemczech i Słowiańszczyznie rozruchy pomnażają, Henryk cesarz lubo na zaspokojenie

---

1) Dytmar na karcie 373.

2) *Dos filiae suae erat.* Dytmar tamże.

3) Teraz Zehren nie daleko Meissen w Saxonji.

4) Ta część Misnji, gdzie teraz miasto Lomsch *), była dawniej siedliskiem Syrbów Słowianów, nazwanych, według Dytmara, Glomazi w narodowym języku, a od Niemców *Daleminci.* Dalemincya między rzekami Elbą i Kamencem teraz *Chemnitz.* Obacz o tych Dalemincach w Tomie II. gdzie o narodach Słowiańskich.

5) Dytmar na karcie 373. *Ad Bohemiae invasorem se contulit.*

*) Zapewne *Lommatsch,* mylnie przez Autora Lomsch nazwane. *Przypisek Wydawcy.*

onych, powróciwszy z Bawaryi do Saxonji, nakazał stanom Niemieckim powszechną przeciwko margrabi i Polakom jego sprzymierzeńcom, dla odzyskania Luzacyi, wojnę[1]; odwlekła ją nieco nagląca we Włoszech przeciwko Harduinowi wyprawa. Już to od dwóch lat prawie, gdy Otton III. cesarz zszedł ze świata, Harduin hrabia Eperodji, podniósłszy skruszone od Karola wielkiego, a przez dwieście prawie lat zapomniane Longobardów berło, pomnażał się coraz w potęgę i przyjaciół. Niechętnie patrzali Papieże na powstające we Włoszech królestwo, jako sąsiednie, i powadze swojej uciążliwe, woląc mieć zagranicznego książęcia w koronie, lecz bez mocy[2]). Królowie też Niemieccy, dla większej głów swoich i państwa powagi, radzi byli utrzymać w narodzie swoim tę dostojność, próżną wprawdzie, ale szacowną i okazałą. Z tego powodu Henryk na papiezkie naleganie wyprawił się sam osobą swoją do Włoch, gdyż przesłane w roku przeszłym wojska jego, pod przywodem Ernesta i Ottona wodzów, z niepomyślnym powróciły skutkiem. Nie zaniechał król i w tej, acz dalekiej podróży przedsięwzięciom cesarskim stawać na zawadzie. Miał tajemne z Harduinem porozumienie, i przez wysłanych za cesarzem szpiegów, o wszystkich jego obrotach Włochowi donosił[3]). Nie dosyć na tym: złączywszy wojska swoje z nieodstępnym

---

1) Annalista Saxo na karcie 393. Dytmar. Adebold na karcie 437.

2) *Adnitentibus semper pro Germano pontificibus, quod eorum haud dubie intererat. Quoniam Germani principes pecuniae inopes et ab Italia longius semoti solo titulo Romanorum reges futuri essent. Cum interim Pontifices ipsi rerum mancipio nedum usu fruerentur. Idque ab eis consulto factum esse illud quoque argumento est, quod et Mediolani et Romae, cum primum solemni inauguratos die corona decorarunt, plerique caesarum jure jurando adacti sunt, se accepto diademate continuo Italia discessuros.* And. Alciatus *de forma Rom. imperii* na karcie 460.

3) Dytmar na karcie 397. *Hujus Boleslai compar atque collega Hardvigus, a Longobardis falso rex appellatus.* Baronius w historyi kościelnej Tom XI. *Erant faedere juncti dux Poloniae rexque Longobardorum. Adeo ut cum saepius Henricus Romam se ad iter accinxerit per undem Boleslaum infestantem regiones finitimas cogitur redire.*

dotąd sprzymierzeńcem Henrykiem, wielkie klęski i spustoszenia w samej Bawaryi, dziedzicznym cesarza księztwie, bez jego przytomności poczynił[1]), aby z Włoch cesarza odciągnął.

IV. Lecz Henryk nie długo we Włoszech bawiąc, Harduina orężem do poddania się zwycięzcy przymusił, i w Pawji Włoską koronę otrzymał. Wojna z Polakami na dłuższe czasy zaniosła się. Rozpoczął ją Henryk na wiosnę w Milzawji, jako był przeszłego roku przed wyjazdem swoim zapowiedział, zebrawszy potężne wojsko z Sasów i Turyngów[2]). Nie miała ona jednak pomyślnego skutku; ponieważ spadłe nagle w czasie wiosennym śniegi, znędznione zimnem, niedostatkiem i podróżami żołnierstwo rozpuścić przymusiły. Złupiona tylko prowincya pod pozorem, że przekupiona od Bolesława, złamała wiarę Niemcom należytą[3]). Zasmucony z tego przypadku umysł Henryka, pocieszyło żądane dotąd margrabi Austryackiego i Brunona brata z nim pojednanie. Musiał sam Bolesław ciężar wojenny znosić, za powtórną nań w miesiącu Sierpniu ułożoną wyprawą, na którą cesarz zewsząd Sasom, Bawarczykom, Turyngom i Frankom ściągać się rozkazał[4]). Zostawała ona naprzód w tajemności, zkąd nań uderzyć miano; owszem cesarz puściwszy odgłos, że pierwsze jego zamachy w kraju Polskim opierać się będą, rozkazał gotować łodzie, z jednej strony na rzekach Nissie i Bobrze, z drugiej na Elbie[5]) i Sali, dla sprowadzenia żołnierzów, jakoby z niemi do Polski zmierzał. Zbierali się powoli Niemcy, mając dla deszczów i rzek wodami nabrzmiałych trudne nader do przechodu drogi: wkrótce jednak, za danym sobie przeciwnym rozkazem, drogę

1) Annalista Saxo.

2) *In Saxoniam reversus post paucos dies in Sclavos arma convertit: Boleslaum Polonorum ducem.* Herm. contractus pod rokiem 1004. Kronika Kwedlimburska na karcie 287. Myli się jednak kładąc tę wyprawę pod rokiem 1003, w którym ona tylko była nakazana, lecz w następującym do skutku przyszła.

3) Dytmar na karcie 376. Adebold wyżej cytowany.

4) Dytmar w K. VI. — Adebold 440. Annalista Saxo na kar. 399.

5) Dytmar, Annal. Saxo, Adebold.

do Czech obrócili [1]). Uwiadomiony Bolesław, który na ów czas bawił się w Pradze, o ściągnieniu wojsk nieprzyjacielskich, wysłał naprzeciw kilka chorągwi strzelców dla osadzenia lasu nazwiskiem *Mirykwida* [2]) i gór okolicznych, którędy cesarscy przechodzić mieli. Cesarz też ze swojej strony wysłał tajemnie kilka pocztów, wybranych ze swoich kiryśników, którzy lekką Polską jazdę, po stoczonej żwawej bitwie, z owych parowów wyruszywszy, idącemu pozad wojsku wolny wstęp uczynili. Niespodziane było dla Bolesława tak rychłe Niemców wtargnienie, o którym, gdy mu przy wieczerzy kapelan biskupa Kolberskiego *Reinberna* oznajmił, król mu ze wzgardą miał odpowiedzieć: *iż te żaby tak rychło przyczołgać się nie mogą.* Lecz Niemcy już byli na granicach Czeskich, gdzie się do nich naprzód przyłączył z towarzystwem swoim ów rzezaniec Jaromir, uwolniony dawniej z pod straży Wersowiczów, a po nim część także znaczna Czechów, z któremi cesarz złączony, zamek jakiś pograniczny [3]) opanował, i Jaromirowi go oddał [4]).

---

1) *Repente in Boleslaum exercitum ducit.* Adebold na karcie 440. *Rex de Italia regressus parvo post tempore Bohemiam, quam Boleslaus Polinensis injuste possederat, pugnaturus intravit.* Kronika Kwedlimb. pod rokiem 1004.

2) Dytmar na karcie 378. wspomina o Mirykwidzie. — Adebold nie wymienia tych gór, tylko mówi powszechnie: *per montem quendam.* Zdaje się, iż cesarz przez te góry przechodził, które Czeskie królestwo od Misnji dzielą. Dobner w przypiskach historyi Czeskiej Hajka w części II. na karcie 319. wywodzi to słowo od Mira lasu, ponieważ Kide u dawnych Słowian znaczyło chróst, zarośle.

3) Ani Dytmar, ani Adebold nie wymieniają tego zamku. Kozmas Praski powiada, że Udalryk (bo go za Jaromira fałszywie położył), wziął naprzód *castellum Drevis.* Mieszają się dziwnie pisarze Czescy w tej okoliczności: żaden z nich o Jaromirze niewspomina. Wszelako żyjący na ów czas Dytmar i Adebold, którym czasy owe lepiej były znajome, zawsze Jaromira, aż do roku 1011. wymieniają, że był książęciem Czeskim i przyjacielem cesarskim. Dopiero potym zaczynają mówić o Udalryku, gdy on około roku 1011. Jaromira wygnał. Był Udalryk pod strażą cesarską, jako sami Czesi twierdzą; a jakże mógł przez lat kilka przywodzić wojskiem cesarza posiłkującym? jak mógł w roku 1004. oczy wyłupić bratu, kiedy Jaromir przez kilkanaście lat potym znajdował się w obozach Henryka? Stało się to wprawdzie, ale w dalszym czasie, kiedy Udalryk uwolniony z więzienia cesarskiego Pragę opanował.

4) Adebold na karcie 440.

V. Opóźniło nieco dalszą podróż oczekiwanie na Bawarczyków, którzy nim przyciągnęli, udało się związkowe wojsko pod miasto Sacz [1]), gdzie na odgłos przybycia jego, zbuntowani przeciwko garnizonowi mieszczanie, wyciąwszy Polaków, zamek poddali [2]). Tym czasem latały wieści o zabiciu Bolesława w Pradze, rozsiane umyślnie od przyjaciół królewskich, którzy się i tam, ujęci Polskim złotem znajdowali, tym końcem, aby Niemiecka drużyna, z różnych narodów zebrana, drogami znudzona, a w obcych interesach służyć nie nader chętna, mając już siebie niejako za nieużyteczną, w rozsypkę poszła [3]). Utrzymała cesarska powaga szemrzące wojsko, a Jaromir z przydanym sobie Niemieckiego ludu wyborem, przodem do Pragi wysłany na dobywanie miasta [4]), czego mocą dostąpić nie mogł, fortelem dokazał. Znajdowało się w samym mieście wielu królowi i Polakom niechętnych, do których Jaromir wysłał wiernego żołnierza, z oznajmieniem o swoim zbliżeniu się, i z rozkazem, ażeby w nocy, dawszy odgłos trąbą, nieprzyjaciół postrachu nabawił, a swoim dał hasło do oręża. Wykonał on wiernie dane sobie zalecenia, i gdy, zatrąbiwszy począł wrzeszczeć; *uciekają Polacy, do broni Czesi*, będący w tymże spisku i zmowie z żołnierzem Prażanie, biciem we dzwony wszystkie, całe miasto do oręża poruszyli [5]). Powstało niezmierne między Polakami zamieszanie, a jako w nagłych przygodach bywać zwykło, trwoga, nieporządek, rozpacz i ucieczka. Bito wszędy naszych, albo uciekających z mostu spychano. Bolesław znajdujący się na ów czas w zamku Wyszohradzie, z jednym pułkiem żołnierzy uszedł; którego, gdy Sobiesław, brat Ś. Wojciecha ściga, sam na moście zabitym został [6]). Jaromir nazajutrz wszedł do miasta:

1) Zatecz, albo Sacz nad Egrą rzeką.
2) Dytmar — Adebold.
3) Dytmar w K. IV.
4) Tenże tamże.
5) Kozmas Praski na karcie 20.
6) Dytmar. — *Et ille Boleslaus tyrannus contumeliose evasit.* Kron. Kwedl. na karcie 387.

...esarz przybywszy tamże, nowego książ-
...skiej stolicy posadził. Pisarze późniejsi Cze-
... wcale sposobem przypadek ten opisują. kładąc
... Jaromira. Udalryka, a o cesarzu żadnej wzmianki
...zynią [1]). Nasi przeciwnie powiadają: że *Bolesław*, do-
...awszy Pragi, oddał Jaromira pod straż Wersowiczom, z
której on uszedłszy, potym do cesarza się udał [2]). My mię-
dzy nienawiścią jednych, a podchlebstwem drugich, średnią
biorąc drogę, a za spółczesnemi. lub wkrótce po nich żyją-
cemi kronikarzami idąc, trafunkowi raczej i zdradzie, a
wreszcie nieostrożności Bolesława. niżeli niemęztwu jego,
klęskę tę, i utratę Pragi przypisujemy.

VI. Atoli trzymane jeszcze były po różnych miastach garnizony Polskie, pod sprawą częścią rodowitych Polaków częścią Czechów królowi sprzyjających, i dobrodziejstwami jego zobowiązanych [3]). Nie zdawało się cesarzowi prowadzić dalszą w Czechach wojnę, ile gdy Bolesław, którego on najbardziej z Luzacyi wygnać pragnął, tam się nie znajdował, uszedłszy do Polski na zbieranie tam nowych posiłków przeciwko Niemcom, a dla rozporządzenia domowych rzeczy. Znał się on być królem nikomu niepodległym, lecz królem od cesarza ukoronowanym. Rozpoczęta od dwóch lat z przyczyny Luzacyi z Henrykiem wojna, dała pochop Niemcom, że pod pozorem buntu, przeciwko cesarzowi podniesionego, nie chcieli mu przyznać dostojności królewskiej [4]). Umyślił zatym udać się do Rzymu [5]), który mu i dawniej koronę gotował, ale ją Węgrom, dla uczynionej sobie hołdu

---

1) Mylą się pisarze Czescy w datach. Udalryk ten w lat kilkanaście, jako się niżej powie, Czeskie księztwo opanował, za pomocą Polaków. Obacz wyższą notę.

2) Kromer na karcie 37.

3) Kromer na karcie 37.

4) Hanek w Księdze *de antiquitatibus Silesiae* pod Bolesławem I. Obacz obszerniej dyssertacyą o koronacyi Bolesława.

5) Piotr Damiani w życiu Ś. Romualda: *Boleslaus volens coronam sui regni Romana auctoritate suscipere.*

ofiary, oddać wolał[1]). Na usłanie sobie drogi do prędszego żądzy uskutecznienia, obiecał papieżowi pewną co rok posyłać summę pieniężną[2]), obierając raczej być dłużnikiem, niżeli poddanym. Dwie tak przeważne do poselstwa Rzymskiego przyczyny, korona, a pieniądze, potrzebowały ludzi zdolnych i poufałych. Obrócił oko Bolesław na mnichów w wielkiej Polszcze, około Kazimierza w lasach mieszkających, których mu przed siedmią laty Ś. Romuald, znajomy zkądinąd Bolesławowi, że brata jego mnichem uczynił, na prośbę Ottona III. we Włoszech pod ten czas będącego, do Polski przysłał[3]). Wzgarda świata i spraw jego, grubym pokryta odzieniem w osobach zakonnych, a mało podejrzeniu podległa, zdawała się Bolesławowi być najzdolniejszą sprężyną do wykonania, czego pragnął. Żadenby się nie domyślił, że na poły nagi, a do Rzymu wędrowny pustelnik, miał być woli monarchów tłómaczem, a interesów sprawcą. Tak chciał uczynić Bolesław: przybył tajemnie do ich pustyni, i ukazawszy z pieniędzmi różne dla papieża podarunki, oraz powiedziawszy, jaki one skutek w Rzymie sprawić powinne były, żądał: aby ci zakonnicy, którego z siebie na podróż własną wybrali[4]). Umknęła się od wypełnienia żądzy królewskiej, kilku z nich skromność i pokora: jeden się tylko obrał, który pod uczynionym innej spółbraci pozorem, że chce ze szkoły Romualda więcej sprowadzić do Polski towarzyszów[5]) wszedł w królewską tajemnicę. Odjechał król z pieniędzmi i podarunkami: a pustelnicy owi, sprawiwszy

---

1) Obacz objaśnienie: *o proszeniu korony przez Mieczysława.*

2) Dytmar 397. *Promissum censum principi Apostolorum.* — Piotr Damiani wyżej cytowany. *Copiosum auri pondus quod mitteret rex Apostolico.* O królach danniczych papieżom. Obacz w dyssertacyi o koronacyi Bolesława I.

3) Piotr Damiani. — Obacz objaśnienie *o potomstwie Mieczysława.*

4) Piotr Damiani w życiu Ś. Romualda.

5) *Monachus ergo, qui nuper missus a SS. Martyribus fuit.* Piotr Damiani. — Długosz coś podobnego powiada, ale Piotr Damiani czterma wiekami go uprzedził.

mniemanie w sługach królewskich, wiedzących o sekrecie, lecz nie pewnych, jeźli król u nich pieniądze zostawił, wkrótce za ich napadem pomordowani zostali. Wyjechał tym czasem z pieniędzmi do Rzymu ów od rozboju ocalony zakonnik. Mógłby go Henryk cesarz przepuścić do Włoch, jako pan pobożny, a Stolicy Apostolskiej honor i pomnożenie kochający, który nawet potym, gdy się w Rzymie koronował, starożytne królów Francuskich nadania papieżom potwierdził, gdyby on przy pieniądzach listów królewskich nie miał. Dla tej więc przyczyny, uwiadomiony, nie wiedzieć od kogo, porozstawiać kazał po wszystkich szlakach straże, z rozkazem, iż gdyby Bolesław posłów jakich do Rzymu wyprawował, aby ich natychmiast zatrzymano. Zchwytany ów zakonnik, i do więzienia wtrącony, omylił nadzieję królewską[1]), gdy tym czasem Henryk ciężkie mu w Luzacyi czynił pokrzywdzenia. Oblężone miasto Budysyn, i ledwo od podpału przez Guncelina odproszone, po stracie wielu z waleczniejszych żołnierzów cesarskich, gdy się dalej trzymać nie mogło, za rozkazem nieprzytomnego Bolesława, poddało się Henrykowi[2]), przyjmując garnizon Niemiecki. Dane nadto rozkazy wszystkim margrabiom nad Elbą, aby graniczne miasta należytą żołnierzów liczbą obwarowali[3]).

ROK 1005.

VII. Nie ustraszyła atoli Bolesława, nie nader pomyślna przeszłego roku w Czechach i Luzacyi wojna. Popierał usilniej prawo swoje do tych prowincyi, których mieczem nie dawno nabył. Lecz, jako on Niemców z Słowiańskich krajów uporczywie wyrugować pragnął, tak ci przeciwnie, wziąwszy w obronę Czechów z Luzakami, odpór mu dać przedsięwzięli. Uchwalona od cesarza nowa na Bolesława

---

1) Piotr Damiani wyżej cytowany. — Dytmar powiada, że Bolesław skarżył się na cesarza przed papieżem, że mu on przeszkadzał w posyłaniu daniny obiecanej. *Questus est per epistolae portitorem* na karcie 397.

2) Dytmar — Annalista Saxo.

3) Ciż tamże. — Adebold w życiu Ś. Henryka na karcie 437.

wyprawa, do której, prócz innych książąt Niemieckich, wezwany znowu Jaromir książe Czeski, a miejsce, na które się wojska wszystkie, tak Niemców, jak Czechów zebrać miały, wyznaczone pod Dobrołuką[1]). Bolesław miał tyle o nieprzyjacielskich obrotach wiadomości, że nim jeszcze zebrane owe, z różnej drużyny pułki ruszyć miały, już on nieprzyjaciela uprzedził, i z ludźmi swemi pod Dobrołuką stanął. Używał on często przy mocy złota; którym przekupieni wodzowie Czescy, udając, że prostą drogą, dla bojaźni Polaków, ciągnąć nie mogli, trapili umyślnie wojska swoje po lasach i błotach, że ledwo po długiej zwłoce czasu, i nie potrzebnych a trudnych przeprawach, złączywszy się z wojskiem cesarskim, w włości Niżańskiej[2]), położyli się obozem nad rzeką Sprewa, zkąd nie daleko stał Bolesław[3]). Poczęły się lekkie harce dnia 24. Września. Niejakiś Thitbern, waleczny żołnierz, chcąc się przed innemi popisać, przybrał sobie w towarzystwo ludzi rycerskich, i z niemi pospołu pierwszy na obóz Polski uderzył; lecz przyjęty mężnie od Polaków, gdy nań król wypuścił swoich strzelców, sam poległ z wielu towarzyszami, z wielkim cesarza, a większym Bolesława żalem, których on żywcem chciał dostać[4]). Pomnożyło się wojsko cesarskie nowym ludem z Lutyków złożonym[5]), z którym cesarz pomknąwszy się do Szląska, aż ku rzece Bobrowi, obozem tam stanął, chcąc przeprawić się na drugą stronę. Bolesław, stojąc ze swojemi nie daleko Krosna[6]), nie dopuszczał mu przeprawy. Gotowali Niemcy łodzie i promy, bawiąc się przez siedm dni

1) Dytmar — Annal. Saxo. Dobrałuka, teraz Dobraluch w niższej Luzacyi.

2) Nad rzeką Nissą, między nią a Bobrem.

3) Dytmar na karcie 381.

4) Tenże. — *Rex reparato agmine contra Boleslavonem accelerans fugientem insequitur — sed proh dolor! multos perditurus. Bemard, Ethisi, Thiedbern, et Bernhard cum aliis occisi.* Kronika Kwedl. na karcie 287. pod rokiem 1005. — *Incautos prostravit et dissipavit.* Dytmar na karcie 381. *VIII. Idus Septembris.* Tenże tamże.

5) Lutycy, czyli Wilcy naród Słowianów, gdzie teraz Pomerania Szwedzka. Obacz ich posadę, gdzie o narodach Słowiańskich. Lutycy zdawna Czechom sprzyjali.

6) Dytmar na karcie 382. *juxta amnem qui Bober dicitur Slavonice, Castor latine — in Crosno sedens.*

z wielką pracą około tej roboty; kiedy im donieśli szpiegowie o znalezionym brodzie na rzece Bobrze, przez który cesarz rankiem sześć hufców jazdy Niemieckiej przeprawić kazał. Król, opuściwszy obóz, usuwał się obronną ręką wgłąb kraju swojego. Nie chcieli go Sasi ścigać, bojąc się zdrady, aby ich z zasadzek kędy nie pogromił; ile kiedy Lutykowie późnili się także z przeprawą, a potym w opuszczonym od króla obozie na łupach opadli. Wróciło się więc wojsko cesarskie do obozu swego, dając czas Bolesławowi, że sobie wolnym krokiem bez bojaźni postępował. Uweselony z uchodu Polaków Henryk, ciągnął aż do Miedzyrzecza; a gdy już o dwie mile tylko był od Poznania [1]), niszcząc i paląc kraje Polskie, tym czasem nasi napadłszy na włóczące się po okolicach, dla łupieży i żywności żołnierstwo i wielką jego liczbę wyciąwszy, przymusili cesarza do powrotu [2]). Ani mogły już dalej związkowe wojska, nędzą i podróżami wycieńczone, służby odprawować [3]). Wszelako Niemcy, przypisując zwycięztwo cesarzowi, przydają: że Bolesław u niego prosił o łaskę, a z wysłanym do Poznania Tagmonem, arcybiskupem Magdeburskim, ze strony cesarza, pokój i przymierze uczynił [4]).

ROK 1006.—1007.

VIII. Cóżkolwiek bądź, strzymały dzielniej broń cesarską od dalszych z Bolesławem zatargów, wszczęte

---

1) Dytmar na karcie 382. *Usque ad abbatiam, quae Mezrici dicitur — duo milliaria ab urbe Posnan.* — Annalista Saxo. — Mylą się pisarze Czescy, powiadając, że Henryk zbliżył się do Krakowa.

2) *Exercitus autem in colligendis frugibus, divisus magnam cladem ab hostibus insidiantibus sustinuit.* Annal. Saxo na karcie 404. Dytmar.

3) Dytmar — Annal. Saxo. — *Rex vero quamvis dolens, assumpta non bona pace cum lachrimabili revertitur exercitu, portans secum corpora mortuorum.* Kron. Kwedl. pod rokiem 1005. na karcie 287.

4) Annal. Saxo. — Dytmar. — Nie wzmiankują Niemcy, jakie to było przymierze; ale podobno Bolesław utrzymał się przy nabytych krajach: ponieważ kronikarz Kwedl. pod rokiem 1005. powiada, że Henryk wrócił się, *assumpta non bona pace, et cum lachrimabili exercitu.*

w Niemczech rozruchy, przez Baldwina książęcia Flandryi, z którym gdy on długą i krwawą przez cały prawie rok, prowadził wojnę; Bolesław, korzystając z okoliczności, pobudził tym czasem Czechów przeciwko Jaromirowi, a w kraju też Lutyków, których dwu wojewodów, Borysa i Niezamysła Henryk za opoźnienie się i zmowę z królem, obwiesić kazał[1]), nowe dla siebie posiłki zbierał. Ostrzeżony cesarz w Ratysbonie od Jaromira, i od niektórych Lutyków sobie przychylnych, wysłał Hermana, margrabię Misnji do Bolesława, z przypomnieniem mu zawartego w przeszłym roku pokoju. Nie poczuwał się król do przestępstwa przeciwko Niemcom, mięszając się tylko w sprawy im obce, bo Słowiańskie, do których miał prawo od Ottona. Odprawił z gniewem Hermana zięcia, oświadczając się, że sam cesarz przymierze łamie, kiedy do nowej wojny, nowych zawsze powodów szukał[2]). Nie czekając, pókiby się nań zebrali Niemcy, wpadł aż ku Magdeburgowi, spustoszył włość Moroszanów[3]), aż do rzeki Elby, i kilku hrabiów Niemieckich w niewolą zabrawszy[4]), wracał się nazad ze zdobyczą: obywatelów miasta Zerbst[5]), częścią groźbami, częścią nadgrodą do złączenia się z sobą pociągnął. Nie spodziewane wtargnienie króla, przeraziło Sasów. Tagmon, arcybiskup Magdeburski z innemi Saskiemi pany, zgromadziwszy, ile być mogło ludzi zbrojnych, wyszedł z niemi do Juterburga[6]). Nie zdało się jednak Niemcom, dla małości wojska

1) Dytmar. Obacz trochę wyżej.

2) Annal. Saxo pod rokiem 1007. Dytmar na karcie 384. Kron. Kwedl. pod rokiem 1007. na karcie 287.

3) *Pagum Morozini.* Dytmar na karcie 384.

4) Dytmar tamże. — *Prope Parthenopolim (Magdeburgum) pergens omnem Sclavoniae eo loci Provinciam vastat, donec ripam Albis fluvii attigit. Revertitur ad propria, ducens secum Ludolfum Talidam et Tadi.* Kronika Kwedl. na karcie 287.

5) *Zerbesta* w Dytmarze nie daleko Elby nad rzeką Nutą.

6) Juterbock na granicach Luzacyi niższej: tak nazwany od Jutroboha, czyli bogini Jutrzenki, którą Syrbowie liczyli między swemi bóztwami. Obacz *Script. rerum Lusaticarum Manlji*, gdzie *de diis Seraborum.* Obacz Tom II. historyi naszej, gdzie *o religji Słowiańskiej.*

swego, ścigać króla [1]), przeto nazad odeszli. Tym czasem Bolesław, nie widząc żadnej od nieprzyjaciół przeszkody, opanował całą tę część Luzacyi niższej, która się od Dobrołuki, aż do Sorawy rozlega [2]); zkąd pociągnąwszy pod Budysyn, Niemieckim Guncelina i Hermana zięcia żołnierzem osadzony, rozkazał sobie poddać miasto: żeby zaś w niczym okrutnie a niesprawiedliwie nie postępował, siedm dni do namysłu oblężonym zostawił. Przestraszeni obywatele, oznajmili o niebezpieczeństwie Hermanowi, prosząc go o ratunek: który ich, zamiast pomocy, do sąsiedzkich książąt, a mianowicie do Waltrada proboszcza Magdeburskiego odesłał. Lecz, gdy książęta Niemieccy zwlekali danie posiłków, tym czasem mieszkańcy, żywnością na dalszy czas nie opatrzeni, widząc uporczywsze co dzień do miasta szturmowania, a bojąc się wnętrznego buntu, który się już był w znacznej części mieszczan, Bolesławowi przychylnych, ukazał; ażeby z miastem, gwałtownie dobytym, życia nie stracili, postanowili poddać się zwycięzcy, warowawszy tylko życie, i co który z żołnierzów na sobie mógł uprowadzić. Pozwolił Bolesław: poddało się mu miasto: wyszli podług umowy żołnierze: lecz powróciwszy znowu, ażeby od zwycięzcy grunta i domostwa w nim otrzymali; służbę przyjęli u Polaków [3]).

ROK 1008. — 1009.

IX. Powtórne Luzacyi podbicie, a spokojność jakakolwiek państw koronnych od Niemców, przeniosły myśl królewską do wschodnich sąsiadów. Miał Bolesław zadawnione do Włodzimierza książęcia Ruskiego urazy, że ojcu jego Mieczysławowi niektóre zamki i kraje poodbierał. Nie mógł na początkach panowania dalszej z nim popierać wojny,

---

1) *Visum est sapientissimis non esse consilium hostes tam parva multitudine prosequendos, et reversi sunt.* Dytmar na karcie 384. Kron: Kwedl: pod rokiem 1007. na karcie 287.

2) Dytmar tamże.

3) Dytmar tamże. — Henel w historyi Szląskiej pod Bolesławem I.

dla nagłego Czechów wpadnienia do Szląska. Lecz nie mógł jeszcze i teraz otwartej nań dobywać broni, dla nieufności Niemcom: a tak począł tylko tajemnie czynić na Rusi do przyszłych zamieszków przygotowania. Straszna już była na ów czas Ruska potęga, nabrawszy sił i powagi od czasów Ruryka, którego potomkowie obszerne z obu stron Dniepra, a między morzami czarnem i białem, rozległe podbiwszy krainy, do różnych książąt Słowiańskich należące, głęboko panowanie swoje ku zachodowi pomknęli [1]). W tej krajów rozległości miał co zaiste rozdzielać Włodzimierz między dwunastu synów, z kilku żon, a wielu nałożnic urodzonych [2]). Uczynił ten podział różnemi czasy, dobrze jeszcze za życia swego [3]), bądź wiekiem i wojennemi trudami nachylony, sam ogromowi państwa podołać nie mógł; bądź dorośli już, a niecierpliwi pod rządem ojcowskim synowie, dali mu do tego przyczynę. Dostały się najstarszym synom prowincye: Świętopełkowi Turowska [4]), Jarosławowi naprzód Rostowska, potym po zejściu brata Wisława, Nowogrodzka, Izasławowi Połocka: inne Włodzimierz na drugich podzieliwszy, sobie dożywocie przy Berestowie i Kijo-

---

1) Konstan: Porfirogen: *de administrando Imperio.* Nestor w historyi Ruskiej.

2) Jedna była wdowa po zabitym bracie Jaropełku, z której, wziętej z brzemieniem, urodził się Świętopełk. Długosz na karcie 103. Druga Anna cesarzówna Grecka, siostra Bazylego i Konstantyna. O innych dwu wspomina Długosz, nie wiem czyli żonach, czy nałożnicach, że jedna była Bulgarka, druga Czeszka. O matce Świętopełka mówi, że była Greczynka, lubo Ruscy pisarze Czeszkę mu dają. Nestor daje Włodzimierzowi żon kilka: pierwszą Rogydę, córkę książęcia Połockiego, drugą Greczynkę mniszkę, matkę Świętopełka, wdowę po Jaropełku bracie, trzecią i czwartą Czeszki, piątą Bulgarkę, szóstą Annę cesarzównę Grecką. Dytmar myli się, że miał Helenę cesarzównę Carogrodzką, dawniej Ottonowi III. zaręczoną. Miał prócz tego nałożnic w Wyszohrodzie nad Dnieprem 43. w Białogrodzie 43. w Berestowie 42. Słusznie go więc nazywa Dytmar *fornicator maximus.* Herberstein na karcie 5.

3) Widzieć to w historyi Ruskiej. Nestor pod rokiem 988. Długosz na karcie 145. Łomonossów na karcie 172. Ten podział stać się musiał kilkunastą laty przed śmiercią Włodzimierza, jako się pokazuje z Nestora.

4) Na Polesiu w Pińszczyznie. Sygfryd Bajer kładnie Turów około Połocka. Nestor na karcie 109.

wie zostawił, czyniąc po zejściu swojem dziedzicami Stanisława, Poświsda i Sudzisława, najmłodszych synów [1]), z obowiązkiem, aby wydzieleni książęta, każdy ze swojego księztwa, daninę mu corocznie wypłacali. Atoli nieukontentowani bracia, wkrótce się na wzajemne porwali najazdy i zaboje; skutek starodawny wybiegłych z kluby rządu jedynowładnego cząstek! Pierwszym był do nich powodem Świętopełk [2]). Ten z niechęci ku ojcu, że mu księztwa Kijowskiego, wszystkich państw Ruskich głowy, nie wyznaczył, podniósł haniebny na niego oręż. Utwierdziło go w nadziei skutku, prócz sąsiedztwa, blizkie z królem Polskim pokrewieństwo, którego on córkę wziął za żonę [3]), i tajemne z nim miał porozumienie. Nie wiadome nam jest imie tej księżny. Dytmar spółczesny pisarz powiada, że ją Bolesław posłał na Ruś do męża z Reinbernem biskupem Kolberskim, który tam wiele pracował w nawróceniu pozostałego jeszcze pogaństwa, idąc w ślady Brunona i Bonifacego biskupów, przed nim umęczonych. Możnaby rozumieć, że do zaszłych wkrótce, między ojcem a synem niechęci, mogła dopomóc przeciwna w jednej religji dwu obrządków nauka; z których

1) Długosz na karcie 145. Kromer, a z niego Łomonossów, nie wspominają o tem dożywociu, dając Stanisławowi Smoleńsk, Poświsdowi Wołyń z Łuckiem, Sudzisławowi Pleszków. Lecz z historyi Nestora, zdaje się, iż Włodzimierz do śmierci trzymał Kijów, ponieważ zamyślał prowadzić wojnę z Jarosławem, że mu do Kijowa daniny dawać nie chciał.

2) Długosz to Jarosławowi przypisuje, lecz omylnie; bo Jarosław, lubo z ojcem miał wojować, nie była tej wojny przyczyną chęć zabrania mu Kijowa, ale tylko wstręt ojcu pokazany do wyznaczonej daniny. Nie pisze też o tem Kromer, znać że Dytmara czytał, który pod rokiem 1008. jako chce Annalista Saxo, bunt na ojca Świętopełkowi zięciowi Bolesława przypisują. Błądzi też Długosz z Kromerem, którzy pod tym rokiem 1008. śmierć Włodzimierza, i wojny Bolesława opisują. Albowiem Włodzimierz umarł roku 1015. 15. Lipca, jako chce Nestor kronikarz Ruski, a zdanie jego Dytmar z Annalistą Saskim uprzedzili. Obacz Pagi w krytyce na Baroniusza, inne dowody pod rokiem 986. Mogły się na Rusi zacząć rozruchy w tym, lub około tego roku 1008. lecz nie takie, jakie widziemy w Długoszu: który też samę wojnę dwa razy w różnych latach położył. My z pewniejszych źródeł powieść naszą wyczerpnęliśmy.

3) Dytmar. *Vladimirus uni eorum Boleslai ducis filiam in matrimonium junxit.* Annalista Saxo na karcie 426.

łacińską w udziale swoim Świętopełk[1]), Grecką z Carogrodu przeniesioną, lubo, jako powszechniejsze jest mniemanie, jeszcze katolicką, Włodzimierz rozszerzał[2]). Cóżkolwiek bądź, zebrawszy Świętopełk wojsko, napadł na Kijów, i skarby tam wszystkie pozabierał. Schwytany jednak od Włodzimierza z żoną i z Reinbernem biskupem, przesiedział w ścisłem więzieniu aż do śmierci ojcowskiej[3]).

X. Wreszcie pomiędzy ustawicznym prawie oręża szczękiem, nie zapomniał Bolesław pomnażać w ojczyznie religią, nauki i obyczajność, zakładaniem w niej pożytecznych i trwałych osad. Ufundował około tego samego czasu dwa klasztory Benedyktynów, jeden w Sieciechowie, drugi na Łysej górze. Byli ci mnisi pierwszymi zaszczepcami nauk, sprowadzeni od Bolesława z obcych krajów dla uczenia młodzieży, dla oświecenia krajowej prostoty, a pomocy dla biskupów. Chwalebne zaiste postanowienie, gdyby w postępie czasu zamiarów swoich nie chybiło, a czynnego, pracowitego, i usługom obywatelskim oddanego życia martwemu milczeniu, i mało znajomej nie poświęciło odludności[4]). Wsławiły ten Łysogórski klasztor widzialne dotąd, jak mówią, starożytnej bóżnicy ślady, w której pogańska Germanów zabobonność jeszcze za czasów Tacyta, Kastora z Polluxem wielbiła[5]) a następcy ich, równie bałwochwalscy Sło-

1) Dytmar w K. VIII. na końcu. *Cujus Sventopelci gratia omnis haec regio conversa est.*

2) Pagi krytyk Baroniusza, cytuje kronikę pod rokiem 1008. Ademara mnicha spółczesnego w te słowa: *Corpus S. Brunonis caesi, a Pezenatibus (Pieczyngowie) redemit regis Russorum (Sventopelci) gener (Boleslaus). Post paucos dies Graecus episcopus in Russiam venit, et medietatem ejus provinciae convertit, et morem Graecum in barba crescenda, et caeteris exemplis adduxit.*

3) *Quem Reinbernum praedictum, rex audiens filium suum hortatu Boleslai clam velle sibi repugnare.* — Dytmar w K. VII.

4) Szczygielski *in Aquila Benedictina* na karcie 358. — 362. Tenże w historyi Tynieckiej na karcie 234.

5) Mieszkał w tej części Polski, ile się zdaje, naród Niemiecki Naharwalów, o którym Tacyt pisze w księdze *de moribus Germ*: że w nim była bóżnica Kastora z Polluxem, a przełożeństwo nad nią miał kapłan, odzienie kobiece noszący. Szczygielski w księdze *Aquila Benedictina* 120. twierdzi, że na Łysej górze czcili bałwochwalscy

wianie, tymże bożkom, od siebie Leli Poleli nazwanym, ofiary czynili. Długosz ufundowanie tej świątyni, prośbom Emeryka królewica Węgierskiego, bawiącego się na ów czas myślistwem z Bolesławem, przypisuje: lecz Emeryk jeszcze na ów czas był w pieluchach, urodzony w roku 1007. jako w dokładniejszych kronikach Węgierskich jasno widziemy[1]). Ani widzę przyczyny, dla czegoby ten Monarcha, za świadectwem Ks. Jabłonowskiego[2]), wszystkie starożytne rękopisma popalić kazał, aby Polacy szabli raczej, niżli pióra pilnowali; kiedy on, jako prawdziwy narodu swojego stwórca, a przy dzielnem bohatyrstwie mądry polityk, mnisze nawet zgromadzenia, dla nauki poddanych swoich, w Polszcze osadzał i hojnie nadawał.

ROK 1010.

XI. Tym czasem w Niemczech podawały się nowe okazye do wzniecenia nieugaszonej jeszcze wojny o Luzacyą. Zaczęła się ona ze zwady Guncelina z synowcem jego Hermanem, a zięciem Bolesława. Guncelin sprzyjał Bolesławowi. Herman w nadziei osiągnienia margrabstwa Misnji, które dotąd Guncelin trzymał, złączył się z cesarzem. Należało prócz tego do Hermana, miasto Strela, dane mu od teścia, króla Polskiego[3]). Osadził one Herman żołnierzami swemi, ubezpieczając przeciwko Polakom, aby doń żadnego wstępu mieć nie mogli. Chciał go Guncelin mocą dostać; lecz straciwszy próżno czas i staranie, udał się do Rochlicza, miasta nad Muldą rzeką leżącego, i one spaliwszy, pustoszył inne włości do synowca należące. Oddał mu wzajemnością Herman, niszcząc podobnie miasteczka i inne dzierżawy Guncelina, które on trzymał nad Salą. Wytoczyła się sprawa

---

Słowianie bożków, Lada, Boda, Lelum. Obacz Tom II. historyi naszej, gdzie o *Religji Słowiańskiej*.

1) Praj w K. I. his: Węg: pod rokiem 1007.

2) W księdze o Lechu i Czechu.

3) Dytmar na karcie 389.

przed sąd cesarski w Mersburgu: Guncelin osądzony winnym, najbardziej za to, że Bolesławowi sprzyjał[1]), utracił wolność i oddany pod straż Arnulfowi biskupowi. Margrabstwo Misnieńskie dostało się Hermanowi, a miasto Misnia zlecone tym czasem Brunowi, bratu Guncelina, pókiby Herman z Mersburga nie powrócił. Bawił się pod ów czas Bolesław w Budysynie. Przyjaźń z Guncelinem, acz zawsze podejrzana, radziła mu dać wsparcie przyjacielowi; albo raczej chciał sam korzystać z okoliczności, i miasto Meissen dla siebie opanować. Miał on tam swoich szpiegów, nie żałując nigdy w potrzebie złota, a ci byli dwaj Słowacy, którzy mu za podejściem wojsk Polskich odemknąć bramy obiecali[2]). Nie było też jeszcze Hermana: podemknęli się wkrótce Polacy, przeszedłszy w nocy Elbę; i gdy się mniej mógł spodziewać nieprzyjaciel, już się w pierwszym poranku pod miastem ukazali. Omyliła jednak nadzieja: ponieważ Bruno komendant, dociekłszy zdrady, onych dwóch Słowaków pościnać kazał, i bramę, która dla naszych otwarta być miała, mocnemi strażami obwarował. Odeszli Polacy bez żadnej swojej i nieprzyjacielskiej klęski[3]), nie mając jak tylko lud lekki i konny, a do szturmu niezdolny. Nazajutrz przybywszy Herman, miasto z margrabstwem, przez dworzanina cesarskiego sobie podane w dzierżawę odebrał.

ROK 1011.

XII. Ten Bolesława postępek obruszył cesarza, który uspokoiwszy po części domowe między książętami narodowemi niezgody, znowu się całemi siłami na wojnę przeciwko niemu gotować rozkazał[4]). Szukał też niemniej Bolesław,

---

1) Annalista Saxo na karcie 416. Dytmar na kar: 389.

2) *Civitatis sibi promissae.* — Dytmar na karcie 388. *Ductores hujus rei erant duo Vetenici.* Dytmar na karcie 388. — Annalista Saxo, zamiast Weteników, położył *Wenedici*, to jest Venedi Słowianie. Mogli też to być dwaj jacyś waleczni żołnierze, których w starym języku Słowiańskim Weteziami nazywano.

3) Dytmar na karcie 388.

4) *Rex in hac aestate* (1010.) *et proxima hieme consilio et virtute*

na poparcie strony swojej, pomocy w narodach Słowiańskich. Pobudzał przeciwko cesarzowi i Sasom, Hawłów z Brandeburgiem, czyniąc z niemi tajemne zmowy, i poselstwa odbierając[1]). Wydały się jego zamysły, z samego milczenia pojmanych od Niemców posłów Hawelskich, których oni gdzieś około Gerony zchwytawszy, nie mogąc się prawdy dopytać, na jednej gałęzi obwiesić kazali[2]). Zebrały się wojska Saskie pod Belogorę[3]), za przywodem cesarza, Bernarda książęcia Saskiego, Jaromira Czecha, Tagmona arcybiskupa Moguńskiego z proboszczem Waltradem, tudzież innych biskupów, milicye swoje prowadzących. Łecz ta cała niesforna Niemców drużyna, objadłszy tylko okolice, a resztę przez swawolę spaliwszy[4]), już się do rozsypki zabierała. Pomnożył się nierząd słabością Henryka: uradzono zatym, aby posłać do Bolesława, w Lubuszu na ów czas będącego, jeźliby nieprzyjacielskich kroków poprzestać nie chciał[5]). Nie przyjęli posłowie kondycyi podanych sobie od króla[6]), a on też pokoju z niemi nie chciał, znając słabość i zamieszanie. Ruszył się obóz Niemiecki ku Geronie, zostawiwszy dwu chorych, cesarza i arcybiskupa, z kilką biskupami i gminem niedołężnym. Reszta pozostałych wyszła pod chorągwiami dwu biskupów, Arnulfa Halbersztadzkiego, Meinwerka Paderborskiego, i kilku innych książąt świeckich z Jaromirem

---

pacificatis hostibus contumelias et damna, a Boleslao sibi illata, ulturus, post pascha (1011.) *expeditionem suam atroci jussione indixit.* Dytmar na kar: 389.

1) Hawłowie mieszkali około rzeki Hawela, gdzie teraz Hawelberg.

2) Dytmar na karcie 189. Annalista Saxo na karcie 418. *Capti sunt duo fratres ex-provincia Haveldum ex urbe Brandeburg, qui ut Boleslaum contra regem instigarent, ierant.* Gerona, dawniej Jaryna, nie daleko Bobra rzeki w księztwie Krosneńskim.

3) Teraz Belgiern w Luzacyi wyższej: inne to miasto od Belgern w Saxonji.

4) Dytmar na karcie 389. *Nos omnes, nec aliquos excipere valeo, vice amicorum hostes huc fuimus, exceptisque duntaxat mancipiis, omnia consumpsimus et quedam igne.*

5) *Bernardus dux ac Valtradus praepositus gratia Boleslaum convertendi praecesserunt.* Dytmar na karcie 389.

6) *Nihil sibi quod placeret invenientes.* Dytmar na karcie 389.

Czeskim. Celem ich było łupieztwo okoliczne, albo ubieżenie Głogowa. Trzymał się w obronnym mieście Bolesław: a lubo mu rycerstwo radziło, aby Sasom bitwę wydał, wolał nieprzyjaciela trapić długością oblężenia, nie chcąc ludu tracić, na większe go potrzeby zachowując. Przesuwali się Niemcy tym czasem pod miastem, z przybranemi w kirysie biskupami [1]), dla przestrachu oblężonych, a chluby swojej potęgi. Nagłe deszcze i słoty przymusiły ich do powrotu: i to tylko zyskali, że się próżno nawłóczywszy, nędznych kmieci we włościach *Diedesi* i *Sileńskiej* odarli [2]).

ROK 1012.

XIII. Dwojaka w następującym roku 1012. wyprawa Henryka cesarza, nie dała mu w osobie własnej sposobności do popierania wojny przeciwko Polakom. Ów Henryk margrabia, dawny Bolesława przyjaciel [3]), lubo od cesarza wyniesiony na księztwo Bawarskie, nie przestawał tajemne przeciwko niemu z Bolesławem utrzymywać zmowy, obsyłając go podarunkami przez swoje Bawarczyki [4]). Tych posłańców Jaromir książe Czeski, chcąc się przysłużyć cesarzowi, na drodze przejął, i najokrutniejszym sposobem pomordować kazał. Lecz się tem okrucieństwem nie zabiegło, aby cesarz na Henryka zemsty nie szukał. Zbuntowało się też przeciwko niemu miasto *Metz* w Lotaryngji: przeto, ażeby pierwszym dwu niebezpieczeństwom szerzyć się nie dał, sam naprzód przeciwko Bawarczykowi [5]) wyciągnął: a książętom Saskim na Bolesława wyprawę gotować kazał, zostawując rząd Saxonji, i wojny tej całej Waltradowi, obranemu przed kilką miesięcy na arcybiskupstwo Moguńskie

---

1) Dytmar tamże.

2) *Diedesi* kraj nad Odrą między Krosnem a Głogowem. Włość *Sileńska, pagus Silensis*, teraz część Szląska od Głogowa, aż za Wrocław i Niemcę.

3) Obacz wyżej na karcie 72.

4) Obacz niżej.

5) Annalista Saxo pod rokiem 1012.

po śmierci Tagmona [1]). Nie chciał Waltrad .poczynać z królem, pókiby z nim pierwej o zgodzie nie pomówił; ile gdy sam Bolesław zaprosił go do Cyca na ten koniec [2]). Ustąpienie Milzawji i Misnji, a niewtrącanie się Sasów do Słowiańskich dzierżaw, były zawsze celem ugody, i początkiem wojny. Wyszedł w pole Waltrad w miesiącu Sierpniu, ciągnąc ku Belogorze; lecz nagła jego choroba, i zaszłe wkrótce zejście, rozproszyły wojska, i tylko się niektóre miasta garnizonami obwarowały [3]). Cesarz bawił się na ów czas około Metza, gdy mu Kunegunda żona znać dała z Mersburga tak o śmierci tego prałata, jak o następującym od *Polaków* niebezpieczeństwie. Nie spodziewał się tego Henryk, mając przy sobie w Metzu Zbigniewa, posła królewskiego, którego tam Bolesław wyprawił, bardziej na ułudzenie obietnicami zgody, a na tajemne pomnażanie cesarzowi nieprzyjaciół, niżeli dla pokoju [4]). Obejście cesarza ze Zbigniewem, i więzienie jego przeciwko prawu narodów [5]), pobudziło króla do korzystania z jego nieprzytomności. Dopomógł mu trafunek do szczęścia. Wezbrane deszczami Elbiańskie wody, nie dały Sasom sposobności do przeprawy wojska i ratunku. Udał się naprzód Bolesław do kraju Słowianów Dalemińców, gdzie miasto Kołodez świeżo od Sasów naprawione, po krótkim szturmie opanował [6]). Obległ potym Lubenau, gdzie na ów czas nie było więcej ludzi nad tysiąc do odporu, lubo roz-

1) Annalista Saxo na karcie 421.

2) Dytmar na karcie 395. — Annalista Saxo na karcie 321. Cyc, teraz Zeitz,

3) Annalista Saxo na karcie 422. Belogora, teraz Belgern nad Elbą nie daleko Torgau.

4) Annalista Saxo na karcie 434. *Plus ad disturbandum, quam ut simulabat ad pacificandum a Boleslao missus venerat.*

5) Annalista Saxo na karcie 434.

6) Dalmincya, prowincya narodu Słowianów Syrbów, około rzek, Muldy, Elby i Kameńca. Do tej Dalmincyi należała włość Słowiańska, nazwana od Niemców *Colodici,* w której stołeczne miasto Kołodez, to jest po Słowiańsku studnia, teraz *Colditz* niedaleko Lipska. O wzięciu tego miasta pisze kronikarz Kwedlimburski pod rokiem 1012. na karcie 288. Obacz w Tomie II. historyi naszej, gdzie *o narodach Słowiańskich.*

ległość jego, we trójnasób obrońców potrzebowała. Wszelako dawała przez czas niejaki odpór i ta drobna załoga, póki bram nie wybito. Krwawe było Polaków do niego wpadnienie: wycięto wielu z gminu i z garnizonu: Izyk komendant zraniony, Guncelina z Wizonem, i innych wielu znaczniejszych rycerzów Niemieckich w niewolą wzięto: samo miasto na łup podane i spalone, nie bez szwanku jednak Polskich ludzi, których Niemcy około pięciuset ubili. Bolesław do Budysyna z łupami i zwycięztwem powrócił, gotując wyprawę na Czechów [1]).

ROK 1012.—1013.

XIV. Od tego czasu, kiedy Prażanie za pomocą cesarza, a za szczęśliwym fortelem Jaromira, miasto swoje z rąk Polskich oswobodzili, panował ten Jaromir w Pradze. Ubezpieczały rząd jego ustawiczne Bolesława wojny, które mu nie dawały sposobności do zemsty. Niemniej też go krzepiła łaska cesarska, dla której utrzymania w wielu Niemieckich przeciwko Polakom wyprawach znajdował się. Lękał się przytym, aby Udalryk brat jego, którego cesarz w więzieniu trzymał, wypuszczony kiedykolwiek z pod straży, nie wzniecił domowej kłótni, i państwa mu nie odebrał. Świeży a okrutny postępek z Bawarczykami, posłanemi do Bolesława od Henryka książęcia, wzniecił na niego gniew cesarski, a królowi też Polskiemu dał okazyą do wsadzenia Udalryka. Za pierwszych jeszcze rozruchów Czeskich, gdy Bolesław opanował Pragę, trzymany był ten Udalryk pod strażą na prośbę krolewską i za wzięte pieniądze, od Henryka cesa-

---

1) Dubrawski tę Bolesława wyprawę przeciwko Udalrykowi, kładnie przed wojną Pruską: która wojna ponieważ zaszła w roku 1013, sam sobie sprzeciwia się, kiedy ją mieć chce na początkach panowania Henryka II. cesarza, a zatym około dziesięciu lat pierwej. Ten Udalryk zaczął panować dopiero po Jaromirze, który, według świadectwa spółczesnych pisarzów Saskich, około roku 1011. od niego był wygnany. Mieszają pisarze Czescy daty i dzieła książąt swoich: wiele baśni i omyłek chronologicznych popełniając, przeciwko oczewistemu świadectwu dawniejszych od siebie kronikarzów.

rza, aż do niniejszego czasu [1]). Nie wypuszczał go Henryk dla powściągu Jaromira, i gotowej zawsze nań kary, gdyby się kiedy od interesów cesarskich odpisał. Zabicie Bawarczyków, było tylko pozorem do utraty łaski: chciał Henryk odmianą rządzcy w Czechach pozyskać sobie Bolesława, z którym pokoju bardzo pragnął. Oswobodzony z niewoli Niemieckiej Udalryk na żądanie króla, odesłany był do Polski; gdzie po krótkiej pod strażą bytności [2]), wysłał go Bolesław do Czech [3]), opatrzywszy w konie, ludzie i wszelki porządek stanowi jego przyzwoity. Wszedł Udalryk do Pragi

1) Do roku 1011.

2) Kromer na karcie 38. — Że Udalryk był w ręku Bolesława, świadkiem jest odpowiedź jego cesarzowi, położona u Dytmara na karcie 404. *Dominus eripuit me de ore leonis.*

3) Do roku 1011. pisarze Czescy zostawili w dziejach swoich dziwną mieszaninę, i niepewność względem Jaromira i Udalryka. Nie wspominają oni o Jaromirze, że go cesarz do Pragi prowadził, i wygnawszy z niej trafunkiem Bolesława Chrobrego, książęciem Czeskim uczynił; tak, jako ani tego, że Jaromir spokojnie panował, i cesarzowi w wielu okazyach służył aż do roku 1011. Czynią oni oswobodzicielem Pragi Udalryka, jakoby on, uciekłszy z więzienia cesarskiego, miasto to od Polaków uwolnił. My poszliśmy za kronikarzami Niemieckiemi, którzy na ów czas żyli, to jest: za Dytmarem i Adeboldem. Prócz świadectwa Dytmara o Jaromirze, zdaje się nam, że Udalryk dopiero panować zaczął około roku 1011. wygnawszy Jaromira, któremu potym i oczy wyłupił. Gdzieby zaś ten Udalryk tak długo siedział, wielka w tem zachodzi niepewność. Że go cesarz trzymał w więzieniu, zgadzają się na to pisarze Czescy, że on uwolniwszy się ztamtąd, błędne i ukryte życie prowadził, póki Pragi nie odzyskał. Nie chcą jednak tego przyznać, że go tenże cesarz wydał Polakom. Wszelako podobniejsza do prawdy, że go Bolesławowi oddał po dziewięcioletniem więzieniu. Milczenie o nim spółczesnych pisarzów Saskich przez lat 10. potwierdza to zdanie, a najbardziej sama jego mowa u Dytmara wyżej położona. Trzymał go cesarz długo, dla upewnienia sobie posług Jaromira przez bojaźń rywala. Wypuścił go jednak potym, bądź na prośbę Bolesława, od którego w tym czasie, zatrudniony wojną pod Metzem, pokoju potrzebował; bądź za pobite swoje Bawarczyki, ohydził sobie Jaromira. Zgadza się to z powieścią Kromera, i z jego wyrazami. Powiada on na karcie 37. że Henryk cesarz będąc zabawny *bello Gallico*, na prośbę króla wydał Udalryka, którego król po krótkiem u siebie trzymaniu pod strażą, do Czech odesłał. Myli się wprawdzie i Kromer co do chronologji, kiedy to więzienie Udalryka w Polszcze, kładnie na początku panowania Henryka, i kiedy już Bolesław Pragi dostał. Wreszcie ze słów jego wnosić można, że się to stało później: a te wyrazy *bello Gallico*, i *cum aliqua in custodia habuisset*, stosować się powinny właśnie do tej daty, pod którą my piszemy.

zbrojną ręką, i brata Jaromira wygnał; który nie wiedząc, gdzie się udać, naprzód u Bolesława, potym u cesarza ratunku szukał. Wymodlił na królu Udalryk swój powrót do ojczyzny, uczyniwszy mu przysięgę, że z całem państwem swojem będzie mu hołdownikiem[1]); lecz słowa nie dotrzymał. Obawiał się cesarza, że bez jego woli, wsparty orężem Polskim, na tronie usiadł: trwożyło go przytym więzienie Jaromira, którego cesarz, za owe Bawarczyki, pod straż oddał. Przeto na zjednanie sobie łaski jego, obiecaną Polakom wierność złamał, i od cesarza na księztwo swoje wziął inwestyturę [2]). Nie dosyć na tym, zwabiwszy wkrótce do siebie Jaromira, pod pozorem ugody i wydziału części państwa, oczy mu wyłupić kazał. Garnizony Polskie z niektórych miast Czeskich powyrzucał: wielu z przyjaciół królewskich, mianowicie Wersowiczów, którzy w znacznej części narodu panowanie Polskie utrzymywali, pomordować kazał. Pisarze Czescy dziwnie te okoliczności pomieszali, nie idąc zgoła ani za światłem chronologji, ani za świadectwem spółczesnych kronikarzów. Wszelako przyznając okrutnemu Udalrykowi jakąkolwiek litość, powiadają, że przebłagawszy brata, przypuścił ślepego do spólnego rządu państwa[3]). Chciał Bolesław ukarać niewdzięcznika, mając czas wolny, po spustoszeniu dolnej Luzacyi, i spaleniu miasta Lubenau, jakośmy wyżej mówili. Obległ naprzód zamek Kłodzko, leżący na granicach Czeskich, i potężnie do niego szturmował[4]); lecz wszczęta w obozie zaraza, kazała mu odmienić miejsce. Wyciągnął więc do Moraw, gdzie Udalryk po swojem na państwo wyniesieniu, dla odebrania tej prowincyi, dawniej od króla odzyskanej [5]), wojska swoje postawił. Uderzył mężnie na Czechów, i w pierwszem potkaniu przy-

---

1) Kromer na karcie 38.

2) Tenże tamże. — Pelzel w historyi Czeskiej pod rokiem 1012.

3) Dubrawski na karcie 55.

4) *Fortiter Poloni instabant.* Dubrawski na karcie 54. Kłodzko, teraz *Glatz.*

5) W roku 1003, gdy Praga wzięta.

musiwszy do ucieczki, znowu kraju tego dla siebie utwierdził panowanie[1]), i ludźmi swemi zamki osadził.

ROK 1013.

XV. Tym czasem cesarz, zaspokoiwszy rozruchy Lotaryńskie, począł myśleć o wyjeździe do Włoskich krajów, na dokończenie tam pozostałych jeszcze z Harduinem kłótni, a dla otrzymania z rąk papiezkich cesarskiej korony. Bezpieczeństwo państw Niemieckich wyciągało, aby uczynił pokój z Bolesławem. Zaczął około niego pracować przez ujęcie sobie syna królewskiego Mieczysława, który już licząc lat więcej dwudziestu, był w stanie pomagać ojcu prac wojennych. Zaprosiwszy go cesarz do Magdeburga[2]), przyjął z osobliwszą ludzkością[3]), pasował go na rycerstwo, a udarowanego z honorem odprawując, ażeby do niego powrócił, usilnie żądał. Nie dawał się jednak Bolesław uwodzić pozornemi cesarza oświadczeniami przyjaźni: chodziło mu zawsze o ubezpieczenie dzierżaw w Luzacyi i Misnji nabytych; i na ten koniec starał się zawsze o nowych w Niemczech samych przyjaciół, aby za ich pomocą, cesarską potęgę osłabiał. Czynił tajemne umowy przez wysyłanie gońców, i ustne widzenie się z Werynharem hrabią Saskim na Walbeku, z Ekkardem bratem Hermana Margrabi Misnji, szwagra swego przeciwko cesarzowi, przychylając ich do strony swojej. Przypłacili oba tej przyjaźni konfiskatą dóbr i bannicyą: lecz cesarz względny zawsze na Włochy, nie przestawał troskli-

1) *Ibique pleraque aedificia, et agros aut vastat, aut occupat. — Bohemos, qui temere occurrere ausi fuerunt, inito cum illis certamine fugere coëgit.* Dubrawski na karcie 55. Tę wojnę Morawską kładnie Dubrawski przed rokiem 1013. którego Bolesław wtargnął do Prus: a że ona była na początku wstąpienia Udalryka, jako tenże Dubrawski świadczy, można z niego wnosić, że panowanie jego dopiero poczęło się w roku 1012. albo mało co prędzej. — Pelzel w historyi Czeskiej pod rokiem 1012.

2) Po gromnicach roku 1013. Annalista Saxo na karcie 425.

3) *Cum honore magno.* Tenże tamże. — Dytmar na karcie 397. *Miles regis efficitur et ut iterum veniret optatur.*

wości w przychyleniu do siebie Bolesława. Uchwalona z obu stron rozmowa w Mersburgu, w dzień Zielonych świątek[1]. Przybył w przedjutrze tego święta Bolesław w konwoju rycerstwa swego, otrzymawszy pierwej dla bezpieczeństwa w zakład wielu szlachetnych panów Niemieckich, aby go, jak dawniej w Mersburgu[2], z Henrykiem margrabią, zdrada jaka nie spotkała. Chciał cesarz mieć go rycerzem swoim, a okazałości majestatu, w jakim się cesarze pod czas dworu, w uroczyste święta odprawowanego, publicznie w kościele i pałacu pokazowali, świadkiem[3]. Odprawiwszy ceremoniał pasowania na rycerstwo[4], udał się w ubiorze cesarskim do świątnicy, mając przy boku Bolesława, który na dopełnienie przyjętego urzędu[5] rycerza, szedł przy cesarzu, niosąc

---

1) Annal: Saxo z Dytmarem kładnie datę rok 1013. *Idus Maii luna I. feria VI.* na karcie 426. Dytmar na karcie 397.

2) Obacz wyżej na karcie 72.

3) Cesarze Niemieccy mieli wyznaczone miejsca, gdzie święta uroczyste odprawowali. Tam pospolicie bywały zjazdy książąt Niemieckich, dla rady w krajowych interesach, oraz sądy narodowe. Te zjazdy i sądy nazywały się *Curia*, to jest *Dwór*, ponieważ chodziły za dworem cesarskim.

4) *In die sancto manibus applicatis miles efficitur et post sacramenta regi ad ecclesiam ornato indecenti armiger habetur.* Dytmar na karcie 397.

5) *Miles* u pisarzów średniego wieku, ten się pospolicie nazywał, który nosił na sobie pas rycerski. Francuzi ich zowią *chevalier*, my kawalerami. Nie wiadomo jest zkąd się wziął ten zwyczaj i nazwisko. To pewna że ci, których starożytni monarchowie używali do usług dworu swego, *ad officia palatina*, lub podczas wojen, *in expeditionibus militaribus*, nazywali się rycerzami książęcemi, *milites principum*. Przez długi czas ten wyraz *militare in aulis principum* obejmował, tak wojowników, jak dworskich, osobliwszym sposobem, przywileiem, obrządkiem na usługach, bądź polowych, bądź pokojowych książąt będących. Bywali zaś rycerzami dworskiemi, to jest officyalistami, nietylko świeccy hrabiowie, dukowie, ale i biskupi, jako to widzieć na starożytnych kartach królów Anglosaskich. W postępie czasów to rycerstwo cywilne dworskie, spłynęło na same tylko osoby profesyi wojennej, oraz na tych, którzy od promotora swego na rycerstwo, wziąwszy dobra jakie w lenność, obowiązani mu byli służyć podczas wojny. Duch kreacyi rycerzów, rozszerzył się po wszystkich prawie państwach Europejskich. Ledwo nie każdy książe chciał mieć u siebie ten zakon, *ordo, ordinium*, czyniąc w nim według upodobania swego ustawy i obrządki. Dystynkcya niejakaś, i prerogatywa tej kawaleryi, wpojona w umysły ludzkie z powierzchownych zna-

miecz goły, albo, jak drudzy mówią, trymając strzemie siodła cesarskiego, ponieważ taki był obrządek ustawą prze-

---

ków i ozdób, a z łatwiejszego do monarchów przystępu i bliższości majestatu, często też zyskowna dla bogatych nadaniów, była powodem do nacisku. Korzystali ztąd monarchowie, że mieli zawsze pogotowiu ludzi niejako obowiązanych do pomocy wojennej, i do ozdoby swoich dworów. Czytamy w dziejach Angielskich, że około roku 1066. za Edwarda króla, liczono tych rycerzów dworskich *militum curialium*, do sześciu tysięcy: co było powodem temuż królowi do ustanowienia prawa, liczbę ich określającego. Nasz Bolesław Chrobry, miał taką nadworną milicyą, jako się pokazuje z Długosza na karcie 124. *Curiam denique suam non solum militum et baronum praecipuorum, sed et libertorum, quos a servitute dissolverat, numero habebat stipatam et ornatam, tantaque refertam frequentia, ut specie justi exercitus parum differret.* Trwała znać ona aż do Bolesława Krzywoustego, który będąc sam pasowany na rycerstwo od ojca Władysława Hermana, jako się powie pod jego panowaniem, miał liczne zawsze tych rycerzów orszaki około siebie. Znać daje o tym Marcin Gallus świadek oczywisty, gdy mówi na karcie 59. *Princeps tot cuneis clientelae stipatus ita magnifice procedebat.* Różne bywały obrządki kreowania tych rycerzów według woli kreatorów. Dawano im czasem miecze w ręce, uzbrajano w kirysie i blachy, przypinano ostrogi, pasy, wdziewano wymyślne szaty, nakazywano posty, czucia nocne, i mycie się w łaźniach przed przyjęciem do rycerstwa. Nie sami zaś tylko królowie kreowali rycerstwo: czynili to książęta, hrabiowie, owszem biskupi i opaci, którym poślednim koncylium Londyńskie w roku 1102. zakazało. Nazwisko i prerogatywa *militum* rycerstwa, uczyniwszy w pierwiastkach swoich pozór niejakiś osobliwszości dla tych, co jej znamiona nosili, przyszła w mniemaniu do tego stopnia, iż prawie wszystkie inne godności zaciemiała: bez niej cesarzom i królom samym niedostawało czegoś w ich dostojeństwach. Papieże ich rycerzami kreowali, posyłając miecze, jako widzieć w ceremoniałach Rzymskich, Oderyka, Rajnalda i Ughella. Obrany król, i do ołtarza na obrządek koronacyi prowadzony, zaleca się koronatorowi, pod imieniem rycerza w tych słowach: *Reverendissime pater postulat sancta mater ecclesia catholica, ut hunc egregium militem ad dignitatem regiam sublevetis.* Du Cange *in glossario latinitatis medii aevi*, pod artykułem *armiger*, powiada, że rycerstwo było niejakim stopniem najbliższym do wstąpienia na majestat. Owszem czytamy w przywileju Bolesława śmiałego, choć podobno fałszywym, który się znajduje *in Codice Diplomatico* Peza Benedyktyna, że ten monarcha podpisał się niżej Rafała rycerza Jerozolimskiego. Z tego tak wysokiego mniemania o rycerstwie pochodziło, że udzielni monarchowie i książęta, choć w państwach swoich sami tworzyli rycerzów, wpisywali się w rycerstwo innych monarchów zagranicznych, bądź dla chluby, bądź dla przyjaźni bardziej, i ściślejszego niby z sobą przez te powszechne znaki złączenia, niżeli dla jakich obowiązków poddaństwa, potrzeby, pomocy. Dzieje Franków wspominają o Gaufredzie książęciu Normandyi, i o Ludwiku II. królu Sycylji, z bratem Karolem; że byli rycerzami królów Francuzkich, Bolesław III. książe Czeski, nosił rycerstwo Ekkarda margrabi Misnji. Kronika Reichenspurska pod rokiem 1165. powiada o Henryku cesarzu: „*Henricus rex accinctus est gla-*

pisany, a zwyczajem przyjęty i zachowany. Nazajutrz po oddanych wzajemnie wspaniałych podarunkach, zgodę między

---

dio in pascha, a pod rokiem 1192. *in praesentia imperatoris accincti sunt gladio dux Sveviae, dux Bavariae.* Noszą i teraźniejsi królowie znaki orderowe obcych monorchów, i sami im swoje posyłają. A tak i nasz Bolesław z synem Mieczysławem, ozdobił bardziej osobą swoją ten zakon, czyli milicyą Niemiecką, niżeli przez to orycerzenie wziął na się obowiązek usługi jakiej cesarzowi, bądź cywilnej, bądź żołnierskiej. To prawda, że przy swoim na rycerstwo pasowaniu, obiecał cesarzowi, mającemu jechać do Włoch, pomoc wojenną, jako świadczy Dytmar na karcie 397. ale tylko zaproszony. *Ad supplementum hujus itineris Boleslaus antea invitatus nihil aspiravit, et in bene promissis more solito mendax apparuit.* Wszelako nie była ta obietnica z obowiązku rycerstwa, jakoby od hołdownika uczyniona, ponieważ według Dytmara, temuż Bolesławowi sam cesarz, jako promotor, dał tegoż roku posiłki przeciwko Rusinom. *Post haec vero in Russiam nostris auxiliantibus petiit.* Ceremoniał pasowania Bolesława, dwie tylko w sobie zawiera okoliczności, w tych słowach od Dytmara zawarte. *Applicatis manibus*, i *armiger habetur. Applicatio manuum,* była to ceremonia, jakiej dotąd używają biskupi odświęciwszy kapłanów. Biorą ich złożone obie dłonie między swoje, pytając się klęczących, *promittis mihi et meis successoribus reverentiam et obedientiam*: a potym ich całują. *Du Cange* cytuje *rejestrum Tolosarum* w roku 1248, gdzie się znajduje takowy opis kreacyi rycerzów, ale hołdowników. *Dominus Gvilhelmus Unaldus flexis genibus, et manibus suis junctis, missis inter manus dicti domini comitis, accepit praedictam terram ab ipso domino comite, et recognovit se esse militem domini comitis et ejus ordinii. Et convenit servire ipsi domino comiti et ejus ordinio, sicuti fidelis miles tenetur servire dominum suum, tradens ei osculum in signum fidelitatis.* Bolesław nie był cesarskim hołdownikiem, z krajów nawet Zaodrzańskich, będąc od tego mniemanego hołdu, choć dla ceremonji, uwolniony od Ottona III. Jeźli przysięgał, jako świadczy Dytmar, *et post sacramenta,* była to przysięga jako oręźnika *armigeri*, że osoby pryncypała swego bronić będzie w zdarzonej okoliczności, nie zaś hołdownicza. Bo pocóżby wkrótce po tym rycerskim ceremoniale znowu o Misnią i Luzacyą wojował, gdyby je trzymał lennem prawem? Przez te słowa *armiger habetur*, nie wyraża Dytmar co się znaczyło. *Du Cange* cytując fałszywie text Dytmara, jakby się stosował do Bolesława Czecha, który albo żył na ów czas w ślepocie utajony, albo już umarł, przydaje: *armiger habetar, id est strepam tenuit, quod vasallorum fuisse docuimus.* Trzymali ci kawalerowie kreowani strzemie królów jadących, ale hołdownicy. Mógł to uczynić Bolesław Czeski, gdy Ekkarda margrabi Misnji, jakom wyżej mówił, został rycerzem, bądź jego samego, bądź w osobie jego cesarza, jako hołdownik. Podobniejsza do prawdy, że nasz Bolesław miecz nosił. Ile gdy nie wiadomo z Dytmara, jeźli Henryk cesarz jechał konno do kościoła, czyli szedł pieszo: ponieważ to słowo *incedenti,* bez przydania *equo,* bardziej do pieszego należy. Wreszcie, że sam Bolesław, mnożąc w kraju swoim lud żołnierski, ustanowił w Polszcze na początku panowania swego *militiam castrensem et curialem,* i między tych rycerzów od siebie kreowanych, podzielił urzędy, tak dworu swego, *offi-*

obu monarchami uczyniła cesarzowa. Bolesław otrzymał, czego pragnął, aby kraje, bądź mieczem od przodków i od

---

cia palatina, jako i urzędy żołnierskie *castrensia;* mamy świadectwa pisarzów narodowych. Długosza cytowaliśmy wyżej: wyraz jego *sed et libertorum, quos a servitute dissolverat*, oznacza praktykę dawną i teraźniejszą kreacyi w miastach, przy początkach panowania królów, ludzi miejskiej kondycyi, których oni pasują na kawaleryą, a dotknieniem ramienia pałaszem lub szpadą, uwalniają niby z gminnego stanu, i stawią ich na stopień szlachetnych rycerzów dla obrony miast i zamków królewskich. Tych miejskich rycerzów, pospolicie nazywamy kawalerami *złotej ostrogi.* Zwyczaj ten zasiągniony jest ze starożytności, o którym pisze Mikołaj Upton w księdze I. *de officio militari*, w te słowa. „*Creabantur autem milites variis modis, videlicet per balneum, qui modus observatur in Anglia. — Item creantur milites, per aliquem principem seu principalem capitaneum in villarum obsidionibus, castrorum, vel fortalitiorum, et hoc diversis modis. Si forte assaltus fiat, tunc creandus in militem portabit gladium in manibus, de principali capitaneo obsidionis petens, ut ipsum creet in militem. Qui quidem princeps seu principalis capitaneus capiet gladium praedictum, de manibus ordinandi, et ipsum percutiet, dictum gladium tenendo ambabus manibus cum eodem, nominando eum militem sic percussum. Qui quidem princeps tenetur alium veteranum militem eidem assignare, qui sibi calcaria deaurata praeparabit, et secum transibit ad assaltum faciendum.*“ O troskliwości Bolesława, w pomnożeniu ludzi wojennych, pisze Marcin Gallus na kilku miejscach, mianowicie na karcie 66. „*Querebatur semper, quod solis militibus indigeret, et quicunque probus hospes apud eum in militia probabatur, non miles ille sed filius regis audiebatur.*“ Te słowa Galla: *non miles ille sed filius regis* pokazują, choć w ciemnocie wyrazów, ów zwyczaj starożytnego rycerstwa w królestwach północnych, do którego monarchowie przyjmując ludzi zdolnych, mianowicie z młodzieży, stawali się ich niejako ojcami, przez *adopcyą*, czyli przysposobienie, jako świadczy *du Cange* w Tomie II. *Glossarii* na karcie 533, *ab iis, a quibus arma accipiebant, adoptabantur in filios, ita ut qui arma conferebat patris, qui accipiebat, filii vicem obtineret.* Drugim dowodem tego rycerstwa w Polszcze za Bolesława, były noszone złote łańcuchy od rycerzów, o których wspomina tenże Gallus, acz w zwykłej sobie mieszaninie rzeczy na karcie 64. „*Ejus namque tempore non solum comites, verum etiam nobiles torques aureos immensi ponderis bajulabant.*“ Wyraźniej zaś jeszcze na karcie 68. *vos qui torques portabatis in signum militiae.* Nosili więc tylko sami rycerze *in signum militiae* te łańcuchy, ani wolno było ich nosić innym, bądź szlachcie, bądź hrabiom, którzy w liczbie rycerstwa nie byli poczytani. Namieniliśmy też wyżej, że w Anglji i we Francyi, poczynał się stary obrządek kreowania rycerzów od łaźni. Był to niejakiś nowicyat, i pierwsze oczyszczenie ludzi, przedtym jakoby gminnych i brakowitych, przed profesyą stanu rycerskiego. Jan Mnich *majoris monasterii* w księdze I. pisząc o Gaufredzie książęciu Normandyi, powiada o jego rycerstwie. „*Illucescente die altera balneorum usus, uti tyrocinium suscipiendi consvetudo expostulat, paratus est.*“ Historya Karola VI. króla Francuzkiego. o rycerstwie Ludwika II. króla Sycylji, i brata Karola: tak mówi: „*In hoc statu cum*

siebie nabyto, bądź wolno złączone, a od Ottona III. cesarza przy koronacyi ustąpione, w całej Słowiańszczyznie za Odrą, już odtąd od Niemieckiej uzurpacyi wolne zostały[1]). Potym przyobiecawszy cesarzowi towarzyszyć do Rzymu[2]), odjechał do Polski, i zakładników odesłał. Kronikarze nasi mniej dbali w opisie szczegulnym dzieł Bolesława, i tylko się kontentując powszechnemi wyrazami wojen i zwycięztw jego, położyli rok 1012. za epokę podbicia całej Saxonji, i postawienia słupów żelaznych na rzece Sali. Jabym rozumiał, że się to później stało, po dokończeniu dopiero wojen Saskich, roku 1018. ponieważ do pomienionego jeszcze roku,

---

matrem usque ad S. Dionisium perduxissent, in secretioribus locis, nude in praeparatis balneis se mundaverunt." Tymże nowym rycerzom po łaźni dawano osobliwsze odzienie, jakoby odrodzonym na nowy stan i życie. Tracili złoczyńcy przez złe postępki ten zaszczyt rycerstwa. Chcący do niego powrócić, powinni byli przechodzić znowu przez łaziebne oczyszczenie, i ukaranie ciała prętem, jakoby na zniesienie tej cywilnej exkomuniki. Znajdujemy w Gallu ślad jakikolwiek zwyczaju tego w Polszcze za Bolesława. Powiada on na karcie 65. o niejakich młodzieńcach rycerskiego stanu, którzy za zbrodnie na śmierć skazani, gdy od królowej byli wyproszeni, i do łaski królewskiej przyjęci: „*Non statim regi sed reginae praesentabantur, qui ab ea verbis asperis et lenibus castigati ad regis balneum deducebantur. Quos rex Boleslaus, sicut pater filios secum balneantes corrigebat verberibus, eorumque progeniem memorando collaudabat: vos, inquit, tanta vos talique prosapia exortos talia committere non decebat. — Sicque paterne commonitos, ac indumentis regalibus adornatos, datis muneribus, collatisque honoribus ire domum cum gaudio permittebat.*" Orderów teraźniejszych w Europie używanie, wyniknęło z dawnego rycerstwa. Wstęgi, łańcuchy, są wyobrażenia dawnych pasów *baltei, cinguli militares*, dla czego orderaci nazywają się *Equites torquati*. Takowe zgromadzenia rycerzów, że miały swoje prawa, zwyczaje, obowiązki i znaki powierzchowne, dla różnicy od drugich ludzi, nazywały się *Ordo Ordinium*: zkąd wyszło nazwisko orderu, jakoby zakonu jakiego. Noszenie przypiętej gwiazdy do sukni, wzięło początek we Francyi od roku 1351. kiedy Jan król ustanowił rycerstwo nazwane *Stellifera congregatio militaris*.

1) Dytmar w słowach chełpliwości dla cesarza, a poniżenia dla króla pełnych, lubo nie wyraża na czem ta zgoda stanęła, wszelako ze słów jego: *Boleslaus a rege multo meliora suis dona, cum beneficio diu desiderato occepit*: zdaje się, że mu cesarz krajów Słowiańskich między Odrą a Elbą ustąpił. Potwierdza to kronikarz Kwedlimburski na karcie 289. pod rokiem 1013. gdzie mówi: „*Rex Boleslaum claro honore adauctum, non tamen sine sui regni detrimento, permisit remeare.*"

2) Dytmar na karcie 397.

lubo po uczynionej w Mersburgu zgodzie, trwały zajścia i bitwy między obu monarchami.

XVI. Ugoda Mersburska była tylko doczesna i powierzchowna. Nie myślił król opuszczać państwa, dla podróży Włoskiej[1]). Posyłał tylko za cesarzem szpiegów, chcąc być uwiadomionym o obrotach jego, i dla przełożenia skarg papieżowi, że mu Henryk przeszkadzał do przesłania obiecanych Ś. Piotrowi pieniędzy[2]); których on podobno, nie wziąwszy korony od papieża, sam dawać nie chciał, i pozoru wymówki szukał. Cóżkolwiek bądź, wyjazd cesarski do Rzymu dał sposobność Bolesławowi uczynić wyprawę na Pomorzanów. Nazwisko Pomeranji nosił od czasów niepamiętnych kraj ten, który się po nad morzu Baltyckiem, między ujściami rzek Wisły i Odry[3]), a zbiegiem Noteczy i Warty rozciąga. Posiadały go różne hordy Słowiańskie, które uszedłszy w spokojnych siedzibach swoich broni Niemieckiej, o drugi tylko brzeg Odry opierającej się, uszły razem pamięci pisarzów tego narodu. Kronikarze nasi[4]) dają w podziale te kraje niektórym z synów Leszka III. a braci Popiela. Niepewność panowania tego monarchy, każe nam razem wątpić i o tej dzielnicy. To rzecz podobniejsza do

---

1) *More solito mendax apparuit.* Dytmar na kar: 397.

2) Podatek, czyli grosz Ś. Piotra, kronikarze nasi stanowią za czasów Kazimierza mnicha. Lecz ten zwyczaj wziął początek z wprowadzeniem do Polski wiary. Nie tylko zaś Polacy, lecz i inne narody świeżo nawrócone, jako to Anglicy, Duńczykowie i Czesi, wnosili pieniądze do skarbu papiezkiego. Alexander II. pisząc do Swenona króla Duńskiego, domagał się u niego o podatek, który przodkowie jego papieżom dawali. Tenże w roku 1085. upominał się o daninę podobną u Wilhelma króla Angielskiego. Grzegorz VII. w roku 1074. dziękuje Wratysławowi książęciu Czeskiemu, za odesłanie należącej summy Ś. Piotrowi. Obacz Tom VI. zbioru koncyliów i listów papieskich, ułożony od Harduina. Znajdujemy także w Annaliście Saxonie, pod rokiem 1015. że Atelrad król Angielski, zmarły w tym roku, płacił daninę papieżowi; którą daninę Swenon król Duński, Anglików prześladowca, wybierał, i do swego skarbu wnosić kazał.

3) Helmold w księdze I. Rozd: 2. *Odera ditissimus Slavoniae amnis dividens Pomeranos a Vilzis.* — Wilcy, czyli Lutycy, naród Słowiański za Odrą. Obacz *w narodach Słowiańskich*, gdzie o Pomorzanach w Tomie II.

4) Długosz, Kromer i inni.

prawdy, dla bliższości czasów, że syn Piasta Zemowit podbił, czyli raczej złupił tę prowincyą[1]), będąc jej sąsiadem w Gnieźnie i Kruszwicy. Za Mieczysława być musiała ona dannicza Polaków, albo przynajmniej jakkolwiek podległą, dla ufundowanego tam kościoła w Kołobregu, czyli Kolbergu, którego biskup Reinbern[2]), od Ottona III. i Bolesława był poddanym nowemu metropolicie Gnieznieńskiemu. Cóżkolwiek bądź, chciał Bolesław nabytkiem Pomeranji, koronne państwa pomnożyć, bądź dla chluby zwycięztwa, bądź dla uprzedzenia Sasów, wdzierających się w ziemie Słowiańskie, bądź nakoniec dla przymuszenia Pomorzanów do przyjęcia wiary, wsparty przymierzem zawartem dawniej z Ottonem[3]), mocą którego wszystkie Słowiańskie bałwochwalskie narody, szabli jego i dziedzictwu zostawione były[4]). Wszedł zatym około jesieni do ziemi Kaszubskiej, i do innych osad Pomorzanów: gdzie jednych carzyków orężem, drugich powolnością i oświadczaniem krwi spólnej z niemi, innych bojaźnią do posłuszeństwa zniewoliwszy, przestał na ich poddaństwie zaprzysiężonem, żadnego podatku nie wkładając[5]).

ROK 1014.

XVII. Początek następującego roku 1014. wolny także od Sasów, dla bawienia się we Włoszech Henryka, dał powód królowi do wojny z Prusakami[6]). Siedział ten naród na prawym boku rzeki Wisły, ciągnąc się po nadbrzeżu morza Baltyckiego, nie mając nic spólnego ze Słowianami. Posada

---

1) Jan Schram *in Geneal: duc: Lignic:* pod Zemowitem.

2) Obacz wyżej na karcie 62.

3) *Eodem tempore Boleslaus christianissimus Polonorum rex confaederatus cum Ottone III. omnem Slavoniam, quae est ultra Odram, tributis subjecit.* Helmold w księdze I. Rozd: 16.

4) Mikrelius w historyi Pomeranji pod rokiem 1013.

5) Długosz na karcie 161. Marcin Gallus na kar: 60.

6) Długosz tę wojnę kładnie pod rokiem 1015. ale w tym czasie miał co do czynienia Bolesław z cesarzem. Musiała więc wojna Pruska nastąpić wkrótce po wojnie Pomorskiej, to jest w roku 1014.

miejsca odległa nader od barbarzyńskich Gotów, Hunnów, a potym Słowianów przechodów, i pierwszych ich siedlisk w krajach południowszych, ocaliła ten kącik Sarmacyi w pierwiastkowym stanie, przez kilka wieków po Chrystusie. Został on przytułkiem tychże barbarzyńców, którzy się z sobą waśniąc i tłukąc, szukali jeden od drugiego bezpieczeństwa. Ztąd owa w nim języka szczegulność, i niezgrabna z mowy dawnych Sarmatów, Gotów, Germanów, a mianowicie Alanów w Litwie osiadłych, mieszanina. Słowianie ich nazwali Porusami, że przy Rusi, szeroko dawniej w naszych krajach rozlanej mieszkali, mając, jako i teraz granice, z częścią Mazowsza i Litwy z Podlasiem, albo z Jadźwingami ztykające się. Dowcipna uczonych ciekawość sili się dotąd w wynalezieniu prawdziwego Prusaków nazwiska, i nie znajduje[1]). Trwali najdłużej oni w zaciętym bałwochwalstwie, a za czasów Bolesława, dwu nawracających siebie biskupów zabili: przedtym Ś. Wojciecha Praskiego, teraz świeżo Brunona[2]), obu znajomych, i przyjaciół Bolesława[3]). Chciał ten król waleczny utrzymywać wojska swoje w czynności zawsze i pracy; do tego rad był przymnażać koronie nowych dzierżaw, a przynajmniej z hołdownictwa sąsiednich narodów skarby swoje napełniać, i wolniejszy krajowym uczynić handel. Zemsta nad mordercami, wprowadzenie do nich religji, dla ugłaskania i oświaty dzikich obyczajów, dała powód do tej wojny. Wkroczył do Prus Bolesław, ze starym i nowo zaciężnym ludem, przez ziemię Chełmińską, która na ów czas do korony należała[4]). Nie trudno mu było z wyćwiczonem, Saskiemi i Czeskiemi bitwami rycerstwem, opa-

1) Jedni wywodzą nazwisko Prusaków od Pruzyasza króla Bytynji: drudzy od Borusków, Sarmatów północnych, około Laponji za Ptolomeusza mieszkających.

2) *In confinio Russiae et Prussiae.* Dytmar na karcie 398. Kronika Kwedlimburska pod rokiem 1009, kładąc śmierć Brunona, mówi: że *in confiniis Russiae et Litvae.* Zabity VI. *Idus Martii* z 18. kolegami.

3) Dytmar na karcie 396.

4) Kromer na karcie 43.

nować niezgrabne owe mieściny, murem i wałem nie warowne; a tylko szczęśliwą między lasami, a bagnami posadą bezpieczne. Pobrał im najprzedniejsze miasta, Radzin, Romowę i Bałgę: resztę ich włości zrabował i spalił, sprawując taką trwogę w mieszkańcach, że nie widząc już bezpieczeństwa w ciemnych a błotnistych tajnikach swoich, gdzie się pokryli, wysłali do króla z ofiarą poddaństwa, daniny, i przyjęcia wiary. Nałożył na nich Bolesław coroczny podatek[1]); wstrzymał żołnierstwo od rabunków; wysłał dla nauki kapłanów, a wracając się do Polski z kupionym ciałem Brunona[2]) postawił słup żelazny na rzece Ossa, między Rogoźnem a Łaszynem, na znak zwycięztwa i granic, zkąd bliskie miasteczko Słupa nazwisko wzięło[3]). Długosz powiada, że Krzyżacy w dalszym czasie, opanowawszy ziemię Chełmińską, wyrzucili z rzeki to dzielnej ręki znamie, i młyn na owem miejscu zmurowali. Wszelako zostało i potem Słupa nazwisko, a pamięć jego, podaniem wieków, aż do naszych lat doszła.

XVIII. Wreszcie nie składał Bolesław troskliwości względem ubezpieczenia dzierżaw swoich w Niemczech, a oswobodzenia zupełnego Słowian z Niemieckiej niewoli. Opanowana dawniej część ziemi Syrbskiej z Milzawią[4]), była mu powodem, ażeby mając tam warowne miasta, prędszą mógł dawać pomoc narodom Słowiańskim od margrabiów ciemiężonym[5]). Niewymowne zdzierstwa Bernarda książęcia Saskiego, któremi nadmorskich Słowianów sobie

1) Długosz na karcie 163. — Kromer na karcie 43. Schütz w historyi Pruskiej na karcie 21.

2) Dytmar na karcie 398.

3) Milczą, o tym, Kadłubek z Bogufałem. Długosz świadczy na karcie 163. Kromer na karcie 43. Nie uiścili się Prusacy królowi w obietnicy przyjęcia wiary. Helmold pisarz kroniki Słowiańskiej, i który żył około roku 1175. powiada w księdze I. Rozdz: I. że za jego czasu, *Prussi nec dum fidei lumen cognoverunt.*

4) Część Misnji i Luzacya.

5) *Occupavit Boleslaus urbes Budissinam et Misenam, ut Henetis seu Vandalis, quos Marchiones in suam potestatem redegerant esset praesidio.* Careus w dziejach Szląskich na karcie 35.

podległych gnębił, przymusiły ich, że obrawszy sobie za wodzów Mistywoja i Mszczuga, książąt Obotryckich, straszne w dzierżawach Saskich przed rokiem uczynili spustoszenie, i aż o Hamburg się oparli [1]). Pomagał tajemnie do tych wszystkich przeciwko Niemcom rozruchów Bolesław: owszem i nie dawno, jako się wyżej mówiło, z Hawłami i Brandeburgiem [2]) miał porozumienie, ażeby ich przeciwko cesarzowi poburzył. Był on zaiste powszechnym Słowian obrońcą i królem [3]), jak Henryk Niemców. Dla tych powodów postanowił wniść w związek i przymierze z Udalrykiem książęciem Czeskim, ażeby, albo w jego spółce straszniejszym był Niemcom, albo odwiódłszy go od strony cesarskiej, i pozbawieniem ligi z Niemcami osłabiwszy [4]), sam Czechy znowu osiągnął. Posłał do Pragi syna swego Mieczysława, z oświadczeniem zgody i wzajemnego pokrewieństwa, a razem żądaniem złączenia broni przeciwko wszystkim powszechnym nieprzyjaciołom, a mianowicie cesarzowi. Poznał Czech zdradę, albo ją sobie wnosił. Wtrącił do więzienia Mieczysława z przedniejszemi pany: innych jego towarzyszów potracić kazał [5]), spodziewając się, że mając w zakładzie syna królewskiego, będzie miał pokój, i panowanie swoje zabezpieczy [6]). Powróciwszy cesarz z Włoch, zganił to Udal-

---

1) Helmold w księdze I. Rozdz: 16. Bangert w notach na niego.

2) Obacz wyżej na karcie 102.

3) Obacz wyżej na karcie 62. i 63.

4) *Nam Boleslaus mille artium scientia plenus filium suum ad Udalricum misit, ut memores mutuae consangvinitatis se invicem pacificarent, et cunctis hostibus suis, maximeque Imperatori resisterent. Ille vero hoc omne ad detrimentum sui esse conquisitum a veracibus accipiens, hunc comprehendit.* Dytmar na karcie 402.

5) Dytmar na karcie 402.

6) Pelzel w historyi Czeskiej na karcie 88. Marcin Gallus powiada na karcie 68. że Czesi mszcząc się krzywdy, Bolesławowi bratu książęcia swego, przez odjęcie mu wzroku uczynionej, równym barbarzyństwem pozbawili Mieczysława płodności. Nie rozumiem, jeźli to prawda, aby się to stało za Udalryka, ponieważ jeszcze się w ten czas syn jego Kazimierz nie urodził. Wreszcie, jeźli ten Mieczysław rospustnym życiem swoim, jako chce mnich Brunwillerski, pisarz życia Ryxy w XI. wieku, dał okazyą żonie do rozwodu, będzie fałszywa powieść Galla.

rykowi, i nakłonił usilnem naleganiem, że Mieczysława w ręce jego oddał[1]). Oświadczył król wdzięczność swoję cesarzowi, prosząc o wydanie syna. Henryk odłożył to do przybycia swego do Mersburga, gdzie na przyszłe święta Wielkonocne zjazd panom Saskim naznaczył; i że się tam chciał widzieć osobiście z królem i Udalrykiem, dla uczynienia z niemi zgody, obu oznajmił.

ROK 1015.

XIX. Widząc Bolesław, że się prośby jego odwlekały, myślał jakiemiby sposobami, mocą lub pieniędzmi syna uwolnił. Rzucił złoto między tych, którzy Mersburską radę składać mieli[2]). A nie chcąc się tam sám znajdować, wysłał tylko w poselstwie Hermana margrabię, z którym wielkanocne święta odprawował, przydawszy mu tegoż Stoigniewa, czyli Zbigniewa którego do Metzu za szpiega cesarzowi posyłał[3]). Tym czasem gotował wojsko, umacniając wszystkie fortece nad Odrą, w nadziei prędkiego z Sasami powitania. Przygotowanie Bolesława doszło prędko do Mersburga. Geron arcybiskup Magdeburski wymawiał cesarzowi: że co mógł dawniej uczynić z dobrej woli, i z nadzieją wdzięczności, to poniewolnie teraz czyniąc, nie ukoi gniewu królewskiego. Radził więc, aby przynajmniej nie wprzód wypuścił książęcia, pókiby za niego Bolesław nie przysłał zakładników[4]). Okrzyknęli go przekupieni, oświadczając się, że to nie będzie z honorem cesarza: i że Mieczysław pamiętny na świeże dobrodziejstwo, sam łatwo ojcowskie zaspokoi nieukontentowanie[5]). Uwolniony książe, zastał już wojsko gotowe około Krosna, nad którym mu Bolesław komendę wyznaczył. Tym czasem cesarz, szukając powodu do zacze-

1) Dytmar na karcie 403.

2) *Vicit pecunia consilium*. Dytmar na karcie 403.

3) Annalista Saxo na karcie 434. Obacz wyżej na karcie 104.

4) Dytmar na karcie 403.

5) Annalista Saxo na karcie 434. Mowa tu o Rycerstwie.

pki nieprzyjaciela, i pozoru sprawiedliwości, posłał do króla, dopominając się: aby mu zabrane w Misnji i Luzacyi kraje powrócił[1]). Odmowa królewska poruszyła do marszu Niemców, którzy się zebrawszy w Sklancyswordzie, i przeszedłszy Elbę, ciągnęli przez dolną Luzacyą ku granicom Polskim[2]). Znieśli kilka lekkich podjazdów, wysłanych z fortec pogranicznych na wstrzymanie siebie, i przy Odrze stanęli, gdzie już na nich Mieczysław oczekiwał. Wysłał do niego cesarz z upomnieniem, aby pamiętając na obietnice przyjaźni, przy pasowaniu swoim na rycerstwo, broń złożył, i do pokoju się skłonił. Nie chciał naprzód Mieczysław słuchać posłów: wszelako dawszy im ucho, odpowiedział: że pamięta wprawdzie na obowiązki wdzięczności cesarzowi; lecz będąc pod władzą ojcowską, nie może nic czynić przeciwko jego woli, i żądaniu tych, nad którymi miał przełożeństwo: chce bronić ojczyzny swojej, do przybycia ojca, którego w czasie nakłaniać do pokoju nie zaniecha[3]). Stało cesarskie wojsko pod Krosnem. Bernard książe Saski wziął rozkaz, ażeby ze swoim udziałem, i Lutykami poganami, zachodził od dalszej Odry, ciągnąc ku północy, który cały przeciąg Bolesław ludźmi swemi osadził. Przeszła część cesarskich rzekę dnia drugiego Sierpnia, i zaraz na Mieczysława uderzyła. Stracił on w tej potrzebie 600. ludzi: z cesarskich kilku znaczniejszych poległo, mianowicie Odo, syn margrabi wschodniego Hodona, na którego miał cesarz podejrzenie, że Bolesławowi sprzyjał[4]). Śmierć mężnie podjęta oczyściła go z potwarzy. Tym czasem reszta pozostałych na drugim brzegu Sasów płynęła łodziami w dół rzeki, dla złączenia się z Bernardem. Nie stanął tam Bernard, gdzie mu kazano; i spu-

---

1) Annalista Saxo na karcie 435. z Dytmarem.

2) Działo się to w Lipcu, roku 1015. Annal: Saxo.

3) Dytmar na karcie 402.

4) Myli się Fabricius *in Orig:* Sax: nazywając go synem Ekkarda margrabi Misnji, a bratem Ody, żony IV. Bolesława. Nie miał Ekkard syna Odona, ale Hermana, Ekkarda i Guntera. Był ten Odo synem Hudona margrabi wschodniego *orientalis.* Obacz Gebharda, *in March: Aquil:* na karcie 91.

stoszywszy tylko niektóre miejsca okoliczne, wrócił się z łupem. Udalryk także, mający się złączyć z Sasami, przestał na zniszczeniu Milzawji, i spaleniu Budysyna; zkąd więcej tysiąca ludzi z żonami i dziećmi do Czech uprowadził.

XX. Nie dał się król ustraszyć temi klęskami · lubo mu jeszcze doniesiono, że Henryk margrabia Austryi, pogodziwszy się znowu z cesarzem, na część ludzi jego w górze Odry stojącą napadł, i do ośmiuset wyciął. Towarzyszył zawsze płynącym Sasom, jadąc około nich brzegiem, aby im przeprawy bronił[1]). Cesarz nie widząc spodziewanych od Bernarda i Udalryka posiłków, nie śmiał przechodzić za Odrę, lecz wysadziwszy wojsko na ląd, wracał się nazad inną drogą przez włość Słowiańską, *Diedesi* nazwaną[2]). Mieli Sasi przechodzić ciasnem nader, lesistem i bagnistem miejscem: o czym król od szpiegów uwiadomiony, pilnując sam tym czasem brzegów, wyprawił przodem tajemnie piechotę swoję, i zasadzki na nich uczynił. Nie spodziewali się cesarscy zdrady, ile gdy król razem wysłał za cesarzem opata Tynieckiego[3]), ofiarując pokój, aby tym czasem ubezpieczywszy go nadzieją, skuteczniej zamysły swoje wykonał. Był ten mnich miłym nader królowi, jako obrotny, odważny, a szpieg i zwodzca doskonały. Cesarz nie ufając mnichowi, póty go zatrzymał, aż się wojsko przez bagno jakieś mosta-

---

1) Dytmar na karcie 404.

2) Tenże tamże. *Diedesi*, gdzie teraz księztwo Krossen w Szląsku.

3) Dytmar nazywa tego opata *abbas Tunni*. Był to bez pochyby opat Tyniecki. Kronikarze nasi ufundowanie tego klasztoru przypisują Kazimierzowi mnichowi. Przywilej Grzegorza IX. papieża, potwierdzający nadania królów mnichom Tynieckim, położony całkiem od Szczygielskiego w historyi Tynieckiej na karcie 142. wyraźnie opiewa, że Bolesław z Judytą byli fundatorami tego klasztoru.*) Mógł go Kazimierz w dobra pomnożyć, nadając sto wsi, dla tego fundatorem go nazwano. Obacz obszerniej o tem pod panowaniem Kazimierza.

---

*) Kiedy za naszych czasów spalił się kościół na łysej górze w tem miejscu, jak był wielki ołtarz, w zwaliskach znaleźli mularze pieniążki *Denarii braccati* zwane z napisem *Bolezlaus*. Te miały cechę swego wieku, i zdaje się że do fundatora swego Bolesława I. należą. Miałem je w moich rękach.

Nota *Tadeusza Czackiego*.

mi przeprawiło [1]). Ciągnął Henryk przodem ze swoim udziałem. Geron arcybiskup, z Geronem margrabią Luzacyi, i Burchardem wojewodą Reńskim, drugą część wojska prowadzili. Lecz skoro w lasy owe za bagnami bezpiecznie weszli: powstały znienacka srogie wrzaski ukrytych na zasadzce Polaków. Wysypali się zewsząd ukryci strzelcy, i wpadłszy między szyki, poczęli z łuków konie i jeźdźców razić.

XXI. Dali Niemcy waleczny odpór: wszelako zmieszany raz porządek, a większa Polaków natarczywość, nie dała się im drugi raz poprawić. Poszli w rozsypkę: a nasi rozproszonych na drobne kupy, tym łacniej ścigali i bili. Geron arcybiskup z Burchardem zranieni, ledwo uciekli. Ludolfa z wielą innemi pojmano. Geron margrabia Luzacyi z hrabią Wolkmarem, i dwóma sty najlepszych rycerzów na placu zostali. Myśl była cesarza wrócić się na bojowisko, dla zabrania pobitych: odradziło niebezpieczeństwo. Posłany Eyd biskup Misnieński zastąpił żądanie cesarskie: otrzymał od Bolesława, czego pragnął [2]). Po tej klęsce uchodząc cesarz z niedobitkami, odebrał wiadomość w mieście Strela, że Mieczysław, przeszedłszy Odrę, ciągnął do Misnji. Dał rozkaz Hermanowi margrabi, ażeby pospieszał na ratunek miastu, a sam do Mersburga powrócił. Mieczysław nauczony od ojca [3]), iż miasto Meissen, po wyciągnieniu ztamtąd garnizonu Niemieckiego, zostawało bez obrony, przeprawił się rankiem dnia 12. Września przez rzekę Elbę, mając z sobą siedm pułków, z których jedne na pustoszenie krajów okolicznych wysłał, z drugiemi do dobywania miasta przystąpił [4]). Sasi nie czując się zdolnemi do obrony, uszli do zamku [5]), gdzie zaraz Polacy, złupiwszy i spaliwszy

---

1) *Explorator esse cognoscitur. — Tunc monachus habitu, sed dolosa vulpes actu, et ob hoc amatus a domino suo redit.* Dytmar na karcie 405.

2) *Licentia nefandi ducis quod postulat, impetrat.* Dytmar na karcie 405.

3) *A nefario patre instructus.* Dytmar na karcie 405.

4) Dytmar na karcie 405.

5) *Seque tueri posse desperantes.* Tenże tamże.

przedmieście, podstąpili. Herman margrabia, który się tam znajdował, widząc małą nader obrońców liczbę [1]), rozkazał nawet kobietom, aby żołnierzom do obrony pomagały. Dała znaczne męztwa dowody płeć niewieścia: jedne z nich wdarłszy się na mury, kamieniami oblężeńców raziły; drugie wrzucane ognie zalewały, a gdy nie stało wody, miodem gasiły [2]). Tym czasem, gdy uporczywy około miasta szturm i odpór nie ustawał, inne pułki Polskie, biegając przez cały dzień po okolicach, roznosiły wszędy spustoszenia i pożogi, które się aż o rzekę Granę oparły [3]). Odłożony powtórny attak aż do jutra: lecz wezbrane znagła w nocy na Elbie wody, a mianowicie utrudzone w ludziach i koniach wojsko, dla bojaźni bliskiej odsieczy, nakłoniły Mieczysława, że miasta odstąpił: po którego odejściu wkrótce cesarz przysłał znaczne posiłki margrabi, i przedmieścia odbudować kazał [4]).

ROK 1016.

XXII. Zaszłe około Renu i w Burgundyi zamieszania, oddaliły w tym roku 1016. cesarza na zaspokojenie zachodnich Niemców. Zostawił on żonie swojej Kunegundzie, baczność na obroty Polaków [5]). Odjazd cesarski bardziej ucieszył króla [6]): mało go zatrwożyła straż niewieścia. Nie myślał też on w tym czasie wojować z Niemcami, dla wznieconych na Rusi rozruchów: a swoje tylko dzierżawy naprawą zamków, i osadzeniem w nich garnizonów ubezpieczając [7]), obracał myśli i siły ku wschodowi. Umarł przed ro-

1) *Auxiliantium admodum paucos.* Tamże.

2) *Quia defuit aqua medone extinguunt.* Dytmar na karcie 405.

3) Tenże tamże.

4) Dytmar na karcie 406.

5) *Imperatrix in his partibus commorata defensionem patriae meditabatur.* Annalista Saxo pod rokiem 1016. na karcie 439. Dytmar na karcie 407.

6) *Certus de eventu caesaris laetatur.* Dytmar na karcie 407.

7) *Hostis autem noster Boleslaus inter haec nihil nostra laesit sed.* Dytmar na karcie 407.

kiem Włodzimierz wielki[1]), rozdzieliwszy, jakom wyżej mówił[2]), państwo swoje na kilkunastu synów, sam tylko przy Kijowie i Berestowie zostawszy. Podzielona z synami władza uczyniła mu niektórych niewdzięcznymi. Jarosław wziąwszy w udziale księztwo Nowogrodzkie, z obowiązkiem płacenia ojcu, jako zwierzchnemu panu, co rok 2000. grzywien srebra, sprzeciwił się wkrótce temu postanowieniu, i przybrawszy sobie Waragów, naród Słowianów, około wybrzeża Finlandzkiego mieszkający, chciał z ojcem bitwę stoczyć[3]). Kłótnie z synami ukróciły wieku Włodzimierzowi, a państwo jego, dotąd w jedności potężne, podawszy w domowe i obce wojny, rozrywać i niszczyć poczęły. Wzięły one początek od Świętopełka. Siedział ten książe w więzieniu aż do śmierci ojcowskiej, z żoną i Reinbernem biskupem Kolberskim. Bolesław, uczyniwszy zgodę z cesarzem w roku 1013. ile mu czasu zbyło od wojny Pomorskiej, udał się był na Ruś, wsparty Niemieckiemi posiłkami[4]), dla oswobodzenia Świętopełka, i zemsty za więzienie córki[5]): lecz wszczęte między ludźmi królewskiemi i Pieczyngami, których miał w wojsku, jakoweś zajścia, to tylko sprawiły, że ich w pień wyciąwszy, wielką część Rusi zniszczył[6]). Śmierć Włodzimierza dała sposobność Świętopełkowi do ucieczki[7]), który zostawiwszy w więzie-

1) Roku 1015. dnia 15. Lipca w Berestowie. Nestor Rusin w historyi swojego narodu pod rokiem 1015.

2) Obacz na karcie 97.

3) Nestor pod rokiem 1014.

4) *Quantum potuit vindicare non destitit.* Dytmar na karcie 418.

5) Dytmär — Annalista Saxo pod rokiem 1013. „*Post haec Russiam Boleslaus, auxiliantibus Teutonicis, petiit, et magna regionis illius parte vastata etc.*

6) *Omnes jussit interfici:* Annalista Saxo na kar: 426. z Dytmarem.

7) Dytmar na karcie 418. „*Post haec Rex ille (Vladimirus) plenus dierum obiit, integritatem hereditatis suae, duobus relinquens filiis, tertio ad huc in carcere posito, qui postea ex eo elapsus, conjuge ibi relicta ad socerum fugit:*" Dział ten Włodzimierza, o którym mówi Dytmar, rozumiem że się ma ściągać nie do wszystkich państw Ruskich, już dawniej od ojca rozdzielonych, ale do księztw, które

niu żonę, uszedł naprzód do Bolesława, i nim się śmierć ojcowska rozgłosiła, wpadł do Kijowa [1]). Borys brat jego, wysłany mało co przed śmiercią ojcowską przeciwko Pieczyngom, przybył w ten czas do stolicy, gdy już Świętopełk tam się znajdował. Ujęte serca Kijowianów wielkiemi podarunkami Świętopełka, nie lgnęły do niego dla związków krwi z Bolesławem, i podobno dla wiary Łacińskiej, którą on przez Reinberna zaszczepić umyślił [2]). Nie cierpieli go też drudzy bracia [3]). Lud kochał Borysa, i chciał go mieć książęciem Kijowskim, gdyby sam Borys, mający miłość i wojsko w ręku, dobrowolnie, jako starszemu, panowania nie ustąpił [4]). Niewdzięczny Borysowi Świętopełk, z bojaźni rywala od ludzi kochanego, wkrótce go z bratem Chlebem zamordował. Nie uszło kaźni okrucieństwo. Oparł się złemu bratu, sam nie lepszy, ojca prześladowca Jaropełk, książe Nowogrodzki; a z narodowym ludem i dawnymi przyjaciołami Waregami, nastąpił na Świętopełka, pod pozorem zemsty krwi braterskiej, w rzeczy dla Kijowa. Świętopełk miał z sobą Pieczyngów, swoich i Polskich sprzymierzeńców. Zbliżyły się oba wojska nie daleko zamku Łowce [5]) zimową już porą: atoli nie mogąc się spotkać dla trudnej przeprawy, i rozlewu rzeki Dniepra, która oba wojska dzieliła, patrzali tylko na siebie przez trzy miesiące, w spokojnych stanowiskach, aż do wiosny [6]). Nakoniec śmielszy Jarosław, przeprawiwszy swoich przez rzekę, napadł niespodzianie na Świętopełka, między dwoma jeziorami obozującego. Przestraszony Kijowczyk gdy ucieka z obozu, i na

---

sam trzymał w dożywociu, i one po śmierci swojej dla piedzielnych trzech synów zostawił, jako pisze Długosz. Musiał zaś Świętopełka, jako zdrajcę pominąć, owszem i wydzielone mu dawniej księztwo Turowskie komu innemu oddać.

1) Nestor pod rokiem 1015.

2) Obacz wyżej na karcie 98.

3) Nestor pod rokiem 1015.

4) Nestor tamże.

5) Długosz na karcie 150. Nestor miejsca nie wymienia.

6) *Trimestri spatio.* Długosz na karcie 150. aż do roku 1016.

jeziorach owych, nie dobrze lodem ukrzepionych, bezpieczeństwa szuka, straciwszy znaczną część ludzi, załomem lodów pogrążonych, resztę pod miecz nieprzyjacielski, lub w niewolą podał. Po tej klęsce uciekł Świętopełk do Bolesława. Jarosław Kijów opanował [1]).

ROK 1017.

XXIII. Miał zdawna Bolesław urazy na Rusinów, za pobrane przed laty ojcu swemu od Włodzimierza zamki i kraje [2]), a za więzienie córki ze szwagrem i *biskupem*: pobudzał go nadto szukający pomocy Świętopełk, wiele mu nader obiecując z hołdownictwem całej Rusi [3]). Lecz nie było jeszcze czasu do rozpoczęcia nowej wojny, dla niezakończonej z Niemcami dawniejszej. Wyprawował do niego cesarz ustawiczne poselstwo; wreszcie i sam Bolesław pokoju żądał, z honorem jednak zawsze, i pożytkiem dla narodu [4]). Naznaczona umowa przedugodna, a tym czasem zawieszenie broni uchwalone. Niemcy chcieli mieć króla w swoim kraju: Bolesław żądał, aby posłowie do niego przybyli. Wyznaczeni do traktowania dwaj arcybiskupi Erchinbaldus Moguncki i Gero Magdeburski, z Arnolfem biskupem Halbersztadzkim, oraz Bernard margrabia północny, i Sygfryd hrabia, czekali na Bolesława przez dni czternaście przy rzece Mulda, zapraszając go, aby się do Elby przybliżył [5]). Bawił się on nie daleko w Cycu, zmyślając bojaźń, że Sasom nie ufał. Oświadczyli się zatym kommissarze, że sami chcą się przybliżyć do rzeki czarnego Elistru; byleby on do nich przybył. Odpowiedział Bolesław, że i przez most do nich nie pójdzie: a tak rozgniewani odpowiedzią królewską książęta Niemieccy, odjechali do Mersburga, gdzie cesarz

1) Długosz na karcie. 151. Nestor pod rokiem 1016.

2) Obacz wyżej na karcie 37.

3) *Plurima offerens, plurima polliciens.* Długosz na karcie 151.

4) Annalista Saxo pod rokiem 1016. Dytmar na karcie 412.

5) Dytmar na karcie 412. *Boleslaum ad Albim venire rogantes.*

gromniczne święta odprawował. Tam uchwalona krucyata, jakby przeciwko niewiernemu [1]): ogłoszono Bolesława publicznym nieprzyjacielem: zakazano pod najsurowszemi karami, wszelkiego z nim spółeczeństwa [2]). Odwlekła się jednak wyprawa wojenna, aż do lata, dla niezgód książąt Saskich; których lubo cesarz dla ułożenia porządku przyszłej kampanji wezwał do Goslaru, wielu z nich, bądź zmierziwszy sobie ustawiczne bez pożytku wydatki, bądź dla tajemnych z Bolesławem zniosków, wzbraniało się dawać ludzi i pieniędzy [3]). Wyjechał niepewny dalszych powodzeniów cesarz, lecz nie składał troskliwości. Wysłał Henryka Margrabię Austryi do króla, jeźliby on go przynajmniej do pokoju nie nakłonił [4]). Wiedząc też o zamysłach królewskich względem Rusi, wszedł w zmowę z Jarosławem, aby on tym czasem, nimby się Niemcy wzmogli, zabawę mu jaką uczynił [5]).

---

1) *Ibi tunc de futura expeditione tractatur et fidelis quisque ad hanc operam monetur.* Dytmar na karcie 413.

2) Tenże tamże. *Ne ullus inter nos et publicum hostem mitteretur nuntius.*

3) *Goslarii expeditio in nostris partibus ordinatur: caeteraque patriae periclitanti proficua et admodum necessaria disputantur.* Dytmar na karcie 413.

4) Annalista Saxo na karcie 446.

5) Tej zmowy znajdujemy ślad w Dytmarze, który lubo wyraźnie o wojnie Ruskiej Bolesława i wzięciu przez niego Kijowa dopiero pod rokiem 1018. powiada: wszelako mówiąc pod rokiem 1017. że Henryk odebrał list od Jarosława o próżnym Polaków w dobyciu tego miasta usiłowaniu, znać daje, że Bolesław jeszcze w tym roku wojował na Rusi. „*Et tunc primo comperit Russorum regem ut sibi per internuntium promisit suum, Boleslaum petisse, nihilque ibi ad urbem possessam profuisse.*“ Ten list czyli wiadomość odebrał Henryk w miesiącu Październiku w roku 1017. gdy się już na pokój między nim a królem zanosiło. Musiał więc Bolesław w tym czasie, nim potym z Niemcami wojnę zaczął, być na Rusi. Nestor pod rokiem 1017. w historyi Ruskiej powiada, że w tym roku Kijów zgorzał. Dytmar na karcie 426. świadczy, że tegoż czasu zgorzał kościół S. Zofji. Te zgorzeliska były zapewne skutkiem oblężenia Kijowa, którego Polacy dobyli aż potym, gdy się Niemiecka wojna pokojem Budysyńskim w roku 1018. zakończyła. Z samych kronikarzów naszych, dziwnie względem tej wojny Ruskiej mieszających się, i jedną rzecz po dwa razy kładących, wnosić można, że Bolesław dwa razy bił się u Buga rzeki z Rusinami. Raz w roku 1017. drugi raz w roku następującym.

XXIV. Chciał Jarosław uprzedzić króla, rozumiejąc go być zatrudnionym wojną Niemiecką: zebrał narodowe wojsko, i na Wołyń przyciągnął. Niespodziewał się podobno i Bolesław tak nagłego od nieprzyjaciół napadu; lecz tymże co tamten umysłem ułożył sobie tajemnie podejść Rusina[1]). W jednym prawie czasie stanęły oba wojska na przeciwnym brzegu rzeki Buga, dzielnicy Słowian przeddnieprskich od Polski. Przyspieszył bitwę trafunek: albowiem gdy z wojskowej chałastry, jedni w południe napawają konie, drudzy zarzezanych bydląt mięsiwa płóczą, poczęły się poswarki, i wzajemne wyzywania między łóżnym *pacholstwem*[2]). Od słów przyszło do pocisków; i gdy każda strona do swojej miesza się czeladzi, wkrótce porwano oręż z obustron, a miejsce obozowych ciurów, zbrojne hufce zastąpiły. Przeszkadzała rzeka do spotkania. Polacy różnemi miejscami, jedni w bród, drudzy w pław przebywszy wodę, gdy jeszcze niespodziewający się tak rychłej przeprawy nieprzyjaciel, broń i szyki gotował, wpadli już na karki Rusinom. Więcej ich pomieszała trwoga, niżeli miecz nieprzyjacielski: za pierwszem zaraz natarciem, i naczelnych hufców złamaniem uciekać poczęli. Jarosław, jak pierwszym do wojny przywódzcą, tak równie pierwszym z placu potyczki był zbiegiem, upomniony od swoich, aby życie unosząc w niewolą się nie dostał. Gonili nasi uciekających o mil kilka, więcej ich w brańce żywcem zabierając, niżeli bijąc: taka była wola królewska. Cały

---

o czem i Dytmar świadek prawie oczewisty powiada. Bo co Długosz mówi o pierwszej wojnie w roku 1008. zaszłej po śmierci Włodzimierza, to jest wielka omyłka; ponieważ Włodzimierz umarł roku 1015. i dopiero Swiętopełk zaczął mieszać kraje Ruskie, gdy po zejściu ojcowskiem, z więzienia uciekł. Pierwsza więc wojna z Jarosławem musiała być w roku 1017. po wygnaniu Swiętopełka z Kijowa, który od króla nie mógł mieć zaraz pomocy dla wojen Niemieckich, aż dopiero w tym roku, gdy król przed ostatnią swoją wojną z Niemcami miał kilka miesięcy wolnego czasu, jako się w ciągu historyi powiedziało. Potwierdza zdanie nasze najdawniejszy kroniki Polskiej pisarz Marcin Gallus, który o dwóch tylko wojnach wspomina. Jedną wyraźnie kładnie pod rokiem 1018. z dobyciem Kijowa, drugiej daty nie wzmiankuje: musiała więc ona uprzedzić pierwszą rokiem.

1) Marcin Gallus na karcie 63.
2) Marcin Gallus na kar: 63. — Długosz na kar: 167.

obóz z niezmierną wielkością sprzętów dostał się królowi. Bolesław udając się w głąb Rusi, przed kilko laty od siebie przebieżanej [1]), wiele zamków bądź szturmem, bądź dobrowolnie pobrał, i Kijów obległ [2]). Trwogi Niemieckie kazały mu zaniechać dalszego oblężenia. Przestawszy na spaleniu części miasta, w którym pożarze kościół Ś. Zofji zgorzał, udał się od Dniepra ku Odrze, gdzie się już cesarscy przybliżali.

XXV. Były tam wcześnie przygotowane trzy wojska przeciwko cesarzowi. Stał nie daleko obozu królewskiego poczet z Bawarczyków [3]) złożony, postanowiony umyślnie na wstrzymanie pierwszego zapędu broni Polskiej, pókiby się inne wojska nie ściągnęły. Ten gdy sobie bezpiecznie na legowiskach spoczywał, napadł na nich pułk Morawski [4]) tak nagle, że z nich i jeden życia nie uniosł [5]). Z drugiej strony Mieczysław wszedłszy do Czech z udziałem swoim, z dziesięciu pułków złożonym, w niebytności Udalryka, który się w obozie cesarskim bawił, wielką zdobycz i wielu niewolników do obozu ojcowskiego zaprowadził [6]). Sam Bolesław stał przy Głogowie z trzeciem wojskiem, które zaraz na początku rozruchów ściągnął, spodziewając się, iż na to miasto najpierwej Niemiecka uderzy potęga. Owszem skoro tylko podstąpili Niemcy [7]) w towarzystwie Czechów i Lutyków, chcąc się z niemi w polu rozprawić, zaraz na danie im zaczepki, strzelców wysłał [8]). Obawiał się cesarz pu-

---

1) W roku 1013. Obacz wyżej na karcie 124.

2) Annalista Saxo z Dytmara pod rokiem 1017. — „*Et tunc primo Caesar comperit Regem Russorum ut sibi per internuntium promisit suum, Boleslaum petiisse, nihilque ad urbem possessam profecisse.*“

3) Henel w dziejach Szląskich na karcie 213.

4) Henel na karcie 213.

5) *Marahenses Boleslai milites, magnam Bavarorum catervam dolo circumvenientes, incautam occidunt.* Dytmar na karcie 414. — Henel na karcie 213.

6) *Cum innumerabili captivorum multitudine.* Dytmar na karcie 415.

7) Dnia 28. Sierpnia.

8) Dytmar na karcie 415. *Provocantem inter latitantes sagittarios hostem.*

szczać na los nie pewny wojska swego w polowej rozprawie; przeto dawszy pokój bitwie, zakazał ścigać tych harcowników. Wybrał ze swoich co najwaleczniejszych dwanaście pułków, i wysłał ich do Niemczy, miasta warownego wprawdzie[1]), lecz nie wiele na ów czas garnizonu mającego, w tej nadziei, ażeby je uprzedził i opanował, nimby od króla pomoc wzięło [2]).

XXVI. Leży to miasto we Włości Syleńskiej[3]), tak nazwanej od góry jednej wysokiej, na której obywatele tameczni, przed wiary chrześcijańskiej przyjęciem, pogańskie obrządki swoje odprawiali. *Zabotem* ją starożytność, a wiek teraźniejszy *Zottembergem* nazywa[4]). Dytmar powiada: iż dawni Germanowie to miasto zbudowali, a Słowianie przezwali *Niemcą*, dając nazwisko od narodu *Nemetów*, który między wszystkiemi Germanami prym otrzymawszy, swoim też ich imieniem Nemetami przezwał. Wreszcie, ledwo Sasi przy mieście obozem stanęli, dano znać, że się zbliżają wysłane od nieprzyjaciela posiłki. Starali się cesarscy ze wszelką usilnością odegnać Polaków: przeszkodzić jednak nie mogli[5]), ażeby oni, mając po sobie sposobną dla ciemnej nocy, a deszczu chwilę, po rozproszeniu[6]) niektórych rot Niemieckich, ludzi swoich do miasta nie wprowadzili. We trzy dni potym przystąpił sam cesarz z resztą wojska, i całe miasto na około, broniąc wszelkiego wstępu, otoczyć rozkazał. Była to rada dobra, gdyby jej skutków niedbalstwo samych Niemców nie popsuło[7]). Albowiem, gdy

1) *Ad Nemiciam magni momenti urbem.* Henel na karcie 213. Dytmar na karcie 415.

2) *Ut praeoccuparet auxilium.* Dytmar na karcie 415.

3) Dytmar na karcie 415. Włość czyli naród Słowianów od Dytmara nazwany *pagus Silensis*, teraźniejsza część Szląska, która się od Głogowa aż do Niemczy rozciąga, nad rzeką Odrą. Obacz w *narodach Słowiańskich* w Tomie II.

4) Henel na karcie 231.

5) *Quos ut maxime caesariani repellere conarentur; prohibere tamen non potuerunt ut etc.* Henel na kar: 212.

6) Dytmar na karcie 415.

7) Dytmar na karcie 415. Henel na karcie 212.

sobie nieostróżnie, i bez porządku we wszystkim postępują; żołnierz Polski, korzystając z ich zamieszek, wdzierał się zbrojną ręką w nocy przez czaty i straże do miasta, pomnażając liczbę obrońców [1]). Miał wprawdzie cesarz wielką moc machin, i strzelby rozmaitej, zdolnej do łamania murów i szwanku oblężonych [2]), przysposobiwszy się do attaku przez trzy tygodnie [3]). Używali jej Niemcy dosyć szczęśliwie; lecz i Polakom nie zbywało na podobnych [4]), którzy prócz oręża, wzięli przedsięwzięcie ginąć raczej, niżeli miasto poddać [5]). Owszem urągając cesarzowi, że na chrześcijański naród używał pomocy pogan, wywiesili na murach chorągiew z krzyżem, na przeciwko obozowi Lutyków, spodziewając się, pod tym zbawienia sztandarem, zwycięztwo z nich otrzymać [6]). Wytrzymywali Polacy to oblężenie z osobliwszym męztwem i spokojnością: cieszyli się, lecz skrycie tylko, gdy się im co pomyślnie powiodło, nie pokazując w przeciwnościach żadnego upadku na sercach [7]): tak dalece, że nie mogli nic poznać Niemcy z głębokiego wszędy milczenia, co się u nich działo [8]). Słowem tak wszystko rządnie czynili, że samego nawet nieprzyjaznego Dytmara świadectwo chwalebne odnieśli. Powiada on, iż nigdy nie słyszał, aby się kiedy który naród, z większą cierpliwości i rostropności sławą nieprzyjacielowi stawił [9]). Z mniejszem powodzeniem udawało się wojskom Bolesława w innych stronach. Morawski żołnierz, zwycięzca Bawarczyków, wszedłszy do Czech,

---

1) Tenże tamże.

2) Henel na karcie 212.

3) Dytmar na karcie 415. *Cum jam ibi tres sedere hebdomades.*

4) *Ex parte contraria his admodum similia videntur.* Dytmar na karcie 415.

5) *Extrema potius perpeti.* Henel na karcie 212.

6) *Ex parte gentili crucem sanctam erigebant.* Dytmar na karcie 415.

7) Dytmar tamże.

8) *Ut nulla vox tristitiae ad caesarem perveniret.* Henel na karcie 212.

9) *Nunquam audivi.* Dytmar na karcie 415.

gdy z zabranym łupem powraca do obozu, oskoczony od Henryka margrabi południowego, 1000. ludzi w potyczce utracił. Drugi także poczet ludzi królewskich, wysłany do Misnji, po nieskutecznem oblężeniu miasta Belgory, bez zysku odstąpił; samych tylko Lutyków, którzy na włości królewskie w Luzacyi napadali, zbito i rozpędzono [1]).

ROK 1017.—1018.

XXVII. Atoli nadgrodziły się te klęski niepomyślnością cesarza przy Niemczy. Już było trzy tygodnie, jak ustawicznie do miasta szturmowano [2]), nic przecie chwalebnego, dla męztwa oblężonych, nie uczyniono [3]). Przystawione do murów buksztele [4]), wrzucony na nie od oblężonych ogień popalił [5]). Udalryk książe Czeski chcąc sławy poprawić, gdy się sam tylko ze swemi Czechami, pominąwszy Niemców, pod mury podemknął, ze wstydem odejść musiał [6]). Nastąpili po nim Lutykowie, lecz i ci gęstemi z murów pociskami przywitani, nic z sobą prócz utraty ludzi nie odnieśli [7]). Przeto widząc cesarz, iż mimo mniemania swego, że miał wkrótce miasta dostać [8]), na długą się nader pracę zanosiło, kazał zaniechać oblężenia, wojsko rozpuścił, sam do Czech do Udalryka pojechał, zkąd udarowany do Niemiec wrócił się [9]). Przebywał na ów czas Bolesław we Wrocławiu, ocze-

1) Dytmar na karcie 415.

2) Obacz wyżej na karcie 130. i 131.

3) *Nil memorabile aut laude dignum.* Henel na karcie 213.

4) Buksztele, czyli wieże na walcach lub kołach, które podmykano pod mury. U dołu onych, wieszano tarany do tłuczenia murów: na górze, stawali zbrojni oblężeńcy, i przez zwodzone mosty, z tych gmachów na mury zarzucane, wpadali do miasta. Nie było jeszcze na ów czas strzelby ognistej.

5) Dytmar na karcie 415.

6) *Nihil profecit.* Dytmar na karcie 415.

7) *Lutici similia aggressi deiiciuntur.* Dytmar na karcie 415.

8) *Praeter opinionem suam.* Henel na karcie 213.

9) Henel na karcie 214. Dytmar na karcie 415.

kując skutku oblężenia[1]): o którym gdy go pomyślne doszły wieści, wysłał natychmiast 600. piechoty do Czech, na zniszczenie kraju i zabieranie zdobyczy. Nie udała mu się ta wyprawa: albowiem Czechowie część ludzi owych wybiwszy, resztę do ucieczki przymusili. Lecz na to miejsce posłużyło tym szczęście, których do Misnji wyprawił; ponieważ napadłszy między rzekami Elbą i Muldą na poczty nieprzyjacielskie, pojmali z nich tysiąc, i ze znaczną zdobyczą do króla powrócili[2]). Tak srogie zewsząd krwi rozlanie, i zrobiona we dwu miesiącach w najpiękniejszych między Elbą a Odrą prowincyach pustynia, nakłoniły obu monarchów do proszenia siebie o wzajemny pokój. Zaczęły się przedugodne traktaty od zamiany więźniów. Bolesław Henrykowi odesłał Ludolfa, przed dwoma laty około Krosna pojmanego[3]). Henryk cesarz więźniów Polskich wypuścił. Wyznaczone miejsce i czas, na żądanie panów Niemieckich[4]), dla powszechnej ugody, między Czechami, Polską i Saxonią, na początku Stycznia w roku następującym. Zjechali się do Budysyna ze strony cesarskiej, Geron arcybiskup Magdeburski, Arnolf biskup Halbersztadzki, Herman margrabia Misnji, z hrabiami Teodorykiem i Fryderykiem: Bolesław był przytomny. Dytmar oczywisty świadek, lecz nieubłagany Polaków nieprzyjaciel, to tylko o tym pokoju powiada, że go cesarz, nie jak przystało, lecz jako okoliczności wymuszały, zawrzeć musiał[5]). Że go z obustron przysięgami potwierdzano, a na większe ubezpieczenie, zakładników wzajemnie dano: że nakoniec Bolesław poślubił sobie Odę, Ekkarda margrabi Misnieńskiego córkę[6]). Pisarze Czescy, Morawy mocą tego

---

1) *Boleslaus in Vorzislavia eventum expectabat* na karcie 415.

2) Dytmar na karcie 415. Działo się to 13. Października.

3) Obacz wyżej.

4) *Assiduo Principum suimet interventu.* Dytmar *fol:* 417. *sub anni* 1018. *exordium.* Henel na karcie 214.

5) *Non ut decuit, sed ut tunc fieri potuit.* Dytmar na karcie 419.

6) Dytmar na karcie 419. Szukał Bolesław ze związku tego nowych praw do Misnji.

traktatu, Polakom ustąpione być powiadają [1]). Namby się zdało z późniejszemi kronikarzami Niemieckiemi, że Bolesław zatrzymał sobie te wszystkie kraje i miasta, które pod czas kilkunastoletniej wojny w Misnji i w Luzacyi zdobył [2]); i że w ten czas dopiero słupy owe żelazne, sławne w kronikach naszych, na znak granic państwa, przy ujściach rzeki Sali i Elby, pozabijał. Kadłubek z Bogufałem przydają czwarty od tegoż króla słup żelazny, postawiony na pamiątkę zwyciężonych Węgrów, i aż do samego Dunaju i Cissawy zhołdowanych [3]). Nie zdaje się to być podobnym do prawdy Kromerowi; ile, że na ów czas panował Stefan, z którym Bolesław miał pokrewieństwo, i przyjaźń zachowywał. Wreszcie, jeżli jaka zaszła wojna w Węgrzech, ta być mogła z okazyi Kupy, rządzcy Semigiejskiego, który macochę Stefana Adelaidę, młodą wdowę, a ciotkę Bolesława, chciał z królestwem Węgierskiem, oddanem jej pod rząd od starego męża Gejzy, wespół poślubić [4]).

ROK 1018.

XXVIII. Cóżkolwiek bądź: potrzebny był nader dla Bolesława ze strony Niemieckiej pokój, dla ułożonej z Rusinami wojny, którą on tegoż roku w miesiącu Lipcu z całą państwa potęgą rozpoczął [5]). Rozporządziwszy całe wojsko na pułki, hufce i chorągwie, a każdemu udziałowi swoich rotmistrzów, setników, półsetników i dziesiętników, do przywodu naznaczywszy, przełożył nad niemi hetmana Sieciecha, wojewodę Krakowskiego [6]), sam sobie nad nim, i nad

1) Pelzel w historyi Czeskiej pod rokiem 1018.

2) *Vandalicam gentem, quae a ripa Albis, ad Salam usque habitabat, aliquot annos conjunctam cum regno Poloniae Boleslaum retinuisse consentaneum est.* Joachim Cureus w dziejach Szląskich na karcie 35.

3) Bogufał na karcie 25. — Cissawa Tissa *Tibiscus.* Kadłubek na karcie 648. Przypisnik Kadłubka na karcie 489.

4) Praj w I. Tomie dziejów Węgierskich na karcie 5. pod rokiem 999.

5) *Mense enim Julio.* Dytmar na karcie 426.

6) Długosz na karcie 151. Kromer na karcie 40.

wszystkiemi najwyższą władzę zostawując. Przydał do narodowych ludzi trzysta Niemców, danych sobie od cesarza traktatem Budysyńskim, pięćset Węgrów, i tysiąc Pieczyngów[1]). Tak zaś to wojsko mądrze było sprawione, że bez trudności i zamieszania, nacierać, cofać się, wybaczać, dzielić się, i znowu za danym znakiem zbierać się pod znaki, gdy potrzeba wyciągała, szykownie mogło[2]). W tym porządku zbliżał się Bolesław do krajów Ruskich. Twierdzą pisarze Polscy, iż Jarosław ocaleniem przeszłorocznem Kijowa ubezpieczony, bawił się przy Dnieprze połowem ryb na wędę, gdy mu o ciągnieniu Bolesława wieść przyniesiono: i że porzuciwszy rybackie narzędzie, dać pokój, powiedział, rybie, aby nas nieprzyjaciel na inną wędę nie pobrał[3]). Wreszcie udał się natychmiast do obrony, i zgromadziwszy potężne wojsko z Rusinów, Warahów i Słowianów, zastąpił Bolesławowi przy rzece Bugu, chcąc mu bronić przeprawy. Poprzedziły, przez kilka dni, lekkie z obustron harce, kamieńmi i strzałami[4]), nim przyszło do walnej rozprawy. Pierwszy król zaczął potyczkę, rozgniewany grubiańskiem szyderstwem niejakiegoś Bluda poradnika książęcego[5]), który stojąc na drugiej stronie rzeki, z wojska Polskiego i samego króla, nazywając go bojaźliwym, i dla otyłości wieprzem, naigrawał się. Dany znak żołnierzom do bitwy: w krótkiej chwili całe wojsko zbrojne rzuciwszy się w rzekę, za powodem samego króla, który naprzód do wody wskoczył, na drugą stronę przeszło[6]). Zatrwożeni przeprawą królewską Rusini,

---

1) Dytmar na karcie 426.

2) Długosz na karcie 151.

3) Kadłubek na karcie 648. Długosz na karcie 151.

4) Kadłubek na karcie 469. — Długosz na karcie 152. — Słowianie z tej strony Dniepru mieszkający, Rusinom poddani. Konstantyn Porfirogenitus wylicza te narody Słowiańskie, Rusi hołdownicze: w księdze *de administrando Imperio*. Obacz Tom I. historyi, gdzie *o narodach Słowiańskich*.

5) Nestor w historyi Ruskiej pod rokiem 1018. Długosz na karcie 152.

6) Nestor tamże. Łomonossów w historyi Ruskiej pod rokiem 1018. — Dytmar na karcie 426. — Marcin Gallus na karcie 62.

mieszać się i trwożyć zaczęli: pospiech królewski [1]) nie dał się im uszykować; przyjęli jednak mężnie Polaków, że ledwo po kilku godzinach krwawej bitwy, zniszczeni prawie i starci, pełne martwych ciał bojowisko zostawili [2]). Zabrano w niewolą wielką liczbę Rusinów i Warahów: obóz z całym plonem dostał się królowi. Sam Jarosław ledwo we czwornasób uciekłszy z placu, gdy ani w stołecznem mieście Kijowie bezpiecznym siebie być nie rozumiał, dla mogącej nastąpić zdrady od swoich, a pościgu nieprzyjaciół, udał się z Kijowa do Nowogroda [3]).

XXIX. Uwiadomiony król od szpiegów o jego ucieczce z zamku, postanowił dążyć do stolicy, opanowawszy pierwej po drodze wiele miast i zamków, do których mu mieszkańcy wolny wstęp z podarunkami i poddaństwem dawali [4]). Leży to przemożne niegdyś miasto nad Dnieprem, gdzie ten północnych rzek przywódzca, blizkim Dezny przylewem pomnożony, ogromniejsze do morza czarnego prowadzi nurty. Zaszczyca one starożytność rywalstwem berła Carogrodzkiego [5]), dla bogactw, handlu, i niezmiernej liczby mieszkańców, z rodowitych ludzi, i zbiegłego od Greków służalstwa [6]), z któremi dotąd najnieprzyjaźniejszym sobie Pieczyngom mężny dawało odpór [7]). Ludność jego okazywały liczne na ów czas do czterechset cerkwie, i ośm rynków obszernych [8]): a Ruska chełpliwość, dając mu na mil siedm objazdu, wiarę wielko-

1) Nestor tamże.

2) Długosz na karcie 152. Kromer na karcie 40. Nestor tamże.

3) Nestor pod rokiem 1018. — Marcin Gallus na karcie 61. Dytmar na karcie 426. „*Inimica acies in primo conflictu cedit, ac nunquam postea fortiter restitit. — Ibi tunc caesa est innumera multitudo fugientium et parva victorum.*"

4) *Ab incolis omnibus suscipitur.* Dytmar na karcie 226.

5) Annalista Saxo na karcie 339. Adam Bremeński w księdze II. Rozdz: 17. *Aemula sceptri Constantinopolitani.*

6) *Fugitivorum robore servorum et maxime velocibus Danais.* Dytmar na karcie 427.

7) Annalista Saxo pod rokiem 1018. Dytmar na karcie 427.

8) Dytmar na karcie 427. „*Plus quam quadringentae habentur ecclesiae et mercatus VIII. populi autem ignota manus.*"

ścią przechodzi [1]). Założyli one, ile się zdaje, Chionitowie Grecy, gdy jeszcze ze Scytami, od czasów przed Chrystusem niepamiętnych handel wiodąc, różne sobie od Dunaju aż do Dniepru osady mnożyli [2]). Od nich mógł Kijów wziąść nazwisko [3]); bo co powiadają Ruscy pisarze, a po nich Długosz, że go Kij niejakiś książe Ruski, mało co przed Rurykiem żyjący, zbudował, z pomiarem czasów nie zgadza się [4]). Pod to miasto podstąpiwszy Bolesław, opasał one lądem i wodą, zabiegając, ażeby zniskąd dowozu żywności nie miało, ile tak potrzebnej w czasie nacisku różnego gminu, który z miejsc okolicznych i dalszych, życia i majątków bezpieczeństwa w stolicy szukał [5]). Nie chciał król psować tak pięknego wieków i narodów dzieła, spodziewając się, że go samym głodem dostanie [6]). Uporczywa Kijowianów obrona przynagliła go do szturmu. Pobito mury, popalono przedmieścia, a dobyte mocą miasto dało wstęp wolny zwycięzcy [7]). Wjechał konno Bolesław, mając przed sobą świetne Polaków z dobytemi szablami hufce [8]); a wjeżdżając w bramę, *złotą* nazwaną, ugodził w nią tęgo przypuszczonym pałaszem, który od

1) Długosz na karcie 152. Kochanowski w Satyrze.

2) Obacz w Tomie I., gdzie o Polszcze pod Scytami.

3) W dziejach Saskich i Węgierskich wyraża się Kijów, przez *Chue, Chio, Chiów*, co być może śladem osadników Chiońskich. Nie można mówić, aby Kijów wziął nazwisko od Chunnów, czyli Hunnów, ponieważ jeszcze był przed ich wtargnieniem do Europy. Kulczyński z kronik Ruskich *in Specimine eccles: Ruth:* powiada, że S. Jędrzej w swojem do Scytyi apostolstwie *benedixit montibus Kijoviensibus.* Anonim pisarz króla Beli Węgierskiego, mówi, że tamtędy przechodzili Hunnowie. Był więc Kijów jeszcze przed tą nawałą barbarzyńską, która weszła do Europy z Balamberem, około roku 374. Obacz historyą Węgierską Praja Tom I. na karcie 86. Ptolemeusz Geograf II. wieku po Chrystusie, kładnie naród Chunnów około Kijowa.

4) Obacz wyższą notę. Ruryk żył w pośrodku IX. wieku.

5) Długosz na karcie 152. Kromer na karcie 40.

6) Ciż tamże.

7) *Urbs Kijovia ab hostibus Polonis, hortatu, Boleslai, crebra inpugnatione invaditur et incendio gravi minuitur. Defensa est autem a suis habitatoribus, sed celeriter patuit.* Dytmar na karcie 426.

8) Długosz na karcie 152. Dobyte miasto XVIII. Cal: Sept: Dytmar na karcie 426.

owego ciosu dostawszy na ostrzu szczerby, *szczerbca* nazwisko odniósł[1]). Chowa go potomność między skarbami królewskiemi w Krakowie, a biorącym znamiona najwyższej w narodzie władzy, przy wyniesieniu na tron, do boku przypasuje. Gmin lekkowierny rozumiał, że go Bolesław z rąk anielskich dostał[2]). Z bramy udał się Bolesław do monasteru Ś. Zofji, gdzie go arcybiskup Anastazy z całem duchowieństwem, świetnie w odzienia cerkiewne przybranem przyjmował, niosąc krzyże i świętych kości[3]). W tym klasztorze pobrał król niezmierne skarby, z których jedne między żołnierzów i przyjaciół rozdał, drugie do Polski odesłał[4]). Wydana mu z tegoż klasztora macocha z żoną Jarosława i ośm sióstr jego, z których jednę sobie upodobał[5]). Rozłożone potem wojska na zimowisko w mieście i wszystkich okolicach[6]), a przywrócony Świętopełk do tytułu książęcego, wszystkiego dostarczał[7]). Król dla większego bezpieczeństwa, wiele zamków i miast ludźmi swojemi osadził[8]), udarowawszy i odprawiwszy wszystkie zaciężne wojska[9]). Wyprawił potem trzy poselstwa: jedno do Carogrodu, do cesarza wschodniego, ofiarując mu dobre sąsiedztwo i pokój, jeźliby z nim wiernie i po przyjacielsku chciał się zachować,

---

1) Marcin Gallus na karcie 62. — Kadłubek na karcie 648. — Bogufał na karcie 25. — Długosz na kar: 153. *).

2) Bogufał na karcie 25.

3) Dytmar na karcie 126. Nestor pod rokiem 1018.

4) Dytmar na kar: 426. *Ineffabilis ibi pecunia ei ostenditur.*

5) „*Quarum unam, prius desideratam antiquus fornicator Boleslaus, oblita contectali sua, injuste duxerat.*" Dytmar na karcie 426. Musiał ją wziąść Bolesław, po oddaleniu wkrótce Ody margrabianki.

6) Nestor pod rokiem 1018. Długosz na kar: 152.

7) Długosz na karcie 151.

8) Łomonossów pod rokiem 1018.

9) Dytmar na karcie 426.

---

*) Takie powszechne było o tym mieczu mniemanie, lecz kiedy z woli sejmu w 1792. roku, otwierałem skarbiec Rzpltej w Krakowie będący i spisywałem złożone tam Koronne sprzęty; uważyłem że ten pałasz miał szczerbę w środku głowni, ale nie w ostrzu. Na rękojeści był napis charakterem XI. wieku; który świadczył, że Bolesław I. ten dar od Ottona III. otrzymał.

Nota *Tadeusza Czackiego*.

a grożąc wojną w przeciwnym razie [1]). Drugie do Henryka cesarza przez opata Tynieckiego z podarunkami [2]). Wysłał też arcybiskupa Kijowskiego do Jarosława z upomnieniem o wydanie córki swojej, żony Świętopełka, za którą wrócić mu macochę z żoną i siostrami obiecował [3]).

ROK 1019.

XXX. Atoli w tym czasie, kiedy król w Kijowie przemieszkiwał, Jarosław z rozpaczy po utraconem państwie, chciał już z Nowogroda uciekać za morze [4]). Pokrzepili chwiejący się umysł Nowogrodzanie, i popsuwszy łodzie, za powodem niejakiegoś Snetyna, które książe do ucieczki gotować kazał, radzili mu, aby serca nie tracił, i ludzi do boju zaciągał. Uchwalony podatek z bydła, futer drogich i pieniędzy [5]), za który wkrótce zgromadzone liczne wojsko z Rusinów i Waregów, oczekiwało tylko sposobności do zaczepki Bolesława. Znalazł król drugiego nieprzyjaciela w domu. Nie był rad Świętopełk powabnemu książęcia Kijowskiego tytułowi. Prócz Kijowa, trzymali Polacy wszystkie zamki garnizonami swojemi osadzone. Zdziczałe zwycięztwem żołnierstwo czyniło po włościach zbytki, gdy wszelako Świętopełk, choć w ogołoconym kraju, wszystkiego dostarczać musiał [6]). Takowe przyczyny dały mu pobudkę, że uczyniwszy tajemne z Rusinami zmowy, począł ludzi Pol-

---

1) *In Graeciam nuncios misit, qui eidem Imperatori bona, si vellet amicus fidelis haberi, promitterent. Sin autem, hostem, firmissimum et invincibilem fieri intimarent.* Dytmar na karcie 427.

2) Dytmar na karcie 427. — Darował Bolesław kościołowi Mersburskiemu, *tria dorsalia ut urceum argenteum.* Tenże na karcie 416.

3) Dytmar na karcie 427.

4) Nestor pod rokiem 1018. Nestor nie wymienia za jakie morze. Rozumiałbym, że do Warahów mieszkających około Onegi, Ładogi i morza Finlandzkiego: ponieważ Jarosław łodzie do ucieczki gotować kazał, podobno na rzece Wołchów, nad którą leży Nowogród wielki.

5) Nestor pod rokiem 1018. Długosz na karcie 153.

6) Łomonossów pod rokiem 1018.

skich, w mieście i w okolicach stojących zabijać. Ukazowały się codziennie rozboje i okrucieństwa. Król widząc że go zdradzano, zmniejszając powoli poczty Polskie, po kilkokrotnym Świętopełka upomnieniu[1]), ściągnął całe wojsko z legowisk, i zachowane dawniej od łupieży miasto, tudzież wszystkie jego okolice poddał na rabunek żołnierzom. Niektóre zamki zostawione w dzierżeniu Świętopełka swoim ludem osadził; a sam wziąwszy w zakład wielu przedniejszych bojarów, tudzież dwie córki Włodzimierza Przecławę i Mścisławę, z niezmiernym plonem i liczbą więźniów do Polski podróż obrócił[2]). Od owego czasu, mówi Długosz, *miasto* Kijów, lubo napotem od książąt Ruskich po wielokrotnie naprawione było, straciło pierwszą swoję okazałość, ludność i bogactwa: i już do niej nigdy więcej przyjść nie mogło[3]). Piszą kronikarze nasi, że król przed wyjazdem swoim, na znak zwycięztwa nad Rusakami, a rozszerzenia królestwa swego, słupy graniczne żelazne w Dnieprze, gdzie do niego Sula rzeka wpada, pozabijać kazał[4]). Lekkowierniejsi przydają, że powrzucał do tejże rzeki misterną jakowąś robotą z kruszców udziałane trąby, przez które sącząca się woda dźwięk jakiś dziwny wydawać miała[5]).

XXXI. Nie miał Bolesław spokojnego powrotu do Polski, zostawiwszy w Nowogrodzie zbrojnego nieprzyjaciela. Albowiem Jarosław, jako się wyżej rzekło, zebrawszy wojsko, z Nowogrodzanów i Warahów, szedł w pogoń za królem, upatrując sposobnej pory, aby gdzie obciążonych łupami i niewolnikami, a do domów spieszących się Polaków za-

1) Nestor tamże. — Kromer na karcie 48.

2) Nestor pod rokiem 1018. — Długosz na kar: 154. Kromer na karcie 40.

3) Długosz na karcie 154.

4) Bogufał na karcie 25. Przypisnik Kadłubka na karcie 645. Sarnicki na karcie 1048. — Długosz na karcie 145. — Kromer na karcie 40.

5) Sarnicki na karcie 1048. — Nestor o tych słupach nic nie pisze; wyznaje jednak, że Bolesław Ruś czerwoną podbił, którą on miastami Czerwińskiemi nazywa.

skoczywszy, w nieporządku pogromił[1]). Już był Bolesław stanął u rzeki Buga, fatalnego dawniej Rusinom: tam widząc się być w ojczystym kraju, począł odprawiać z pod chorągwi żołnierzów, z których większa część do domów rozbiegła się[2]). Jarosław uwiadomiony od szpiegów o tak znacznem umniejszeniu królewskiego wojska, ruszył niespodzianie z Rusinami swemi ku Bolesławowi, w mniemaniu, że go bez broni pokona. Lecz Bolesław w szczęściu i przygodach zawsze przytomny, gdy mu na liczbie żołnierzów brakło[3]), w cnocie a w szabli nadzieję położył. Ściągnął, co mógł najrychlej z pobliższych miejsc odprawione rycerstwo, i złączywszy je z temi, co się jeszcze przy boku jego zostali, a do mężnej rozprawy tkliwą przemową zagrzawszy[4]) nastąpił na liczniejsze nierównie Jarosława pułki[5]), i pierwszy na nich natarł. Rusacy niespodziewając się, aby od króla z tak drobną ludu Polskiego garścią mieli być attakowani, trwożyć się poczęli. Bili się jednak walecznie[6]); lecz Polacy mężniej, mając na czele samego króla, który w tym razie i wodza i żołnierza powinność zastępował[7]). Uciekli naresztę nieprzyjaciele: wielu ich na placu, a więcej nierównie w pogoni ubito; tak dalece, że Bug rzeka, jako wieści niosły, krwią zafarbowana, od owego czasu podobno w Ruskich kronikach rzeką plugawą i czarną nazywać się poczęła[8]). Dostał się królowi obóz i wszystkie w nim zdobyczy, z wielkiem mnóstwem niewolników, których

1) Długosz na karcie 155. — Kromer na karcie 40.

2) Marcin Gallus na karcie 62.

3) Marcin Gallus na karcie 62.

4) Kromer na karcie 40. Długosz na karcie 154.

5) *Hostes vero quasi centies tantum fuere.* Marcin Gallus na karcie 62.

6) Kromer na karcie 40.

7) Kromer na karcie 40. Długosz na karcie 157.

8) Marcin Gallus na karcie 62. — Długosz na karcie 156. — Kadłubek na karcie 648.

do Polski zaprowadzono [1]). Jarosław, zrzuciwszy z siebie odzienie książęce, nieznajomy, przemieniając konie, uszedł. Ruscy pisarze, mówi Kromer [2]), żadnej wzmianki o tej drugiej nad Bugiem bitwie nie czyniąc, to tylko wspominają, że po odejściu Bolesława z Kijowa, znowu Jarosław na Świętopełka oręż podniósł: że Swiętopełk mający w towarzystwie Pieczyngów, wydawszy bratu bitwę, po całodziennej różnym szczęścia losem rozprawie, na tem samem miejscu, gdzie brata Borysa zabił, zwyciężony uszedł do Brześcia [3]), zkąd dalej wkroczywszy w kraj Polski, z żałości i gryzoty umarł, na miejscu jakimści Czechom pogranicznem. Król wróciwszy się do kraju, zbogacił Gnieznieński kościół łupami [4]) nieprzyjacielskiemi: ludzi rycerskich, wojny tej towarzyszów, pochwałą publiczną, darami i urzędami ozdobił: sam zaś wziąwszy nazwisko *Chrobrego*, nadane sobie od Rusi dla męztwa, na pamiątkę dzieł swoich, zbudował zamek o milę od Wiślicy, i Chroberzem go nazwał [5]).

1) Kadłubek na karcie 649.

2) Kromer na karcie 40.

3) Miechów: na karcie 35. *fugit in Brześć ad praefectum Bol: regis*. Nestor pod rokiem 1019.

4) Michajło Litwin w księdze pod tytułem: *De moribus Tartarorum etc.* powiada na karcie 3. że Rusini spustoszywszy Chersonezę (Krym teraźniejszy), gdzie wiele było kościołów, od cesarzów Greckich zbudowanych, odarli ten kraj z ozdób swoich, i Kijów przyozdobili. „*Unde Kijovia nostra in templorum suorum lithostratis, asarotis et incrustamentis, retinet hucusque certa praedae illius insignia, e quibus et Gnesnensi basilicae valvam largita est.*“ *) Ozdobiony kościół Gnieznieński po zgorzeniu w roku 1018. w Maju. Dytmar na karcie 422.

5) Kromer na karcie 40. Niemcy z Chrobrego, przez niechęć ku królowi, zrobili go Trynkbirem, to jest pijakiem. *Jan kronikarz* w Tomie I. *Scrip: Sil:* Sommersberga.

*) Drzwi te do tychczas są w katedrze Gnieznieńskiej. Wieki zachowały to podanie, że z Carogrodu do Kijowa przeniesione zostały, a dopiero do Gniezna, jak świętą zdobycz zwycięzca Bolesław przywiózł. Lecz zdaje się że na tych drzwiach jest historya męczeństwa S. Wojciecha. Gdyby te domniemanie się było uznane za prawdę, pochód tych drzwi ze wschodu stałby się prawie niepodobnym.
Nota *Tadeusza Czackiego*.

ROK 1020.—1024.

XXXII. Przez całe lat pięć, które śmierć Bolesława poprzedziły, bawił się on tylko około wnętrznego rozporządzenia królestwa, a pomnożenia w nim religji, sprawiedliwości i dobrych obyczajów. Pomnażał fundusze kościołów, częścią od ojca rozpoczętych, częścią własnym kosztem zbudowanych, dla utrzymania i oświecenia w wierze świeżo nawróconego narodu[1]). Uwolnił, jak mówią, duchownych od wszelkiej jurysdykcyi świeckiej, oraz wszystkich ciężarów i podatków, skarbowi swojemu należytych[2]). Chował przy boku swoim dwunastu ludzi radnych dla szafunku sprawiedliwości[3]). Wreszcie prawa niektóre od niego postanowione, jeżli Dytmarowi wiarę damy, nosiły jeszcze postać barbarzyńską[4]). Lud narodowy dziki i nieobyczajny, a dla pamięci na wolność Słowiańską, samym monarchom niebezpieczny, potrzebował takiej surowości. Prócz tego wojny ustawiczne i sąsiedztwo z pogańskiemi za Odrą i w Pomeranji Słowianami, wrażały mu podobne onym obyczaje[5]). Duma możniej-

---

1) Marcin Gallus na karcie 60. Bogufał na kar: 25.

2) Kromer na karcie 45. — Miech: na karcie 39. Paprocki w księdze o *Herbach* cytuje niektóre przywileje, nadane duchowieństwu od tego króla.

3) Marcin Gallus na karcie 65.

4) *In hujus regno sunt multae consuetudines variae, et quamvis dirae, tamen interdum sunt laudabiles. Populus enim suus more bovis est pascendus et tardi ritu asini castigandus, et sine paena gravi non potest cum salute principis tractari. Si quis in hoc alienis abuti uxoribus vel fornicari praesumit, hanc vindictae subsequentis paenam portinus sentit. In pontem mercati is ductus per follem testiculi clavo affigitur, et novacula prope posita his moriendi, sive de his absolvendi dura electio sibi datur. Et quicunque post septuagesimam carnem manducasse rescitur, abscissis dentibus graviter punitur.* Zdanie Dytmara względem skłonności Polaków do obżarstwa jest złośliwe. Jeździł Bolesław, zdaniem Marcina Galla po kraju: częstował lud po miasteczkach u kilkudziesiąt stołów, lecz to czynił z polityki, aby wieśniaków do mieszkania w miastach zachęcił. Naśladował w tym Henryka I. króla Niemieckiego który za świadectwem Witykinda, tym sposobem wiele miast w Saxonji zbudował i ubezpieczył. Obacz niżej.

5) *Talium ut assolet nationum vicinia non nihil atrocitatis, tanquam de rubiginoso ferro, cariem sibi Poloni affricuere.* Unde nec princi-

szych, i uciemiężenie gminu przez nich, była od wieków fatalną narodu naszego przywarą. Bolesław chciał ją ukrócić[1]). Bywały wprawdzie po wszystkich zamkach królewskich sądy, którym kasztelani przodkowali[2]). Król nie mając na tym dosyć, trzymał przyboczną radę, ze dwunastu ludzi cnotliwych złożoną[3]). Objeżdżał z niemi prowincye, zamki i miasta, wglądając w postępki urzędników, i jeżeli uczynione od siebie postanowienia skutek brały[4]). W tych podróżach, jeźli którego z wieśniaków napotkał, wzywał do siebie, pytając się, jeźliby prośby jakiej nie miał? Co jeźli kmieć uskarżał się na krzywdy sobie od pana poczynione, przywoływał go do siebie, a po upomnieniu nadgrodzić ukrzywdzonemu surowo przykazywał[5]). Zatrzymując się po wsiach i miasteczkach, odprawował sądy, wglądał w porządki i obyczaje: jeźli jakie jeszcze zostały pogaństwa ślady, wykorzeniał. Nie mógł atoli pożyteczniejszej, świeżo rozszerzonemu od siebie krajowi przysługi uczynić, jako gdy po wszystkich granicach obronne zamki pobudował, dla przytułku i bezpieczeństwa mieszkańców w czasie trwogi bądź od sąsiadów, bądź zwyczajnego na pograniczu łotrowstwa. W tych zamkach postawił kasztelanów, poddając im garnizony wybrane z doświadczonego żołnierstwa, z obowiązkiem pilnego czucia na wszystkie rozruchy obce i krajowe[6]). Na utrzymanie zaś osadzonych garnizonów, nakazał podatek,

---

pibus suis fidem, nec natura propinquis debitam inveniuntur gratiam conservare. Radevicus w księdze I. Rozdz: 1. *de rebus Frid: I. imperatoris.*

1) Henel w historyi Szląskiej pod rokiem 1034. powiada o Ryxie. — *Polonorum odia provocavit, ut Boleslai soceri exemplo nimiam nobilitatis licentiam coerceret.*

2) W dawnych przywilejach znajdujemy często *judicia castellanorum.* Obacz notę 9. do księgi VII.

3) *Habebat autem rex amicos XII. consiliarios et cum eis familiarius regni et consilii misteria pertractabat.* Marcin Gallus na karcie 65.

4) Długosz na karcie 170. — Kromer na karcie 45.

5) Kromer na karcie 44. Marcin Gallus na kar: 65.

6) *Vocans de suis familiaribus, quos volebat, singulos singulis castellis praeficiebat atque civitatibus, qui loco suis castellis etc.* Marcin *Gallus* na kar: 66. Długosz na karcie 169. — Kromer na karcie 45. i inni.

aby okoliczni kmiecie z każdego łanu po miarce żyta i owsa w czystem ziarnie znosili do stodół, umyślnie na to zbudowanych [1]). Ciż kmiecie powinni byli w czasie potrzeby zwozić materyały do naprawy fortec służące; a kolejno straże nocne odprawując, śpiewaniem i wesołemi okrzykami pilności swojej znaki dawać przełożonym [2]). To postanowienie królewskie nazywało się *strożą*, biorąc nazwisko od powinności strażniczej, i trwało w narodzie przez długi czas, póki go niedbała zwierzchność, jak wiele innych chwalebnych starożytności zwyczajów, w niepamięć nie puściła [3]).

ROK 1025.

XXXIII. W pośrodku tych starań nadeszła słabość z wiekiem trudami skołatanym; którą król widząc być poprzedniczą blizkiego zgonu, nakazał zjazd w Gnieznie, i na nim najstarszego Mieczysława syna następcą swoim ogłosiwszy, oddał mu sądy, resztę sobie jeszcze do rządzenia zostawiwszy [4]). Nie długo jednak potym wpadłszy w kilkomiesięczną niemoc, zwołał do Poznania przedniejszych królestwa obywatelów, na oświadczenie im ostatniej woli swojej. Upominał ich do zgody, a przez wdzięczność ku osobie swojej, do przychylności ku potomkom. Synowi prócz innych prywatnych rad i nauk, przykazał, ażeby ludzi mądrych i poradnych miał w poszanowaniu, starał się bardziej o miłość, niżeli o bojaźń u poddanych; Boga, religią i cnoty kochał, sprawiedliwości przestrzegał; roskoszy się chronił. Nakoniec, powiedziawszy wiele o przyszłym stanie królestwa i potomków swoich, wieszczym prawie doświadczonej rostropności du-

---

1) Długosz na karcie 169. Kromer na karcie 45.

2) Bogufał na karcie 25. Długosz na karcie 169.

3) Przypisnik Kadłubka na karcie 645. powiada, że ten rolny podatek zamieniono potym na pieniężny dwugroszowy *duorum grossorum*.

4) Kromer na karcie 45. *Miseco natu major successit.* Kron: Kwedl: pod rokiem 1025.

chem, z wielkim przytomnych żalem dokonał w Poznaniu dnia 3. Kwietnia [1]) roku 1025. życia 58. panowania 26. mało co po zejściu Henryka drugiego, a następstwie na tron cesarski Konrada. Za życia swego cieszył się ze dwu wnuków Kazimierza i Bolesława, których synowi jego Mieczysławowi z Judyty urodzonemu, powiła Ryxa[2]). Dytmar powiada, że miał cztery żony: pierwszą córkę Rydhaga margrabi Misnji, nazwanego *Bogaty*, z którą się, niewiedzieć dla jakiej przyczyny, rozwiódł. Drugą Judytę królewnę Węgierską, Gejzy córkę, a Stefana siostrę: ta mu urodzić miała syna, Bosprerem od Dytmara nazwanego; lecz i tę porzucił. Trzecią Kunnildę, córkę Dobromira, matkę dwu synów, Mieczysława i Dobromira, tudzież trzech córek bezimiennych, ksieni jakiegoś klasztoru, synowej Włodzimierza książęcia Ruskiego, i margrabiny Misnji. Czwartą Odę, która go przeżyła [3]). Pisarze narodowi, syna mu tylko jednego z Judyty przyznawają. Starożytności społecznej świadectwa zdają się być pewniejsze. Był Bolesław wzrostu miernego, twarzy przystojnej, składu ciała pięknego, lecz nieco otyły: zarastał czarno, gęsto i kędzierzawo: w ubiorach i stole bez zbytku i wytworu uczciwy i okazały [4]). Kochał ludzi rycerskich i hojnemi podarunkami bogacił: pieniędzy nie lubił [5]); a co tylko ich zebrał, na potrzebę ojczyzny, ozdobę kościołów, nadgrody zasłużonym, hojnie obracał: występki surowie karał. Dawał się jednak łacno przebłagać: czego świadkiem uwolnienie od śmierci szlachetnych kilku, a za zbrodnie na gardło skazanych młodzieńców; których gdy po dekrecie, żona jego Judyta, zmyślonym, po ich już niby straceniu, żalem opłakiwała, zmiękczony król uwolnić rozkazał, skoro

1) Długosz na karcie 177. Kozmas Praski pod rokiem 1025. kronika Kwedlimburska.

2) Kazimierz urodził się w roku 1016. dnia 6. Sierpnia. Bolesław w roku 1019. który wkrótce umarł. Długosz na kartach 164. — 169.

3) Annalista Saxo daje mu czwartą córkę Matyldę wydaną w roku 1035. za Ottona de Swinworde.

4) Długosz na karcie 124. — Kromer na karcie 45.

5) *Pecuniam contemnebat*. Kromer na karcie 45.

się potym, iż jeszcze przy życiu byli, dowiedział[1]). Słusznie więc po takim królu osierocona Polska przez cały rok żałobę nosiła, który zdaniem obcych i swoich pisarzów był narodu Polskiego fundatorem[2]).

---

1) Długosz szeroko ten przypadek opisuje.

2) Henel na karcie 215. Nestor go nazywa wielkim. — Długosz na karcie 177. *).

*) Grobowiec Bolesława I. i wyryty na nim napis stawiają obraz nauk, i sposobu widzenia wieku, w którym żył. Był to kamień wśród katedry Poznańskiej, na którym leżała niezgrabnie wyrobiona osoba w koronie, z jabłkiem i pałaszem. Napis był następujący:

Hic jacet in tumba,
Gloriosa columba,
Chrabrie tu es dictus,
Sis in aevum benedictus:
Fonte sacro lotus,
Servus Domini puta totus
Praecidens comam,
Septenni tempore Romam.
Tu possedisti
Velut athleta Christi
Regnum Sclavorum
Gothorum, seu Polonorum.
Caesar praecellens
A te Ducalia pellens
Plurima dona sibi
Quae placuere tibi.
Huic dedisti,
Quia divitias habuisti;
Inclyte Dux tibi laus
Invictissime Boleslae.
Perfido natus Patre,
Sed credula natus Matre,
Vicisti quoque terras,
Faciens bellum guerras,
Ob famam bonam
Tibi dedit coronam
Propter lutamen:
Sit tibi salus, Amen.

Kiedy za Czartoryskiego biskupa Poznańskiego, spalił się kościół, z zapadłego grobu wyjęte kości Bolesława, i drugiego mężczyzny. Zdaje się, że te drugie szczątki były Mieczysława. Ozdób już żadnych nie było, prócz kawałków złotej drócianej w jedwabiach materyi. Do tychczas w kapitularzu te kości są chowane, i ich część w darze od Kapituły otrzymałem.

Notá *Tadeusza Czackiego.*

MIECZYSŁAW II. KRÓL.

ROK 1025.

XXXIV. Królestwo Polskie, za wielkiego Bolesława zwycięztwami, bogactwy, domową spokojnością, a rozporządzeniem swojem znakomite, poczuło rychło ze zgonem jego znaczną stanu swojego odmianę. Nie miał Mieczysław podobnych ojcowskim przymiotów [1], ażeby to rostropnie i mężnie utrzymał, co ojciec zdobył. Gnuśny, leniwy, płochy, prostak, bez pojęcia rzeczy i własnego zdania [2], oddalił od boku swego sędziwą ludzi doświadczonych powagę, którą się Bolesław w trudniejszych państwa sprawach zwykł podpomagać. Otoczyła go zaraz młódź lekkomyślna, tym większy u pana mająca kredyt, że w podobieństwie jej obyczajów, sam siebie znajdował [3]. Duch żołnierski, pod walecznym rodzica przywodem, częstemi wojnami w synu [4] ożywiany, gasiła pochopna nader do roskoszy młodość [5], wrodzona szlachetnych przewag nieprzyjaciołka, a domowej spokojności trucizna, i dworskich intryg wieczna podnieta. Dał on zaraz dowody niewielkiej do rządu zdatności, kiedy wnet po koronacyi swojej w Gnieznie przez Hypolita arcybiskupa [6], zamiast dzielniejszych pospolicie w pierwiastkach panowania

---

1) *Nec sicut pater ejus moribus copiosus.* Marcin Gallus na karcie 68. Długosz na karcie 187. — Nestor kronikarz Ruski nazywa Bolesława *wielkim.*

2) Kromer na karcie 41. Długosz na kar: 182. Miechow: na kar: 182. Miechow: na karcie 35. *„In ipso autem regni inito apparuit hebes, tardus, etc.*

3) Długosz na karcie 182. *Abjectis prudentioribus, aevo et natura grandaevis consiliariis, juvenum se et levium hominum permisit consilio.* Miechow: 35.

4) Marcin Gallus na karcie 68.

5) Długosz na karcie 187. Kromer na karcie 47.

6) Że się Mieczysław koronował, mamy świadectwo spółczesnych świadków. Pisze o tem kronikarz Kwedlimburski w Tomie II. *Scrip: Bruns:* na karcie 295. Kronika Hildesh: w T. I. tychże na karcie 726. Annalista Saxo na karcie 461. Wippon pod rokiem 1025. Otton Frysyngeński i inni. Długosz na karcie 180.

starań, rok prawie cały[1]) w tej królów stolicy, w martwej i nieczynnej żałobie, po ojcu przesiedział. Wzgarda gnuśnego, a zdawna już zmierzionego dziedzica, za pierwszym odgłosem śmierci ojcowskiej rozwiązała ręce gminnej zuchwałości. Powstały natychmiast tumulty i rozboje w kraju[2]), a potężne nieprzyjaciół Niemców, Czechów i Rusinów, do szukania korzyści ze słabości panującego, przygotowania. Pobudziła ich do tego, prócz zwykłej narodów emulacyi, zazdrość ku ojcu powzięta, z rychłych i wielkich w Słowiańszczyznie nabytków[3]). Służyło Bolesławowi tyle krajów Słowiańskich od Dniepra, aż do Sali i Elby: a sami Niemcy, próżnemi się tylko duków, hrabiów i margrabiów tytułami wynosząc, oręż jego szanować musieli[4]).

ROK 1026.

XXXV. Trwała jednak spokojność ze strony Sasów, dla świeżego wstępu na tron po Henryku cesarzu Konrada, który mając do czynienia w Niemczech, patrzał zdala na

---

1) *Exacto integro anno.* Długosz.

2) Nestor kronikarz Ruski powiada pod rokiem 1030. że po śmierci Bolesława wszczął się wielki tumult u Lachów, pod czas którego wielu księży i bojarów zabito. Nie opisuje on ani przyczyn, ani okoliczności. Kozmas Praski pod rokiem 1022. mówi: *In Polonia facta est persecutio christianorum.* Rozumiem, iż te tumulty i rozboje wszczęły się z podniety pozostałego jeszcze w Polszcze pogaństwa, jako się pokazuje z wyrazów Kozmy. Mógli też pomóc do tego bracia królewscy, a najwięcej małe względy na panującego Mieczysława. Wszelako myli się tak Nestor w chronologji, kładąc śmierć Bolesława pod rokiem 1030. jak Kozmas kładąc te zamieszania za życia jego.

3) Marcin Gallus na karcie 68. *Hic etiam per patris invidiam vicinis omnibus extitit odiosus.*

4) Kronikarz Hildesheimski pod rokiem 1028. powiada o Mieczysławie II. że po ojcu *regnum Slavorum tirannice usurpabat,* musiał więc Bolesław zostawić mu w dziedzictwie całą Słowiańszczyznę do Elby. Nie czytamy nigdzie, aby za czasów Bolesława, mianowicie po traktacie *Budysyńskim* ważyli się co Niemcy przeciwko królowi. Trzymał on Luzacyą i Misnią, za świadectwem samych pisarzów Niemieckich, gdzie była *Marchia Orientalis.* Do niego też część północna Słowian nadmorskich ze swemi królikami należała, jako świadczy Helmold w Rozdziale 16. *Omnem Slaviam ultra Oderam.*

Polskie obroty[1]). Rozpoczął się wojenny pożar ze strony Rusi: miała ona dawne do Polski urazy, za podbite i zhołdowane, przed kilko laty, różne Słowianów osady, aż do Kijowa. Bojaźń broni Polskiej za życia Chrobrego, a razem wszczęte między książętami, Bratysławem Połockim, Jarosławem Kijowskim i Mścisławem Czerniechowskim o księztwo Kijowskie[2]) zatargi, nie dały im sposobności do powstania na Polaków. Śmierć Bolesława skleiła niezgodne umysły, a słabość następcy otworzyła pole do zemsty. Poprzedziły to wtargnienie do państw koronnych, tajemne zaraz po zejściu Chrobrego zmowy i rebellie starostów, po zamkach tej prowincyi, od króla zmarłego osadzonych[3]), którzy się z pod władzy Polskiej wybić chcieli. Wpadli do przygotowanej już zdradą poddanych Kijowszczyzny i Rusi czerwonej dwaj książęta Jarosław ze Mścisławem: gdzie nie mogąc dostać Kijowa i innych miast warowniejszych, obie te prowincye srodze spustoszyli[4]). Powrót ich do kraju był szkodliwszy, niżeli miecz i pożogi. Zabrali z sobą niezmierną moc włościanów, któremi pustynie Naddnieprskie osadziwszy, ludem Polskim poddanych i siły swoje pomnożyli[5]). Ocucony z ca-

1) Umarł Henryk w roku 1024. w Lipcu. Nastąpił Konrad II. nazwany *Salicus* w tymże roku w miesiącu Wrześniu. Kronika Hildesheimska pod rokiem 1024. Życie S Meinwerka w Tomie I. *Scrip: Bruns:* 557. Myli się więc Kromer, gdy mówi na karcie 46. „*Nam neque Conradus imperium vivente Boleslao adeptus est.*" Był Konrad cesarzem za życia Bolesława więcej siedmiu miesięcy.

2) Długosz tę domową Rusinów wojnę omylnie kładnie pod rokiem 1014. Nestor kronikarz Ruski sprawiedliwiej ja położył od roku 1021. do 1026. którego między Jarosławem i Mścisławem pokój stanął. Skutki tego pokoju okazały się zaraz na Polakach. Albert Krantz Dziekan Hamburski mocno błądzi, gdy wojnę Ruską Mieczysława kładnie pod panowaniem Henryka II. który przed Bolesławem Chrobrym umarł. Pomieszał on czasy i okoliczności, a co Bolesławowi Chrobremu należy, to synowi jego przypisał w księdze *Saxonia* w Rozdz: 34.

3) *Certum est Ruthenos plerasque clandestinas conspirationes aluisse.* Długosz na karcie 187.

4) Nestor pod rokiem 1031. to jest według omylnego zdania jego w rok po śmierci Bolesława, który rok sprawiedliwie przypadał pod rokiem 1026.

5) Nestor tamże. Długosz na karcie 181. Kromer na karcie 46. Miech: na karcie 36. Kronikarze nasi kraje te Polskiemi brańcami osadzone kładną na rzeką *Porszą* Porsus. Nestor tej rzeki nie wspomina.

łorocznej bezczynności Mieczysław, udał się na odgłos trwogi z Gniezna do Krakowa. Pisarze nasi, nie wymieniając okoliczności tej wojny, to tylko wspominają: że on wszedłszy do kraju zbuntowanego, niektórych z przedniejszych hersztów schwytał, i do Krakowa [1]), tudzież do innych zamków zaprowadzonych, przez kilka lat w zakładzie pod strażą żołnierską trzymał: że pobrane od ojca na Rusi zamki, mianowicie Kijowski [2]), liczniejszemi garnizonami i żywnością ubezpieczył; przez co wskrzeszone bunty uskromił, i sposobność nieprzyjacielowi, do ich powtórnego wznowienia, odebrał [3]). Wszelako nie mógł tyle dokazać, aby Jarosława w zupełnej podległości utrzymał, i powściągnął od wzięcia tytułu *Jedynowładcy*, który on po śmierci brata Mścisława, opanowawszy Kijów, sobie przywłaszczył [4]).

ROK 1026. — 1027.

XXXVI. Zatrudniona Polska wojną Ruską, ujrzała nowych nieprzyjaciół. Panował dotąd w Czechach Udalryk, którego przed laty Bolesław Chrobry osadziwszy na tronie, wiarołomnej od niego niewdzięczności doznał [5]). Mieli tam jeszcze Polacy wiele zamków, garnizonami swojemi osadzonych, a całe księztwo hołdownicze [6]). Trwał pokój do śmierci

1) Długosz na kar: 111. Kromer na kar: 45. Miech: na karcie 36.

2) Sarnicki na karcie 1051: lecz nie wiem zkąd wziął tę wiadomość. Długosz pod rokiem 1033. powiada, że po śmierci Mścisława w Kijowie, Jarosław uwolnił to miasto od oblężenia Pieczyngów, i wszedł do niego. Musiał więc Kijów być w ręku Mścisława od tego czasu przynajmniej, ile gdy według świadectwa Nestora Mścisław jeszcze w roku 1026. obległ Kijów, i wygnał z niego brata Jarosława. Dobył Kijowa Chrobry w roku 1018. lecz z niego ustąpił, jakośmy pod panowaniem jego powiedzieli.

3) Długosz na karcie 181.

4) Kromer na karcie 46. Długosz na karcie 188. Umarł Mścisław według Długosza roku 1033.

5) Obacz wyżej na karcie 76.

6) Długosz na karcie 183. Kromer na kar: 46. Sarnicki na karcie 1051.

Bolesława, od czasu ugody Budysyńskiej [1]). Udalryk złośliwszy w niewinności, nie chciał być jawnym krzywoprzysięzcą, ani sam przyjaźni łamać [2]) oczewiście: namówił do wykonania zamysłów swoich syna Brzetysława, którego mu bądź żona, bądź nałożnica Bożena chłopini urodziła [3]). Ten waleczny młodzieniec, jeszcze za życia Bolesława Chrobrego, znaczną sobie stronę przeciwko Werszowiczom, i innym Polaków przyjaciołom utworzywszy, wkrótce po zejściu królewskiem, gdy Mieczysław z Rusią miał wojnę, naprzód wszystkie miejsca Polskim ludem osadzone wyciął [4]), potym się jawnie odkazał, iż żadnej odtąd daniny królowi nie odda, ani zwierzchnim panem swoim uznawać go będzie [5]). Tą pomyślnością nadęty, wszedł wkrótce do Moraw, które zupełnie Polacy trzymali [6]), mając tam swoich starostów [7]).

---

1) Obacz wyżej na karcie 133.

2) *Juris jurandi religione teneri se simulabat.* Kromer na karcie 46. Długosz na karcie 182.

3) Bożena (*Beatrix*) Dubrawski w historyi Czeskiej księga VIII. Annalista Saxo na karcie 466. Eneasz Sylwiusz w historyi Czeskiej pod Udalrykiem. Bohuslaus Balbin *in miscellaneis Bohemiae.* Miechowita na karcie 35.

4) Cureus w historyi Szląskiej na karcie 37.

5) Kromer na karcie 46. Sar: na karcie 1057. Długosz na karcie 183.

6) Morawy Bolesław Chrobry zawojował w roku 1003. jako świadczy Annalista Saxo na karcie 454. *Totam Moraviam vi obtinuerunt Poloni.* Trzymał spokojnie tę prowincyą król, aż do początków panowania w Czechach Udalryka, to jest około roku 1012. Dubrawski w historyi Czeskiej księga VII. na karcie 54. powiada o drugim tejże prowincyi zawojowaniu. „*Boleslaus in Moraviam, nihil in tali tempore hostile metuentem, se cum armatis transfert, ibique pleraque aedificia et agros aut vastat, aut occupat. Bohemos fugere coëgit.*“ W roku 1017. pod czas ostatniej wojny z Niemcami, która się traktatem Budysyńskim zakończyła, służyli Morawcy w wojsku królewskiem, a mocą tegoż traktatu, zdaniem Pelzela, jakośmy wyżej mówili na karcie 170. Morawy były ustąpione Bolesławowi. Nie wiem zatym, na jakim fundamencie Eneasz Sylwiusz w historyi Czeskiej, i Dubrawski mówić śmieją, że Udalryk nie mając żadnego prawa do Moraw, uczynił w nich margrabią syna Brzetysława: chyba tytularnym.

7) Dubrawski na karcie 56. *Nam antehac a praefectis Moravia tenebatur.* Ci *praefecti*, czyli starostowie musieli być Polacy, jako się z wyższej noty pokazuje. Henel w historyi Szląskiej 216. *Moravia cum in ditione Polonorum aliquanto fuisset, a Bohemis tunc recepta fuit.* Długosz na karcie 183. *Quae tunc universa a Polonis tenebantur.*

Obległ główniejsze miasta, z tym pewniejszą dobycia nadzieją, iż oblężeni, chciwi odmiany, dla przykrej sobie Polaków władzy[1]), poddać się Czechom obiecowali, jeźliby im król w czasie ratunku nie dał. Cisnął nieprzyjaciel potężnie garnizony: zwlekła się pomoc dla zwykłej króla gnuśności, a w niemęzkim rządzie, dla wnętrznych niezgód i nieposłuszeństwa. Sprzeciwiali się wydanym rozkazom gubernatorowie Zaodrzańskich prowincyi, nie chcąc dawać posiłków[2]), gdy tym czasem Brzetysław, uczyniwszy tajemną zmowę ze starostami owemi[3]), i przez otworzone w nocy bramy wszedłszy bez szwanku do miast główniejszych, inne do takiegoż poddania się nakłonił. Nie wzięły bądź zdrada, bądź przymus, spodziewanego z umowy skutku. Wycięto, przeciwko danemu słowu, wielu garnizonowych: a których miecz ocalił, napełnili Czeskie katusze, albo sromotnie Węgrom zaprzedani, liczbę niewolników pomnożyli[4]). Kronikarze Czescy, nim się całe Morawy pod panowanie ich książąt dostały, piszą o kilku potyczkach, między wojskami obu narodów, wydanych: z których dwie pierwsze dla Polaków być miały pomyślne: trzecia ich losy pogorszywszy, dała sposobność nieprzyjaciołom, do zabrania tej prowincyi[5]). Z narodowych to tylko mamy, że Mieczysław, wyszedłszy w pole już niewcześnie, z niczem powrócił, przestając na spustoszeniu kraju[6]), zwykłym na ów czas mniemaniu zwycięztwa.

---

1) *Polonorum regiminis pertesi.* Długosz na karcie 183.

2) Długosz na karcie 183. *Militam pro tuenda Moravia detrectabant Poloni.* Długosz to słowo *Poloni*, bierze bez pochyby za starostów Polskich w krajach za Odrą, jako się pokazuje ze słów jego na karcie 184. *Praefati siquidem cis Albim praefecti conspiratione facta, neque ad jussum et vocationem Miecislai venere etc.*

3) Długosz na karcie 183. *Deditionem per clandestinos tractatus paciscitur.*

4) Długosz na karcie 183. Dubrawski na karcie 56. Eneasz Sylwiusz pod Udalrykiem. *Ligatis post tergum manibus, in Hungariam venumdandos misit.*

5) Pelzel w historyi Czeskiej pod rokiem 1027. Dubrawski na karcie 56.

6) Kromer na karcie 46. *„Bohemicum bellum vix suscepit, et nulla laude gessit — agris tantum vastatis, dimisit exercitum.*

ROK 1028.

XXXVII. Nie zakończyły się klęski Polskie, utratą Moraw, i uchyleniem się Czechów, od podległości poprzysiężonej. Ozionął duch rebellji inne prowincye. Bolesław Chrobry, nabywszy kilkunastoletnią wojną wiele narodów Słowiańskich, i nabudowawszy zamków nad Elbą[1]), przełożył nad niemi starostów swoich, czyli kasztelanów[2]), aby granic strzegli, i należytą daninę do skarbu wnosili. Dla utrzymania spokojności, radziła rostropność, osadzić na tych urzędach ludzi, po części tam urodzonych i zamieszkałych, jako milszych gminowi, a znajomszych interesów[3]). Wielu z hrabiów Niemieckich mieli tam swoje dziedzictwa: inni tegoż narodu byli urzędnikami królewskiemi. Z temi więc oraz Zaelbiańskiemi Niemcami zpokrewnieni starostowie owi, przez małżeńskie związki, i różne powinowactwa[4]), wchodzili z niemi w tajemne zmowy, w nadzieję spólnej obrony, woląc mieć udzielne dla siebie dziedzictwa, choć w hołdowniczych cesarzom obowiązkach[5]), niżeli pod imieniem starostów, zawsze od woli monarchów zawisłych, Polskiej podlegać zwierzchności. Poczynały też w owych czasach gruntować się coraz feudalne w państwie Rzymsko-Niemieckiem dzierżawy[6]), dzielna podsyta dla ambicyi prywatnych: a mar-

---

1) Bogufal na karcie 25. „*Castra fortissima per Boleslaum patrem suum in extremitatibus regni et praecipue in Albea constructa praefecti eorundem usurpaverunt.* Marcin Gallus na karcie 66.

2) Znajdujemy w dyplomatach Saskich i dziejach Luzacyi urzędy *Castellanorum* w Misnji, które Niemcy w burgrabiów obrócili.

3) To mniemanie nasze zasadzamy na powieści Długosza, który, pisząc o podbitej Pomeranji przez Bolesława, powiada: że ten król mądry każdego z tych królików Pomorskich przy swojej dostojności i dziedzictwie zostawił, nic sobie, prócz podległości i hołdu koronie swojej, nie zachowując. Obacz na karcie 116. i 117.

4) Długosz na karcie 154. Kromer na karcie 46.

5) *Romano imperio se socios et vectigales fecerunt.* Kromer na karcie 46.

6) Księztwa, hrabstwa, i margrabstwa tak w Niemczech właściwych za Elbą, jako potym ufundowane na ruinach Słowian, poczynały być dopiero dziedziczne i udzielne po Ottonach, mianowicie za Henryka II. i Konrada Salika cesarzów. Dawniejsi dukowie, ko-

grabiowie także Niemieccy, tytularni prawie dotąd, upatrując pewniejsze dla siebie, z podrobionej na różne niezgodne głowy Słowiańszczyzny, zyski, chęć ich i zamiary buntownicze dumnemi poszeptami jątrzyli. Atoli ukryta prywata, szukała w pierwiastkach pozoru sprawiedliwości. Nakazał Mieczysław, gotując się na wyprawę Morawską, podatki pieniężne i pomoc wojskową. Nie uczyniono zadość woli królewskiej: dana powabna przyczyna nieposłuszeństwu, że mając sami do czynienia z pogranicznemi Niemcami, i hordami innych Słowian północniejszych, nie mogli w tak trudnych okolicznościach, skarbu i wojska dozorowi swemu poleconego, na inne obracać potrzeby[1]).

ROK 1028. — 1029.

XXXVIII. Mieli oni wprawdzie przyczynę. Lutykowie, naród pogański, dziki i nieochrzczony, chcieli być zawsze wolnemi[2]). Nie lubili oni Polaków dla sąsiedztwa i mocy. Sprzyjali Czechom, jako dalszym, dla wsparcia, a

---

mesowie, marchionowie byli tylko tytularni, i od woli cesarzów dependujący. Sądzili oni imieniem cesarskiem, pilnowali granic, wyprowadzali wojska w pole, biorąc tytuły swoje od miast, powiatów i prowincyi, gdzie byli używani, lecz nie mieli nad niemi dziedzicznej i najwyższej zwierzchności. Słabość cesarzów, bogactwa i potęga magnatów Niemieckich, ruina Słowian, porobiła dziedziczne i udzielne z krajami tytuły, i one *in feuda imperii* powoli obróciła. Krüger *Orig: Lusatic:* na karcie 19.

1) Długosz na karcie 184.

2) Obotryci mieli swoich królików, od czasów Karola wielkiego jako świadczą dzieje Franków i Saskie. Lutycy, siedząc dalej za Obotrytami, a wolności narodowej przestrzegając, jeźli kiedy na wojny wychodzili, wodzów tylko sobie obierali. Za Bolesława Chrobrego nie czytamy, aby oni mieli jakiego królika. Borys i Niezamysł, którzy Lutyków wojsko przeciwko królowi w roku 1005. prowadzili, i których cesarz za opóźnienie się i zmowę z królem obwiesić kazał; (Obacz na karcie 95.) byli według Dytmar *optimates*, to jest przedniejsi z ich narodu. Stawili się oni zawsze po nieprzyjacielsku Obotrytom, że Obotryci często sprzyjali Sasom, i poddawali się, a mieli zawsze chęć podbicia Lutyków. Dytmar powiada o ich wolności 382. *His omnibus, qui communiter Lutici vocantur, dominus specialiter non praesidet ullus*, i dalej obszerniej.

czasami Sasom dla interesu. Po ugodzie Budysyńskiej[1]) Bolesława z cesarzem, spiknąwszy się na Mistywoja czyli Mistysława, królika Obotrytów, że w czasie wojny z Polakami, jako ich przyjaciel, hołdownik i chrześcijanin, nie chciał poganów posiłkować, oskoczyli go nagle w Zwerynie[2]), i do kraju Bardungów przegnali[3]). Zarażeni tymże wolności duchem Wagrowie i Obotryci po ucieczce swego książęcia, usiłowali, na wzór Lutyków, wolność odzyskać[4]). Umarł wygnaniec Mistysław w roku 1025[5]). Syn jego Udo, czyli Otto, uczestnik nieszczęścia, tułał się z ojcem[6]) bo był chrześcijaninem; gdy tym czasem inni królikowie Słowiańscy, bądź bracia tego Udona, bądź krewni[7]), jako poganie i milsi narodowi, oraz Nakkon i Sederych spokojnie w Słowiańszczyznie panowali, uznając Bolesława za zwierzchniego pana[8]). Zejście tego monarchy zaszłe w tymże roku, co i Mistysława Obotryty wygnańca, zamieszało Polskę z poddaną jej Słowiańszczyzną. Niejakiś Mieszek, ile

1) Obacz wyżej na karcie 133.

2) Teraz Szweryn w Meklemburskiem księstwie.

3) Dytmar na karcie 420. Helmold w księdze I. Roz: 16. Bardungowie siedzieli, gdzie teraz księztwo Bremeńskie nad Elbą.

4) Dytmar na karcie 420. *Libertatem sibi more Lutico nota fraude vindicabant.* Działo się to w roku 1018.

5) Krantz *in Vandalia.* Mikreliusz i inni w historyi Pomeranji.

6) Tego tułactwa mamy fundament, że Godeszalk syn Udona chował się w Kuneburgu między Niemcami, jako świadczy Helmold w Rozdziale 19. aż do śmierci ojcowskiej zaszłej w roku 1032.

7) Krantz *in Vandalia*, a za nim późniejsi. Niemcy dają Mistawowi, czyli Mistysławowi trzech synów, Udona, Gneja i Androga. O tem braterstwie nie wspomina ani Helmold, ani dawniejszy od niego Adam Bremeński. Owszem ten pośledni wyraźnie mówi: że Gnejus z Andragiem byli poganie, a Udo syn Mistywoja *male Christianus*, w księdze II. Rozdz: 48.

8) *Eodem tempore Boleslaus omnem Slaviam, quae est ultra Oderam tributis subjecit. — Pricipes Vinulorum fuerunt eo tempore Misisla, Naccon, Siderich, sub quibus pax continua fuit, et Slavi sub tributo servierunt.* Helmold w księdze I. Rozdz: 15. O Mieszku Słowianinie, bracie Udona, czyli Bezbraima, podobieństwo nazwisk uwiodło Saxona, tak jako innych kronikarzów Niemieckich. Objaśni się to niżej.

dochodzić można, brat Udona[1]), mszcząc się nad Lutykami ojcowskiego wygnania, począł ich kraje najeżdżać. Lutycy, chcąc się utrzymać przy swoich swobodach, gdy się z jednej strony Polaków bali, z drugiej im Mieszek groził, udali się do Konrada cesarza, obiecując fałszywie, że się Niemcom poddać wolą[2]). Rozruchy Lutyków zatrwożyły starosty królewskie w Misnji i Luzacyi: lecz tylko na pozór. Wszelako odpowiedź ich królowi, wsparta na tej bojaźni, i za sprawiedliwą przyjęta, dała im czas do silniejszego gotowania się przeciwko królowi[3]). Wiedziano dobrze, że on nader sobie przykrzył w wojennej pracy[4]), doznawszy na Rusi wiele niewygód[5]), a w Morawach pokazał się mało dzielnym, i z przymusu wojownikiem[6]). Pomnażające się coraz odgłosy o buncie Zaodrzańców, nakłoniły Mieczysława do ugaszenia jego w początkach. Zebrał potężne wojsko, i wyciągnąwszy za Odrę[7]), cały ten kraj dawnej Syrbji, który się teraz Misnią i Luzacyą nazywa, spustoszył; nie przepuszczając żadnej płci i wiekowi[8]), na ukaranie wiarołomstwa. Konrad cesarz, chcąc z zamieszania tego korzystać,

---

1) Obacz niższe noty obszerniejsze pod rokiem 1032.

2) *Post haec Mesco filius Boleslai natu major haud dissimili superbia tumens, virus arrogantiae longe lateque diffudit. Eodem anno* 1025. *legati Luticorum ad regem in Palithi venerunt, ejus auxilium contra Mesiconem petierunt, seque regi servituros fideliter promiserunt: sed mentita est iniquitas solito more.* Annalista Saxo 457. Złączył ten autor w jedną łataninę dwie osoby i rzeczy od siebie różne. Pierwszą okoliczność, to jest następstwo Mieczysława naszego po ojcu, wyjął żywcem z kronikarza Kwedlimburskiego, który te słowa *virus arrogantiae* stosuje tylko do jego koronacyi. Drugą o udaniu się Lutyków pod protekcyą cesarską, wziął z kroniki Hildesheimskiej, gdzie mowa o Mieszku.

3) Długosz na karcie 184.

4) Bogufał na karcie 25. Kadłubek edycyi Gdańskiej na karcie 13.

5) Sarnicki na karcie 1057.

6) *Bella gessit non virtutis sed necessatis.* Kadłubek na karcie 13.

7) *Misacho orientales Saxoniae partes cum valido suorum exercitu violenter invasit.* Kronika Hildesheimska pod rokiem 1028. Sascy pisarze przez margrabstwo wschodnie *Marchia orientalis* rozumieją Misnią, a najbardziej Luzacyą. Teodor Krüger *in orig: Lusat:* 178.

8) Kronika Hildesheimska pod rokiem 1028.

niesłusznie od margrabstwa oddalił. Weszli z niemi w spółkę Lutykowie, lud zmienniczy, drapieżny, z Mieszkiem Obotrytą, którzy się byli dawniej przeciwko niemu do cesarza o pomoc udali. Chciwość łupieży skleiła niezgodne umysły[1]). Rozpierzchnęły się wojska związkowe po całym kraju, między Elbą i Salą leżącym. Więcej stu miast ogniem i żelazem zniszczono: na dziesięć tysięcy ludzi różnej płci w niewolą wzięto. Nie przepuszczano nawet rzeczom poświęconym: biskupa Brandeburskiego Luizona pojmano: a co chrześcijańska baczność w całości jeszcze zachować chciała, złączone z chorągwiami Polskiemi pogaństwo[2]), zwyczajnym sobie okrucieństwem zepsuło i zhańbiło[3]). Odparł wprawdzie w następującym roku tę nawałę barbarzyńską cesarz, posławszy przeciwko Lutykom i Mieszkowi ich wodzowi hrabię Teodoryka[4]). Lecz ten Mieszek, który dla łupieży bardziej i najemniczego ducha Sygfrydowi z Polakami służył, sam w północnej Słowiańszczyznie udzielnie panować zapragnął, nowe przeciwko Polszcze i Niemcom układy[5]) tworząc.

---

tis. Annalista Saxo na karcie 461. *Iste est Sigfridus cum Mesicone Polono, ob praereptum sibi marchionatum orientalem, contra imperatorem rebellis.* Gebhard *in Marchion: aquilonaribus.*

1) *Lutici infideles semper et mutabiles magnam ab aliis exigunt fidem.* Dytmar na karcie 382. Do tego się ściąga zdanie Saxona o Lutykach, gdzie powiedziawszy, że się cesarzowi poddać chcieli, przydaje *et mentita est iniquitas sibi solito more.*

2) *Slavi et Poloni, duce Mesicone Polono instigante, terras inter Salam et Albim depopulabantur.* Bangert w notach na Helmolda 58. Annalista Saxo uwiedziony podobieństwem nazwiska Mieszka, powiada, że Mieczysław Polski osobą swoją, *exercitum paganorum in sanctum duxit ecclesiam.* Ze słów Bangerta *instigante* pokazuje się, że Mieczysław zapalił tylko do tej wojny Lutyków, i że z Sygfrydem, który Polskim interesom sprzyjał, był inny jakiś Mieszek wódz Lutyków. Toż samo świadczy Szultz *in Polonia nunquam tributaria* na karcie 162. Jonston zaś wyraźnie mówi: „*Vandalis illatum bellum a Conrado, quod Mesico, qui inepte cum Mesicone rege Poloniae confunditur etc.*

3) Annalista Saxo na karcie 461. Do tego się ściąga, co mówi Nestor, że w roku 1030. po śmierci Bolesława I. powstały rozruchy w Polszcze, gdzie wielu bojarów i biskupów pobito. Pomylił się jednak Nestor, kładąc pod tym rokiem śmierć Chrobrego.

4) Annalista Saxo tamże.

5) *Pervenit defectionis contagio ad gentes eas, quae insulas et oras*

ROK 1032.

XL. Miały te północne narody swoich osobnych królików, albo się rządziły w gminowładztwie [1]). Cesarze Niemieccy, zacząwszy od Henryka I. stawili nad niemi swoich margrabiów północnych, których chcieli, dając im tytuły bez rzeczy [2]). Przemoc ze słabością chodząc koleją między Saskim a Słowiańskim orężem, niosła w przejmy za sobą jak dorywczą tylko zwierzchność, tak ślizkie poddaństwo. Bolesław Chrobry zostawszy królem Polskim i Słowiańskim, miał za życia swego najwyższe nad niemi panowanie [3]). Upa-

maritimas incolebant, quas Boleslaus rex Polonorum ditioni et imperio suo restituerat. Dlugosz na karcie 185.

1) Obacz wyżej.

2) Coccejus *in juris publici prudentia* w Roz: II. sect: V. §. 70. Junker *introduct: ad georg: medii aevi* na karcie 470. Krüger, *in originibus Lusatiae* 19. 20. 21.

3) Prócz Długosza wyżej pod notą 5.na kar.160. cytowanego, oraz Kromera, który z niego wybrał, nie mamy innej wiadomości okolicznej w pisarzach naszych, aby ta część Słowiańszczyzny Polszcze hołdowała. Wyrazy Galla, Kadłubka i Bogufała: *externae nationes ab obedientia recesserunt, et tributa patri suo dari consueta denegarunt,* są nadto powszechne do oznaczenia Słowian północnych. Powieść Bogufała na karcie 25. że Bolesław wiele zamków pogranicznych nad rzeką Elbą postawił, może się naciągnąć i do Elby dolnej, więc i do nadmorskiej Słowiańszczyzny. Znajdujemy jednak w Niemieckich pisarzach niektóre ślady panowania Bolesława nad wszystkiemi między Odrą i Elbą, owszem i na wyspach mieszkającemi Słowianami. Obotryci, teraźniejsi Meklemburczanie, oraz Wagrowie i inni ku dolnej Elbie, a morzu Baltyckiemu rozciągnieni, mieli swoich królików: świadczy o tem Helmold w księdze I. Rozdz: 15. kroniki Słowiańskiej. Lecz według tegoż Helmolda ci królikowie byli dannikami Polskiemi za Bolesława. *Principes Slavorum (tempore Boleslai) qui Vinuli sive Viniti dicuntur, fuerunt eo tempore Misisla, Nacon et Sederich, sub quibus pax continua fuit, et Slavi sub tributo servierunt.* Rugianie wyspiarze Słowiańscy musieli być także pod panowaniem Polskiem. Otto Frysyngeński biskup powiada o Bolesławie Krzywoustym sobie spółczesnym, że od niego Lotaryusz III. cesarz upominał się o daninę zaległą, należącą z Rugji i Pomeranji. Przez Pomeranią tu się rozumie kraj Lutyków Zaodrzański, którego już pod ów czas cząstkę, zjawieni świeżo z Wratysławem książęta Pomeranji opanowali. Z tych Niemieckich świadectw pokazuje się, że i ta część północnej Słowiańszczyzny, między Odrą i Elbą leżącej należała do Polski gdzie Bolesław przy swoich własnościach królików owych Obotryckich i innych, owszem i Niemców tam dawniej wciśnionych i swoje dobra mających, zostawiwszy, daninę tylko sobie płacić kazał, jako pisze wyżej cytowany Helmold: *Boleslaus omnem Slaviam tributis subjecit — et Slavi sub tributo servierunt.*

trzona pora w powszechnem Polski zaburzeniu, a Niemców niezgodzie, kłócących się o margrabstwa, dała sposobność tym królikom do odzyskania wolności [1]). Byli na ów czas królikami tych Słowian, Udon, Gneus i Andrag. Mieszek ten, który, jakośmy wyżej mówili, wszedłszy w spółkę z Sygfrydem i Polakami, dla pokazania jeszcze, że im był wiernym, wespół z niemi Misnią i Luzacyą roku przeszłego spustoszył. Potrzebna mu była powierzchowna przyjaźń Polaków, dla utajenia knowanej rebellji, i wsparcia w czasie potrzeby przeciwko cesarzowi [2]). Korzystał też tą ligą Polską z łupieży Marchji wschodniej i osłabienia tam Sasów ze Słowianami pomieszanych, na których poskromienie przez Syg-

---

1) Dubrawski na karcie 59. Długosz na karcie 185. Kromer na karcie 46. Kronikarze nasi pisząc o oderwaniu się Słowian od korony za Mieczysława, powiadają, że *a praefectis regebantur*, to jest od gubernatorów. Jakieby zaś ci prefektowie nosili przezwiska nie wiadomo. Starożytne królów i książąt Polskich przywileje, dawane szlachcie i duchowieństwu, przy nadaniu dóbr, uwalniając te nadania od powinności *domino ducali* należących, wspominają tylko o kasztelanach, z pod których zwierzchności one wyłączali. Widzieć niektóre z tych przywilejów nadawanych od książąt Szląskich w Sommersberga Tom: I. Zdaje się więc, że ci *praefecti*, jak na Szląsku po wszystkich miastach królewskich nazywali się kasztelanami, tak ich nazwiska i do sąsiedzkiej Luzacyi i Misnji, trzymanej od Bolesława, były prawem Polskim wprowadzone, albo podobno i dawniej tam znajome, jako czytamy *inscript: rerum Lusaticarum* Manliusza, oraz w dyplomatach Saskich i Pomorskich. Ale tu mowa o Słowianach tylko wschodnich, *Slavi orientales*, gdzie panowania Polskiego jawniejsze ślady w samych Niemieckich kronikarzach widziemy. Północniejsi Słowianie, to jest Obotryci, Lutykowie, Wagrowie, Hawłowie, Polabowie byli rządzeni od własnych królików, zostawionych na swych godnościach od Bolesława, z powinnością tylko dawania posiłków wojskowych i daniny pieniężnej. W tem więc znaczeniu, jeźli się nie mylę, brać należy onych prefektów północnych, to jest, że zwierzchność tameczna pod jakimkolwiek tytułem książąt, królów, hrabiów, margrabiów będąca, tym samym że była pod najwyższem Polaków panowaniem za Bolesława, mogła się nazywać *praefectura*, ile od piszących po łacinie. Za Bolesława I. byli książętami Słowian północnych niejacyś Mistysław syn Billuka, Nakkon i Sederych, a za Mieczysława Gneus, Andrag, Udo i syn Mistywoja, jako o nich wzmiankuje Helmold, Adam Bremeński, Krantz *in Vandalia*. Z tych się porodzili książęta, znajomi naprzód pod nazwiskiem książąt Obotryckich, a potem Meklemburskich. Margrabią zaś północnym był Bernard IV. hrabia w Turyngji północnej, wziąwszy to margrabstwo tytularne po Werynharze hrabi Walbeckim i po złożeniu jego przez cesarza Henryka II.

2) Annalista Saxo pod rokiem 1025.

fryda i Polaków był wezwany. Nie kontent z tego: uczynił się sam królem Słowian północnych: wygnał Udona brata swojego do Rugji[1]) za to, że on Niemcom sprzyjał. Uczynił na Mieszka wyprawę cesarz Konrad w jesieni[2]), i po kilkokrotnych uporczywych z obustron bitwach, przymusił do wrócenia zabranych w Luzacyi łupów., i do proszenia o pokój[3]). Wkrótce po tem wygnaniu Udo oddawszy się w protekcyą tegoż cesarza, za pomocą Rugianów i Obotrytów[4]), wpadł

---

1) Do tego się stosuje, co powiada Wippon, pomieszawszy tego Mieszka z naszym Mieczysławem, *fratrem suum Ottonem in Ruhhiam provinciam pepulit.* Miał wprawdzie Mieczysław brata Ottona, jako świadczy Dytmar na początku księgi VIII. Lecz dzieła Ottona, które Wippon i Otto Frysyngeński, nieświadomi historyi Słowiańskiej, Ottonowi bratu Mieczysława omylnie przypisują, należą bardziej do Udona Obotryty, i do rozruchów Słowiańszczyzny Zaodrzańskiej. Nazwiska dwóch Słowiańskich krajów, podobne do siebie, to jest Ruhhia, Rugia, Russya, często omylają pisarzów Niemieckich późniejszych. Dowodem tego apostolstwo Adalberta arcybiskupa Magdeburskiego, który posłany od Ottona I. do Rugji, dał pochop wielu późniejszym, że go apostołem Rusi mieć chcieli. W życiu S. Ottona Bamberskiego pisanem w XII. wieku od jego spółczesnika Anonima, często Rugią pod nazwiskiem Rugji, Rubji i Ruthenji znajdujemy. Przyjaźń tego Udona z cesarzem i z Niemcami, o której powiada Wippon, *quia regis Conradi partibus favebat*, stosuje się bardziej do niego, niżeli do Ottona brata Mieczysława. Że Udo sprzyjał Niemcom, dowodem jest, że syna swojego Godeszalka edukował między Niemcami, jako świadczy Helmold w księdze I. Rozdziale 19. Wreszcie śmierć tego Udona Słowianina, o której tenże Helmold dowodnie powiada, że go Sas jakiś zabił zdradziecko, potwierdza zdanie nasze, że co Wippon z innemi naśladowcami swemi Ottonowi bratu Mieczysława, zabitemu także przez zdrajcę, przypisują, to się ściąga do tego Udona. Objaśni się to w dalszych notach.

2) Kronikarz Hildesheimski pod rokiem 1031.

3) Tenże, tamże. Opat Sztadeński pod rokiem 1027. choć omylnie. Adam Bremeński w księdze II Rozdz: 39. Gobelinus Porsenna pod rokiem 1031. Mylą się jednak wszyscy, poszedłszy za Wipponem, dodając do tego Mieszka *ducem Poloniae.* Kronikarz Hildesheimski nazywa go tylko Misakonem, a ludzi jego Lutykami, którzy zaiste nie byli Polacy, choć ich byli na ów czas poddanemi, i w spółce przeciwko Sasom, jako świadczy Bangert w notach na Helmolda w Rozdziale 19. a Janston i Szultz *in Polonia nunquam tributaria.*

4) Wippon powiada o tym mniemanym bracie Ottonie, że z Rusi uciekł do cesarza; i gdy cesarz z jednej strony króla attakował, on z drugiej na niego nalegał. Nie mógł zaiste Otto Rusinów prowadzić. Daleka to podróż, i musiałby iść przez Polskę. Podobniejsza więc, że ta Ruhhia była raczej Rugią, a ten Otton Wippona, był Udonem Słowianinem, o którym mówi Helmold.

do ziemi Lutyków. Przestraszony Mieszek gwałtownym najazdem, uciekł do Czechów[1]). Tym czasem Udo porwawszy i zagarnąwszy do siebie państwo Słowian północnych, gdy się z powolnością i poddaństwem przez posłów swoich cesarzowi oświadcza, a korony i inne znamiona królewskiej władzy od Mieszka sporządzone odsyła, zabili go sami Sasi dla otrzymania państwa jego, nasadziwszy nań jakiegoś zdrajcę[2]). Mieszek uwolniony od spólnika, porzucił Czechy, i znowu udawszy się do cesarza, za wdaniem się jego w ugodę między nim, a krewnemi jego królikami Obotryckiemi, na części jednej północnej Słowiańszczyzny osiadł[3]). Kronikarze nasi,

---

1) Lutycy byli zdawna przyjaciołami i sprzymierzeńcami Czechów, jakośmy nie raz z Dytmara w ciągu historyi naszej pod Bolesławem powiedzieli. Że do tych Czechów uciekł Mieszek, świadczą Wippon, kronikarz Hildesheimski, Otton Frysyngeński i inni. Lecz oni tę ucieczkę omylnie naszemu Mieczysławowi przypisują. Pisze Dytmar o zatrzymaniu zdradzieckiem Mieczysława naszego przez Udalryka Czecha, gdy go ojciec Bolesław posłał do Pragi, dla uczynienia z nim ligi przeciwko cesarzowi. Ale się to stało w roku 1014. i pietnastą lub szesnastą laty przedtem. Ucieczkę Mieszka Słowianina pomieszali Niemieccy kronikarze z więzieniem naszego Mieczysława: omyliło ich nazwisk podobieństwo i rzeczy. Uciekł Mieszko Słowianin od Lutyków do Czech; bo Lutycy byli przyjaciołami Czechów, jako się pokazuje z opisu opata Sztadeńskiego pod rokiem 1027. „*Conradus Misingum magna virtute perdomuit, et auxiliatores ejus Bohemos sub tributum misit.*“ Nie byli nigdy Czesi przyjaciołami i pomocnikami Polaków, a jakże mogli Mieczysława Polaka wspierać, jeźli go według powieści Wippona więzili, i cesarzowi wydać chcieli? Sama przeciwność zdań Niemieckich pisarzów dowodzi, iż oni historyą Słowiańskich książąt z Polską pomieszali. Objaśni się to niżej.

2) Gram: Saxo w historyi Duńskiej na karcie 196. nazywa tego Udona Pribigneus. *Interemptus a Saxonibus potiendae Slaviae cupidis.* Helmold w Rozdziale 19. powiada. *Udo male christianus, unde et propter crudelitatem suam a quodam Saxonum transfuga improvise confossus.*“ Wippon na karcie 31. *A quodam familiari.* Kronika Hildesheymska pod rokiem 1030. nazywa tego Udona Bezbraimem, a o śmierci jego powiada, *ob immanis tyrannidis suae saevitiam a suis, et etiam non sine suorum fratrum machinatione interfectus est.* Podobieństwo śmierci Ottona Wipponowego i Bezbraima Hildesheimskiego ze śmiercią Udona, czyli Ottona Słowianina, pokazuje, że to był Udo Helmolda, nie brat Mieczysława.

3) Niemieccy kronikarze, pisząc o czasach Konrada II. cesarza, i wojnach jego ze Słowianami, dziwnie w nich historyą Polską pomieszali, łącząc z sobą dzieje różnych wcale od siebie narodów, Luzyków, Lutyków i Polaków które się na ów czas, z zaszłej okoliczności śmierci Bolesława Chrobrego zburzywszy, sprawiły wielkie

nie wspomniawszy o żadnych czasu tego w Słowiańszczyznie

---

zamieszanie w krajach Słowiańskich, a większe jeszcze w pismach Niemieckich. Za Bolesława Chrobrego była cała Słowiańszczyzna Zaodrzańska aż do Elby hołdowniczą koronie Polskiej, jakośmy wyżej pod notą 8. na karcie 156. i pod panowaniem jego powiedzieli. Dzieliło się więc na ów czas królestwo na Polskę właściwą ze Szląskiem, oraz na dwie inne części zdobyte od Bolesława, to jest na Misnią i Luzacyą, aż do Sali, którą część Niemcy nazwali *Marchia orientalis*, a na Słowiańszczyznę północną, od Odry po nadmorzu aż do Elby rozciągnioną, zawierającą w sobie różne narody, mianowicie Lutyków, Obotrytów, Wagrów, Hawłów, a od tychże Niemców przezwaną *Marchia borealis*. Nie przeczemy temu, ażeby Konrad cesarz, dla utrzymania mniemanych praw Niemieckich do obu tych prowincyi nabytych od Polaków, z niemi nie wojował. O wojnie jego o Luzacyą i Misnią, których się w ten czas margrabią, Tiedmar, czyli Dytmar, syn Gerona II. zabitego w roku 1015. tytułował, wspomina Annalista Saxo w ciągu historyi od nas cytowany, i kronikarz Hildesheimski. W tymże prawie czasie królikowie Słowian północnych, mianowicie Lutyków, albo podobno pod ich nazwiskiem, branym często od Niemców w powszechności, inne wszystkie północne narody Słowiańskie, korzystając z zamieszania Polaków panów swoich, i chcąc się uwolnić z pod ich poddaństwa, lecz równie i z pod pretendowanej zawsze nad sobą władzy Saskich książąt, i margrabiów północnych, oręż na Niemców podnieśli. O wojnach z Konradem tych Lutyków czyli Obotrytów, oraz przyłączeniu się ich do Sygfryda i Polaków przeciwko Niemcom, piszą Kroniki Hildesheimskie, Annalista Saxo, Bangert w notach na Helmolda na karcie 58. i my w historyi powiedzieliśmy. O tychże samych wojnach, lubo w powszechności, i ze zwykłą chlubą dla cesarza, a z pomieszaniem zawsze Lutyków z Polakami, wspominają opat Sztadeński pod rokiem 1027. Adam Bremeński w księdze 2. Rozdziale 39. i Gobelinus Porsenna pod rokiem 1032. W tych samych czasach zdarzyły się i inne okoliczności potrzebne do uwagi, dla jakiegokolwiek tej mieszaniny historycznej rozeznania. Ryxa królowa, za świadectwem mnicha de Brunviller, prawie spółczesnego Konradowi, uciekłszy z Polski, i zabrawszy z synem Kazimierzem korony i inne insygnia królewskie, udała się do tegoż cesarza, pobudzając go do wojny przeciwko Polakom. Byli też między królikami Słowian północnych trzej królikowie, Otto czyli Udo syn Mistywoja albo Mieczysława, wygnanego od Lutyków do kraju Bardów, także Gneus i Andrag poganie, oraz Syderych i Mieszek. Tego Udona czyli Ottona, że był fałszywym chrześcijaninem, zabili Sasi według Helmolda, a według Grammatyka Saxona, że państwo jego sami opanować chcieli. Trzeba jeszcze i to wiedzieć, że za czasów Bolesława Chrobrego, jakośmy w ciągu historyi naszej na karcie 118. powiedzieli, Mieczysław syn królewski, posłany od ojca do traktowania z Udalrykiem książęciem Czeskim, od niego był zdradliwie zatrzymany. Z tych wszystkich okoliczności Niemieccy pisarze, zwyczajem swoim nie rozgatunkowawszy rzeczy, czasów, osób, narodów Słowiańskich, a jedynie względni, aby Polaków, gdziekolwiek oni swoje dzierżawy mieli, hołdownikami swemi uczynili, zrobili o Mieczysławie naszym niezgrabną historyi mieszaninę. Wippon kapłan, pisarz XI. wieku, po-

północnej przypadkach, mówią tylko w powszechnych wyra-

---

wiada o nim bez daty roku, bez wyrazu miejsca; że Otton brat jego wzięty w protekcyą od Konrada cesarza, po niejakiem tułactwie swojem *in provincia Ruhhia*, szedł przeciwko niemu z wojskiem; a z drugiej strony, nie wiedzieć jakiej, sam cesarz go attakował. Że Mieczysław nie mogąc wydołać tej związkowej sile, uciekł do Udalryka Czecha, który, lubo go cesarzowi, dla przebłagania gniewu jego, chciał wydać, cesarz jednak, *ut erat serenissimus* (przydatek to jest Ottona Frysyngeńskiego), ofiary tej nie przyjął: *noluit inimicum emere ab inimico*. Powiada dalej Wippon, że tenże Otton przywrócony do ojczyzny, i uczyniony dukiem od cesarzà, gdy po niejakim czasie nie miał się na ostrożności, od niejakiegoś poufalca swego *a quodam familiari* zabity został. Niech tu przypomni sobie czytelnik, cośmy o Udonie króliku Słowiańskim z Helmolda i Grammatyka Saxona, a o Mieczysławie zatrzymanym od Udalryka, z Dytmara teraz powiedzieli. Kończy Wippon powieść swoję, że po tym Ottona zabójstwie, Miseko czyli Mieszko starał się wszelkiemi sposobami o pozyskanie łaski cesarza. Że cesarz ruszony miłosierdziem, darował mu winę, i podzieliwszy na trzy części *provinciam Bolanorum*, zrobił Mieczysława *Tetrarchą*, to jest dziedzicem trzeciej części, a innym dwom, *duobus aliis*, nie wiedzieć jakim, inne dwie części oddał, *commendavit*. Że po śmierci Mieszka, Kazimierz syn jego służył wiernie aż dotąd *hucusque imperatoribus nostris*. Gadaninę Wippona prawie słowo w słowo przepisał Godfred Witerbski, pisarz XII. wieku. Nie wspomina on jednak o zabiciu Ottona, ale zamiast tego, nowemi bajkami dzieje Niemieckie pomnożył. Powiada albowiem, że Mieczysław, wziąwszy od cesarza księztwo Polskie, *ducatum Poloniae*, koronę, którą ojciec jego umyślił sobie włożyć przeciwko powadze *imperii*, rezygnował Konradowi, poddał się pod jego panowanie, *seque ditioni suae supposuit*; i że sam potym od oręźnika swego był zabitym, od którego czasu *provincia Polonorum imperio nostro solvit tributum*. Otton Frysyngeński biskup, pisarz XII. wieku skleił swoje podanie o Mieczysławie z Wippona i Godfryda. Przepisał obu, co do okoliczności ucieczki Mieczysława do Udalryka, i innych baśni: różni się jednak od nich, gdy mówi, że Mieczysław przed ucieczką do Czech połamał insignia królewskie; i zamiast tego, co Godfryd mówi o Mieczysławie, jakoby on koronę cesarzowi oddał, on ten upominek, od Wippona opuszczony, przez ręce Ottona Konradowi posyła. Mnich Brunwillerski pisarz XI. wieku w Tomie I. Leibnitza *Scrip: Bruns:* w życiu błogosławionej Ryxy królowy, na karcie 320. zamilczawszy o zamieszkach Słowiańskich i Polskich owego czasu, mówi tylko o Ryxie, że porzuciwszy męża, uszła do Konrada cesarza z synem Chatymerem (Kazimierzem); oddała cesarzowi dwie korony, swoją i męża Mieczysława: i że Konrad, uczyniwszy wkrótce wyprawę na Polaków, *patrata mox in Polonos expeditione*, zhołdował, i daninę włożył na Mieczysława z całym Słowiańskim narodem: *triumphatoque sub tributo Mesicone cum tota Sclavorum gente etc.* Kronikarz Hildesheimski też same powieści wyżej od nas cytowanych autorów Niemieckich, innym kształtem przyodział. Powiada on pod rokiem 1031. że Konrad cesarz w jesieni napadł na Słowianów, i Misakona, długo mu się opierającego, przymusił do wrócenia mu ziemi Lutyków, z niektóremi miastami, i łupem w dawniejszych latach zabranym.

zach, iż odpadnienie od Polski tych Słowian, było epoką po-

Przydaje o tym Misakonie, że w miesiąc potym, niejakiś Bezbraim brat jego powstał na niego, i wygnawszy z kraju, do Czech do Udalryka uciekać przymusił. Że ten Bezbraim po odesłaniu cesarzowi korony z innemi królewskiemi insigniami, które mu brat Mieszko niesprawiedliwie zabrał, poddał się cesarzowi, *semet humili mandamine par legatos imperatori subditurum promisit.* Tenże kronikarz w roku następującym 1032. mówi: że ten Bezbraim dla srogości i tyraństwa,, od swoich własnych ludzi, nie bez spisku braci, zabity został. Że Mieczysław po śmierci Bezbraima, poznawszy błędy swoje, pojechał do Mersburga w Lipcu do cesarza, za jego pozwoleniem, gdzie zaniechawszy korony i ozdób królewskich, poddał się temu monarsze. Że nakoniec ulitowany cesarz podzielił państwo jego między nim, i między bratem jego stryjecznym Tiedrykiem, które on jednak potym sam pod siebie zagarnął. Niech uważy czytelnik, tak wiele tu odmiennych powieści o jednej rzeczy, i jako z tych świadectw nic pewnego złożyć nie można. Co się tycze Ottona brata Mieczysława, Wippon, utworzywszy go z Udona syna Mistywoja, a ojca Godeszalka, o którym obszernie pisze Helmold, zabija go przez niejakiegoś poufalca. Godfryd Ottona tego uczynił Mieszkiem. Kronikarz Hildesheimski zrobił go Bezbraimem. O Mieczysławie podobnie się z sobą nie zgadzają Niemcy. Wippon go z Ottonem Frysyngeńskim kreował Tetrarchą, i na trzeciej części królestwa osadził. Kronikarz Hildesheimski połowę mu państwa oddał. Godfryd przy zupełności zostawił. O koronach i innych insigniach królewskich dziwy także Niemcy powiadają. Wippon o nich zamilczał, Godfryd oddaje koronę Polską Konradowi przez ręce Mieczysława. Otton Frysyngeński oddaje drugą koronę temuż Konradowi, ale przez Ottona, a trzecią przez Mieczysława, nim uciekł do Czech, łamie. Mnich Brunwillerski ofiaruje temuż Konradowi dwie korony przez Ryxę. Kronikarz Kwedlimburski posyła tenże upominek temuż cesarzowi przez Bezbraima. Nakoniec musiała jeszcze szósta korona zostać przy Mieczysławie, ponieważ według tegoż kronikarza Hildesheimskiego, Mieczysław przybył do Mersburga do Konrada: *coronae et totius regni ornamenti oblitus.* Ile więc z tych baśni, i ciemnego rzeczy zamieszania prawdy wynaleźć można: takie jest nasze, jeźli się nie mylemy, zdanie. Otton był bratem Mieczysława, i w tym prawdę przyznajemy Wipponowi z jego naśladowcami, ponieważ Dytmar na początku księgi VIII. daje mu brata Ottona, to tylko o nim mówiąc, że go Bolesław posyłał po Odę córkę margrabi Ekkarda poślubioną sobie w roku 1018. w Budysynie. Żeby zaś ten Otton miał potym z cesarzem wojować przeciwko bratu Mieczysławowi, i wyganiać go z kraju, rzecz jest podejrzana. Te okoliczności służą bardziej Mieszkowi Słowianinowi, i Udonowi królikowi Obotrytów. Z tych przyczyn Kronikarz Hildesheimski nie nazywa nigdzie Mieszka tego książęciem Polskim, ani mu daje brata Ottona, ale Bezbraima. Według tegoż kronikarza Bezbraim brat Mieszka był ten sam co Otton czyli Udo: okoliczności od Wippona opisane życia i śmierci Ottona, mniemanego brata Mieczysława, zgadzają się zupełnie z Bezbraimem Hildesheimskim, a Udonem Helmolda i Adama Bremeńskiego, według których Udo zabity był od Sasów dla tyraństwa; a więc był ten sam co Otto Wippona, a Bezbraim kronikarza Hildesheimskiego. Nie wiadomo jest zaiste, w tej

wstania i pomnożenia się książąt Meklemburskich, margrabiów Brandeburskich, hrabiów Holsacyi, miasta Lubeki, i

---

liczbie królików Słowiańskich kto był ten Mieszek, który się kłócił z Udonem. Że on był inszym od Mieczysława Polskiego, pokazuje braterstwo jego z Udonem, przyznane od Wippona, który Udo czyli Otto, był tym samym, co Udo Helmolda, jako się namieniło. Spisek jego z Lutykami, nieprzyjaciołami Polaków, tudzież ucieczka jego do Czech, świadczy, że on nie był Polakiem. Bo, co powiada Wippon o ucieczce naszego Mieczysława do Udalryka książęcia Czeskiego, ta powieść utworzona jest od Wippona ze słuchu: ponieważ w roku 1014. Udalryk zatrzymał u siebie zdradziecko Mieczysława Polaka, którego ojciec posłał dla ligi i przymierza przeciwko cesarzowi. O Syderyku, Andragu i Gnoju wspomina Helmold w tychże czasiech w rozdziale 16. Być więc mogło, że się ci krolikowie na ów czas z sobą powadziwszy, w bezsilnej monarchji Polskiej, siebie i Sasów kłócili; i że cesarz wdawszy się w ich rozruchy, Udonowi temu, przez ugodę z innemi konkurentami część jaką Słowiańszczyzny oddał, pod obowiązkiem hołdu. Być i to mogło, że po śmierci tego Udona zabitego, za świadectwem Helmolda przez jakiegoś Sasa zmiennika, tenże cesarz Słowiańską prowincyą północną podzielił między Mieszka brata jego, i między Syderyka stryja, którego kronikarz Hildesheimski wspomina, nazywając go *Teodoricus quidam patruelis*. Nie przeczemy i temu, ażeby ten Mieszek Słowiański brat Odona, korzystając ze słabości Polaków, pod gnuśnym rządem Mieczysława, oraz dla ujścia opieki Niemców, królem się sam nie uczynił, i koron sobie nie narobił. Co było powodem Niemieckim kronikarzom, że z różnych Mieszków i Odonów, dla nienawiści Polaków, swoich niedawno zwycięzców, a dla chluby cesarskiej jedną powieść ułożyli. Mamy na to świadectwo Szulca *in Polonia nunquam tributaria*, który tak na karcie 163. mówi: „*ex hac itaque nominum similitudine, ex tam convenienti temporis ratione, ex justo Billuci (Slavorum ducis) liberorum vel pronepotum numero, ex facta inter illos principes divisione, ex ipsa Udonis violenta morte, quid vetat Jonstonis amplecti conjecturam; ita enim ille. Vandalis a caesare illatum bellum, quod Misico, qui inepte cum Misicone Poloniae rege confunditur, fratrem suum Ottonem ditione ejectisset, qui ad imperatorem confugit.*“ Byli więc tegoż samego czasu, jak dwaj Mieszkowie, jeden monarcha Polski, drugi jego hołdownik, królik Słowiański: tak mogli być i dwaj Ottonowie, jeden brat Polaka, drugi brat lub krewny Mieszka Słowianina. A że nasz Mieczysław miał także brata, według Dytmara, Bosprera, o którym kronikarz Hildesheimski słysząc, uczynił z niego Bezbraima, i tenże król Polski, w tymże czasie wojnę z cesarzem o Luzacyą toczył, a Lutyków i Obotrytów, czyli Słowianów północnych przeciwko niemu wspierał, te wszystkie okoliczności złączone z podobieństwem nazwisk, sprawiły mieszaninę, w historyi Niemieckiej. Tetrarchia więc, czyli osadzenie Mieszka na trzeciej części królestwa, ściąga się raczej do królika Słowiańskiego, którego drudzy dwaj bądź bracia, bądź krewni, za ugodą cesarską, inne dwie części północnej Słowiańszczyzny otrzymali. Działy takowe książąt Słowiańskich, i kłótnie ich wzajemne o sukcessye, oraz mieszanie się w ich ugody cesarzów Niemieckich, znajdują się często w kronikach Franków i Sasów, począwszy od VIII. wieku. Co jeźli Niemcy naciągają tę Tetrar-

innych książąt nadmorskich. Oraz, że te kraje, od korony raz oderwane, nigdy potem do niej nie powróciły[1]).

---

chią do naszego Mieczysława, mogli wziąść do tego powód z odpadnienia na ówczas od korony Polskiej Słowian wschodnich, *Marchia orientalis*, i Słowian północnych, *Marchia aquilonaris*. Został Mieczysław przy krajach z tej strony Odry, nigdy od Niemców nie dysputowanych. Utrata Zaodrzańskich dwóch prowincyi za Odrą doczesna, wzięta jest od Niemców za dwie części *Poloniae*. Mają oni ten zwyczaj, że oderwawszy od Polski, bądź orężem, bądź trafunkiem cząstkę jaką, z tego powodu całą Polskę czynią hołdowniczą. Wreszcie odpadnienie w tymże czasie Czechów i Morawców mógło im być pobudką do tejże Tetrarchji: wszelako lepiej się to ściąga do Słowiańszczyzny.

1) Długosz na karcie 185. Miechowita na karcie 36. Kromer na karcie 46. Wiele jest w tym kronikarzów naszych mniemaniu prawdy, lecz więcej fałszu. Trzymali Polacy za Bolesława Chrobrego wszystkie kraje Zaodrzańskie aż do Elby. Utracił one Mieczysław: a następujące po jego śmierci zamieszania w Polszcze, tudzież panowania Kazimierza I. Bolesława śmiałego, Władysława Hermana, wojnami z Rusią i Pomorzanami zatrudnione, dały czas Niemcom i Słowianom północnym Zaodrzańskim do uformowania sobie państw osobnych. Wszelako nie zrzekli się Polacy prawa swego to tych krajów: owszem za podaną okazyą one wskrzeszali. Należał do nich cały Szląsk i Pomerania. W Szląsku czynili różne fundacye: Pomorzanów ustawicznie bili, utrzymując ich w poddaństwie, jako się w dalszej historyi powie. Bolesław Krzywousty, że był panem Rugji i Pomeranji za Odrą nawet, świadkiem jest Otton Frysyngeński, który powiada, że Lotaryusz III. cesarz, jak zawsze Niemcy zwykli przywłaszczać sobie Słowiańszczyznę Zaodrzańską, upominał się u niego o daninę z obu tych prowincyi. Pisarz spółczesny życia S. Ottona biskupa Bamberskiego, apostoła Pomorzanów, świadczy na karcie 649. że Polacy zawsze prawo mieli do Zaodrzańców, ponieważ Krzywousty o to wojny prowadził, ażeby kraje od przodków swoich utracone odzyskał. „*Tempore, quo dominus meus Otto Bambergensem regebat ecclesiam, Boleslaus vir strenuus et prudens, atque avitae nobililatis decore illustris, ducatum Poloniae administrabat. Qui dum se graviter et provide gereret, omnes terrae suae terminos, sub praedecessaribus suis hostium violentia invasos et perturbatos, castra urbesque a sua potestate alienatas, manu robusta recuperare praevaluit.*“ Za świadectwem tegoż życiopisa na karcie 655. Szląsk górny z miastem Nemecya (*Nimpsch*) *Urbem ducis Polonorum*, do Polski należał, tudzież całe biskupstwo Wrocławskie, iż inne kraje za Odrą pominiemy. Andrzej pisarz starożytny życia S. Ottona, mówi w księdze III. Rozdziale 3. że od rzeki Hawela i miasta Hawelberga, gdzie niejakiś Witykind był przełożonym, cały ten kraj, rozciągający się aż za jezioro, teraz nazwane *Moritzsee*, dawniej *Morim*, to jest *Mittelmark*, *Pregnitzmark*, i część księztwa Meklemburskiego trzymał Bolesław Krzywousty. Fałszywa więc jest powieść Długosza i Kromera, że oderwane od korony kraje Słowian północnych za Mieczysława II. nigdy się do korony nie wróciły. Niemniej się mylą kronikarze nasi, powiadając, że się zaraz po Mieczysławie poczęły formować różne stany udzielne w północnej Słowiańszczyznie. Nie przeczę o książętach

ROK 1032.—1034.

XLI. Ani mógł Mieczysław gnuśny i roskosznik, dać rady zwalonym razem na siebie klęskom, ile gdy wkrótce

---

Słowiańskich Obotryckich, których potem panowanie, mianowicie za Henryka, syna Godeszalka, całą prawie Słowiańszczyznę północną zagarnęło, między Odrą a Elbą leżącą, jako świadczy Helmold w księdze I. Rozdziale 36. około roku 1107. „*Servieruntque Ranorum populi Henrico sub tributo, quemadmodum Vagiri, Polabi, Obotriti, Kicini, Circipani, Lutici, Pomerani et universae Slavorum nationes, quae sunt inter Albim et mare Balticum, et longissimo tractu portenduntur usque ad terram Polonorum.*" Osłabiona Polska za Odrą, za Mieczysława, i w dalszych czasach była początkiem powstania królestwa Obotrytów, które się z różnych hord Słowian północnych skleiło i urosło. Lecz margrabstwo Brandeburskie, we sto lat potem słynąć zaczęło, za czasów Alberta hrabi Balansztadu, który przez sukcesyą matki, ostatniej z domu książąt Saskich Billingów, tudzież inne krwi związki z margrabiami wschodniemi i północnemi, a przez oddane, jak mówią, sobie dziedzictwo Brandeburga z Marchią średnią teraźniejszą od Przebysława książęcia Słowiańskiego, tudzież pognębienie innych hord Słowiańskich, podniósł to margrabstwo do równości innym księztwom Niemieckim około roku 1147. Margrabiowie przed nim północni świecili tylko tytułami, mieszczące się w małych hrabstwach swoich za Elbą w Sotwedel, w Balensztadzie, w Sztaadzie, Walbeku, Płocku; ani byli oni dziedziczni, ale brani z różnych domów od cesarzów. Słowianie w całej Marchji średniej mieli swoich książąt, imieniem nie rzeczą od Niemców dependujących, nawet po Mieczysławie II., za którego się oderwali od Polaków, Udo, Syderyk, Gneus, Andrag panowali nad Obotrytami, Wagrami, Lutykami i innemi: po nich Godeszalk: dalej synowie jego Batue i Henryk, także Kruko w Rugji: potym synowie Henryka i Batuego aż do Niklota, za którego Albert Ursus i Henryk Lew państwo Obotrytów, i inne hordy Słowian rozerwali. Toż samo mówić o hrabiach Holsacyi, z których pierwszy prawie Adolf, w tymże czasie, co i Albert Ursus w Brandeburgu, słynąć począł w Wagryi, na ruinach przytępionych już mocno, a nakoniec i zgnębionych Słowianów Obotrytów w pośrodku XII. wieku. Utrata Zaodrzańców za Mieczysława II. sprawiła potęgę książąt Obotrytów: ich ruina wzniosła Saxonią, Holsacyą i Brandeburgią. Wszelako pierwsza, choć dalsza okazya wzrostu Brandeburczyka; hrabiów Holsackich, i książąt Meklemburskich, tudzież miasta Lubeki, jako chce Kromer i Długosz, było oderwanie się tych Słowian od monarchji Polskiej, lepiej ich ratować przeciwko Niemcom mogącej. Najgrubszy błąd popełnili Długosz z Miechowitą, jakoby Henryk I. król tegoż czasu Mikołaja, czyli Mikiela książęcia Słowian wyzuł z państwa, i sam trzymając księztwo Meklemburskie od tego Mikołaja, czyli Mikiela tak nazwane, oddał je jakiemuś żołnierzowi *militi*, którego hrabią Meklemburskim uczynił. Henryk I. król Niemiecki (nie był albowiem on cesarzem) umarł stem lat pierwej przed Mieczysławem II. Wojował on z narodami Słowian północnych, to jest z Lutykami, Ukrami, Obotrytami, Hawłami. Otrzymał nad niemi wielkie zwy-

potm Pomorzanie z Kaszu bcami, tychże sąsiednich na pół-

---

cięztwo w roku 932. zbiwszy Mieczysława, jako świadczy Leibnitz w notach na Helmolda. Lecz ten wódz Mieczysław *Misisla* był Obotrytą, nie Polakiem, obrany od barbarzyńców na tę wyprawę za wodza. Po zwycięztwie swojem nad temi Słowianami północnemi, ustanowił Henryk margrabią północnym Bernarda, a południonym Gerona. Otton I. następca Henryka, zatrudniony wojnami Włoskiemi, uczynił dukiem Saxonji Hermana Billinga, i poddał mu dozór Słowiańszczyzny z margrabiami. Odtąd północna Słowiańszczyzna miała rządców tytularnych pod nazwiskiem *legati, duces belli, praefecti Redariorum, marchiones aquilonares*. Wszelako same kraje Słowiańskie dzierżane były od królików Obotryckich, którzy się z Niemcami i ze swojemi tłukli aż do roku 1000. Było tych królików kilku. Witykind mnich spółczesny Henrykowi i Ottonowi, Dytmar i inni starożytni Sascy kronikarze wspominają o Seliburze Wagrów, Mistawie Obotrytów, Misce Lutyków Wilków, Tugumirze Hawłów, Bolilucie Brandeburczyków, Billuku, Bolku, czyli Bolesławie Obotrytów, tudzież innych. Póki żył Herman i Otton wielki, także margrabia wschodni Geron, byli Słowianie Zaodrzańscy przemocą raczej i szczęściem broni Niemieckiej poddanemi, niżeli prawem. Za następców Ottona domowemi i Włoskiemi wojnami zatrudnionych, wybili się Słowianie z pod Niemców, tak dalece, że za świadectwem Helmolda w księdze I. Rozdziale 14. Benno książe Saski, syn Hermana, *aliquam dominationis umbram, licet tenuem praetendere videbatur*. Nie miłe Słowianom pretendowane panowanie Sasów, pobudzało ich do ustawicznych rozruchów i najazdów. Otton III. poddał ich Bolesławowi Chrobremu, spodziewając się, że pod królem, urodzonym Słowianinem, będzie wolna Saxonia za Elbą od napaści. Za Henryka II. który po Ottonie III. nastąpił, siedzieli spokojnie królikowie Słowian północnych, to jest Obotrytów. Helmold w Rozdziale 16. powiada, że za czasów Bolesława Chrobrego książęta ich Mieczysław, Nakkon i Syderych z całą Wandalią daninę płacili temu królowi. *Sub quibus pax continua fuit et Slavi sub tributo servierunt.* Mieczysław królik Obotrytów, tak był wiernym Bolesławowi, że za świadectwem Dytmara na karcie 420. nie dał Lutykom poganom posiłków, gdy oni w roku 1017. jakośmy mówili na karcie 156. z Czechami i cesarzem złączeni, Szląsk wojowali. Hawłowie, Wilinowie, Stoderanie i inni Słowianie w Marchji teraźniejszej średniej mieszkający, byli także wierni Bolesławowi, za co ich posłów Henryk cesarz, jako się mówiło na karcie 95. powieszać kazał. Po jego śmierci oderwali się ci Słowianie północni od Polski, i przez półtora prawie wieku bili się z sobą i Niemcami broniąc wolności. Dukowie Saxonji ze krwi Hermana Billinga, Bernard, Ordulf i Magnus próżno ich usiłowali potłumić, kłócąc ich między sobą. Królikowie Obotrytów, następcy Billuka, opierali się zawsze broni Saskiej, aż do czasów Alberta hrabi na Balensztadzie, i Henryka Lwa książęcia Saskiego. Ci dwaj przemożni panowie w Niemczech, korzystając z kłótni Słowiańskich, częścią wytępili imie i ród Słowiański, osadzając na jego miejsce nowych osadników z Niemiec, mianowicie w teraźniejszej Marchji średniej, i w Meklemburgu, częścią tak ścisnęli, iż królestwo Obotrytów, które od czasów odpadnienia Słowian Zaodrzańskich od Polski, dźwigać się poczęło pod Godeszalkiem, a pod Henrykiem synem jego do wielkiej rozległości przyszło, prawie zniknęło i ustało. Pomorzali się corw

nocy Słowian zarazą ogarnieni, herszta sobie także obrali[1]). Ztrapiony naród tylu krajów nagłym odpadkiem, wymógł

---

dukowie Sascy i margrabiowie północni w majątki, w dziedzictwa, i moc udzielną w Słowiańszczyznie, mianowicie po Ottonach, gdy cesarze byli słabsi, a Henrykowie czwarty i piąty domowemi w Saxonji wojnami bardziej się jeszcze osłabili. Około roku 1162. Mikołaj, czyli Niklot, królik Obotrytów, syn Batego, a wnuk Godeszalka, nie mogąc się oprzeć potędze Henryka Lwa książęcia Sasów, samym cesarzom strasznego, gdy sam w potyczce zginął, Henryk Lew opanowawszy ziemię Obotrytów, podzielił ją między swoich żołnierzów. Synom Niklota, Przebysławowi i Warcisławowi dostał się tylko powiat *Werle*. Nad Meklemburgiem zwycięzca przełożył niejakiegoś Henryka de Scaten, jako świadczy Helmold w rozdziale 87. „*Porro dux terram Obotritarum divisit militibus suis possidendam: porro Miklemburg dedit Henrico cuidam nobili de Scaten, qui etiam de Flandria edduxit multitudinem populorum, et collocavit eos Miklemburg, et in omnibus terminis ejus.*“ Nie dobrze zrozumiana, a podobno i nie czytana od Długosza z Miechowitą historya Słowiańska, była im powodem, że wieki Henryka I. króla Niemieckiego, z czasami Henryka Lwa książęcia Saskiego pomieszali, a życie Niklota królika Obotrytów, pomknęli dwoma wiekami wyżej.

1) Kaszuby część Pomeranji z tej strony rzeki Persanty i Kolberga. Bogufał na karcie 19. nie wiem z jakiej wiadomości wywodzi imie Kaszubów od sukni szerokioj fałdzistej, *nam Huba in Slavonico plica, seu ruga vestium dicitur. Unde Kasz Hubi, id est plica rugas, interpretatur.* Kaszubitowie tak, jako i inne hordy Pomerańskie, były rodu Słowiańskiego. Bogufał o nich powiada: *est quaedam Slavonica gens, quae Cassubitae dicuntur, et sic a longitudine, et latitudine vestium, quas plicare ipsos, propter earum latitudinem, et longitudinem oportebat, sunt apellati.*“ Niemcy ich i teraz nazywają *Wenden*, co toż samo jest, co Słowianie, których wszystkich w starożytności *Venedi, Vinidi, Vinithi, Vinuli* nazywano, iż oni kraje niegdyś od narodów Niemieckich, Wandalskich, i Sarmackich Wenedyckich posiadane opanowali. Pomerania w obszerniejszem znaczeniu, może się brać za wszystkie kraje nadmorskie, które Słowianie z obu stron rzeki Odry ponad morzem Baltyckiem posiadali. W tym rozumieniu tłómaczyć należy opisanie Pomeranji przez Anonyma spółczesnego S. Ottona biskupa Bamberskiego, którego on życie pisząc, mówi w księdze II. Rozdziale I. że się Pomerania do Danji rozciągała. Pierwszy z Niemieckich pisarzów jest Adam kanonik Bremeński, żyjący około roku 1060. który między narodami Słowiańskiemi, ile wiedzieć możemy, wspomniał w księdze II. Rozdziale 13. to imie *Pomerania.* Według niego ona dzieliła się rzeką Odrą od narodu Słowiańskiego Lutyków, czyli Wilków. „*Ultra Luticos, qui alio nomine Wilzi dicuntur Odora flumen occurrit. — Odora vergens in boream transit per medios Vinulorum populos, donec pertranseat ad Jumnem (Julinum Wollin) ubi Pomeranos dividit a Wilzis.*“ Toż samo powiada Helmold w księdze I. Rozdziale II. Pomerania więc właściwa rozlegała się z tej strony Odry *inter Oderam et Poloniam:* bo Zaodrzańskie kraje były posiadane od czterech narodów Lutyckich w Adamie i Helmoldzie opisanych. Kraje teraźniejszej Pomeranji Zaodrzań-

przecie na Mieczysławie, że wojnę przeciwko tyranowi

---

skiej, poczęły być dopiero znajome pod tem nazwiskiem, kiedy się zjawili niesłychani dawniej w Saskich kronikach książęta Pomerańscy za Wartysława I. na początku XII. wieku, którzy z upadku królików Obotryckich, kłócących się między sobą, a od Sasów prześladowanych korzystając, posiedli część Lutyków ziemi drapieztwem, wiekowi pogańskiemu zwyczajnem. Cała Pomerania, czyli Słowianie nadmorscy między Odrą, Wisłą i morzem Baltyckiem mieszkający, a na różne hordy obyczajem Słowiańskim podzieleni, byli od czasów najdawniejszych poddanemi Polaków. Schram w genealogji książąt Lignickich Piastów, powiada, że jeszcze Ziemowit syn Piasta, Pomeranią zawojował. Około roku 996. gdy S. Wojciech szedł z Gniezna do Prus, powiada pisarz życia tego S. żyjący w pośrodku XI. wieku, to jest za czasów Kazimierza mnicha, że go Bolesław łodzią aż do Gdańska przeprowadzić kazał. Wyraz tego pisarza *ad urbem Gidanie, quam vastissima, ducis regna dirimentem* (a Prussis) *maris confinia tangunt*, pokazuje, że Pomerania od Odry aż do Wisły była w roku 996. poddaną Bolesławowi. Biskupstwo Kolberskie według Dytmar spółczesnego poddane w roku 1000. z Reinbernem biskupem, od Ottona III. i Bolesława pod metropolią Gnieznieńską, może być także świadkiem podległości Pemeranji koronie Polskiej za Bolesława i Mieczysława I. Sam Bolesław zawojował, albo raczej pogromił Pomorzanów niespokojnych zawsze, w roku 1013. według Marcina Galla, Kadłubka, i innych późniejszych. Długosz pod rokiem 1013. powiada, że ten król *Pomeraniam inferiorem Kassubiensem, et caeteros transmarinos tractus, quos etiam nunc Slavi incolunt*, i które się dawniej od Polski oderwały, znowu do korony przyłączył, i że pomniąc na krew spólną z dawnemi królikami Słowiańskiemi, następców ich do podległości tylko *ad feudalem obedientiam* nakłonił, nie przywłaszczając sobie ich ziemj, jako zwycięzca, i nie osadzając swemi starostami. Pisarz życia S. Ottona Bamberskiego, który żył około roku 1124. powiada o Krzywoustym, iż on czynił wyprawę na Pomorzanów, i na innych, ażeby kraje od przodków swoich utracone odzyskał, jakośmy go pod wyższą notą cytowali. Miała ta Pomerania Przedodrzańska swoich królików. Świadkiem jest wyżej wspomniony pisarz życia S. Ottona Bamberskiego, oraz Andrzej opat pisarz tego życia w których znajdujemy kilku z tych panków po imieniu wzmiankowanych, którzy w czasie trwogi łączyli z sobą oręż, i na spólną radę zchodzili się, mając wodza całej tej konfederacyi *Pomeranorum* Wartysława, jak stany Hollenderskie swego sztathudera. Za Bolesława Krzywoustego czytamy w Długoszu o Swantyborze i Gniewomirze królikach. Wiemy to, że tam byli królikowie więksi lub mniejsi, według każdego majątku i obrębu krajów posiadanych, i że oni byli Słowianie: lecz ich genealogia niewiadoma. Bo co powiada Długosz z Bogufała, że oni szli od Leszka III. ojca Popiela, to rzecz nie pewna. Mniemany ten Leszek III. książe Polski, którego Bogufał, nie świadomy dziejów Słowiańskich, a rzeczy ich z Polskiemi mieszający, uczynił monarchą szerokowładnym, i między synów jego XX. Słowiańskie kraje podzielił, był według wszelkiego podobieństwa, królem czy książęciem Wilków, i Obotrytów z innemi Zaodrzańcami. Syn jego *Liubi*, żył w tym samym czasie według kronik Bertyńskich, i innych dziejów królów Franków, to jest za Ludwika I. cesarza kiedy pisarze nasi kładną panowanie Popiela I. Słowa tej kroniki

uchwalił. W królewskiem wojsku na tę wyprawę zgroma-

---

pod rokiem 821. przypadają właśnie do mniemanego podziału królestwa Polskiego między synów Leszka, z których najstarszy Popiel nad wszystkiemi miał panować. „*Erant filii Liubi regis Vilzorum, qui licet cum fratribus suis regnum suum divisum teneret, propterea tamen quod natu major esset, ad eum totius regni summa pertinebat.*“ Synowie tego Liuba czyli po naszemu Popiela, byli dwaj Meligast i Celiadrag: którzy się przed cesarzem Ludwikiem o państwo rozpierali. Czesi w równie bajecznej swojej historyi początkowej nazywają swego Gostywita Meligastem i Osterykiem, a brata jego zowią Mistywojem i Dypoldem. Popiel II. uformował się przez pomieszanie bajek Czeskich z naszemi z tegoż Meligasta i Gostywita, i Dypolda. Paprocki z innemi o Popielu II. powiada, że go nazywano Osterykiem: inni go zowią Chwostkiem, co do Gostywita i Ostreryka Czeskiego, z Meligasta utworzonego ma jakieś podobieństwo. Bajka bajkę rodziła z pomieszania historyi Słowiańskiej od Czechów i Polaków, do swoich dziejów naciąganej, lecz prawdy początek został w Meligaście króliku Wilków. Dociekał niejako Kromer, kiedy pod panowaniem Popiela II. powiada na karcie 27. „*In haec tempora incidere videtur id, quod Huldricus Mutius in annum Christi* 823. *confert, nempe duos fratres, quos in Saxonia Polonici sive Slavici generis fuisse constat, cum de principatu paterno contenderent Francofurdiam ad Ludovicum pium imperatorem, Caroli magni filium venire, eoque auctore principatum natu minori, concedente majore, attributum esse, cum eum magis gens illa per legatos expeteret.*“ Byli więc ci wszyscy królikowie, mniemanego Leszka potomkowie królikami Lutyków, Wilków, Obotrytów, tak, jako i późniejsi od nich. Nie mieli oni nic w Pomeranji przedodrzańskiej, ile wiedzieć możemy. Pomerania Zaodrzańska nie była znajoma za Odrą, chyba pod nazwiskami innych hord Słowiańskich: a tym bardziej nic było słychać o właściwej Pomeranji przedodrzańskiej, i o królikach w niej swoje udziały mających. Opierała się broń Franków i Saxonów tylko o rzekę Odrę od wieków niepomnych i do tych jedynie krajów rościła sobie drapieżne prawo. Karol wielki wojował tylko w Słowiańszczyznie północnej z Lutykami. Ludwik syn jego godził króliki Zaodrzańskie. Henryk ptasznik ustanowiwszy margrabstwo północne przeciwko najazdom Lutyków, postanowił nad niemi Bernarda jakiegoś, *prafectum et ducem Radiorum*, i do Odry tylko Słowianów prześladował. Pod Ottonami trzema taż broń Niemiecka przeciwko tymże Zaodrzańcom, dobyta u tejże Odry kres znajdowała Polacy i poddani ich Pomorzanie byli wolni od niej za tą rzeką, która według powieści Fryderyka I. cesarza w liście do Wibalda opata Korbejskiego, jak mur jaki Polskę zasłaniała. Wszelako pisarze historyi Pomorskiej naczytawszy się starych Franków i Sasów, a znalazłszy w nich barbarzyńskie nazwiska różnych Słowiańskich królików, zrobili z nich genealogią książąt Pomorskich, prowadząc sukcesyą z ojców na sasów przez trzy wieki. Mało jest znajoma historya Słowianów Zaodrzańskich od Karola wielkiego aż do Ottona I. to jest od roku 770. aż do roku 934. Pisali o nich Niemcy i Frankowie niedbale, krótko niedokładnie, i rzadko kiedy wspomnieli kto czyim był synem: lubo się i w tym z sobą nie zgadzają. Od czasów Henryka ptasznika ojca Ottona I. poczyna się nieco objaśniać genealogia książąt Słowiańskich z Witykinda, Dytmara, Adama Bremeńskiego, i z in-

dzonem, znajdowali się trzej bracia Węgrzyni, Jędrzej,

---

nych kronikarzów: acz i tam pełno omyłek, przeciwności i niepewności. Witykind wspomina, o Misce, Misyce, Mistwi Seliburze. Dytmar o Mistwi Mistysławie, Cydeburze. Nie wiedzieć, kto oni byli. Słowiańszczyzna miała wielu królików podobne nazwiska noszących. Helmold pisze o Billuku, czyli Bolesławie książęciu Obotrytów: od tego Billuka, zmarłego według Krantza w roku 986. poszli inni. Bangert w notach na Helmolda, a za nim Mikreliusz rozciąga tego Billuka panowanie od Wezera aż do Wisły: być to mogło, tylko że o tym w starożytnych nie czytamy. Synem tego Billuka był Mieczysław, jako świadczy Helmold na kilku miejscach. Mikreliusz z Krantza przydał mu dwóch braci Nakkona i Syderyka, o których lubo wspomina Adam Bremeński, nie mówi jednak, że oni byli synami Billuka. To pewna z Helmolda, że ci trzej królikowie za Odrą panowali, i byli hołdownikami naszego Bolesława Chrobrego, jako czytać w jego historyi Rozdział 16. *Principes Vinulorum erant Mizisla, Noccon, Syderich.* — *Et Slavi sub tributo serviernnt.* Helmold pisze, że Bolesławowi służyli. Krantz dołożył: *Saxonibus servierunt.* Helmold żył przed Krantzem trzema sty lat. Od czasów Bolesława Chrobrego, to jest do roku 1025. aż do Krzywoustego, to jest do roku 1113. wielu było królików w Słowiańszczyznie Zaodrzańskiej. Jednych genealogia jest wiadoma z Helmolda i Adama Bremeńskiego, to jest idących po sobie ze krwi Billuka, Mistywoja czyli Mistysława, Udona, Godeszalka i Henryka: drugich nie wiadoma, to jest Nakkona, Syderyka, Mieska, Gryna, Kruka, Gnoja, Andraga. Mikreliusz nie wiedzieć zkąd wszystkich w jedno drzewo genealogiczne złączył, i tablicę przy historyi swojej Pomorskiej genealogiczną ułożył, aż do Wartysława, pierwszego co do nazwiska i znajomości książęcia Pomeranji przed Odrą. Nie czytamy zaiste przed tym Wartysławem żadnego z książąt Pomeranji. Rządziła się ona bez pochyby od czasów Chrobrego, rządem, starożytnym Słowianom zwyczajnym, to jest gminowładnie, ile mając obok Lutyków, zawsze wolności swojej broniących. Słowianom Zaodrzańskim było pobudką do odmiany gminowładztwa, mianowicie Obotrytom bliższym Elby, napaść i najazdy naprzód Franków, potem Sasów. Trwoga ustawiczna kazała zawsze mieć wojsko i wodza. Wodzowie, mając w ręku żołnierzów, łacno się dziedzicznemi porobili, tak, jako sami hrabiowie Niemieccy. Wolni byli od tego prześladowania Pomorzanie przedodrzańscy, samą odległą posadą miejsca od Niemców uchyleni, i od Lutyków zasłonieni. Bolesław ich nie uciskał, zostawiwszy im własności swoje przy daninie i posłuszeństwie feudalnym: nie wytępiał ich plemienia, jak margrabiowie Zaodrzańców, osadzając swojemi Niemcami, a ze Słowianów Niemiecki kraj i prowincyą czyniąc. Osłabiona monarchia Polska gnuśnością panującego, a bardziej zasmakowana niepodległość z przykładu Lutyków, dała sposobność Pomorzanom do rebellji. Obrali więc sobie wodza, jako pisze Długosz na karcie 180. *Principali enim nobili, et qui apud illos opibus prudentia et activitate praestabat, fasces regiminis deferunt, eumque sibi in principem creant et assumunt.* Gdybyśmy poszli za Mikreliuszem historykiem Pomorzańskim, moglibyśmy uczynić wodzem tej rebellji jakiego z mniemanych jego książąt Pomeranji, Mistywoja, Bogusława, albo Swatybora. Lecz Mikreliusz, jak bez żadnego dowodu od Witzama, który żył za Karola wielkiego, prowa-

Bela i Lewanta, synowie Władysława łysego, a bracia stry-

---

dzi genealogią książąt Obotryckich do Billuka, nazywając ich Pomorskiemi, tak od Billuka, aż do Wartysława srogie popełnia błędy, wziąwszy one po części z Krantza. Billuk miał syna Mieczysława *Mizislas*: pisze o tem Helmold na kilku miejscach, lecz o Nakkonie i Syderyku, że oni byli synami Billuka, ani Adam Bremeński, ani Helmold nie powiada, choć ich imiona wspominają. Krantz ich synami Billuka nazywa. Mikreliusz, uczyniwszy ich także synami, daje im matkę Odkę, siostrę biskupa Aldemburskiego Wagona. O tem małżeństwie Billuka z Odką świadczy Helmold: owszem daje z niej Billukowi córkę tegoż nazwiska: o synach milczy. O Mieczysławie synu Billuka bardziej się jeszcze Niemieccy pisarze z sobą pomieszali. Krantz, umorzywszy tego Mieczysława w roku 999. daje mu dwóch synów Mistywoja i Mszczudruga. Adam Bremeński z Helmoldem nic nie piszą o tem synowstwie. Helmold powiada, że ten Mistywoj znieważony od Teodoryka margrabi północnego, o to, że go psem nazwał, poburzył na Sasy Słowianów, i wielkie prześladowanie chrześcijan, aż do Hamburga uczynił. Że potym nawróciwszy się, wygnany od swoich do kraju Bardów, tamże wygnańcem osiwiał. Dytmar spółczesny toż samo świadczy pod rokiem 1018. lecz tego prześladowcę chrześcijan, a potym wygnańca nazywa *Mistislaus*. Dytmar oświeca błędy Helmolda i Krantza, że ich Mistywoj był ten sam, co Mistysław syn Billuka. Prześladowanie chrześcijan za Mistywoja stało się według Adama Bremeńskiego i Helmolda za ostatnich lat biskupa Hamburskiego Libeniusza. Umarł Libeniusz według Adama w roku 1013. żył więc Mistysław Dytmara, będąc wygnany do Bardów w roku 1018. o czem i Helmold mówi, lubo go Mistywojem nazywa. Powieść Helmolda o Teodoryku, że on dał okazyą Mistywojowi do prześladowania chrześcijan, jest oczewiście fałszywa, ponieważ to prześladowanie stało się w roku 1013. a Teodoryk umarł w roku 986. Bernard zaś książe Saski, zdzierca i prześladowca Słowianów z Teodorykiem, nastąpił po ojcu Benonie na księztwo dopiero w roku 1002. jako świadczy Krantz, który się sam z sobą ustawicznie miesza. Mikreliusz z Krantzem temuż mniemanemu Mistywojowi, który w rzeczy samej był tym samym, co Mieczysław Dytmara, syn Billuka, daje trzech synów, Udona czyli Ottona, Gnoja i Androga. Adam Bremeński spółczesny, wyraźnie powiada że pod Konradem cesarzem byli dwaj książęta poganie Gneus i Andrag: a Mistywoj czyli Mieczysław miał syna Udona. Gorszy jeszcze błąd popełnił Mikreliusz, kiedy mniemanemu Mistywojowi wygnańcowi, zmarłemu w roku 1025. daje dwóch synów, Bogusława wyszukanego od siebie gdzieś w nadgrobkach Oliwskich, i Swatybora, którego synem czyni Warcisława I. książęcia Pomeranji. Nie znajdujemy nigdzie w spółczesnych pisarzach tej genealogji. Rzecz też do wierzenia trudna, aby Warcisław I. był wnukiem Mistywoja. Chybaby Swatybor syn tego Mistywoja zmarły według Mikreliusza w roku 1107. panował po ojcu lat 70. To panowanie w czasach pismiennych, mianowicie w historyach Saskich i Słowiańskich znalazłoby się w jakimkolwiek kronikarzu: nigdzie o nim nie czytamy. Weszliśmy w lekki rozbiór genealogji mniemanych książąt Pomeranji, dla pokazania, jak są omylne te genealogie, nie wsparte żadnemi pismami spółczesnemi, i jak mało ważą prawa sukcesyi, często na nich ufundowane, które za naszych wieków, przy

jeczni Stefąna króla Węgierskiego [1]), którzy po wyznaczonym na tron Węgierski Pietrze, siostrzeńcu króla [2]), jeszcze za życia jego [3]) zdradą Gizeli żony, dla krwi męża okrutnej [4]), i nieżyczliwej, uciekać do Polski musieli. Z temi książętami wkroczył Mieczysław do Pomeranji. Wyszedł przeciwko niemu zbrojny ów tyran z licznie zgromadzonem także z Pomorczyków i innych pogranicznych narodów wojskiem [5]), zaufany bardziej w gnuśności króla, niżeli w ludziach swoich, trwożliwym, jako pospolicie bywać zwykło, podniesionej rebellji sumieniem osłabionych i do bitwy niechętnych. Spotkały się oba wojska mężnie i zapalczywie: Polaków gniew sprawiedliwy do zemsty pobudzał: Pomorzanom rospacz darowania winy za buntowniczy postępek, zapalczywości dodawała [6]). Otrzymał król zupełne zwycięztwo:

---

mocy orężnej, znalazły wsparcie i skutek swojej niepewności. Wracając się zaś do zamiaru naszego, to śmiele mówiemy, że na ów czas, to jest na początku wieku XI. nie miała Pomerania swoich książąt udzielnych, kiedy się za Mieczysława II. zbuntowała, ale była pod różnemi królikami, czyli pankami w swoich małych obrębach gminem pogańskim rządzącemi, którzy spiknąwszy się na Polaków panów swoich, pod pozorem odzyskania wolności, a za poddmuchem jakiegoś ambitnego i zuchwałego człowieka, poczęli dopiero zakładać niejakąś udzielność tego księztwa: albo go sami za wodza tylko buntu, choć niepomyślnie obrali.

1) Długosz na karcie 188. Kromer na karcie 47. Praj w historyi Węgierskiej 39. Bonfini w historyi Węgierskiej 127.

2) Pisarze Sascy i Węgierscy nazywają go *Petrus Veneticus*, że się w Wenecyi urodził. Był on synem Wilhelma hrabi Piktawskiego (*de Poíthou*) urodzonym z siostry S. Stefana.

3) Myli się Kromer na karcie 47. powiadając, że ci trzej Węgrzyni uszli do Polski po śmierci S. Stefana, który umarł dopiero w roku 1038.

4) Była ona siostrą Ś. Henryka II. cesarza, który z Bolesławem Chrobrym wojny toczył. Turocz pisarz historyi Węgierskiej powiada, iż ona oczy wyłupić i nos urznąć kazała Wazulowi synowcowi Stefana, którego ten monarcha następcą swoim wyznaczył. Bojaźń okrutnej Niemkini była przyczyną innym trzem książętom Węgierskim do ucieczki. Praj zadaje fałsz Turoczowi, składając ich ucieczkę na spisek panów Węgierskich pogan, przeciwko Stefanowi i krwi jego. Bonfini chce mieć sprawczynią tej zbrodni Gizelę drugą żonę Stefana, siostrę Piotra; w czem się mylą. Stefan miał jedną tylko żonę.

5) Byli to Prusacy poganie, zawsze i w dalszych czasach z niemi przeciwko Polakom wojujący.

6) Długosz, Kromer, Praj wyżej cytowani.

KSIĘGA VII.

Pomerania cała przy koronie utrzymana[1]), hersztowie buntu żywcem zchwytani, głowy pod miecz dali; reszcie bezbronnego gminu życie darowano: sam wódz w bitwie poległ[2]). Niektórzy powiadają; iż go Bela w osobistym pojedynku zabił: za co Mieczysław, wydaniem córki swojej, zięciem go uczyniwszy, księztwo mu w posagu lennem prawem miał oddać[3]). Ten Bela długo potem w Polszcze na usługach króla i narodu przemieszkawszy, spłodził tam dwóch synów, Gejzę i Władysława, z których drugi na królestwo Węgierskie wstąpił. Wreszcie Mieczysław nie długo przetrwał po tej wyprawie Pomorskiej, zostawując królestwo w stanie najokropniejszym. Niektórzy mówią, że wpadł w szaleństwo[4]), kilką miesiącami przed śmiercią z rospaczy, czyli ze zbytków lubieżnych, które go o prędki zgon przyprawiły. Umarł dnia 15. Marca w roku 1034.[5]) pogrzebiony w Poznaniu. Zosta-

1) Curaeus w historyi Szląskiej na karcie 37. *Pomeraniam tamen Miecislaus armis retinuit in sua obedientia.*

2) Mikreliusz w historyi Pomorskiej na karcie 130. powiada, że nie daleko miasta Koślin, widzieć jedną górę, albo raczej mogiłę, nazwaną Hunneburg, około której wykopują się miecze i koście ludzkie; Joachim Wedel *in Chron: Pomor:* pod rokiem 1594. świadczy, że za jego czasów znajdował się wielki kamień, nazwany mogiła, czyli grób Hunnów. Mogło być zaiste, że około Koślina była ta bitwa Pomorczyków, i Polaków z Węgrami: ponieważ nie czytamy nigdzie, aby kiedy innego czasu byli Węgrzy w Pomeranji. Hunnów też panowanie i oręż tak daleko nie zaszły.

3) *Dotis nomine accepit.* Kromer na karcie 47. Praj na karcie 40. Ztąd się pokazuje prawo Mieczysława do Pomeranji, oraz ukaranie buntowników, których Bolesław Chrobry, warowawszy sobie *feudalem obedientiam,* przy własności swojej zostawił. Nie wiadomo jest, jeźli to była część tylko Pomeranji, którą Mieczysław ukarał, i pod rząd Beli oddał, czyli też cała ta prowincya ze wszystkiemi królikami. Rozumieć można, że nabywszy jej prawem oręża, mógł przez konfiskatę niektórych hersztów dobra zabrać, a użycie onych z obowiązkiem hołdu Węgrzynowi oddać. Nie wiadomo też, jak długo był w Pomeranji Bela, który po bracie Andrzeju w roku 1060. na tron Węgierski nastąpił, i w trzy lata umarł. Anonim w notach na Henninga, żonę Beli nazywa Ryxą. O potomstwie jego obacz tablicę genealogiczną królów Węgierskich.

4) Marcin Gallus na karcie 68. Długosz na karcie 188. Miechowita na karcie 36.

5) Marcin Gallus omylnie powiada, że Mieczysław umarł tego samego roku co i ojciec jego. Kronikarz Hildesheimski, kładnie śmierć jego w r. 1034. *Anno MXXXIV. Misacho Polonorum dux immatu-*

wił z Ryxy, czyli Reginy córki Ezona wojewody Reńskiego, i Matyldy córki Ottona II. cesarza, syna Kazimierza[1]), i Ryxę córkę[2]). Syn jego młodszy Bolesław żył tylko kilka miesięcy[3]). Pisarze narodowi, prócz wrodzonej gnuśności i lekkomyślnych postępków, obwiniają go o zbyteczne na radach żony Ryxy poleganie, która sprzyjając Niemcom swoim, lekce sobie ważyła naród Polski; dając im pierwszeństwo nad krajowemi[4]). Miał atoli niektóre cnoty, acz przemagającemi namiętnościami przyćmione. Pod wodzą ojcowską mężnie przeciwko Sasom i Czechom stawał. Marcin Gallus przyznaje mu serce żołnierskie. Synowi i następcy swemu Kazimierzowi, należyte wychowanie dawał, sprowadziwszy dla urządzenia młodości jego w naukach i obyczajach, ludzi w owym wieku znakomitych[5]). Sprawiedliwości przestrzegał, objeżdżając kraje, mianowicie ziemie Płocką, Łęczycką i Kujawską, gdzie sądy odprawował[6]). Niektórzy twierdzą,

---

ra morte interiit, et christianitas ibidem, a suis prioribus bene inchoata, et a se melius roborata flebiliter, proh dolor! disperiit. Powieści kronikarza tegoż zgadzają się z Długoszem, Miechowitą, i innemi. Żył Mieczysław lat 44.

1) Wippon, Mnich Brunwillerski. Kazimierz według Długosza urodził się w roku 1016. w Sierpniu.

2) Obacz wyżej nieco.

3) Długosz na karcie 169. powiada, że ten Bolesław urodził się w roku 1019. Sprzeciwia się jednak sam sobie, gdy urodzenie i śmierć tego książęcia kładnie pod rokiem 1033. Myli się więc Marcin Gallus w cudackiej swojej powieści, którą gdzieś wyczytał, jakoby Czesi, złapawszy kędyś tego Mieczysława, ściśnieniem mu rzemykami natury, sposobności do płodu pozbawili. Ten monarcha lubieżny chował nałożnice, jako świadczy Mnich de Brunwiller w życiu Ryxy, Bogufał, Długosz, Miechowita, i innych wielu. Nie mieli Czesi w ręku Mieczysława, tylko w roku 1014. jakośmy mówili w historyi na karcie 118. Urodzenie Kazimierza we dwa lata potym, to jest w roku 1016. zadaje fałsz Marcinowi Gallowi. Bogufał na karcie 25. powiada, że Mieczysław miał starszego syna Bolesława, który po śmierci ojcowskiej, opanowawszy królestwo, tyle matce swojej Ryxie przykrości uczynił, że z synem drugim Kazimierzem uciekać do Saxonji musiała. Lecz i to baśnia tak, jak wiele innych w tym autorze. Spółeczni prawie Mieczysława, Wippon i mnich Brunwillerski jednego mu tylko syna Kazimierza przyznają.

4) Długosz, Kromer i inni.

5) Długosz na karcie 181.

6) Długosz tamże.

że on podzielił Polskę na województwa; i wojewodów, to jest sędziów krajowych, oraz z urzędu wodzów ustanowił [1]). Bogufał fundacyą biskupstwa Kujawskiego jemu przypisuje [2]). Wszelako nienawiść z początku ku niemu powziętą pomnożyły nieszczęśliwe, a w jednym prawie czasie zaszłe okoliczności, którym że zapobieżeć lub nie mógł, lub nie umiał, został dla tego winniejszym, że w ten czas panował.

1) Łojko w rękopismach. Trudno jednak temu wierzyć, ponieważ czytamy w Kromerze, że ten porządek ustanowiony jest od Bolesława Chrobrego. Znajdujemy też w Długoszu Sieciecha Wojewodę Krakowskiego, więc musiało tam być i województwo.

2) Bogufał na karcie 26.

KSIĘGA VII.

TREŚĆ

KSIĘGI VII.

I. Nierząd w kraju. Ryxa królestwem rządzi. II. Nieukontentowanie z jej rządu. Królowa uchodzi do Saxonji. III. Za nią wkrótce Kazimierz. Mniemania o jego prywatnem życiu. IV. Anarchia w Polszcze i wzajemne rozboje. V. Bunt chłopski. VI. Przyczyny niewolniczego stanu między ludźmi. VII. Rusini z Czechami kraj Polski niszczą. VIII. Czeskie bezprawia i świętokradztwa. Polacy postrzegłszy, się wyprawują różne poselstwa. Sprawa ich w Rzymie. IX Henryk III. cesarz, wojnę gotuje na Czechów za pokrzywdzenie Polski. Kazimierz od cesarza mile przyjęty. X. Wojna cesarza z Czechami niepomyślna. XI. Kazimierz z posiłkami Niemieckiemi powraca do Polski. Jego sprawy i koronacya. XII. Rozporządzenia krajowe, i ożenienie królewskie. XIII. Masław tyran buntuje się. Król go zwycięża. Mazurów i Podlasianów początki. XV. Henryk III. cesarz zwycięża Bratysława książęcia Czeskiego, i do przywrócenia Polakom niektórych krajów przymusza.

[illegible] acye od Kazimierza poczynione. XVII. Be- [illegible] papież żąda z Polski grosza Ś. Piotra. Aarona opata Tynieckiego czyni arcybiskupem Krakows[illegible] XI[illegible]II. Wojna powtórna z Masławem i zwycię[illegible]m. Śmierć Masława. Mazowsze do korony [illegible]ca. XIX. Rozruchy w Węgrzech. XXI. Podej[illegible] c[illegible]rza Henryka III. na Kazimierza uchylone. [illegible]rawy Kazimierza ostatnie. Zgon jego, potomstwo [illegible]

HISTORYA
NARODU POLSKIEGO.
KSIĘGA VII.
KAZIMIERZ I. KRÓL.
ROK 1035.

I. Jeszcze za życia Mieczysława, gdy ten monarcha przed zgonem rozum postradał, rządziła z namiestniczą władzą królowa [1]), utrzymując w jakiejkolwiek podległości tronowi naród, który się już nieco za gnuśnego rządcy zarazą Zaodrzańców i Pomorzanów od posłuszeństwa uchylać począł. Zasmakowała możniejszym w kraju wolność i udzielność: nie chciano wszelako być bez rządu, przynajmniej na pozór, zostawując cień władzy przy młodoletnim następcy i matce. Liczył na ów czas Kazimierz lat wieku około dwudziestu[2]), gdy go ojciec odumarł. Prawo krwi i dziedzictwo podawało mu w ręce berło: duch swobody i zamieszania znalazł przyczynę odwłóczenia koronacyi, niby dla młodości pana, a Ryxie tym czasem, po całorocznych prawie sprzeczkach, sprawowanie państwa polecił, z przydanemi onej poradnikami[3]). Byli to ciż sami poradnicy, którzy, chcąc na chwilę pod pożyczonem panować imieniem, gotowali zdala

1) Długosz na karcie 188. Kromer na karcie 48.

2) Długosz na karcie 164. Miechowita i inni. Nie masz w tym żadnej pewności, jako się niżej ukaże.

3) Długosz na karcie 188. Kromer na karcie 47.

przyczyny oddalenia obu rządców z kraju, a sposoby do rozszarpania onego. Zaczęła królować Ryxa, z upatrzonym wprawdzie chwały narodowej celem, lecz w pierwiastkach[1]) nader gwałtownie. Jeszcze się Polska z pogaństwa, dzikości i barbarzyństwa nie dobrze otarła[2]). Rządziła magnatami duma i nieposłuszeństwo, a gminem ucisk i niewola. Ryxa chciała wprowadzić polor, utrzymać w klubach powinności zhukane majątkami i powagą pany, myśląc naśladować teścia Bolesława[3]), którego zdolności nie miała. Źle obrane i niewczesne środki nie dały zamysłom przyjść do skutku. Nie lubili jej zdawna Polacy, jako obcej, mając świeżą pamięć, że rządząc za życia mężem, częstokroć mu rady nie dobre podawała. Odwodziła go od wojen z Niemcami, ukrywając miłość narodu swego postrachem cesarskiej potęgi[4]). Pani pobożna w rzeczy, lecz łakoma[5]), szukała zawsze sposobów do pomnożenia szkatuły swojej. Miał skarb i stół królewski dosyć liczne z dóbr monarchy dziedzicznych i powinności ziemiańskich dochody, których pod. ów czas kasztelanowie, w obrębach swoich powiatów, dozór mieli[6]). Kró-

1) *Pro modo faemineo regnum honorifice gubernavit.* Marcin Gallus na karcie 68.

2) *Barbaros Slavorum pertesa mores.* Mnich Brunwillerski w życiu Ryxy Tom I. *Script: Brun:* 320.

3) *Quod Boleslai soceri exemplo nimiam nobilitatis licentiam coerceret.* Henel w dziejach Szląskich pod rokiem 1034.

4) *Quae cum ex consideratione potentiae Germanicae, et amore suae gentis hortatrix est viro, ne opponeret se imperatori, venit in odium apud Polonos.* Cureus w dziejach Szląskich na karcie 37.

5) Kromer na karcie 47.

6) Miasta warowane murem i wałem, a na górzystych miejscach pospolicie, dla większego bezpieczeństwa i trudności wstępu nieprzyjacielowi, zbudowane, nazywała łacińska starożytność *castra*. Mniejszość lub większość miast pomienionych, uczyniła podział w samych onych nazwiskach, dzieląc, na *castra*, jakoby *majora oppida* i *castella minora*. Mieszkańcy tych miast nazywali się *castellani*, jako mamy w Liwiuszu w księdze 34. W późniejszych czasiech, żołnierzów postawionych na obronę tych miast górnych, nazywano także *militos castellani:* a tego, co miał najwyższą straż zamku, *castellanus*.

Nazwiska *castellorum* i *castellanorum*, nim weszły do naszych kronik Polskich, znajome już były w obcych państwach, w Niemczech, Włoszech, Anglji, Francyi i Hiszpanji jako o tym znaleźć można wiadomość *in Glossario scriptorum mediae et infimae latinitatis* przez Karola du Fresne.

lowa namówiła męża, aby prócz zwykłej daniny, jeszcze

Książęta i królowie Polscy z linji Piastów będąc dziedzicznemi, mieli nierównie obszerniejsze dobra do stołu swojego należące, i ledwo nie większą część kraju. Budowali oni w nich miasta i zamki, gdzie się im podobało, dla przytułku i bezpieczeństwa w czasie trwogi okolicznych włościan, to jest wszystkich wiosek swoich własnych, *ad jus regale* i *ducale* należących, oraz ziemiańskich. Prywatnym nie godziło się w swoich dobrach żadnej czynić takowej budowy, chyba za osobnem książąt zezwoleniem. Weszło to potym do Polski z prawem Niemieckiem *cum jure teutonico.* Nie było dawniej wiele miast i zamków w Polszcze, ile wiedzieć możemy w X. wieku, tak, jako ani w Niemczech. Wojny ustawiczne z sąsiadami, nauczyły tej ostrożności Polskę od Sasów. Henryk ptasznik z Saskiego książęcia król Niemiecki, chąc swoję Saxonią od najazdów Słowiańskich ubezpieczyć począł w niej sporządzać warowniejsze od Słowianów przytułki. Wybierał jednego z dziewięciu rolnych żołnierzów, *nonum ex agrariis militibus,* i osadziwszy go w mieście, kazał tam budować mieszkanie i szpichrz dla innych ośmiu na włości pozostałych. Ci tego dziewiątaka pobratymcy orali i sieli, a trzecią część rolniczego plonu wnosili do miasta, na spólne w czasie wojen wyżywienie. Ażeby zaś zachęcił wieśniaków do podobnych czynności, i wprawił ich w smak mieszkania w społeczności miejskiej, wprowadzał do miast wszystkie zjazdy *omnes conventus;* dawał dla gminu biesiady, rozdawał podarunki; z tej przyczyny, mówi Witykind mnich, pisarz spółczesny, *in urbibus exstruendis diu noctuque operam dabat, quatenus in pace discerent, quid contra hostes in necessitate facere debuissent.* Też same miasta spolnemi wieśniaków rękami murem i wałem oprowadzał. Użył tej samej polityki Bolesław Chrobry, pierwszy monarcha i fundator narodu swego, jako mamy ślad, choć starożytnością nieco zepsuty, w najdawniejszym historyku naszym Marcinie Gallu na karcie 66. „*Solebat autem magnus Boleslaus, in finibus regni sui ab hostibus observandis, multoties occupatus, suis villicis ac vicidinis, quid de indumentis in festis annalibus praeparatis, quidve de cibis et potibus in singulis civitatibus etc. commemorare sic inquiens: Satius et honestius est hic etiam gallinae pullum ab inimicis conservare, quam in illis vel illis civitatibus desidiose convivanti, insultantibus mihi meis hostibus, locum dare etc. — et vocans de suis familiaribus, quos volebat, singulos singulis castellis praeficiebat, atque civitatibus„ qui loco sui in castellis et civitatibus convivia praeparارent, et indumenta, aliaque dona regalia, quae rex suis fidelibus dare consueverat, presentarent.*“ Tenże Bolesław dla tej samej przyczyny, co i Henryk, mieszkiwał w miastach, nie chcąc się przykrzyć włościanom, gdzie zawsze otwarte stoły miewał. Swiadczy o tem Gallus na karcie 66. „*Mensam vero suam sic ordinate, sic honorifice retinebat, quod omni die 40. mensas principales, exceptis minoribus, erigi faciebat, et nihil tamen de alienis, sed de propriis, in his omnibus expendebat.*“ Tenże na karcie 65. „*Suosque rusticos non ut dominus in angarias coercebat, sed ut pius pater, quiete eos vivere permittebat, ubi enim suas stationes suumque servitium determinatum habebat, nec libenter in tentorio sicut in domo, vel in campis, sed in civitatibus, et in castris frequentius habitabat.* Tym Bolesława zachętem pomnażały się miasta, a włoście bezpieczeństwo miały.

Nabudowawszy pierwsi książęta Polscy tyle miast i zamków w

się z włości królewskich i szlacheckich na każdą uroczystość

---

dziedzictwach swoich, oddawali one pod straż kasztelanów, jako się wyżej mówiło. Każde z nich miało swego kasztelana, który nad zamkiem lub miastem miał juryzdykcyą, w obrębie okolicznych włości, tak książęcych, jako i ziemiańskich: a te obręby nazywały się *castellaturae*, jako widziemy w przywilejach i dyplomatach starych.

Urzędy kasztelańskie i onych powinność była prawie taż sama za Piastów, co starostów grodowych: albo co w Niemczech byli dawniej burgrabiowie, to jest dozorcy, czy gubernatorowie miast królewskich ze swemi powiatami, *cum suis districtibus, territoriis*. Dla tej przyczyny, gdy się Piastowie Szląscy poniemczywszy, odstrychnęli od korony Polskiej, pozostały ślad rządu Polskiego w kasztelaniach tamecznych, począł brać powoli nazwiska *capitaneorum, burgraviorum*, jako to widzieć w różnych instrumentach Szląskich *in Codice Diplo: Silesiae*, przez Sommersberga.

Wielość miast i zamków namnożyła kasztelanów, różnych nazwisk, w Polszcze i na Szląsku. Szląscy kasztelanowie, od czasów Władysława II. za którego ta prowincya odpadać poczęła od korony, znajdują się w przywilejach książąt Szląskich, począwszy od Bolesława wysokiego. Byli zaś oni we Wrocławiu, Saganie, Lignicy, Niemczy, Bolesławie, Sandowalu, Głogowie, Nowym zamku, Bardowie, Krosnie, Raciborzu, Lubuszu, Bitomiu, i na wielu innych miejscach. Zatarło z czasem na Szląsku władzę i nazwisko kasztelanów, mieniące się powoli na krój Niemiecki panowanie Piastów. Zgaszone prawo Polskie, którem się ta prowincya rządziła, a wprowadzone na jego miejsce prawo Teutońskie, pomnożyło w miastach wolność mieszczan, i udzielne im prawie w obrębach swoich utworzyło magistraty, bez żadnej dawnym kasztelanom podległości, których i nazwiska z czasem ustały.

W Polszcze było tyle kasztelanów, ile zamków i miast, obronnych. Podział ich na większych i mniejszych wziął początek od znakomitości miast, lub obszerności ich obrębów *territoriorum*, z których wiele dało imie województwom. Więksi mogą się nazywać *castellani provinciales*, i jakoby Niemieccy landgrafowie, *comites majores*. Mniejsi *castellani municipales, territoriales*, czyli jako u Niemców byli burgrabiowie i *comites minores*.

Za Piastów była większa władza i juryzdykcya kasztelanów. Ściągała się ona do sądów i do ekonomiki książęcej w ograniczeniu kasztelanji, czyli *castellaturae*.

Co się tycze władzy sądowej, sądzili kasztelani z ramienia książęcego, wszystkie sprawy, tak większe nazwane *judicia majora, judicia sanguinum*, czyli kryminalne, jak mniejsze, nazwane *judicia simplicia*, albo *minorum causarum*. Mieli oni w tych sądach swoich subalternów nazwanych, *judices castellanorum*, albo też *judices curiae*, którzy sądzili za kasztelanów *ex jure Polonico*. Cytowali do sądu obwinionych, chyba kiedy książe, czy król sprawy jakie samemu sobie zachował, jako mamy w przywileju Henryka brodatego uwalniającego dobra mniszek Trebnickich od wszelkiej juryzdykcyi sądowej kasztelanów, wyjąwszy *causas furti et stupri*, które swojemu sądowi rezerwował. Cytacya samego książęcia powinna była być pod pieczęcią majestatu. Odbierali od winowajców, według występków przywny, i one do skarbu królewskiego wnosili, bo i te były częścią dochodów jego. — Karali szubienicą *suspensione*, szelmowaniem

osobliwsze w rzeczach i w pieniądzach podatki na zbytek i

---

mutilatione membrorum: a dla doświadczenia prawdy, palili szyną gorącą, lub krążkiem z kruszcu rozpalonym, nazwanym *clipeus.* Skazywali na pojedynki w szable lub kije, *ad duellum ferri vel baculorum.* Nakazywali przysięgi *per haustum aquae.* Tego ostatniego zwyczaju mamy ślad znakomity w przywileju Henryka brodatego w roku 1208. danym mniszkom Trebnickim, gdzie ten książe o pewnej kupnej od siebie wiosce, i że jej dziedzic dawniejszy nigdy na potym od klasztoru odrywać nie miał, powiadał. ,,*Et quod nunquam eam de caetero rehabere possit, jussus est, prout moris est, aquam bibere. Sed ego parcens verecundiae suae praecepi ei in cypho argenteo medonem propinare, et bibit coram me et meis baronibus contra se in testimonium.*

Książęta Polscy, czyniąc fundusze duchowieństwu uwalniali często poddaństwo do nich należące od sądów kasztelańskich, i one przełożonym duchownym oddawali. Często też nadania swoje szlachcie, żołnierzom, owszem i dziedziczne dobra szlacheckie wyłączali od tychże sądów, jako świadczą starożytne tych książąt przywileje. Świadkiem tego przywiléj Bolesława Pudyka dany w roku 1252. hrabi Klemensowi z Ruszczy wojewodzie Krakowskiemu, z którego poznać, jak małe jeszcze na ów czas były wolności szlacheckie. ,,*Cujus nos fidelitatem de more representantes, damus et perpetuo ei tradimus, et omnibus posteris ejus utriusque sexus, omnes libertates, quas nos in domino nostro habemus. Ita quod omnes haereditates supradicti comitis patrimoniales, deservitae, et pecunia comparatae sint liberae prorsus ab omnibus exactionibus, solutionibus et angaris quocumque vocabulo censeantur. Habeat insuper idem comes Clemens, et omnes posteri ejusdem, potestatem judicandi ad omnes sententias, juxta formam curiae nostrae, videlicet ad aquam et ferrum candens, ad duellum baculorum et gladiorum, ad suspendium et mutilationem membrorum homines suos. Valeat praeterea aedificare in suis haereditatibus munitiones, castra, civitates pro libitu suae voluntatis. Liceat supradicto comiti Clementi cum omni sua posteritate servire libere principus quibuscumque vicinis et remotis, nullius obstante auctoritate, absque omni impedimento suorum posterum.*" Obacz Nakielskiego *Antiqu: Miechov:* Co się tycze ekonomiki i skarbu królewskiego, mieli kasztelani w dozorze swoim tak dobra królewskie w obrębie swoich kasztelanji, jako i ziemiańskie bądź świeckie, bądź duchowne, jeźli one osobnym przywilejem nie były z pod władzy onych wyjęte. Skarb królewski prócz grzywien sądowych, *ex maleficiis* składał się: 1. z podatków pieniężnych, nazwanych *collectae, census, tributum, solutio.* 2. z dani w rzeczach, *exactiones;* 3. z posług albo służby, *angariae, perangariae, vexationes.* 4. Z lasów, połowu ryb i bobrów. Wszystkie te rodzaje dannicze nazywały się w starych przywilejach *pomocne.* Podatki pieniężne nazywano *poradlne,* (*regale, rastrale,*) to jest po dwanaście groszy srebrnych od sztuki ziemi, którą chłop na dzień parą wołami lub parą końmi zaorać może. Ta sztuka dzieliła się na morgi *jugerum,* a całość jej nosiła nazwisko *mansi, lanei.* Nim weszły do Polski grosze Praskie, znajdujemy w Helmoldzie pisarzu kroniki Słowiańskiej, że te grosze dawniejsze, któremi się poradlne opłacało, nazywały się *nummi monetae publicae,* jakich *nummów* kmiecie prócz podatków dziedzicom i królowi, płacili po dwanaście duchowieństwu. *Quales solvuntur apud*

biesiady uroczyste wybierały [1]). Nie zrzuciła z nienader już

Polonos et Pomeranos. Prócz poradlnego wybierali kasztelanowie na skarb królewski inne podatki pieniężne: z ceł na rzekach, *telonea*, jako mamy świadectwo Długosza na karcie 258. w przywileju Bolesława śmiałego danego mnichom Mogilskim, w którym się onym ustępuje do funduszu *medietas telonei in flumine Bug. Podworowe*, czyli opłata od placów, na których sobie mieszkania mieszczanie budowali. Objaśnia to przywilej Henryka brodatego, dany mniszkom Trebnickim w roku 1222. w którym się ustępuje ich klasztorowi podworowe *ratione decimae ab arcis exigendae*, dawniej do książąt należące. Także *targowe* po miasteczkach od najmniejszych nawet drobiazgów: jako świadczy przywilej tegoż Henryka dany tymże mniszkom Trebnickim: *Volo igitur ut omnis pensio mercaturae usque ad minutissimum, quod est gruvella* (kukiełki,) (obwarzanki,) *et caepe* (cybula,) *quod* targowe *dicitur ad monasterium pertineat.* Opłacali się po miasteczkach wszyscy rzemieślnicy, oraz cechy rzeźnicze *carnifices*, piekarskie *pistores*, także karczmarze, szynki *vini, cerevisiae, medonis* trzymający. Zamieniono potym na pieniądze podatek zbożowy, nazwany *stroża* dla żołnierzów zamkowych, jako mamy w przypisniku Kadłubka żyjącym pod Kazimierzem wielkim, który powiada na karcie 644. „*Et hoc postea tributum currente tempore in salarium duorum grossorum est conversum.*“ Zamieniono także na pieniądze powinność, nazwaną stan, *hospitatio principum*, czyli stacye, to jest obowiązek włościanów jakiegokolwiek rodzaju do żywienia i utrzymywania dworu książęcego we wszystkich dobrach ziemiańskich, przez które książę przejeżdżał. Te wszystkie pieniężne podatki wybierali namiestnicy kasztelańscy nazwani *monetarii* czyli *thelonearii*, od których władzy często królowie i książęta dobra duchowne od siebie nadawane, i szlacheckie, przez osobne przywileje uwalniali w tych wyrazach: *monetario non obediant.* Wreszcie, gdy tego było potrzeba, nakazywali książęta przez swoich kasztelanów podatek nadzwyczajny, który się wyrazem powszechnym nazywał *powołanie*.

Powinność dannicza w rzeczach, do stołu królewskiego w dobrach książąt dziedzicznych, miastach, zamkach, folwarkach, zawiera w sobie różne gatunki exakcyi. *Osep, sep,* czyli zsypkę różnego zboża na stół królewski, *strożę*, miarę także zboża w owsie i w życie na żywność ludzi zamkowych. Krowne *vacca*, podatek w bydle rogatem. *Poledrus* podatek w źrebiętach do stajni: *porcus*, w wieprzach: *naraz: urna mellis* w miodzie: *columbatio* w gołębiach. Dobra ziemiańskie, prócz daniny pieniężnej z gruntu, i posługi publicznej, o której niżej, wolne były od dawania rzeczy. Za pogan brali książęta dziesięciny ze wszystkiego: chrześcijańscy tych pożytków duchowieństwu ustąpili. Pożytki książęce w kasztelaniach z lasów, borów, puszczy, oraz myśliwstwo zawierał w sobie podatek nazwany *leśne*. Nikomu nie było wolno myśliwstwa w dobrach nawet dziedzicznych, chyba za przywilejem królewskiem. Pilnowali tego strażnicy lasów, postanowieni od kasztelanów, nazwani *venatores*, Zwierz wszelki i ptastwo szło na skarb królewski, a mianowicie skurki wiewiórcze, a bardziej popielicze, nazwane *aspergilli:* a gdy książe jeździł na polowanie, włościanie ziemiańscy byli obowiązani karmić myśliwców, i psiarnie utrzymywać. Nie wolno też było nikomu łowić ryb w jezio-

1) Długosz na karcie 190.

sobie przychylnego narodu tej powinności królowa [1]), jątrząc go tym bardziej, że pominąwszy szlachetnych rodaków, podłego nawet urodzenia Niemcom wolniejszy do rady i boku swojego dawała przystęp [2]).

II. Te, aczkolwiek podobno mniej winne Ryxy postępki, wzięto za wczesne narodu pod jarzmo Niemieckie przygotowanie: powabny pozór wzgardy i uciśnienia, dał hasło do buntu i niegodnych z dziedzicem tronu czynności. Królowa widząc niebezpieczeństwo gwałtownego wygnania, uprzedziła pogróżki. Zabrawszy z sobą skarby i korony królewskie, uszła w odmiennem odzieniu z kilką poufałemi do Saxonji [3]), gdzie naprzód u cesarza Konrada, potem aż do

rach, stawach i na rzekach, a mianowicie bobrów bez zezwolenia zwierzchności. Podatek rybny nazywał się *mech*, który dawali arendarze wodni w rybach, jako czytamy w przywileju Henryka brodatego, danym w roku 1203. mniszkom Trebnickim. „*Ibidem lacum et clausuram pro captura piscium, ad usum Dei famularum dedi. Debent autem eis dare piscatores qualibet feria quarta veru piscibus honoratum (oneratum:) quod mech vulgo sonat, similiter feria sexta: sabbato vero dimidium.*" Bobrów wolne łowienie w wodach Tynieckich, pozwolił mnichom Konrad książe Mazowiecki, opiekun najezdniczy Bolesława Pudyka, w którego przywileju danym w roku 1242. nazywają się przełożeni nad temi wodami, *castorarii ducis*.

Ciężary publiczne, czyli powinności do kasztelanji należące, były także różne. *Podwoda*, (*vectura, subvectio*,) była to powinność wszystkich miast i włości, jak książęcych, tak ziemiańskich do dawania wozów i koni dla sług królewskich, mianowicie komornych *cameriorum*, czyli teraźniejszych szambelanów, których książęta z rozkazami swemi posyłali, gdzie było potrzeba. Do tegoż gatunku służby należały wozy i przystawy w ludziach w pewnej liczbie, gdy sam książe przejeżdżał, jako to widzieć w różnych przywilejach książęcych, uwalniających dobra niektóre szlacheckie i duchowne, z częstą jednak rezerwą dla siebie kilku wozów i ludzi. Do tych ciężarów należała *pogoń*, czyli obowiązek włościanów gonienia hultajów i złodziejów, mianowicie *abigeorum*, to jest tych, co bydło kradli. Budowa miast książęcych, reparacya zamków: od czego częstokroć książęta dobra duchowne i świeckie uwalniali osobnemi przywilejami. Ryxa nieprzestając na tem: chciała włożyć na szlachtę i rycerstwo daninę w rzeczach, co było pobudką do buntu.

1) Długosz na karcie 190.

2) *Quae quia aequo violentior visa est, imo etiam patriae nobilibus, quantumlibet primis, quoslibet suorum Teutonicorum lixas et coquinarios praeponere caepit,* Kadłubek na karcie 651.

3) O ucieczce Ryxy zgadzają się wszyscy pisarze obcy i swoi. W sposobie tej ucieczki, i w czasie różnią się bardzo. Jedni mówią, że z synem uszła, drudzy że sama, porzuciwszy Kazimierza. Gallus najdawniejszy z naszych, kładnie naprzód ucieczkę do Saxonji matki,

śmierci w Salewald i Brunwiller przy klasztorze Benedyktynów, od rodziców swoich fundowanym przemieszkała. Dziedzictwa po ojcu i matce prawem natury na jej osobę spadłe, a synowi Kazimierzowi i koronie Polskiej należące, duchowieństwo Niemieckie z książętami świeckiemi zabrawszy, dotąd w dzierżawie swojej trzyma [1]).

---

potem syna. Mnich Brunwillerski prawie spółczesny nie wspomina, aby z Ryxą razem ustąpił z kraju Kazimierz. Myli się jednak, gdy mówi, że ta pani zbydziwszy sobie dumę męża: a bardziej nierządne jego z nałożnicą jakąś życie, uczyniła z mężem rozwód, *facto divortio*, i za życia jego uciekła. Za świadectwem tego mnicha, nie miała już ona w ten czas obu rodziców. Ojciec Ezon umarł w roku 1035. 21. Maja, jako widzieć z nadgrobku jego w Kolnie. Matka dziesięciu laty śmierć Ezona poprzedziła. Mnich ucieczkę Ryxy kładnie, opisawszy zejście jej rodziców: a więc ona nastąpić musiała między rokiem 1035. i 1036. Zgadza się to z powieścią Galla i Kadłubka, którzy jej przyznawają choć krótkie po śmierci Mieczysława męża panowanie. Tenże sam mnich powiada, że w czasie tej ucieczki Herman brat królowy został arcybiskupem Kolońskim po zejściu Pilligryna. Pagi krytyk Baroniusza twierdzi, że Pilligryn umarł w roku 1036. Iubo płochą czyni reflexyą, że te słowa, od mnicha położone *eodem tempore*, mają się brać w obszerniejszem znaczeniu, i za czas niedeterminowany. · Ryxa uszedłszy z Polski obrała sobie mieszkanie przy klasztorze Brunwiller, który jej rodzice dla Benedyktynów ufundowali. Mylą się kronikarze nasi, którzy uwiedzeni podobieństwem nazwisk, z Brunwillera Brunświk, zrobili.

1) Ryxa królowa była córką Ezona wojewody Ryńskiego *comitis palatini*, i Matyldy córki Ottona II. cesarza, z Teofany cesarzówny Greckiej urodzonej. Ezo hrabia trzymał hrabstwo Ryńskie za rzeką Renem, jako świadczy Leibnitz w przedmowie Tomu I. *Scrip: Brunsv:* pod artykułem XXVII. *Ditionem palatini hujus trans Rhenum sitam fuisse apparet, in Lotharingia scilicet, ut tunc regionum appellatio erat.* To hrabstwo Ryńskie było Ezona dziedziczną lennością, za świadectwem tegoż Leibnitza: *Tantae autem dignitati palatini, jam tunc (Ottonis III. tempore) haereditario feudi jure anneya esse solebat ditio, praeter patrimonialia comitis bona.* Trzymał więc Ezon, i lennem prawem hrabstwo Ryńskie, i prócz niego dobra dziedziczne ojczyste *bona patrimonialia*. Z dóbr ojczystych należał do niego powiat Brunwillerski, to jest ta część ziemi, która się między rzekami Renem i Erpą rozlega. W tem hrabstwie były znaczniejsze miasta, jedno nazwane dawniej wyspa S. Swiberta, teraz Kejzerwerda, drugie Duisburg. Oba wziął cesarz Konrad II. od brata Ryxy Ottona, uczyniwszy go po śmierci Ezona, zaszłej w roku 1035. książęciem Szwabskim, ponieważ przy Henryku synowcu, synu Ludolfa starszego brata zostało prawem starszeństwa falcgrafstwo Ryńskie. Pomarli wkrótce oba bezpotomnie: o Henryku nie wiadomo w którym roku. Otton Szwabski umarł w roku 1039. Syn drugi Ludolfa Kuno żadnego także potomstwa nie zostawił. Siedm córek Ezona, a siostr Ryxy pozostawało mniszkami. Więc prawo Brunwillerskiego powiatu z

III. Nie zaspokoiły się domowe rozruchy ucieczką królowy. Zatrzymany w kraju Kazimierz, był raczej cieniem władzy, próżne tylko bez niej imie rządzącego zatrzymując[1]). Ani to było długo; bo tenże duch ambicyi, który pod pozorem wzgardy od Niemców, a ucisku od zwierzchności, matkę z kraju wyrzucił, szukał na syna przyczyn, i znalazł. Obawiali się od niego zemsty, mianowicie ci, którzy Ryxy ucieczki byli powodem[2]). Wnoszono sobie, że syn do matki przywiązany, a sposobem jej rządzenia napojony, w jednęż ślady i obyczaje wstąpić nie zaniecha. Szaleństwo jedno urodziło drugie[3]). Uchodzić musiał zniewolony od buntowników Kazimierz, rzucając państwo przemagającemu nad majestatem zuchwalstwu. Schronił się naprzód do Węgier do króla Stefana, gdzie aż do śmierci jego zaszłej w roku 1038. przesiedziawszy, wkrótce od następcy jego Piotra, w konwoju stu ludzi zbrojnych, do Saxonji był odesłany[4]). Bojaźń Czechów i Rusinów radziła mu udać się do przychylnego narodu, a krwią po ojcu z sobą złączonego. Kronikarze Polscy późniejsi, poszedłszy, ile się zdaje, za powieścią Bogufała, czynią tego monarchę mnichem Benedyktynem[5]), jakoby on

miastami spadło dziedzictwem na Ryxę i Kazimierza, a *feudum haereditarium* falcgrafstwa na tegoż króla. Prócz ojcowskiego dziedzictwa, miała Ryxa po matce wielkie dzierżawy w Saxonji za Elbą. Otton III. brat rodzony Matyldy, dał jej w posagu, Salavelde, Koburg, Orle i inne włości okoliczne w Misnji i Turyngji, które po zejściu braci i bratanków Ryxy, spadły na nią. Ona pominąwszy, przeciwko prawu, krew własną w Kazimierzu, ustąpiła Koburga z Salefeldem arcybiskupom Kolońskim. Obacz Leibnitza w przedmowie do Tomu I. *Scrip: Brunsv:* pod artykułem XXVII.

1) *Traditores eam per invidiam de regno ejecerunt, puerumque suum secum in regno quasi deceptionis umbraculum tenuerunt.* Marcin Gallus na karcie 68.

2) *Malitiosi veriti, ne nimis injuriam vindicaret.* Marcin Gallus na karcie 68.

3) *Stulti et ipsi conspirant, viamque scelerati, et ad extremum dementis consilii corripiunt. — Nihil populari furore stultius.* Długosz na karcie 191.

4) Marcin Gallus na karcie 68. Długosz na kar: 192.

5) Nie masz podobno w całej historyi Polskiej tak ciemnych i zawikłanych okoliczności, jako te, które się ściągają do czasów Kazimierza, nazwanego pospolicie mnichem, nim ten monarcha po śmierci ojca

bądź z dobrej woli, bądź dla porady matki, bądź nakoniec

---

swego Mieczysława II. na tron wstąpił, i zaspokoiwszy kilkuletnie w kraju rozruchy, zasłużył na wspaniałe imie *Restauratoris Poloniae*. Nic pewniejszego, że on był synem Mieczysława II. i Ryxy czyli Reginy córki Ezona falcgrafa Reńskiego, a Matyldy siostry Ottona *III.* cesarza. Z obcych pisarzów mamy świadectwo Wippona kapłana, który żył za Konrada II. cesarza, a zatym był Kazimierzowi spółczesnym. Mówi on o nim: *defuncto Mescone, Casimirus filius ejus fideliter serviebat hucusque imperatoribus nostris*. Podobnie świadczy starożytny chronograf Saski na karcie 244. pod rokiem 1034. *Hujus Misiconis filius Kasimer etc.* Toż samo powiada bezimienny mnich klasztoru Brunwillerskiego, żyjący przy końcu XI. wieku w Tomie I. *Scrip: Brunsvic:* Leibnitz na karcie 320. *Richeza regina cum jam peperisset* (*Mesiconi*) *Chatimerum* (*Casimirum*). Przydać należy do nich Kozmę Praskiego, Annalistę Saxona, Marcina Galla, Hermana Kontrakta. Zgadzają się na to wszyscy późniejsi tak nasi, jak cudzoziemscy kronikarze. Lecz kiedy się ten Kazimierz urodził, jakie miał rodzeństwo, gdzie swoje dziecinne lata przepędził, jakie życie po śmierci ojca prowadził, nim na państwo wstąpił, nic o tem pewnego dotąd wiedzieć nie można.

Co się tycze urodzenia jego, Marcin. Gallus najstarszy z kronikarzów Polskich, nie wymieniając roku, to tylko twierdzi na karcie 68. że po śmierci ojcowskiej *puer parvulus remansit*. Lecz tenże sam Gallus, uczyniwszy go dziecięciem, wkrótce go, bo we dwa najdalej lata, gdy matka jego Ryxa ujechała z Polski, nazywa *adultus*, to jest wyrostek. Za Gallem poszedł kronikarz bezimienny położony w Tomie I. *Scrip: Silesiae* Sommersberga, który z Galla część baśni swoich wybrał. Kadłubek o czasie jego urodzenia nic nie wspomina, opisując tylko ze słuchu dzikie o nim cudowiska, godne pomieszczenia między baśnie babskie, jako niżej powiemy. Bogufał, zamilczawszy o urodzeniu, mówi, że go matka, siostra Ottona cesarza (miał raczej położyć siostrzenica, albo siostra Ottona hrabi palatyna Reńskiego) maluczkiego, *parvulum,* z sobą do Saxonji wzięła. Jan kronikarz XIV. wieku nic o tem także nie powiada. Pierwszy Długosz wyraźnie świadczy na karcie 164. że Kazimierz urodził się roku 1016. VIII. *Calen: Aug:* miał więc po śmierci ojca, zaszłej w roku 1034. lat 17. i miesięcy siedm. Atoli ten sam Długosz sprzeciwia się sobie, gdy raz pod rokiem 1025. czyni go siedmioletnim, *septennis,* drugi raz na karcie 247. kładąc śmierć jego w roku 1058. daje mu lat życia 44. Więc według powtórnych Długosza powieści, urodził się Kazimierz dwoma laty później, i dwóma laty pierwej, od pierwszej daty: a tak miał po śmierci ojca raz lat 17. drugi raz pietnaście, trzeci raz dziewiętnaście. Już tedy niezgadzają się z sobą kronikarze, gdy jedni o Kazimierzu milczą, drudzy nazywają *parvulum,* za któremi poszli Leibnitz w przedmowie Tomu I. *Scrip: Brunsv:* i Mencken w notach na Kozmę Praskiego, zowiąc go niemowlęciem: *infans,* inni mu lat życia kilkanaście przyznają.

O rodzeństwie Kazimierza nie mniejsze między kronikarzami zachodzą przeciwności. Marcin Gallus czyni go jedynakiem. Bogufał na karcie 25. daje mu starszego brata Bolesława, sadząc go na tron po ojcu: *Boleslaus primogenitus.* Kadłubek w baśniach swoich powiada, że Mieczysław z nałożnicy miał innego jakiegoś syna. Długosz

widząc swój naród swawolą rozhukany, a trudny do tronu

wspomina o Bolesławie bracie Kazimierza młodszym, urodzonym w roku 1019. i wkrótce zmarłym: lecz tenże pod rokiem 1033. powiada, iż ten Bolesław urodził się w tem roku, i po kilku miesiącach życie skończył.

Większe nierównie znajdujemy trudności w docieczeniu, gdzie ten Kazimierz od urodzenia swojego dziecinne lata przepędził. Z powieści Marcina Galla, który Kazimierza czyni przed ucieczką *parvulum* i *adultum*, aż do śmierci ojca Mieczysława, zdaje się, że się w domu przy rodzicach chował. Toż samo widzieć w Bogufale. Kadłubek dziwną o jego niemowlęcym wieku powieść z obcych relacyi zostawił. Powiada on, że go matka urodziwszy, z połogu umarła: że macocha jego, albo raczej ojcowska nałożnica, chcąc ubezpieczyć panowanie swojemu potomstwu, namawiała jakiegoś człowieka, aby dziecko zabił; lecz ten bogobojny człowiek, udając na pozór że tyrańską wolę wykonał, oddał dziecie na przechów do jakiegoś klasztoru, *cuidam caenobio committit alendum*. Długosz, nie wiadomo z jakiej nauki, mówi o Kazimierzu, że mu ojciec Mieczysław, na początku zaraz panowania swego w roku 1025. przydał ludzi uczonych do wychowania, którzy mu należytą do rządzenia państwem dali edukacyą.

Z jednej ciemnoty prowodzą nas kronikarze do drugiej. Mnich Brunwillerski spółczesny prawie Kazimierzowi, powiada na karcie 320. że matka jego Ryxa, nie mogąc dalej cierpieć nienawiści i plotek jakiejści męża nałożnicy, a znosić jego dumy, tudzież barbarzyńskich Słowianów obyczajów, porzuciła małżonka, i do Saxonji do Konrada cesarza w odmiennem odzieniu z kilką poufałych ludzi uciekła. Nie wymienia ten mnich roku ucieczki, ani też powiada, aby Ryxa wzięła z sobą syna Kazimierza, kontentując się tym wyrazem; *cum jam ei peperisset Chatimerum* (*Casimirum*). Chronograf Saxon cytowany od Mabillona w Tomie IV. na karcie 360. *Annalium Benedictinorum* świadczy o wygnaniu Ryxy z synem Kazimierzem, *hujus Mesconis filius, cum matre sua a Polonis de provincia expulsus, diu exulavit.* Menckenius w notach na Kozmę Praskiego, do textu Saxona od siebie cytowanego przydaje *diu in Saxonia exulavit.* Nie można atoli wiedzieć z tej powieści Chronografa, jeżli Ryxa razem z synem, czyli oboje osobno byli wygnani. Wyraz, *cum matre*, może się brać nietylko za jedność czasu, ale i za jedność czyli podobieństwo okoliczności, że i on i matka zostali wygnańcami. Że pierwej matka, niżeli Kazimierz uszła z Polski, świadczy Marcin Gallus na karcie 68. w te słowa: „*Mortuo Mescone, Casimirus cum matre imperiali, puer parvulus remansit. Quae cum puerum educaret, et pro modo faemineo regnum honorifice gubernaret, traditores eam de regno per invidiam ejecerunt, puerumque suum secum in regno, quasi deceptionis umbraculum tenuerunt: qui cum adultus esset aetate et regnare caepisset, malitiosi veriti, ne nimis injuriam vindicaret, in eum insurrexerunt, eumque in Hungariam secedere coegerunt.*“ Kadłubek toż samo co do istoty dwoistego wygnania, lecz z mniejszym honorem Ryxy powiada. „*Post Mesconis decessum, uxor ejus filio adhuc immaturo regnum tradere non ausa, regni suscepit gubernacula, quae quia aequo violentior visa est, imo etiam patriis nobilibus, quantumlibet primis quoslibet suorum Theutonicorum lixas seu*

powrót. obrał życie zakonne w Kluniackim klasztorze we

---

coquinariam praeponere coepit. a quibus profuga in exilio consenuit, Casimiro parvulo sub fideli custodia reservato, qui dum in virile pene robur evaserat vel excreverat. immerita exhereditationis paena mulctatur. Timentes enim proceres, ne maternas in ipsis persequeretur injurias. ipsum quoque non dispari exilio propulsavere." Długosz. w zwykłym sobie wielomowstwie, wygnanie Kazimierza z matką razem położył we dwa lata po śmierci Mieczysława, to jest w roku 1036. w którym przeciągu czasu daje Ryxie panowanie i opiekę nad synem już 20. lat mającym, z przydanemi jej konsyliarzami. Przyczyną tego wygnania kładnie wzgardę i ciemiężenie narodu przez królowę. Boguchał dawniejszy od Długosza, więcej niżeli dwoma wiekami. wcale przeciwnie Długoszowi oraz Kadłubkowi i Gallowi powiada, a do historyi nową mieszaninę przydawa. Słowa jego są na karcie 23. *Iste Mesco de sorore imperatoris Ottonis* (była ona siostrzenicą Ottona, jako się wyżej mówiło, a siostrą Ottona falcgrafa Renu) *genuit duos filios, videlicet Boleslaum et Casimirum. Quo Mescone anno MXXXVIII. mortuo. Boleslaus filius ejus primogenitus successit, qui priusquam in regem coronatus fuisset, matri suae multa opprobria inferebat. Cujus nequitiam mater sua nobilissima ferre non valens. recepto filio suo Casimiro parvulo, Saxoniam versus Brunsvig ad suum patrimonium remeavit, ibique puerum literis imbuendum disponens. monasterium quoddam sanctimonialium dicitur intravisse. Boleslaus autem propter saevitiam et inhumanitatem scelerum, quam exercebat. diademate regio insignitus minime vitam male terminavit, nec in numero regum et principum Poloniae propter suam nequitiam reperitur. post cujus obitum multae commotiones et bella plus intestina, quam extranea in regno Poloniae sunt exorta.* Kozmas Praski, a za nim Annalista Saxo nic zgoła o dzieciństwie Kazimierza, o jego wygnaniu z matką nie powiedziawszy, kładą najgrubszym błędem śmierć jego w tem czasie, kiedy on był wygnańcem.

W tej zdań różności, któreż pióro istotnej prawdy dociec potrafi? gdy jedni Ryxę samą za życia męża do Saxonji wysyłają: drudzy ją po śmierci zaraz męża, trzeci wkrótce po niej syna, inni razem z synem po dwu leciech panowania wyganiają, a to jeszcze z różnych powodów, i w różnej wieku Kazimierza determinacyi. Szukajmy już tego pana w jakimkolwiek czasie i latach wygnanego za granicą. Pospolite jest późniejszych kronikarzów mniemanie, że Kazimierz mnichem został, i w Kluniaku osiadłszy, już był dyakonem, kiedy go Polacy na tron przyzwali. Nie ujmujemy tego zaszczytu zakonom, a mianowicie Benedyktynom w wiekach owych w bogactwa, powagę i naukę znakomitym, aby się w ich zgromadzeniach królowie i synowie ich, wzgardziwszy światem dobrowolnie, albo z przymusu czasem i rozpaczy, w niedomierzonych ambicyi kresach nie znajdowali. Mieli Kameduli Bolesława syna Mieczysława I. pod imieniem Lamperta, jako się niżej objaśni. Mieli Benedyktyni Włodzimierza syna Władysława książęcia Oświecimskiego, który im wniósł do klasztoru Tynieckiego wieś Łączany, jako się pokazuje z przywileju tegoż książęcia, danym roku 1250. położonego przez Szczygielskiego w historyi Tynieckiej na karcie 153. Mieli ciż Benedyktyni Władysława białego, syna Kazimierza książęcia Gniewkowskiego, który dwa razy dwoistą kapicę oblekał, i Polskę za Ludwika zamieszał. Ale czy mieli Kazimierza?

Francyi. Przydają oni, że Polacy do ostatnich nieszczęśli-

Między spółczesnemi Kazimierzowi, albo mało co od niego później żyjącemi pisarzami, którzy o nim wspomnieli w kronikach swoich, znajdujemy kilku, to jest Wippona, Kozmę Praskiego, Chronografa Saxona, i Annalistę Saxona. Żaden z nich o mniszem życiu Kazimierza nie wspomniał. Piotr Damiani kardynał, żyjący tegoż samego czasu co i Kazimierz, ponieważ mnichem został według Mabillona *in annalibus Benedictinis* w Tomie IV. na karcie 400. w roku 1040. którego roku Kazimierz, jak mówią, zakon porzucił, lubo pisał życie S. Odylona opata Kluniaku, zmarłego w roku 1049. nie czyni żadnej wzmianki o tym przypadku. To życie znajduje się w księdze *Bibliotheca Cluniacensis*, wydanej przez Marcina Merrier i Andrzeja Kwercetana. Dziwno więc zatym, jakim sposobem uczony Leibnitz w przemowie Tomu I. *Scrip: Brunsv:* mógł powiedzieć: *Legatos Polonos* (którzy u opata o wydanie Kazimierza prosili) *Odilo abbas, ut ex vita ejus patet, ad pontificem Romanum remisit.*

Pierwszą niby wzmiankę o Kazimierza zakonnym życiu czytamy w Marcinie Gallu, edycyi Gdańskiej, który żył za Bolesława krzywoustego wnuka Kazimierza. Powiada on na karcie 68. że Kazimierz wygnany, jakośmy wyżej mówili, udał się do Węgier; ponieważ tam na ów czas panował Stefan przyjaciel Polaków, który go aż do śmierci swojej w Węgrzech trzymał, *nec eum liberum, quodusque vixit, dimittebat.* Że następca Stefana Piotr, proszony od Czechów o wydanie Kazimierza, uczynić tego nie chciał: ale w konwoju stu ludzi konnych wypuścił królewicza, dając mu na wolą jechać kędy sam zechce. Że Kazimierz pojechawszy do Niemiec *in terram Theutonicorum*, przesiedział u matki i u cesarza, nie wiadomo przez jaki czas, *quanto tempore, nescio*, gdzie służył żołniersko: *sed in actu militari, miles audacissimus fuerat comprobatus.* Zakończywszy tę powieść o Kazimierzu Gallus, powiada: *sed paulisper eum cum matre quioscere permittamus et ad desolationem et devastationem Poloniae redeamus.* Z ciągu naturalnego wyrazów Galla wypada, że on wnet miał obracać pióro do zamieszania Polski, po wygnaniu Kazimierza, którego z matką w Saxonji porzucił. Tak być zaiste powinno; owszem, że Gallus zaraz począł pisać o zamiaszaniu i spustoszeniu Polski, i powrocie z Saxonji Kazimierza, zdaje się z tych słów jego na karcie 70. *Interea reges et duces in circuitu Poloniam quisque de sua parte conculcabat.* Wszelako między tą Galla powieścia, o wygnaniu jego z Polski, o bytności w Węgrzech i w Saxonji, a między artykułem poczynającym się, *Interea*, znajdujemy wsadzoną historyą o mnichostwie Kazimierza w Kluniaku, która się po tych słowach Galla, *sed paulisper* wyżej cytowanych, bez sensu i porządku rzeczy zaczyna: „*Haec in ista chronica ita se habent, atque leguntur, sed sciendum, quod iste Casimirus, commotus spiritu, sive ex inductione Ottonis imperatoris tertii avunculi sui, sive etiam ex materna inductione, penitus ignoratur, ordinem S. Benedicti Cluniaci monasterium introivit, ibique in sancta conversatione degens septem annos implevit et ad finem perduxit.*“ Niech czytelnik rozsądny uważy, jeżli te słowa: *haec in ista chronica ita se habent atque leguntur, sed sciendum est*, zgadzają się z ciągem powieści Galla; i jeżli nie są wsadzone od jakiegoś późniejszego przepisnika, który go przepisując, dla dopełnienia niby dzieła, włożył swoją erudy-

wości domowem łotrowstwem, a najazdami sąsiadów przy-

---

cyą? Nie mógł zaiste Gallus, pisząc o Kazimierzu, i przestawszy na tych słowach: *sed eum cum matre quiescere sinamus:* sam o swojej kronice mówić, i siebie poprawiać z samego siebie: *haec in ista chronica ita se habent, sed sciendum.* Był to więc jakiś mędrek, który do Galla przyłożył, czego w nim nie było, albo raczej zbieracz i łatacz kawałków historycznych w jedno dzieło spojonych bez braku i rozsądku.*) Zdanie nasze potwierdza taż sama historya pod imieniem Galla wydana, a w rzeczy samej z niego i innych łatana, w której na karcie 76. widziemy pod artykułem śmierci Bolesława śmiałego przydane ni ztąd ni zowąd proszenie korony od Mieczysława I. u Leona papieża, z innemi baśniami i srogą historyi mieszaniną, jakby to co do śmierci tego niefortunnego króla, lub do zaszłych po niej w Polszcze okoliczności należało. Wreszcie, gdyby ta powieść o mnichostwie Kazimierza była napisaną od Galla, sam sobie Gallus zadałby fałsz oczywisty. Wiemy ze spółczesnych Mieczysławowi II. autorów Saskich, a naszych Polskich prawie wszystkich, że ten monarcha umarł w roku 1034. Wiemy i to, że Kazimierz wrócił się do Polski w roku 1040. a jakimżeby sposobem Kazimierz, bywszy według Galla w Węgrzech aż do śmierci Stefana króla, zaszłej w roku 1038. lat cztery, przesiedziawszy potym w tychże Węgrzech u Piotra jego następcy, dalej przemieszkawszy w Saxonji z matką czas niejaki, *quanto tempore? nescio*, nakoniec przebywszy w Kluniaku lat siedm zupełnych, mógł powrócić do Polski w roku 1040. Nie popełniłby też Gallus najgrubszego błędu, kładąc srogi anachronizm, jakoby Kazimierz, wracając się do Polski z Kluniaku, zajechał do Ottona III. cesarza wuja swego. Nie był Otton III. wujem Kazimierza, ale dziadem: i umarł czternaście lat z okładem przed urodzeniem Kazimierza. Nie rozumny ten mnich, naprawując Galla, a sam nie znając historyi, położył Ottona III. za Henryka III. cesarza, albo za Ottona książęcia Szwabskiego brata Ryxy, który już także na ów czas umarł. Żył Gallus za Władysława Hermana syna Kazimierza, a brata Bolesława śmiałego, toć nie cytując powieści swojej mniemanej o Kluniaku z księgi *de passione S. Stanislai*, z której ów mędrek wybrawszy mnichostwo Kazimierza, wsadził one w dzieło Galla: mógł mówię, jako mający świeżą pamięć, podać to sam bez cytacyi, gdyby o tym albo słyszał, albo to było prawdą. Nie mamy zaiste dzieła Galla takiego, jakie one być mogło od samego autora napisane. Długosz w księdze I. na karcie 36. i 65. wspomina o tym autorze, że z niego wybrał powieść o Lechu i Leszku. Herbart w przedmowie do Kadłubka wydanego w Dobromilu, obiecał to dzieło wydać, lecz się w obietnicy nie uiścił. Gallus w roku 1749. staraniem Grabowskiego książęcia biskupa Warmińskiego, ze starego rękopismu w roku 1426. napisanego, wydany w Gdańsku z innemi różnych autorów Polskich ułom-

---

*) Los dał mi sposobność dostania najważniejszego w względzie dawności i niemienia dodatków, rękopisma Marcina Galla. W tym, niemasz najmniejszej wzmianki o mnichostwie Kazimierza. Niebawnie będzie uczona powszechność to nowe wydanie widziała i sądziła.
Nota *Tadeusza Czackiego*.

wiedzeni, wyprawili poselstwo do opata, prosząc o wydanie

---

kami, jest raczej cząstką dzieł jego, różnemi mędrków przydatkami, zfałszowàną: ponieważ w niej nie znajdujemy nigdzie tego, o czem Długosz namienia, to jest o Lechu i Leszku. Nie ma więc mnichostwo Kazimierza, jeźli się nie mylemy, żadnego dowódu z Galla. Idźmy dalej do innych pisarzów narodowych.

Kadłubek żyjący za Kazimierza sprawiedliwego, w trojakiej edycyi Dobromilskiej, Lipskiej i Gdańskiej, nie wiedząc sam nic pewnego o młodości naszego Kazimierza, cytuje tylko różne o nim za czasu swojego czyli wieści, czyli pisma z sobą niezgodne. Te są jego słowa: *hic Mesco ex imperiali Ottonis III. sorore insignem genuit Casimirum, de quo diversimode texitur series historiae: dicunt enim quidam:* i dalej *aliis aliter visum.* Obie powieści Kadłubkowe położyliśmy wyżej, lecz w obu nie mamy żadnego śladu, aby Kazimierz był mnichem w Kluniaku, chybaby ztąd kto wnosił, że go ów poczciwy człowiek jakiś, proszony od macochy, czyli nałożnicy ojcowskiej, aby go zabił, przez ulitowanie, *cuidam caenobio commisit alendum.* Lecz te powieści awanturami romansowemi trącą, lub jeźli w nich jaka jest prawdy cząstka, tedy się ściągają albo do Bolesława mnicha Kameduły syna Mieczysława I. i Ody mniszki, jako niżej powiemy: albo do Władyboja syna tegoż Mieczysława z Dąbrówki, która Dąbrówka, jako chce *Crusius* w historyi Swewskiej umrzeć miała z połogu drugiego syna.

Bogufał, który żył za Leszka białego, we dwieście lat po Kazimierzu, bądź on sam, bądź jaki mędrek, a fałszerz pism jego, pierwszy nam na widok, jak Lecha wybranego z bajek Czeskich Dalemila, tak mnicha w koronie, nie wiedzieć z jakiej wiadomości postawił: tak albowiem o nim wyżej od nas cytowaną powieść kończy: *„Dum autem jam regnum Poloniae fere ad nihilum fuisset per bella redactum, continuo proceres regni versus Saxoniam ad dominam suam reginam, pro suo domino Casimiro iter assumpserunt. A qua cum didicissent, qualiter ipsum versus Parisios, ratione artium liberalium, distinasset, in quo stans et desudans, ordinem Sancti Benedicti in monasterio Cluniacensi asumspisset. Ad quem festine properantes, invenerunt eum in diaconum ordinatum. Consilio autem abbatis habito non repatriantes, Romam iverunt, et domino Benedicto papae nono obnixe suppliearunt, ut eis principem eorum restitui mandaret, cum eodem misericorditer dispensando, ut uxorem posset ducere, ne regnum Poloniae haerede careret, calamitates Poloniae, profanationem christianae fidei et effusionem sanguinis per Thartaros et alias nationes paganicas circumquaque positas assidue effundi et inferri consuetas. Quorum dicto apostolicus vir paterno affectu compatiens et genti Polonicae carenti principe ducem Casimirum, qui in Saxonia non Casimirus sed Carolus, et in monasterio Lampertus fuerat nominatus, ad tenendum regni gubernacula exire de monasterio concessit, et ut uxorem possit ducere, misericorditer dispensavit. Ratione hujus dispensationis dux Casimirus, cum gente Polonica pro luminariis S. Petri, et fabrica ecclesiae ejusdem, denarium de quolibet capite se soluturos perpetuo submiserunt.“*

Kilka błędów od Bogufała popełnionych w historyi i chronologji, świadectwem są oczywistem, iż ta jego powieść z samych tylko baśni

omniszonego, i już na stopień dyakona wyświęconego Kazi-

---

jest ułożona, albo ją kto inny, nierównie późniejszy, jak w pismo Marcina Galla, za przykładkę wsadził. Myli się względem następstwa po Mieczysławie II. syna jego starszego jakiegoś Bolesława, jakoby ten Bolesław matce swojej Ryxie tyle przykrości uczynił, że z synem maluczkim *parvulo*, Kazimierzem, uciekła do Saxonji. Nie przyznają kronikarze spółczesni Mieczysławowi, Wippon, Chronograf Saxon i mnich Brunwillerski, prócz jednego Kazimierza. Gallus z Kadłubkiem wyżej cytowani inne dają przyczyny tej ucieczki, podobniejsze do prawdy. Brunświk Bogufała, nie jest to Brunświk, ale Brunwiller, klasztor fundowany od rodziców Ryxy, Ezona i Matyldy, gdzie ta pani, według świadectwa spółczesnego mnicha, mieszkanie sobie obrała. Wyraz Bogufała *parvulus* nie zgadza się z następującą jego powieścią. Jeźli albowiem był maluczkim, kiedy w roku 1034. czyli piątym uszedł do Saxonji, jakimże sposobem mógł się i w Paryżu wyuczyć, i w Kluniaku dyakonem zostać, i w lat pięć na państwo w zdolnym już wieku wstąpić? Nie wstąpiła też Ryxa do klasztoru, lubo dla wzgardy świata, z żalu po zmarłym bracie swoim Ottonie książęciu Szwabskim *velum* przyjęła z rąk Brunona biskupa *de Thoul*, który potem papieżem został pod imieniem Leona IX. jako świadczy mnich de Brunwiller. Nie zgadza się Bogufał z mniemanym Gallem, co do imienia nadanego Kazimierzowi w klasztorze; Gallus go nazywa Karolem, Bogufał Lampertem. Wreszcie wspomnieni od Bogufała *Tatarzy*, których jeszcze imienia za Kazimierza, owszem ani za Leszka białego, kiedy żył Bogufał, nie znano: także wzmianka fabryki kościóła S. Piotra, którą później nierównie rozpoczęto, są świadectwem ledwo nie oczywistem, że któryś niewczesny sapient potrafił swoje reflexye w dzieło Bogufałowe wtrącić. Następcy Bogufała Jan kronikarz z Anonimem, pisarzem dziejów Szląskich, różne także anachronizmy popełnili, przepisując dawniejsze bajki, a swoje do nich przydając. Jan datę tego przypadku kładnie pod Henrykiem II. który jeszcze przed dziadem Kazimierza Bolesławem umarł. Tenże czyni papieżem na ów czas Klemensa II. dawniej Swidygera biskupa Bamberskiego, który dopiero w roku 1046. usiadł na stolicy apostolskiej, to jest w sześć lub siedm lat po wstąpieniu na tron Kazimierza. Nie mniejszy błąd tenże Jan popełnia, gdy ukoronowawszy Kazimierza przez Henryka cesarza, przed szesnastą lat zmarłego, z matką go do Polski prowadzi. Nie była nigdy Ryxa w Polszcze po swoim odjeździe, ale w Saxonji w Soltwedelu, albo w Brunwiller za Renem przemieszkiwała do śmierci. Anonim z Jana i mniemanego Galla powieść swoją ułożył, a więc odpowiedzi nie potrzebuje.

Długosz przepisawszy to wszystko, co inni przed nim powiedzieli, dodaje ze swego, na karcie 199. jakoby Kazimierz, nim w roku 1038. do klasztoru wstąpił, jeździł z Paryża do Włoch do S. Romualda, zasięgając jego rady względem obrania mniszego stanu: że temu S. darował pięknego konia, i wziąwszy od niego habit, wrócił się do Francyi. Złączył Długosz w tej swojej powieści cztery błędy oczywiste. Pierwszy jest względem sposobu omniszenia. Kazimierz był, jak mówią, Benedyktynem, których zakon nazywał się *monachi nigri*, a S. Romuald patryarchą Kamedułów, *monachorum alborum*, Powtóre przeciągnął Długosz życie S. Romualda do lat 10. Umarł S. Romuald według Mabillona, Baroniusza i Pagi, który na niego krytykę pisał, w roku 1027: a jakże Kazimierz darował mu konia w roku 1038? Po

mierza. Że odesłani do Benedykta IX. papieża, otrzymali

---

trzecie historya o darowanym koniu krzez Kazimierza Romualdowi, nie służy do tych czasów i osób. S. Piotr Damiani kardynał Kazimierzowi spółczesny, powiada w życiu tego świętego, że mu nie Kazimierz darował konia, ale *Biscislaus Sclavonici regis filius, factus ab eo monachus.* Co ponieważ stało się na końcu panowania Ottona III. za którego staraniem Romuald posłał Bolesławowi Chrobremu kilku swoich zakonników, w Kazimierzu w wielkiej Polszcze od króla potem osadzonych, stosuje się raczej do Bolesława, jednego z synów Mieczysława I. i Ody mniszki, jako się niżej objaśni. Po czwarte, trudno temu wierzyć, aby Kazimierz według Długosza, bywszy we Włoszech roku 1038. powrócił znowu do Francyi, wstąpił do Kluniaku, i dyakonem został; że tym czasem Polska tyle klęsk odniosła: że Polacy do Francyi dwa razy, a do Rzymu raz jeździli. Wiele to bardzo spraw i robót na rok jeden: ponieważ Kazimierz w roku 1039. albo w roku 1040. do kraju powrócił, bywszy u matki i cesarza po swojem mniemanem uwolnieniu. Wreszcie mamy jakoweś podejrzenie na Długosza, iż on dając naprzód Kazimierzowi przez ręce S. Romualda kapicę białą, a w Kluniaku odziewając go w czarną, pomieszał tę okoliczność z życia Bolesława Kameduły omniszonego od S. Romualda, i z życia Władysława białego książęcia Gniewkowskiego, który naprzód był Cystersem, potem Benedyktynem, jako się niżej powie.

Położywszy kilku tych najpryncypalniejszych kronikarzów Polskich zdania względem zakonności Kazimierza w Kluniaku, idźmy do innych okoliczności stanu jego i wyzwolenia.

Jużeśmy powiedzieli wyżej, o różności zdań kronikarskich, że Kazimierz według mniemanego Galla nie mógł być lat siedm mnichem: bo jeźli wstąpił do zakonu po śmierci S. Stefana, zaszłej w roku 1038. a wyszedł z niego w roku 1040. nie wypadną te lata. Powiedzieliśmy także o zdaniu Długoszowem, że tenże Kazimierz, bywszy we Włoszech w roku 1038. nie mógł w tak krótkim czasie, to jest w jednym roku, i nowicyatu odprawić, i professyi uczynić, i dyakonem zostać. Święcenia potrzebują pewnych czasu przedziałów: dyspensy też dla takiego nie było potrzeba, który swoje imie i ród utaił, i za pospolitego człowieka był wzięty. Nie zgadzają się nawet kronikarze nasi względem święcenia jego, z których powieści możnaby go powoli do stanu świeckiego degradować. Sarnicki na karcie 1051. czyni go kapłanem. *Vivebat Cluniaci inter monachos, voto sacerdotali obstrictus.* Bogufał z innemi zniżył go do stopnia dyakona: *invenerunt eum in diaconum ordinatum.* Anonim pisarz kroniki Szląskiej jeszcze mu niższą dał rangę subdyakona. *Professus regulam et subdiaconus ordinatus.* Marcin Gallus, albo raczej ten, który w Galla wścibił historyą o kapicy Kazimierza, samym go tylko mnichem zowie; nie dając mu żadnego święcenia. Kadłubek zaś, co najpodobniejsza do prawdy, to tylko pisze, choć w zwykłej sobie bajecznych awantur mieszaninie, że się tylko w klasztorze dla bezpieczeństwa chował. *Cuidam caenobio commissus alendus.* Jakoż możnaby temu wierzyć, że Kazimierz, udawszy się naprzód do Węgier, i tam do roku 1038. przesiedziawszy, pojechał do Niemców, gdzie po zmienionem imieniu na Karola, dla niepoznaki, przemieszkał z matką w klasztorze Brunwillerskim mnichów Benedyktynów, zkąd potem, gdy się Polska domowemi niezgodami i obcemi najazdami strapiona, w szkodzie swojej z nieprzytomno-

od niego pozwolenie powrotu do świeckiego stanu, z obo-

ści dziedzica postrzegła, wrócił się do kraju, w konwoju Niemców danych sobie od cesarza Henryka III. Milczą o jego mnichostwie spółcześni pisarze: milczą kroniki Kluniackie, albo, jako się niżej powie, straszydło jakieś historyczne z niego i z Władysława białego, który żył w Dywionie we Francyi, około roku 1380. utworzyli. Milczą nakoniec archiwa Rzymskie z biblioteką Watykańską.

Kondycye, pod któremi Kazimierz od Benedykta IX. miał być z klasztoru uwolnionym, równej podlegają niepewności. Pierwsza była o włożonej na Polskę daninie pieniężnej. Gallus, albo raczej jego fałszerz powiada na karcie 69. *Statutum est nihilominus, ut pro alendo lumine ecclesiae B. Petri censum solverent, qui vocatur* Szwantopetrze *id est solidus B. Petri*. Kadłubek, jako o mnichostwie, tak i o podatku zamilczał. Bogufał nazywa ten pieniądz *denarium*, dając po jednym od każdej głowy bez braku, na światło kościelne i fabrykę. „*Ratione hujus dispensationis dux Casimirus cum gente Polonica pro luminariis S. Petri et fabrica ecclesiae ejusdem, denarium de quolibet capite se soluturos perpetuo submiserunt.*“ Przypisnik Kadłubka słowo w słowo przepisał z Bogufała. Jan kronikarz, żyjący za Kazimierza wielkiego około roku 1359. powiada, że ten pieniądz miał na sobie wyrażoną głowę S. Jana. Umniejsza on pogłowne, a zamiast tego co Bogufał powiedział: *de quolibet capite*: on powiada: *singulis annis de singulis familiis unum denarium*: tenże przydaje do pieniędzy owies, *duas mensuras avenae S. Petro Romae pro lumine*. Anonim, pisarz dziejów Szląskich, poszedł za Bogufałem względem pogłownego. Długosz nazywa tę monetę *nummum usualem*: stanowi pogłowne, ale od niego szlachtę uwalnia: *nobilium capitibus circumscriptis*. Nie przeczemy temu, aby kiedy Polacy w duchownym i świeckim stanie dla stolicy apostolskiej, powszechnej matki, przysługi jakiej pieniężnej nie uczynili. Poszanowanie, przykład innych narodów, potrzeba, a czasem polityka kazała to czynić. Lecz tu o to rzecz idzie, jeźli to się stało z okazyi uwolnienia Kazimierza od zakonu. Narody nawracające się z pogaństwa do wiary, przez uszanowanie głowy kościoła, postępowały często S. Piotrowi daninę coroczną w pewnych summach. Królowie i książęta chrześcijańscy czynili to czasem dla względów prywatnych i zjednania sobie protekcyi Rzymu, lub dla nabożeństwa i otrzymania koron. Król Stefan Węgierski poddał królestwo swoje papieżowi Sylwestrowi II. chcąc od niego otrzymać koronę królewską. Alexander II. upominał się od Swenona Duńskiego i Wilhelma Angielskiego królów, o podatek, z dawnego czasu stolicy Rzymskiej należący. Grzegorz VII. dziękuje Wratysławowi książęciu Czeskiemu, za 100. grzywien srebra, które on do Rzymu pod imieniem czynszu przysłał. Locceniusz w historyi Szwedzkiej w księdze I. na karcie 54. powiada. *Circa idem tempus* (na końcu wieku X.) „*Olaus rex hortatu praesulum Romam ad Benedictum VII. pontificem misisse tributum dicitur. Hoc inde censum Romanum vel S. Petri denarium, item votum Olai nuncupatum ajunt. Ille vero hinc nomen tributarii regis sua lingua traxit Skotkunung.*“ O Bolesławie nawet Chrobrym znajdujemy ślad w Dytmarze na karcie 397. że Polacy, od początku wiary, dawali pewną składkę pieniężną papieżowi, gdzie ten autor powiada, jakoby król zwalał przyczynę na Henryka II. cesarza, że dla jego zasadzek niemógł przesłać *promissum censum S. Petro.*

wiązkiem dawania na lampę do grobu S. Piotra corocznie

Znajdujemy także w życiu Ś. Romualda, pisanem przez Ś. Piotra Damiani spółczesnego Chrobremu, iż ten monarcha dla otrzymania korony od papieża, chciał posłać do Rzymu *copiosum auri pondus apostolico*. Muratori *in antiquitatibus Italiae*, jako się niżej powie, przywodzi pismo jakieś, z którego się pokazuje, że nawet Mieczysław I. z żoną swoją Odą a synami Mieszkiem i Lampertem część znaczną królestwa swego *contulit beato Petro*. Dawali więc Polacy jeszcze przed Kazimierzem pieniądze stolicy apostolskiej, ze zwyczaju, nabożeństwa, poszanowania, lub potrzeb politycznych, a grosz ten S. Piotra musiał być przed nim we zwyczaju. Który zwyczaj domowemi wojnami, nierządem kraju bez głowy, zuchwalstwem jeszcze mnogiego pogaństwa zatarty, że mógł ten król odnowić; prędzej go pobudziło poszanowanie głowy kościoła, i potrzeba jego pomocy przeciwko Czechom, niżeli mnichostwo. Druga kondycya włożona na Polaków, było golenie głowy. Nie zgadzają się w tym kronikarze nasi, albo o tem milczą. Mniemany Gallus, albo raczej ten, który w jego ciągłą historyą włożył powieść o mnichostwie króla, powiada na karcie 69. że Polacy mieli głowy golić obyczajem mnichów. „*Ut in tonsura rotunda conformarent se senioribus monachorum.*" Kadłubek nic o tem nie wspomina. Bogufał o jednym tylko podatku pieniężnym, nazwanym *świętopietrze*, namienia, a za nim przypisnik Kadłubka. Jan kronikarz żyjący za Kazimierza wielkiego nietylko Polakom głowy po mniszemu pogolił, ale im za przykładem króla, od habitu nie uwolnionego, habity nosić kazał. „*Ut videlicet habitum non mutaret — et ut ipsi Poloni dominum suum in tonsura et in amplitudine vestium imitantes.*" Do zdania Jana przychyla się Anonim, pisarz dziejów Szląskich. Długosz, a za nim Miechowita nakazane od papieża golenie głow nie czynią obyczajem mniszym, ale katolickim i łacińskim. „*Caesariem capitis et comam barbaro more non nutrire, sed auribus patentibus, ad instar catholicarum et latinarum nationum, tonsuratum caput gestare.*" Z obcych pisarzów Leibnitz w Tomie I. *Scrip. Brunsvic.* zupełnie fałsz zadaje temu mniemaniu, jakoby papież kazał Polakom głowy golić po mniszemu. „*Fabulosum est, quod additur, Polonos morem tondendi verticis recepisse in memoriam sui regis.*" Dubrawski w historyi Czeskiej, golenie głowy samemu tylko Kazimierzowi przyznaje: naród od tego uwalnia. „*Casimirus nihil sibi de priore statu retinens, nisi consuetudinem attondendi decurtandique capillos: cum alii Poloni sic passim caesariati ambularent, ut cincinni dorsa illorum, qualiter mulierum quaterent.*" Rzecz do prawdy podobniejsza, co mówi Długosz, że Polacy nie na podobieństwo mnichów, ale raczej na wzór państw łacińskiego i katolickiego obrządku, głowy sobie postrzygali. Zwyczaj noszenia długich włosów, był miany w starożytności chrześcijańskiej, za niejakowąś światowość, i znak próżności, pochodzącej z miłości własnej, a przypodobania się sobie i drugim. Ci, którzy z powołania do stanu duchownego, obierali sobie życie kapłańskie lub mnisze, dawali się postrzygać, dla oświadczenia, że tem powierzchownych ozdób złożeniem rzucali marność światową, i stawali się niejako niewolnikami zakonu i prawa Chrystusowego: albowiem słudzy i niewolnicy bywali strzyżeni w dawniejszych wiekach. Trwa on dotąd w duchowieństwie, nazwany *prima tonsura*, jako pierwszy stopień do wyższych i dal-

pewnej daniny pieniężnej, nazwanej grosz S. Piotra, czyli

---

szych święceniów. Mnisi, ściślejsze nad świeckie duchowieństwo przedsiębiorąc życie, przed swemi obłóczynami, całe nawet głowy sobie golili. Nie sami zaś tylko obierający stan duchowny pozbywali włosów. Ścisłość pierwiastkowej religji rozciągała czasem to prawo do świeckich, mianowicie w Rzymie, gdzie w najwyższej kościoła głowie źródło wiary naszej uznajemy. Z tej przyczyny znajdujemy często w księgach starożytnych, te wyrazy: *more Romanorum tonsurari.* Narody pogańskie, nawracając się do wiary, i przyjmując zakon Chrystusa, porzucali z bałwochwalskiem życiem wszystkie światowości. Uszanowanie S. Piotra, i jego protekcya w osobie papieżów, wkładały częstokroć na książęta i narody, dobrowolny obowiązek postrzyżyn, jakoby one znaczyć miały poddaństwo stolicy apostolskiej, i bycie pod jej protekcyą bądź duchowną, bądź cywilną. Anastazyusz nazwany *Bibliothecarius* pod papieztwem S. Hadryana świadczy, że gdy Karol wielki zaproszony od papieża na powściągnienie Longobardów we Włoszech, pogromił ten naród z królem ich Dezyderyuszem, wielka część ich wojska, zostawiwszy swego króla, udała się do domów: za ich przykładem obywatele Reaty i Spoletu uciekli się do S. Piotra: *ad S. Petrum confugerunt, Romam venerunt, et juramento fidelitatis S. Petro et ecclesiae praestito, more Romanorum tonsurati sunt:* po nich wkrótce obywatele *ducatus Firmini, Auximani, Anconitani, et castelli Fulginatis, Spoletanorum exemplum secuti, pariter se pontifici submiserunt, et tonsurati sunt.* Tenże Anastazyusz w przedmowie do VIII. koncylium powiada o królu Bulgarów: „*In tantum autem pietas crevit principis, et abundabat circa B. Petrum venerationis affectu, ut quadam die manu propria capillos suos apprehenderit, et contemplantibus cunctis se Romanis missis* (*legatis*) *tradiderit dicens: Omnes principes et cuncti principes Wigarorum* (*Bulgarorum*) *terrae cognoscant ab hodierna die me servum fore post Deum beati Petri et ejus vicarii.*“ Ostrzyżenie więc włosów nietylko było znakiem kleryctwa i mnichowstwa, ale też chrześcijaństwa i niejakiegoś poddaństwa, albo protekcyi stolicy apostolskiej. Jeźli Kazimierz włosy ostrzygł, mógł to uczynić nie dla włożonego sobie od papieża obowiązku, za uwolnienie go od klasztoru: ale raczej jako pan pobożny, i duchem świątobliwości od matki, i od mnichów, którzy go wychowywali według wszelkiego podobieństwa, bo na ów czas nauki były przy klasztorach, oraz obcowaniem z niemi w Brunwillerze, napojony. Mógł to uczynić dla przypodobania się papieżowi, którego łaski potrzebował w sprawie z Sewerem biskupem Praskim, ponieważ za jego powodem Czesi kościół Gnieznieński ze wszystkich skarbów odarli. Była też do czasów jego panowania Polska po znacznej części bałwochwalska, a bardziej jeszcze pod czas ostatnich zamieszków zpoganiała. Dla przykładu poddanym, dla uszanowania religji i stolicy apostolskiej, a dla pokazania gorliwości, mógł sobie głowę ostrzydz: lecz naród tego nie uczynił, jako rostropnie pisze Dubrawski, wyżej od nas cytowany. Prócz tej płonnej powieści kronikarzów naszych, i równie podobno bajecznej, jak omniszenie Kazimierza, nie czytamy nigdzie, czy się dawniej Polacy strzygli, czy golili. Mogli się strzydz, przyjąwszy wiarę: ale to tylko konjektura. Podobniejsza do prawdy, że sobie głowy strzydz i golić poczęli, od czasu klęski w Bukowinie pod panowaniem Jana Olbrachta, kiedy z nich wielu, jak Absalonów, na gałęziach długiemi

świętopietrze: golenia głowy obyczajem mniszym, i nosze-

---

włosami zawieszonych, Wołosza pokłóła. Trzecia kondycya noszenia przepaski białej płóciennej w przedniejsze święta, nakształt stuły dyakońskiej z ramienia lewego do boku prawego, nie znajduje się ani w Gallu, ani w Kadłubku, ani w Bogufale, ani w Janie i Anonimie. Długosz pierwszy, nie wiedzieć z jakiej wiadomości, postroił Polaków, a za nim inni poszli. Ten wyraz *stola*, *orarium*, *facia*, *lorum*, *pallium*, znaczy teraz noszenie stuły, której biskupi, kapłani, i dyakoni w czasie ofiar świętych, lub innych kościelnych ceremonji używają. Miała ta *stola* w starożytności różne swoje kształty i kroje: służyła u Rzymian konsulom, cesarzom, będąc znakiem ich dostojności. Cesarze chrześcijańscy, dla uszanowania duchowieństwa, użyczali mu ozdób swoich, a więc i noszenia *stolae*. Widzieć o tem uczoną dyssertacyą, napisaną, przez *du Cange* na końcu III. Tomu *Glosarii latinitatis medii aevi*. Na starożytnych obrazach monarchów Carogrodzkich znajdujemy te ozdoby, i znamiona ich majestatu. Kapy, dalmatyki, sandały dotąd są w używaniu u monarchów przy ich koronacyi. Łączyły się zawsze przez te powierzchowne ozdoby tron z ołtarzem. A jak dawniej protektorowie religji monarchowie użyczali jej ozdób swoich, tak ta wzajemnie przez namaszczenia osób ich poświęconych, stawiła ich w rzędzie stopnia dyakońskiego. Mogą królowie i cesarze czytać lub śpiewać pod czas mszy ewangelią. Czytamy o Zygmuncie cesarzu, iż on na koncylium Konstancyeńskim śpiewał tę jej cząstkę, która się zaczyna: *exiit edictum a Caesare Augusto*. Kazimierz przywróciwszy narodowi i koronie swojej pierwszą chwałę, mógł zażywać ozdób swoich królewskich pod czas świąt przedniejszych, a między innemi i stuły. Któż tu rozumnie wnieść może, aby to było znakiem mnichostwa, i żeby te ozdoby oznaczające powagę i majestat, miały być obrócone na znak szyderski pokuty, za porzucenie klasztoru i stopnia dyakońskiego. Niemniej to rzecz śmiechu godna, co powiedział pierwszy z kronikarzów Jan, pisarz Kazimierzowi wielkiemu spółczesny, jakoby papież kazał Polakom, ażeby od niedzieli nazwanej *septuagesima*, aż do wielkiejnocy mięsa nie jedli. Posty były dawniej w chrześcijaństwie liczniejsze, i takie, jakie dziś Ruś zachowuje, nazwane od nich: *Spasowka*, *Piotrowka*, *Filipowka*, choć w katolickim kościele co do czasów odmienne. Łacinnicy trzy mieli kwadragezymy, to jest posty: jednę przed wielkąnocą, drugą przed Bożem narodzeniem, nazwaną pospolicie *post S. Marcina*, trzecią dni 40. przed S. Janem Chrzcicielem. Post przed wielkonocny dawniej był dłuższy, i poczynał się od niedzieli *septuagesima*. Postanowił go dla całego chrześcijaństwa Telesfor papież, około tysiąca lat przed Kazimierzem, jako mamy w kronice Euzebiusza. Że Polacy zachowywali tę ustawę jeszcze od czasów nawrócenia swego, mamy oczywistego świadka Dytmara, który żył za Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego, dziada Kazimierza. Tak albowiem mówi on na początku księgi ósmej o Polakach: „*In hujus Boleslai regno multae sunt consuetudines variae, et quamvis dirae, interdum sunt laudabiles — quicunque post septuagesimam carnem manducasse invenitur, abscissis dentibus graviter punitur. Lex namque divina in his regionibus noviter exorta potęstate tali, melius quam jejunio ab episcopis instituto corroboratur.*“ Swiadectwo Dytmara zbija oczywiście bałamutne powieści Jana kronikarza względem postu, o którym inni kronikarze zamilczeli.

nia pod czas ewangelji we mszy w święta uroczyste przepa-

Żebyśmy więc pewnego co o tym Kazimierzu powiedzieli. zkąd to o nim urosło mniemanie, należy wiedzieć, że dwóch było mnichów książąt Polskich, z których, kronikarze nasi trzeciego sobie utworzyli, i cudzą mu kapicę z przydatkiem innych niezgrabnych bajek wdziali. Mieczysław I. monarcha chrześcijański, po śmierci pierwszej żony swojej Dąbrówki, wziął z klasztoru Calau, czyli Calve mniszkę Odę, córkę margrabi północnego Teodoryka, z której, według Dytmara świadka spółczesnego, trzech synów spłodził, *haec genuit viro suimet tres filios*. Po śmierci Mieczysława, Bolesław Chrobry nie chcąc aby królestwo wzrastać dopiero mające, idąc w szarpaninę przez podziały, słabiało, wygnał macochę z trzema jej synami, jako świadczy tenże Dytmar w księdze IV. na karcie 359. *Noverca et fratribus expulsis*. Bogufał, często w pierwiastkowej historyi swojej czasy, nazwiska i okoliczności mieszający; uczynił Mieczysława I. drugim, a z Bolesława Chrobrego syna, stworzył innego Bolesława, i jakoby on po śmierci ojca tyle matce swojej Ryxie doskwierał, że królestwo porzucić musiała, i z synem Kazimierzem do Saxonji uciekać. Te więc wyrazy Bogufała: *„Boleslaus matri suae multa opprobria inferebat: cujus nequitiam mater nobilissima ferre non valens, recepto filio suo Casimiro parvulo, Saxoniam versus Brunsvik ad suum patrimonium remeavit:“* te, mówię, wyrazy ze dwu Bolesławów i Mieczysławów zklejone, stosują się raczej do Ody wygnanej przez Bolesława Chrobrego, nie do Ryxy, której syn Bolesław w niemowlęcym wieku zmarły, nie mógł być sprawcą jej ucieczki. Wygnana Oda od pasierba Bolesława, szukała przytułku, tak jak potem Ryxa, w Saxonji ojczyznie swojej, i mniszką znowu została. Kronikarz Kwedlimburski spółczesny tej Odzie, świadczy o niej pod rokiem 1023. w te słowa: *Oda religiosissima domina primogenita marchionis Theodorici lumine exuta redditur caelo*. Potwierdza toż samo i Bogufał, choć w zwykłej sobie osób mieszaninie: *monasterium quoddam sanctimonialium dicitur intrasse*. Według Dytmara, Oda urodziła Mieczysławowi I. trzech synów Mieszka, Świętopełka i Bolesława. O Świętopełku, jakie go losy spotkały, oraz o Mieszku, nie wiadomo. Trzeci syn Bolesław został bez pochyby mnichem, bądź w Kassynie, bądź gdzieindziej. S. Piotr Damiani z Benedyktyna Kardynał, i który żył tegoż samego czasu, kiedy Kazimierz, ponieważ wstąpił do klasztoru w roku 1040. powiada w życiu S. Romualda, że ten święty miał przyjaźń z Ottonem III. cesarzem: i że za czasów jego: *Buscislaus Slavonici regis filius factus ab eo monachus* darował mu konia. Podobało się Długoszowi, jakom wyżej mówił, tę darowiznę końską od Bolesława S. Romualdowi uczynioną, przystosować do Kazimierza. Nie był Kazimierz na świecie, gdy Otton panował: a Romuald też zmarły dziesięcią laty przed mniemanem Kazimierza do Włoch w roku 1038. przybyciem, nie mógł go mnichem uczynić. Okoliczność, którą Bogufał położył o Kazimierzu, że on imie swoje we Francyi i w Saxonji odmienił na Karola, a w klasztorze na *Lamberta*, zgadza się z Bolesławem Benedyktynem czy Kamedułem, synem Mieczysława I. Znajdujemy w księdze Antoniego Muratori, *Antiquitates Italiae medii aevi*, w Tomie V. na karcie 831. wzmiankę o darowiznie uczynionej Janowi XV. papieżowi przez Polskich książąt w te słowa: *„Dagon judex et Ote senatrix — et filii*

ski białej, nakształt stuły dyakońskiej. My nieuwłaczając

---

eorum Misica et Lampertus leguntur S. Petro contulisse unam civitatem in integrum quae est Schinesghe, cum omnibus suis pertinentiis intra hos affines. Sicut incipit a primo latere longum mare fine Pruzze, usque in locum, qui dicitur Russe; et fines Russe extendente usque in Cracoa, et usque ad flumen Odere recte in locum Alemurae, et ab ipsa Alemura usque in terram Milzae, et a fine Milzae recte intra Odere, usque in praedictam civitatem Schinesghe." Pofałszował i odmienił przepisnik jakiś historyczny nazwiska Słowiańskie, mianowicie w *Dagonie* i w *Schinesghe*. Wszelako pozostałe w całości imiona *Ote*, *Misica*, *Lampertus*, dają jaśnie widzieć, że tu mowa o Mieczysławie z żoną Odą, i synami, Mieszkiem i Bolesławem, nazwanym w klasztorze *Lampertus*, iż oni przez zwykłą na ów czas ku stolicy apostolskiej hojność, oddali *Gniezno* stolicę swoją z przyległościami w protekcyą S. Piotra, w osobie Jana XV. Żył ten papież do roku 996: mógł mu uczynić tę donacyą Mieczysław, obyczajem nawracających się z pogaństwa książąt, bądź z nabożeństwa i dla otrzymania korony, jak Stefan Węgierski, bądź dla zatarcia popełnionej ułomności, że się z mniszką ożenił: do której donacyi mogli potem synowie z nich spłodzeni przystąpić, Mieszek od Dytmara, a Bolesław od tegoż i od Piotra Damiani wspomniony, i w mnichy potem pod imieniem *Lamperta* postrzyżony. Znajdujemy w starożytnych pismach, że imiona *judex* sędziów, a senatorek *senatrix* samym książętom dawały się, jako mamy w Adamie Bremeńskim. Podobna więc do prawdy, że część życia Kazimierza, to jest ucieczka jego z matką do Saxonji, podobna do ucieczki Ody wygnanej od Bolesława Chrobrego; zamieszanie w Polszcze po jego odejściu, podobne do zamieszania, które sprawić mogło wygnanie z kraju Ody z trzema synami: także bytność Bolesława we Włoszech, i darowizna konia, oraz omniszenie od S. Romualda, i nazwisko *Lamperta* stosowane do Kazimierza; że mówię część życia tego monarchy, utworzona jest z Bolesława syna Mieczysława I. którego z matką Chrobry wygnał, a S. Romuald mniszym go habitem przyodział.

Drugi mnich z książęcia Polskiego, (którego nadgrobek w Strazburgu we Francyi w roku 1388. położony, uczynił fałszywie królem Polskim,) był Władysław biały, *albus*, syn Kazimierza książęcia Gniewkowskiego, z linji książąt Mazowieckich, idący od Konrada I. synowiec stryjeczny Kazimierza wielkiego. Ten utraciwszy żonę, i przedawszy Gniewków Kazimierzowi wielkiemu za tysiąc złotych, z tęsknoty i ubóstwa udał się za granicę. Siedział naprzód w Pradze u dworu cesarza: potem służył w wojsku Krzyżaków, przeciwko Litwie: udał się dalej do Awenionu, stolicy pod ów czas papiezkiej, do Urbana V. około roku 1366. gdzie porzuciwszy tajemnie dworzan udał się do klasztoru Cystersów, i mnichostwo w stanie laickim, jako świadczy bulla Klemensa VII. antypapy, nazywając go *conversus*, z professyą przyjął. Nie zasmakowała mu reguła Cystersów: porzucił w kilka miesięcy biały habit, i Benedyktynem w Dywionie został. Tam około sześciu lat przebywszy, gdy Kazimierz wielki umarł, a Ludwik Węgierski mało dbał o Polskę, za pobudką niektórych panów Polskich, którzy do niego przyjechali, ukazując mu perspektywę tronu, uszedł w roku 1373. do Węgier, ukrywając swoją ambicya. **Ludwik blizki jego przez żonę i matkę krewny, na prośbę niew**

we wszystkim starożytności, zawieszamy jednak wiarę na-

---

nalegał u papieża Grzegorza XI. aby go z zakonu uwolnił, czego papież uczynić nie chciał. Władysław tym czasem uszedłszy z Węgier, opanował księztwo Gniewkowskie, i kłótnie w kraju robił, aż do roku 1381. Zaszła schyzma w kościele między Urbanem VI. a Klemensem VII. antypapą, którego przeciwko Urbanowi Francuzcy kardynali papieżem mianowali, podzieliła narody chrześcijańskie, nie wiedzące kogo uznawać za prawdziwą głowę kościoła. Polacy z Ludwikiem uznawali Urbana. Klemens antypapa, uwiedziony nadzieją, że Władysław, zostawszy królem, naród mu przychyli, sekularyzował Władysława, wezwawszy go do Awenionu, jako świadczą bulle jego położone *in Spicilegio Pontificum* w Tomie I. pod rokiem 1381., gdzie jednak wydawca tej księgi srogie błędy popełnił, czyniąc tego Klemensa piątym, który umarł w roku 1314. Nie długo się cieszył Władysław z tej dyspensy. Ludwik go kontentował opactwem: a on też przez zwykły sobie niestatek, znowu do klasztoru Dywiońskiego powrócił: umarł zaś w Strazburgu (Argentinae) roku 1380. Tę acz świeższą o Władysławie, historyą dziwnie pofałszowali nasi i obcy kronikarze. Mnisi na nadgrobku zrobili go królem Polskim. Kromer na karcie 222. uczynił go dyakonem. Anonim archidyakon Gnieznieński na karcie 188. i na karcie 111. chronologią z gruntu pomieszał. Krantz *in Vandalia* w księdze IX. Roz: 4. Krzyżacki mu habit włożył, i Polskę pod rząd poddał. Inni niektóre życia jego okoliczności Kazimierzowi I. przypisali; a co Władysławowi służyło, do Kazimierza naciągnęli. Szczygielski powiada o Kazimierzu, że znowu mnichem został. Lecz nie tak się dziwić należy naszym pisarzom, którzy powieści swoje ze słuchu tylko mnożących się w niepismiennym wieku baśni, a mniszych szpargałów ułożyli, jak samym mnichom Kluniackim, którzy pisząc dzieje własnego klasztoru, najszkaradniejszą o Kazimierzu z różnych imion, rzeczy i czasów zrobili mieszaninę. Władysław biały był mnichem: Bolesław syn Mieczysława I. także: Kazimierz był synem Mieczysława II. Władysława był ojcem Kazimierz Gniewkowski. Kazimierz I. mógł być z matką Ryxą w klasztorze Brunwillerskim. Władysław biały uczynił legacye na mnichy swoje. Bolesław śmiały fundował klasztor Mogilski, i jak mówią umarł na pokucie w Ossyaku u Benedyktynów laikiem. Odylo opat Kluniacki żył w roku 1040. Hugo II. opat Kluniacki żył w roku 1122. Władysław biały został raz mnichem białym, Cystersem, drugi raz czarnym, Benedyktynem, i powrócił do zakonu. Są to rzeczy, czasy, osoby i okoliczności wcale od siebie różne i dalekie. Posłuchajmy, jako z nich zrobił zlewek Franciszek de Rivo przeor Kluniaku, z rozkazu Jakuba de Ambasia w kronice zakonu swojego, napisanej w XVI. wieku. Słowa jego wiernie tłómaczę. „W tych nadto czasach „około roku 1122. był mnichem w Kluniaku książe Polski, nim to „księztwo zostało królestwem. A gdy to pomienione księztwo wako- „wało bez dziedzica, za pozwoleniem i dyspensacyą papieża, książe „z mnicha Kluniackiego został królem Polskim. Potem zostawiwszy „potomstwo wrócił się do klasztoru do Kluniaku zakonnik. Ufundo- „wał on albowiem w swojem królestwie klasztor, nazwany Mogilski, „pod imieniem apostołów Piotra i Pawła. Sam książe nazywał się Bo- „lesławem, i jeszcze młodym będąc, posłany był do Paryża od ojca „Brasimira (Kazimierza) dla uczenia się świętych umiejętności. Ten

szą, czekając objaśnienia tej powieści historycznej pewniej-

„potem wstępując do klasztoru Kluniackiego, wziął mniszy habit, i „na temże miejscu dyakońskie święcenie otrzymał. Po niejakim cza„sie, gdy ojciec jego umarł, szukali go obywatele krajowi po całym „świecie. Na resztę przyszedłszy do Kluniaku, i znalazłszy pana „swego poszli do opata, prosząc, aby ich pan książe królował nad „niemi. Odpowiedział opat, iż tego uczynić nie może bez woli wy„raźnej stolicy apostolskiej. Puścili się więc w drogę, i prosili pa„pieża, aby dał dyspensę książęciu. Papież sprzeciwił się ich proś„bom, lecz nakoniec na ich pobożne supliki dyspensował ich książęcia „pod taką kondycyą, że żołnierze *milites*, i klinitowie *clientes*, tego „księztwa nosić mieli zawsze goloną głowę, nakształt mnichów Klu„niackich, a na znak dyakona przepasywać się stułą dyakońską. „Ten rozkaz papiezki przyjęli oni chętnie, i do czasu zachowali. Lecz „ponieważ zdawała się im ta rzecz daleka od ich obyczajów, uprosi„li, aby się po dawnemu nosili, pod tym obowiązkiem, aby pomie„niony książe, który już był królem, zbudował klasztor na cześć „Pana Chrystusa, i SS. Apostołów Piotra i Pawła. A ten klasztor „nazywał się Tyniec, w którym było ustawicznie mieszkających 60. „mnichów.“ Wybrał ten Franciszek de Rivo powieść swoję cudacką z kronikarzów Polskich, mianowicie z Miechowity, którego cytuje: wszelako pomnożył te baśnie Bolesławem śmiałym, i Władysławem białym, przystosowawszy ich dzieje do Kazimierza, o którym nic w swoich archiwach Kluniackich nie wyczytał.

Nie mając więc żadnego śladu w kronikach Kluniackich, w historykach spółczesnych, z w późniejszych widząc tak srogie pomieszanie, uznalibyśmy przynajmniej prawdę, gdyby nam o mnichostwie Kazimierza, owszem o jego nawet imieniu powiedziały co archiwa Tynieckie w swoich funduszowych papierach, albo też o tej fundacyi kronikarze nasi. Nie wspominają o niej ani Gallus, ani Kadłubek, ani Bogufał. Pierwszy Jan kronikarz, a za nim Anonim pisarz dziejów Szląskich namienili o fundacyi Tynieckiej przez Kazimierza: ale się oni i sami z sobą, i z późniejszemi od siebie nie zgadzają. Jan mówi, że Kazimierz zbudował w Tyńcu klasztor dla siebie, i dla matki i żony: *sibi et matri et conjugi:* i że do niego mnichów z Leodium (*Liege*) sprowadził. Anonim opuścił *matri, sibi, et conjugi:* bo tam nigdy nie była Ryxa, a podobno ani Kazimierz z żoną. Późniejsi prowadzą tę nową osadę mnichów z Kluniaku, który nie był zapewne toż samo co Leodium. W pismach funduszowych Tynieckich, które wydrukował Szczygielski w historyi Tynieckiej, nie widzieć nigdzie imienia Kazimierza. W przywileju Idziego kardynała, biskupa Tuskulańskiego, danym w Krakowie w roku 1105. w przytomności Bolesława Krzywoustego, czytamy, że klasztor Tyniecki miał fundatorów Bolesława i Judytę. *Quae omnia a Vladislao rege et regina Juditha concessa esse praefatus dux (Boleslaus crivoustus) testabatur.* Uważać należy, że tu jest przez omyłkę położony *Vladislaus rex,* zamiast Bolesława Chrobrego, ponieważ w tymże przywileju wyraźnie wspomina się niżej, *Opatowiec, pod rex Boleslaus:* a słowa też tego instrumentu, *praefatus dux testabatur ab omnibus avis proavisque suis reverenter custodita,* sięgają wyżej, niżeli Władysława Hermana, i Judyty Czeszki rodziców Krzywoustego, którzy się po Bolesławie Chrobrym, i Judycie Węgierce żonie jego do fundacyi Tynieckiej

szych dowodów, któremi przekonani, pioro i zdanie nasze jawnej prawdzie chętnie poddamy.

ROK 1035.—1036.

IV. Tym czasem zostawiony bez rządu i głowy naród, nie mając ani zachętu do cnoty, ani powściągu od swywoli, otworzył smutne dla ludzkiej spółeczności w okropnej anarchji widowisko. Póki była w domu Ryxa, lękali się nieco możniejsi jej surowości. Prywatne zajścia, i dumne możniejszych zamiary, ukrywały się tylko popularnym na ów czas na *bezprawia* dworskie sarkaniem, a uciążliwość poddanych *bądź* rzeczywista, bądź od niechętnych Niemieckiej pani natężona, nadgradzając się przynajmniej wnętrznym pokojem, mniej znaczną krajowi szkodę przyniosła[1]). Odjazd królowej z dziedzicem tronu, uchyliwszy zupełnie pastwę zapalonemu na przemoc dworską pożarowi, obrócił go na własnych ziomków. Były już zdawna wrzucone pod gnuśnym Mieczysława rządem, przyszłej domowej wojny nasiona. Przewidział one Bolesław Chrobry[2]): następca ich nie zatłumił. Utworzyły się dwie przeciwne strony: jedna królowej i Niemcom przychylna dla zysku i faworów, mianowicie młodzi: druga ze starszych, nienawisna im dla zazdrości. Obfici w dobra i

---

przyczynili. Grzegorz XI. papież w roku 1229. 16. Maja wyraźnie nazywa fundatorami Bolesława i Judytę: *clarae memoriae rex Boleslaus et Judith regina vestri monasterii fundatores.* Leszek czarny w roku 1288. samego także Bolesława króla z Judytą, jako dawnych fundatorów wspomina: „*Nostri Predecessores, sicut excellentissimae memoriae rex Boleslaus extitit et Judith regina.*" Kazimierz wielki wzmiankuje podobnie w roku 1354. Bolesława króla: *clarae memoriae domini Boleslai regis Poloniae.* Nigdzie więc nie znajdujemy, aby Kazimierz był fundatorem Tynieckim. Owszem, że Bolesław Chrobry pierwszy do Tyńca wprowadził Benedyktynów, widziemy ślad w Dytmarze historyku spółczesnym, który na dwu miejscach wspomina o opacie Tunni, czyli Tynni, bądź błędem drukarskim, bądź od nieumiejącego po Słowiańsku autora Sasa, z Tynieckiego przerobionym, że ten opat, jakośmy mówili w historyi na karcie 121. od tego króla był często za szpiega używany.

1) *Cujus expulsio universam pene Poloniam impendenti ruinae involvit.* Długosz na karcie 190. 191. 192.

2) Marcin Gallus. Długosz.

majątki hrabiowie[1]), osobliwie, którzy albo wojskami przywodzili, albo straż zamków królewskich trzymali, chcieli być udzielnymi na wzór Niemców. Pogranicznych wspierała nadzieja pomocy od sąsiadów Rusinów, Prussów, Jadźwingów, i innego barbarzyństwa. Uciemiężone chłopstwo, czekało tylko pory i wodza na zemszczenie się srogiego od dziedziców jarzma[2]). Zwolniałe w przykładnem życiu duchowieństwo[3]), a bogatemi od królów i prywatnych pomnożone w dobrach i dziesięcinach dochodami, znajdowało wzgardę i niechęć z obelgi. A tak w powszechnem owem stanów i ludzi bez rządu zamieszaniu, poczęła się okropna scena od wzajemnych między możniejszymi najazdów i bitew. Im kto w potęgę, przyjaciół i zuchwałość większy, tym liczniejsze zgromadziwszy ludzi swywolnych kupy, napadał na cudze osiadłości, wyganiał z domu dziedziców: a gdy ci przeciwnie broniąc swojego, albo wet zawet oddając, w podobne opatrują się łotrów drużyny, stawały w polu przeciwko sobie wojska gromádne, i na wzajemną zagładę krwawe wydawały potyczki[4]).

ROK 1036.

V. Pomnożyła domową nieszczęśliwość chłopska na panów rebellia. Pamiętni na przeszłe od niektórych uciemiężenia kmiecie, jedni przez zemstę, drudzy zuchwalszych przykładem, i niejakąś powszechną zarazą ozionieni, porzuciwszy pługi, udali się na rzeźbę uciążliwych dziedziców. Opanowali pańskie domy, zabijali dzieci i żony w nich pozostałe[5]): a gdy im to bez kary uchodziło, urosłszy, przez

1) Najdawniejsi kronikarze, wspominają często tych hrabiów *comites*. Blizkość Niemców natworzyła w Polszcze zwyczajów i urzędów obcych.

2) *Agrestes in nobilitatis excidium conspirant — veteres nonnullorum injurias et oppressionem ulciscuntur*. Kromer na karcie 48.

3) Anonim pisarz życia biskupów Smogorzewskich w Tomie II. *Scrip: Siles*: Sommersberga 178. — Henel w historyi Szląskiej na karcie 215.

4) *Collatisque signis concurritur*. Kromer na karcie 48.

5) Długosz na karcie 103. — 194. Marcin Gallus na karcie 70.

łączenie się z sobą okolicznej czerni, w liczne wojsko, i bersztów sobie porobiwszy, zbrojnym panom stawić pole odważyli się[1]. Jeżli się im udało zwyciężyć, natychmiast wyrżnąwszy pojmanych, lub w stan poddański i niewolniczy obróciwszy, dobra ich i majątki między siebie rozrywali: a których pokonać orężem nie mogli, podpałami dworów, lub innym jakim złoczyństwem, nad niemi zemsty szukali[2]. Wielu było, którzy pamiętając na dawne bałwochwalstwo, powracali do pogaństwa, że w nim żyjąc, większą sobie wolność do wszelkiego rodzaju zbrodni, mianowicie zaś do łupienia kościołów, bogom swoim przeciwnych, być rozumieli[3]. Zagęściły się wszędy rozboje, kradzieże i mężobójstwa. Nie uchodziła od dzikiej gwałtowności płeć niewieścia, i zawiązana małżeńskiemi ślubami poczciwość. Nie były bezpieczne same świątynie od łupieztwa, a biskupi i kapłani od mordów, z których wielu żelazem gardła dali: drugich żywcem kamieńmi przywalano[4]: inni w lasach kryć się musieli. Wiele miast, wiosek i dworów rozhukana swywola w perzynę obróciła: że w krótkim czasie ledwo nie cała Polska okropną została pustynią[5].

VI. Z okoliczności tego buntu, zdaje mi się namienić krótko, zkąd ta między ludźmi nierówność, a zatym i w Polszcze naszej stan poddaństwa niewolniczy wziął początek[6]. Natura ludzka uczyniła wszystkich równemi co do

---

1) *Ducibus a se lectis.* Długosz na karcie 193.

2) Długosz na karcie 193. Marcin Gallus na karcie 70. *Se ipsos in dominos extulerunt, aliis in servitio viceversa detentis, aliis peremptis.*

3) *In pristinam barbariem et impietatem Polonia relapsura esse videbatur.* Kromer na kar: 48. *Ad ritus insuper profanos et gentiles nonnulli redeundum censebant.* Długosz na karcie 194. Marcin Gallus na karcie 70.

4) Marcin Gallus na karcie 70. Kromer na karcie 48.

5) Kromer na karcie 48. Długosz, Marcin Gallus i inni.

6) Było w Polszcze poddaństwo *servitus* od czasów niepamiętnych, tak, jak było u Greków, Rzymian, Gallów, Germanów i Saxonów dawnych, owszem u wszystkich potem narodów. Jeden naród najeżdżał drugiego, a zwyciężeni krajowcy i siebie i ziemi swoje zwycięzcom w niewolą poddawali. Za ostatnich wieków Niemcy opanowawszy Słowiańskie kraje w teraźniejszej Brandeburgji, Meklemburgu, Pome-

istoty: atoli w pierwiastkach samych, podzieliwszy nierównie między tychże ludzi dary przyrodzone, wrzuciła w

---

ranji Zaodrzańskiej, mieszkańców tamecznych do ostatniej niewoli przywiedli tak dalece, że ich zaprzedawali, jako czytamy w Helmoldzie. Ciż Niemcy zagarnąwszy Prusy i Inflanty, obywatelów krajowych w niewolników prawie obrócili, swoich tam rodaków osadzając. Hiszpani, Francuzi, Anglicy, Portugalczykowie co czynili i czynią w krajach zamorskich, świeże historye opisują. Polska od czasów Chrobrego, bo o dawniejszych nie wiemy, podzielona była na powiaty czyli kasztelanie. Każdy ten powiat dzielił się na dobra królewskie, na dobra szlacheckie dziedziczne, lub lenne, dla zasług wojennych ludziom rycerskim nadawane, oraz na duchowne od królów i szlachty, przy fundacyach kościołów i klasztorów udzielane. Ziemia należała do dziedziców, z której oni korzystali, z przemysłu i wydatków ziemnych. Siedzący na pańskim gruncie ludzie gminni, różne mieli nazwiska według sposobu życia i pracy. Nie mamy dziejów narodowych, ani przywilejów starożytnych w języku własnym. Pisano dawniej wszystko po łacinie. Znajdujemy dwa gatunki gminu w tych pismach w wyrazach najpowszechniejszych: to jest *servi* poddani i *liberi* wolni. Poddanych nazywano *adscriptitii glebae robagienes*, to jest kmiecie, rolnicy siedzący na gruncie pańskim, i około roli bawiący się. Rzemieślnicy mieszczanie, ludzie wolni i z przemysłu żyjący na tymże gruncie pańskim, nosili nazwiska stanowi swemu przyzwojte. Chłopi rolni w dobrach książęcych, obowiązani byli, według wymiaru gruntu, do różnych podatków i powinności dworowi, do którego ich wioski były przyłączone. Nim weszło do Polski prawo Saskie, *jus Teutonicum*, najbardziej za czasów Bolesława Pudyka, mocą którego prawa osadnicy gruntów dziedzicznych książęcych, duchownych i szlacheckich, ulgę w robotach ręcznych, i więcej wolności znajdowali; stan gminny większe miał ciężary według prawa Polskiego, *in jure Polonico*. Dawali chłopi pieniądze z łanu. Dawali pewną miarę wyznaczonego zboża pod imieniem *stroża*, *osep*, jakośmy wyżej powiedzieli. Grodzili folwarki w przepisanej sobie dłużynie drzewa, tyków, żerdzi. Chodzili na budowanie do dworu. Żęli dla pana wedle przepisu: wiele który mędlów miał użąć i zwieść do stodoły folwarcznej. Kosili siano, dawali podwody. Pewnych dni orali i bronowali. Dawali po wiadrze miodu, i po kilka skórek wiewiórczych. Prócz tego, przejeżdżających książąt żywić musieli na stanowiskach. Mamy szacowny ślad tych powinności chłopstwa dóbr królewskich w przywileju Idziego kardynała danym w Krakowie w roku 1105. w przytomności i za potwierdzeniem Bolesława Krzywoustego Benedyktynom Tynieckim. Słowa tego przywileju są te: *hi omnes homines cum villis in Kneznic pertinentes, ecclesiae Tinecensi tributum et strożam cum pomocne solvunt; curiam sepium dominorum suorum cum plantis, in longitudine octo ulnarum, duadomus quolibet anno faciunt quatuordecim ulnarum: quilibet ipsorum quinque capetia metere, et ad horreum deducere, et quilibet quinque currus feni falcare, et adducere singulis annis tenetur; currus in Tineciam ducere quotiescumque opus fuerit. Decimas triturare, et ad claustrum deducere quolibet anno tenetur: quatuor diebus omni anno arare et erpicare, ubi vicinior curia fuerit; item de qualibet curia quolibet anno, urna mellis, et quatuor asperioli, monasterio supra dicto cedent de ipsis*

nich zaraz przyszłej podległości bujne nasiona; kiedy jednych zdobiąc znakomitszemi rozumu lub ciała przymiotami, drugich upośledzając, tamtym przodkować i rządzić, tym słuchać i podlegać rozkazała. Ztąd pierwszy początek nierówności naturalnej, za tych nawet złotemi nazwanych wie-

---

hominibus." Jakim więc obowiązkom podległe było chłopstwo, gdy do królów należało, z takiemi duchowieństwu bywało ustępowane. Kmiecie szlacheccy większe jeszcze mieli ciężary. Prócz powinności i opłaty pieniężnej panom swoim, oraz dawania dziesięciny biskupom, lub komu oni jej ustąpili w zbożu i rzeczach, płacili do skarbu królewskiego poradlne po XII. groszy srebrnych Praskich; dawali zsypki do zamków królewskich, nazwane *stroża;* dawali podwody, *podejmowali* stacye, chodzili do reparacyi zamków, jako czytać można w różnych przywilejach książąt, szlachcie i duchowieństwu nadanych, znajdujących się w zbiorze historyków Szląskich Sommersberga, w historyi klasztorów Tynieckiego i Miechowskiego, oraz po różnych archiwach kapitulnych. Nadgradzały się te ciężary chłopstwu dziedzictwem gruntu, i prędszem ze swojemi panami dochodzeniem sprawiedliwości w sądach. Dawali królowie dobra swoje dziedziczne duchownym i świeckim, przelewając na nich prawo własności. Przedawała szlachta swoje wsie, dawała one duchowieństwu za potwierdzeniem książąt, jako monarchów. Przechodzili chłopi z rąk do rąk, jak i teraz. Stare przywileje i nadania królów wymieniają nawet nazwiska darowanych kmieciów. Lecz kmiecie odmieniwszy panów, nie tracili swego, będąc dziedzicami. Czytamy w cytowanym *przywileju* *Bolesława* Krzywoustego i kardynała Idziego, na kilku miejscach to słowo *haeres* w historyi Tynieckiej na karcie 139. *Prądnik cum una taberna cujus haeredes Mars et Ratej tres scotos solventes*, — *in Tuchów haeredes Medwet, Rzech, Mich, Wojan.* Leszek czarny w przywileju swoim danym Benedyktynom Tynieckim w roku 1286. w którym uwalnia poddanych klasztornych od sądów kasztelańskich, oraz wszystkich innych juryzdykcyi książęcych, we wszystkich sprawach, i onych poddaje sądowi sołtysów czyli skultetów opackich, lub samemu opatowi, waruje sprzeczkę o dziedzictwo chłopskie. *Excepta haereditaria quaestione, pro qua non aliter citabuntur, nisi per literam nostro sigillo sigillatam.* Co się zaś tycze sprawiedliwości, wszyscy chłopi tak królewscy, jak szlacheccy i duchownych, sądzili się przed sądami kasztelanów, czyli gubernatorów powiatowych, których książęta i królowie z ramienia swego stanowili. Marcin Gallus spółczesny Bolesławowi Krzywoustemu powiada o Bolesławie Chrobrym na karcie 63. „*Habeat etiam praeterea magnum justitiae et humilitatis insigne, quod si quando rusticus pauper vel muliercula quaelibet de quovis duce vel comite quereretur, quamvis esset magnis negotiis occupatus, —non prius se de loco domovebat, donec causam ex ordine conquerentis auscultaret, et pro illo, de quo querebatur camerarium transmandaret.*" Toż samo potwierdza Kadłubek i inni. Dziedzice po swoich dobrach nie mogli sądzić poddanych, chyba na to osobne mieli od książąt przywileje, jako mówiono na karcie 189. gdzieśmy przywilej Bolesława wstydliwego cytowali. Bunt chłopski po śmierci Mieczysława powstał z uciemiężenia i niewoli. Prywatnych przewinienia i złe używanie mocy, przyniosły klęskę publiczną.

ków, kiedy ludzki naród, w ściślejszych jeszcze płodności granicach zamknięty, pod ojcowskim najstarszych głów familji zostawał rządem. Za rozmnożeniem się społeczności ludzkiej, gdy nastąpiła chciwość własności osobistej; jednych większa silność ciała, przemysł, trafunek, szczęśliwość nabyta pracą i dowcipem, drugich niepomyślne powodzenia, własnym niedołęztwem sprawione, naczyniły między ludźmi wiele przybyszowych stanów, bogaczów i ubogich, dziedziców i poddanych. A tak ci, co w ojcowskim rządzie podlegali sobie po bratersku, nierówni tylko w przyrodzonych ciała i duszy przymiotach; tak potym dla przemocy, bogactw, lub innych przypadkowych darów, w rządzie cywilnym stali się służebnie podległemi. Nastąpiły z pomnożeniem się ludu podziały ziemi między uformowanemi narodami: stanęli na czele narodów królowie i książęta: chciwość większego nabytku, dawniej prywatnym tylko znajoma, przeniosła się do narodów i monarchów. Powstały między niemi srogie bitwy: zjawiło się prawo drapieżne wojny: a zabrani w bojach, lub najechani w dziedzinach własnych mieszkańcy, już nietylko dla nierówności przymiotów, i trafunkowych darów podległemi, ale dla niezdolnej oprzeć się gwałtowi mocy, stali się okrutnych zwycięzców podłemi niewolnikami. I te to są najgłówniejsze źródła, z których najprzód nierówność naturalna, potem cywilna, nakoniec wojenna, a ta najgorsza wypłynąwszy, wprawiła ludzi w poddaństwo i niewolę. Słowianie ojcowie nasi, naród, obyczajem drugich, błędny, a rozprzestrzenienia się i wojny chciwy, mając na oku dwa tylko założone cele, zdobycz nstawiczną z cudzego, a uprawę roli na własnym, byli sami żołnierzami; a większą nierównie część obywatelów, najechanych od siebie krajów, do pługa poświęciwszy, tymże postrachem oręża, którym sąsiadów gromili, utrzymywali w uciążliwej około uprawy gruntów pracy i poddaństwie. Powszechne w narodach wojowniczych mniemanie, że zaszczyt szlachectwa i swobody zawisł na szabli, a zapocone znojem rolniczym dłonie podłości i niewolstwa nosiły znamie, sprawiło w Słowianach pogardę wieśniaczego gminu. A tak napadając na obce pań-

stwa, zabierając pojmańców, i włościanów bezbronnych, nowym jeszcze zwycięztwa prawem pomnożyli liczbę niewolników, któremi wsie swoje i grunta osadzili. Powoli gmin ten nieorężny, bez mocy, obyczajów i oświecenia, zapomniał na prerogatywy ludzkiej równości, a przechodząc w dziedzictwie od jednego do drugiego pana, już i przekonanym został, że się do niewoli urodził. Za przykładem przodków Słowian idąc potomkowie ich Polacy [1]), zwyczaje ich, długoletnią praktyką w prawo obrócone, ze krwią i dziedzictwem wzięte, dotąd utrzymujemy.

ROK 1038.—1039.

VII. Do wnętrznego zamieszania przystąpiły nieoddzielne od domowych kłótni sąsiadów korzyści. Jarosław książe Nowogrodzki, który po śmierci Mścisława i syna jego Eustachego [2]) księztwo Kijowskie opanował, zrzucił posłuszeństwo Polskie. Powyganiał z miast Ruskich od Bolesława zawojowanych, a od syna jego w poddaństwie utrzymywanych [3]), garnizony Polskie: owszem pomykając wojnę aż do wnętrznych królestwa prowincyi, a podłuż Bugu z wodnym i lądowym ludem ciągnąc, spustoszył Podlasie z Mazowszem [4]). Z drugiej strony Brzetysław książe Czeski syn i następca Udalryka zmarłego w roku 1034. [5]) rozpoczął rabunki i roz-

---

1) Za czasów Konstantyna wielkiego cesarza, kiedy się Słowianie pod imieniem Antów poczęli zjawiać około Dunaju, w teraźniejszej Wołoszczyznie, czytamy o buncie chłopskim przeciwko panom, jako masz w Tomie I. historyi naszej, gdzie mowa *o Słowianach.*

2) Umarł Mścisław według Długosza roku 1033. Nestor kronikarz Ruski kładnie śmierć Eustachego syna Mścisława pod tymże rokiem. Myli się więc Długosz, gdy Mścisława bezpotomnym czyni.

3) Obacz wyżej na karcie 151.

4) Długosz na karcie 200. Kromer na karcie 49. Nestor pod rokiem 1038. wspomina tylko o wyprawie Jarosława przeciwko Jadźwingom, którzy na tem miejscu siedzieli, gdzie teraz Podlasie.

5) Kronikarz Hildesheimski kładnie śmierć Udalryka pod rokiem 1034. ze zbytków obżarstwa. Kozmas Praski położył ją w roku 1037. *V. Idus Novembris.* Za Kozmą poszedł Annalista Saxo na karcie 460. Zdaje się, iż data Hildesheimska jest najpewniejsza, ponieważ sam Kozmas, pisząc o wyprawie Brzetysława przeciwko Polakom, powiada,

boje ze strony zachodniej. Dla dania pozoru sprawiedliwości gwałtom, wysłał woźnego, upominając się u dozorców na ów czas krajowych[1]) o oddanie zabranych przodkom swoim od Chrobrego krajów. Odpowiedź ich Czechowi, że to uczynią w ten czas, kiedy Czesi Polakom przywrócą Pragę, rozgniewała Brzetysława. Ogłosił wojnę, a dla pospiechu bojowników, rozsyłał po włościach powrozy łyczane z groźbą, iż leniwi lub nieposłuszni, karę szubieniczną odniosą. Wpadł naprzód do Krakowa, zniszczył pożogami i rabunkami miasto: skarby książąt Polskich starożytne w złocie i srebrze pozabierał[2]). Pomykały się coraz dalej łotrostwa i rozboje Czeskie ku Gnieznowi. Kasztelanowie okoliczni z wielą włościanami zamknąwszy się w Giecu zamku obronnym, poddali się gwałtowi. Gmin okoliczny w wielkiej liczbie z dobytkiem zabrany, zagnano do Czech, na trzebienie lasów nazwanych Cirnin, i na robienie tam nowych osad. Kozmas Praski[3]) powiada: że Brzetysław dał tym pojmańcom, a nowym już księztwa swego obywatelom przełożonego z ich narodu, z pozwoleniem, aby się prawem Polskiem sądzili: i że ci osadnicy za jego czasu jeszcze się Giecanami nazywali[4]). Wiele zamków i miast zniszczonych otworzyły drogę

że się ona stała *quarto anno sui ducatus:* co przypada na rok 1038. lub dziewiąty. Tym sposobem zgodzi się chronologia z historyą. Popełnia jednak Kozmas, i za nim Annalista Saxo błąd srogi, mówiąc, że tego roku 1039. umarł Kazimierz, zostawiwszy dwóch synów w wieku niemowlęcym, Bolesława i Władysława, a śmierć jego dając za powód wojnie Czeskiej w Polszcze. Lecz łatwo było Kozmie jak Bolesława Chrobrego uczynić Mieczysławem I. tak Mieczysława II. Kazimierzem. Dubrawski większe jeszcze pokładł anachronizmy.

1) Dubrawski na karcie 59. nazywa ich *praefecti.* Musieli to być starostowie lub kasztelani. Kozmas Praski wspomina na karcie 25. o kasztelanach, że się Czechom poddawali.

2) Kozmas Praski na kar: 25. „*Veteres thesauros ab antiquis ducibus in aerario absconditos aurum et argentum infinitum nimis.*“ Kromer wątpi o Krakowie dla odległości miejsca od wielkiej Polski, w której Czesi największe uczynili spustoszenie.

3) Na karcie 25. „*Sub lege, quam in Polonia habebant — constituens eis judicem.*“

4) Kozmas żył za czasów Bolesława Krzywoustego, to jest około roku 1125. Historya Kozmy, najdawniejszego kronikarza Czeskiego, nazywa tych osadników *villani castri Gdec, — qui nunc appellantur Gedeane.* Musi to być omyłka w druku, lub w złym rękopismie,

chom do Gniezna. Nie wiele miało na ów czas to miasto obrońców, lubo warowne i zdolne do dania odporu [1]). Mieszczanie z okolicznemi włościanami rozbiegli się po lasach i pustyniach, dla przytulku od zabójców i łupieży: garść gminu pozostała, nie czuła się być zdatną do obrony [2]). Opanowane łacno miasto, gdy dla uniesionych w czasie nadchodzącej trwogi majątków, liche w świeckich domach ukazywało korzyści, wydało na cel zdzierstwa przybytek boży. Świętokradzkie zamysły pokryła gorliwość zabrania zwłok Ś. Wojciecha, w kościele katedralnym Panny Maryi spoczywającego.

VIII. Wpadli żołnierze do świątnicy, udając się *prosto* z oskardami do grobu męczennika. Bez popsucia ołtarza trudno im było dostać ciała. Ogarnęła robotników ślepota, jak mówią, i trwała przez trzy godziny [3]). Sewerus biskup Praski, przywodnik tego dzieła, nakazał post trzydniowy, oświadczając się, że Bóg nie za tę pobożną kradzież, i profanacyą domu swego w Polszcze, lecz za ich złości i zbro-

---

z którego drukowano. Nie widziemy w Polszcze żadnego miasta lub zamku, aby się nazywał *Gdec*. Dubrawski historyk Czeski na karcie 59. zdaje się poprawiać błąd Kozmy, kładąc zamiast Gdecà *arcem Sydecam*, jakoby zamek Sadecki. Ten zamek z opisu Dubrawskiego był obronny naturą i sztuką. Nie rozumiem, aby go brać można za Szadek mieścinę drewnianą. Długosz w księdze I. na karcie 35. wylicza między górami Polskiemi górę *Giec*, o której tak mówi: „*Giec mons magnus et latus, ante Gnesnam et Posnaniam situs, ubi quondam ducalis arx habebatur, hodie vero habetur ecclesia.*" Tenże Długosz na karcie 711. pisząc o podziale wielkiej Polski między Przemysławem i Bolesławem bracią książętami, daje Bolesławowi Kaliskiemu księztwo Gnieznieńskie z miastami, między któremi wylicza Grodecz albo *Giecz*. Tàm bez pochyby oparły się rabunki Czeskie, ile gdy z tamtąd zaraz obróciły się do Gniezna, jako pisze Kozmas, *nec longe a praedicta urbe ventum erat ad metropolim Gnezden.*

1) *Natura loci et arte murali firmam.* Kozmas Praski na karcie 25. Kromer na karcie 49. powiada, że Gniezno nie było obronne: *nec manu munita*. Rzecz do wiary nie podobna, aby stolica królów nie była obwarowana od Bolesława Chrobrego, ile w blizkości Pomorzanów. Kozmas żył czterma sty lat przed Kromerem.

2) Długosz na karcie 195. Kromer na karcie 49. Kozmas Praski na karcie 25.

3) Kozmas Praski na karcie 26. Nasi kronikarze Czechów przez trzy dni poślepili.

dnie, tę na nich ciemnotę zesłał[1]). Po dopełnionem nabożeństwie, według pisarzów Czeskich, zabrane zostały kości świętych Wojciecha, Radzyna, i pustelników owych w Kazimierzu za Chrobrego pomordowanych[2]). Kronikarze nasi twierdzą, że trzydniowa Czechów ślepota dała czas kapłanom Gnieznieńskim, i innym ludziom kościelnym[3]) do wydobycia tym czasem ciała z grobu, i przeniesienia go na inne miejsce[4]); i że Gaudencyusz, czyli Radzyn arcybiskup, zastąpiwszy miejsce Wojciecha, pod imieniem jego do Pragi był uwieziony. Ztąd urosła sprzeczka, oraz niepewność w pisarzach duchownych o miejscu spoczynku. Nie mieli dosyć Czechowie na zaborze relikwji: zrabowali kościół ze wszystkich ozdób, bogactw, a nawet ubiorów kapłańskich. Zabrano krzyż szczerozłoty, który Bolesław Chrobry darował katedrze w upominku[5]), odważywszy go trzykroć osobą swoją. Wzięto trzy tablice złote, drogiemi kamieńmi usadzone, podarunek tegoż monarchy, z których jedna trzysta funtów ważyć miała[6]). Rozciągnęło się drapieztwo do sa-

---

1) *Is miraculo attonitis omnibus, et spoliationem templi in religionem vertentibus, persuasit non ob id, quod putabant omnes, sed propter nefanda flagitia et scelera Bohemorum.* Kromer na karcie 49. *Non propter in sacra ecclesia Gnesnensi per eos commitendum spolium.* Długosz na karcie 196.

2) Obacz na kar. 91.—92. Kozmas Praski 26. Według Czechów stało się to przeniesienie ciał świętych roku 1039. *Calendas Septemb.*

3) Długosz na karcie 195. Kromer na karcie 49.

4) Długosz i Kromer tamże. Obacz *acta S. Bollaudi.*

5) O tym krzyżu powiada Kozmas Praski na karcie 27. że go w Pradze pod czas tryumfu zaledwo dwunastu kapłanów uniosło. *Electi XII. presbyteri vix sustentantes pondus aurei crucifixi.* Tenże powiada, lubo się w nazwisku myli, nazywając Bolesława Mieszkiem, że ten krzyż trzy razy tyle ważył, ile ważyło ciało dawcy. *Nam dux Mesco ter semetipsum hoc apponderabat auro.* Musiał być Bolesław dobrego wzrostu i tuszy, jakośmy w historyi na karcie 135. powiedzieli, kiedy potrójna jego waga 12. ludzi potrzebowała. Długosz idąc za zdaniem Kozmy, daje temu krzyżowi 300. funtów. „*Imaginem crucifixi ex puro auro per Boleslaum regem Poloniae fabricatam, ad* 300. *habentem libras, triplici pondere corpus ejus appendentem.*“

6) Kozmas na karcie 27. „*Quinto loco ferunt tabulas tres graves auro, quae circa altare, ubi sanctum corpus quievit, positae fuerant. Erat tamen major tabula quinque ulnarum in longitudine et decem palmarum in latitudine, valde adornata lapidibus pretiosis et cristallinis sachis, cui inscriptus erat hic in margine versus: Tercentum*

mych dzwonów, wielkością swoją w Polszcze pod ów czas najokazalszych[1]); a okrucieństwo do osób służbie kościelnej poświęconych. Stało się Gniezno, stolica monarchów, smutnym okropnej pustyni i niewoli widokiem, gdy tym czasem Brzetysław z Sewerem biskupem, równą nieludzkością zdarłszy Poznań, Wrocław, i wiele miasteczek Szląskich, wlekąc za sobą sto wozów, skarbami Polskiemi ładownych, a liczne zpętanych kajdanami włościanów gromady, z tryumfem do Pragi powrócił[2]). Resztę zabranego gminu nielitość Węgrom w niewolą zaprzedała. Poruszyły te zbrodnie i klęski naród Polski. Gorliwsi o dobro powszechne złożyli radę, na której trzy poselstwa wyprawić postanowiono: jedno do papieża, drugie do cesarza, trzecie do Ryxy i Kazimierza. Stefan arcybiskup Gnieznieński[3]), zniosłszy się z Rachelinem biskupem Krakowskim, i innemi pasterzami, wyjechał do Rzymu, skarżąc się na Brzetysława i Sewera. Siedział pod ów czas na stolicy, sławny w dziejach kościelnych młodością wieku i złem życiem Benedykt IX.[4]). Uznał on[5]) nieprawiedliwość postępków Czeskich. Kowano w Rzymie ciężkie na winowajców wyroki: aby Brzetysława na trzy lata od księztwa oddalić, i na wygnanie posłać, a Sewera biskupa między mnichy na pokutę wtrącić. Wszelako stanęło na tym, że łupiezcy póty od społeczności kościelnej odłączeni

---

libras appenderat hoc opus auri." Obacz Dubrawskiego historyą Czeską na karcie 60.

1) Kozmas na karcie 27. Długosz na karcie 197.

2) Kozmas opisuje na karcie 27. ten tryumf świętokradzki Brzetysława. — Działo się to w roku 1039. dnia 24. Sierpnia. Annalista Saxo na karcie 473.

3) Był on herbu Pobog, następca Buszuty, czyli według Kromera Bozęty.

4) Jakie na ów czas dziwy wyrabiał w Rzymie przemożny dom hrabiów Tuskulańskich, stawiąc przemocą papieżów, świadczą o tem dzieje kościelne. Zgorszenia publiczne ludzi najwyższą władzę w kościele mających, nie uczyniły nigdy uszczerbku w wierze, i onej świątobliwości: a osobiste przywary ściągały się do osób, nie do urzędu. Ten Benedykt wtrącony na papieztwo po dwóch stryjach swoich Benedykcie VIII. i Janie XIX. przyjętym potem został od kościoła: lecz znowu złożył tyarę w roku 1045. przymuszony dla złego życia.

5) Długosz na karcie 203. Kozmas Praski na karcie 28.

być mieli, pókiby zabranych rzeczy Polakom nie wrócili[1]). Wymówki posłańców Brzetysława, że się to z niewiadomości, i z gorliwości stało[2]), a bardziej jeszcze rzucone między kardynałów pieniądze[3]), tyle sprawiły w przekupnych kreskach, że biskup jakoby od cudzej winy uwolnionym został[4]): a książe też Czeski potęgą wsparty, na zbudowanie klasztora w Bolesławie nad Elbą dekret przyjął[5]).

ROK 1040.

IX. Pomyślniejszym torem szły w Niemczech rzeczy Polskie. Umarł roku przeszłego[6]) Konrad cesarz nie nader chętny Polakom, że się za Mieczysława II. przeciwko Sasom o dzierżawy Zaodrzańskie bijąc, prawo swoje do nich utrzymowali[7]). Wojny jego z Lutykami pogaństwem Słowiańskiem, które na Sasów napadać nie przestawało, także w

---

1) Długosz tamże. Kozmas Praski na karcie 28.

2) *Legati ducis et episcopi Romam adveniunt ferentes mandata magis muneribus oblita, quam facundia verborum polita.* Kozmas Praski na karcie 28. *Inescati cardinales praemiis.* Długosz na karcie 203. — *Ducis missi et episcopi, circumeuntes corruperunt pecunia cardinalium astutiam, auro subplantant justitiam, mercantur pretio clementiam.* Kozmas na karcie 28.

3) Dubrawski na karcie 60.

4) Kozmas na karcie 28.

5) Dubrawski na karcie 60.

6) Kronika Hildesheimska po rokiem 1039. — Sygoni w historyi Włoskiej. Anno 1039. *pridie nonas Junii in Frisia moritur.* Myli się Długosz, jakoby ten cesarz miał rozpocząć wojnę z Polakami za namową Ryxy. Uszła ta pani do Saxonji około roku 1036. jakośmy wyżej na karcie 191. dowiedli, po którym roku nie czytamy o żadnych wojnach Niemieckich z narodem naszym, chyba z Lutykami za Odrą. Miał co do czynienia Konrad z tem pogaństwem: miał i we Włoszech od roku 1037. aż do końca swojego panowania, jako świadczy Sygoniusz, i kroniki Saskie. Chciał wprawdzie ten cesarz wojnę prowadzić w Polszcze według Sygoniusza na karcie 195. z tej podobno przyczyny, że Polacy dawniej Misnji z Luzacyą bronili, a potem Lutykom dopomagali, lecz go zatrzymały zamieszania w Burgundyi zaszłe w roku 1033. Kromer te zamieszki Burgundskie kładnie za przyczynę, jakoby Konrad namówiony od wygnanej Ryxy, porzucił wojnę Polską, i wkrótce umarł. Omyłkę Kromera ukazuje epoka kłótni Burgundskiej, która śmierć Konrada sześcią, a ucieczkę Ryxy dwoma latami poprzedziła.

7) Obacz wyżej na karcie 157. i dalszych.

Burgundyi i we Włoszech [1]), nie dały mu sposobności do zemsty nad Polską. Następca jego Henryk III. nazwany *czarnym*, nie mając czego się lękać od osłabionych domowem zamieszaniem Polaków, upatrzył porę do utrzymania w powinności dawnych hołdowników Czechów. Miał do nich urazę, że się jeszcze za poprzednika swego Konrada [2]) z posłuszeństwa wyłamać chcieli pod Udalrykiem, który nie słuchając rozkazów cesarskich, wzbraniał się jechać do Mersburga, aby się o zmowę z Lutykami, i przechowywanie [3]) Mieszka sprawował. Świeże pomnożenie się w ludzie i skarby Brzetysława z rabunków Polskich, skargi na niego Polaków [4]), a mianowicie przestępstwo prawa Konrada *II.* że mieszając pokój w Słowiańszczyznie, bez wiadomości cesarskiej, jako hołdownik, udał się na rozbój [5]) przyjacielskiego kraju, dały okazyą Henrykowi podniesienia broni. Potrzeba było przytomności Kazimierza. Znajdował się on pod ów czas, po rocznem w Niemczech za Konrada bawieniu się [6]), w tajemnej podobno w klasztorze Brunwillerskim lub Leodyjskim [7]) samotności, pod imieniem Karola, zmie-

---

1) Kronikarz Hildesheimski pod rokiem 1033. i dalszemi.

2) *Meditatum a patre bellum.* Kromer w księdze IV.

3) Kronikarz Hildesheimski na karcie 726. — Obacz wyżej na karcie 164.

4) Dubrawski w historyi Czeskiej na karcie 60.

5) Aventinus w historyi Bojorum na karcie 653. Eneasz Sylwiusz w Rozdziale 19. historyi Czeskiej. — Konrad cesarz mało co przed śmiercią wydał prawo, aby żaden z książąt do imperium należących wojny nie wszczynał. Dubrawski na karcie 61.

6) Marcin Gallus na karcie 69.

7) Ci, którzy chcą mieć Kazimierza mnichem Kluniackim, powiadają, że przez wdzięczność ku dawnym braci zakonnikom, sprowadził potym z Kluniaku mnichów do Tyńca. Ani Gallus, ani Kadłubek, ani Bogufał nie wspominają o tem sprowadzeniu. Jan kronikarz żyjący za Kazimierza wielkiego, który najpierwszy z kronikarzów o tej osadzie Tynieckiej powiada, świadczy, że Kazimierz Benedyktynów sprowadził z Leodyum z Flandryi do Tyńca. Wnosić ztąd można, że ponieważ to stać się mogło dla pomnożenia dawniejszej fundacyi Tynieckiej nowemi osadnikami, mógł Kazimierz w Leodyum czas jaki przemieszkiwać, zkąd przez wdzięczność ku zakonnikom owym, sprowadził ich potem do Tyńca. Późniejsi za Jana i Anonima pisarza dziejów Szląskich kronikarze, jak Kazimierza uczynili mnichem Kluniackim, tak mogli zrobić z Flandryi Francyą, a z Leodyum Kluniak,

niwszy imie rodowite, bądź dla niepoznaki, bądź dla trudnego w obcym narodzie wymawiania [1]). Nie wiedział żaden o tem w Polszcze. Posłowie, co go szukali, znalazłszy królową w Salewaldzie [2]), i dowiedziawszy się o niej i o monarsze, sprowadzili go do matki. Radziła mu ta pani, aby się w Niemczech został, a rzucając na wieki kraj niewdzięczny, i wnętrznemi kłótniami zniszczony, korzystał raczej z bogatych hrabstw i dzierżaw, które nań prawem krwi po matce i wujach spadały. Przedsięwzięcie Kazimierza w poratowaniu ojczyzny, ile przy opadłym już z domowego szaleństwa narodzie, a pod znieważoną głowę garnącym się, było niezłamane. Ryxa dalej nalegać nie chciała: owszem wymówiwszy się synowi, który ją z sobą do kraju zapraszał, oddała mu wiele bogactw w złocie i srebrze i w drogich kamieniach z Polski zabranych, a opatrzywszy w ludzie i rycerstwo odesłała do cesarza Henryka, dla odzyskania koron, i dalszej przeciwko swoim i obcym pomocy [3]). Nie omyliła

---

ile gdy za owych czasów to opactwo było niejakąś stolicą całego zakonu Benedyktyńskiego, a do niego wiele klasztorów we Francyi i we Flandryi należało. S. Odylona opata Adalberon biskup Laudeński królem mnichów nazwał, pisząc do Roberta króla Francuzkiego wiersze, w których wprowadza mnicha Kluniackiego mówiącego o swoim opacie: „*Non ego sum monachus, jussu sed milito Regis, nam dominus meus est rex Odilo Cluniacensis.*" Obacz Leibnitza w przemowie Tomu I. *Scrip: Brunsvic:* pod artykułem XXI.

1) Długosz na karcie 192. *quod istius expressio et sonus barbarus videbatur.* Tenże na karcie 213. *Carolus urbanitatis gratia dictus.*

2) Długosz, który za powodem dawniejszych nieco od siebie pisarzów Polskich mnichostwo Kazimierzowi przyznał, utrzymując ciągło tę klasztorną awanturę, dwa razy przez posłów Polskich znajduje Ryxę: raz w Brunświku, (miał mówić w Brunwillerze) zkąd ona poselstwo do Kluniaku odesłała, drugi raz w Salawaldzie. Zdaje się podobniejszem do prawdy, że posłowie Polscy pierwszą i ostatnią razą znaleźli ją w Salawaldzie, zkąd ich ona odesłała do Brunwilleru, albo do Leodyum, i zkąd potem Kazimierz z posłami do niej powrócił. Salawald miasto w Turyngji nad rzeką Salą dziedziczne po matce Ryxy, z księztwem Koburskiem należało niegdyś do Słowian, których od Sasów dzieliła rzeka Sala. W okolicach Salawaldu był las nazwany od mnicha Brunwillerskiego *Łowia,* gdzie Otton brat Ryxy ogromnego niedźwiedzia zabił. Otton III. darował to miasto Matyldzie siostrze swojej w posagu. Ryxa Salafeldę z Koburgiem i Orlą darowała Annonowi arcybiskupowi Kolońskiemu. Obacz Leibnitza w przemowie Tomu I. *Scrip: Bruns:* pod artykułem XXVII. Mnicha de Brunwiller w tymże Tomie. Historyą naszą na karcie 192.

3) Cośmy mówili na karcie 192. potwierdza toż samo Długosz względ-

nadzieja Kazimierza. Znajdował się cesarz Henryk w Kejzerwerdzie[1], które miasto Konradowi cesarzowi poprzednikowi Henryka oddał Otton brat Ryxy a wuj Kazimierza, wziąwszy od niego księztwo Szwabskie[2]. Utrzymanie Henryka przy Kejzerwerdzie, do którego miasta miał prawo Kazimierz, a zdarzona okoliczność pomszczenia się nad Czechami, zjednała monarsze Polskiemu względy u niego. Wrócił mu Henryk korony[3]: i wysłuchawszy skarg na niegodziwe Czechów postępki[4], wysłał do Brzetysława z rozkazem oddania Polakom do ostatniego szeląga wszystkich łupieży, z pogrożeniem oręża w przypadku odmowy.

X. Odpowiedź Czecha, lubo skromna, i dawną Niemcom podległość oświadczająca[5], że się od woli Cesarskiej

---

dem sukcessyi spadłej na Kazimierza w Niemczech na kar. 213. „*In Allemania consisteret, largas et sufficientes possessiones, et per eam comparatas et favore imperatoris Henrici* (raczej *Ottonis III.*) *propinqui sui avunculi donatas, more insuper aliorum consanguineorum devolvendas pro tenendo statu ducali habiturus.*“

1) Długosz na karcie 214. Miechowita, Kromer, i inni późniejsi.

2) Dawniej to miasto nazywało się *insula S. Swiberti.* Obacz Leibnitza wyżej cytowanego, Długosza na karcie 215.

3) Ryxa uciekając z Polski zabrała z sobą dwie, swoją i męża korony, jako świadczy mnich de Brunwiller pisarz życia tej królowy i jej rodziców w Tomie I. *Scrip: Brunsvic:* na karcie 320. „*accepit namque Conradus ab ipsa duarum ipsus regisque sui conjugis coronarum insignia.*“ Henryk następca Konrada oddał według Długosza te korony Kazimierzowi. Jan kronikarz z Anonimem pisarzem dziejów Szląskich świadczą, że Kazimierza Henryk koronował: *ab Henrico imperatore pio coronatus.*

4) Dubrawski na karcie 60. Kozmas Praski na karcie 28. „*Mandans per quaestionarios ut argentum, quod in Polonia rapuerant nisi infra statutum terminum, usque ad unum obolum sibi mittant, minatur bellum.*“

5) Kozmas Praski na kar: 28. cytuje odpowiedź Brzetysława: w której ten książe przyświadcza, że i on i jego przodkowie, od czasów zawojowania swego przez Karola wielkiego, płacili corocznie „*annuatim imperatoribus successoribus* 120. *boves electos, et* 500. *marcas argenti.* (*Marcam nostrae monetae* 200. *nummos dicimus*) *hoc testatur nostratum aetas in aetate, hoc omni anno sine refragatione solvimus tibi, et tuis successoribus solvere volumus.*“ Za zdaniem Kozmy poszedł Sylwiusz w Rozdziale 19. Krantz *in Vandalia* w Rozdziale 45. Dziwić się więc należy grubemu błędowi Bonfiniego historyka Węgierskiego, który pomieszał historyą Czeską z Polakami, i srogie anachronizmy porobił, gdy mówi na karcie 221: „*Henricus III. graviter indignatus, quod Poloniam injussu suo devastavit, Odolrico Bohemo filioque bellum indixit. Quia imperatori ducatus ''e subjectus erat, quotannisqae boves* 120. *item argenti postulati*

daleką być zdała, a Brzetysław wzywany do sądu jechać nie chciał[1]), przyspieszyła wojnę. Henryk mając po sobie prawo, świeżo od Konrada cesarza przeciwko kłótnikom spokojności Niemieckiej postanowione[2]), ogłosił książętom, hrabiom i miastom Niemieckim zciąganie zbrojnego ludu. Dwa wojska były spisane: jedno z Bawarczyków, drugie z Sasów[3]). Sasi ciągneli przez Syrbią, czyli Misnią teraźniejszą[4]), pod wodzami Bardonem arcybiskupem Moguńckim i Ekkardem II. margrabią Misnji[5]). Bawarczykowie, zebra-

---

quinquaginta pondo pendere cogebatur." Umarł Udalryk ojciec Brzetysława cztérema laty przed tą wojną, a haracz ten pieniężny i wołowy, według najdawniejszych pisarzów, nie do Polaków, lecz do Czechów należał. Myli się też Kromer, gdy mówi, że Henryk III. na Czechów ten podatek lub włożył, lub podwyższył. Czesi go w przeciągu wojny tej nie dawali, lecz potem, gdy pokój stanął, wrocić musieli, iako świadczy Sylwius.

1) Dubrawski na karcie 60. *ad causam dicendam vocatus.*

2) Dubrawski na karcie 61. „*Henricus legem a Conrado caesare, socero suo paulo ante obitum promulgatam, in hanc fere sententiam pro se habuit. Principes imperii, quis quis es, pacem colunto: juri et legibus obtemperanto: nec ullo pacto otium imperii turbanto: quique non paruerit, capitale esto. Ex hac igitur lege Caesare etc.*" Niemcy książąt Czeskich mieli za książęta *imperii.*

3) Annalista Saxo na karcie 474. i 475. Kozmas Praski na karcie 29.

4) Kozmas na karcie 28. *Qua itur per Syrbiam.* Annalista Saxo na karcie 475. *Donin convenerunt.*

5) Annalista Saxo na karcie 475. *Metropolitano Bardone et Ekkardo.* Kozmas wodzem wojsk Saskich czyni tylko Okarda, nazywając go książęciem czyli dukiem Saxonji. *Dux Okardus cui omnis Saxonia tanqaam regi paruit per omnia.* Długosz na karcie 219. nazywa go Otardem *ducem Saxoniae.* Pomylili się oba: ponieważ na ów czas książęciem Saskim, *dux Saxoniae* był Bernard, syn Bennona z linji Billingów, zmarły według Helmolda około roku 1042. Dubrawski, zamiast Okkarda położył Bernarda, ale i on popełnił omyłkę. Meneken w notach na Kozmę poprawia obu, idąc za zdaniem Fabrycyusza i Dressera, że ten Kozmy Okard był raczej Ekkard II. margrabia Misnji, brat Hermana zięcia Bolesława Chrobrego i Ody czwartej żony tego monarchy, jakośmy w historyi o nim powiedzieli. Annalista Saxo na karcie 475. wyraźnie go zowie *Ekichardus Marchio.* Omyłka Kozmy i Długosza, nazywających tego Okarda, czyli raczej Ekkarda *dux Saxoniae*, ztąd wyszła: iż oni nie zważyli, że co innego było w starożytności *dux belli*, co innego *dux* prowincyi jakiej. Książęta prawie udzielni w Niemczech nazywali się *duces Saxoniae, Bavariae, Lotharingiae,* zostawszy z gubernatorów i hrabiów przez moc własną, a dla słabości cesarzów, książętami, *Duces belli.* Służyło to nazwisko

wszy się około Ratysbony[1]), szli ku górom, Bawaryą od Czech rozdzielającym, pod przywodem cesarza i Ottona hrabi Swinwordu, zięcia niegdyś Bolesława Chrobrego[2]). Brzetysław napełnił wcześnie swojemi owe pustynie, porobiwszy w lasach zasieki dla bronienia wstępu, lub narażenia na zasadzki. Przygotowana zdrada przyprawiła niebacznych Bawarczyków o klęskę. Ledwo albowiem weszli w owe wąwozy, wysypani Czesi z tajników ubili z nich wielu, resztę do ucieczki z cesarzem przymusili. Między Niemieckim gminem zginęło kilku znakomitych hrabiów i księży[3]). Pomyślniej nieco powiodło się Sasom, którzy tegoż samego prawie czasu ciągnęli od Misnji ku Bielińskowi[4]). Zapędził się Ekkard margrabia aż do rzeki Beliny, przebywszy pustynie, Syrbią od Czechów dzielące: spustoszył kraje owe, przez które przechodził[5]), gdy go wieść doszła nad brzegiem, o

---

częstokroć w pisarzach średniego wieku, hrabiom i margrabiom, którzy z rozkazu cesarskiego, lub książąt wojskami przywodzili. Umarł Ekkard według Hermana Kontrakta w roku 1046. Obacz Menkena, także Ekkarda w przemowie historyi genealogicznej książąt Saxonji niższej w §. 5. na karcie 8.

1) Długosz na karcie 219. Ściągnęło się wojsko cesarskie dnia 15. Augusta roku 1040. według Annalisty Saxona około Kamb, *Camba*. Kozmas Praski nie wymieniwszy miejsca tego zbioru, powiada tylko, że cesarz założył obóz na brzegu oboim rzeki Rezna (u Długosza Brzesna), i że nazajutrz poszedłszy około zamku *Kamb*, zbliżał się ku lasom, które Bawaryą dzielą od Czech. Rezna Kozmasowa, będzie zapewnie rzeka dawniej *Rheginus*, teraz *Schwartz Rhegen* nazwana, za którą poczynają się wspomnione góry i lasy obu tych krajów dzielnicze. Zamek *Kamb* nie jest nam wiadomy z tej strony, zkąd Bawarczykowie ciągnęli.

2) Kronikarz Hildesheimski, a za nim Annalista Saxo pod rokiem 1035. świadczą, że ten Otton poślubił sobie Matyldę, córkę *Bolizlai Poloniarum ducis*: z którą się wkrótce rozwiódł, za naleganiem Synodu: *„cogente Synodo in Triburia Matildem sibi desponsatam juramento a se abalienavit.“*

3) Annalista Saxo na karcie 475. Kozmas Praski na karcie 29. Dubrawski, Aeneas Sylwius, Długosz i inni. Stała się ta klęska XI. *Kal: Septembris* 1040. Kronikarz Hildesheimski na karcie 730.

4) Hrabstwo Bielińskie nad rzeką Bielina dawniej Biła, która wpada do Elby około *Aussig*. Kozmas prowadzi Sasów przez zamek Hlumer, który nam jest niewiadomy, do gór i lasów dzielących Misnią, a Syrbią dawniejszą od Czechów. Będą to zaiste też same góry, przez które Henryk II. cesarz prowadził do Pragi Jaromira, jakośmy mówili na karcie 88.

5) Kozmas na karcie 29. Dubrawski na karcie 61.

złem powodzeniu cesarza i Bawarczyków. Wrócił się więc nazad ze zdobyczą bez żadnej straty. Padała wina na Prokopa hrabię Bielińskiego, jakoby on mając zleconą kommendę nad Morawcawi i Węgrami sprzymierzonemi, a z tej strony bronić wstępu nieprzyjacielowi mającemi, ważył się przekupić, i Sasów wolno przepuścił[1]). Brzetysław dał go okrutnie umęczyć, a pozbawionego oczu, i rąk z nogami, w tejże rzece utopić kazał[2]).

XI. Klęska Niemców była tym większą pobudką dla cesarza do wspomagania Kazimierza[3]), który, ile się zdaje, znajdował się z Ekkardem w potrzebie Bielińskiej[4]). Ażeby więc, nimby się sam na siły zdobył, miał od mocniejszego przyjaciela wsparcie na potem przeciwko Czechom, uzbroił go na nich. Dał mu kilkaset jazdy Niemieckiej[5]), i w tym konwoju wyprawił go do Polski. Niemniej też hojni inni panowie Niemieccy, przystawili mu swoje poczty, dla pomnożenia posiłkowego wojska[6]). Dwóch miał nieprzyjaciół

---

1) Annalista Saxo na karcie 475.

2) Kozmas tamże, Dubrawski tamże.

3) Dubrawski na karcie 61.

4) Mniemanie nasze funduje się na powieści Galla, który powiada: że Kazimierz będąc u cesarza, *in actu militari miles audacissimus fuit comprobatus*. Ekkard był bratem Hermana margrabi Misnji, który miał za sobą ciotkę Kazimierza. Ta okoliczność znajdowania się króla w wojsku Saskiem, dała podobno chełpliwemu Wipponowi pobudkę do napisania, że Kazimierz *fideliter serviebat imperatoribus nostris*. Wziął on służbę wojskową z przypadku za poddaństwo.

5) Dubrawski na karcie 61. *Casimirum Polonum in patriam deducendum additis aliquot cohortibus et turmis*. Marcin Gallus daje mu sześćset ludzi: *assumptis secum militibus sexcentis*. Długosz na karcie 215. nie wzmiankując liczby, powiada, *insignem militum, et curiensium suorum numerum*. *Curienses* była milicya nadworna u monarchów.

6) Bogufał na karcie 26. powiada: *duces Saxoniae avunculi sui non modicam armatam militiam associantes*. To się ma rozumieć nie o książętach Saskich *duces Saxoniae*, któremi na ów czas byli Bernard stary, i dwaj jego synowie Herman i Ordulf, ale o margrabiach i hrabiach, lub innych jakiegokolwiek tytułu panach Niemieckich. Nie miał pod ów czas Kazimierz wujów, prócz jednego Hermana arcybiskupa Kolońskiego. Otton książe Szwabski już był przed rokiem umarł. Chyba, że Bogufał obyczajem owego wieku pisarzów, jakośmy pod wyższą notą powiedzieli, pomieszał te wyrazy *duces belli*, i *duces Saxoniae*. Z których pierwszy tytuł często się dawał biskupom,

Kazimierz do przekonania: Czechów, którzy się po zdartych i zburzonych przed rokiem miastach koronnych, tam zagnieździli: i domowych tyranów, którzy korzystając z zamieszków krajowych, od siebie umyślnie przez oddalenie panującego sprawionych, udzielnemi się panami uczynili. Pomnożyło się na granicach obce wojsko ściąganiem się ludzi narodowych. Biskupi, oraz różni panowie Polscy, których zaraza buntownicza nie ujęła, przywiedli z sobą zbrojne hufce[1]). Powyganiano Czechów ledwo nie z całego Szląska za Odrą[2]).

---

margrabiom i hrabiom, gdy z ramienia cesarskiego lub książąt, wojskami Niemieckiemi czyli Saskiemi przywodzili. W tem znaczeniu mógł Herman wuj Kazimierza, mógł i Ekkard margrabia, którego brat Herman miał ciotkę jego, dać mu posiłki wojenne.

1) Długosz na karcie 215. *Cum quanta possunt militia occurrunt.* Kronikarze nasi nie wzmiankują roku, którego Kazimierz do Polski powrócił. Marcin Gallus nie wyraża, jak długo on po swojem wygnaniu i przyjeździe z Węgier do Niemiec, tam mieszkał, *quanto tempore nescio*. Wyraz jednak Galla, że Kazimierz będąc w Niemczech, pokazał się dzielnym żołnierzem, *in actu militari audacissimus*, ukazuje, że on wojował w roku 1040. gdy Sasi do Czech wpadli. Powrót więc jego do kraju musiał nastąpić w tymże roku, a wojny z tyranami krajowemi i obcemi narodami, podjęte dla oswobodzenia narodu, tudzież koronacya i ożenienie w następującym 1041. Myli się zatem Annalista Saxo, gdy mówi pod rokiem 1039: „*His temporibus Kazimer filius Mesconis ducis Polonorum reversus in patriam a Polonis libenter suscipitur.*" Popełnia jednak błąd większy, gdy łatając historyą swoją z różnych przypadków, od różnych autorów napisanych, kładnie pod tymże rokiem powieść Kozmy Praskiego o śmierci tegoż Kazimierza; jakoby on tego roku umarł, zostawiwszy dwu synów maluczkich Bolesława i Władysława: i jakoby z tej okazyi korzystając Brzetysław Czeski, najechał Polskę i zrabował. Nie klei się to jedno z drugiem. Brzetysław spustoszył kraje Polskie w roku 1039. według tegoż Saxona i Kozmy: cesarz Henryk mszcząc się krzywd Polskich, a bardziej dla swoich interessów, wojował z Czechami w roku 1040. według tychże. Kazimierz według Saxona powrócił w roku 1039. i pojął żonę Ruskę; a jakże w tymże roku mógł umrzeć, spłodziwszy dwóch synów? Pomylił się Kozmas, kładąc jak za Bolesława Chrobrego, Mieczysława I. tak za Mieczysława II. Kazimierza; po którego Mieczysława śmierci rozruchy Czeskie nastąpiły, nie po śmierci Kazimierza. Saxon błąd jego przepisał, a historyą Polską oba pomieszali.

2) Marcin Gallus na karcie 70. powiada, że Kazimierz wszedłszy w granice Polskie: „*ulterisque progrediens castrum quoddam sibi a suis redditum acquisivit, de quo paulatim tam virtute, quam ingenio totam Poloniam a Pomeranis et Bohemis aliisque finitimis nationibus occupatam liberavit.*" Nie możemy wiedzieć, jakie to było miasto, które w niebytności króla trzymając się zawsze przeciwko nieprzyjaciołom, dało mu potem przytułek. Kadłubek o niem wspo-

Przywiedzeni do dawnego posłuszeństwa królikowie Słowian północnych[1]) i Pomerańskich[2]). Król nie mając dosyć na obcych nieprzyjaciół poskromieniu, szukał domowych. Potłumił po części owe tyrany narodowe[3]): oczyścił kraj ze złoczyńców, z których pojmawszy, jednych gardłem pokarał, drugich mękami i obelżywem kalectwem poznaczywszy, na postrach i pośmiewisko przy życiu zostawił[4]). Dzielne dla dobra powszechnego prace, dały mu chlubniejsze nad wszystkie nazwisko *Odnowiciela* ojczyzny[5]) a Gniezno, stolica monarchów, przyjąwszy zwycięzkiego pana, ucieszyło się z włożonej mu korony przez ręce Stefana arcybiskupa[6]).

ROK 1041.

XII. Ukoronowany, i na ojczystym tronie posadzony Kazimierz, udał się zaraz do poprawy wnętrznego rządu, i zaspokojenia krajowego[7]). Naprzód, ażeby rozjątrzone w dawniejszem zamieszaniu rany, wolniejszym zagoił lekarstwem, nie wchodząc w sądowe rozprawy i karania, oświad-

---

mina, lecz nazwiska także nie wymienia. „*Erat autem robustorum manus collecta, quae unius tantum oppidi tuta praesidio contra omnium assultus hostium jam non regnum, sed exiles regni reliquias defensabat. Horum itaque studio patriae restitutus Casimirus, patriam hostibus eripuit.*“ Kozmas Praski na karcie 30. mówi, że dopiero w roku 1054. Brzetysław miasto Wrocław z innemi na Szląsku wrócił Kazimierzowi pod obowiązkiem daniny. Zdanie jego objaśni się niżej. Dubrawski wypisał z Kozmy, świadcząc na karcie 62. „*Polonis ad praesentem Casimirum certatim desciscentibus, paucae retentae in Silesia, a praesidio Bohemorum arces, et ex urbibus sola Vratislavia.*“

1) *Huic Casimiro tota gens Polonica, ac quaedam Slavonica gratulabundo assurgens animo.* Bogufał na kar: 26.

2) Marcin Gallus: *Totam Poloniam a Pomeranis et Bohemis caeterisque finitimis nationibus occupatam liberavit.*

3) *Vendicarias abundiquae potestates eradicat, et singulis circumquaque provinciis principes abigit abortivos.* Kadłubek na karcie 652.

4) Długosz na karcie 216.

5) *Dictusque est Restaurator.* Bogufał na karcie 26.

6) Długosz pod rokiem 1041. Miechówita na karcie 40. wyraźnie mówi: *veniens ad Gnesnam anno* 1041. *coronatus est corona quam tulerat.*

7) Kromer na karcie 51. i inni.

czył zupełne przeszłych nieszczęśliwości zapomnienie, z obowiązkiem jednak nadgrodzenia szkód poczynionych w-ścicielom[1]). Wszakże chcąc mieć spokojniejszą na przyszły czas Rzeczpospolitą, ogłosił najsurowsze prawa, przeciwko burzycielom pokoju, a mianowicie łotrom i zbójcom, za czasów niebytności swojej niezmiernie po kraju zagęszczonym[2]). Takowym sposobem umiarkowana łaskawością surowość, wkrótce pomyślne dla ojczyzny przyniosła skutki. Powrócił każdy do swojego majątku: zamknęły się, rozbiegłe dawniej stany, w należytych powinności obrębach: stanęli żołnierze pod chorągwiami: rolnik zaczął pilnować gruntu: ożył naród zgodną przy boku pańskim radą, a chwalebnym w prowincyach zapomnianej sprawiedliwości od tylu lat szafunkiem, czerstwości i krasy nabył. Wreszcie Kazimierz ustanowiwszy, ile być mogło, domowe rządy, obrócił oko za granicę, ażeby tam i dla narodu sąsiedzkiej pomocy, i dla siebie, przez małżeńskie związki, przyszłej w potomkach pociechy szukał. Niemieckie ojca jego Mieczysława z Ryxą zpokrewnienie nie było do smaku narodowi, i okropne sprawiło skutki. Lękano się zawsze tej doczesną częstokroć przyjaźnią ukrytej chciwości, którą Niemcy powoli Słowiańskie podmywając brzegi, już potem za Odrą nawet nierządem a niezgodą naszą szeroko rozlali się. Szukano więc dla króla małżonki na Rusi. Była to Marya, córka Włodzimierza I.

1) Kromer na karcie 50.

2) Mylą się ci, którzy legislacyi, czyli prawodawstwa w Polszcze początki kładną za Kazimierza sprawiedliwego. Były w Polszcze prawa stanowione od monarchów, choć może nie pisane, od początków królestwa. Słowianie, od których my idziemy, mieli swoje ustawy narodowe często od pisarzów Saskich wspomnione. Polacy za Bolesława Chrobrego mieli także swoje, z których dwa, choć barbarzyńskie, wspomnione są od Dytmara na początku księgi VIII. Za Mieczysława II. że Polska prawa mieć musiała, świadczy Kozmas Praski na karcie 25. gdzie mówi, iż Brzetysław zabrawszy włościanów Polskich około Gdeca w wielkiej Polszcze, jakośmy mówili na karcie 217. i przeniosłszy ich do Czech, „*constituit illis praefectum et judicem, et decernit, ut sub lege, quam in Polonia habuerunt, tam ipsi, quam eorum posteri in sempiternum vivant.*" Była w Polszcze własność majątków, były dziedzictwa, sądy i powinności obywatelskie, a więc i prawa być musiały. Objaśni się to obszerniej pod Kazimierzem sprawiedliwym i Kazimierzem wielkim.

a siostra Jarosława, z Anny cesarzówny Carogrodzkiej, siostry Bazylego i Konstantyna urodzona[1]). Pobudzały Kazimierza do wybrania sobie tej Ruskiej księżniczki ważne nader przyczyny: pomoc od Rusi przeciwko pozostałym jeszcze buntownikom[2]): utrzymywanie spokojności krajowej od tegoż państwa, potrzebnej nader po tylu klęskach: i nadzieją hojnego posagu. Albowiem ta pani wniosła potem do skarbu królewskiego wiele nader złota, srebra i klejnotów: prócz tego przywiozła z sobą liczne i bogate w szatach, naczyniach i powozach sprzęty[3]), z których dom królewski za czasów bezkrólewia, a mianowicie przez łupieztwa Czechów zgoła był wypróżniony. Odprawiło się wesele w Krakowie, a po nim koronacya królowej w Gnieznie, która imie Maryi na Dobrogniewę zamieniła[4]). Nestor historyk Ruski powiada,

1) Nestor kronikarz Ruski kładnie to ożenienie Kazimierza pod rokiem 1043. lecz złączywszy razem pod tymże rokiem wyprawę Jarosława do Grecyi podaje w podejrzenie pierwszą powieść. Assemani w Tomie I. *Origin: eccl: Slav:* zadaje fałsz Ruskim i Polskim kronikarzom, mówiącym, że Jarosław wojnę prowadził z cesarzem Greckim. Jakoż sprawiedliwie to czyni, ponieważ Roman cesarz, nazwany *Argyrus*, pod którego panowaniem, według Miechowity, Jarosław miał ciągnąć do Carogrodu, i tam być zbitym, umarł w roku 1034. dnia 11. Kwietnia, otruty od żony Zoi. Nie zgadzają się więc lata wyprawy Ruskiej podług Nestora w roku 1043. z panowaniem Romana. Wreszcie sam Nestor namieniając w roku 1041. o wyprawie pierwszej Jarosława przeciwko Mazurom, rzuca niejakieś światło, że wojenna pomoc dana od niego Polakom przeciwko Masławowi, musiała być poprzedzona związkiem krwi między obu książętami.

2) Nestor pod rokiem 1041. Obacz wyższą notę. *„Ad bella, quae illum pro recuperando restaurandoque regno cum finitimis, aut propriis gerere contigit, Ruthenorum auxiliis utebatur."* Długosz na karcie 218.

3) Długosz na karcie 218. Marcin Gallus na karcie 70. *Cum magnis divitiis.*

4) Bogufał na karcie 25. Długosz na karcie 218. Kromer na karcie 51. Miechowita i inni. Marcin Gallus nie wyraża imienia tej pani, nazywając ją tylko *nobilem de Russia.* Kadłubek o tem małżeństwie żadnej wzmianki nie czyni. Jan kronikarz nazywa ją Dobrogniewą, bez dołożenia zkąd była. Annalista Saxo na karcie 471. *Duxitque uxorem regis Russiae filiam.* Myli się Bogufał, czyniąc ją córką Romana Odonowicza książęcia Ruskiego. Brali wprawdzie na chrzcie książęta Ruscy imiona inne, Chleb Romana, Borys Dawida, lecz Włodzimierz wziął imie Bazylego, nie Romana. Królowa Dobrogniewa, jeźli była córką Włodzimierza, a siostrą Jarosława, jako chce Nestor, musiała mieć lat około dwudziestu ośmiu, lub trochę mniej

że Kazimierz za wiano żony swojej, 800. Rusinów niewolników, których Bolesław Chrobry dziad jego przed laty był zabrał, Jarosławowi oddał. Ustąpienie temuż książęciu niektórych zamków Ruskich, o czem Długosz wspomina, nie znajduje się w starych kronikach tego narodu.

XIII. Atoli nie były jeszcze zupełnie zaspokojone rzeczy domowe z drugiej strony Wisły. Uznali, i ukorzyli się nowemu monarsze wszyscy poddani. Mazowsze go słuchać nie chciało[1]). Jakie na ów czas to księztwo miało granice, rzecz jest niewiadoma dla wieków niepismiennych, i pogranicznego barbarzyństwa. Że do Polaków od czasów Mieczysława pierwszego i Bolesława Chrobrego należało, świadczy ufundowanie w niem biskupstwa Mazowieckiego[2]), które się w przeciągu czasu Płockiem nazwało. Obszerność dyecezyi Mazowieckiej, czyli od stołecznej katedry, Płocką potem nazwanej, z której się rozległość księztwa tego wnosić może, zajmowała dawniej dyecezyą teraźniejszą Chełmińską[3]), i podobno tam się kończyła, gdzie Polska od Prus za rzeką Ossą miała swoje granice. Płockie też i Rawskie województwa do Mazowsza dawniej należały. *Siedzieli tam we trzech* po Chrystusie wiekach Sarmatowie, różnych hord i nazwisk. Gotowie przechodem swoim z Germanji, i rozlewem tłuszczy barbarzyńskiej za Wisłą, ślady krwi swojej i panowania w drugim wieku zostawili[4]). Nieustanne potem dzikich narodów z Azyi do Europy zagony, tłumiąc imiona i rodzaj najechanych od siebie mieszkańców starożytnych, przywlokły

---

gdy poszła za Kazimierza w roku 1041. Ojciec jej Włodzimierz umarł stary w roku 1015. — Długosz powiada, że Polacy tę królową drugi raz chrzcili łacińskim obrządkiem.

1) *Sola Mazovitarum provincia non solum illi non affavit etc.* Kadłubek edycyi Gdańskiej na karcie 14.

2) Bogufał pod Bolesławem Chrobrym na karcie 25. *Boleslaus sex cathedrales ecclesias fundaverat — Poznaniensem, Gnesnensem, post Masoviensem, quae nunc Plocensis dicitur.*"

3) Kromer na kar: 33. „*De Culmensi quoque episcopa Dlugosso non assentior: longe enim posterus* (A. 965.) *eam conditam esse, ac de Plocensi quasi deductam certa extant monumenta literarum.*" Dowody autentyczne znajdują się w archiwum katedry Płockiej.

4) Obacz w Tomie I. historyi, gdzie o Gotach.

z Hunnami jak do Litwy Alanów, tak do Mazowsza, ile się zdaje, ich z tejże Azyi wiernych pobratyńców Massagetów[1]). Słowianie napłynąwszy powoli w przeciągu czwartego i piątego wieku do Wołoszczyzny, Węgier i Polski, gdy innych hord Sarmackich, mniej znakomitych, a wojnami Huńskiemi, oraz ustawicznemi zbrojnego ludu do Rzymskich za Dunajem

1) Naród ten Scytów Azyatyckich mieszkał za czasów Herodota, czternasty laty przed Chrystusem, około gór Kaukazu, między morzem Kaspijskiem a czarnem. O wojnach jego, pod przywodem królowej Tomiry, pisze Herodot w księdze I. Rozdziale 202. a w następujących rozdziałach o ich obyczajach, że się w pięknych siądzeniach kochali, i konie uzbrajali do wojny. Za czasów Strabona, w pierwszym wieku po Chrystusie na temże oni miejscu siedzieli; który jednak o tym narodzie, jako sam świadczy w księdze II. nic dokładnego nie wiedział. Pliniusz z Ptolemeuszem jeszcze ich w drugim wieku po Chrystusie na dawnych siedliskach utrzymują. Zdaje się jednak, że w czwartym wieku Chrześcijańskim już się zbliżyli do Europy, i razem z Alanami między Donem a Dnieprem osiedli. Wierzyć temu można: ponieważ Alani w ten czas podbiwszy sobie wiele hord Scytyjskich, i coraz się ku Europie pomykające, imie swoje drugim narodom nadawali. Jakoż Ammianus Marcellinus pisarz IV. wieku któremu Alanowie dobrze byli znajomi, miesza ich z Massagetami, i podobno ród ich od Massagetów wyprowadza, gdy mówi: w księdze 31. na karcie 618: że Hunnowie naród dziki, potłumiwszy i zdarłszy inne kraje, przyszedł aż do Alanów, starożytnych Massagetów. Po rozsypce Alanów przez Hunny około roku 376. jedna część z tych Alanów udała się z Massagetami i Samagetami do tej części Sarmacyi, gdzie teraz Litwa i pograniczne jej Mazowsze. Litwę Kojałowicz wyprowadza od Alanów: lecz ich czyni częścią Herulów: w czem się myli. Alani był naród potężniejszy. Jabym rozumiał, że Mazowsze teraźniejsze i Żmudź opanowane było razem od Massagetów i Samagetów, towarzyszów Alańskich w szczęściu wojennem i w ich rozsypce. Dowodem tego jest tenże sam Ammianus Marcellinus w księdze XXII. na karcie 316. Opisawszy on naród *Arymfów*, przez których dzierżawy płynęły rzeki *Bisula* i *Chronus*: to jest Wisła nasza i Niemen, *Chronem* w starożytności nazwany, powiada zaraz, że około tych Arymfów mieszkali *Alani*, *Massagetae* i *Samagetae*. Posada Litwy naszej i Żmudzi około Niemna, a Mazurów około Wisły, usprawiedliwia podobieństwem nie zatartych starożytnością nazwisk opis Marcellina, z razem naszą konjekturę. O Arymfach nie wiem zkądby się to wzięło nazwisko. Mogli oni siedzieć, gdzie teraz Prusacy między Niemnem a Wisłą rozciągnieni. Siedziały tam za Ptolemeusza i Pliniusza narody Wenedyckie pod innemi nazwiskami. Czas i ustawiczne barbarzyńców przechody, mogły w przeciągu lat dwóchset tak siedliska, jak imie odmienić. Słowianie barbarzyńcy opanowali tę część Sarmacyi Europejskiej, gdzie teraz Polska w piątym wieku po Chrystusie. Mogło być, że zwycięzcy podbiwszy Massagetów, imie ich dawne przynajmniej zostawili: które się potem przez pomieszanie języków, w Mazowitów czyli Mazurów przemieniło. Sarnicki zdanie nasze uprzedza i potwierdza, lubo dowodów nieprzywodzi.

kości i męztwa, imie zostawić musieli. Huńska nawała zmąciwszy wielką część Sarmatów po Azyi i Europie szeroko

---

rych pierwszy opisując wojnę Masława z Kazimierzem, kładnie między wojskami tego tyrana Getów, Partów i Daków: drugi wzmiankując o wojnie Kazimierza sprawiedliwego z Pollexianami czyli Podlasianami, nazywa ich także Getami. Wiadomo jest, że Getowie i Dakowie siedzieli w pierwszych dwu wiekach po Chrystusie w Tartaryi mniejszej, Wołoszczyznie, i Siedmiogrodzkiej ziemi, ztąd Jazygowie dla rozbojów Huńskich w głębszą Sarmacyą udać się mogli. Błąd Bogufała, który na temże miejscu nazywa Podlasianów *Geticum seu Prussicum genus*, ztąd podobno wyniknął, że Podlasianie byli sąsiadami Prusaków, narodu Sarmatów Wenedyckich nadmorskich, z Gotami niegdyś mieszanych, którzy potym spółkę z ziemi łotrostw i najazdów na Polskie kraje czynili. Uczony pisarz dziejów starożytnych Franków, Jan Jerzy Ekkard, nie wiem z jakiego powodu, mówi w Tomie I. pod panowaniem Klotaryusza i Dagoberta królów, że ci Jazygowie użyczyli nazwiska swojego Czechom, jakoby od dawnych Jazygów, *Jazechami* czyli Czechami nazwanym. Przydaje także, że ci Jazygowie, czyli Jażechy znaczyli toż samo, co *Silvicolae*, albo mieszkańcy lasów. To Ekkarda nazwiska Jazygów tłómaczenie, należałoby raczej stosować do Jadźwingów, którzy nie w Czechach potem, jak od Dunaju i Tyszy wyszli, ale na Podlasiu teraźniejszem mieszkanie sobie założyli. Większe zaiste jest podobieństwo Jazygów do Jadźwingów, niżeli do Zechów pierwszych Bohemji osadników. Była na ów czas Sarmacya dla małości ludu, a lenistwa jego i sposobu myśliwczego życia, gęstemi lasami zarosła. Jazygowie z podania ojców do uprawy roli przywykli, oczyścili te nowe siedlisko przez trzebieże puszczy, i w polisty a żyzny kraj zamienili. Dla tej przyczyny Kadłubek i Bogufał pisząc o wojnach Kazimierza sprawiedliwego z Jadźwingami, nazywa ich *Pollexianami*, to jest po lasach mieszkającymi. Jadźwingowie mieli swój język osobny Sarmacki, jako świadczy Kromer. Lecz jako często miejsca odmieniali, tak przez sąsiedztwo i mieszanie się z drugiemi barbarzyńcami, mieszali pierwiastkową gadaninę. Ci, którzy pozostali w Węgrzech około rzeki Tysza, dla zlewku swego ze Słowianami, których Hunnowie z sobą naprowadzili, gadali językiem, z rodowitego oraz Huńskiego i Słowiańskiego zmieszanym. Sarnicki na karcie 1883, świadczy z powieści drugich, że resztę tych barbarzyńców w Węgrzech pozostałych, a język pomieszany mających, Węgrowie Jazygami nazywali. Większa część tychże Jadźwingów, która, jakom wyżej mówił, przeszła z Węgier za góry Karpackie, i na Podlasiu osiadła, wniosła tam swój własny język. Wszelako po wielkiej części zmieszać go także musiało sąsiedztwo z Alanami, Massagetami, i Słowianami. Zdania tego jest Długosz, gdy w księdze IV. na karcie 394. powiada: że naród Jadźwingów religią i obyczajami, wielkie miał podobieństwo z Litwą, Prusami i Żmudzią. Ztąd jednak wnosić nie należy, aby z temi narodami był jednym narodem: lecz że po przybyciu swojem do Podlasia, przez sąsiedztwo z niemi, języka, obyczajów i religji, otaczających siebie barbarzyńców mógł naciągnąć. Myli się więc Kulczyński Bazylian *in specimine Eccl. Ruthenicae*, czyniąc Jadźwingów narodem Słowiańskim. Wyrazy jego, że oni byli *nationis Sarmaticae et Roxolanicae* są nader powszechne, aby z nich wnosić można było o rodzie Słowiańskim Jadźwingów. Nazwisko Sarmatów stawszy się powszechnem

rozlanych, zegnała z dawnych siedlisk te trzy potężne dzicze. Nowe ich i odleglejsze w nadmorskich Baltyckiego wylewu zakątach sadowiska, umknęły od napaści opadłych już za górami Karpackiemi Hunnów. Lecz z czasem zniszczyła ich i w tem ustroniu następna Słowiańskiej broni przemoc. Massagetów nazwisko, jako prędzej dla sąsiedztwa ponad Wislu, w jedną krew z przybyszami Słowianami złączonych, zostało w całości, acz z niejaką na Mazurów czy Mazowitów przemianą: wszelako została razem twardość mowy w gminie, dla zlewku dwu barbarzyńskich języków. Jazygowie Prusakom z dawnych Wenedów, Sarmatów, i Gotów zmieszanym pograniczni, a zawsze szerzącym się Słowianom nieprzyjaźni, wybici potem od nich do szczętu, lub rozproszeni, imie i bytność zupełnie utracili. Alanów, teraźniejszą Litwę, zdarzone okoliczności w dalszych czasach w jedną krew i naród ze Słowianami złączyły. Bolesław Chrobry potłukłszy Prusaki, tymże postrachem czynnego zawsze oręża trzymał na wodzy sąsiednie im, Słowiańskie już Mazury, lecz dla blizkości pogańskich Jadźwingów, Litwy i Rusinów, srogie jeszcze i zapalczywe. Słabość rządowego za *Mieczysława II.* steru, zaprawiała powoli zuchwalstwem i duchem udzielności dworskie faworyty, którym król niebaczny nad poddanemi sobie krajami dawał przełożeństwa. Łotrostwa Czechów, Szląskie, wielko i mało Polskie miasta z włościami niszczących, napełniły Mazowsze przedwiślane mnogim ludem[1]),

---

wielkiej części Azyi i Europy, tak dalece, że Pliniusz samych Germanów czyli Niemców Sarmatami zowie, ogarnywało wiele narodów krwią i językiem od siebie różnych. Imie zaś Roxolanów ściągało się tylko do Słowianów Roxów, z Alanami pomieszanych: z których narodu jeźli byli Jazygowie, należeli raczej do Alanów, których językiem ze Słowiańszczyzną pomieszanym, gadać mogli, tak, jak potem gadali, gdy między Litwą, Rusią i Polską osiedli. Wyprawę Rusinów na tych Jadźwingów wspomina po razy kilka Nestor kronikarz pod Włodzimierzem I. i Jarosławem. Dzika ta i zapalczywa horda Sarmacka, siedząc między Słowianami przeddnieprskiemi, których Polacy z Rusią w kolej sobie wydzierali, była także celem ich oręża, póki jej zupełnie w przeciągu czasów nie wytępiono, jako się w dalszej historyi powie.

1) *Erat enim eo tempore Mazovia, Polonis illuc confugientibus in tantum populosa, quod agricolis rura, animalibus pascua, habitatoribus loca erant spaciosa.* Marcin Gallus na karcie 70.

który nie widząc bezpieczeństwa w dawnych siedzibach, przebywał z dobytkiem i majątkami Wisłę[1]), i między Mazurami osiadał.

XIV. Rządził za Mieczysława tą prowincyą Mieczysław czyli Masław[2]), człowiek dzielny, obrotny, wymo-

---

1) *Ultra flumen Wisła fugiebant.* Marcin Gallus na karcie 70.

2) Najdawniejsi kronikarze nasi Marcin Gallus, Kadłubek i Bogufał nazywają tyrana Mazowieckiego *Meczslaus*, to jest Mieczysław. Późniejsi od nich, Jan kronikarz, Anonim pisarz dziejów Szląskich, Długosz, Miechowita, dają mu imie *Masława*. Nazwisko to, ile mi się zdaje, utworzyło się z Mieczysława, błędem pisarków lub drukarzów. Długosz od Masława wywodzi nazwisko Mazowsza, jakoby ten kraj, nazwany dawniej *ziemią Płocką*, odmienił imie od czasów oswobodzenia swego z rąk tyrana. Nie wiem zkąd Długosz wyczerpnął te wiadomości. Nie piszą o tem dawniejsi od niego kronikarze; owszem pokazuje się z nich, że Mazowsze *Masovia*, dawniej jeszcze tak się nazywało, a mieszkańcy jego Mazowitami czyli Mazurami. Według Galla, nim jeszcze Kazimierz zbił Masława, i gdy Czesi, w nieprzytomności króla Polskiego łupili kraje koronne, lud uciśniony przebywając Wisłę, do Mazowsza uciekał, *ultra flumen Wisła in Masoviam fugiebant.* Gdy Kazimierzowi wszystkie prowincye w Gnieznie posłuszeństwo oświadczały, *sola Masovia restitit* według Kadłubka. Bogufał wyraźnie mówi na karcie 25. że Bolesław Chrobry ufundował biskupstwo Mazowieckie. Było więc Mazowsze jeszcze za Chrobrego, dziada Kazimierza. Kromer, nie wiem z jakiej wiadomości Masława tego nazywa Mazoszem. Z Mazosza lepiej wprawdzie wypada Mazowsze, niżeli z Masława. Wszelako oba te nazwiska nie dały imienia Mazowszowi. Raczejby go wywodzić od Massagetów, jakośmy wyżej powiedzieli. Wreszcie trudno temu wierzyć, aby to przezacne księztwo, którego imieniem udzielni książęta, począwszy od Konrada I. syna Kazimierza sprawiedliwego, oraz wszyscy biskupi Płoccy zaszczycali się, ażeby mówię to księztwo, miało się nazwać od jednego tyrana, złoczyńcy i buntownika. Mazowsze było dawniej rozleglejsze w swoich granicach. Należały do niego teraźniejsze województwa Płockie i Rawskie z ziemiami swojemi, jako to widzieć w starożytnych przywilejach książąt Mazowieckich, synów i wnuków Konrada I. który pierwszy począł się pisać *dux Masoviae*, biorąc tytuł od najcelniejszej części działu swojego z bratem Leszkiem białym. Między ziemiami, składającemi to księztwo, przodkowała ziemia Płocka. Miasto jej stołeczne Płock było miane za stolicę książąt Mazowieckich. Owszem przed książętami Mazowieckiemi, którzy się potem ze krwi Konrada rozmnożyli, siadywali najczęściej w Płocku monarchowie Polscy, mianowicie Władysław Herman, syn Kazimierza, nazwanego mnichem, i Bolesław Krzywousty. W tem mieście, o którem Marcin Gallus najdawniejszy z historyków Polskich, pierwszy raz wspominając, nazywa go *urbs, civitas*, były skarby królewskie. Tam Władysław Herman Bolesława Krzywoustego syna swojego rycerzem uczynił: tam umarł i grób znalazł, polubiwszy sobie to miejsce i księztwo Mazowieckie, jako świadczy tenże Galllus na karcie 83. *semper in sua Masovia libentius habitavit.* Pierwszeństwo ziemi Płockiej

ani na uznanie onego do Gniezna przybył. Wreszcie przeczuwając, że się ten zamach bez wojny nie obejdzie, zebrał wcześnie potężne wojsko, gdy się Kazimierz około zaspokojenia krajowego za Wisłą i Odrą bawił. Prócz szlachty tamecznej, obietnicami zwiedzionej, uzbroił nawet lud służebny i chłopstwo[1]). Garnęli się do niego, którzy za domowych rozruchów nawykłszy do rabunku i rozbojów, więcej zysku w prędkiem łotrostwie, niżeli w spokojnej pracy upatrywali, i którzy podłość stanu swojego nowemi dostojeństwy wynieść spodziewali się[2]). Ufał nadewszystko pomocy granicznych pogan Pruskich[3]), którzy się z nim przymierzem wzajemnej obrony przeciwko Polakom, zwycięzcom swoim za Chrobrego, przez zemstę i niechęć ku chrześcijaństwu, związali. Nie omieszkał i Kazimierz ze strony swojej dać odpór tyranowi, a chcąc go uprzedzić, nimby w większą potęgę złączeniem się zagranicznej dziczy urósł, zebrał co mógł ludzi rycerskich. Pomnożył ich przywiedzionemi z sobą z Niemiec posiłkami[4]): na których dopełnienie przybył Jarosław książe Ruski ze swojemi Rusinami[5]). Uwiadomiony od szpiegów Masław o nagłem ciągnieniu króla, lubo nie miał jeszcze zupełnego wojska; umyślił stawić pole. Potykali się mężnie Mazurowie: lecz zwycięztwo stanęło przy królu. Herszt uciekł do Prusaków, a Mazowsze po większej części wróciło się do posłuszeństwa[6]).

ROK 1042.

XV. Nie mógł korzystać z domowej w Polszcze wojny Brzetysław książe Czeski. Henryk cesarz, chcąc się pomścić klęski swoich Bawarczyków[7]), zgromadził wojska Nie-

---

1) *Sed et plebem servosque.* Długosz na karcie 220.
2) Długosz na karcie 204.
3) Długosz na karcie 220.
4) Długosz na karcie 221. Kromer na karcie 57.
5) Długosz na karcie 221. Nestor pod rokiem 1041.
6) *Masovia plane ex tunc reddita.* Długosz, na karcie 221.
7) Obacz wyżej na karcie 213.

mając dosyć na zakładnikach, jechać samemu do Ratyz-

---

w dyssertacyach systematycznych, a z niepewnych często i podejrzanych o prawdę autorów zklejonych czytamy, to mówię hołdownictwo jeźli kiedy było, ściągało się tylko do krajów Polskich, z tamtej strony Odry leżących. Mówiliśmy nie raz wyżej, że świadectwa Radewika, Adama Bremeńskiego, a mianowicie z listu Fryderyka cesarza, że ta rzeka Polskę jako mur jaki zasłaniała. Nie czynili sobie ani Niemcy, ani Czechowie żadnych panowania pretensyi do leżących z tej strony krajów. Opierał się ich oręż o Odrę, do ziem Zaodrzańskich, jako bliższych Czechom u góry tej rzeki, a Niemcom u dołu. Szczęśliwość sąsiedzkiej broni czasem zdarzona, rościła sobie do nich prawo, i znowu go za polepszeniem się fortuny Polskiej odstępowała. Zwycięzcy lub najezdnicy Polaków Niemcy i Czechowie, w przypadkowej ich słabości i zamieszkach domowych, przywłaszczali sobie panowanie: a kronikarze ich pióra swoje i dalej zapuszczali. Nim Kazimierz po sześcioletnich w Polszcze rozruchach wrócił się do ojczyzny, Czesi nietylko złupili i po części opanowali Zaodrzańskie krainy, ale przeszedłszy tę rzekę, Kraków, Poznań, Wrocław i Gniezno odarli. Ten ich nagły wylew, dał okazyą pisarzom Czeskim do błędliwych mniemaniów, że Polska była hołdowniczą ich narodowi. Kozmas Praski powiada na karcie 30: że w roku 1054. *Urbs Vratislai et aliae civitates* (nie wiedzieć jakie) *a duce Bretislao redditae sunt Polonis ea conditione, ut quam sibi tam suis successoribus quingentas marcas argenti et XXX. auri annuatim solverant.* Powieść Kozmy zdaje się ściągać do Szląska za Odrą. Wszelako tenże sam na tejże karcie pisząc o śmierci Brzetysława mówi, że on całą Polskę podbił: *cum adjuvante Deo totam sibi subjugasset Poloniam.* Annalista Saxo na karcie 486. przekopiowawszy z Kozmy podbicie Polski, opuścił to, że Brzetysław całą podbił *postquam Poloniam subjugaverat.* Nie wspomina też o przywróceniu Wrocławia Polakom, ani o włożonej na nich przez Czechów daninie. Późniejsi Czechowie poszli za Kozmą. Niemieccy, Węgierscy i Włoscy pisarze przeciwnie, jak Czechów za Brzetysława, tak Polaków za Kazimierza chcą mieć cesarzom poddanemi. Wippon kapłan spółczesny Kazimierzowi powiada, że po śmierci Mieczysława II. *Casimirus ejus filius fideliter serviebat imperatoribus nostris.* Herman *Contractus* pisarz starożytny, nazywa pod rokiem 1051. Kazimierza *rebellis,* jakoby poddany buntownik. Gdy więc i Niemcy sobie i Czechowie czynią Polaków dannikami, nie wiem komu z nich wierzyć. Powieść Kozmy Praskiego względem przywrócenia Polakom Wrocławia i innych miast do roku 1054. zatrzymanych, oraz względem podbicia całej Polski, *totam Poloniam subjugavit,* jest chlubna, i z wielu miar fałszywa. Co się tycze podbicia, mówiliśmy w ciągu historyi, że Brzetysław złupił tylko Polskę. Podbicie jej i trzymanie do roku 1054. oraz danina włożona, nie widziemy jakby się zgodzić mogła z okolicznościami tego wieku, w różnych kronikach owszem i w Czeskich opisanemi. Henryk cesarz na żądanie Kazimierza wojując z Brzetysławem, do tego stopnia go w roku 1042. przywiódł, że według zdania Kozmy, książe Czeski poddanym się jego uznał, *nam terra tua est, et nos tui sumus,* i zaległy przez trzy lata trybut wypłacić musiał. Jakimże więc sposobem Brzetysław przeciwko woli cesarskiej, przywrócenia Polakom łupieztwa *ad unum obolum* żądającej, mógł trzymać Wrocław z częścią Szląska do roku

ROK 1044.

XVI. Około czwartego roku panowania Kazimierza, wspominają późniejsi kronikarze nasi o ufundowanych przez niego dwu klasztorach Benedyktyńskich, w Tyńcu i w Lubuszu nad Odrą[1]). O pierwszym przełożyliśmy wyżej nasze wątpliwości. O drugim wspomina przywilej Bolesława *wysokiego*, książęcia Szląskiego, iż tam siedziało kilku mnichów czarnych, znać bez pożytku, kiedy na ich miejsce Cystersów rzeczony Bolesław osadził. Tyniecki klasztor, uznany był potem, jakoby za matkę wielu innych osad zakonnych tegoż powołania. Pierwszym jego opatem był Aaron Francuz, przewodnik dwunastu towarzyszów[2]), których, jak mówią, Kazimierz z Kluniaku sprowadziwszy, niezmiernym

---

1) Długosz na karcie 229. — Lubusz, Lubens, Lebus w dolnym Szląsku o dwie mile od Wolau. Nie wiadomo zkąd Kazimierz do Lubusza mnichów sprowadził. Kasper Jongelin *in notitia abbatum ord. Cister.* w księdze V. powiada: *aliquod monachos ex Polonia in Silesiam transtulit.* Byli już Benedyktyni w Polszcze przed fundacyą Tyniecką, przyznaną Kazimierzowi, jakośmy mówili pod Bolesławem Chrobrym. Przywilej osady Cystersów w Lubuszu na miejscu Benedyktynów, widzieć w Tomie I. *Script. Siles.* Sommersberga na karcie 896. — Długosz wylicza niektóre dobra, nadane temu klasztorowi od Kazimierza. Myli się jednak, gdy miasto Lubusz nazywa *Julii mons*, jakoby tam niegdyś Juliusz Cesar miał obozować. Nie przeszli nigdy Rzymianie rzeki Elby, choć z Gallami i Germanami wojowali. Helmold w historyi Słowiańskiej księdze I. Rozdziale 33. prowadzi Cezara aż do Odry, i miasto Wolgast, które *Julia Augusta* nazywa, przez niego buduje. Długosz wziął tę bajkę z Bogufała, a Bogufał z Helmolda: lecz Bogufał inaczej ją ułożył. Powiada on, że Julia siostra rodzona Cezara, a żona Leszka III. dwa zamki zbudowała, jeden od imienia brata swego nazwała Julius, *quod nunc Lebus*, drugie Julin, *quod nunc Wollin apellatur.* Te wszystkie baśnie o Lubuszu i Wollinie urosły z niezrozumianych dziejów Słowian Zaodrzańskich za czasów Karola wielkiego cesarza: który pogromiwszy Słowiańskie hordy aż do Odry, mógł tam zameczki jakie zbudować dla powściągu barbarzyńców, tak, jako nad Elbą zbudował, na poskromienie Sasów. Imie rodowite Juliusza Rzymianina *Caesar* stawszy się potem nazwiskiem władzy i dostojeństwa w monarchach Rzymskich, było powodem kronikarzom dawnym, że co Karolowi wielkiemu cesarzowi w ósmym wieku służyło, to oni do Juliusza przystosowali.

2) *Duodecim adductis ex Gallia.* Obacz historyą Tyniecką Szczygielskiego: gdzie wiele innych wiadomości o fundacyi tego klasztoru.

16*

kiem wybieranie pogłównego po jednym groszu ze wszystkich wsi, miast, i miasteczek w metropoliach Gnieznieńskiej i Krakowskiej, oraz dyecezyach im podległych[1]). Walka mię-

1) Długosz na kar. 229. Powiedzieliśmy wyżej w nocie na kar. 202. o podatku pieniężnym pod imieniem *grosza S. Piotra*, iż on jeszcze przed Kazimierzem kilkądziesiąt laty, za Bolesława Chrobrego Rzymowi był dawany, lub tylko obiecany. Początek zwyczaju tego wywiedliśmy z przykładów obcych państw, które nawróciwszy się z pogaństwa, przez wdzięczność i uszanowanie stolicy apostolskiej, roczną jaką pieniężną przysługą skarb jej na pobożne uczynki pomnażały. Drugie miały w tem potrzeby swoje, dla nabycia koron, lub dla innych przyczyn, ażeby sobie protekcyą stolicy S. zjednały. Mieczysław I. jakośmy mówili w nocie na karcie 206. poddał część królestwa swego Janowi XV. papieżowi. Bolesław Chrobry, podobno z pobożności ojcowskiej nie ukontentowany, obiecał wprawdzie dawać summę, jaką z państw swoich, ale tego, ile wiedzieć możemy, nie uiścił. Swiadczy o tem Dytmar w księdze VI. na kar. 397. „*Insuper antea questus est domino papae* (*Benedicto VIII.*) *per epistolae potionem, ut non liceret sibi propter latentes insidias regis* (*Henrici II.*) *promissum principi apostolorum Petro persolvere censum.*“ Nie wiemy, jeźli Bolesław Chrobry wykonał oibetnicę swoją po roku 1014. tak jako ani o tem, jeźli syn jego Mieczysław II. to uczynił. Papieże, którzy na ów czas od wielu innych książąt chrześcijańskich, kiedy się zdarzyła okoliczność, tę pobożną daninę odbierali, utrzymywali zawsze do niej swoje prawo. Pobożność dała mu początek: czas i praktyka odmieniła dobrowolną w pierwiastkach ofiarę w zwyczaj: a z tego wyszedł obowiązek niejakiś. Kazimierz pan pobożny mógł wskrzesić, co przodkowie jego obiecali i zaniedbali: wszakże uczynił to nie za uwolnienie swoje od kaptura, ale z wrodzonej pobożności i poszanowania stolicy świętej, oraz z obyczaju innych narodów. Myli się więc Długosz, gdy mówi na karcie 230. „*ab eo quoque tempore regnum Poloniae factum est Romanae ecclesiae, imo vicario Jesu Christi summo pontifici, feudale et tributarium.*“ W tem znaczeniu należałoby mówić, że wiele państw północnych, Anglia, Szwecya, Dania, Czechy, Węgry, owszem i Ruś, jako się pokazuje z listu Grzegorza VII. papieża do Dytmara książęcia Ruskiego, były danniczemi papieżom. *Tributum* i *feudum*, zdaniem juryskonsultów, jest co innego, niż darowizna, i z innych wypływa powodów. Fundacya na fabrykę S. Piotra, i na lampę u grobu jego, tak nie jest znakiem hołdownictwa, jak fundacye teraźniejsze na podobne uczynki nie ciągną za sobą, że kto kościołowi jakiemu zapisał z dóbr swoich coroczną sumkę na światło, lub inną jaką posługę kościelną, jest tym samym hołdownik, dannik, albo *feudatarius* kościoła. Mieli wprawdzie Polacy zawsze tę darowiznę za uciążliwą, jako świadczy sam Długosz tamże, i potem ją znieśli. Wszelako trwał ten zwyczaj Swiętopietrza do czasów Jagiellońskich. Z tego zwyczaju przynajmniej ten ma pożytek królestwo nasze, że z niego starożytność dzierżaw naszych, teraz od Niemców zajechanych probować możemy. Pisze o tem Długosz obszernie na karcie 230. Tej pieniężnej darowizny znajdujemy wzmiankę „*in Libro censuum Romanae ecclesiae, a Centio camerario composito, secundum antiquorum patrum regesta et memorialia diversa anno in-*

dzy trzema złemi papieżami, wszczęta tego roku ze zgorszeniem chrześcijaństwa, zakryła przed nami nazwisko tego, który się u Polaków o daninę S. Piotrowi upominał. Zagęszczone w duchowieństwie świętokupstwa, któremi się sama najwyższa stolica zaraziła, jak zepsutemu na ów czas Rzymowi uczyniły potrzebnemi pieniądze, tak łacno Polaków nowowiernych, pod nabożnymi pozorami do ich wypłaty pobudzić mogły. Rok blisko biegący dał w Aaronie, opacie Tynieckim Krakowowi arcybiskupa i metropolitę, którego to miasto dawniej nie miało [1]). Powiększyły się pod jego pa-

---

[illegible] 1192. *pontificatus Caelestini papae III, anno II. — Polonia* [illegible] *Genesensi (Gnesnensi) — In episcopatu Vredicila-*[illegible] *— In episcopatu Cujaviensi — in episcopatu Plo-*[illegible] *Poloniae debet singulis trienniis quatuor marcas* [illegible] *Poloniae — in episcopatu Cracoviensi — in episcopa-*[illegible] *— in episcopatu Masoviensi — in episcopatu Pome-*[illegible] *Camiensi Ipse episcopus fortonem auri.*" Znajdujemy także w liście Honoryusza III. papieża do Władysława książęcia Kaliskiego pisanego w roku 1217. tę osobliwszą okoliczność, że papież książęcia zasłaniając od exkommuniki arcybiskupa Gnieźnieńskiego, bierze w protekcyą *personam, terras, homines, possessiones, et alia bona:* a za tę protekcyą nakłada na niego i na sukcessorów czynsz 10. czerwieńców złota, które do Rzymu co trzy lata posyłane być miały. Widzieć to wszystko w księdze Antoniego Muratori pod tytułem *A*[illegible] *medii aevi.* edycyi Medyolańskiej w Tomie V. *Dissert.* 69. na karcie 835. Nie wiadomo nam jednak, który ze trzech na ów czas papieżów posłał do Kazimierza po te pieniądze. Długosz to przyznaje Benedyktowi IX. Lecz w tym roku 1045. po srogiem w Rzymie zgorszeniu, gdy między trzema, to jest Sylwestrem, Grzegorzem i Benedyktem była walka, a jeden drugiego za pieniądze spychał, lub symonicznie papieztwo kupował, już w tym mówię czasie, Benedykt, ze stolicy ustąpił, i podobno do Niemiec uciekł.

1 Religia chrześcijańska znajoma już była w Polszcze przed powszechnem narodu za Mieczysława nawróceniem, jakośmy wyżej na karcie 13. powiedzieli. W Poznaniu był biskup obrządku łacinskiego imieniem Jordan, jako świadczy Dytmar, który o nim powiada, że wiele dopomógł do nawrócenia Książęcia. W Krakowie był już zdawna kościołek chrześcijański, pozwolony dla Morawców chrześcijan Słowiańskołacińskiego obrządku, którzy uchodząc od okrucieństwa Węgrów pogan, do wielkiej Chrobacyi, a teraźniejszego po części województwa Krakowskiego udawali się. Nie wiadomo nam jest zgoła, prócz tradycyi niepewnych i pism późniejszych, jeźli Mieczysław ufundował jakie biskupstwa. Nic o tem nie wspomina ani Gallus, ani Kadłubek, ani Bogufał najdawniejsi kronikarze: wszyscy te fundacye przypisują Bolesławowi Chrobremu. Równa więc zachodzi niepewność o biskupstwie, a tym bardziej arcybiskupstwie Krakowskiem. Długosz pierwszy z kronikarzów, utworzył sobie hierarchią kościelną w Polszcze, bez żadnych dowodów od początku wiary, i tę hierarchią na

sterstwem dochody Tynieckie dziesięcinami, od biskupstwa

---

dwie metropolie Gnieznieńską i Krakowską podzielił, poddawszy im inne katedry. Zdawałoby się raczej, że katedra Krakowska pierwsze swoje początki wzięła na Skałce za Bolesława Chrobrego, i że dopiero ją Władysław Herman przeniósł do zamku, zbudowawszy kościół Świętemu Wacławowi, jako mamy w Bogufale na karcie 29. Ademar pisarz spółczesny Mieczysławowi I. powiada o Świętym Wojciechu, że on nawrócił do wiary Chrystusowej prowincyą Krakowską. Święty Wojciech przyszedł z Węgier do Krakowa, jako mamy w Kozmie Praskim i innych pisarzach tak naszych jak obcych. Gdyby w Krakowie był jaki biskup, lub arcybiskup, poćóżby S. Wojciech nawracał Krakowianów, mających swego arcybiskupa; mających biskupów, jego sufraganów, i liczne duchowieństwo, bez czego żadna metropolia być nie może?

Do potwierdzenia zdania nąszego, nie mniejszym jest dowodem i to, że za tych czasów, kiedy S. Wojciech był biskupem Praskim, to jest około roku 970. Kraków był od Ottona I. przyłączony do dyecezyi biskupstwa Praskiego, za uproszeniem samego Świętego Wojciecha. Gdyby to miasto miało swojego arcybiskupa, a wreszcie i biskupa, nie mogłoby zaistę należeć do dyecezyi Praskiej, której biskup, nie arcybiskup S. Wojciech, sam pod ów czas był sufraganem arcybiskupa Mogunckiego, jako i wszyscy jego następcy, nim ta katedra była obrócona w arcybiskupstwo, w lat sto kilkadziesiąt potem. Świadkiem tego przywilej Henryka III. cesarza, a czwartego króla Niemieckiego, dany w roku 1086. Jaromirowi biskupowi Praskiemu, w którym ten cesarz ograniczając dyecezyą Praską, wyraźnie mówi: „*Inde ad orientem hos fluvios habet terminos Bug scilicet et Ztir cum Kracovia civitate, provinciaque cui Wag nomen est, cum omnibus regionibus ad praedictam urbem pertinentibus, quae Kracovia est.*“ Ten przywilej był dany od Henryka, na fałszywym zborze Moguńckim przeciwko Grzegorzowi VII. na fundamencie dawnego przywileju danego S. Wojciechowi od Ottona I jako powiada Kozmas dziekan Praski w kronice swojej księdze II. pod rokiem 1086. „*Replicat (Jaromirus) coram omnibus privilegium olim a S. Adalberto episcopo suo antecessore, confirmatum a papa Benedicto, quam ab Ottone imperatore, ad cujus justam querimoniam imperator (Henricus) motus precibus ducis Wratislai fratris ejusdem episcopi Jaromir, et consilio archiepiscopi Moguntini Wezelonis, novum antiquo ejusdem fere tenoris addit privilegium, et signo imperiali confirmat. Cujus privilegii formam si nostro huic operi inseramus, non superfluum fore existimamus. Continet enim hunc, aut hujusmodi textum etc.*“

Była więc za Mieczysława prowincya Krakowska przez S. Wojciecha nawrócona, i taż prowincya, za staraniem tegoż, przyłączona do jurysdykcyi duchownej biskupa Praskiego. Erekcye biskupstw pod owe czasy przywłaszczali sobie absolutnie cesarze, mianowicie w Słowiańszczyznie, do której sobie mniemane prawo rościli. A jak Otton po nawróceniu Polaków biskupstwo Poznańskie, za świadectwem Dytmara na karcie 257. przyłączył do metropolji Magdeburskiej, tak nawróconych Krakowianów poddał biskupowi Praskiemu, ścieląc sobie prawo do wielkiej Chrobacyi, która, jako świadczy Konstantyn Porfirogenitus cesarz Carogrodzki, i pisarz X. wieku, należąc niegdyś do królestwa wielkiej Morawji, od cesarzów Niemieckich uzurpowanego, była pod mniemanem panowaniem Ottona: *parebat Ottoni magno.* Mie-

do klasztoru przeniesionemi: dane miejsce między kanonika-

---

czysław I. albo się znosił z cesarzem Ottonem, albo, dla jego wielkiej potęgi, cierpieć musiał cesarskie w rzeczach duchownych w Polszcze rozrządzania. Nieuwłacza to jednak powieści Długoszowej, ażeby Mieczysław wnet po nawróceniu swojem, nie miał w Krakowie jakiego kościoła łacińskiego postawić, i w nim zwierzchności jakiej, dla mających się nawracać, nie opatrzył. Ufundować więc mógł w Krakowie kościołek, ile się zdaje na Skałce i przełożeństwo jego oddał Jordanowi biskupowi, jeszcze nie Poznańskiemu, *ale Polskiemu,* ażeby ten powszechny, świeżo dopiero założonej owczarni Chrystusowej pasterz, sam go tym czasem w niedostatku jeszcze duchowieństwa sprawował, pod imieniem *proboszcza.* Znajdziemy ślad tego mniemania w przypisniku Kadłubkowym, który żył za Kazimierza wielkiego, gdzie on dając objaśnienia na Kadłubka, wyraźnie mówi o Mieczysławie na karcie 641. „*Anno* 968. *Jordanum in episcopum Poloniae, et praepositum Cracoviensem ordinare procuravit.*" Jakoż zdaje się, że w początkach fundacyi kościołów w Słowiańszczyznie, nim one na katedry biskupie w większych miastach były podniesione przez cesarzów, nosiły te kościoły najprzód tytuły probostw *praeposituræ.* Tak Dytmar i inni za nim opisując te czasy, kiedy Otton I. ufundował metropolią Magdeburską, i przyłączył do niej niektóre kościoły już ufundowane, powiada, że kazał wyświęcać ich proboszczów na biskupstwa, których proboszczów, jako się wyżej powiedziało, nazywa „*pastor ecclesiae Merseburgensis, provisor ecclesiae Misnensis, custos Havelbergensis ecclesiae.*"

Kiedyby zaś to probostwo Krakowskie zamieniło się w biskupstwo, trudno wiedzieć. Rozumiem, że się to stało dopiero za Bolesława Chrobrego, następcy Mieczysława, rokiem przed przybyciem Ottona III. do Gniezna, a w siedm lat po śmierci ojcowskiej, zaszłej w roku 992, kiedy ten monarcha, pomnażając granice państwa swego, lub oczyszczając miasto i włości koronne od uzurpacyi Czeskich i Niemieckich wdzierców, pomnożył razem kościoły, lub od ojca zaczęte fundacye biskupiemi katedrami w miastach główniejszych ozdobił. Mogło być więc podniesione do juryzdykcyi biskupiej probostwo Krakowskie, gdy miasto Kraków wydarte zostało z rąk Czeskich przez Chrobrego w roku 999. po śmierci Bolesława II. książęcia Czeskiego, jako świadczy Kozmas Praski na karcie 19. O wzięciu tego miasta przez Czechów, bez wzmianki jednak roku, wspomina tenże Kozmas na karcie 18. gdzie pisząc o umierającym Bolesławie, i upominaniu jego ostatniem, danem synowi Bolesławowi III. te mu słowa w usta kładnie: „*Talibus tamen nequam artibus, et per legum insolentiam coangustabunt hujus regni terminos, quos ego dilatavi usque ad montes, qui sunt ultra Krakou nomine Triti* (*Tatry*) *per Dei gratiam, et populi opulentiam.*"

Ufundowanie biskupstw, było na ów czas dowodem w panujących książętach najwyższej i udzielnej władzy: cesarze ją sobie przywłaszczali. Mieczysław nadto był powolny Ottonowi I. aby co przeciwko żądaniu jego uczynił, przestając przy początkach wiary na biskupstwie Polskiem, nim się z owcami Chrystusowemi owczarnia i pasterze pomnożyli. Mogło nie przyjść za niego, aby ufundowane probostwo, i założony niejako fundament przyszłej katedry, było erygowane na biskupstwo, dla wdzierania się Czechów do Krakowa, a zaszłej

mi Krakowskiemi opatowi na wieczne czasy, a katedra

---

przeszkody od Ottona I. cesarza, i samego Ś. Wojciecha w przywileju wyżej cytowanym; w którym dyecezyi Praskiej granice daleko za Kraków zachodziły. Bolesław pogromca Węgrów, Czechów, Morawców i innych Słowian, do tego przyjaciel Ottona III. cesarza, i z nim zkonfederowany, wydarłszy Kraków Czechom, mógł już śmiało biskupstwo tam ufundować. Mogło mu być powodem do tej erekcyi przeniesienie stolicy z Poznania do Krakowa; o czem wspomina Jan kronikarz XIV. wieku, wyżej od nas wspominany, w te słowa na karcie 5. ,,*Deinde ducens filiam regis Hungariae, sedem regni in Cracovia instituit: antea fuit Gnezna, postea in Poznani.*"

Co się stać musiało z przyczyny pogranicza z Węgrami, i dla blizkości Czechów, aby z tej strony większą dla odporu miał sposobność. Wreszcie o tem Krakowskiem biskupstwie, te tylko w dawnych pisarzach naszych i obcych znajdujemy ślady. Kadłubek edycyi Lipskiej w księdze II. na karcie 643. przypisując Bolesławowi ufundowanie dwu metropolji, bez wyrażenia jakich, i jakie im poddał dyecezye, nie wspomina o Krakowskiej: lubo tenże edycyi Gdańskiej jedną z tych metropolji w Gnieznie, drugą w Krakowie zakłada. Bogufał biskup Poznański o żadnej metropolji nie wzmiankuje, i tylko mówi, że Bolesław sześć katedralnych kościołów, najpierwszy Poznański, potem Gnieznieński, dalej Mazowiecki, czwarty w liczbie Krakowski ufundował. Toż samo słowo w słowo potwierdza bezimienny przypisnik Kadłubka. Anonim kronikarz XIV. wieku w I. Tomie zbioru Sommersberga na karcie 17. to tylko powiada, że Bolesław wiele kościołów zbudował, i biskupów postanowił: że metropolią Gnieznieńską ufundował, poddając jej wielu sufraganów: lecz ani o Krakowskiem biskupstwie, ani o arcybiskupstwie, żadnej wzmianki nie czyni.

To zaś najpewniejsza, co pisze Dytmar, autor spółczesny Bolesławowi, że biskupstwo Krakowskie w tym czasie, kiedy Otton III. kreował metropolią Gnieznieńską, to jest w roku 1000. już było ufundowane, i poddane, jako sufragania, metropolicie nowemu Gnieznieńskiemu. Trudno przeczyć Dytmarowi: a trudniej jeszcze temu wierzyć, aby katedra Krakowska mogła być poddaną Gnieznieńskiej, gdyby na ów czas miała swego udzielnego arcybiskupa.

Długosz powiada, że ta katedra utraciła swoją prerogatywę w roku 1060. za czasów Bolesława II. z tej przyczyny: że Lampert Zula, obrany arcybiskup, zaniechał prosić w Rzymie o palliusz. Wszelako dawniejsi od Długosza pisarze, wspominając o niektórych biskupach Krakowskich, którzy Lamperta Zulę poprzedzili, biskupami ich tylko nazywają. Dytmar w roku 1000. Poppona zowie biskupem Krakowskim, co potwierdza Annalista Saxo, Chronograf Saxo pod rokiem 996. pisarz kroniki Magdeburskiej, a po nich inni późniejsi. Aarona z opata Tynieckiego na katedrę Krakowską w roku 1046. wyniesionego, a następcę jego tegoż samego Lamperta Zulę, Anonim archidyakon Gnieznieński nazywa także biskupami Krakowskiemi. Innego Lamperta około roku 997. żyjącego, który od Mieczysława, albo raczej od Bolesława, był posłany do Rzymu, prosząc o koronę, sam Długosz biskupem tylko mianuje na kilku miejscach.

Wreszcie z samego Długosza, możnaby wnosić, że jeźli kiedy było arcybiskupstwo w Krakowie, tedy być poczęło za Kazimierza I. kiedy ten monarcha Aarona opata Tynieckiego wyniósł na katedrę Krakowską. Przywodzi on słowa Benedykta IX. papieża, od siebie,

w nabożeństwo i liczniejsze pacierze nazwane *graduales*, jako pisze Długosz, pomnożona.

---

jak pisze, czytane, których ten papież miał użyć w promocyi pomienionego Aarona. „*His enim verbis pontificem usum fuisse legimus. Pro reverentia beati Petri principis Apostolorum, sub cujus velamento te staturum constituisti, et pro amore regis Poloniae Caroli alias Casimiri domini vestri, ejusque conjugis Mariae, eorumque filii Boleslai, et pro honore totius regni statuimus, stabilimus, decernimus et benedicimus in perpetuum in civitate et ecclesia Cracoviensi esse archiepiscopatum et metropoliim: cui subicimus omnes omnium episcopatum, qui in regno Polaniae sunt, parochias, ut archiepiscopali more praesideat universis. Tibi quoque et successoribus tuis, pallium de corpore B. Petri sumptum, concedimus diebus solemnioribus a jure institutis deferendum.*“

Nastąpił według Długosza ten Aaron mnich po zmarłym Rachelinie w roku 1046. i wkrótce od kapituły po swojej elekcyi wyjechał do Kolonji gdzie został poświęcony na arcybiskupstwo, Wszelako zdawałoby się, że to jego na pomienioną godność wyniesienie nię było prawnym: ponieważ Benedykt IX. papież znajomy światu, ze złego życia swojego, w roku 1045. jeszcze przed obraniem Aarona, już był złożył papieztwo; i lubo się zawsze starał powrócić na stolicę, jednak to jego gwałtowne wdzieranie się nie było nigdy przyjęte za kanoniczne. Z tej w Rzymie gorszącej scyssyi mógł Aaron korzystać, i od Benedykta intruza otrzymawszy poswięcenie, uczynić się arcybiskupem w Polszcze jednym i udzielnym, pociągając pod swą metropolią, według opiewu danej sobie mocy, wszystkie *Polskie biskupstwa*. Okoliczności wszczętej schyzmy między trzema papieżami, a ztąd wynikająca potrzeba pieniędzy dla tych świętokupców, władzy i świątobliwości apostolskiej kazicielów, podaje w podejrzenie tego Aarona, azali nie on był sprawcą, że Kazimierz pogłówne na naród włożył, pod imieniem grosza S. Piotra. Opat zakonny większemi z Rzymem, niżeli świeckie duchowieństwo związkami złączony, mógł dla ambicyi katedry Krakowskiej, umówić się tajemnie z Benedyktem IX. że pod kondycyą wyniesienia go na arcykatedrę, z obu prowincyi Polskich, które Długosz nazywa *provincia Cracoviensis et Gnesnensis*, gdzie mówi o tym groszu; że mówię z obu tych prowincyi, będąc sam powszechnym całej Polski metropolitą, postara się o wybieranie żądanych pieniędzy. Pokazuje się to niejako ze słów Benedykta, już na ów czas antypapy, poddającego Aaronowi całe Polskie duchowieństwo. Wreszcie świętokupstwa, czyli kontrakty o biskupstwa zagęściły się na ów czas w chrześcijaństwie, sięgając samych papieżów: w czem się jednak ani wierze świętej, ani dostojności stolicy apostolskiej nie uwlekało, że na niej częstokroć, za dopuszczeniem bożem, źli ludzie co do obyczajów siadywali. Następca Aarona Lambert Zula, wstąpiwszy na nowo erygowaną arcykatedrę, nie prosił o palliusz arcybiskupi w Rzymie, przestając znać na tem, co Benedykt Aaronowi utwierdził; że on, i następcy jego, mieli sobie dane prawo noszenia palliusza. Następcy też Benedykta na papieztwo, mając wszystkie jego dzieła po złożeniu z papieztwa za nieprawne, nie uznawali Krakowskiego arcybiskupa i jego metropolji. Ztąd nastąpiło rozerwanie w samej hierarchji Polskiej, gdy, jeden w Gnieznie od cesarza Ottona dawniej postanowiony, drugi

ROK 1047.

XVIII. Tym czasem Masław siedząc bezpiecznie u Prusaków, uzbrajał się na nową wyprawę [1]). Poburzył zno-

---

świeżo od IX. Benedykta antypapy, swoję jurysdykcyą utrzymywali. I ta to była bez pochyby przyczyna, że papież Grzegorz VII. sławny ów mocy duchownej rozszerzca, pisząc w roku 1075. do Bolesława śmiałego list, położony w zbiorze listów papiezkich, zebranych przez Harduina, wyraźnie mówi. „*Verum, quia christianae religionis ordo et provida dispensatio, ab his permaxime post Deum pendet, qui dominici gregis pastores et rectores esse videntur, illud nobis primo attendendum est, quod episcopi terrae vestrae non habentes certum metropolitanae sedis locum, nec sub aliquo positi magisterio, huc illuc pro sua quisque ordinatione vagantes, ultra regulas et decreta SS. patrum liberi sunt et absoluti.*" To upomnienie papiezkie Niemieccy pisarze naciągają do emulacyi arcypiskupów Magdeburskiego, dawniej od Ottona I. metropolitą wszystkich Słowiańskich krajów naznaczonego, i Gnieznieńskiego, później od Ottona III. ustanowionego. Lecz ta emulacya zaspokojona została od Sylwestra II. o którym wspomina Marcin Gallus; i za zezwoleniem tegoż, jako pisze wyżej cytowany kronikarz Hildesheimski: *licentia Romani pontificis.* Był więc do czasów Aarona *certus locus metropolitanae sedis* w Magdeburgu dla biskupa Poznańskiego, a w Gnieznie dla innych Polskich. I dopiero podobno poczęła się ta metropolitańska jurysdykcya osłabiać, gdy Benedykt IX. nowego w Krakowie metropolitę utworzywszy, wszystkie inne Polskie biskupstwa pod jego moc poddał.

Że zaś to było pierwsze jeszcze arcybiskupstwo Krakowskie za Aarona, same słowa kreacyi papiezkiej jawnie oznaczają. Pocóżby albowiem miał mówić Benedykt: *pro honore totius regni statuimus, stabilimus et benedicimus in perpetuum in civitate et ecclesia Cracoviensi esse archiepiscopatum et metropolin*, gdyby tam dawniej był arcybiskup. Po co mu poddawać kościoły Polskie, jeźli one były dawniej wydzielone do metropolji Krakowskiej, i gdyby sam kościół Krakowski nie był dawniej podległym metropolicie Gnieznieńskiemu, jakośmy z Dytmara, świadka prawie oczywistego przywiedli. Takowy sposób mowy papiezkiej oznacza ustanowienie rzeczy jakiej nowej na czas przyszły, nie zaś dawnej odnowienie: bo jeźli raz była przyłączona do kościoła Krakowskiego prerogatywa metropolitańska, ta się odmieniać z osobami nie mogła, jako dana na wieczne czasy katedrze, i miejscu, nie osobie na nią wybranej. Ani mówić można, ażeby niedbalstwo Zuli w proszeniu palliusza pozbawić miało kościół Krakowski tak wielkiego zaszczytu: raczejby temu wierzyć, że katedra Krakowska nigdy przed Aaronem nie była archikatedrą, a po zejściu jego, znowu z uzurpowanej przez nieprawną moc antypapy jurysdykcyi, do swego dawnego tytułu biskupstwa powróciła.

1) Dwie wojny miał Kazimierz z Masławem, jednę według Długosza w roku 1041. lub w następującym: drugą tenże Długosz pod rokiem 1043. kładnie. My względem drugiej poszliśmy za zdaniem Nestora, który pod rokiem 1047. powiada o Jarosławie książęciu Ruskim, iż on ciągnął przeciwko Mazurom, i zwycięztwo odniosłszy, po zabitym Masławie, kraje Kazimierzowi przywrócił. Do tej powtórnej wojny

wu Mazurów: a co mu do liczby krajowców nie dostawało, dopełniło sąsiedzkie barbarzyństwo. Jadźwingi, Słończykowie [1]), Litwa, Pomorzanie, i cokolwiek z Prusakami graniczyło, garnęło się pod znaki herszta ze swywoli, chciwości łupu, zwykłych w dziczy do łotrostwa pobudek. Urosło wojsko tyrana do trzydziestu pułków [2]) z różnej drużyny pod swojemi wodzami [3]). Z tym on ludem wszedłszy z Prus

zdaje się należeć to, co Teodoryk Engelhuzen w kronice swojej w Tomie II. *Scrip: Brunsvic:* na karcie 1086. pisząc o Henryku III. pod rokiem 1046. powiada o Litwinach: iż oni na ów czas wielu chrześcijan pomordowali. „*Caesar tunc cordetenus dolore compunctus multis malis, quae tunc facta christianis tam caede Letphanorum (Litvanorum) in christianos.*" Co właśnie stać się musiało za czasów Masława, których prócz Prusaków i Jadźwingów podobno i Litewskie pogaństwo pobudził na Polaków; ile gdy Litwa około Prus i Mazowsza już na ów czas siedliska swoje miała. Nazwisko Litwy znajome już było w dziejach Saskich za czasów Bolesława Chrobrego. Kronika Kwedlimburska pisana około roku 1025. *in Scrip. Brunsvic.* powiada pod rokiem 1009. o S. Brunonie arcybiskupie. „*S. Bruno, qui cognominatur Bonifacius, archiepiscopus et monachus undecimo suae conversionis anno in confiniis Russiae et Litvae a paganis capite plexus.*"

1) *Jadzvingos, Slonenses, caeterosque Prussici tractus accolas.* Długosz na karcie 224. Tych Słończyków została dotąd pamięć w miescinie Słońsku nad Wisłą, o którem mówi Kromer na karcie 52. *oppidum ignobile in confinio Prussiae et Masoviae.*

2) Marcin Gallus na karcie 71. *In illo certamine triginta acies ordinatas Masovienses habuerunt.* Kadłubek edycyi Gdańskiej dzieli to wojsko na dwa zastępy: jeden ze swoich ludzi, drugi ze sprzymierzeńców. Wiele było swoich? nie wylicza; kontentując się, że tam się znajdowali jezdni i piesi, różnie uzbrojeni w pałasze obosieczne, rohatyny, kusze, łuki, siekiery. „*Hic exercitatissimum cuspidariorum contra Casimirum armat exercitum, exceptis sagittariis et ballistariis, bipennalibus et spatariis. Spata est gladius ex utraque parte acutus, qui vulgariter* szabla *dicitur.*" W drugim zastępie kładnie cztery pułki Pomorczyków *Maritimorum,* cztery Getów i Prusaków, dalej Jadźwingów *Dacorum* i Rusinów.

3) *Ducesque Gotos seu Prutenos.* Bogufał na karcie 26. Dobrze on nazywa Prusaków Gotami: ponieważ tam w drugim wieku po Chrystusie Gotowie po części osiedli przeszedłszy Wisłę, i z narodami nadmorskiemi Wenedów Sarmatów pomieszali się, jako świadczy Jornandes pisarz VI. wieku, który ziemię Pruską teraźniejszą, do której Gotowie z za Wisła weszli, nazywa *terra Ovin.* Sasi starzy w języku swoim Prusy tak nazywali, jako czytamy w Kluweryuszu. Obacz Tom I. historyi, gdzie o Gotach. Lecz tenże Bogufał z Kadłubkiem myli się, kładąc w tem towarzystwie Masława, Rusinów: bo ci Kazimierzowi pomagali. Chyba, że przez Rusinów rozumieją Litwę im pograniczną, biorąc jeden naród za drugi. Getowie położeni za Prusaków od Kadłubka, owszem czasem i od Bogufała, innym byli wcale narodem Sarmackim od Gotów Germanów. Przez tych Getów, jako i przez Daków

w Mazowsze, łacno znowu to księztwo, z którego dawniej był wygnany, odzyskał[1]). Kazimierz ostrzeżony o wtargnieniu nieprzyjacielskiem, ruszył przeciwko niemu z mniejszą nierównie, bo ze trzech tylko pułków złożoną, lecz przebrańszą narodową siłą[2]). Spotkały się oba wojska nad Wisłą nie daleko Płocka[3]). Większość potęgi Masława, osłabiła umysł królewski. Powiadają, że zkłopotanego myślami, a snem zmorzonego pokrzepiło niebieskie jakieś widziadło, i że w czasie potyczki toż samo na koniu z chorągwią Polakom serca dodawało[4]). Cóżkolwiek bądź, tak zapalczywie biły się obie strony, że rzeka krwią się zarumieniła[5]). Po zniesionych Mazowieckich pułkach, wysypała się dzicz posiłkowa z Prusaków, i innej sprzymierzonej drużyny zebrana[6]). Dawali odpór Polacy do samej nocy, z wiel-

---

raczej należy rozumieć Jadźwingów. Podobieństwo nazwisk tak uwiodło kronikarzów naszych, jak Jornanda pisarza dziejów Gockich, który oba te Getów i Gotów narody w jedno pomieszał. Wreszcie w późniejszych wiekach nazwisko Getów, Gotów, Partów, Daków, często brane bywało od naszych i obcych pisarzów w powszechniejszem znaczeniu, to jest za narody dzikie, i mniej znajome, które w teraźniejszych Prusach, Litwie, na Żmudzi, i dalej mieszkały. Ta część Polski naszej była od pierwszych po Chrystusie wieków zlewkiem Sarmatów starych, potem mieszaniną z Gotów, Alanów, Herulów, Słowianów, Wandalów, Daków, których częścią nawała Hunnów do Europy, albo z sobą przywlekła, i w półnoeniejsze kraje zagnała: albo potem ciż barbarzyńcy od Rzymian pobici, lub w ich pułkach zostający, powracając z Hiszpanji, Pannonji, Galji, owszem z Afryki, tam osiedli.

1) Kromer na karcie 52. Myli się jednak z Długoszem, gdy powtórną wojnę kładnie pod rokiem 1043. Świadectwo Nestora, jako dawniejszego jest pewniejsze.

2) Marcin Gallus na karcie 71.

3) Gwagnin na karcie 75. Mylą się kronikarze Szląscy, położeni w zbiorze Sommersberga powiadając, że ta bitwa stoczona była u rzeki Warty na tem miejscu, gdzie teraz Poznań: i że Kazimierz na pamiątkę tego zwycięztwa zbudował to miasto. Tak bałamuci Anonim. Poznań miasto z biskupem swoim Jordanem, już było znajome za Mieczysława I. stem prawie lat przed Kazimierzem, jako świadczy Dytmar na karcie 335. — 357. — 392.

4) Długosz na karcie 225. — Miechowita na karcie 41. Kromer na karcie 59. Jan kronikarz w Tomie I. *Scrip: Siles:* Sommersberga powiada na karcie 22. że Kazimierz miał to widzenie w kościele Panny Maryi w Ostrowiu, *in castro Ostrow,* nie daleko Gniezna, który kościół żona jego Dobrogniewa ufundowała.

5) Anonim, pisarz dziejów Szląskich na karcie 22.

6) Kadłubek edycyi Gdańskiej na karcie 74. Anonim na karcie 22. *Binis praeliis* Jan kronikarz na karcie 21.

kim swoim i króla niebezpieczeństwem. Zapędziwszy się za nieprzyjacielem, po zmieszanych w ciemnotach chorągwiach, sami siebie pałaszami siękli, póki się nie postrzegli. Kazimierz też zagoniony za uciekającemi, a ranami i długą pracą zmordowany, ledwo życia nie stradał, gdyby go był prosty jakiś żołnierz nie ratował [1]). Wdzięczny król za wierność i usługę, szlachcicem go uczynił, i dobra mu nadał [2]). Stanęła wygrana przy Polakach. Wszystkie prawie buntownicze i pogańskie hufce złamane lub wycięte. Padło na bojowisku trupa do piętnastu tysięcy: wzięto w niewolę dwa tysiące. Reszta niedobitków ścigana w pogoni, napełniła szeroko martwemi ciały okoliczne miejsca [3]). Masław herszt i podpalca tej wojny, uciekłszy do Prusaków, szubienicą życie skończył, powieszony od nich z urągowiskiem: *wysokoś mierzył, wysoko wisisz* [4]). Po otrzymanem zwycięztwie, oderwane po dwakroć Mazowsze i do korony przyłączone, trwało odtąd wiernie przy rzeczypospolitej. Nie długo potem Prusacy, naród od czasów Chrobrego hołdowniczy [5]), wyprawili poselstwo do króla z prośbą o darowanie winy: oświadczyli poddaństwo: wypłacili należytą daninę: trwając do śmierci zwycięzcy w posłuszeństwie [6]).

ROK 1050.

XIX. Zaspokojona zupełnie wewnątrz Polska, patrzała bojaźliwie na wszczęte od lat kilku w Węgrzech zamieszania, które ją do spółki kłótni swoich ledwo nie pociągnę-

---

1) Marcin Gallus na karcie 71.

2) *Civitatem ei contulit.* Tenże tamże.

3) Długosz na karcie 226. Miechowita na karcie 41. Kromer na karcie 52.

4) *Alta petisti, alta tenes.* Kadłubek na karcie 653. Bogufał na karcie 26. Długosz na karcie 226. i inni.

5) Obacz wyżej na karcie 116. i 117.

6) „*Prussia quoque ipsa parere Casimiro coacta, in plenam deditionem venit, tributis serviens, tributa Polonis pendens in fide et jugo permansit.*“ Długosz na karcie 227. Kromer na karcie 52. — Helmold w historyi Słowiańskiej w Rozdziale 16. Krantz *in Vandalia.*

ły. Stefan I. król Węgierski straciwszy syna Emeryka[1]), a będąc sam potem blizkim zgonu, wyznaczył po sobie na państwo Piotra siostrzeńca, za radą żony Gizeli, mimo bliższość krwi stryjecznych swoich. Niewdzięczność Piotra ku królowej wdowie[2]), którą on prawie w więzieniu trzymał, odarłszy z majątku i przyjaciół, poruszyła Węgrów. Piotr zabiegając mogącym nastąpić w domu na siebie buntom, a szukając dla Węgrów innej zabawy, naprzód obrócił oręż przeciwko Henrykowi III. cesarzowi, pustosząc Bawaryą: potem, gdy tenże Henryk, sprzymierzeniec Polaków, wojnę za nich przeciwko Brzetysławowi prowadził, wspomagał Czechów[3]), niechętny zawsze Polakom, u których Andrzej Bela i Lewanta książęta Węgierscy, dziedzice tronu przytułek mieli. Zhardziały dwoistem zwycięztwem, począł własnych poddanych uciemiężać, i urzędy Niemcami osadzać. Wygnali go Węgrzy, a na miejsce jego obrali królem Abę[4]). Piotr nie znalazłszy przytułku u Alberta szwagra swego, margrabi Austryi, udał się do Henryka, i przeprosiwszy go za związek z Czechami, służył w wojsku cesarskiem przeciwko tymże[5]). Okrucieństwa Aby oziębiły ku niemu Węgrów, a rabunki jego, które w Austryi poczynił, dały Henrykowi cesarzowi okazyą do przywrócenia bronią Piotra wygnańca, z którym się świeżo zpokrewnił, pojąwszy w małżeństwo siostrę jego Agnieszkę, po śmierci pierwszej żony Gizeli[6]). Wdzięczny Piotr za daną sobie pomoc, poddał królestwo Węgierskie w hołd Niemcom[7]): za co, jako i za inne bezprawia rozgniewani nań Węgrowie, uczyni-

---

1) Umarł Emeryk w roku 1031. Praj w historyi Węgierskiej na karcie 39.

2) Brunner *in Annalib: Boicis* w księdze V. części II. Praj w historyi Węgierskiej na karcie 332.

3) W roku 1040. Obacz wyżej na karcie 226.

4) *Aba, qui exteris passim Ovo, vero autem nomine Samuel dictus est.* Praj na karcie 46. Był on siostrzeńcem tegoż Stefana. Długosz na karcie 222. Kronika Hildesheimska na karcie 730.

5) W roku 1042. Obacz wyżej na karcie 239.

6) W roku 1042. *Acta Ottonum et Henricorum* w Tomie I. *Scrip: Brunsvic:* na karcie 709.

7) Praj na karcie 50.

wszy zjazd w Chanadynie, wysłali tajemnie poselstwo do Andrzeja, ofiarując mu berło.

ROK 1051.

XX. Siedział pod ów czas Andrzej na Rusi [1]) z bracią, którzy w Polszcze do śmierci Mieczysława II. mieszkając, po jego zejściu, dla zamieszków narodowych, umknęli się z dawnego przytułku do Jarosława książęcia Ruskiego [2]). Po wstąpieniu Andrzeja na tron [3]), uchodząc Piotr powtórnie z Węgier, oskoczony od swoich w ucieczce, naprzód wolności, potem przez wyłupienie oczu, życia z żalu postradał [4]). Powróciwszy Henryk z Włoch [5]) po zaspokojeniu stolicy Rzymskiej od wdzierców, i posadzeniu na niej Klemensa II. chciał się pomścić nad Węgrami. Odwiodły go od tej wojny zaszłe we Flandryi, za sprawą Baldwina i Godefryda rozruchy [6]): lecz we dwa lata potem [7]) z wielką potęgą do Węgier wyprawę uczynił. Węgrowie, gdy częstemi poselstwami cesarza ubłagać nie mogli, gotowali się na danie mu odporu. Andrzej uprosił sobie do pomocy brata Belę, ofiarując mu trzecią część państwa, z tytułem książęcia Węgierskiego [8]). Bela porzucił Polskę i Pomeranią [9]); a w towarzystwie wielu rycerskich ludzi, ze spłodzonemi w Polszcze synami z siostry Kazimierza Ryxy, Gejzą i Wła-

---

1) Praj na karcie 50. Długosz.

2) Kromer na karcie 53. *Apud Russos tunc post mortem Miecislai exulantes.* To przebywanie Andrzeja na Rusi, sprawiło potem, że się on ożenił z córką jego Anastazyą, którą kronikarze Węgierscy nazywają *Agmunda.*

3) W roku 1045. Praj na karcie 50.

4) W roku 1046.

5) W roku 1047. *Acta pontificum Saxonum* w Tomie I. *Scrip: Brunsv:* Leibnitza.

6) Herman Contractus pod rokiem 1047.

7) Roku 1049. Praj.

8) Praj na karcie 54. *Divisio trifariam regno, tertiam partem in Belam transtulit, titulo ducis cohonestatum* pod rokiem 1050.

9) *Fratrem Belam cum liberis e Polonia et Pomerania evocat.* Praj na karcie 54.

dysławem powróciwszy do kraju, pomagał bratu przeciwko Niemcom, i zapędy ich wstrzymywał. Podejrzliwy cesarz począł mieć urazę na Kazimierza, jakoby Węgrowie wsparci tajemnemi Polaków posiłkami, przeszkadzali mu do zwycięztwa. Pomnożyło w nim to rozumienie długie w Polszcze Andrzeja z bracią przemieszkiwanie, pokrewieństwo Beli z królem: mianowicie zaś pobudzał go Brzetysław, dawny nieprzyjaciel, a świeżym przymusem do wrócenia Polakom opanowanych w Szląsku krajów bardziej jeszcze zażalony [1]).

ROK 1051.—1052.

XXI. Gniew cesarski miał się wkrótce objawić wpadnieniem wojsk Niemieckich do Polski, które już Henryk zbierał [2]), gdyby go była nie wstrzymała choroba, a tym czasem wyprawieni od Kazimierza posłowie wrzuconych od Czechów potwarzy nie oddalili [3]). Dla ubezpieczenia cesarza w przyjaźni, potrzeba było Kazimierzowi obiecać posiłki przeciwko Andrzejowi, na którego cesarz wojnę po-

1) *Bretislai ducis Bohaemiae provocatus suggestione.* Długosz na karcie 237. Hanek pisarz *antiquitatum Silesiae* usadziwszy się na to, aby Szląsk swój, który dawniej zawsze do Polski należał, innym prawie od Polaków narodem Niemieckim uczynił, i Czechom go poddał, przywodzi świadectwo Awentyna kronikarza Bawarskiego, tak mówiącego w księdze V. „*Rumor erat Cathomarum* (*Casimirum*) *Polonorum regulum Silesiam ab Augusto Henrico III. Bojemo praesidi datam armis. affectare. Cathomarus ubi isthaec accepit, ad imperatorem venit: rumorem de se temere natum coarguit. Caesar excusatum eum habuit domumque redire jussit.*“ Daliśmy przyczyny wyżej na karcie 240. w nocie 9. iż Henryk obroniwszy Polaków od napaści Czechów, i doznawszy tychże nieprzyjaźni i rebellji, nie mógł im Szląska oddać: boby go raczej sam dla siebie zatrzymał. Awentinus też poźniejszy pisarz i sam Niemiec, nie wiedzieć zkąd tę wiadomość wybrał, ponieważ o niej milczą kroniki Niemieckie dawniejsze. Owszem tenże sam Awentinus wyraźnie Polaków i Kazimierza przyjaciołami cesarskiemi nazywa.

2) Długosz na karcie 237. *Expeditionem contra Poloniam parabat.* Do tej okoliczności ściąga się to, co Herman Contractus, pisarz XI. wieku, mówi pod rokiem 1051. „*Imperator contra Gazmarum ducem Polonorum rebellionem molientem expeditionem parat gravius: infirmitate detentus pacem pactumque eum petentem suscipiens discessit.*“

3) Długosz.

pierał[1]) w towarzystwie Czechów, wypadami Węgierskiemi do Morawy rozgniewanych[2]). Wdzięczność ku Henrykowi, za daną pomoc przeciwko Brzetysławowi, kazała przychylić się do uiszczenia obietnic, które Kazimierz dla względów swoich na Andrzeja, zwlekać był postanowił[3]). Ściągnęły się wojska cesarskie z Czeskiemi ku rzece Raba[4]): Kazimierz złączył z niemi swoje pułki[5]). Zacięte w gniewie narody, i wzajemne sobie klęski przynoszące, pojednał Leon IX. papież, który na ten koniec osobiście do Preszburga z Rzymu przyjechał[6]). Henryk cesarz córkę swoję Zofią, albo raczej Judytę[7]) poślubił Salomonowi, synowi Andrzeja niemowlęciu, z Agmundy, czyli Anastazyi córki Jarosława książęcia Ruskiego urodzonemu[8]). Wreszcie z okoliczności obiecanych, a potem posłanych od Kazimierza Henrykowi posiłków, powiada Bonfini, jakoby król Andrzej przez trzy lata Polskę, Czechy i Austryą w hołdownictwie trzymał. Kromer nie doczytał się w żadnym innym pisarzu o tej Bonfiniego Włocha, o podbiciu Polski przez Węgrów, powieści[9]). Turocz był przewodnikiem

---

1) Solignac na karcie 138.

2) Praj w historyi Węgierskiej pod rokiem 1050. Dubrawski w historyi Czeskiej.

3) Solignac na karcie 138.

4) Praj na karcie 55.

5) Solignac na karcie 138. — Długosz na karcie 238. „*Imperator „cum frequenti et numeroso exercitu, in quo et copiae a Casimiro „Poloniarum rege transmissae, et Bretislaus Bohemiae dux etc.*" Herman Contractus pod rokiem 1052. *Quidam ex Burgundionibus, Saxonibus et Polonis.*

6) Herman Contractus pod rokiem 1052.

7) Herman Contractus wyżej cytowany, nazywa ją Zofią. W liście Grzegorza VII. papieża do niej pisanym, a w zbiorze koncyliów Harduina położonym czytamy, iż imie tej pani było Judyta. Była to taż sama królowa, którą sobie potym Władysław Herman poślubił, po śmierci Judyty Czeszki, jako się niżej powie, za sprawą S. Ottona biskupa Bamberskiego apostoła Pomeranji.

8) Praj na karcie 54. i 58. Długosz tę księżniczkę Ruską nazywa Anastazyą; lecz omylnie poślubia ją Andrzejowi ojcu, zamiast Salomonowi. Była to córka Jarosława książęcia Ruskiego.

9) Kromer na karcie 53. *Nemo ullam hujus rei mentionem facit.* Podobniejsza do prawdy, że Bonfini z Turoczem omylnie wzięli Kazimierza Polskiego, za Krezymira królika Kroacyi i Dalmacyi, które-

tego błędu Bonfiniemu [1]). Niechaj mają ztąd sławę pisma jego, gdy naród Węgierski jej sobie nie przywłaszcza.

ROK 1054.—1058.

XXII. Ostatniem dziełem Kazimierza, ile ich nam tylko dzieje obce i narodowe podały, było przeniesienie, jak mówią, z Byczyny katedry biskupiej do Wrocławia [2]), mia-

---

go państwo Rado wojewoda Węgierski za Andrzeja opanował. Obacz Praja historyą Węgierską pod rokiem 1055.

1) Praj na karcie 54. pod notą (*c*) *quod etsi verum non sit*.

2) O tych przenosinach nie znajdujemy żadnej pewności w narodowych i obcych pismach. Długosz tę epokę kładnie pod rokiem 1052. powiadając, iż ta katedra w Smogrowie za Mieczysława ufundowana, naprzód w roku 1041. z tego miejsca do Byczyny, potym do Wrocławia była przeniesiona. Rzecz jest najprzód wątpliwa, jeżli Mieczysław, prócz biskupstwa Poznańskiego, inne jakie katedry ufundował: niemaz na to żadnych dowodów przed Długoszem. Najdawniejsi nasi kronikarze Gallus, Kadłubek i Bogufał, wszystkie fundacye katedralnych kościołów Bolesławowi przyznają. Bogufał na karcie 25. one wylicza, a między niemi Wrocławską *Wratislaviensem*, nie wspominając o Smogrowie. Stawili katedry biskupie królowie, fundując one po większych miastach, jakie były Gniezno, Władysław stary, Kraków, Płock, Wrocław, Poznań i inne nie pomniejszych i mniej znajomych. Wrocław już był sławny za czasów Mieczysława i Bolesława Chrobrego. Ufundował bez pochyby katedrę biskupią Bolesław we Wrocławiu, dla tej części Polski, która się teraz Szląskiem nazywa. Świadczy o tym Dytmar na karcie 337. gdzie wyraźnie powiada: że Otton III. z Bolesławem Chrobrym ufundowawszy w roku 1000. metropolią Gnieznieńską, poddał pod nią trzech biskupów *Cracoviensem, Vratislaviensem et Colbergensem*. Dytmar żył razem z Bolesławem Chrobrym około roku 1018. a jakimżeby sposobem biskupi Wrocławscy dopiero się tak zwać poczęli zá Kazimierza, który był wnukiem Chrobrego? Katedra Kujawska, nazwana pospolicie *Vladislaviensis*, nie mogła być od Dytmara wzięta zamiast Wrocławskiej, przez pomieszanie w Saskim pisarzu słów do siebie podobnych. Bogufał wyraźnie mówi na karcie 25. *Cujaviensem vero filius ejus* (Bolesław I.) *post eum Mesco* (Mieczysław II.) *nomine*, *quae Vladislaviensis nuncupatur, fundavit.* Więc i to fałsz co powiada Długosz, jakoby katedra Kujawska w Kruszwicy naprzód była ufundowana za Mieczysława I. Mieczysław II. ufundował ją w Kujawach, których granice w owych czasach mogły być inne: a biskupi od stolicy swojej w starym Władysławie, *senex Vladislavia,* dla różnicy od Inowrocławia, *junior Vladislavia*, nazwali ją *Vladislaviensis*. O tym starym Władysławie czytamy przywileje książąt Mazowieckich, mianowicie Konrada I. gdzie się często datuje miejsce *ex sene Vladislavia*. Rozwaliny tego niegdyś sławnego miasta, z którego Chrobry za świadectwem Marcina Galla na karcie 62. *de Vladislav castro*

sta nad rzeką Odrą od przodków jego zbudowanego [1]). Resztę panowania jego zakryła niepamięć: dobrodziejstwa narodowi uczynione zaspokojeniem kraju, oczyszczeniem tegoż z nierządu i łotrostw, szafunkiem sprawiedliwości,

---

octingentos loricatos, et duo millia clipeatorum wyprowadzał, widzieć w województwie teraźniejszym Kaliskim nie daleko Koła i Brudzewa. Wreszcie, co się tycze biskupstwa Wrocławskiego, sam Długosz, autor tych przenosin, sprzeciwia się sobie, gdy prócz wielu innych miejsc, ten sam kościół, którego przenosiny z Byczyny wytknął pod rokiem 1052. nazywa pod rokiem 1045. *Vratislaviensis*: owszem i wyżej pisząc o ufundowaniu jego w roku 996. powiada, że na katedrze Wrocławskiej siedział *in Vratislaviensi primus episcopus Godfridus*. Nie mniejszą popełnia omyłkę Henel kronikarz Szląski na karcie 218. powiadając pod rokiem 1052. *Ex hoc tempore urbs Vratislavia, quam interregni, quod praecessit, tempore, nomen accepisse vero non est absimile*. Kureusz pisarz także dziejów Szląskich podobnie mówi, że Wrocław wziął nazwisko od Wratysława pierwszego króla Czeskiego. W obu jest błąd widoczny. Lecz Henel sam sobie sprzeciwia się, gdy na karcie 223. zapomniawszy na to, co wyżej pod rokiem 1052. mówił, zbija Kureusza względem dawności Wrocławia, i przywodzi świadectwo Dytmara. Jakoż Dytmar na karcie 357. i na 416. wspomina wyraźnie o Wrocławiu, nazywając to miasto *Vorzislavia*, że w nim Bolesław Chrobry w roku 1017. oczekiwał na skutek oblężenia Niemczy od Cesarza Henryka II. Jakimże sposobem Wrocław według Henela wziął to nazwisko w czasie bezkrólewia, albo według Kureusza za panowania w Czechach Wratysława I? Bezkrólewie, czyli raczej zamieszanie, było w Polszcze między rokiem 1035. i 1040: Wratysław I. król Czeski panował około roku 1070. Wzmianka w Dytmarze o Wrocławiu uprzedziła mniemaną datę Henela i Kureusza kilkądziesiąt laty. Wreszcie, życia biskupów Smogrzewskich, czyli Wrocławskich, napisane od Długosza i Anonima są w początkowych biskupach pełne fałszu i anachronizmów, na których pewności historycznej, a zatym i przenosin tych kościołów z Byczyny do Wrocławia zasadzać nie można. Co jeźli były jakie przenosiny, to się stać musiało za Chrobrego. Kazimierz zaś, jak fałszywie od niektórych nazywa się fundatorem katedry Wrocławskiej, tak i przenosicielem. Mogło być zaiste, że w czasie łotrostw Czeskich, pod czas zamieszania krajowego na Szląsku, a dla ich łupieztwa we Wrocławiu, biskup owego miasta umknął się z niego ze skarbami kościelnemi, aby podobnej Gnieznowi szkody nie odniósł: powrót jego był okazyą do napisania o przenosinach katedry. Hanek uczony pisarz księgi *Antiquitates Silesiorum* wynalazł środek, prawdziwy według jego mniemania, jakoby biskupstwo, Wrocławskim od Dytmara jeszcze przed Kazimierzem nazwane, wzięło imie nie od miasta, ale od powiatu z dawnych lat *Vorzislaviensis* nazwanego. Ciekawa jego, ale razem systematyczna i dzika nomenklatura Wrocławia, od pól zielistych, po Niemiecku *würtz* nazwanych, nie jest dla nas zupełnym przekonaniem. Nazwisko Wrocławia bardziej jest Słowiańskie, i do wrócenia sławy podobniejsze, niżeli Niemieckie z zielnika wyprowadzone.

1) Obacz Hanka *in antiquit. Silesiae* na karcie 150.

nigdy się w niej nie zagrzebią [1]). Zszedł ze świata król ten zacny w roku pańskim 1058. [2]), wieku swego czterdziestego czwartego, a ośmnastego panowania, po ciężkiej przez cały miesiąc chorobie [3]), zaleciwszy potomstwo swoje przytomnym panom, najstarszego zaś z synów Bolesława na tron po sobie wyznaczywszy. Pogrzebiony w Poznaniu przy ojcu i dziadu, w którym mieście i życia dokonał. Kroniki późniejsze Benedyktyńskie, na gminnem mniemaniu o jego zakonnem życiu zasadzone, a dla dobrodziejstw Tyńcowi przez niego uczynionych, w poczet go świętych policzyły [4]). Zostawił z Maryi księżniczki Ruskiej, córki Włodzimierza I., nazwanej potym Dobrogniewą, pięcioro dzieci: Bolesława, który po nim panował, Władysława Hermana, Mieczysława, Ottona i córkę Świętochnę [5]), Wratysławowi królowi Czeskiemu potym zaślubioną. Długosz powiada, iż to był pierwszy z królów Polskich, który jakąkolwiek nauk miał znajomość [6]), wziąwszy wychowanie od

1) Bogufał na karcie 26. *Finibus in tranquillitatae pacis rite ordinatis.* Obacz jego pochwały w Długoszu na karcie 246.

2) Marcin Gallus na karcie 71. Bogufał na karcie 26. i inni późniejsi. Długosz datę jego śmierci kładnie 28. Listopada. Myli się Kozmas Praski z Annalistą Saxonem, kładąc ją pod rokiem 1038. lub dziewiątym.

3) Długosz na karcie 246.

4) Benedyktyni jak Ś. Stanisława uczynili mnichem *ex desiderio,* tak Bolesława śmiałego tymże i wielebnym *venerabilis, w menologium,* czyli pamiątce świętych Polskich zakonu swego, tak Kazimierza świętym. Obacz Szczygielskiego *in aquila Polono Benedictina* na karcie 94. 28. *Novembris Posnaniae in Polonia natalis beati Casimiri.* Długosz dzień 28. Listopada położył za dzień śmierci. Szczygielski za dzień urodzenia. Urodził się Kazimierz według Długosza roku 1016. *octavo calendas Augusti.*

5) Bolesław śmiały urodził się w roku 1042. Władysław Herman, urodzony w roku 1043. nosił imie Hermana arcybiskupa Kolońskiego, brata Ryxy królowej, babki swojej: Mieczysław wydany na świat w roku 1046. umarł według Długosza w ośm lat po ojcu Kazimierzu. Otton bądź dla powinowactwa przez babkę Ryxę z Ottonem III. cesarzem, jako chce Długosz, bądź dla pamięci do Ottona książęcia Szwabskiego brata tejże Ryxy tak nazwany. Świętochna, czyli według pisarzów Niemieckich i Czeskich Swatana, urodziła się w roku 1055. Obacz Długosza.

6) Długosz na karcie 182. *„Hic etiam ex principum Poloniae sanguine, primus deprehenditur, qui doctrinam literarum dolabro*

sprowadzonych przez ojca Mieczysława i Ryxę matkę do dworu uczonych mężów, a wydoskonaliwszy się potem w obcych krajach, pod czas swojego w nich przemieszkiwania. Królestwo Polskie liczy go między najlepszymi z monarchów swoich, i chwalebniejszym, nad chlubne zwycięzców tytuły, *Restauratora* nazwiskiem dotąd zaszczyca [1]). Kochał

---

amplius nobilitavit et polivit. Caeteros enim priscos principes Poloniae, in discenda literarum scientia nusquam constat exercitatos fuisse." Z wyrazów Długosza *doctrinam literarum dolabro amplius nobilitavit*, pokazuje się, że jeszcze za poprzedników Kazimierza były w Polszcze jakiekolwiek nauki. Jakoż w rzeczy samej można temu wierzyć. Duchowieństwo obce, w niedostatku jeszcze narodowych ludzi, przy początku wiary do Polski wprowadzone, wniosło z sobą znajomość języka łacińskiego. Benedyktyni ufundowani od Chrobrego na łysej gorze, i w Sieciechowie, a podobno i w Tyńcu, mieli u siebie szkoły według wszelkiego podobieństwa, jako się na karcie 221. powiedziało. Biskupi po swoich dyecezyach musieli one mieć także. Anonim pisarz starożytny życia biskupów Wrocławskich powiada na karcie 177. o Urbanie, drugim biskupie Wrocławskim, żyjącym za panowania Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego, iż on „*in Poloniam veniens, — ut ex Polonorum natione pueri, et adolescentes in latinis literis erudirentur, scholam quoque ob id in Smogrow constituit, et tam doctorem scholarum, quam scholares ipsos de mensa sua providebat.*" Ani darmo nosili urzędy *scholastików*, teraźniejsi nasi prałaci po kapitułach, aby tylko majętne beneficya posiadali. Byli oni ze swojego powołania przy katedralnych kościołach rządcami szkół, i nauczycielami dziatwy. Musiała też być podobna szkoła w Krakowie, ponieważ czytamy w Marcinie Gallu na karcie 81. i w Janie kronikarzu na karcie 24. że Władysław Herman syn Kazimierza, oddał swojego syna z nieprawego łoża do szkół Krakowskich. *Sbigneus deinde Cracoviam literis traditus.* Za tegoż Władysława musiały być szkoły, i gdzieindziej prócz Krakowa. Czytamy w życiu S. Ottona biskupa Bamberskiego, apostoła Pomeranji, około roku 1124. napisanym od towarzysza prac jego i podróży, iż ten prałat, nim został potem biskupem Bamberskim, był w Polszcze, i żaków w szkole uczył. Bolesław śmiały syn starszy Kazimierza, za świadectwem cytowanego wyżej pisarza życiów biskupów Wrocławskich, postanowił prawo: aby po kapitułach na biskupstwa i prelatury żadnych odtąd Włochów, lub innych cudzoziemców nie obierano, z tej przyczyny: że już naród Polski dosyć miał ludzi uczonych, i zdolnych do posiadania urzędów duchownych: którzy zaiste ludzie w szkołach narodowych nauki brać musieli. Nie można też mówić, aby książęta Polscy przed Kazimierzem, wychowani już w religji i obyczajności od rodziców swoich, sami nie mieli znajomości nauk, a przynajmniej języka łacińskiego, kiedy one w narodzie swoim krzewili. Bolesław Chrobry musiał umieć po łacinie: ponieważ Dytmar jemu spółczesny powiada o nim na karcie 397. że z papieżem korrespondował. *Questus est domino papae per epistolae portitorem.*

1) *Universali appellatione et consensu Instaurator pacificus et*

porządek i sprawiedliwość: przestrzegał spokojności krajowej, nie wdając się w obce zamieszania, chyba potrzebą do nich zniewolony. Przyjaźń i przymierza z postronnymi mocarzami rzetelnie utrzymywał. Religią i dobre obyczaje rozkrzewiał. Był Kazimierz wysokiego wzrostu, twarzy pięknej, wspaniałej i poważnej: włosa na głowie gęstego, brody długiej: silny i na zdrowiu czerstwy: w ubiorach kształtny i okazały. Śmierć jego kometa uprzedziła, tak, jako rodziny trzęsienie ziemi[1]), niegdyś groźne znamiona wielkich na świecie odmian, dziś natury porządnej dzieło, lub sprawy jej przypadkowe.

---

tunc quidem vocitatus est, et in haec usque tempora vocitatur. Długosz na karcie 246.

1) Długosz na karcie 162. — 247. Kromer na karcie 54.

KONIEC TOMU IV.

REJESTR
NAZWISK I RZECZY
ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W TYM TOMIE IV.
LICZBY OZNACZAJĄ STRONNICE KART.

A.

B.

C.

D.

E.

F.

G.

H.

I.

J.

K.

L.

Ł.

M.

N.

O.

P.

R.

S.

T.

U.

W.

Z.



DK
414
N32
v. 2

Stanford University Libraries
Stanford, California

Return this book on or before date due.

